



Wieki Stare i Nowe

Tom 14 (19)



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO



Wiek*u* Stare i Nowe

Tom 14 (19)



Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2019

Zespół Redakcyjny

Agata A. Kluczek (redaktor naczelna),
Dariusz Rolnik (zastępca redaktor naczelnej), Maciej Fic (zastępca redaktor naczelnej), Marcela Gruszczyk (sekretarz), Dawid Madziar (sekretarz)

Rada Naukowa

Marian Chachaj (Lublin), Dariusz Dolański (Zielona Góra),
Jerzy Dygdała (Toruń), Albin Głowacki (Łódź),
Valiancin Fiodaravič Holubieŭ (Minsk), Andrej Macuk (Minsk),
Danuta Musiał (Toruń), Mirosław Nagielski (Warszawa),
Albina Feodorovna Noskova (Moskwa), Maciej Salamon (Kraków),
Maciej Serwański (Poznań), Michal Šmigel' (Banská Bystrica),
Ramunė Šmigelskytė-Stukienė (Vilnius), Przemysław Wiszewski (Wrocław),
Stiepan Zakharkevich (Minsk)

Recenzenci

Nazwiska recenzentów publikowane są raz w roku na stronie internetowej:
www.journals.us.edu.pl

Adres Redakcji

Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice

ISSN 2353-9739

Czasopismo wcześniej ukazywało się w formie drukowanej z ISSN 1899-1556
Wersją referencyjną czasopisma jest wersja elektroniczna dostępna na platformie:
www.journals.us.edu.pl

Czasopismo jest indeksowane w następujących bazach:

Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych
www.bazhum.pl

Central and Eastern European Online Library
www.ceeol.com

Publikacja na podstawie licencji Creative commons

Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach

4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



Treść

Artykuły

Sławomir Leszek Drożdziel Zdobycie Nowej Kartaginy przez Scypiona — problem interpretacji źródeł i ustaleń nowożytnej historiografii	7
Radosław Piętka „Hesperiam sua Libra tenet, qua condita Roma [...]”. Astrologiczne konteksty opo- wieści o narodzinach i odrodzeniu Rzymu	22
Agnieszka Bartnik „Swędzący problem”: rzymscy weterynarze w walce z pasożytami zewnętrznymi	37
Jerzy Urwanowicz Bracia Potoccy w działaniach przeciwko Moskwie (1609—1612). Głosa do zagadnie- nia	58
Jerzy Wojciechowski Opinie o ceremoniale dyplomatycznym w Rosji na podstawie relacji uczestników poselstw Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku	71
Leszek A. Wierzbicki Sejmiki ekspedycyjne. Zgromadzenia szlacheckie w czasie wypraw pospolitego ruszenia (na przykładzie 1672 roku)	88
Robert Kołodziej Udział Potockich w obradach sejmowych w czasach Jana III Sobieskiego	98
Mariusz Sawicki Sapieżyńska ochrona dóbr Potockich w starostwie owruckim w latach 80. i 90. XVII wieku. Przyczynek do badań nad współpracą rodzin magnackich w czasach pano- wania Jana III Sobieskiego	109
Jerzy Dygdała Siła złudzeń — informacje o szwedzkich „zwycięstwach” w Rosji i o bitwie połtawskiej dochodzące do obozu króla Stanisława (sierpień 1708—wrzesień 1709 roku)	119

Adam Lisek	
Postulaty polityczne szlachty województwa mazowieckiego na sejmikach poselskich przed konwokacją 1733 roku	143
Tomasz Sporyń	
Artyści czy propagatorzy? Twórcy najpopularniejszych pieśni okresu wojny secesyjnej	162
Lukáš Turoň	
Małżeństwa mieszkańców rzymsko-katolickiej parafii Mosty koło Jabłonkowa w „długim wieku XIX”	183
Piotr Uwijała	
Powstanie i działalność Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu w okresie marzec—kwiecień 1919 roku. Charakterystyka pierwszych tygodni pracy na terenie Francji	203
Tomasz Fortoński	
Bronisław Knothe (1881—1950). Nauczyciel, społecznik, polityk	229
Natalia Kotrys	
Miasto chorych — sytuacja mieszkaniowa wrocławian a zachorowalność na gruźlicę płuc w okresie Republiki Weimarskiej (1919—1933)	246
Ks. Marek Jodkowski	
Udzielna prałatura kłajpedzka po wcieleniu Okręgu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej w 1939 roku	261

Recenzje i artykuły recenzyjne

Judyta Ścigała	
Rządy pod znakiem walki o sukcesję	281
Michał Zwierzykowski	
Nowe źródło do badań pierwszego „panowania” Stanisława Leszczyńskiego	285
Dawid Madziar	
Struktura narodowościowa armii francuskiej w latach 1715—1831	295
Krystian Kazimierczuk	
„Dziś Golgota na kopalni »Wujek«, tu łza matki i krew syna spływa, rozpacz ludzka i ziemi cierpienie, a przed bramą Matka Bolesciwa”	303



Sławomir Leszek Drożdziel

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

slawek240489@poczta.onet.pl



<https://orcid.org/0000-0001-8783-7839>

Zdobycie Nowej Kartaginy przez Scypiona — problem interpretacji źródeł i ustaleń nowożytnej historiografii

Abstrakt: Celem artykułu jest próba zweryfikowania najnowszych ustaleń dotyczących okoliczności zdobycia Nowej Kartaginy przez Publiusza Korneliusza Scypiona w 209 roku p.n.e. Zamiarem autora było ponowne przeanalizowanie relacji źródłowych i ich skonfrontowanie z treścią dyskursu w literaturze przedmiotu dotyczącego wskazanego tematu. Przebieg omawianej operacji, którą autor postanowił poddać krytycznej interpretacji, miał bowiem kolosalne znaczenie nie tylko dla dalszych walk Rzymian z Kartagińczykami na Półwyspie Iberyjskim, lecz także dla całego konfliktu potomków Romulusa z Hannibalem, w którym odnieśli oni ostateczne zwycięstwo.

Słowa kluczowe: Scypionowie, Korneliusze, Publiusz Korneliusz Scypion, Rzym, Kartagina, Hiszpania, druga wojna punicka, Nowa Kartagina

Spektakularne sukcesy Hannibala w Italii przesłaniają niekiedy wydarzenia, jakie miały miejsce na innych frontach drugiej wojny punickiej. Tymczasem punktem zwrotnym tego konfliktu było zdobycie Nowej Kartaginy wiosną 209 roku p.n.e.¹ Mimo że od tego czasu upłynęło ponad 2200 lat, zdarzenie to nadal budzi w nauce dużo kontrowersji. Wielu autorów próbowało nadać mu własną interpretację, często sprzeczną z tą zawartą w źródłach antycznych. W niniejszym artykule podjęto

¹ R. GABRIEL: *Scypion Afrykański Starszy, największy wódz starożytnego Rzymu*. Tłum. J. JEDLIŃSKI. Poznań 2010, s. 122; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala. Historia militarna drugiej wojny punickiej*. Tłum. T. ŁADOŃ. Oświęcim 2015, s. 191; H. SCULLARD: *Scipio Africanus in the Second Punic War*. Cambridge 1929, s. 68; R. CHEVALLIER: *Voyages et déplacements dans l'Empire romain*. Paris 1988, s. 114–120; F. WALBANK: *A Historical Commentary on Polybius*. 2. Oxford 1967, s. 191–192; S. DUCIN: *Sztuka nawigacji w starożytnej Grecji i Rzymie*. Lublin 1997, s. 62–63.

próbę weryfikacji najnowszych ustaleń współczesnej nauki dotyczących zdobycia Nowej Kartaginy².

Wiosną 211 roku p.n.e. ojciec i stryj Publiusza Korneliusza Scypiona³ rozpoczęli tragiczną w skutkach kampanię przeciw Kartagińczykom. W jej wyniku obaj wodzowie zginęli na polu bitwy. Przed całkowitą klęską uchronił Rzymian trybun wojskowy Lucjusz Marcjusz⁴. Podjął on energiczne działania mające na celu zebranie resztek armii rzymskiej. Połączył siły z Tyberiuszem Fontejuszem⁵, a następnie w głosowaniu został obrany przez ocalałych z pogromu żołnierzy wodzem⁶. Udało mu się ufortyfikować obóz po północnej stronie rzeki Ebro i utrzymać rzymskie pozycje do nadejścia z Italii posiłków pod wodzą Gajusza Klaudiusza Nerona⁷. Według Liwiusza, Gajusz Klaudiusz Neron przeprowadził tylko jedną zaczepną operację militarną przeciwko Hazdrubalowi Barkasowi, w rejonie tzw. Czarnych Skał. Rzymianom udało się zamknąć Kartagińczyków w okrążeniu. Gajusz Klaudiusz Neron pozwolił jednak wymknąć się przeciwnikowi podczas prowadzonych pertraktacji⁸.

W 210 roku p.n.e. po odwołaniu Gajusza Klaudiusza Nerona przez senat rzymski do Italii wodzem armii rzymskiej w Hiszpanii wybrano Publiusza Korneliusza Scypiona. Dowództwo sprawował jako *privatus cum imperio*⁹. Podjął on śmiałą kampanię przeciwko najważniejszemu miastu Hiszpanii kontrolowanemu przez Kartagińczyków. Nowa Kartagina miała fundamentalne znaczenie dla kartagińskiej

² M. WOLNY: *Hannibal w Italii (218—217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*. Olsztyn 2007, s. 158—173.

³ Chodzi o Publiusza Korneliusza Scypiona i Gajusza Korneliusza Scypiona.

⁴ T. BROUGHTON: *The Magistrates of the Roman Republic*. I: 509 B.C.—100 B.C. New York 1951, s. 275. Lucjusz Marcjusz należał zapewne do warstwy ekwitów. Niewykluczone, że najpierw jako *primipilus*, a potem trybun wojskowy dał się poznać obu tragicznie zmarłym w Hiszpanii Scypionom jako odważny i godny zaufania oficer. Jego rodzina, prawdopodobnie o plebejskim rodowodzie, mogła być związana z rodem Korneliuszów na zasadach klientskich.

⁵ Tyberiusz Fontejusz był legatem Publiusza Korneliusza Scypiona. Po połączeniu się z wojskami Leliusza Marcjusza zgodził się na objęcie przez niego dowództwa.

⁶ TYTUS LIWIUSZ: *Dzieje Rzymu od założenia miasta*. Tłum. M. BROŻEK. Wrocław—Warszawa—Kraków 1974, XXV.37, XXVI.17, XXVI.19; R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 83; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 190. Ich liczbę możemy szacować na ok. 6—8 tys. żołnierzy. Wiemy, że Publiusz Korneliusz Scypion po przybyciu na Półwysep Iberyjski dysponował armią 28 tys. pieszych i 3 tys. konnych. Biorąc pod uwagę, że Gajusz Klaudiusz Neron przywiódł do Hiszpanii 12 tys. pieszych i 1100 konnych. Z kolei Publiusz Korneliusz Scypion zabrał ze sobą z Italii ok. 10 tys. żołnierzy i 500 konnych. Na tej podstawie możemy szacować liczbę ocalałych żołnierzy.

⁷ LIWIUSZ XXV, 37; FRONTYN: *Podstępny wojenne*. Tłum. B. BURLIGA. Wrocław 2016, VI, 2; S. DROŹDZIEL: *Przebieg i znaczenie kampanii Scypionów w Hiszpanii w latach 218—211 p.n.e.* „Kolo Historii” 2017, 20, s. 34.

⁸ LIWIUSZ XXVI, 17.

⁹ Sprawował *imperium* jako osoba prywatna, gdyż nie był pretorem ani konsulem. Por. J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 191—192.

obecności na Półwyspie Iberyjskim. Stanowiła bowiem główne zaplecze zbrojeniowe i logistyczne dla armii Kartaginy. Będąc najdogodniejszym portem na wybrzeżu Hiszpanii, dawała możliwość nieprzerwanej komunikacji z metropolią. Miasto to było także istotne ze względów strategicznych, gdyż znacząco utrudniało akcje ofensywne Rzymian w głębi Półwyspu Iberyjskiego, szachowało ono wrogie armie od południowego wschodu.

Przygotowany przez Publiusza Korneliusza Scypiona, w największej tajemnicy, plan kampanii miał pozbawić Kartagińczyków tego kluczowego miasta. Był on jednak bardzo ryzykowny, gdyż w wypadku niepowodzenia mógł zagrozić rzymskiej obecności w Hiszpanii¹⁰. Jeśli wierzyć Polibiuszowi, podstawą planu ofensywy Scypiona miały być obliczenia, których dokonał jeszcze przed przybyciem do Hiszpanii¹¹. Nie wiadomo, skąd mógł czerpać wiedzę o sytuacji w Hiszpanii. Lecz o jego dobrym rozeznaniu w sprawach Półwyspu Iberyjskiego wiemy dzięki Polibiuszowi. Ten grecki historyk wspomina o liście, jaki rzymski wódz wysłał do Filipa Macedońskiego¹². Publiusz Korneliusz Scypion deklarował w nim, że nie podjąłby żadnych działań, gdyby nie obliczenia, których dokonał. Chociaż źródło jego informacji pozostaje nieznane, to jednym z najbardziej możliwych wyjaśnień jego wiedzy o sytuacji strategicznej w Hiszpanii jest korespondencja prowadzona z zaufanymi oficerami jego ojca i stryja¹³. Według Polibiusza najważniejszą informacją było wskazanie, że żadna z wrogich armii¹⁴ nie znajduje się bliżej niż dziesięć dni drogi od Nowej Kartaginy¹⁵. Dzięki temu Scypion mógł być pewien, że wyruszając z rzeki Ebro, dotrze do bram Nowej Kartaginy przed kartagińskimi armiami¹⁶.

¹⁰ LIWIUSZ XXVIII, 17; J. PARKER: *Comparing Strategies of the 2d Punic War: Rome's Strategic*. Pennsylvania 2001, s. 19.

¹¹ POLIBIUSZ: *Dzieje*. T. 1—2. Tłum. S. HAMMER. Wrocław 1957, X, 7, 9.

¹² POLIBIUSZ X, 9; F. WALBANK: *A Historical Commentary...*, s. 204.

¹³ Bardzo możliwe, że młody Scypion mógł od dłuższego czasu utrzymywać dobre kontakty z zaufanymi oficerami ojca i stryja. A uzyskaną od nich wiedzę wykorzystał do przygotowania swojego planu. Z drugiej strony pozostaje szczególnie brak zaufania do Marka Syllanusa, którego przydzielił mu senat jako „wojskowego pomocnika”, a którego Scypion nie wtajemniczył w swoje plany. Por. LIWIUSZ XXVI, 19.

¹⁴ B. LOWE: *Polybius 10.10.12 and the Existence of Salt-Flats at Carthago Nova*. „Phoenix” 2000, 54, 1/2, s. 40; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 193. Armia Magona miała znajdować się w pobliżu słupów Heraklesa, armia Hazdrubala Giskona przebywała w Luzytanii, Hazdrubal Barkas zaś przebywał w okolicach dzisiejszego Toledo.

¹⁵ POLIBIUSZ X, 7; S. LANCEL: *Hannibal*. Tłum. R. WIŚNIEWSKI. Warszawa 2001, s. 217; M. MACIEJOWSKI: *Rzymski podbój Hiszpanii (218—178 przed Chr.), aspekty polityczne, militarne i społeczne*. Oświęcim 2012, s. 99; K. ZIMMERMANN: *Roman Strategy and Aims in the Second Punic War*. W: *A companion to the Punic Wars*. Red. D. HOYOS. [Wiley-Blackwell] 2015, s. 292. R. GABRIEL (*Scypion Afrykański...*, s. 132—133) szacuje, że Kartagińczycy potrzebowaliby ok. miesiąca na zebranie rozproszonych oddziałów i zapewnienie im odpowiedniej logistyki oraz ok. 3 tygodni na dotarcie pod Nową Kartaginę.

¹⁶ R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 132—133.

Jak podkreślał Polibiusz, plany Scypiona były na tyle błyskotliwe, że nie przyszłyby do głowy ani Kartagińczykom, ani samym Rzymianom¹⁷. Richard Gabriel słusznie zaakcentował wagę, jaką miało rozmieszczenie armii kartagińskich dla całej planowanej kampanii przeciwko Nowej Kartaginie¹⁸. Szybkość działania oraz zaskoczenie przeciwnika były tu kluczowymi elementami.

Opis usytuowania Nowej Kartaginy zawdzięczamy Polibiuszowi. Znajdowała się ona na środku iberyjskiego wybrzeża, nad zatoką, która przybierała kształt naturalnego portu. Według Polibiusza miała długość dwustu stadiów, a szerokość u początku na 10 stadiów. Samo miasto leżało na górzystym półwyspie ciągnącym się od północnego wschodu. Był on otoczony wodami zatoki od wschodu i południa oraz płytką laguną od północy i zachodu. Od zachodu wybudowano most, który łączył miasto z lądem¹⁹.

Scypion przygotowując swój plan wyprawy na Nową Kartaginę, otrzymał od iberyjskich rybaków istotną informację. Dotyczyła ona warunków naturalnych panujących wokół Nowej Kartaginy. Niezwykle frapująca w ich relacji musiała być wzmianka o wspomnianej już płytkiej lagunie ulokowanej na północ od miasta. Przy silnym wietrze mogło w niej dojść do znacznego obniżenia poziomu wody, nawet o 1,5 m²⁰. W konsekwencji umożliwiało to podejście pod mury miasta od strony laguny.

Po przybyciu na Półwysp Iberyjski (jesienią 210 roku p.n.e.) Scypion rozpoczął przygotowania do wiosennej kampanii. Nie mógł wszakże przewidzieć, jak długo Nowa Kartagina będzie w stanie się bronić. Hipotetycznie, gdyby kartagińskim armiom udało się przybyć szybkim marszem na odsiecz miastu, to położenie Rzymian mogło okazać się niezwykle groźne, gdyż znalazłby się w okrążeniu. W takiej sytuacji jedyną możliwością wycofania się byłaby ewakuacja drogą morską²¹. Dlatego też w szczególności operacji został wprowadzony (jako jedyny) Gajusz Leliusz²². Jako dowódca floty, musiał znać dokładne cele przygotowywanego planu, aby skutecznie koordynować działania sił morskich. W dniu wymarszu, wiosną 209 roku p.n.e.,

¹⁷ POLIBIUSZ X, 6; H. SCULLARD: *Scipio Africanus...*, s. 65; F. WALBANK: *A Historical Commentary...*, s. 201.

¹⁸ R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 124–126.

¹⁹ POLIBIUSZ X, 10; por. J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 195. Polibiusz prawdopodobnie pomylił się w swoim opisie o co najmniej 45° (północ u Polibiusza to północny wschód). Trzy opisywane przez niego wzgórza nie ciągnęły się w linii, a tworzyły wierzchołki trójkąta, zbyt duże są także podane wymiary Nowej Kartaginy.

²⁰ J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 196–197.

²¹ R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 130; R. LAQUEUR: *Scipio Africanus und die Eroberung von Neukarthago*. „Hermes” 1921, 56, s. 158.

²² S. LANCEL: *Hannibal...*, s. 217; P. EDWELL: *War Abroad: Spain, Sicily, Macedon, Africa*. W: *A companion to the Punic Wars*. Red. D. HOYOS. [Wiley-Blackwell] 2011, s. 232; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 194; R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 153–154.

Scypion zwrócił się do swoich żołnierzy, aby podnieść ich na duchu²³. Nie zdradził im celu swojej operacji i dość enigmatycznie przedstawiał swoje plany, skupiając się na opisie bieżącej sytuacji militarnej²⁴. Marek Syllanus²⁵, którego Scypion nie wtajemniczył w swoje plany, otrzymał zadanie pozostania nad rzeką Ebro i ochraniać miejscowych rzymskich sojuszników. W tej misji miał go wspierać oddział żołnierzy liczący 3 tys. piechoty, ok. 500 jeźdźców oraz nieznaną liczbę sprzymierzeńców iberyjskich²⁶.

Armia i flota wyruszająca razem ze Scypionem miała się poruszać od rzeki Ebro, wzdłuż wybrzeża, aż do Nowej Kartaginy²⁷. Publiusz Korneliusz Scypion dysponował prawdopodobnie 25 tys. pieszych oraz 2,5 tys. konnych²⁸. Równoległe do maszerujących wzdłuż wybrzeża żołnierzy płynęły okręty i statki z flotylli dowodzonej przez Gajusza Leliusza²⁹. Zapewniało to mobilność całej armii.

Zarówno Polibiusz, jak i Liwiusz zgodnie podają, że Publiusz Korneliusz Scypion dotarł pod Nową Kartaginę w siódmym dniu marszu³⁰ — Polibiusz czerpał swoją wiedzę na temat walk w Hiszpanii m.in. od Gajusza Leliusza, który jako dowódca floty musiał koordynować swoje poczynania z ruchem armii lądowej³¹. Z kolei u Appiana z Aleksandrii znajdujemy wzmiankę, że drogę tę armia rzymska pokonała w ciągu jednej nocy — co należy uznać za oczywistą pomyłkę autora lub błąd późniejszych kopistów³². Warto jednak pamiętać, że głównym założeniem

²³ H. SCULLARD: *Scipio Africanus...*, s. 61. W swojej przemowie Publiusz Korneliusz Scypion starał się wykazać, że stoi przed nimi niebywała okazja zmazania odium poprzedniej przegranej. Winą za wcześniejszą klęskę swego ojca i stryja obarczył sprzymierzone z Rzymianami ludy iberyjskie, które w decydującym momencie zdradziły swoich sojuszników.

²⁴ POLIBIUSZ X, 6; por. R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 143. Rzymianie często podkreślali brak wspólnego działania Kartagińczyków i wzajemne waśnie ich wodzów. Jest to obraz zniekształcony. Podział kartagińskich sił był spowodowany w głównej mierze trudnościami aprowizacyjnymi. Suchy klimat oraz warunki terenowe nie sprzyjały dłuższej koncentracji wszystkich trzech kartagińskich armii.

²⁵ LIWIUSZ XXVI, 19; T. BROUGHTON: *The Magistrates...*, s. 280; F. WALBANK: *A Historical Commentary...*, s. 201. Marek Juniusz Syllanus był pretorem w 212 roku p.n.e., z woli senatu został wysłany do Hiszpanii w charakterze pomocnika Scypiona.

²⁶ POLIBIUSZ X, 6. Por. LIWIUSZ XXVI, 42; B. LOWE: *Polybius...*, s. 40; R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 142; H. SCULLARD: *Scipio Africanus...*, s. 68. Liwiusz mówi o 3 tys. piechoty i tylko 300 konnych. Prawdopodobnie oprócz tych sił Marek Syllanus dowodził siłami złożonymi z miejscowych Iberów.

²⁷ LIWIUSZ XXVIII, 42; POLIBIUSZ X, 6; R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 161.

²⁸ POLIBIUSZ X, 9; M. MACIEJOWSKI: *Rzymski podbój...*, s. 101; F. WALBANK: *A Historical Commentary...*, s. 204.

²⁹ POLIBIUSZ X, 9; J. ROTH: *The logistics of the Roman Army at war (264 B.C.—A.D. 235)*. Leiden—Boston—Köln 1999, s. 189—196; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 195.

³⁰ B. LOWE: *Polybius...*, s. 40.

³¹ POLIBIUSZ X, 3.

³² POLIBIUSZ X, 9; APPIAN z Aleksandrii: *Historia Rzymska*. Tłum. L. PIOTROWICZ. Wrocław 1957, *Wojny Hiszpańskie*, 20; S. LANCEL: *Hannibal...*, s. 218.

kampanii było zdobycie miasta przed upływem dziesięciu dni (z czego zapewne siedem dni Scypion przeznaczył na marsz, a trzy doby na szturm i opanowanie miasta), które to dawały mu poczucie bezpieczeństwa przed ewentualnym kontratakami armii kartagińskich. Wiadomość o lokalizacji tych sił uzyskał najpewniej od oficerów służących w Hiszpanii³³.

We współczesnej literaturze przytoczone informacje budzą najwięcej kontrowersji³⁴. Oznaczają bowiem konieczność przebycia przez rzymską armię 450 km w zaledwie siedem dni³⁵. W dyskursie naukowym powstało kilka hipotez, które starały się wyjaśnić to zagadnienie. Według jednej z nich Publiusz Korneliusz Scypion mógł wyruszyć z miejsca położonego znacznie bliżej Nowej Kartaginy, niż podano to w źródłach. W innych tekstach odnoszących się do tej kwestii odrzuca się tezę o siedmiodniowym marszu i wydłuża się znacząco czas potrzebny do pokonania tej trasy. Wreszcie pojawiają się sugestie, że Polibiusz mógł pomylić liczby lub też pomyłka wynikała z uszkodzenia oryginalnego tekstu. Następnie błąd ten miał zostać powielony przez kolejnych antycznych autorów (m.in. Tytusa Liwiusza)³⁶.

Richard Gabriel, właściwie jako jedyny, zaproponował interesującą hipotezę, według której pokonanie tej odległości przez oddziały Scypiona w ciągu siedmiu dni byłoby jednak możliwe. Według niego Rzymianie mogli pozostawić na tyłach większość wozów, a sprzęt obłężniczy i część zaopatrzenia załadowali na statki i przetransportowali je drogą morską. Ponadto zaopatrzyli się w „żelazne racje” (suchary, suszone mięso), aby zmniejszyć niesiony ciężar. R. Gabriel domniemywał również, że Scypion mógł także zrezygnować z budowania obozów, w ten sposób zaoszczędzając wystarczająco dużo czasu i, o czym badacz nie wspomina, uwalniając legionistów od niesienia „palików wałowych”. Jednak jak sam zaznacza, nie ma na

³³ Oczywiście pokonanie 450 km w jedną noc należy wykluczyć, być może autorowi chodziło o ostatni etap marszu, który w celu zaskoczenia przeciwnika odbył się nocą.

³⁴ Literatura przedmiotu zasadniczo zgodnie odrzuciła tezę o siedmiodniowym marszu armii Scypiona z rzeki Ebro do Nowej Kartaginy. Por. R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 129; M. MACIEJOWSKI: *Rzymski podbój...*, s. 101; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 195; D. LEWIS: *Richard A. Gabriel, Scipio Africanus: Rome's Greatest General*. Review. Duke University, s. 2; R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 157—158; F. WALBANK: *A Historical Commentary...*, s. 204—205. Czy jednak możemy całkowicie odrzucić prawdziwość zgodnego przekazu źródłowego Polibiusza i Liwiusza? Należy podjąć także próbę rekonstrukcji tych wydarzeń, zgodnej z informacjami zawartymi w źródłach. Zasadniczo jedynie M. MACIEJOWSKI (*Rzymski podbój...*, s. 101) traktuje rozważania R. Gabriela jako ciekawe tezy badawcze. Podkreśla jednak trudność ich zweryfikowania.

³⁵ M. MACIEJOWSKI: *Rzymski podbój...*, s. 101. Por. R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 126, autor ten przyjmuje, że odległość między rzeką Ebro a Nową Kartaginą wynosi ok. 650 km. Z kolei M. Maciejowski wskazuje, że odległość ta wynosi jedynie 450 km. Przy założeniu, że legionieści poruszali się możliwie najkrótszą trasą, odległość tę można zredukować do wspomnianych 450 km podanych przez M. Maciejowskiego.

³⁶ J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 195.

ten temat wzmianek w źródłach pisanych. Hipoteza R. Gabriela, choć niezwykle interesująca, nie została wystarczająco rozwinięta przez samego autora³⁷.

Analizując treść wzmianek źródłowych i ustaleń literatury przedmiotu, należałoby przyjąć, że rzymski legionista, chcąc przemaszerować trasę ok. 450 km w ciągu siedmiu dni, musiałyby pokonać dziennie odległość co najmniej 64 km. Standardowo legioniści przemierzali drogę ok. 20–25 km (minimum 15 km), a w przypadku pośpiesznego marszu nawet 30 km³⁸. Zakładając, że przeciętny człowiek jest w stanie przejść ok. 5–6 km/h, to przy tej odległości musiałyby maszerować co najmniej przez 11 godzin na dobę. Teoretycznie jest to możliwe. Znane są przykłady bardzo szybkiego przemarszu całych armii, które w ciągu doby pokonywały drogą lądową ok. 100 km³⁹. Legioniści Scypiona zapewne podołaliby tak długotrwałemu wysiłkowi dzięki wyczerpującemu treningowi fizycznemu. Jak podaje Wegecjusz (który powołuje się m.in. na Katona Starszego), młody rzymski rekrut dla przygotowania swego organizmu do trudów dalekich przemarszów powinien przebywać dziennie ok. 30 km⁴⁰. W przypadku żołnierzy Scypiona mamy do czynienia nie z rekrutami, ale w większości z weteranami długoletnich walk, w trakcie których byli oni zmuszeni do pokonywania bardzo dużych odległości. Możemy założyć, że Scypion zadbał o maksymalne odciążenie swoich legionistów tak, aby nie nieśli ze sobą zbędnego ekwipunku (ok. 20 kg uzbrojenia i 7 kg żywności). Rozpatrując to zagadnienie, należy wziąć pod uwagę możliwości, jakie dawało wykorzystanie okrętów i statków transportowych. Morze zapewniało Scypionowi najwydajniejszy sposób komunikacji i transportu⁴¹. Podróż morska była zdecydowanie szybsza i znacznie mniej męcząca od lądowej. Statek w ciągu dnia mógł standardowo pokonać trasę o długości ok. 100 km⁴². Flotylla, którą dysponował Gajusz Lelusz, mogła pokonać drogę do Nowej Kartaginy bez pośpiechu w ciągu 3–4 dni. R. Gabriel prawdopodobnie nie

³⁷ R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 128–129.

³⁸ Por. J. WIELOWIEJSKI: *Na drogach i szlakach Rzymian*. Warszawa 1984, s. 216.

³⁹ Przeciętny człowiek porusza się z prędkością ok. 6 km/h, prędkość ta odpowiada dość szybkiemu marszowi. Przy założeniu, że legioniści maszerowali co najmniej 10–11 godzin dziennie, mogliby pokonać odległość ok. 60–66 km. Filip V w jedną dobę pokonał ponad 90 km — zob. LIWIUSZ XXVIII, 7. Podobny dystans ok. 100 km w ciągu jednej doby przebył Serwiusz Galba wraz ze swym wojskiem w 151 roku p.n.e., zob. APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 58.

⁴⁰ WEGECJUSZ I, 19: „Tak więc w czasie miesięcy letnich należy przeprowadzić marsz na dystansie 20 mil rzymskich (30 km) i musi być on ukończony w ciągu pięciu godzin tempem wojskowym. Jeśli zastosujemy pełne tempo, które jest szybsze, w tym samym czasie należy przebyć dwadzieścia cztery mile rzymskie (ok. 35,5 km). Dalsze przyśpieszenie tempa obejmuje bieg, dla którego nie sposób określić dystansów” (tłum. A.M. KOMORNICKA, s. 408–409). Por. H. PARKER: *Legiony rzymskie*. Tłum. K. NARLOCH. Oświęcim 2013, s. 11–18.

⁴¹ L. CASSON: *Podróże w starożytnym świecie*. Tłum. A. FLASIŃSKA, M. RADLIŃSKA-KARDAŚ. Wrocław 1981, s. 105; R. CHEVALLIER: *Voyages...*, s. 86; S. DUCIN: *Sztuka nawigacji...*, s. 73–77; J. ROTH: *The logistics...*, s. 189–196.

⁴² L. CASSON: *Podróże...*, s. 107; S. DUCIN: *Sztuka nawigacji...*, s. 74–75.

doszacował możliwości transportowych floty Publiusza Korneliusza Scypiona. Przy swoich wyliczeniach wziął pod uwagę jedynie 30 kwinkwerem, o których wspomina Liwiusz⁴³. Tymczasem antyczni historycy często nie uwzględniali okrętów transportowych⁴⁴. Potwierdzenie tego, że statki transportowe znajdowały się we flocie dowodzonej przez Gajusza Leliusza, znajdujemy we wzmiance Liwiusza. Rozróżnia on te dwie kategorie statków, gdy mówi o koncentracji rzymskich wojsk nad rzeką Ebro⁴⁵. Dla ustalenia możliwości transportu armii drogą morską należy wziąć pod uwagę, że Publiusz Korneliusz Scypion przewiózł ze sobą z Italii ok. 10 tys. pieszych i 500 konnych⁴⁶. Nie mógłby pokonać takiej drogi jedynie na wspomnianych 30 kwinkweremach. Dysponował więc statkami, które mógł wykorzystać do transportu co najmniej 1/3 swej armii lądowej (nie licząc zaopatrzenia, które ze sobą zabrał z Italii)⁴⁷. Flota, która zapewne stanowi klucz do rozwiązania zagadki sukcesu Scypiona, mogła transportować znaczną część żołnierzy oraz ciężki sprzęt i zaopatrzenie, zwiększając tym samym mobilność armii lądowej. Zakładając, że standardowo jedna kwinkwerema mogła pomieścić 120 żołnierzy⁴⁸, można przyjąć, że Scypion na samych okrętach wojennych jednorazowo był w stanie przewieźć co najmniej 3600 legionistów (dodatkowo wykorzystał zapewne statki transportowe). Być może część sił lądowych była transportowana drogą morską w sposób rotacyjny — tak, aby zapewnić żołnierzom konieczny wypoczynek i utrzymać szybkie tempo marszu. Powszechną praktyką w starożytności (ze względów bezpieczeństwa) było schodzenie na noc ze statków na brzeg. Rano legionieści, którzy wcześniej płynęli na okrętach, kontynuowaliby marsz trasą lądową, a ich miejsce na statkach zajmowałoby zmęczeni towarzysze broni, którzy dzień wcześniej przemierzali się pieszo. Takie rozwiązanie pozwoliłoby na konieczny odpoczynek w trakcie marszu i zredukowałoby znacznie dystans, jaki musiał pokonać pieszo żołnierz w drodze pod Nową Kartaginę. O współpracy i koordynacji działań armii i floty może świadczyć informacja, że dotarły pod Nową Kartaginę jednocześnie — siódmego dnia od wymarszu⁴⁹.

⁴³ LIWIUSZ XXVI, 19; R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 125, 127—130. R. Gabriel zauważa, że część armii lądowej faktycznie została załadowana na okręty, stwierdza jednak, że ze względu na niewielką ilość miejsca była to głównie obsługa artylerii.

⁴⁴ R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 119; S. DUCIN: *Typologia statków wykorzystanych do transportu morskiego wojsk w trakcie drugiej wojny domowej w Rzymie*. „Annales” 1994, 49/11, s. 165.

⁴⁵ LIWIUSZ XXVI, 41: *classem onerariasque — flocie i statkom transportowym*.

⁴⁶ APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 18; LIWIUSZ XXVI, 19. Publiusz Korneliusz Scypion wyruszył z Italii ze swoją flotą, z ujścia Tybru płynąc wzdłuż Morza Tyrreńskiego, Alp i Zatoki Gallickiej, następnie opłynął przylądek w pobliżu Pirenejów i wysadził wojska w Emporiach, aby ruszyć drogą lądową do Tarrakony. Według Liwiusza dysponował flotą 30 okrętów, z kolei Appian z Aleksandrii podał liczbę 28 okrętów wojennych.

⁴⁷ LIWIUSZ XXVI, 41.

⁴⁸ S. DUCIN: *Typologia statków...*, s. 166.

⁴⁹ LIWIUSZ XXVI, 41; N. HOOPER, M. BENNETT: *Atlas sztuki wojennej w średniowieczu 768—1487*. Tłum. K. BAŻYŃSKA-CHOJNACKA, P. CHOJNACKI. Warszawa—Gdańsk 2004, s. 105.

Rzymianie, już po przybyciu pod mury Nowej Kartaginy, przystąpili do budowy obozu. Umieścili go naprzeciw północnej części miasta. Scypion wykorzystał topografię terenu wokół Nowej Kartaginy, aby osłonić swój obóz przed ewentualnym atakiem. Miasto otaczało pięć pagórków, dwa z nich górzyste i strome, a kolejne trzy skaliste i trudno dostępne. Dla zabezpieczenia się przed ewentualną kartagińską odsieczą Publiusz Korneliusz Scypion nakazał wykopanie podwójnego rowu i wału. Jednak od strony miasta zaniechał wznoszenia jakichkolwiek umocnień. Prawdopodobnie zakładał, że załoga miasta będzie na tyle nieliczna, że nie odważy się zaatakować jego obozu. Korzyścią takiego rozwiązania była możliwość swobodnego wyboru miejsca do ataku oraz nieskrępowana możliwość manewrowania rzymskimi oddziałami⁵⁰.

Publiusz Korneliusz Scypion chciał zająć miasto szturmem. W dniu ataku ogłosił, że plan zajęcia miasta objawił mu sam Neptun, który naocznie pokaże Rzymianom swoją przychylność w trakcie zbliżającej się bitwy⁵¹. Zapewne chodziło mu o wspomnianą już lagunę, która w wyniku działania wiatru i odpływu wody traciła swoją głębokość, dzięki czemu można było ją łatwo sforsować⁵². Należy jednak zauważyć, że Publiusz Korneliusz Scypion przezornie nie skonkretyzował swoim żołnierzom, o jaką pomoc chodzi. W przypadku, gdyby odpływ nie nadszedł, nie zniechęciłoby to żołnierzy do kontynuowania szturm na miasto⁵³.

Obroną miasta dowodził Magon⁵⁴. Dysponował ok. 1 tys. żołnierzy oraz 2 tys. uzbrojonych mieszkańców⁵⁵. Podzielił on swoje siły, wysyłając pół tysiąca żołnierzy do obrony zamku, drugą połowę na wschodnie wzniesienie, aby stawili opór Rzymianom. Mieszkańców ustawił przy bramie wiodącej ku przesmykowi. Pozostali obywatele miasta mieli nieść pomoc w miarę możliwości tam, gdzie była ona potrzebna⁵⁶.

Scypion ustawił się na pagórku, aby móc obserwować przebieg bitwy oraz koordynować działania swoich wojsk, a jednocześnie być widocznym dla własnych

⁵⁰ POLIBIUSZ X, 11; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 196.

⁵¹ POLIBIUSZ X, 11; R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 136; F. WALBANK: *A Historical Commentary...*, s. 192.

⁵² POLIBIUSZ X, 7.

⁵³ J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 196–197.

⁵⁴ Niestety niewiele wiadomo na temat tego dowódcy; por. M. WOLNY: *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*. Olsztyn 2013, s. 246.

⁵⁵ Por. APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 22. Appian podał, że obrońców było 10 tys. Trudno wierzyć w podaną liczbę, ponieważ miasto tak dobrze obwarowane z pewnością odparłoby rzymską armię. Co więcej, pomylił on Nową Kartaginę z Saguntem, co mocno podważa wiarygodność i szczegółowość jego przekazu; por. APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 19. Znacznie bardziej szczegółową relację przekazuje nam Polibiusz. Por. też S. LANCEL: *Hannibal...*, s. 217; M. WOLNY: *Studia nad statusem...*, s. 246; K. ZIMMERMANN: *Roman Strategy...*, s. 292.

⁵⁶ LIWIUSZ XXVI, 44; M. MACIEJOWSKI: *Rzymski podbój...*, s. 102.

ludzi⁵⁷. Do ochrony dobrał sobie trzech ludzi, którzy trzymali przed nim tarcze i osłaniali go przed pociskami z miasta⁵⁸. Plan ataku zakładał szturm na główną bramę miasta, aby odwrócić uwagę obrońców od przygotowywanej dywersji na niebroniony odcinek murów. Dzięki frontalnemu atakowi Rzymian, większość sił kartagińskich została całkowicie zaangażowana w obronę tego odcinka murów. Dodatkowo uwagę obrońców miała absorbować rzymska flota. Dzięki tej dywersji żołnierze, którzy w czasie szturmie zaatakowali od strony płytkiej laguny, mieli ułatwione zadanie⁵⁹.

Szturm na miasto rozpoczęło 2 tys. legionistów z przygotowanymi drabinami. Zaatakowali główną bramę miasta. Jednocześnie, zgodnie z założeniami Scypiona, od strony morza do ataku przystąpiła flota pod wodzą Gajusza Leliusza, która ostrzeliwała miasto pociskami⁶⁰.

Już na początku walk oddział kartagińskich żołnierzy zaatakował Rzymian przed samymi murami⁶¹. Scypion nakazał legionistom wycofywanie się w stronę obozu, dzięki czemu wywabił Kartagińczyków z dala od bramy⁶². Chociaż początkowo atak obrońców miasta był udany, Rzymianie szybko uporali się z przeciwnikiem⁶³. Kartagińczycy wycofali się z trudem. Rzymianie, ścigając ich, niemal wdarli się do miasta. Mimo ogromnej przewagi atakujących pierwszy szturm został odparty. Wysokie mury okazały się bardzo trudne do sforsowania — Rzymianie mieli spadać z drabin lub też łamały się one pod ich ciężarem⁶⁴. Po nieudanym ataku Scypion dał sygnał do odwrotu⁶⁵. Następnie ustawił nowe wojska do kolejnego szturmie. Tym razem Rzymianie, wykorzystując większą liczbę drabin, postanowili zaatakować na całej długości murów. Na kolejny atak Kartagińczycy ponownie odpowiedzieli zaciętym oporem.

W trakcie tego szturmie rozpoczął się odpływ, dzięki czemu poziom wody w lagunie zaczął się obniżać. Widząc to, wydzielony oddział ok. 500 legionistów ruszył do ataku w okolicy miejsca dzisiaj zwanego Molino de Truchao⁶⁶. Tego odcinka mu-

⁵⁷ Por. APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 21.

⁵⁸ LIWIUSZ XXVI, 44.

⁵⁹ P. EDWELL: *War Abroad: Spain...*, s. 232.

⁶⁰ M. MACIEJOWSKI: *Rzymski podbój...*, s. 102—103; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 199. Polibiusz, co prawda, poinformował, że flota miała za zadanie przede wszystkim ostrzelanie miasta pociskami, jednakże Liwiusz (XXVI, 44) znacznie podniósł jej znaczenie, stwierdzając, że okręty przybijały do brzegu, a ich załogi atakowały mury z użyciem drabin.

⁶¹ LIWIUSZ XXVI, 44; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 198—199.

⁶² POLIBIUSZ X, 14.

⁶³ M. WOLNY: *Studia nad statusem...*, s. 246; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 198—199.

⁶⁴ LIWIUSZ XXVI, 45; M. MACIEJOWSKI: *Rzymski podbój...*, s. 103; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 199.

⁶⁵ POLIBIUSZ X, 13; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 199.

⁶⁶ LIWIUSZ XXVI, 45. Por. APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 21; J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 199; S. LANCEL: *Hannibal...*, s. 220.

rów (prawdopodobnie znajdującego się między Monte Molinete a Monte Sacro⁶⁷) nie miał już kto bronić po stronie kartagińskiej. Rzymianie niepostrzeżenie dostali się pod mury, a po ich sforsowaniu, będąc już na terenie miasta, uderzyli od tyłu na obrońców. Zaskoczeni Kartagińczycy nie mogli powstrzymać tego nowego ataku⁶⁸. Sytuacja obrońców stała się beznadziejna. Atak z zaskoczenia umożliwił Rzymianom sforsowanie głównej bramy i rozpoczęcie walk wewnątrz Nowej Kartaginy.

W tym miejscu mamy do czynienia z kolejną rozbieżnością między przekazem Polibiusza i Liwiusza. Według Polibiusza część rzymskich sił, które wdarły się przez bramę miejską, zajęła nadmorską część miasta Monte Concepcion, aby wspomóc oddziały atakujące od strony morza. Tymczasem według Liwiusza oddziały atakujące od strony morza wdarły się na mury miejskie w tej samej chwili co wojska lądowe⁶⁹. Uwaga rzymskiego historyka jest chyba zasadna, biorąc pod uwagę późniejszy spór, jaki wybuchł wśród żołnierzy Scypiona o tzw. wieniec murowy⁷⁰.

Rzymianie, wpadając do miasta na rozkaz Scypiona, zaczęli mordować mieszkańców⁷¹. Widząc, że miasto jest już stracone, Magon wysłał posłów z propozycją kapitulacji. Rzymski wódz zgodził się na nią i nakazał legionistom zaprzestania rzezi⁷².

Przebieg tych wydarzeń nie jest jednak jednoznacznie oceniany. Szczególnie frapującą sugestią przedstawił wspomniany R. Gabriel, który wysunął hipotezę, że celem kampanii Publiusza Korneliusza Scypiona nie było zdobycie Nowej Kartaginy, a jedynie sprowokowanie punickich dowódców do zorganizowania szybkiej odsieczy. Zajęcie Nowej Kartaginy badacz wytłumaczył tym, że dopiero na miejscu Scypion postanowił zaatakować miasto, w którym znajdował się zaskakująco słaby garnizon. Głównym założeniem planu rzymskiego wodza miałyby być rozbicie kolejno armii kartagińskich przybywających na odsiecz Nowej Kartaginie. Według drugiego scenariusza, tego samego autora, dzięki przewadze na morzu Publiusz Korneliusz Scypion próbowałby doprowadzić do wygranej bitwy z połączonymi siłami kartagińskimi. A taki plan mógł zrodzić się w głowie 25-latk⁷³.

Sugestie te nijak się jednak mają do relacji Polibiusza⁷⁴ i Liwiusza⁷⁵. Według nich Publiusz Korneliusz Scypion zdecydował się na próbę zajęcia Nowej Kartaginy głównie ze względów strategicznych. Nowa Kartagina była najważniejszym ośrodkiem władzy w Hiszpanii. Jako jedno z nielicznych miast posiadała port mogący

⁶⁷ J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 199.

⁶⁸ POLIBIUSZ X, 14.

⁶⁹ J. LAZENBY: *Wojna Hannibala...*, s. 199—200.

⁷⁰ Por. LIWIUSZ XXVI, 48.

⁷¹ LIWIUSZ XXVI, 46; S. LANCEL: *Hannibal...*, s. 220—221.

⁷² POLIBIUSZ X, 15.

⁷³ Por. R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 130—133.

⁷⁴ POLIBIUSZ X, 9.

⁷⁵ LIWIUSZ XXVI, 42.

przyjmować flotę wojenną i dostarczającą zaopatrzenie. Tu też znajdował się skarbiec oraz zakładnicy gwarantujący lojalność miejscowych ludów. Dodatkowo zdobycie miasta oznaczałoby przejście kontroli nad warsztatami produkującymi broń i ekwipunek wojskowy oraz nad pobliskimi kopalniami srebra, które umożliwiły Kartaginie prowadzenie wojny z dotychczasowym rozmachem. Położenie miasta było także istotne ze względów strategicznych, gdyż szachowało ono Rzymian od południowego wschodu, znacząco utrudniając podjęcie akcji ofensywnych w tej części Półwyspu Iberyjskiego. Zdobycie Nowej Kartaginy, z rzymskiej perspektywy, miałoby również wielki wydźwięk propagandowy. Mogłoby wstrząsnąć fundamentami kartagińskiego panowania na całym terenie Hiszpanii. Jeśli wierzyć Appianowi z Aleksandrii, Publiusz Korneliusz Scypion zdawał sobie sprawę, że miasto było kartagińskim fundamentem panowania nad Hiszpanią⁷⁶.

Nakreślona przez R. Gabriela perspektywa celów i zamierzeń strategicznych Publiusza Korneliusza Scypiona jest zatem błędna. Nie uwzględnia relacji Polibiusza, który pisał wprost, że Scypion obawiał się połączenia kartagińskich armii przed zajęciem Nowej Kartaginy. Rzymski wódz w takiej sytuacji rozważał ufortyfikowanie obozu, a następnie ewakuację drogą morską nad rzekę Ebro⁷⁷. Priorytetem było zatem zdobycie Nowej Kartaginy, a konfrontacja z połączonymi siłami Kartagińczyków uniemożliwiłaby zajęcie miasta⁷⁸. Wyciągając naukę z porażki swego ojca i stryja, starał się uniknąć walnej bitwy z Kartagińczykami⁷⁹. Poza flotą Publiusz Korneliusz Scypion nie miał żadnej przewagi, która dawałaby mu nadzieję na pozytywny wynik starcia. Przy scenariuszu kreowanym przez R. Gabriela Rzymianie mieliby zagrożone linie zaopatrzenia. Do tego przewaga liczebna Kartagińczyków, gdyby zdołali połączyć swoje siły, byłaby przygniatająca⁸⁰. Taki naiwny plan działania w bezpośredniej konfrontacji groził całkowitym unicestwieniem rzymskiej armii przez Kartagińczyków. Pojawia się także pytanie, dlaczego Publiusz Korneliusz Scypion nie zabrał ze sobą żadnych wojsk iberyjskich sprzymierzeńców (prawdopodobnie zostały pozostawione nad rzeką Ebro)⁸¹. Gdyby faktycznie rozważał stoczenie decydującej bitwy z Kartagińczykami, powinien zmobilizować do tego celu wszystkie dostępne siły. Publiusz Korneliusz Scypion zdając sobie sprawę, że sukces jego kompanii będzie zależał od tego, jak szybko uda mu się podejść pod mury Nowej Kartaginy, wybrał żołnierzy zdyscyplinowanych, którzy nie będą opóźniać jego marszu.

⁷⁶ APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 19; R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 158.

⁷⁷ POLIBIUSZ X, 8; R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 158—159.

⁷⁸ POLIBIUSZ X, 7; LIWIUSZ XXVI, 42.

⁷⁹ R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 144.

⁸⁰ R. LAQUEUR: *Scipio Africanus...*, s. 157. Publiusz Korneliusz Scypion dysponował armią 25 tys. pieszych oraz 2,5 tys. konnych, przeciwko sobie miałby ok. 70-tysięczną armię kartagińską.

⁸¹ F. WALBANK: *A Historical Commentary...*, s. 204.

Publiusz Korneliusz Scypion już po zajęciu miasta poświęcił wiele uwagi na przygotowanie swoich żołnierzy do walki. Nie tylko starał się wzmocnić ich wartość bojową, ale również zadbał o ich odpowiednie dozbrojenie. Aby wzmocnić siłę piechoty, polecił wcielić marynarzy z okrętów wojennych do oddziałów lądowych i szkolić na wzór legionistów. Dużo uwagi poświęcał również konnicy. Pieczę nad nią powierzył Leliuszowi. Trenował jeźdźców tak, aby byli w stanie dorównać przeciwnikom. Zdawał więc sobie sprawę ze słabości swojej armii i potrzeby jej wzmocnienia przed konfrontacją z Kartagińczykami⁸².

Warto zaznaczyć, że R. Gabriel swoją interpretację opisanych wydarzeń oparł w dużej mierze na przeświadczeniu, że Publiusz Korneliusz Scypion mógł nie uzyskać informacji dotyczących liczebności garnizonu znajdującego się w Nowej Kartaginie⁸³. I to podejście też jest błędne, gdyż w przekazie Polibiusza znajdujemy jasną informację o tym, że garnizon miasta liczył jedynie ok. tysiąca żołnierzy oraz że Publiusz Korneliusz Scypion dysponował tą wiedzą. Ta wiadomość zaważyła o podjęciu marszu na Nową Kartaginę⁸⁴.

* * *

Opanowanie Nowej Kartaginy dało Publiuszowi Korneliuszowi Scypionowi wiele korzyści. Nie tylko pozbawił dzięki temu Kartagińczyków najdogodniejszego szlaku morskiego łączącego ziemie Kartagińczyków w Hiszpanii z ich metropolią w Afryce. Uwalniając przetrzymywanych w niewoli iberyjskich zakładników przebywających w mieście, zyskał ich sympatię i realnie zjednał sobie nowych miejscowych sojuszników. Z rąk kartagińskich Rzymianie przejęli kopalnie srebra położone nieopodal Nowej Kartaginy. A na bazie istniejących w mieście warsztatów i kuźni Scypion mógł rozpocząć wytwórstwo nowej broni i ekwipunku wojskowego dla swoich żołnierzy. Zdobycie Nowej Kartaginy stało się pierwszym etapem na drodze do budowy nowej rzymskiej armii w Hiszpanii i początkiem całkowitego wyparcia Kartagińczyków z Półwyspu Iberyjskiego.

⁸² POLIBIUSZ X, 20.

⁸³ R. GABRIEL: *Scypion Afrykański...*, s. 129. Por. R. GABRIEL: *Scipio Africanus: Rome's Greatest General*. Washington 2008, s. 91: „As far as we know, he had no knowledge of the Carthaginian garrison's size. It is puzzling how Scipio could have learned about the depth of the lagoon around the city, as Polybius claims, but not about the size of the city's garrison, which, in military terms, was far more important. It is possible, however, that Scipio knew the city was only lightly defended, and this information might have convinced him to strike quickly against it”.

⁸⁴ POLIBIUSZ X, 8; APPIAN: *Wojny Hiszpańskie*, 19. Appian podał informację jakoby w Nowej Kartaginie znajdował się garnizon liczący 10 tys. żołnierzy, to jednak wydaje się liczbą wielokrotnie zawyżoną.

Bibliografia

- BROUGHTON T.: *The Magistrates of the Roman Republic*. I: 509 B.C.—100 B.C. New York 1951.
- CASSON L.: *Podróże w starożytnym świecie*. Tłum. A. FLASIŃSKA, M. RADLIŃSKA-KARDAŚ. Wrocław 1981.
- CHEVALIER R.: *Voyages et déplacements dans l'Empire romain*. Paris 1988.
- DROŹDZIEL S.: *Przebieg i znaczenie kampanii Scypionów w Hiszpanii w latach 218—211 p.n.e.* „Koło Historii” 2017, 20, s. 11—38.
- DUCIN S.: *Sztuka nawigacji w starożytnej Grecji i Rzymie*. Lublin 1997.
- DUCIN S.: *Typologia statków wykorzystanych do transportu morskiego wojsk w trakcie drugiej wojny domowej w Rzymie*. „Annales” 1994, 49/11, s. 165—178.
- EDWELL P.: *War Abroad: Spain, Sicily, Macedon, Africa*. W: *A companion to the Punic Wars*. Red. D. HOYOS. [Wiley-Blackwell] 2011, s. 320—328.
- GABRIEL R.: *Scipio Africanus: Rome's Greatest General*. Washington 2008.
- GABRIEL R.: *Scypion Afrykański Starszy, największy wódz starożytnego Rzymu*. Tłum. J. JEDLIŃSKI. Poznań 2010.
- HOOPER N., BENNETT M.: *Atlas sztuki wojennej w średniowieczu 768—1487*. Tłum. K. BAŻYŃSKA-CHOJNACKA, P. CHOJNACKI. Warszawa—Gdańsk 2004.
- LANCEL S.: *Hannibal*. Tłum. R. WIŚNIEWSKI. Warszawa 2001.
- LAQUEUR R.: *Scipio Africanus und die Eroberung von Neukarthago*. „Hermes” 1921, 56, s. 131—225.
- LAZENBY J.: *Wojna Hannibala. Historia militarna drugiej wojny punickiej*. Tłum. T. ŁADOŃ. Oświęcim 2015.
- LEWIS D.: *Richard A. Gabriel, Scipio Africanus: Rome's Greatest General*. Review, Duke University. Dostępne w Internecie: <http://www.miwsr.com/2009/downloads/20090101.pdf> (dostęp: 20.03.2019).
- LOWE B.: *Polybius 10.10.12 and the Existence of Salt-Flats at Carthago Nova*. „Phoenix” 2000, 54, 1/2, s. 39—52.
- MACIEJOWSKI M.: *Rzymski podbój Hiszpanii (218—178 przed Chr.), aspekty polityczne, militarne i społeczne*. Oświęcim 2012.
- PARKER H.: *Legiony rzymskie*. Tłum. K. NARLOCH. Oświęcim 2013.
- PARKER J.: *Comparing Strategies of the 2d Punic War: Rome's Strategic*. Pennsylvania 2001.
- ROTH J.: *The logistics of the Roman Army at war (264 B.C.—A.D. 235)*. Leiden—Boston—Köln 1999.
- SCULLARD H.: *Scipio Africanus in the Second Punic War*. Cambridge 1929.
- WALBANK F.: *A Historical Commentary on Polybius*. 2. Oxford 1967.
- WIELOWIEJSKI J.: *Na drogach i szlakach Rzymian*. Warszawa 1984.
- WOLNY M.: *Hannibal w Italii (218—217 p.n.e.)*. *Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*. Olsztyn 2007.
- WOLNY M.: *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237—201 p.n.e.)*. Olsztyn 2013.
- ZIMMERMANN K.: *Roman Strategy and Aims in the Second Punic War*. W: *A companion to the Punic Wars*. Red. D. HOYOS. [Wiley-Blackwell] 2015, s. 280—298.

Sławomir Leszek Drożdziel

Capturing New Carthage (Cartagena) by Scipio —
the problems related to sources interpretation
and to findings of modern historiography

Summary

In the year 211 BCE, Romans suffered one of the most devastating defeats during the Second Punic War. Their unsuccessful offensive undertaken by Publius Cornelius Scipio and Gnaeus Cornelius Scipio resulted in loss of the territories previously conquered in Hispania and deaths of the two Scipiones.

Gaius Claudius Nero was then appointed to Hispania, having been chosen the new commander by the Centuriate Assembly. He was affiliated with the Fabii faction that by his nomination seized the control over that theatre of war. However, a decisive action by the Corneli, aimed at regaining the lost influence, prompted his recall.

Publius Cornelius Scipio the Elder applied for the vacancy and became the army commander in Hispania. Having reached the Iberian Peninsula, Scipio undertook vigorous actions in order to capture New Carthage. He utilised his fleet to increase the mobility of his troops, to subsequently set about marching towards to Carthaginians' city. Seizure of the city proved to be the turning point, after which the Carthaginian rule in Iberia waned. It also brought about the eventual Roman victory.

Key words: Scipiones, Publius Cornelius Scipio, Roma, Hispania, New Carthage, Second Punic War



Radosław Piętka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



platon@amu.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0001-9239-1149>

„Hesperiam sua Libra tenet, qua condita Roma [...]” Astrologiczne konteksty opowieści o narodzinach i odrodzeniu Rzymu

Abstrakt: Artykuł stanowi próbę wyjaśnienia symboliki astralnej, która towarzyszyła różnym wersjom sporządzonego w czasach antycznych horoskopu miasta Rzymu, oraz powiązania jej z astrologicznymi komponentami ideologii początków pryncypatu.

Słowa kluczowe: astrologia antyczna, założenie Rzymu, Marek Maniliusz, *renovatio*

Łaciński heksametr przytoczony w tytule niniejszego szkicu, nawiązujący do chronologii założenia Rzymu, zaczerpnięty został z IV księgi astrologicznego eposu *Astronomica* Marka Maniliusza¹. Rozważania zacznę zatem od analizy tego cytatu i jego tekstowego otoczenia, aby następnie przejść do nieco rozleglejszego tła historycznoliterackiego rozważań rzymskiego poety-astrologa.

*Hesperiam sua Libra tenet, qua condita Roma
orbis et imperium retinet discrimina rerum,
lancibus et positas gentes tollitque premitque, 775
qua genitus Caesar melius nunc condidit urbem
et propriis frenat pendentem nutibus orbem.*

¹ Omówienie skąpych danych biograficznych, jakie tradycja przekazała nam o Maniliuszu, twórcy astrologicznego poematu epickiego z I wieku n.e., można znaleźć m.in. w: R. PIĘTKA: *Kaliopie i Urania. Rzymskie poematy astronomiczne*. Poznań 2005, s. 120—128; K. VOLK: *The Mystery of Manilius*. W: EADEM: *Manilius and his Intellectual Background*. Oxford 2009, s. 1—13.

Zdanie to w trybie filologicznym przetłumaczyć można następująco:

Italią opiekuje się jej znak, Waga; pod tym to znakiem został założony Rzym i [dzięki niemu rzymska] władza nad światem utrzymuje wszystko w równowadze, a narody postawione na szalach to podnosi, to opuszcza na dół; urodzony pod tym znakiem Cezar lepiej teraz założył Miasto i stosownymi rozkazami poskramia zależny [od niego] świat².

Zwraca uwagę kompozycja przytoczonego passusu, zawierającego aluzję do astrologicznych uwarunkowań powstania Rzymu — jedno zdanie, które mieści się w pięciu wersach, powiązanych licznymi symetrami. Formuła z początkowej części zdania, „qua condita Roma”, powraca echem we frazie „qua genitus Caesar”, ale też w umieszczonym w tym samym wersie sformułowaniu „condidit urbem”. Z kolei „urbs” i „orbis” („urbem”/„orbem”) z końcowych partii dwóch następujących po sobie wersów tworzą efekt paronomazji sugerujący tożsamość miasta i świata — pomysł znany z wielu innych rzymskich tekstów od czasów Cyncerona aż po późne cesarstwo³. Ten koncept retoryczno-poetycki, polityczny i filozoficzny zarazem (wywodzący się z repertuaru doktryny stoickiej) doskonale odpowiadał różnym wymiarom i wielorakim ambicjom dzieła Maniliusza. Słowo *orbis* pojawia się zresztą w cytowanym zdaniu dwukrotnie. Za pierwszym razem w zestawieniu z imperium, tworząc prawdopodobnie figurę *hendiadys*: „orbis et imperium” oznacza zatem „władzę nad światem”. W połączeniu z dwoma czasownikami w kolejnym wersie powstaje paralelizm, który można uznać za rodzaj chiazmu, ale może bardziej istotne jest to, że efekt równowagi opisywanej przez parę czasowników („tollit”/„premit”) został wykorzystany w samym środku całego opisu (oczywiście zakładając, że stanowił on łatwą do wyodrębnienia całość; wydaje się, że tak istotnie jest, gdyż poprzednie zdanie w poemacie jest najwyraźniej pytaniem, a następna partia tekstu dotyczy już kolejnego terytorium — Kartaginy). W ten sposób poetycka organizacja wypowiedzi niejako wspiera ideę równowagi, symbolizowaną przez kluczową w tym miejscu konstelację Wagi. Na marginesie warto zauważyć, że obraz ludów podnoszonych i opuszczanych („poniżanych”) na szalach wagi można po-

² Przekład własny; tekst oryginału tu i w pozostałych miejscach według wydania: M. MANILIUS: *Astronomica*. Ed. G.P. GOOLD. Leipzig 1985.

³ Cynceron, przedstawiając zbrodnie Katyliny, podkreślał, że spiskowcy planowali zniszczenie „tego oto miasta, a co za tym idzie — całego świata” („huius urbis atque adeo orbis terrarum”; *In Cat.* I 4, 9). Na ten temat zob. np. E. BRÉGUET: *Urbi et orbi: un cliché et un thème*. W: *Hommages à M. Renard*. Ed. J. BIBAUW. „Collection Latomus”, vol. CI. Bruxelles 1969, s. 140—152; Ph.R. HARDIE: *Virgil's Aeneid: Cosmos and Imperium*. Oxford 1986, s. 364—366; C. NICOLET: *Space, Geography and Politics in the Early Roman Empire*. Transl. H. LECLERC. Ann Arbor 1991, s. 114; B. ROCHETTE: *Urbs — Orbis. Ovide, Fastes II 684: Romanae spatium est Urbis et orbis idem*. „Latomus” 1997, 56.4, s. 551—553; R. PIĘTKA: *Roma Aeterna. Rzymska mitologia urbanistyczna*. Poznań 2015, s. 80—81.

niekąd uznać za fatalistyczną wersję wytycznych dawanych Rzymianom w słynnym zdaniu z VI księgi *Eneidy*: „*parcere subiectis et debellare superbos*” (*Aen.* VI 853). Mamy tu do czynienia z podobną stratyfikacją, metaforą przestrzenną, opartą na kontraście między niskim i wysokim.

Cytowany wywód Maniliusza na temat konstelacji Wagi w pierwszej kolejności dotyczy tak zwanej geografii (czy też chorografii) zodiakalnej, a więc zależności między różnymi obszarami geograficznymi i znakami zodiaku. Poemat Maniliusza to właściwie pierwsze znane nam źródło z tego zakresu. Zgodnie z tą teorią poszczególne rejony świata otrzymują swoich zodiakalnych patronów, a co za tym idzie — łączą się, podobnie jak znaki zodiaku, w antagonistyczne lub sojusznicze zestawy⁴. Dla Wagi, patronki „Hesperii”, czyli Italii, głównymi przeciwnikami są zatem Baran, Lew i Skorpion, Strzelec, Koziorożec i Byk, czyli państwa wrogie wobec Rzymu: Persja, Egipt, Frygia, Bitynia, Macedonia, Kartagina, Hiszpania, Galia i Germania⁵.

Znaczenie samego związku Wagi z Italią jest nader czytelne: według Maniliusza państwo na Półwyspie Apenińskim niesie ze sobą *Pax Romana*, ową równowagę moralno-polityczną rozumianą na sposób Wergiliański. Dodatkowo Italia, a także zamieszkujące ją ludy, odznaczają się, jak w innym miejscu zauważa Maniliusz (IV 718—719⁶), wyjątkowo „zbalansowanymi”, zrównoważonymi właściwościami — w przypadku terytorium chodzi o klimat, w przypadku ludzi — o cechy charakteru i budowy ciała⁷. Można do tego dodać spostrzeżenie, że Waga, czyli *Libra* (zwana niekiedy także *iugum*), to najbardziej rzymska z konstelacji zodiakalnych, prawdopodobnie rezultat swoistej „latynizacji” helleńskiej wizji gwiazdozbiorów; wcześniej, u autorów greckich, były to po prostu szczypcy rozległej konstelacji Skorpiona⁸.

⁴ Zob. B. GLADHILL: *Star Wars in Manilius' Astronomica*. W: IDEM: *Rethinking Roman Alliance: A Study in Poetics and Society*. Cambridge 2016, s. 109—110.

⁵ Zob. ibidem, s. 110. Na temat astrologicznej geografii Maniliusza zob. D. LIUZZI: *L'Europe dans l'œuvre de Manilius* (Astr., IV, 681—695 715—721 760—769). W: *Les Astres. Actes du colloque international de Montpellier, 23—25 mars 1995*. T. 2: *Les correspondances entre le ciel, la terre et l'homme. Les « survivances » de l'astrologie antique*. Eds. B. BAKHOUCHE, A. MOREAU, J.-C. TURPIN. Montpellier 1996, s. 61—69; G. DE CALLATAÏ: *La géographie zodiacale de Manilius* (Astr. 4, 744—817), avec une note sur l'Énéide virgilienne. „Latomus” 2001, 60.1, s. 35—66; B. BAKHOUCHE: *L'Astrologie à Rome*. Louvain—Paris 2002, s. 85—92.

⁶ „*Martia Romanis urbis pater induit ora / Gradivumque Venus miscens bene temperat artus*”.

⁷ Podobną opinię można znaleźć u wielu autorów rzymskich, np. u Warrona (*De re rust.* I 2, 3), Wergiliusza (*Georg.* II 136—176) czy Witruwiusza (*De arch.* VI 1, 10—11). Por. też: Seneka, *De ira* II 15, 5 (o związku umiarkowanego charakteru narodowego z umiejętnością panowania nad innymi narodami).

⁸ Rzymianie inspirowali się zresztą w tym przypadku terminologią bliskowschodnią; zob. A. LE BOEUFFLE: *Les noms latins d'astres et de constellations*. Paris 1977, s. 170—173 oraz M. POSSANZA: *Two Notes on Q. Cicero's De Duodecim Signis* (FPL P. 79 Morel; P. 101 Büchner). „Classical Philology” 1992, 87.1, s. 44—46 (gdzie pojawia się interesująca hipoteza, że to Juliuszowi Cezarowi i jego dziełu *De astris* Rzymianie zawdzięczają urzędowe niejako usankcjonowanie zodiakalnej nazwy *Libra*). Por. też E. DEKKER: *Illustrating the Phenomena: Celestial cartography in Antiquity*. Oxford 2012,

W greckiej wyobraźni astralnej, jak zauważono⁹, Waga odgrywała w każdym razie wyraźnie mniejszą rolę niż w rzymskiej, a wpływ na to być może miały również skojarzenia prawnicze, związane z symboliką samej wagi (konstelacja zwana była przez Maniliusza „sprawiedliwa”, *iusta*; *Astr.* III 433). Ponadto w *Astronomikach* konstelacja Wagi zyskała także epitet „wyrównująca”, *aequans* (*Astr.* II 242), a to ze względu na astronomiczny fenomen równonocy jesiennej¹⁰. Można w związku z tym podejrzewać, że w literackim idiolekcie Rzymian Waga oznaczała porządek, a brak Wagi — chaos, przy czym zjawiska te uzyskiwały sens zarówno kosmiczny, jak i polityczny¹¹.

Inne identyfikacje w tekście Maniliusza zdają się nieco bardziej problematyczne. Formalnie wrześnieowo-październikowy znak Wagi patronuje tu bowiem zarówno momentowi założenia Rzymu (datowanemu przecieży zwykle na kwietniowe święto Pariliów, 21 dnia miesiąca¹²), jak i narodzinom „Cezara”, ukazanego jako nowy założyciel Miasta (nie jest przy tym jasne, czy chodzi o Oktawiana czy Tyberiusza¹³). To, co się narzuca w tym przypadku z największą oczywistością, to fakt, że Maniliusz stara się połączyć na płaszczyźnie astrologicznej postać princepsa-odnowiciela z założeniem Rzymu oraz całą Italią jako krainą pozostającą pod patronatem Wagi.

Epicki poemat Maniliusza reprezentuje literaturę ostatnich lat panowania Augusta i początku rządów Tyberiusza, ale historia horoskopu „urodzeniowego” Rzymu

s. 61 oraz E. FLORES: *Augustus, Manilius, and Claudian*. W: *Forgotten Stars: Rediscovering Manilius' Astronomica*. Eds. S.J. GREEN, K. VOLK. Oxford 2011, s. 258—259. Sam Maniliusz posługiwał się niejednokrotnie formułami, które próbowały łączyć obraz Wagi i szczypiec Skorpiona; zob. A. LE BOEUFFLE: *Les noms latins d'astres...*, s. 172.

⁹ Zob. A. LE BOEUFFLE: *Les noms latins d'astres...*, s. 171.

¹⁰ Inni autorzy rzymscy, którzy podkreślali tę funkcję konstelacji Wagi, to np. Kwintus Cyceon (*De duodecim signis* 8—9), Wergiliusz (*Georg.* I 208) czy Seneka (*Herc. Fur.* 844). Por. W. HÜBNER: *Das Sternbild der Waage bei den römischen Dichtern*. „Antike und Abendland” 1977, 23, s. 50—63.

¹¹ Taką interpretację występującego w *Metamorfozach* Owidiusza motywu kosmicznej katastrofy spowodowanej przez Faetona przedstawił A. BARCHIESI: *Phaethon and the Monsters*. W: *Paradox and the Marvellous in Augustan Literature and Culture*. Ed. Ph. HARDIE. Oxford 2009, s. 169. Na temat politycznego znaczenia tego mitu w Rzymie czasów dynastii julijsko-klaudyjskiej zob. B. POULLE: *Phaéton et la légitimité d'Auguste*. W: *Pouvoir des hommes, signes des Dieux dans le monde antique. Actes des rencontres de Besançon (1999—2000)*. Eds. M. FARTZOFF, É. SMADJA, É. GENY. Besançon 2002, s. 125—134.

¹² Na temat tego święta w związku z omawianymi tu kwestiami zob. np. D. SABBATUCCI: *La religione di Roma antica, dal calendario festivo all'ordine cosmico*. Milano 1988, s. 128—130.

¹³ Dość zawiła debata dotycząca astrologicznej tożsamości dwóch pierwszych cesarzy Rzymu u Maniliusza ostatnio była relacjonowana m.in. w: A.-M. LEWIS: *Augustus and His Horoscope Reconsidered*. „Phoenix” 2008, 62.3—4, s. 308—337 (autor proponuje przesunięcie znaku Wagi w horoskopie Augusta na drugi plan, podkreśla natomiast wyjątkową rolę zodiakalnej Panny w astralnym portrecie princepsa — Panny utożsamianej zresztą przez autora z postacią bogini odzwzorowanej na reliefie *Arae Pacis*; Waga miałaby z kolei bardziej odpowiadać charakterystyce Juliusza Cezara) oraz K. VOLK: *Manilius and his Intellectual Background...*, s. 156—161.

sięga czasów schyłku republiki. To wówczas rzymski uczyony Marek Terencjusz Warron (jak podaje Plutarch w biografii Romulusa, 12, 3–12, 6) zlecił swojemu przyjacielowi, Lucjuszowi Tarutiuszowi Firmanusowi, sporządzenie horoskopu urodzeniowego założyciela Rzymu — na potrzeby, być może, dzieła *De gente populi Romani*. Warron otrzymał w rezultacie trzy daty, przedstawione według używanego powszechnie wśród astrologów kalendarza egipskiego: moment poczęcia Romulusa (24 czerwca 772), jego narodzin (24 marca 771)¹⁴ oraz założenia Rzymu (4 października 754). Tarutiusz najwyraźniej stał na gruncie determinizmu astrologicznego, który zakładał, że z faktów czyjejś biografii można niejako wydedukować datę narodzin danego indywiduum. Wyczerpującą analizę tych dat, a przede wszystkim metodologii zastosowanej przez rzymskiego astrologa można znaleźć w dwóch studiach na ten temat¹⁵.

Badacze zajmujący się dziejami astrologii przekonują, że w czasach starożytnych dominowały dwie główne jej odmiany: „ogólna” (pierwotniejsza, zajmująca się losami państw czy ich władców na podstawie bieżących znaków pojawiających się na niebie) oraz „urodzeniowa”¹⁶. Czasami odróżniano wręcz astrologię właściwą od owej „genethalogii”, to jest obliczania i analizy horoskopów urodzeniowych poszczególnych osób¹⁷. Horoskopy miast oparte na datach ich powstania stanowiły pewnego rodzaju kontaminację tych dwóch typów astrologii, czy też, jak zauważył Frederick H. Cramer, naturalne rozwinięcie dawnych (mezopotamskich jeszcze) koncepcji astrologicznych¹⁸. Tego rodzaju horoskopy tworzono pierwotnie dla miast hellenistycznych, dlatego posunięcie Warrona i Tarutiusza można odczytać poniekąd jako kolejną oznakę „hellenizacji” Rzymu, próbę włączenia Miasta do grona

¹⁴ Zgodnie z tym, co wynika z pitagorejskich teorii przytaczanych przez Cenzorynusa w dziele *De die natali*, najdoskonalszy moment poczęcia to 11 czerwca, a najbardziej korzystny dzień narodzin to 9 marca (początek roku solarne według tradycji rzymskiej). Oznacza to, że Romulus widziany przez pryzmat astrologicznych obliczeń Tarutiusza był blisko osiągnięcia tego ideału. Na temat owych pitagorejskich spekulacji zob. L. MAGINI: *Stars, Myths and Rituals in Etruscan Rome*. Cham—Heidelberg 2015, s. 52—53.

¹⁵ Zob. A.T. GRAFTON, N.M. SWERDLOW: *Technical Chronology and Astrological History in Varro, Censorinus and Others*. „Classical Quarterly” 1985, 35.2, s. 454—465; A.T. GRAFTON, N.M. SWERDLOW: *The Horoscope of the Foundation of Rome*. „Classical Philology” 1986, 81.2, s. 148—153. Ostatnio tematem tym zajmował się również S. HEILEN: *Ancient Scholars on the Horoscope of Rome*. „Culture and Cosmos” 2007, 11.1—2, s. 43—68. Wcześniejsze prace dotyczące tego zagadnienia, począwszy od XIX wieku, wylicza z kolei J.-H. ABRY: *L’Horoscope de Rome (Cicéron, Div., II, 98—99)*. W: *Les Astres. Actes du colloque international de Montpellier, 23—25 mars 1995*. T. 2: *Les correspondances entre le ciel, la terre et l’homme...*, s. 122, przyp. 2.

¹⁶ Zob. W. HÜBNER: *L’astrologie dans l’antiquité*. „Pallas” 1983, 30, s. 5; B. BAKHOUCHE: *L’Astrologie à Rome*. Louvain—Paris 2002, s. 73—79. Por. też G. LUCK: *Arcana Mundi: Magic and the Occult in the Greek and Roman Worlds*. Baltimore 2006, s. 372.

¹⁷ Zob. T. BARTON: *Augustus and Capricorn: Astrological Polyvalency and Imperial Rhetoric*. „Journal of Roman Studies” 1995, 85, s. 34.

¹⁸ Zob. F.H. CRAMER: *Astrology in Roman Law and Politics*. Philadelphia 1954, s. 11.

hellenistycznych metropolii, które już posiadały własne horoskopy „urodzeniowe”. Jak komentuje przy okazji rzeczonoego horoskopu dla Rzymu Plutarch, „uważa się, że los miasta, podobnie jak los człowieka, podlega wpływowi czasu, który można badać według pozycji gwiazd już od chwili narodzin”¹⁹.

Jeżeli przyjmiemy, że Plutarch się nie pomylił, to zaprzyjaźniony z Warronem astrolog ustalił jako datę założenia Rzymu — wedle dzisiejszej konwencji — 4 października 754 roku p.n.e. Jest to więc data, która doskonale odpowiada koncepcji Maniliusza: na początku października Słońce znajduje się bowiem w znaku Wagi. Warto zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, Plutarch wcześniej opowiada szczegółowo o Pariliach jako dniu założenia Rzymu (traktując ten termin najwyraźniej jako tradycyjny, ważniejszy, przedwarroński i dodając datę roczną powiązaną z cudownym zjawiskiem zaćmienia Słońca: trzeci rok VI Olimpiady, to jest rok 754/753); po drugie, Plutarch nie wspomina o Wadze czy jakichkolwiek znakach zodiaku. Można to uznać za wyraz łagodnego sceptycyzmu, dystansowania się od tego rodzaju spekulacji.

Inne teksty wypełniają tę lukę, ukazując jednocześnie tendencję do korygowania horoskopu w taki sposób, aby odpowiadał on kwietniowej dacie założenia Rzymu. Cynceron w swoim traktacie o wróżbiarstwie wspomina — z lekką drwiną zresztą — o horoskopie Tarutiusza²⁰, ale powołuje się przy tym na Parilia (jako datę fundacyjną) i, mając najwyraźniej świadomość, iż w horoskopie tym istotną rolę odgrywa znak Wagi, zaznacza, że Rzym miał powstać (ściślej: „narodzić się”) wówczas, gdy Księżyc znajdował się w owym znaku. Nasuwa się pytanie, co tak naprawdę można rozumieć przez Maniliuszowe sformułowanie: „Libra [...], qua condita Roma”. Otóż może to oznaczać, że Słońce znajdowało się wówczas w znaku Wagi (tak jak w horoskopie Tarutiusza Firmanusa podanym przez Plutarcha), albo że Księżyc znajdował się w tym znaku (jak to było u Cyncerona), albo że chodzi o ascendent (znak pojawiający się w danym momencie nad wschodnim horyzontem) czy nawet że Waga była znakiem momentu poczęcia (czyli w znaku Wagi znajdowało się Słońce w momencie poczęcia) — cokolwiek oczywiście oznaczałoby „poczęcie” w przypadku miasta²¹.

¹⁹ Tu i dalej cytuję biografię Romulusa w przekładzie Kazimierza Korusa według wydania: PLUTARCH: *Żywoty równoległe*. T. 1: *Tezeusz i Romulus, Likurg i Numa*. Przeł. K. KORUS. Oprac. L. TRZCIONKOWSKI, K. KORUS. Warszawa 2004, s. 151–152.

²⁰ *De divinatione* II 47: „L. quidem Tarutius Firmanus, familiaris noster, in primis Chaldaicis rationibus eruditus, urbis etiam nostrae natalem diem repetebat ab iis Parilibus, quibus eam a Romulo conditam accepimus, **Romamque, in iugo cum esset Luna, natam esse dicebat, nec eius fata canere dubitabat**”. Na temat „Cynceronowego” horoskopu Rzymu zob. J.-H. ABRY: *L’Horoscope de Rome (Cicéron, Div., II, 98–99)*..., s. 121–140; S.J. GREEN: *Disclosure and Discretion in Roman Astrology: Manilius and his Augustan Contemporaries*. Oxford 2014, s. 85.

²¹ Ekscentryczny pomysł „poczęcia” Miasta przez Romulusa zaproponował niegdyś G.F. UNGER: *Romulusdata*. „Jahrbücher für classische Philologie” 1887, 135, s. 414. Wywiedziona ze źródeł „chaldejskich” (czyli astrologicznych) i pitagorejskich metoda obliczania dnia poczęcia znana jest ze

Bardziej szczegółowe dane na temat horoskopu Rzymu znajdziemy u Gajusza Juliusza Solinusa (*Collectanea rerum mirabilium* I 17–19), a za nim zapewne powtarza je bizantyjski uczonec Jan Lydos (*De mensibus* I 14), przy czym istnieją dwie nieznacznie różniące się wersje tego fragmentu tekstu Lydosa. Różnice ukazano w zestawieniu tabelarycznym (tabela 1)²². Przedstawiono w nim wersje horoskopu według Solinusa wraz z recenzją tzw. Planudejską tekstu Lydosa, następnie wersję na podstawie recenzji tzw. Barberini tegoż tekstu Lydosa²³ oraz współczesne obliczenia dla daty podanej przez Plutarcha, czyli 4 października — ponieważ zarówno w tekście Solinusa, jak i obu wersjach tekstu Lydosa umieszczono wbrew danym astronomicznym Słońce w znaku Byka, respektując najwyraźniej kwietniową datę założenia Rzymu. Powoduje to jednak, że cały układ planet w tych wariantach horoskopu staje się nonsensowny.

Tabela 1
Związek znaku zodiaku z planetą w dniu 4 października w różnych wersjach horoskopu

Planeta	Wersja Solinusa i Lydosa „Planudejskiego”	Wersja Lydosa „Barberini”	Obliczenia współczesne
Saturn	♄	♄	♄ 4°
Jowisz	♃	♃	♃ 17°
Mars	♂	♂	♂ 17°
Wenus	♀	♀	♀ 2°
Merkury	♁	♁	♁ 26°
Słońce	♌	♌	♌ 3°
Księżyc	♁	♁	♁ 26°

Zgodnie z dzisiejszą wiedzą zarówno Słońce, jak i Księżyc 4 października 754 roku znajdowały się w znaku Wagi, a ponadto w tym samym znaku znajdował się Mars — co odnotowano również w jednej z wersji tekstu Lydosa. Warto zwrócić uwagę na dominację Skorpiona w dwóch antycznych wersjach tego horoskopu

wspomnianego już dzieła Cenzorynusa (*De die natali* XI): moment narodzin od momentu poczęcia ma zatem oddzielać od siebie 3/4 roku solarnego, czyli 273 dni.

²² Według: A.T. GRAFTON, N.M. SWERDLOW: *The Horoscope...*, s. 151.

²³ Szczegółowe informacje dotyczące dwóch rodzin tekstualnych dzieła Lydosa można znaleźć w: M. HOOKER: *Introduction*. W: J. LYDUS: *On the Months (De mensibus)*. Transl. with intr. M. HOOKER. [S.l.] 2017, s. xxxiii. Począwszy od Teubnerowskiej edycji Richarda Wuenscha, obydwie rodziny tekstu Lydosa są zresztą scalane, by powstała jednolita narracja. Zob. IOANNIS LAURENTII LYDI: *Liber de mensibus*. Ed. R. WUENSCH. Lipsiae 1898, s. 8.

(według Solinusa oraz Lydosa w wariancie „Planudejskim”), znaku, który zwykle nie niósł ze sobą pozytywnych skojarzeń (np. geograficznie podporządkowana była mu Kartagina). Przewaga planet znajdujących się w znaku Skorpiona w horoskopie Rzymu była odnotowywana przez badaczy, ale nie doczekała się przekonującego wyjaśnienia. Tymczasem teorie astrologiczne są na tyle elastyczne, że można je bez większego trudu dostosować do różnych potrzeb. Znaki zodiaku były podporządkowane bóstwom; według Maniliusza (II 439—447) Waga wprawdzie jest powiązana z Wulkanem²⁴, co w tym przypadku nie ma większego znaczenia, ale Mars, ojciec założyciela Rzymu, tworzy parę właśnie ze Skorpionem („pugnax Mavorti Scorpios haeret”; *Astr.* II 443), a konkretnie z jego szczypcami (które zresztą są formalnie Wagą, gdyż z nich przecież gwiazdozbiór Wagi miał powstać; ta współzależność Skorpiona i Wagi jest tu być może równie istotna²⁵). Ponadto konstelacja Skorpiona sprzyja zakładaniu miast, jak dowiadujemy się z *Astronomików* (IV 553—558):

*Scorpios extremae cum tollet lumina caudae,
siquis erit stellis tunc suffragantibus ortus,
urbibus augebit terras iunctisque iuvenis 555
moenia succinctus curvo describet aratro,
aut sternet positas tubes inque arva reducet
oppida et in domibus maturas reddet aristas.*

Zastanawia też, czy dowartościowanie Skorpiona przez Maniliusza nie miało dodatkowo związku z faktem, że Tyberiusz — urodzony 16 listopada — był zodiakalnym (solarnym) Skorpionem. Waga to z kolei znak, w którym znajdował się Księżyc w momencie narodzin następcy Oktawiana. Oktawian August to, jak wiadomo, zodiakalna (wrześniowa) Waga, dodatkowo z ascendentem również w Wadze, ponadto przyście na świat przyszłego princepsa powiązane było z jesienną równonocą, co w sumie pasuje doskonale do opisu „Cezara” w cytowanym na początku tekście Maniliusza. Najważniejszy okazał się jednak dla Augusta znak Koziorożca (zob. Swetoniusz, *Aug.* 94), czyli znak odradzającego się w czasie zimowego przesilenia Słońca; przy czym był to z całą pewnością dla Oktawiana znak początku (Słońce znajdowało się w znaku Koziorożca dziewięć miesięcy przed narodzinami), ale też znak, w którym prawdopodobnie znajdował się Księżyc w momencie narodzin princepsa, zgodnie z tym, co na ten temat sądził Maniliusz (*Astr.* II 507—509: „contra Capricornus in ipsum / convertit visus (quid enim mirabitur ille / maius, in

²⁴ Koncept ten może wydać się zaskakujący, ale Waga jest jedynym „artefaktem” wśród konstelacji zodiakalnych, skojarzono ją więc z boskim rzemieślnikiem.

²⁵ Mogła ona zresztą przybierać różne formy, również antagonistyczne: „dzielenie się” z Wagą swoim obszarem nieba przez Skorpiona pozwala odczytywać te relacje np. jako metaforę wojen punickich (Italia vs. Kartagina = Waga vs. Skorpion).

Augusti felix cum fulserit ortum?)”). Można się również spotkać z opinią, że *ortum Augusti* wskazuje na datę nie tyle fizycznych narodzin Oktawiana Augusta (który na początku swojego życia nie mógł być jeszcze przecież określany tym przydomkiem), ile oficjalnego nadania *cognomen* Augusta, co miało miejsce 16 stycznia (27 roku), czyli w czasie, gdy istotnie Słońce było w znaku Koziorożca²⁶.

Wracając jednak do „narodzin” Rzymu, warto zadać pytanie, do czego zmierzał Warron, sięgając po teorie astrologiczne i powodując w efekcie tak poważne perturbacje chronologiczne? Otóż wydaje się, że na gruncie astrologii poszukiwał przede wszystkim potwierdzenia dla swej dość ekscentrycznej, konkurencyjnej choćby wobec pomysłu Fabiusza Piktora, wersji chronologii fundacyjnej. Zdając sobie sprawę z chwiejnych fundamentów, na jakich jest ona zbudowana, starał się znaleźć dodatkowe jej uzasadnienie (chodziło rzecz jasna o datę roczną, tymczasem przyjaciel astrolog spisał się aż za dobrze, dostarczając też — jeśli ufać Plutarchowi — dane na temat daty dziennej, rażąco niezgodnej z tradycją). Wiemy skądinąd, że Warron interesował się też inną koncepcją astrologiczną (kojarzoną z ważnym przecież dla niego pitagoreizmem), którą przywołuje Święty Augustyn, cytując rzymskiego uczonego. Zgodnie z cytowanym przez Augustyna tekstem (*De civitate Dei* XXII 28):

niektórzy astrologowie [*genethliaci* = stawiający horoskopy urodzeniowe] napisali, że w odradzaniu się ludzi zachodzi to, co Grecy nazywają palingenezą; sprawia ona, że, jak piszą owi wróżbici, po okrągłych 440 latach ta sama dusza i to samo ciało, które niegdyś ze sobą w jednym człowieku były związane, znowu powrócą do tego samego stanu²⁷.

Jeśli astrologia uprawiała do traktowania narodzin miasta jak narodzin człowieka (co skonstatował Plutarch i co potwierdzają dawne horoskopy stawiane mia-

²⁶ Zob. B. BAKHOUCHE: *Augustus: les astres et la mutation de l'autorité à Rome*. „Revue des études anciennes” 2012, 113.1, s. 59—64. Autorka rozważa zresztą w swoim artykule również hipotezę, zgodnie z którą symboliczne „narodziny” Oktawiana jako syna ubóstwionego Juliusza Cezara (co oznacza „nowy status ontologiczny”) mogłyby nastąpić w momencie pojawienia się na niebie komety — *sidus Iulium* — po śmierci dyktatora, podczas upamiętniających go w roku 44 uroczystości; jako datę tego wydarzenia B. Bakhouche przyjmuje 20 lipca (zob. ibidem, s. 55—59). Wcześniejszą dyskusję dotyczącą tych zagadnień omawia J. RUDNICKA: *Poezja, astrologia i polityka — próba interpretacji horoskopów przedstawionych w księdze IV Astronomików Maniliusza*. „Classica Wratislaviensia” 2010, 30, s. 101—103.

²⁷ Wykorzystałem przekład ks. Władysława Kubickiego, lekko go korygując. Oryginalny tekst brzmi następująco: „Genethliaci quidam scripserunt esse in renascendis hominibus quam appellat παλιγγενεσίαν Graeci; hac scripserunt confici in annis numero quadringentis quadraginta, ut idem corpus et eadem anima, quae fuerint coniuncta in homine aliquando, eadem rursus redeant in coniunctionem”. Tekst według wydania: *Studi Varroniani: De Gente Populi Romani Libri IV*. Ed. P. FRACCARO. Padova 1907, s. 258. Zob. też komentarz do tego fragmentu na s. 102—103.

stom), to mamy tutaj, co zauważył już Tadeusz Zieliński²⁸, metodę, dzięki której Warron obliczył datę roczną założenia Rzymu: 440 lat po dacie (Eratostenesowej) rozpoczęcia wojny trojańskiej (1193 — 440 = 753).

Dlaczego akurat astrologia przyciągnęła uwagę Warrona zajmującego się początkami Rzymu? Można wskazać kilka przyczyn. Jedną z nich jest związek astrologii (i w ogóle zainteresowań „kosmicznych”) z wyznawanym przez Warrona pitagoreizmem, a także rosnącą rolę badań nad chronologią — astrologia mogła uchodzić za „autorytet” w tej dziedzinie. Warto przywołać uwagę współczesnego badacza, który stwierdził, że gdyby w świecie grecko-rzymskim udało się stworzyć jakiś jednolity system datowania, to najbliższymi jego stworzenia byli właśnie astrologowie²⁹. Trzeba też pamiętać, że wokół Romulusa i jego Miasta już wcześniej roztaczał się rodzaj „kosmicznej” aury. Biografia założyciela Rzymu wiązana była na przykład ze zjawiskiem zaćmienia Słońca. Praktykę auguralną, w wyniku której Rzym miał powstać, można postrzegać jako rodzaj techniki analogicznej do astrologii czy też rodzaj protoastrologii³⁰. Rzecz jasna, tego typu analogię możemy postulować dzisiaj na gruncie badań porównawczych, lecz trudno podejrzewać o świadomość istnienia podobnej zależności starożytnych Rzymian. Analogia ta staje się jednak wyrazistsza, gdy przypomnimy sobie, że Romulus obserwuje ni mniej, ni więcej niż 12 znaków na niebie (w postaci sępów); liczba ta przywodzi na myśl liczbę zodiakalnych konstelacji. Warto jednak zauważyć, że jeśli Rzymianie zechcieliby te astrologiczne spekulacje wiązać z czasami początków Rzymu — to znaczy sugerowałiby, że pierwsi władcy Rzymu mogli kierować się w swoich posunięciach danymi astrologicznymi — to tego rodzaju wiedzę należałoby przypisać raczej Numie niż Romulusowi, o którym Owidiusz (*Fasti* I 29) powie (*à propos* wprowadzania zmian w kalendarzu): „naturalnie lepiej się znałeś, Romulusie, na wojnie niż na gwiazdach” („Scilicet arma magis, quam sidera, Romule, noras...”).

Później oczywiście się stają związki z ideą *renovatio* z czasów Augusta; zresztą według samego Maniliusza mamy do czynienia z nowym założeniem Rzymu: „Caesar melius nunc condidit urbem”³¹. Dlaczego „melius”, „lepiej”? Oczywiście z zachowaniem rytualnej czystości, czyli bez bratobójstwa, ale czy chodziło też o jakąś szczególną konfigurację astrologiczną? Co oznacza w tym kontekście „nunc”? Nie wiadomo, jaki moment „założenia Rzymu na nowo” bierze pod uwagę Maniliusz. Być może dzień, w którym Oktawiana mianowano Augustem? Imię to przecież zawierało w sobie przejrzystą aluzję do *augurium augustum*, założycielskiej wróżby auguralnej Romulusa. Wówczas ponownie dowartościowaniu podlegałby oczywi-

²⁸ Zob. T. ZIELIŃSKI: *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej*. Toruń 2000, s. 379, przyp. 217.

²⁹ Zob. D. FEENEY: *Caesar's Calendar: Ancient Time and the Beginnings of History*. Berkeley 2007, s. 219, przyp. 13.

³⁰ Por. A. BORSA: *Cosmicizzazione di Roma antica*. Roma 1997, s. 99.

³¹ Słowa *Caesar melius* to efekt emendacji A.E. Housmana.

ście znak Koziorożca. A może chodziło o *augurium* podczas pierwszego konsulatu i pojawienie się, jak w przypadku Romulusa, dwunastu sępów³²? Początek pierwszego konsulatu Augusta datuje się zwykle na 19 sierpnia 43 roku — w miesiącu, który później został nazwany *Augustus*, ale istnieje też źródło wskazujące na wrzesień³³, czyli czas Wagi, co doskonale wpisywałoby się w wywód Maniliusza.

Jakkolwiek by było, wypada raz jeszcze podkreślić, że schyłek republiki i początek pryncypatu to „epoka astrologii”: powstały wówczas łacińskie wersje astronomicznego poematu Aratosa *Fenomena* (niekiedy wzbogacone o warstwę astrologiczną), Juliusz Cezar wraz z reformą kalendarza stworzył dzieło *De astris*³⁴, ważnym wydarzeniem towarzyszyły astralne przepowiednie (najpierw dotyczące wojen domowych, później narodzin nowego porządku; wystarczy wspomnieć pitagorejczyka i astrologa Nigidiusza Figulusa, sportretowanego w roli profety przez Lukana i Swetoniusza, czwartą eklogę Wergiliusza z jej astrologicznym obrazowaniem czy zjawisko *sidus Iulium*³⁵). Swój horoskop propagował sam princeps, dzięki czemu na augustowskich monetach i słynnej gemmie można znaleźć znak Koziorożca (oraz Skorpiona — w odniesieniu do Tyberiusza). Architektoniczno-urbanistyczny program *renovatio* obejmował m.in. *horologium Augusti* (czyli słoneczny kalendarz i zegar na Polu Marsowym)³⁶, „kosmomorficzny” Panteon³⁷ oraz projekt świątyni Concordii (Zgody) z astrologicznym programem ikonograficznym symbolizującym kosmiczną harmonię³⁸. Skoro, jak sugeruje Owidiusz w *Fasti* (II 683—684), władza Rzymu (*urbs*) rozciąga się na cały świat (*orbis*), władca staje się poniekąd kosmokraterem. Astrologia przerzuca pomost między początkami Rzymu a jego odrodzeniem w czasach Augusta, umacniając jednocześnie w ten sposób swój autorytet³⁹.

³² O czym wspomina Swetoniusz (*Aug.* 95): „Primo autem consulatu et augurium capienti duodecim se vultures ut Romulo ostenderunt...”, a także Kasjusz Dion (XLVI 46, 2—3) i Juliusz Obsequens (*De prodigiis* 69).

³³ Zob. A.B. BOSWORTH: *Augustus and August: Some Pitfalls of Historical Fiction*. „Harvard Studies in Classical Philology” 1982, 86, s. 151—170. Bosworth przypomina, że zgodnie ze świadectwem Wellejusza Paterkulusa (*Hist.* II 65, 2) Oktawian objął po raz pierwszy konsulatu na dzień przed swoimi dwudziestymi urodzinami, to jest 22 września.

³⁴ P. DOMENICUCCI: *Cesare e le stelle*. W: IDEM: *Astra Caesarum: Astronomia, astrologia e catasterismo da Cesare a Domiziano*. Pisa 1996, s. 85—99.

³⁵ Zob. J.T. RAMSEY, A.L. LICHT: *The Comet of 44 BC and Caesar's Funeral Games*. Atlanta 1997.

³⁶ Przedsięwzięcie ostatnio szeroko dyskutowane w: *The Horologium of Augustus: Debate and Context*. Ed. L. HASSELBERGER. Portsmouth 2014. Zob. też P. REHAK: *Imperium and Cosmos. Augustus and the Northern Campus Martius*. Madison 2006 oraz S.J. GREEN: *Disclosure and Discretion in Roman Astrology...*, s. 100—102.

³⁷ Zob. Ch.L. JOOST-GAUGIER: *The Iconography of Sacred Space: A Suggested Reading of the Meaning of the Roman Pantheon*. „Artibus et Historiae” 1998, 19, s. 21—42.

³⁸ Zob. B.A. KELLUM: *The City Adorned: Programmatic Display at the Aedes Concordiae Augustae*. W: *Between Republic and Empire. Interpretations of Augustus and His Principate*. Eds. K.A. RAAFLAUB, M. TOHER. Los Angeles 1993, s. 276—307.

³⁹ Zob. S.J. GREEN: *Disclosure and Discretion in Roman Astrology...*, s. 65—74.

Z późniejszej perspektywy widać, że dyscyplina ta stanowiła bardzo ważną część kulturowej rewolucji, która przeorała Rzym u schyłku republiki, przygotowując grunt pod pryncypat, jak to pokazano choćby w monografii Alfreda Schmida pod nader wymownym tytułem *August i potęga gwiazd*⁴⁰. Złożony kod astrologicznych symboli to jeden z języków, jakim przemawia do nas rzymska przeszłość z czasów politycznego przełomu.

Późniejsi autorzy rzymscy doskonale zdawali sobie sprawę z wagi (*nomen omen*) astrologicznej symboliki w czasach rzymskiej rewolucji. Do politycznego znaczenia tych znaków znajdziemy aluzję na przykład u Lukana. Zgodnie z relacją zamieszczoną w *Wojnie domowej* (II 688—693), Pompejusz wypływa z Brundyżjum w czasie, kiedy na niebie znika powoli znak Panny (*Virgo*), a pojawia się Waga (dzieje się to w dodatku o świcie, co pozwala w narracji Lukana zaistnieć Słońcu, skojarzonemu z Apollinem, *Phoebus*, a więc bóstwem patronującym Oktawianowi). W rzeczywistości, jak wiadomo z innych źródeł, miało to miejsce w styczniu, pod panowaniem Wodnika⁴¹. Znakowi temu trudno by było jednak przypisać jakąś istotniejszą treść symboliczną w tym kontekście.

Idealna puenta tego typu dociekań została napisana już dawno, a sformułował ją Plutarch (*Romulus* 12, 6): „No cóż, może te i tym podobne rozważania raczej przyciągną odbiorców dzięki swojej osobliwości i niezwykłości, niż rozgniewają swoim bajkowym charakterem”.

Bibliografia

ABRY J.-H.: *L'Horoscope de Rome* (Cicéron, Div., II, 98—99). W: *Les Astres. Actes du colloque international de Montpellier, 23—25 mars 1995*. T. 2: *Les correspondances entre le ciel, la terre et l'homme. Les « survivances » de l'astrologie antique*. Eds. B. BAKHOUCHE, A. MOREAU, J.-C. TURPIN. Montpellier 1996, s. 121—140.

BAKHOUCHE B.: *Augustus: les astres et la mutation de l'autorité à Rome*. „Revue des études anciennes” 2012, 113.1, s. 47—72.

⁴⁰ A. SCHMID: *Augustus und die Macht der Sterne: Antike Astrologie und die Etablierung der Monarchie in Rom*. Köln 2005. Zob. również: B. BAKHOUCHE, *Augustus: les astres... , passim*. Jeden z badaczy zauważył trafnie: „Triumf Augusta to również triumf astrologii” (A. WALLACE-HADRILL: *Mutatas Formas: the Augustan Transformation of Roman Knowledge*. W: *Cambridge Companion to the Age of Augustus*. Ed. K. GALINSKY. Cambridge 2005, s. 65). W opracowaniach poświęconych zagadnieniom owej kulturowej rewolucji zwykle nie ma jednak nawet wzmianki o astrologicznych aspektach ówczesnego życia intelektualnego; zob. np. *The Roman Cultural Revolution*. Eds. Th. HABINEK, A. SCHIESARO. Cambridge 1997; A.J.S. SPAWFORTH: *Greece and the Augustan Cultural Revolution*. Cambridge 2012.

⁴¹ Zob. L. FRATANTUONO: *Madness Triumphant: A Reading of Lucan's Pharsalia*. Lanham—Boulder 2012, s. 84.

- BAKHOUCHE B.: *L'Astrologie à Rome*. Louvain—Paris 2002.
- BARCHIESI A.: *Phaethon and the Monsters*. W: *Paradox and the Marvellous in Augustan Literature and Culture*. Ed. Ph. HARDIE. Oxford 2009, s. 163—188.
- BARTON T.: *Augustus and Capricorn: Astrological Polyvalency and Imperial Rhetoric*. „Journal of Roman Studies” 1995, 85, s. 33—51.
- BORSA A.: *Cosmicizzazione di Roma antica*. Roma 1997.
- BOSWORTH A.B.: *Augustus and August: Some Pitfalls of Historical Fiction*. „Harvard Studies in Classical Philology” 1982, 86, s. 151—170.
- BRÉGUET E.: *Urbi et orbi: un cliché et un thème*. W: *Hommages à M. Renard*. Ed. J. BIBAUW. „Collection Latomus”, vol. CI. Bruxelles 1969, s. 140—152.
- CALLATAÏ G. De: *La géographie zodiacale de Manilius (Astr. 4, 744—817), avec une note sur l'Énéide virgilienne*. „Latomus” 2001, 60.1, s. 35—66.
- CRAMER F.H.: *Astrology in Roman Law and Politics*. Philadelphia 1954.
- DEKKER E.: *Illustrating the Phaenomena: Celestial cartography in Antiquity*. Oxford 2012.
- DOMENICUCCI P.: *Cesare e le stelle*. W: P. DOMENICUCCI: *Astra Caesarum: Astronomia, astrologia e catasterismo da Cesare a Domiziano*. Pisa 1996, s. 29—99.
- FEENEY D.: *Caesar's Calendar: Ancient Time and the Beginnings of History*. Berkeley 2007.
- FLORES E.: *Augustus, Manilius, and Claudian*. W: *Forgotten Stars: Rediscovering Manilius' Astronomica*. Eds. S.J. GREEN, K. VOLK. Oxford 2011, s. 255—260.
- FRATANTUONO L.: *Madness Triumphant: A Reading of Lucan's Pharsalia*. Lanham—Boulder 2012.
- GLADHILL B.: *Star wars in Manilius' Astronomica*. W: IDEM: *Rethinking Roman Alliance: A Study in Poetics and Society*. Cambridge 2016, s. 97—118.
- GRAFTON A.T., SWERDLOW N.M.: *Technical Chronology and Astrological History in Varro, Censorinus and Others*. „Classical Quarterly” 1985, 35.2, s. 454—465.
- GRAFTON A.T., SWERDLOW N.M.: *The Horoscope of the Foundation of Rome*. „Classical Philology” 1986, 81.2, s. 148—153.
- GREEN S.J.: *Disclosure and Discretion in Roman Astrology: Manilius and his Augustan Contemporaries*. Oxford 2014.
- HARDIE Ph.R.: *Virgil's Aeneid: Cosmos and Imperium*. Oxford 1986.
- HELLEN S.: *Ancient Scholars on the Horoscope of Rome*. „Culture and Cosmos” 2007, 11.1—2, s. 43—68.
- HÜBNER W.: *Das Sternbild der Waage bei den römischen Dichtern*. „Antike und Abendland” 1977, 23, s. 50—63.
- HÜBNER W.: *Lastrologie dans l'antiquité*. „Pallas” 1983, 30, s. 1—24.
- IOANNIS LAURENTII LYDI: *Liber de mensibus*. Ed. R. WUENSCH. Lipsiae 1898.
- JOOST-GAUGIER Ch.L.: *The Iconography of Sacred Space: A Suggested Reading of the Meaning of the Roman Pantheon*. „Artibus et Historiae” 1998, 19, s. 21—42.
- KELLUM B.A.: *The City Adorned: Programmatic Display at the Aedes Concordiae Augustae*. W: *Between Republic and Empire. Interpretations of Augustus and His Principate*. Eds. K.A. RAAFLAUB, M. TOHER. Los Angeles 1993, s. 276—307.
- LE BOEUFFLE A.: *Les noms latins d'étoiles et de constellations*. Paris 1977.
- LEWIS A.-M.: *Augustus and His Horoscope Reconsidered*. „Phoenix” 2008, 62.3—4, s. 308—337.
- LIUZZI D.: *L'Europe dans l'œuvre de Manilius (Astr., IV, 681—695 715—721 760—769)*. W: *Les Astres. Actes du colloque international de Montpellier, 23—25 mars 1995*. T. 2: *Les correspondances entre le ciel, la terre et l'homme. Les « survivances » de l'astrologie antique*. Eds. B. BAKHOUCHE, A. MOREAU, J.-C. TURPIN. Montpellier 1996, s. 61—69.
- LUCK G.: *Arcana Mundi: Magic and the Occult in the Greek and Roman Worlds*. Baltimore 2006.
- LYDUS J.: *On the Months (De mensibus)*. Transl. with intr. M. HOOKER. [S.l.] 2017.
- MAGINI L.: *Stars, Myths and Rituals in Etruscan Rome*. Cham—Heidelberg 2015.

- MANILII M.: *Astronomica*. Ed. G.P. GOOLD. Leipzig 1985.
- NICOLET C.: *Space, Geography and Politics in the Early Roman Empire*. Transl. H. LECLERC. Ann Arbor 1991.
- PIĘTKA R.: *Kaliopie i Urania. Rzymskie poematy astronomiczne*. Poznań 2005.
- PIĘTKA R.: *Roma Aeterna. Rzymska mitologia urbanistyczna*. Poznań 2015.
- PLUTARCH: *Żywoty równoległe*. T. 1: *Tezeusz i Romulus, Likurg i Numa*. Przeł. K. KORUS. Oprac. L. TRZCIONKOWSKI, K. KORUS. Warszawa 2004.
- POSSANZA M.: *Two Notes on Q. Cicero's De Duodecim Signis (FPL P. 79 Morel; P. 101 Büchner)*. „Classical Philology” 1992, 87.1, s. 44—46.
- POULLE B.: *Phaéton et la légitimité d'Auguste*. W: *Pouvoir des hommes, signes des Dieux dans le monde antique. Actes des rencontres de Besançon (1999—2000)*. Eds. M. FARTZOFF, É. SMADJA, É. GENY. Besançon 2002, s. 125—134.
- RAMSEY J.T., LICHT A.L.: *The Comet of 44 BC and Caesar's Funeral Games*. Atlanta 1997.
- REHAK P.: *Imperium and Cosmos. Augustus and the Northern Campus Martius*. Madison 2006.
- ROCHETTE B.: *Urbs — Orbis. Ovide, Fastes II 684: Romanae spatium est Urbis et orbis idem*. „Latomus” 1997, 56.4, s. 551—553.
- RUDNICKA J.: *Poezja, astrologia i polityka — próba interpretacji horoskopów przedstawionych w księdze IV Astronomików Maniliusza*. „Classica Wratislaviensia” 2010, 30, s. 97—106.
- SABBATUCCI D.: *La religione di Roma antica, dal calendario festivo all'ordine cosmico*. Milano 1988.
- SCHMID A.: *Augustus und die Macht der Sterne: Antike Astrologie und die Etablierung der Monarchie in Rom*. Köln 2005.
- SPAWFORTH A.J.S.: *Greece and the Augustan Cultural Revolution*. Cambridge 2012.
- Studi Varroniani: De Gente Populi Romani Libri IV*. Ed. P. FRACCARO. Padova 1907.
- The Horologium of Augustus: Debate and Context*. Ed. L. HASELBERGER. Portsmouth 2014.
- The Roman Cultural Revolution*. Eds. Th. HABINEK, A. SCHIESARO. Cambridge 1997.
- UNGER G.F.: *Romulusdata*. „Jahrbücher für classische Philologie” 1887, 135, s. 409—423.
- VOLK K.: *Manilius and his Intellectual Background*. Oxford 2009.
- WALLACE-HADRILL A.: *Mutatas Formas: the Augustan Transformation of Roman Knowledge*. W: *Cambridge Companion to the Age of Augustus*. Ed. K. GALINSKY. Cambridge 2005, s. 55—84.
- ZIELIŃSKI T.: *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej*. Toruń 2000.

Radosław Piętka

“Hesperiam sua Libra tenet, qua condita Roma [...]”
The tale of birth and rebirth of Rome in astrological contexts

Summary

The article aims at pinpointing variegated circumstances which yielded astrological ideas during the end of Republic and the early Principate. By assuming as a starting point the enigmatic sentence from Marcus Manilius' *Astronomica*, which refers to Rome's “birth” horoscope and simultaneously to the zodiac sign (Libra) of the *princeps*, the author attempts to show various contexts that facilitated the appearance of astral symbolism in texts of the epoch in question. The debate regarding the

Rome's horoscope, already quite enliven during the Antiquity, which evoked the mythical times of the Eternal City's beginnings but, at the same time, reflected the then current affairs, clearly shows that the astrological discourse was not solely a matter of specialised "knowledge" displayed by the authors who grappled with the subject, but it usually entailed traces of complex ideological, political, and worldview-related entanglements that to a great extent shaped the nature of cultural Roman "revolution" carried out over two thousand years ago.

Key words: antique astrology, founding of Rome, Marcus Manilius, *renovatio*



Agnieszka Bartnik

Uniwersytet Śląski w Katowicach
agnieszka.bartnik@us.edu.pl



<https://orcid.org/0000-0003-3518-1318>

„Swędzący problem”: rzymscy weterynarze w walce z pasożytami zewnętrznymi

Abstrakt: Starożytni Rzymianie mierzyli się z poważnym problemem, jakim były pasożyty zewnętrzne atakujące zwierzęta gospodarskie oraz ludzi. Najpoważniejszą i najczęściej diagnozowaną z chorób pasożytniczych był świerzb. Starożytni weterynarze z dużymi sukcesami stosowali kuracje zapobiegające tej chorobie i zwalczające ją u koni, bydła oraz owiec.

Słowa kluczowe: pasożyty zewnętrzne, świerzb, Rzym, starożytni weterynarze, zwierzęta gospodarskie

Udomowienie zwierząt, które nastąpiło ok. X tysiąclecia p.n.e. na Bliskim Wschodzie, w znaczący sposób zmieniło styl życia ludzi¹. Hodowla zwierząt, a z czasem pełne wykorzystanie produktów odzwierzęcych przyczyniły się do gospodarczego rozwoju państw starożytnych². Ze względu na rosnącą opłacalność hodowli zaczęto zwracać uwagę na warunki, w jakich trzymano zwierzęta gospodarskie, na

¹ CH.A. REED: *Animal Domestication in the Prehistoric Near East*. „Science” 1959, 130, s. 1629–1639; *First Steps of Animal Domestication. New archaeozoological approaches*. Eds. J.-D. VIGNE, J. PETERS, D. HELMER. Oxford 2005; R. BOLLOGINO, J. BURGER, A. POWELL, M. MASHKOUR, J.-D. VIGNE, M.G. THOMAS: *Modern taurine cattle descended from small number of Near-Eastern founders*. „Molecular Biology and Evolution” 2012, 29, s. 2101–2104; P. TABERLET, E. COISSAC, J. PANSU, F. POMPANON: *Conservation genetics of cattle, sheep and goats. Génétique de la conservation de la vache, du mouton, et de la chèvre*. „Comptes Rendus Biologies” 2011, 334, s. 247–254.

² A. SASSON: *Animal Husbandry in Ancient Israel. A Zooarchaeological Perspective on Livestock Exploitation, Herd Management and Economic Strategies*. London & New York 2010; *Wool Economy in the Ancient Near East and the Aegean. From the Beginnings of Sheep Husbandry to Industrial Textile Industry*. Red. C. BRENIQUET, C. MICHEL. Oxford 2014; S. HODKINSON: *Animal Husbandry in the Greek Polis*. W: *Pastoral Economies in Classical Antiquity*. Red. C.R. WHITTAKER. Cambridge 1988, s. 35–74; L. MIGEOTTE: *The Economy of the Greek Cities. From the Archaic Period to the Early Roman Empire*. Transl. J. LLOYD. Berkeley—Los Angeles—London 2009.

ich dietę oraz stan zdrowia. W związku z tym stopniowo zaczęła się kształtować nowa profesja — weterynarz³ — zajmująca się przede wszystkim zdrowiem zwierząt⁴. Najstarsze wzmianki na temat ludzi trudniących się tym zawodem pochodzą z terenów starożytnej Mezopotamii oraz Egiptu⁵.

W następnych wiekach ta dziedzina nauki rozwijała się, poznawano kolejne choroby, powstawały nowe teksty o tematyce rolniczej i weterynaryjnej, w których opisywano poszczególne jednostki chorobowe wraz z proponowanymi sposobami ich leczenia. W większości zachowanych prac omówione zostały kwestie leczenia koni⁶, co nie znaczy, że lekceważono inne gatunki zwierząt gospodarskich. Wprawdzie materiałów dotyczących pozostałych zwierząt jest znacznie mniej, w przekazach autorów antycznych można jednak znaleźć informacje na temat kuracji zalecanych dla bydła, owiec, kóz, świń, a nawet drobiu oraz pszczoł⁷. Spośród prac agronomicznych i weterynaryjnych najważniejsze dla omawianego tematu są te autorstwa Kolumelli⁸, Palladiusza⁹, Pelagoniusza¹⁰ oraz Wegecjusza Rena-

³ W starożytnym Rzymie stosowano określenia: *medici pecorum* (Varro, *Rust.* 2.7.15), *veterinarius* (Col. 6.8.1, 7.5. 14, 11.1.12), *mulomedici* (*Edict. Diocl.* 7. 20).

⁴ K.-D. FISCHER: *Ancient Veterinary Medicine: A survey of Greek and Latin sources and some recent scholarship*. „Medizinhistorisches Journal” 1988, 23, s. 191—200.

⁵ P.B. ADAMSON: *The Relationship between Medical and Veterinary Surgeons from Sumer to the Present*. „Veterinary History” 1983, 3, s. 16—24; C. COHEN, D. SIVAN: *The Ugaritic Hippocratic Texts: A Critical Edition*. Connecticut 1983.

⁶ Najstarsze teksty dotyczące hodowli, treningu oraz leczenia koni pochodzą ze starożytnego Bliskiego Wschodu. Prace dotyczące leczenia koni powstawały także w starożytnej Grecji oraz Rzymie, zob.: C. COHEN, D. SIVAN: *The Ugaritic Hippocratic Texts: A Critical Edition*. Connecticut 1983; A. TOKTABAIEV: *Traditionelles Pferdetraining bei den Kasachen*. „Pferdeheilkunde” 1995, 12, s. 129—132; P. RAULWING, H. MEYER: *Der Kikkuli-Text. Hippologische und methodenkritische Überlegungen zum Training von Streitwagenpferden im Alten Orient*. W: *Rad und Wagen. Der Ursprung einer Innovation. Wagen im Vorderen Orient und Europa*. Hrsg. M. FANSA, S. BURMEISTER. Mainz 2004, s. 491—506; A. KAMMENHUBER: *On Hittites, Mitanni-Hurrians, Indo-Aryans and Horse-Tablets in the 2nd Millennium B.C. W: Essays on Anatolian Studies in the Second Millennium B.C.* Ed. T. MIKASA. Heidelberg 1988, s. 35—51; *Corpus hippiatricorum graecorum*. Eds. E. ODER, C. HOPPE. Lipsiae 1927.

⁷ Na temat leczenia bydła, owiec, kóz oraz świń pisali m.in. Katon (*Adr. cult.* 70; 102—103), Wergiliusz (*Georg.* III, 440—53), Kolumella (7.1—14), Palladiusz (14.1—65), Pelagoniusz oraz Wegecjusz Renatus (4.1—28). Kwestie dotyczące leczenia pszczoł poruszali Kolumella (9.13—14), Palladiusz (14.15) i Warro (3.16).

⁸ B. BALDWIN: *Columella's Sources and how he used them*. „Latomus” 1963, 22, s. 785—791; J. HENDERSON: *Columella's Living Hedge: The Roman Gardening Book*. „The Journal of Roman Studies” 2002, 92, s. 110—133.

⁹ I. SVENNUNG: *De auctoribus Palladii*. „Eranos” 1927, 25, s. 122—248; R.H. RODGERS: *Excerpts of Palladius XIV*. „Bulletin of Institute of Classical Studies” 1968, 15, s. 127—129.

¹⁰ K.-D. FISCHER: *The first Latin treatise on horse medicine and its author Pelagonius Salonianus*. „Medizinhistorisches Journal” 1981, 16, s. 215—226; J.N. ADAMS: *Notes on Pelagonius*. „The Classical Quarterly” 1990, 40, s. 523—534.

tusa¹¹. Nie należy przy tym lekceważyć przekazów encyklopedystów czy poetów, którzy co prawda nie byli specjalistami w tej dziedzinie, niemniej ich teksty odzwierciedlają ówczesny stan wiedzy w tym zakresie.

W państwach starożytnego Bliskiego Wschodu, w starożytnej Grecji i Rzymie dużym problemem dla ludzi i zwierząt były inwazje pasożytów. Na podstawie analizy tekstów oraz badań szczątków ludzkich i zwierzęcych wiadomo, że ówczesne populacje były narażone na ataki pasożytów wewnętrznych i zewnętrznych¹². Ze względu na ich oddziaływanie na organizmy żywe pasożyty stanowiły uciążliwy problem nie tylko zdrowotny, lecz także ekonomiczny.

Inwazje pasożytnicze w antyku stanowią niezwykle ciekawy temat badawczy. Z uwagi na jego szeroki zakres poszczególne zagadnienia z nim związane muszą być omówione w osobnych artykułach. W niniejszym opracowaniu ograniczono się do przedstawienia kwestii dotyczących pasożytów zewnętrznych atakujących zwierzęta oraz do metod diagnozowania i leczenia chorób przez nie wywoływanych, które znane były weterynarzom w starożytnym Rzymie. Ponieważ znaczenie hodowli zwierząt ciągle rosło, Rzymianie opracowali wiele nowatorskich metod zwalczania chorób wywołanych przez pasożyty. Pierwszy z cyklu tekstów dotyczących parazytologii weterynaryjnej poświęciłam wyłącznie przekazom rzymskim. Ze względu na dużą ilość materiału badawczego, a także odmiennosc stosowanych kuracji kolejne kwestie, jak: diagnozowanie i zwalczanie pasożytów wewnętrznych w starożytnym Rzymie, inwazje pasożytnicze w starożytnej Grecji oraz recepcja antycznych metod zwalczania inwazji pasożytniczych w przekazach średniowiecznych, zostaną omówione w osobnych artykułach.

Wśród wielu chorób, z którymi stykali się starożytni weterynarze, jedną z częściej występujących i uciążliwych dla hodowców był świerzb — choroba zakaźna wywołwana przez świerzbowce, czyli pasożyty zewnętrzne z rzędu roztoczy (*Acari*)¹³.

¹¹ M.R. MEZZABOTTA: *Aspects of multiculturalism in the Mulomedicina of Vegetius*. „Akroterion” 2000, 45, s. 52—64.

¹² Największa ilość znalezisk pochodzi z terenów Egiptu oraz innych państw Bliskiego Wschodu, a dzięki zachowaniu ciał w dobrym stanie, stosując współczesne metody, można dokładnie zbadać ich gatunki, zob. A.R. ZINK et al.: *Leishmaniasis in Ancient Egypt and Upper Nubia*. „Emerging Infectious Diseases” 2006, 12, s. 1616—1617; A. COCKBURN, R.A. BARRACO, T.A. REYMAN, W.H. PECK: *Autopsy of an Egyptian Mummy*. „Science” 1974, 187, s. 1155—1160; M. LE BAILLY et al.: *Identification of Taenia sp. in Mummy From a Christian Necropolis in El-Deir, Oasis of Kharga, Ancient Egypt*. „The Journal of Parasitology” 2010, 96, s. 213—215.

¹³ Świerzbowce, czyli różne gatunki roztoczy z rzędu *Acari*, wywołują chorobę zwaną świerzbem. Samice pasożyta drążą w skórze chodniki, żywią się płynem wysiękowym i limfą. Atakują ptaki, ssaki w tym człowieka. Wyróżnia się dwie rodziny: 1) *Psoroptidae*, do której należy świerzbowiec pęciny (Choriotyptes bovis), świerzbowiec uszny (Otodectes cynotis), świerzbowiec uszny królików (Psoroptes cuniculi) oraz świerzbowiec naskórny (Psoroptes ovis); 2) *Sarcoptidae*, do którego należy świerzbowiec koci (Notoedres cati), Notoedres muri, świerzbowiec drążący (Sarcoptes scabiei) oraz świerzbowiec świnki morskiej (Trixacarus Caviae). Zob. K. SIUDA: *Podgromada: Roztocze*. W: *Para-*

Świerzb był tym bardziej uciążliwy, że dotykał zarówno zwierząt, jak i ludzi¹⁴. Najstarsze pisemne wzmianki o jego występowaniu datuje się na II tysiąclecie p.n.e.¹⁵ Na obecność tej choroby wskazują także znaleziska archeologiczne¹⁶. Najstarszy zbadany, odkryty w trakcie wykopalisk, materiał biologiczny pochodzący ze szczątków potwierdził obecność świerzbu w V wieku p.n.e.¹⁷ Bez wątplenia choroba ta była znana także w Ugarit. Potwierdzają to znaleziska z terenów antycznego Kanaanu. Odkryto tam tabliczki gliniane zawierające recepturę leku stosowanego w przypadku zdiagnozowania świerzbu u koni¹⁸.

Współcześnie mianem świerzbu określa się choroby wywołane przez roztocza należące do gatunków: świerzbowiec drążący¹⁹, świerzbowiec pęciny²⁰ oraz świerzbowiec naskórny²¹. Charakterystycznymi ich objawami są świąd, wysypka, pęcherzyki, grudki na skórze, a także wyłysienia. Pasożyt najlepiej czuje się w ciepłych i niedostępnych miejscach oraz fałdach skórnych, jak pachwiny, pępek, narządy rodne, powierzchnie między palcami czy na pośladkach. Objawy pojawiają się po upływie 3—4 tygodni od zarażenia.

Na podstawie zachowanych przekazów autorów starożytnych trudno jednoznacznie określić, z którym gatunkiem pasożyta zmagali się antyczni²². Większość

zytologia i akaroentologia medyczna. Red. A. DERYŁO. Warszawa 2002, s. 327—332; L. ARLIAN: *Biology, host relations and epidemiology of Sarcoptes scabiei*. „Annual Review of Entomology” 1989, 34, s. 139—161; J.D. LITTLEWOOD: *Equine sarcoptic mange: Re-emergence or a previously notifiable diseases?* „Equine Veterinary Education” 2011, 23, s. 24—26.

¹⁴ W starożytności świerzb i sposoby jego leczenia u ludzi opisał Celsus, zob. Cels., *De Med.* 5.28.

¹⁵ Leviticus 13.28—13.37; E. ORION, B. MARCOS, B. DAVIDVICI, R. WOLF: *Itch and scratch: scabies and pediculosis*. „Clinics of Dermatology” 2006, 24, s. 168—175.

¹⁶ J. THOMAS, G.M. PETERSON, S.F. WALTON, CH.F. CARSON, M. NAUTON, K.E. BABY: *Scabies: an ancient global disease with a need for new therapies*. „BMC Infectious Diseases” 2015, 15, s. 1—6.

¹⁷ E.K. MARKELL, D.C. JOHN, W.H. PETRI: *Markell and Voge's medical parasitology*. St. Louis 2006.

¹⁸ KTU 1.85.18—19. Autor tabliczki zalecał utarcie na proszek mandragory i podawanie jej choremu koniowi przez nozdrza.

¹⁹ Świerzbowiec drążący jest ektopasożytem człowieka oraz innych gatunków ssaków, takich jak: kopytne, wołowate, dziki, wombaty, koale oraz niektóre gatunki małp. U świerzbowca występuje dymorfizm płciowy. Samice są większe, osiągają długość 0,3—0,5 mm i szerokość 0,23—0,42 mm. Samce mają długość 0,18—0,30 mm i szerokość 0,16—0,21 mm. Odżywiają się zrogowaciałą warstwą naskórka, w którym drążą długie 2—3 cm tunele. Zob. K. STUDA: *Podgromada: Roztocze*. W: *Parazytologia i akaroentologia...*, s. 327—323.

²⁰ Świerzbowiec pęciny jest małym roztoczem o wymiarach 0,3—0,4 mm o długich mocnych odnóżach. Żyje na powierzchni skóry, żywiąc się naskórkiem.

²¹ Świerzbowiec naskórny osiąga rozmiary do 0,8 mm. Pasożytują głównie na powierzchni ciała ssaków, najczęściej w miejscach gęsto owłosionych. Odżywiają się limfą i złuszczone naskórkiem.

²² Gatunki świerzbowca, z jakimi mogli mieć do czynienia antyczni, można zawęzić, odnosząc się do konkretnych gatunków zwierząt, które atakowały. Konie są atakowane przez *Sarcoptes scabiei*, *Chorioptes equi* oraz *Psoroptes equi*; bydło przez *Chorioptes bovi*. Zob. K. KREYSER: *Pasożyty zwierząt*

pisarzy nie opisywała objawów choroby, podając jedynie receptury leków, które w ich ocenie miały być skuteczne. Co ciekawe, część z nich błędnie wskazywała etiologię choroby, łącząc ją z grzybicą²³. Niemniej ze względu na duże straty, jakie świerzb powodował w stadach, a także niebezpieczeństwo zainfekowania ludzi zarówno weterynarze, jak i lekarze podejmowali próby jego leczenia. Wśród zachowanych do dziś receptur można wyróżnić leki przeznaczone konkretnie dla koni, bydła, wołów oraz owiec. Natomiast, co ciekawe, w rzymskich tekstach nie znajdziemy wzmianek na temat sposobów leczenia świerzbu u świń czy kóz. Nie oznacza to, że wspomniane pasożyty nie atakowały tych gatunków²⁴. Prawdopodobnie medycy mieli większy problem z ich zdiagnozowaniem u tych zwierząt lub też skala strat nie była tak dotkliwa jak w przypadku zachorowań u koni, bydła czy owiec. Przepuszczalnie dlatego nie tworzone specjalnych odrębnych kuracji dla tych zwierząt.

Konie

Wśród roztoczy jedynie trzy gatunki: *Sarcoptes scabiei* (świerzbowiec drążący), *Chorioptes equi* (świerzbowiec pęciny) oraz *Psoroptes equi* (świerzbowiec naskórny), pasożytują na koniach. Największą ich aktywność obserwuje się późną zimą i wczesną wiosną, a czynnikiem zwiększającym szansę wystąpienia choroby jest nadmierne zagęszczenie w stajni, przedłużający się pobyt w niej, a także niedożywienie zwierzęcia. W przypadku skolonizowania przez wywołujący sarkoptozę *Sarcoptes scabiei*, który jest wysoce zaraźliwy także dla ludzi, we wczesnej fazie zarobaczenia pasożyty umiejscawiają się przede wszystkim naokoło głowy i szyi²⁵. W miarę postępu choroby mogą rozprzestrzenić się na całe ciało. Pasożyt drążąc korytarze w skórze, powoduje silny świąd, złuszczenie się naskórka, strupy i zlisza-

gospodarskich w dziele L.J. Kolumelli „De re rustica”. III. Świerzb. „Wiadomości Parazytologiczne” 1989, 35, 1, s. 3—10.

²³ Pomyłki w rozróżnianiu przez starożytnych świerzbu i grzybicy na podstawie jedynie zewnętrznych objawów nie powinny dziwić. Obydwie choroby atakują zarówno zwierzęta, jak i ludzi, a część objawów, w tym zaczerwienienie skóry, jest podobna w przypadku obydwu chorób. Nawet współcześnie w diagnostyce wykorzystuje się badania laboratoryjne w celu potwierdzenia konkretnej jednostki chorobowej.

²⁴ P. WRÓBEL: *Najczęściej spotykane zmiany skórne u świń*. „Trzoda Chlewna” 2013, 10, s. 78—83; por. J.L. GUNDEŁACH, A.B. SADZIKOWSKI, K. TOMCZUK: *Świerzb świń*. „Medycyna Weterynaryjna” 1996, 52, s. 416—419; J. KABA: *Zasady profilaktyki chorób pasożytniczych u kóz*. „Wiadomości Zootechniczne” 2005, 5, s. 53—62.

²⁵ P.A. BUXTON: *The External Anatomy of Sarcoptes of the Horse*. „Parasitology” 1921, 13, s. 114—145; por. K. BERGVALL: *Advances in Acquisition, Identification and Treatment of Equine Ectoparasites*. „Clinical Techniques in Equine Practice” 2005, 4, s. 296—301.

jowacenie. Cykl rozwojowy *Sarcoptes scabiei* trwa 2—3 tygodnie, a chorobie często towarzyszą wtórne infekcje bakteryjne.

W literaturze rzymskiej wzmianki na temat leczenia świerzbu u koni pojawiły się już w pracach Kolumelli. Autor dzieła *De re rustica* w przypadku świerzbu zalecał stosowanie octu i ałunu, w cięższych przypadkach zaś — smarowanie mieszaną sporządzoną z równych części ługu, ałunu i octu²⁶. Grudki na skórze, będące jednym z objawów choroby, należało zdrapywać na słońcu aż do pojawienia się krwi. Po tym zabiegu zwierzę nacierano lekiem przygotowanym ze zmieszanych w równych ilościach korzenia dzikiego bluszczu, siarki oraz płynnej smoły z ałunem. Podobną kurację zalecał żyjący w IV wieku Palladiusz. Jego zdaniem, gdy choroba nie ustępowała, zmiany należało smarować sodą zmieszaną z pokruszonym ałunem oraz octem²⁷. Co ciekawe, autor zdawał sobie sprawę, że świerzb może skończyć się dla konia śmiercią, o ile nie zacznie się go leczyć natychmiast po zdiagnozowaniu²⁸. W tym miejscu pracy przedstawiał zalecenia dotyczące postępowania w przypadkach wczesnych stadiów choroby, które nie były omawiane przez starszych autorów tekstów rolniczych i weterynaryjnych. Palladiusz w *Opus agriculturae* wspominał, że w początkowym stadium choroby konia należy wystawić na słońce, a zaatakowane miejsca smarować oliwą z drzewa mastyksowego lub oliwą utartą z nasionami pokrzywy²⁹. Za szczególnie skuteczny lek uważał, niewspominany w tym kontekście we wcześniejszych tekstach, tłuszcz z foki³⁰. W przypadku nieskuteczności wcześniejszych kuracji autor zalecał wprowadzenie silniejszych leków. Jednym z nich miała być maść przygotowywana w równych częściach z żywicy ziemnej, siarki, wosku, płynnej smoły oraz starego tłuszczu do smarowania osi. Lek stosowano miejscowo po wcześniejszym zeskrobaniu zmian nożem i przemyciu ich moczem³¹. Czasem zdecydowano się na bardziej inwazyjny sposób usuwania zmian chorobowych poprzez ich wycięcie. Rany zabezpieczano smolą zmieszaną z oliwą³². Wtarcie w opatrzone lekiem miejsca sadzy z dna nowego miedzianego garnka miało przyspieszać leczenie³³. Więcej informacji na temat świerzbu i sposobów jego leczenia pojawiło się w *Digestorum artis mulomedicinae libri* Wegecjusza Renatusa³⁴. Na przełomie IV/V wieku ten rzymski pisarz³⁵ zainteresowany hodowlą koni podał objawy świerzbu, wymie-

²⁶ Col. 6.31.2.

²⁷ Pallad. 14.24.1.

²⁸ Pallad. 14.24.3.

²⁹ Pallad. 14.24.4.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² Pallad. 14.24.5.

³³ Pallad. 14.24.6.

³⁴ Veg. Ren. 2.52.

³⁵ T.D. BARNES: *The Date of Vegetius*. „Phoenix” 1979, 33, s. 254—257; por. W. GOFFART: *The Date and Purpose of Vegetius „De re military”*. „Traditio” 1977, 33, s. 65—100.

nając m.in. najczęstsze miejsca występowania zmian, czyli nogi, golenie, kopyta oraz pachy. Zmiany skórne miały przypominać trąd, zdaniem Wegecjusza, miało im towarzyszyć silne swędzenie mogące prowadzić do samookaleczeń. Jako jeden z pierwszych Wegecjusz próbował ustalić etiologię choroby³⁶. Twierdził, że świerzb jest wynikiem ostrości płynów w organizmie i dlatego zalecał leczenie tej przypadłości przez upuszczanie krwi, nacieranie oraz masowanie brzucha³⁷. Skuteczne miało być podawanie zwierzęciu rośliny określanej jako *cucumber silvestris*, czyli leśnego ogórka, przez niektórych identyfikowanego z ogórkiem wężowym lub tryskawcem sprężystym³⁸. Mieszano go ze sproszkowaną sodą, co miało oczyścić organizm zwierzęcia ze szkodliwych płynów. Bezsprzecznie autor był przekonany, że choroba jest zaraźliwa, uciążliwa dla zwierzęcia i rozwija się wewnątrz organizmu, by po pewnym czasie „przebić się” na zewnątrz, dając widoczne objawy na skórze³⁹. Potwierdzają to obserwacje Wegecjusza Renatusa, który opisał powstawanie świerzbu w następujący sposób:

Scabies iumentis deformitatem et passionem et interdum periculum generat. Contagiosa namque est et transit in plures. Cui nascenti medicamentis non oportet occurri, ne praeclusa cute in visceribus residens convertatur in morbum. Sed cum eruperit foras, primum purgatio ventris adhibetur⁴⁰.

Antyczni nie zdawali sobie sprawy, że chorobę wywołuje mikroskopijnych rozmiarów roztocze, niemniej już Wegecjusz miał świadomość, że choroba jest zaraźliwa i może być przenoszona na różne gatunki zwierząt⁴¹. Kuracje, jakie zalecał, były pochodną jego przekonań dotyczących etiologii choroby. Dlatego też część leków miała na celu przeczyszczenie układu pokarmowego chorego konia. Przy-

³⁶ Poprawnie czynnik etiologiczny określono dopiero w XVII wieku, zob. A. GÓRKIEWICZ-PETKOW, O. MICHAŁOWSKA, L. PETKOW: *Świerzb — problemy diagnostyczne i terapeutyczne*. „Medycyna Rodzinna” 2009, 4, s. 70—74.

³⁷ Veg. Ren. 2.52.

³⁸ *Cucumber silvestris* to *Cucumis silvestris* (dziki ogórek) lub inaczej *Cucumis asininus* (ośli ogórek), który prawdopodobnie można identyfikować z *Ecballium elaterium* Linneusza (tryskawiec sprężysty), wspominanym przez Pliniusza Starszego pod nazwą *elaterium*, zob. J. STANNARD: *Pliny and Roman Botany*. „Isis. A Journal of the History of Science Society” 1965, 56, s. 420—425; H.S. PARIS, J. JANICK: *Reflections on linguistics as an aid to taxonomical identification of ancient Mediterranean cucurbits: the Piqqus of the Faqqous*. W: *Proceedings of the IXth EUCARPIA meeting on genetics and breeding of Cucurbitaceae, Avignon (France), May 21—24th*. Ed. M. PIRAT. Avignon 2008, s. 43—52.

³⁹ Veg. Ren. 2.135.

⁴⁰ Veg. Ren. 2.135.1.

⁴¹ Veg. Ren. 2.135.

kładowo, gdy świerz b wystąpił na głowie i szyi zwierzęcia, zalecał podawanie do pyska tzw. leśnego ogórka z winem lub posiekanego korzenia tzw. leśnego ogórka z jęczmieniem. Trzy dni po podaniu leku puszczano krew. W przypadkach wystąpienia pęcherzyków na barkach, ramionach, klatce piersiowej oraz udach zwierzęcia krew należało puścić z żył lędźwiowych. Ciało konia nacierano mieszanką sporządzoną ze zmieszanych w równych proporcjach koniczyny, *sulphuri vivi*, czyli naturalnie występującej siarki, płynnej smoły oraz masła. Alternatywą dla tego leku było mazidło stosowane w pełnym słońcu. Przygotowywano je z octu, smółki i żywicy cedrowej zmieszanej z wodą oraz ludzką uryną. Kolejne trzy preparaty proponowane przez Wegecjusza miały podobny skład i także były przeznaczone do stosowania zewnętrznego⁴². W cięższych przypadkach, podobnie jak w pracach starszych autorów, zalecano mechaniczne usuwanie zmian poprzez oczyszczanie dotkniętych chorobą miejsc aż do zdrowej tkanki. Dopiero po wykonaniu tej procedury przemywano chore miejsca uryną z wodą morską lub solą oraz smarowano zwierzę lekiem przygotowanym z kleju, smoły, siarki, płynnej smoły oraz starej maści. Autor traktatu proponował także inny rodzaj preparatu, który przygotowywano z gotowanych tzw. *folia rhododafnes*⁴³ (prawdopodobnie chodzi o liście oleandru), starego oleju, płynnej smoły, octu i wosku⁴⁴. Co ciekawe, w przypadku świerzbu większość zalecanych leków stosowano zewnętrznie. Zdaniem Rzymian, należało je wcierać w zmiany chorobowe, trzymając przy tym zwierzęta na wolnym powietrzu w pełnym słońcu⁴⁵.

Świerz b jest chorobą zakaźną, dlatego do dziś istotnym elementem kuracji jest izolacja zarażonych zwierząt, dezynfekcja używanego sprzętu oraz spalenie ściółki. Koniom zazwyczaj podaje się w formie oprysku preparaty zawierające związki fosforoorganiczne⁴⁶, a w cięższych przypadkach dimetylo-difenylo-dwusiarczek. Zabiegom tym poddaje się całe stado dwukrotnie, w odstępie 14 dni. Za skuteczne

⁴² Ibidem. Na zmienione chorobą miejsca można było także stosować lek przygotowany z równych ilości koniczyny, siarki, wieprzowego tłuszczu oraz oliwy. Alternatywnie konia można było nacierać preparatem przygotowanym z ludzkiej uryny, wieprzowego kału, osadu z oliwy, siarki oraz płynnej smoły. Trzeci z leków proponowanych przez Wegecjusza przygotowywano z oleju, smoły, żywej siarki (*sulphuru vivi*), wosku, manny kadzidła oraz oleju, w którym wcześniej ugotowano wiązkę owsa.

⁴³ *Folia rhododafnes*, w przekładzie autorstwa Heleny Gesztoft i Danuty Żakowej nazwane liśćmi rododafnu, prawdopodobnie należałoby identyfikować z oleandrem pospolitym (*Nerium oleander* L.) — rośliną z rodziny toinowatych. Wspomina o niej m.in. Skryboniusz Largus (Scrib. Lag. 55) oraz Pliniusz Starszy (Plin., *HN* 16, 79; 24, 90).

⁴⁴ Veg. Ren. 2.135.

⁴⁵ Większość rzymskich receptur zakłada miejscowe, zewnętrzne stosowanie leków na świerz b. Jest to ciekawy zabieg, chociażby ze względu na przekonanie starożytnych, że choroba rodzi się wewnątrz organizmu, by stopniowo ujawnić się na zewnątrz.

⁴⁶ W Polsce jest niewiele środków zarejestrowanych dla koni. Z tego powodu stosuje się przede wszystkim środki fosforoorganiczne, które są mocno toksyczne dla środowiska.

uznaje się także stosowanie iwermektyny⁴⁷, abamektyny⁴⁸ czy moksydektyny⁴⁹. Zdezynfekować należy także stajnie oraz przybory pielęgnacyjne, ponieważ mogą stanowić źródło ponownej infekcji. Rzymscy hodowcy i weterynarze proponowali wiele leków, z których część faktycznie mogła działać świerzbobójczo. Pasożyt lubi środowisko zasadowe, tak więc wykorzystanie jako leków substancji o odczynie kwaśnym jak np. ocet, ałun czy nawet uryna było dla niego zabójcze⁵⁰. Maści sporządzane na bazie tłuszczu⁵¹ z dodatkiem m.in. pokrzywy zmniejszały odczuwany świąd⁵², co było niezwykle istotne w procesie leczenia, ponieważ minimalizowało liczbę samookałcezeń powodowanych swędzeniem. Brak dodatkowych ran na ciele zwierzęcia pozwalał uniknąć znacznie groźniejszych od samego świerzbu nadkażeń bakteryjnych⁵³. Skuteczne mogły być także preparaty zawierające siarkę, pierwiastek również współcześnie dodawany do maści przepisywanych chorym na świerzb⁵⁴.

Wegecjusz Renatus w *Digestorum aris mulomedicinae libri* pisał także o „ro-bactwie”, które mogło załęgnać się w ranach⁵⁵. W takich sytuacjach zalecał nakładanie na zainfekowaną ranę utartej z octem kociej miętki oraz żywicy cedrowej.

⁴⁷ J. GAWOR, J. KITA: *Uwagi praktyczne na temat odrobaczania koni*. „Życie Weterynaryjne” 2006, 81, s. 753—756.

⁴⁸ J.R. EGERTON et al.: *The antyparasitic activity of ivermectin in horses*. „Veterinary Parasitology” 1981, 8, s. 83—88; por.: J.E. MADIGAN: *Ivermectin use in horse, reviewed*. „California Veterinary Magazine” 1984, 38, s. 29—35; W.C. CAMPBELL, W.H.D. LEANING, R.L. SEWARD: *Use of Ivermectin in Horses*. W: *Ivermectin and Abmectin*. Red. W.C. CAMPBELL. New York 1989, s. 234—244.

⁴⁹ D. POMORSKA: *Profilaktyka i leczenie większości najczęściej występujących chorób pasożytniczych z użyciem połączenia moksydektyny z imidaklopridem*. „Magazyn Weterynaryjny” 2008, 17, s. 1040—1042; A. RAMISZ, L. GRZYWIŃSKI, A. BALICKA-LAURANS: *Badania nad przydatnością moksydektyny [cyanamid] do zwalczania pasożytów u trzody chlewnej*. „Zeszyty Naukowe. Przegląd Hodowlany” 1993, 9, s. 270—275.

⁵⁰ A. PARUS: *Przeciwwutleniające i farmakologiczne właściwości kwasów fenolowych*. „Postępy Fitoterapii” 2013, 1, s. 51.

⁵¹ Tłuszcz, smar czy płynna smoła były istotnym składnikiem wielu antycznych maści. Pozwalały połączyć sypkie składniki leku w jedną masę, a także ułatwiały aplikację leku na skórę zwierzęcia lub człowieka.

⁵² K. JAKUBCZYK et al.: *Pokrzywa zwyczajna (Urtica dioica L.) — charakterystyka botaniczna, biochemiczna i właściwości prozdrowotne*. „Pomeranian Journal of Life Science” 2015, 61, nr 2, s. 191—198; por. M. PIĘSAK, P.Ł. MIKOŁAJCZAK: *Właściwości lecznicze pokrzywy zwyczajnej (Urtica dioica L.)*. „Postępy Fitoterapii” 2010, 4, s. 199—204.

⁵³ Większość środków ziołowych stosowanych w starożytności była bezsilna w przypadku poważnej infekcji bakteryjnej. Część stosowanych w medycynie i weterynarii roślin miała działanie przeciwzapalne i bakterioobójcze, niemniej w zderzeniu z poważną infekcją były one niewystarczające. Zob. L. CAPASSO: *Infectious diseases and eating habits at Herculaneum (1st century AD, southern Italy)*. „International Journal of Osteoarchaeology” 2007, 17, s. 350—357; por. A. SCOBIE: *Slums, sanitation and mortality in the Roman world*. „Klio” 1986, 68, s. 399—433.

⁵⁴ A. GÓRKIEWICZ-PETKOW, O. MICHAŁOWSKA, L. PETKOW: *Świerzb — problemy diagnostyczne i terapeutyczne*. „Medycyna Rodzinna” 2009, t. 4, s. 70—74.

⁵⁵ Veg. Ren. 2.66.

Zamiennie można było dodać kminek lub cykutę. Alternatywnie na ranę nakładano świeże wapno zmieszane z ostrym octem. Wierzono, że mieszaneczka ta zabija robaki. Co ciekawe, w tym przypadku autor powoływał się na praktykę, a nie jedynie na przekazy znane ze starszych prac. Wspomniane przez Wegecjusza „robaki” prawdopodobnie można identyfikować z chorobą wywoływaną przez pasożytnicze larwy muchówek żywiących się martwymi lub żywymi tkankami gospodarza⁵⁶. Inwazja larw muchówki była i jest nadal poważnym problemem w hodowli zwierząt gospodarskich, który może spowodować dotkliwe straty ekonomiczne⁵⁷.

Autor wspomniał także o robaku nazywanym *mercurius*⁵⁸, który miał powodować „gnicie” tkanki. Zalecano przypalanie zaatakowanego miejsca żegadłem. Po tym zabiegu do rany przykładano jemiolę utartą z miodem i winem. Rany należało oczyszczać za pomocą szmatek nasączonych olejem i octem. Wrzody można było także posypać spalonym i utartym kozim rogiem, co zdaniem Rzymian miało doprowadzić do wyleczenia. W tym przypadku bardzo prawdopodobne jest, że opisany przez Wegecjusza objaw został wywołany wtórnym bakteryjnym zakażeniem rany spowodowanej przez pasożyta lub owada.

Bydło

U bydła świerzby mogą wywołać *Chorioptes bovis* (świerzbowiec pęciny)⁵⁹ lub *Sarcoptes scabiei bovis* (świerzbowiec drążący bydłęcę)⁶⁰. Świerzbowiec pęciny osiąga długość 0,3–0,4 mm i ma długie mocne odnóża. Pasożyty żyją na powierzchni skóry i żywią się złuszczonej naskórką. Choroba objawia się znacznym złuszczeniem naskórka, a w miarę nasilania się procesu chorobowego na powierzchni skóry pojawiają się strupy. Świerzbowiec pęciny nie ogranicza się jedynie do pęciny, ale często rozprzestrzenia się także na inne części ciała, jak ogon,

⁵⁶ M. KOWALSKA, T. PHUMVITTAYA, B. DEGÓRSKA: *Postępowanie z ranami zanieczyszczonymi larwami muchówek u psów*. „Życie Weterynaryjne” 2016, 91, s. 172.

⁵⁷ F.K.E. ZUMPT: *Myiasis in man and animals in the old world*. Butterworth 1965; por. D. OTRANTO: *The immunology of myiasis parasite survival and host defense strategies*. „Trends in Parasitology” 2001, 1, s. 176–182.

⁵⁸ Veg. Ren. 2. 66.

⁵⁹ G.K. SWEATMAN: *On the life history and validity of the species in psoroptes, a genus of mange mites*. „Canadian Journal of Zoology” 1958, 36, s. 905–929; A. ESSIG, H. RINDER, R. GOTHE, M. ZÄHLER: *Genetic Differentiation of Mites of the Genus Chorioptes (Acari: Psoroptidae)*. „Experimental & Applied Acrology” 1999, 23, s. 309–318.

⁶⁰ L.G. ARLIAN: *Biology, Host Relations and Epidemiology of Sarcoptes scabiei*. „Annual Review of Entomology” 1989, 34, s. 139–159; G. HEJDUK et al.: *Characterisation of Sarcoptes scabiei antigens*. „Parasitology Research” 2011, 108, s. 309–315.

wymię, uda czy grzbiet. Drugi z pasożytów ma długość 0,2–0,5 mm, zwartą budowę i biały kolor. Zamieszkuje wydrążone w skórze korytarze, powodując dotkliwy świąd, wzmagany jeszcze wydzielinami i wydaliniami pasożyta. Wśród objawów wyróżnia się także wykwyty na skórze, początkowo pod postacią drobnych, wypełnionych surowicznym płynem guzków. W miarę jak proces chorobowy postępuje, maleje świąd, natomiast postępuje ogólne wyniszczenie organizmu. Długotrwały i nieleczony świerz b wpływa na obniżenie przyrostów u opasów oraz spadek wydajności u bydła mlecznego.

Kolumella za lek na świerz b dla bydła uznawał utarty czosnek⁶¹. Znacznie skuteczniejszy miał być jednak preparat przygotowany z lebiodki pospolitej i siarki, gotowany z dodatkiem osadu oliwnego, oliwy oraz octu. Spryskiwano nim utarty czosnek, którym nacierano chore zwierzę. Zalecenie dotyczące stosowania czosnku powtórzył w IV wieku Palladiusz⁶². Odnotował także znaną ze znacznie starszej pracy *De re rustica* recepturę leku składającego się m.in. z lebiodki, z tym że w przeciwieństwie do Kolumelli zapisał, że przygotowanym wywarem należy spryskać utarty ałun⁶³. Lek trzeba było wcierać w zmiany, najlepiej na pełnym słońcu, które miało zwiększać skuteczność kuracji. Bazując na pracach greckich autorów, Palladiusz odnotował, że chorujące na świerz b woły można natrzeć starym krowim moczem i masłem lub żywicą z siarką⁶⁴. Receptury wielu leków przeciwko świerz bowi zapisał w swojej *Artis Veterinariae Quae Extant Recensuit* również Pelagoniusz⁶⁵. Prawdopodobnie nie był on autorem żadnej z nich, a jedynie zebrał w swoim dziele znane ówczesnie leki przeciwko świerz bowi. Wśród składników dodawanych do preparatów zwalczających świerz b wymieniał m.in. asfalt, *sulphuri vivi*, płynną smołę, masło, oliwę, bitumen⁶⁶ czy wino⁶⁷. Do leków na świerz b dodawano także rośliny i zioła, chociaż w recepturach proponowanych przez Pelagoniusza stanowią one stosunkowo niewielki procent⁶⁸. Zdecydowanie przeważają różnego rodzaju oleje i tłuszcze. Większość preparatów ze względu na ich konsystencję wsmarowywano w miejsca zaatakowane przez chorobę.

Współcześnie świerz b u bydła zwalczą się, spryskując lub polewając chore zwierzęta substancjami czynnymi z grupy awermektyn⁶⁹. Zabieg ten powtarza się 2–4

⁶¹ Col. 6.13.1.

⁶² Pallad. 14.13.1.

⁶³ Pallad. 14.13.3; por. Col. 6.13.1.

⁶⁴ Pallad. 14.45.

⁶⁵ Pelag. 26.

⁶⁶ Pelagoniusz (Pelag. 26) używa pojęcia *bitumen (-inis)*, które można tłumaczyć jako klej ziemny, żywicę ziemną, smołę ziemną, smołowiec lub asfalt. To samo wyrażenie pojawiło się w pracach m.in. Katona (*Agr.* 95. 1), Lukrecjusza (*Lucr.* 6.807) czy Witruwiusza (*Vitr.* 8.3.8).

⁶⁷ Pelag. 26, 847–862.

⁶⁸ Pelagoniusz wspomina o *cucumeris silvatici radices* oraz *aristolochiae*.

⁶⁹ G.W. BENZ, R.A. RONCALLI, S.J. GROSS: *Use of Ivermectin in Cattle, Sheep, Goats and Swine*. W: *Ivermectin and Abmectin*. Ed. W.C. CAMPBELL. New York 1989, s. 215–229.

razy w 10-dniowych odstępach. Metody stosowane przez starożytnych leczących bydło nieco różnią się od tych wykorzystywanych przy sporządzaniu leków dla koni, chociaż niektóre składniki dodawano zarówno do leków dla koni, jak i dla bydła. Wśród takich substancji znalazła się siarka używana przez starożytnych Rzymian do leczenia wszystkich postaci świerzbu niezależnie od gatunku zwierzęcia. Popularnością w leczeniu bydła cieszyły się także ałun oraz mocz, czyli środki, które ze względu na swoje właściwości mogły przynosić pozytywne efekty, szczególnie jeżeli równocześnie zadbano o higienę w oborach.

W przypadku bydła Kolumella zwrócił uwagę także na kwestię robaków, które mogły się pojawić w zaniedbanych ranach⁷⁰. Zgodnie z jego zaleceniem, żeby się ich pozbyć, należało wylewać na nie zimną wodę, gdy jednak nie dawało to rezultatu, należało utrzczać szantę zwyczajną z cebulą i przykładać lek do zainfekowanych ran. Oczyszczeni rany, zabezpieczano je lnianymi bandażami nasączonymi smołą, oliwą oraz starym tłuszczem do smarowania osi. Preparat stosowano, by muchy nie złożyły w ranach jaj. Jasno wskazuje to na etiologię choroby. W tym przypadku Rzymianie zetknęli się z larwami much atakującymi otwarte rany i powodującymi tzw. muszycę wywołaną przez pasożytnicze larwy muchówek.

Owce

Antyczni hodowcy i weterynarze zwrócili uwagę, że świerzby szczególnie często atakował owce. Była to choroba bardzo groźna z ekonomicznego punktu widzenia, ponieważ powodowała duże straty finansowe. Wełna zakażonych osobników nie nadawała się do użytku, widoczna była także duża utrata masy mimo normalnego żywienia zwierząt. Choroba wpływała negatywnie na produkcję mięsa oraz mleka, wzrastały także straty wśród nowo narodzonych jagniąt, ponieważ ich masa urodzeniowa była znacznie niższa, co zwiększało ryzyko padnięć⁷¹.

Współcześnie wiadomo, że świerzby u owiec mogą wywołać *Psoroptes ovis*⁷², *Sarcoptes ovis*, *Chorioptes ovis* oraz *Psorergates ovis*⁷³. Starożytni nie zdawali so-

⁷⁰ Col. 6.16.2.

⁷¹ A.C. KIRKWOOD: *Effect of Psoroptes ovis on the weight of sheep*. „Veterinary Record” 1980, 107, s. 469—470; N. SARGISON: *Effect of an outbreak of sheep scab (Psoroptes ovis infestation) during mid-pregnancy on ewe body condition and lamb birth weight*. „Veterinary Record” 1995, 136, s. 287—289.

⁷² B.J. LOSSON, J.F. LONNEUX, M. LEKIMME: *The pathology of Psoroptes ovis infestation in cattle with a special emphasis on breed difference*. „Veterinary Parasitology” 1999, 83, s. 219—229.

⁷³ T. MEINTIES, L.J. FOURIE, I.G. HORAK: *Host preference of the sheep scab mite, Psoroptes ovis*. „Journal of the South African Veterinary Association” 2002, 73, s. 135—136.

bie sprawy z istnienia roztoczy, ale potrafili zaobserwować objawy choroby oraz wychwycić czynniki sprzyjające wzrostowi zachorowań. Zwierzęta zaatakowane przez świerzbowca pokryte są łuszczącym się owrzodzeniem, uszkodzeniu ulega także wełna⁷⁴, co zauważono już w antyku. Strupy zazwyczaj pokrywają wargi, pysk, nozdrza i małżowiny uszne, ale można je odnaleźć także na wymieniu, mosznie, odbycie czy stawach nadgarstkowych i skokowych.

W I wieku wzmianki na temat świerzbu u owiec pojawiły się w *Georgica* Wergiliusza. Poeta odnotował, że choroba występuje przede wszystkim w okresie srogich zim oraz przy opadach⁷⁵. Zalecał mycie owiec po postrzyżynach, a także zwrócił uwagę na ewentualne rany na skórze zwierząt⁷⁶. Następnie, jak stwierdził Wergiliusz: „aut tonsum tristi contingunt corpus amurca | et spumas miscent argenti uiuaque sulphura | Ideasque pices et pinguis unguine ceras | scillamque elleborosque grauis nigrumque bitumen”⁷⁷.

Oprócz wspomnianych leków za najskuteczniejszą z metod uznawano wycięcie zarażonych miejsc i założenie na powstałą ranę opatrunku⁷⁸.

Wzmianki na temat świerzbu u owiec pojawiły się także w *De re rustica* Kolumelli. Rzymianin znał poemat Wergiliusza, opisując metody leczenia w niektórych miejscach przytoczył nawet wersy pochodzące z *Georgik*. Kolumella w siódmej księdze swego agronomicznego dzieła przedstawił ciekawe podejście do choroby. Przytoczył szereg czynności i preparatów, których stosowanie, począwszy od chwili postrzyżyn, miało zapobiec wystąpieniu świerzbu w stadzie. Należało mieszać sok z gotowanego łubinu ze starym winem oraz osadem z oliwy. Tym preparatem nacierano owce po postrzyżynach przez trzy dni, a czwartego kąpano je w morzu⁷⁹. W dalszej części rozdziału Kolumella odnotował, że owce częściej niż inne gatunki zwierząt zapadają na świerzb. Za Wergiliuszem powtórzył obserwację dotyczącą chłodu i złej pogody, wspominał także, że jedną z przyczyn zachorowań jest niestosowanie po postrzyżynach leku, którego skład podał, oraz zaniechanie kąpeli⁸⁰. W tekście Kolumelli pojawił się także opis specyficznego zachowania owiec, które sugerowało zarażenie świerzbem⁸¹. W takim przypadku zalecano jak najszybsze zastosowanie jednego z leków opisanych w pracy. Autor podał kilka odmiennych receptur z powodu różnej dostępności niektórych skład-

⁷⁴ A.H. VAN DEN BROEK, J.F. HUNTLEY: *Sheep scab: the Disease, Pathogenesis and Control*. „Journal of Comparative Pathology” 2003, 128, s. 79–91; B.J. LOSSON: *Sheep psoroptic mange: An update*. „Veterinary Parasitology” 2012, 189, s. 39–43.

⁷⁵ Verg. *Georg.* III, 440–441.

⁷⁶ Ibidem, 442–443.

⁷⁷ Ibidem, 448–451.

⁷⁸ Ibidem, 452–453.

⁷⁹ Col. 7.4.7–8.

⁸⁰ Col. 7.5.5.

⁸¹ Col. 7.5.6.

ników. Pierwszy z leków przygotowywano z równych części tłuczonej ciemżycy białej, osadu z wina, osadu z oliwy oraz soku z gotowanego łubinu⁸². Skutecznym lekiem miał być także sok z cykuty zmieszany z solą, umieszczony w glinianym naczyniu i zakopany na rok, by dojrzał⁸³. Preparatem należało smarować miejsca zaatakowane przez świerzba po wcześniejszym starciu strupów. Alternatywą dla wspomnianych już leków mógł być preparat przygotowany z osadu oliwnego gotowanego z ludzką uryną⁸⁴. Niektórzy po częściowym odparowaniu samej uryny dodawali do niej soku z cykuty oraz soli⁸⁵. Dobry efekt miała dawać także siarka zmieszana z płynną smołą⁸⁶. Kolumella powołując się na Wergiliusza, przytoczył także najbardziej inwazyjną metodę walki ze świerzbem, czyli wycięcie zaatakowanych przez chorobę miejsc.

Kilka wieków później także Palladiusz — podobnie jak Wergiliusz i Kolumella — zwrócił uwagę, że więcej zwierząt choruje w okresie występowania śniegu lub zimnych deszczy⁸⁷. Jego zdaniem, choroba miała się pojawiać po strzyżeniu, jeżeli nie zastosowano odpowiednich leków oraz procedur. By zapobiec wystąpieniu świerzbu, należało umyć owce w morzu lub rzece, a także zwrócić uwagę, by zwierzęta się nie pokaleczyły. Zalecano natarcie ich oliwą, co miało zapobiec wystąpieniu choroby⁸⁸. Zdecydowanie odradzano umieszczanie owiec w pomieszczeniach wcześniej zajmowanych przez muły, konie lub osły. Pojawienie się świerzbu mogło być także wywołane brakiem paszy i wychudzeniem. W przypadku owiec choroba miała się objawiać skubaniem zainfekowanych miejsc, uderzaniem w nie rogiem lub kopytem, a także ocieraniem. Po zaobserwowaniu takich zachowań zalecano natychmiastowe odizolowanie chorych osobników od stada oraz innych zwierząt, by zapobiec rozprzestrzenieniu się choroby⁸⁹. W IV wieku jako lek dla chorych owiec zalecano stosowanie mikstury sporządzonej z osadu winnego i oliwnego z dodatkiem wywaru z łubinu⁹⁰. Za skuteczny uważano także preparat z soku z cykuty z uprażoną solą, którym nacierano zakażone miejsca po wcześniejszym oczyszczeniu ich szorstką cegłą lub pumeksem⁹¹. Jako lek stosowano także osad oliwny,

⁸² Col. 7.5.7.

⁸³ Col. 7.5.8.

⁸⁴ Col. 7.5.9.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ Col. 7.5.10.

⁸⁷ Pallad. 14.30.1.

⁸⁸ Pallad. 14.34.1.

⁸⁹ Pallad. 14.30.3.

⁹⁰ Pallad. 14.30.5. Palladiusz wspomina również, żeby dodać osadu z białego wina oraz zastosować wywar z gorzkiego łubinu. Mieszanke należało podgrzać w garnku i nacierać nią owce przez dwa dni. Trzeciego dnia należało wykąpać owcę w morzu lub ciepłej wodzie z solą, a następnie w słodkiej. Zob. Pallad. 14.34.1—2.

⁹¹ Pallad. 14.30.6. Sok z zielonej cykuty z prażoną solą wlewano do glinianego naczynia i trzymano przez rok zakopany w gnojowisku. Lek stosowano dopiero po upływie tego czasu.

gorącą ludzką urynę⁹², osad oliwny z sokiem z cykuty i solą czy siarkę utartą z płynną smołą⁹³. Proponowano także nacieranie ugotowanymi szyszkami cyprysowymi lub lekiem przygotowanym z mieszanki siarki, cibory, bieli ołowianej⁹⁴ z masłem, niektórzy sugerowali nawet polewanie chorych zwierząt osłim moczem pozyskanym z kałuży⁹⁵. Zdaniem Palladiusza, część hodowców w ogóle nie stosowała leków, tylko strzygła zarażone świerzbe miejsca i przemywała je starym moczem.

Biorąc pod uwagę przekazy Wergiliusza i Palladiusza, w których autorzy wspomnieli o większej liczbie zachorowań w zimie i okresach mokrych, należy się zastanowić, czy część przypadków nie była błędnie diagnozowana⁹⁶. Wprawdzie świerzbowiec owczy najlepiej rozwija się w wysokiej wilgotności, sięgającej nawet 85%, co pokrywałoby się ze wzmiankami o zwiększonej zachorowalności w okresach wilgotnych, ale wymaga także stosunkowo wysokiej temperatury wynoszącej 36 stopni Celsjusza. W tych optymalnych warunkach cykl rozwojowy świerzbowca trwa 17–18 dni. W niższej temperaturze jest on znacznie wolniejszy, może sięgać nawet 3 miesięcy⁹⁷.

Współcześnie za najistotniejszą w walce ze świerzbe u owiec uznaje się przede wszystkim profilaktykę. W przypadku zdiagnozowania choroby zwalczą się ją, stosując środki z grupy awermektyń⁹⁸ oraz milbemycyny. Istotne jest także dokładne odkażenie oczworni oraz sprzętu używanego do pielęgnacji owiec⁹⁹.

Analizując przekazy pisarzy antycznych, można dojść do wniosku, że dosyć dokładnie potrafili oni wskazać objawy świerzbu. Co ciekawe, autorzy zachowanych tekstów weterynaryjnych byli w większości właścicielami ziemskimi nieposiada-

⁹² Pallad. 14.30.7.

⁹³ Pallad. 14. 30. 8.

⁹⁴ Chodzi o zasadowy węglan ołowiu, nieorganiczny związek chemiczny, rozpuszczalny w wodzie. W temperaturze pokojowej ma postać krystaliczną. Substancja jest toksyczna zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt.

⁹⁵ Pallad. 14.34.3.

⁹⁶ W rozpoznaniu różnicowym pod uwagę brana jest także ospa owiec. Zob. V. BHANUPRAKASH, B.K. INDRANI, M. HOSAMANI, R.K. SINGH: *The current status of sheep pox disease*. „Comparative Immunology, Microbiology and Infectious Diseases” 2006, 29, s. 27–60; T.V.S. RAO, S.K. BANDYOPADHYAY: *A comprehensive review of goat pox and sheep pox and their diagnosis*. „Animal Health Research Reviews” 2000, 1, s. 127–136.

⁹⁷ R. WALL, K.E. SMITH, E. BERRIATUA, N.P. FRENCH: *Simulation analysis of the population dynamics of the mite, Psoroptes ovis, infesting sheeps*. „Veterinary Parasitology” 1999, 83, s. 253–264.

⁹⁸ F. KAMYSZEK: *Study on the occurrence and control of psoroptic scab in sheep*. „Wiadomości Parazytologiczne” 1982, 28, s. 291–294; K. ROMANIUK: *Szerzenie się świerzbu naskórnego u owiec*. W: *Materiały IV Symposium Akarontologicznego Med. Wet. Gdańsk. 4–6.09.1980*. Gdańsk 1980; G.S.S. MURTHY, A.M. NAGESHA, K. HEMANNA GOWDA: *Therapeutic management of sarcoptic mange in a sheep flock*. „Journal of Parasitic Diseases” 2013, 37, s. 281–281.

⁹⁹ A.H. VAN DEN BROEK, J.F. HUNTLEY: *Sheep Scab: the Disease. Pathogenesis and Control*. „Journal of Comparative Parasitology” 2003, 128, s. 79–91.

jącymi wykształcenia medycznego¹⁰⁰. Ich wiedza była efektem jedynie własnych obserwacji oraz informacji zapisanych przez ich poprzedników. Mimo tak nieuporządkowanej, wyrywkowej wiedzy w przypadku świerzbu zdołali odkryć mechanizm powstawania choroby oraz czynniki sprzyjające zachorowaniom. Niezwykle interesujące jest, że przekazy dotyczą przede wszystkim koni, bydła oraz owiec. W literaturze rzymskiej nie znajdziemy opisu świerzbu u innych gatunków zwierząt. Jest to o tyle ciekawe, że choroba ta jest wysoko zaraźliwa i groźna nie tylko dla tych trzech wspomnianych gatunków. Chorują na nią także świnie i kozy, o których nie wspomnieli żaden z rzymskich autorów, zaczynając od Katona, a na Wegecjuszu Renatusie kończąc.

Analizując rośliny i substancje wykorzystywane przez Rzymian do zwalczania świerzbu, widoczne jest, że metody leczenia chorego bydła, koni oraz owiec są nieco odmienne. W przypadku wszystkich gatunków stosowano kilka podstawowych substancji, takich jak siarka i masło, powtarzalne było także używanie któregoś z rodzajów uryny oraz tłuszczu¹⁰¹. Siarkę dodawano do maści zalecanych do miejscowego stosowania dla bydła, koni oraz owiec. Preparaty przygotowane na bazie siarki, uryny oraz tłuszczu (dla nadania konsystencji) dawały sporą szansę złagodzenia skutków choroby ze względu na właściwości składników. W przypadku leczenia koni Kolumella, Palladiusz oraz Wegecjusz Renatus podali receptury na przynajmniej jedną maść przygotowywaną właśnie na bazie siarki. Także w odniesieniu do bydła Palladiusz i Pelagoniusz wskazali receptury leków z dodatkiem tego pierwiastka. Preparaty te należało wsmarowywać w miejsca zaatakowane przez chorobę. Nieco odmienne stosowanie proponowali Kolumella i Palladiusz. Według ich wskazówek siarkę dodawano do wywaru, którym spryskiwano czosnek lub ałun. Dopiero nimi nacierano zmiany chorobowe. Siarka była także popularnym składnikiem maści polecanych przez Wergiliusza i Palladiusza dla owiec. Co ciekawe, Wegecjusz w swoim tekście praktycznie nie wspominał o chorobach bydła czy owiec, skupiając się wyłącznie na koniach. Oprócz siarki jedynie masło polecane było jako składnik leków dla wszystkich tych gatunków, pozostałe składniki hodowcy i weterynarze zalecali konkretnym gatunkom. Teoretycznie także uryna była dodawana do leków zarówno dla koni, jak i bydła oraz owiec, niemniej można zaobserwować różnicę w rodzaju uryny dodawanej do leków poszczególnych gatunków. W przekazach autorów antycznych wymieniono trzy rodzaje uryny: określony po prostu jako uryna, urynę krowią oraz urynę ludzką. Istotne jest, że niezależnie od

¹⁰⁰ P. PRIORESCHI: *A History of Medicine. Roman Medicine. III*. Omaha 1998; CH.F. KLEISARIS, CH. SFAKIANAKIS, I.V. PAPATHANASIOU: *Health care practices in ancient Greece: The Hippocratic ideal*. „Journal of Medical Ethics and History of Medicine” 2014, 7.

¹⁰¹ Tłuszcz, niezależnie od faktu czy jest to tłuszcz zwierzęcy, czy roślinny, prawdopodobnie był stosowany w celu nadania lekom odpowiedniej konsystencji. Z opisów autorów antycznych wiadomo, że w większości leki stosowano miejscowo, tak więc bardzo pożądana była konsystencja maści pozwalająca utrzymać lek we właściwym miejscu.

rodzaju mocz ma kwaśny odczyn, tak więc był szkodliwy dla świerzbu bytującego w środowisku zasadowym.

Oprócz substancji, które pojawiały się w lekach przeciwświerzbowych przeznaczonych dla wszystkich chorych zwierząt, pisano także o roślinach używanych tylko dla konkretnego gatunku. W przypadku bydła charakterystyczne było stosowanie asfaltu, czosnku, lebidki pospolitej oraz żywicy, których nie dodawano do leków przeznaczonych dla koni czy owiec. Z kolei tylko dla koni przygotowywano preparaty zawierające dziki bluszcz, jęczmień, koniczynę, tzw. ogórek leśny, oleander, oliwę mastyksową, klej, ług, ocet, starą maść, tłuszcz z foki, żywicę cedrową lub ziemną. Natomiast preparaty dla owiec zawierały cikliwicę morską, ciborę, ciemniężycę, łubin, biel ołowiową, sok z cykuty, dziegieć, osad winny, ośli mocz z kałuży, tzw. *spuma argenti*¹⁰² i sól. Najwięcej i najbardziej różnorodnych leków przygotowywano dla koni, co może się wiązać z ceną tych zwierząt. Na drugim miejscu znajdują się leki przeznaczone dla owiec. Analizując przekazy autorów antycznych, jasne staje się, że był to jeden z gatunków zwierząt mających największe i najczęstsze problemy ze świerzbem. Choroba powodowała olbrzymie straty materialne w hodowli, ponieważ wełna zakażonych zwierząt nie nadawała się do użytku, a same zwierzęta traciły na wadze oraz kondycji. Zróżnicowanie składów poszczególnych leków może także sugerować pewien rodzaj specjalizacji i próbę dostosowania kuracji do konkretnego gatunku. Owce różnią się od bydła i koni przede wszystkim runem, które ze względu na swoją strukturę oraz gęstość było trudne do utrzymania w odpowiedniej kondycji szczególnie w warunkach pastwiskowych.

Nie budzi także wątpliwości fakt, że spośród pasożytów zewnętrznych Rzymianie najwięcej przekazów poświęcili świerzbowi, wzmiankując jedynie na temat innych zmian skórnych wywołanych przez owady czy „robaki”. Być może było to związane z częstotliwością występowania tej choroby, a także z tym, że Rzymianie bardzo trafnie opisali jej objawy, a co za tym idzie — potrafili ją identyfikować. Wiele zmian skórnych wywołanych przez pasożyty ze względu na często występujące wtórne bakteryjne zakażenie ran mogła być źle diagnozowana, a w związku z tym nie klasyfikowano ich jako chorób wywołanych przez tzw. robaki.

Świerzb stanowił poważny problem także w późniejszych epokach¹⁰³. Choroba powodowała duże straty w stadach, ponadto zagrażała rozprzestrzenieniem się wśród ludzi, dlatego poszukiwano środków skutecznie zwalczających lub przynajmniej łagodzących jej objawy. Autorzy średniowiecznych oraz renesansowych

¹⁰² Tzw. *spuma argenti* („piana srebra”), w literaturze antycznej określana także nazwą *litharge*, to produkt uboczny powstający przy oddzielaniu srebra od ołowiu. Zob. J. PIASKOWSKI: *Metallurgy in G. Pliny's "Historia naturalis"*. „History and Technology. An International Journal” 1985, 2, s. 63—75; T. RAHREN et al.: *Lithrage from Laurion: A medical and metallurgical commodity from South Africa*. „L'Antiquité Classique” 1999, 68, s. 299—308.

¹⁰³ R.A. RONCALLI: *The history of scabies in veterinary and human medicine from biblical to modern times*. „Veterinary Parasitology” 1987, 25, s. 193—198.

tekstów weterynaryjnych oraz agronomicznych czerpali z wiedzy autorów greckich i rzymskich. Nie poprzestano jedynie na stosowaniu znanych od wieków leków oraz wykonywaniu opracowanych w starożytności zabiegów, lecz rozwijano także nowe metody. Mimo prowadzonych od stuleci badań, stosowania różnych leków i procedur świerzbu nadal jest poważną chorobą powodującą duże straty w hodowlach. Współcześnie do jego zwalczania powszechnie stosuje się leki należące do grupy awermektyn oraz milbemycyny, niemniej nadal jednym z najważniejszych środków w walce z tą chorobą pozostaje utrzymanie czystości i odpowiednich warunków sanitarnych w pomieszczeniach gospodarskich, a także uniemożliwienie rozprzestrzeniania się choroby.

Bibliografia

- ADAMS J.N.: *Notes on Pelagonius*. „The Classical Quarterly” 1990, 40, s. 523—534.
- ADAMSON P.B.: *The Relationship between Medical and Veterinary Surgeons from Sumer to the Present*. „Veterinary History” 1983, 3, s. 16—24.
- ARLIAN L.G.: *Biology, Host Relations and Epidemiology of Sarcoptes scabiei*. „Annual Review of Entomology” 1989, 34, s. 139—161.
- BALDWIN B.: *Columella’s Sources and how he used them*. „Latomus” 1963, 22, s. 785—791.
- BARNES T.D.: *The Date of Vegetius*. „Phoenix” 1979, 33, s. 254—257.
- BENZ G.W., RONCALLI R.A., GROSS S.J.: *Use of Ivermectin in Cattle, Sheep, Goats and Swine*. W: *Ivermectin and Abmectin*. Ed. W.C. CAMPBELL. New York 1989, s. 215—229.
- BERGVALL K.: *Advances in Acquisition, Identification and Treatment of Equine Ectoparasites*. „Clinical Techniques in Equine Practice” 2005, 4, s. 296—301.
- BHANUPRAKASH V., INDRANI B.K., HOSAMANI M., SINGH R.K.: *The current status of sheep pox disease*. „Comparative Immunology, Microbiology and Infectious Diseases” 2006, 29, s. 27—60.
- BOLLOGINO R., BURGER J., POWELL A., MASHKOUR M., VIGNE J.-D., THOMAS M.G.: *Modern taurine cattle descended from small number of Near-Eastern founders*. „Molecular Biology and Evolution” 2012, 29, s. 2101—2104.
- BUXTON P.A.: *The External Anatomy of Sarcoptes of the Horse*. „Parasitology” 1921, 13, s. 114—145.
- CAMPBELL W.C., LEANING W.H.D., SEWARD R.L.: *Use of Ivermectin in Horses*. W: *Ivermectin and Abmectin*. Ed. W.C. CAMPBELL. New York 1989, s. 234—244.
- CAPASSO L.: *Infectious diseases and eating habits at Herculaneum (1st century AD, southern Italy)*. „International Journal of Osteoarchaeology” 2007, 17, s. 350—357.
- COCKBURN A., BARRACO R.A., REYMAN T.A., PECK W.H.: *Autopsy of an Egyptian Mummy*. „Science” 1974, 187, s. 1155—1160.
- EGERTON J.R., BROKKEN E.S., SUHAYDA D., EARY C.H., WOODEN J.W., KILGORE R.L.: *The antiparasitic activity of ivermectin in horses*. „Veterinary Parasitology” 1981, 8, s. 83—88.
- ESSIG A., RINDER H., GOTHE R., ZAHLER M.: *Genetic Differentiation of Mites of the Genus Chorioptes (Acari: Psoroptidae)*. „Experimental & Applied Acrology” 1999, 23, s. 309—318.
- First Steps of Animal Domestication. New archaeozoological approaches*. Eds. J.-D. VIGNE, J. PETERS, D. HELMER. Oxford 2005.

- FISCHER K.-D.: *Ancient Veterinary Medicine: A survey of Greek and Latin sources and some recent scholarship*. „Medizinhistorisches Journal” 1988, 23, s. 191—200.
- FISCHER K.-D.: *The first Latin treatise on horse medicine and its author Pelagonius Salonianus*. „Medizinhistorisches Journal” 1981, 16, s. 215—226.
- GAWOR J., KITA J.: *Uwagi praktyczne na temat odrobaczania koni*. „Życie Weterynaryjne” 2006, 81, s. 753—756.
- GOFFART W.: *The Date and Purpose of Vegetius De re military*. „Traditio” 1977, 33, s. 65—100.
- GÓRKIEWICZ-PETKOW A., MICHAŁOWSKA O., PETKOW L.: *Świerzb — problemy diagnostyczne i terapeutyczne*. „Medycyna Rodzinna” 2009, 4, s. 70—74.
- GUNDŁACH J.L., SADZIKOWSKI A.B., TOMCZUK K.: *Świerzb świń*. „Medycyna Weterynaryjna” 1996, 52, s. 416—419.
- HEJDUK G., HOFSTÄTTER K., LÖWENSTEIN M., PESCHKE R., MILLER I., JOACHIM A.: *Charactrisation of Sarcoptes scabiei antigens*. „Parasitology Research” 2011, 108, s. 309—315.
- HENDERSON J.: *Columella's Living Hedge: The Roman Gardening Book*. „The Journal of Roman Studies” 2002, 92, s. 110—133.
- HODKINSON S.: *Animal Husbandry in the Greek Polis*. W: *Pastoral Economies in Classical Antiquity*. Red. C.R. WHITTAKER. Cambridge 1988, s. 35—74.
- JAKUBCZYK K., JANDA K., SZKYRPAŃ S., GUTOWSKA I., WOLSKA J.: *Pokrzywa zwyczajna (Urtica dioica L.) — charakterystyka botaniczna, biochemiczna i właściwości prozdrowotne*. „Pomeranian Journal of Life Science” 2015, 61, nr 2, s. 191—198.
- KABA J.: *Zasady profilaktyki chorób pasożytniczych u kóz*. „Wiadomości Zootechniczne” 2005, 5, s. 53—62.
- KAMMENHUBER A.: *On Hittites, Mitanni-Hurrians, Indo-Aryans and Horse-Tablets in the 2nd Millennium B.C*. W: *Essays on Anatolian Studies in the Second Millennium B.C*. Red. T. MIKASA. Heidelberg 1988, s. 35—51.
- KAMYSZEK F.: *Study on the occurrence and control of psoroptic scab in sheep*. „Wiadomości Parazytologiczne” 1982, 28, s. 291—294.
- KIRKWOOD A.C.: *Effect of Psoroptes ovis on the weight of sheep*. „Veterinary Record” 1980, 107, s. 469—470.
- KLEISIARIS CH.F., SFAKIANAKIS CH., PAPATHANASIOU I.V.: *Health care practices in ancient Greece: The Hippocratic ideal*. „Journal of Medical Ethics and History of Medicine” 2014, 7.
- KOWALSKA M., PHUMVITTAYA T., DEGÓRSKA B.: *Postępowanie z ranami zanieczyszczonymi larwami muchówek u psów*. „Życie Weterynaryjne” 2016, 91, s. 172—175.
- KREYSER K.: *Pasożyty zwierząt gospodarskich w dziele L.J. Kolumelli „De re rustica”. III. Świerzb*. „Wiadomości Parazytologiczne” 1989, 35, nr 1, s. 3—10.
- LE BAILLY M., MOUZE S., CHAVES DA ROCHA G., HELM J.-L., LICHTENBERGER R., DUNAND F., BOUCHET F.: *Identification of Taenia sp. in Mummy From a Christian Necropolis in El-Deir, Oasis of Kharga, Ancient Egypt*. „The Journal of Parasitology” 2010, 96, s. 213—215.
- LITTLEWOOD J.D.: *Equine sarcoptic mange: Re-emergence or a previously notifiable disease?* „Equine Veterinary Education” 2011, 23, s. 24—26.
- LOSSON B.J.: *Sheep psoroptic mange: An update*. „Veterinary Parasitology” 2012, 189, s. 39—43.
- LOSSON B.J., LONNEUX J.F., LEKIMME M.: *The pathology of Psoroptes ovis infestation in cattle with a special emphasis on breed difference*. „Veterinary Parasitology” 1999, 83, s. 219—229.
- MADIGAN J.E.: *Ivermectin use in horse, reviewed*. „California Veterinary Magazine” 1984, 38, s. 29—35.
- MARKELL E.K., JOHN D.C., PETRI W.H.: *Markell and Voge's medical parasitology*. St. Louis 2006.
- MEZZABOTTA M.R.: *Aspects of multiculturalism in the Mulomedicina of Vegetius*. „Akroterion” 2000, 45, s. 52—64.

- MEINTIES T., FOURIE L.J., HORAK I.G.: *Host preference of the sheep scab mite, Psoroptes ovis*. „Journal of the South African Veterinary Association” 2002, 73, s. 135—136.
- MIGEOTTE L.: *The Economy of the Greek Cities. From the Archaic Period to the Early Roman Empire*. Transl. J. LLOYD. Berkeley—Los Angeles—London 2009.
- MURTHY G.S.S., NAGESHA A.M., HEMANNA GOWDA K.: *Therapeutic managment of sarcoptic mange in a sheep flock*. „Journal of Parasitic Diseases” 2013, 37, s. 281—281.
- ORION E., MARCOS B., DAVIDIVICI B., WOLF R.: *Itch and scratch: scabies and pediculosis*. „Clinics of Dermatology” 2006, 24, s. 168—175.
- OTRANTO D.: *The immunology of myiasis parasite survival and host defense strategies*. „Trends in Parasitology” 2001, 1, s. 176—182.
- PARIS H.S., JANICK J.: *Reflections on linguistics as an aid to taxonomical identification of ancien Mediterranean cucurbits: the Piqqus of the Faqqous*. W: *Proceedings of the IXth EUCARPIA meeting on genetics and breeding of Cucurbitaceae, Avignon (France), May 21—24th*. Ed. M. PIRAT. Avignon 2008, s. 43—52.
- PARUS A.: *Przeciwwutleniające i farmakologiczne właściwości kwasów fenolowych*. „Postępy Fitoterapii” 2013, 1, s. 48—53.
- PIASKOWSKI J.: *Metallurgy in G. Pliny's „Historia naturalis”*. „History and Technology. An International Journal” 1985, 2, s. 63—75.
- PIESZAK M., MIKOŁAJCZAK P.Ł.: *Właściwości lecznicze pokrzywy zwyczajnej (Urtica dioica L.)*. „Postępy Fitoterapii” 2010, 4, s. 199—204.
- POMORSKA D.: *Profilaktyka i leczenie większości najczęściej występujących chorób pasożytniczych z użyciem połączenia moksydektyny z imidaklopridem*. „Magazyn Weterynaryjny” 2008, 17, s. 1040—1042.
- PRIORESCHI P.: *A History of Medicine. Roman Medicine. III*. Omaha 1998.
- RAHREN T., VANHOVE D., MUSSCHE H., OIKONOMAKOU M.: *Lithrage from Laurion: A medical and metallurgical commodity from South Africa*. „L'Antiquité Classique” 1999, 68, s. 299—308.
- RAMISZ A., GRZYWIŃSKI L., BALICKA-LAURANS A.: *Badania nad przydatnością moksydektyny [cyanamid] do zwalczania pasożytów u trzody chlewnej*. „Zeszyty Naukowe. Przegląd Hodowlany” 1993, 9, s. 270—275.
- RAO T.V.S., BANDYOPADHYAY S.K.: *A comperhensive review of goat pox and sheep pox and their diagnosis*. „Animal Health Research Reviews” 2000, 1, s. 127—136.
- RAULWING P., MEYER H.: *Der Kikkuli-Text. Hippologische und methodenkritische Überlegungen zum Training von Streitwagenpferden im Alten Orient*. W: *Rad und Wagen. Der Ursprung einer Innovation. Wagen im Vorderen Orient und Europa*. Hrsg. M. FANSA, S. BURMEISTER. Mainz 2004, s. 491—506.
- REED CH.A.: *Animal Domestication in the Prehistoric Near East*. „Science” 1959, 130, s. 1629—1639.
- RODGERS R.H.: *Excerpts of Palladius XIV*. „Bulletin of Institute of Classical Studies” 1968, 15, s. 127—129.
- ROMANIUK K.: *Szerzenie się świerzbu naskórnego u owiec*. W: *Materiały IV Sympozjum Akaroentomologicznego Med. Wet.*, Gdańsk 4—6.09.1980. Gdańsk 1980.
- RONCALLI R.A.: *The history of scabies in veterinary and human medicine from biblical to modern times*. „Veterinary Parasitology” 1987, 25, s. 193—198.
- SARGISON N.: *Effect of an outbreak of sheep scab (Psoroptes ovis infestation) during mid-pregnancy on ewe body condition and lamb birth weight*. „Veterinary Record” 1995, 136, s. 287—289.
- SASSON A.: *Animal Husbandry in Ancient Israel. A Zooarchaeological Perspective on Livestock Exploitation, Herd Management and Economic Strategies*. London & New York 2010.
- SCOBIE A.: *Slums, sanitation and mortality in the Roman world*. „Klio” 1986, 68, s. 399—433.

- SIUDA K.: *Podgromada: Roztocze*. W: *Parazytologia i akaroentomologia medyczna*. Red. A. DERYŁO. Warszawa 2002, s. 327—332.
- STANNARD J.: *Pliny and Roman Botany*. „*Isis. A Journal of the History of Science Society*” 1965, 56, s. 420—425.
- SVENNUNG I.: *De auctoribus Palladii*. „*Eranos*” 1927, 25, s. 122—248.
- SWEATMAN G.K.: *On the life history and validity of the species in psoroptes, a genus of mange mites*. „*Canadian Journal of Zoology*” 1958, 36, s. 905—929.
- TABERLET P., COISSAC E., PANSU J., POMPANON F.: *Conservation genetics of cattle, sheep and goats. Génétique de la conservation de la vache, du mouton, et de la chèvre*. „*Comptes Rendus Biologies*” 2011, 334, s. 247—254.
- THOMAS J., PETERSON G.M., WALTON S.F., CARSON CH.F., NAUTON M., BABY K.E.: *Scabies: an ancient global disease with a need for new therapies*. „*BMC Infectious Diseases*” 2015, 15, s. 1—6.
- TOKTABAEV A.: *Traditionelles Pferdetraining bei den Kasachen*. „*Pferdeheilkunde*” 1995, 12, s. 129—132.
- VAN DEN BROEK A.H., HUNTLEY J.F.: *Sheep Scab: the Disease. Pathogenesis and Control*. „*Journal of Comparative Parasitology*” 2003, 128, s. 79—91.
- WALL R., SMITH K.E., BERRIATUA E., FRENCH N.P.: *Simulation analysis of the population dynamics of the mite, Psoroptes ovis, infesting sheeps*. „*Veterinary Parasitology*” 1999, 83, s. 253—264.
- Wool Economy in the Ancient Near East and the Aegean. From the Beginnings of Sheep Husbandry to Industrial Textile Industry*. Eds. C. BRENIQUET, C. MICHEL. Oxford 2014.
- WRÓBEL P.: *Najczęściej spotykane zmiany skórne u świń*. „*Trzoda Chlewna*” 2013, 10, s. 78—83.
- ZINK A. R., SPIGELMAN M., SCHRAUT B., GREENBLATT CH. L., NERLICH A.G., DONOGHUE H.G.: *Leishmaniasis in Ancient Egypt and Upper Nubia*. „*Emerging Infectious Diseases*” 2006, 12, s. 1616—1617.
- ZUMPT F.K.E.: *Myiasis in man and animals in the old world*. Butterworth 1965.

Agnieszka Bartnik

An “itchy issue”: Roman veterinarians in the fight against external parasites

Summary

Ancient Romans struggled with manifold diseases affecting their animals, including the ones caused by external parasites. Among numerous parasitic diseases scabies was the most commonly diagnosed one — on the one hand, it caused serious economic losses to breeders, on the other hand, it was threatening to humans. Due to high contagiousness of scabies and big losses it caused, the breeders and veterinarians designed numerous treatments that were to prevent the occurrence of or eradicate the disease. Majority of extant ancient texts contained recipes for medicines administered to horses, cattle, and sheep. What captures our attention are considerable varieties of medicines applicable to particular species, which points to significant level of specialization and attempts to adjust treatments to specific needs of particular species of animals. A proportion of ancient recommendations and methods of fighting scabies remains valid until the present day.


Key words: external parasites, scabies, Roma, ancient veterinarians, livestock



Jerzy Urwanowicz

Uniwersytet w Białymstoku

jurwanowicz@gmail.com

 <https://orcid.org/0000-0002-7545-9591>

Bracia Potoccy w działaniach przeciwko Moskwie (1609—1612)

Głosa do zagadnienia

Abstrakt: W artykule przedstawiono udział braci Potockich — Jana, Jakuba i Stefana — w działaniach wojennych prowadzonych przez Rzeczpospolitą przeciwko państwu moskiewskiemu, zwłaszcza podczas oblężenia Smoleńska. Potoccy należeli do grona najbliższych doradców Zygmunta III i mieli wpływ na jego decyzje. Bazę źródłową artykułu stanowi obszerna korespondencja ks. Jakuba Zadzik z Wawrzyńcem Gembickim, kanclerzem wielkim koronnym, pisana w obozie wojsk królewskich.

Słowa kluczowe: Potoccy, Zygmunt III, Stanisław Żółkiewski, wojna moskiewska, Smoleńsk, regalizm

Tekst ten jest głosą do ustaleń historyków dotyczących aktywności braci: Jana, Jakuba i Stefana Potockich podczas działań wojennych prowadzonych przeciwko Carstwu Moskiewskiemu. Jest próbą dopełnienia konstatacji poczynionych zwłaszcza przez Wojciecha Polaka, Janusza Dorobisza, Martę Kupczewską oraz Mariana Wolskiego¹. Uzupełnienia te zaczerpnięte zostały z listów księdza Jakuba Zadzika, pisanych przede wszystkim do Wawrzyńca Gembickiego, kanclerza wielkiego koronnego i biskupa kujawskiego, oraz — choć w znacznie mniejszej liczbie — do Szymona Rudnickiego, biskupa warmińskiego. Większość ustaleń odnosi się do sytuacji w 1611 i 1612 roku.

Zygmunt III przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu wojny przeciwko państwu moskiewskiemu zasięgał w tej sprawie rady u Stanisława Żółkiewskiego. Pytał go

¹ W. POLAK: *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607—1612*. Gdańsk 2008 (I wyd. — Toruń 1995); J. DOROBISZ: *Jakub Zadzik (1582—1642)*. Opole 2000; M. KUPCZEWSKA: *Działalność polityczno-wojskowa Jana, Jakuba i Stefana Potockich w okresie kampanii smoleńskiej*. „Białostockie Teki Historyczne” 2010, t. 8, s. 27—46; M. WOLSKI: *Potoccy herbu Pilawa do początku XVII wieku. Studium genealogiczno-własnościowe*. Kraków 2013.

m.in. w liście przywiezionym przez referendarza koronnego Henryka Firleja, gdzie najlepiej można wykorzystać doświadczenie wojskowe Jana Potockiego: w wyprawie na Moskwę czy raczej do osłony województw ukraińskich. Dla hetmana odpowiedź była jednoznaczna: u boku Zygmunta III, gdyż „jako z człeka w tych sprawach dobrze doświadczonego możesz w. król. mć mieć dobrą podporę” z wojewody braclawskiego. Ponadto w gruncie rzeczy postrzegał pozycję Jana w wojsku królewskim jako równorzędną z własną. Zwracając uwagę na swój podeszły wiek i zły stan zdrowia, stwierdzał: „jeśliby Pan Bóg co na którego z nas humanitus dopuścił, niech wždy drugi będzie do służby w. król. mci”. Na Ukrainę, jego zdaniem, powinien mieć baczenie Stanisław Golski, wojewoda ruski, także przecież doświadczony żołnierz w walkach z Tatarami².

Stanisław Żółkiewski mógł wielokrotnie przekonać się o walorach i kompetencji wojskowej Jana Potockiego, walcząc w tych samych bitwach i uczestnicząc w tych samych kampaniach. Zetknęli się obaj podczas wojny z Gdańskiem w 1577 roku (przy czym w bitwie stoczonej nad Jeziorem Lubieszowskim obok Potockiego nie walczył Stanisław Żółkiewski, lecz jego starszy brat Mikołaj). Służyli w kampaniach prowadzonych przez Stefana Batorego (1579—1581). Byli też pod Byczyną (1588) i Cecorą (1595). Uczestniczyli w działaniach przeciwko powstaniu Nalewajki (1596). Walczyli przeciwko Michałowi Walecznemu pod Bukowem (1600). Wzięli udział w bitwie z Tatarami nad Udyczem (1606) i rokoszanami pod Guzowem (1607). W niektórych z tych działań militarnych Jan był równorzędnym uczestnikiem w walce, w innych — podkomendnym Żółkiewskiego³. Hetman cenił doświadczenie wojewody braclawskiego zwłaszcza w „polnych potrzebach”. Natomiast uważał, że przy „ekspugnacji zamków najmniej nie był wiadomy”⁴. Relacje Żółkiewskiego z Janem i jego braćmi, Jakubem i Stefanem, znacznie pogorszyły się z końcem 1607 roku, po interwencji Potockich w Mołdawii na rzecz osadzenia na tronie hospodarskim Konstantego Mohyły. Jednak w obiektywnej ocenie przydatności wojewody braclawskiego w wojnie przeciwko państwu moskiewskiemu, jakiej dokonał Żółkiewski, udało mu się przewyciężyć te animozje.

Na kartach swego traktatu o wojnie moskiewskiej Żółkiewski raczej oszczędnie potraktował relacje z Potockimi. Podczas marszu pod Smoleńsk i hetmanowi, i wojewodzie braclawskiemu nie podobał się pośpiech, z jakim czynił to Lew Sapieha. Optował on bowiem przede wszystkim za zdobyciem Smoleńska. Potocki i Żółkiewski chcieli natomiast uderzyć przez Siewierszczyznę bezpośrednio na Moskwę⁵.

² S. Żółkiewski do Zygmunta III, z Żółkwi 11 V 1609 r. W: [S. ŻÓŁKIEWSKI]: *Pisma [...] kanclerza koronnego i hetmana*. Wyd. A. BIEŁOWSKI. Lwów 1861, s. 193—197; IDEM: *Początek i progres wojny moskiewskiej*. Wyd. J. MACISZEWSKI. Warszawa 1966, s. 106.

³ J. URWANOWICZ: *Działalność militarna Stanisława Żółkiewskiego w świetle jego biografii książkowych*. „Studia Historyczno-Wojskowe” 2014, t. 4, s. 31—78.

⁴ S. ŻÓŁKIEWSKI: *Początek...*, s. 126.

⁵ Ibidem, s. 115—116.

Już podczas trwania oblężenia doszło do rozdźwięku między Janem a hetmanem w kwestii stosunku do dwóch kluczowych spraw przedstawionych w *Początku i progressie*.

Pierwsza wiązała się z planami ekspedycji, która miała ruszyć z obozu pod Smoleńskiem. Jak przedstawiał to Żółkiewski, przyświecać jej miały dwa cele: pierwszym była koncentracja i poddanie jednej komendzie oddziałów wojskowych rozrzuconych po terytorium państwa moskiewskiego, a następnie prowadzenie działań przeciwko wojskom moskiewskim; drugim — nawiązanie kontaktów z tymi bojarami moskiewskimi, którzy deklarowali chęć porozumienia. Początkowo zadania tego podjął się Jan Potocki. „Lecz zaś, czyli dla niesposobnego zdrowia, czyli też z innej jakiej przyczyny, atoli targował się z królem jegomością o ludzie, których chciał z sobą wielki poczet wziąć, więc de praemiis i sobie, i tym, którzy z nim mieli iść. I tak z tej drogi jego nie było nic” — stwierdził Żółkiewski. Wobec tego Zygmunt III rozkazał hetmanowi polnemu, by to on podjął się tej misji, dając mu pod komendę grupę wojska, która „dobrze mniejsza była, niżli panu wojewodzie braclawskiemu była pozwolona”⁶. Po wymarszu oddziałów dowództwo nad siłami oblegającymi Smoleńsk objął Jan Potocki. Zabiegał m.in. o wzmocnienie sił oblężniczych siedmioma tysiącami Kozaków spod Staroduba i Poczapowa, którzy po dwukrotnym — nieudanym — szturmie Briańska zmierzali ku Smoleńskowi⁷.

Jak wiadomo, efektem ekspedycji Żółkiewskiego było zwycięstwo kłuszyńskie (4 lipca 1610), traktat zawarty z bojarami pod Moskwą i wprowadzenie polskiej załogi do stolicy państwa carów. I właśnie postanowienia traktatu z Moskwą były ową drugą kluczową sprawą rzutującą negatywnie na wzajemne relacje Potockich z Żółkiewskim.

Hetman był lepszym żołnierzem niż politykiem. Podpisane przez niego traktaty: pod Carowym Zajmiszczem z Wałujewem i Jelskim bezpośrednio po zwycięstwie kłuszyńskim oraz z bojarami pod Moskwą w końcu sierpnia 1610 roku zawierały coraz większe ustępstwa wobec Moskwy, w porównaniu z warunkami traktatu zawartego przez Zygmunta III w obozie pod Smoleńskiem w lutym 1610 roku. Antoni Prochaska, biograf hetmana, z reguły niechętnie kieruje wobec niego krytyczne uwagi. Lecz nawet on uznał, iż „zbyt wielkie ustępstwa [Żółkiewski] poczynił Moskwie, nawet z krzywdą widoczną własnej ojczyzny”. Badacz ten uważał jednak, że takie stanowisko Żółkiewskiego zdeterminowane było faktem, iż był on zwolennikiem unii z państwem carów, a po jej urzeczywistnieniu negatywne skutki rozstrzygnięć traktatowych nie miałyby większego znaczenia. Problem wszakże leży w tym, że Żółkiewski w istocie nie był zwolennikiem unii, a jego dwie wypowiedzi na ten temat miały li tylko taktyczne znaczenie: stanowiły usprawiedliwienie treści

⁶ Ibidem, s. 125—126.

⁷ Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCzart.), rkps 342, k. 763—765 i 767, J. Zadzik do S. Rudnickiego, z obozu pod Smoleńskiem 10 VII i 24 VII 1610.

zawartych traktatów⁸. Owa treść była zaś krytykowana przez Zygmunta III i jego otoczenie. A winą za tę krytykę hetman obarczał przede wszystkim Potockich.

Zdaniem Żółkiewskiego, na królewską opinię wpłynął przede wszystkim Jan Potocki. Ważną, ale raczej instrumentalną rolę odegrał brat wojewody braclawskiego, Stefan, „który był komornym króla jegomości”. Wedle hetmana Jan przede wszystkim kładł nacisk na to, żeby to sam Zygmunt III objął tron moskiewski, a nie — jak przewidywały traktaty — królewicz Władysław. Grał na ambicji monarchy, zwracając uwagę, że sukces militarny i dyplomatyczny Żółkiewskiego sprawił, iż „król jegomość *inglorius* z tej ekspedycji odjedzie”. Namawiał do objęcia tronu carów i wykorzystania zasobów moskiewskich, które pozwoliłyby na przezwycięzenie wszelkich trudności. Zabiegi wojewody braclawskiego miały być m.in. poddyktowane zawiścią, że Żółkiewski osiągnął sukces, który nie był dany Potockiemu (i królowi) pod Smoleńskiem. Swoje stanowisko miał forsować wbrew woli innych senatorów, przede wszystkim jednak wbrew Lwu Sapieże. Kanclerz litewski optował bowiem za potwierdzeniem uzyskanych warunków — stwierdzał Żółkiewski. Zygmunt III poszedł za zdaniem Jana Potockiego⁹.

Podczas narady króla z senatorami, która odbyła się 5 marca 1611 roku, wojewoda braclawski mówił, że gwoli uspokojenia nastrojów żołnierzy w Moskwie, którzy domagali się wypłaty zaległego żołdu, należy im obiecać przetopienie na pieniądze złota i srebra znajdującego się w skarbcu w stolicy. Doradzał też przyjazd do Moskwy samego króla, wówczas „naród ten, który *servituti* przywykł”, uzna go za prawowitego władcę. Żółkiewski był innego zdania. Uważał, że obdarzeni autorytetem wysłannicy króla powinni przekonywać żołnierzy do dalszej służby, obiecując również przedstawienie ich postulatów na sejmie. Gdyby jednak żołnierze chcieli rzeczywiście porzucić służbę, należy im sugerować, by pozostawali na terenie Carstwa Moskiewskiego, „nie obalając tak wielkiego ciężaru na ojczyznę”. Należało również przekonać bojarów moskiewskich do znalezienia środków na opłacenie wojska, a także ponowić obietnicę objęcia tronu przez królewicza Władysława¹⁰.

⁸ A. PROCHASKA: *Hetman Stanisław Żółkiewski*. Warszawa 1927, s. 97—99. Porównanie warunków obu traktatów wynegocjowanych przez Żółkiewskiego oraz wcześniejszego z lutego 1610 roku, zob.: J. URWANOWICZ: *Stanisław Żółkiewski wobec Moskwy. Koncepcje i działania*. W: *Polska wobec wielkich konfliktów w epoce nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV—XVIII wieku*. Red. R. SKOWRON. Kraków 2009, s. 49—64. Na temat relacji Żółkiewskiego do sprawy unii z Moskwą zob. IDEM: „Początek i progres wojny moskiewskiej”, czyli o Stanisława Żółkiewskiego „ochocie do usłużenia królowi jegomości i Rzeczypospolitej”. „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. 9, s. 55—66.

⁹ S. ŻÓŁKIEWSKI: *Początek...*, s. 169—170. Zdaniem A. CZWOŁKA (*Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*. Toruń 2012, s. 275—276), dla Sapiehy było rzeczą drugorzędną, czy na tronie w Moskwie zasiądzie król, czy królewicz. Pozostałe ustalenia traktatów podpisanych przez hetmana aprobował.

¹⁰ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 5 III 1611.

Niewiele później, 22 marca, odbyła się kolejna tajna rada. Zygmunt III uważał, że twardy opór stawiany przez załogę Smoleńska podyktowany był m.in. obecnością pod murami twierdzy poselstwa moskiewskiego z Wasylem Golicynem i metropolitą Filaretem. Należało więc wysłać tych posłów do Rzeczypospolitej pod pretekstem poselstwa do Władysława, nawet pod przymusem, gdyby nie chcieli jechać z dobrej woli. Stanowisko Zygmunta III poparli wszyscy obecni senatorowie, wśród nich i bracia Potoccy: Jan, wojewoda braclawski, i Jakub, świeżo — bo 12 marca — nominowany kasztelan kamieniecki¹¹. „Nie mówiel w tym punkcie p. hetman” — relacjonował kanclerzowi koronnemu Wawrzyńcowi Gembickiemu sekretarz wielki koronny Jakub Zadzik.

Podczas tej narady wyznaczeni zostali posłowie do wojska stołecznego i do bojarów moskiewskich. Żółkiewski radził, by w instrukcji przygotowanej dla poselstwa zawrzeć m.in. *passus* adresowany do bojarów, że skoro oni nie chcą na tronie Władysława, to i sam król „mniej o to dba”. Gotów jest też wycofać się z państwa moskiewskiego, jeśli zwrócone mu zostaną koszty poniesione na wojnę i nastąpi rekuperacja utraconej prowincji, czyli Smoleńszczyzny. Senatorowie poparli myśl hetmana. Jedynie Jan Potocki wyraził sprzeciw, obawiając się, że bojarzy mogą się na to zgodzić, zaś „jako z szalonym, tak i z głupim żartować nie potrzeba. Nie konkludował w tej mierze nic KJM” — zauważył J. Zadzik. Jednakże propozycja hetmana znalazła odzwierciedlenie w treści instrukcji, którą posłowie zabrali do Moskwy.

Ponadto Jakub Potocki poddał pod rozważę pomysł (poparty m.in. przez Lwa Sapiehę), by sam Żółkiewski udał się do Moskwy i swym autorytetem spróbował uspokoić żołnierzy i przekonał bojarów do utrzymania pokoju. Hetman w obecności Zygmunta III zbył ten pomysł milczeniem. Jednak po wyjściu króla kategorycznie się sprzeciwił. Stwierdził, że puszcza „każdemu cug” na tę drogę, najwyraźniej mając tu na myśli Potockich. Z wyraźną goryczą stwierdził: „U żołnierzów bez pieniędzy trudno co sprawić [...]. U Moskwy kredytu nie [mam] i nic nie uczyniono, com ja obiecował, a jeśli co uczyniono, to nie tak”¹².

Sprawa posłów moskiewskich — już z królewskiego rozkazu trzymany osobno i pod strażą — stanęła na naradzie Zygmunta III z senatorami raz jeszcze. Żółkiewski w płomiennej wypowiedzi dowodził, że nie można ich przymuszać do wyjazdu do Rzeczypospolitej, do królewicza Władysława. Byłoby to bowiem wbrew prawu narodów, które posłów chroni. Wolały już, żeby „Galiczyn i inni [posłowie] zdradzili, niżli żeby miała być sława JKM naruszona, której trudno by u wszystkich bronić i oczyszczać”. Zdawał się wszakże ostatecznie na decyzję króla. Jan i Jakub

¹¹ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 12 III 1611. Data nominacji senatorskiej Jakuba Potockiego nie jest znana wydawcom *Urzędników podolskich XIV—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. E. JANAS et al. Kórnik 1998, nr 206.

¹² SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 22 III 1611.

Potoccy ostro się sprzeciwili pogładowi hetmana¹³. Wojewoda braclawski argumentował, że posłowie moskiewscy są właściwie niżsi rangą, gdyż nie zostali wysłani przez panującego, lecz przez stany. Tym samym wysyłanie ich siłą i pod strażą nie stanowiło dla króla dyshonoru. Zygmunt III podjął decyzję o wysłaniu posłów siłą do Rzeczypospolitej¹⁴.

Żółkiewski źle się czuł w sytuacji, gdy ignorowane były jego rady, a zbudowana przez niego strategia dyplomatyczna została zrujnowana. Toteż gdy do obozu pod Smoleńskiem dotarły wieści o poczynaniach wojewody siedmiogrodzkiego Gabriela Batorego, który z początkiem 1611 roku wkroczył na Wołoszczyznę, a w planach miał ingerencję w Mołdawii¹⁵, hetman uznał, że należy zabezpieczyć granice przed tym niebezpieczeństwem. Proponował, by Zygmunt III wysłał w tamten region albo jego samego, albo wojewodę braclawskiego. Wśród senatorów zdania, kto ma się udać w celu ochrony granicy, były podzielone. Król nie podjął od razu decyzji, lecz Żółkiewski począł robić przygotowania do drogi¹⁶. Z jego wypowiedzi wnioskować można o zaufaniu, jakie miał do militarnych umiejętności Jana Potockiego. Ale wynika z nich też coś innego: najwyraźniej uznał, że pod Smoleńskiem jest o jednego z nich za dużo.

Jeszcze przed swoim wyjazdem, który nastąpił 16 kwietnia, hetman radził Zygmuntovi III, by pozostawiwszy część sił pod twierdzą, „opatrzywszy kilka blokauzów”, wyruszył na sejm do Warszawy. Jego zdanie zyskało aprobatę większości senatorów. Głównym oponentem okazał się tym razem Jakub Potocki. Kasztelan kamieniecki stwierdził, że nie należy wycofywać się do kraju przed zdobyciem Smoleńska. Jakub wysunął się tym razem na plan pierwszy, gdyż Jan był poważnie chory, „tak że już doktorowie niemal o nim zwątpieli”. Wkrótce też Jakub Zadzik donosił listownie kanclerzowi Wawrzyńcowi Gembickiemu: „My tu pod Smoleńskiem bez wodzów [zostaliśmy]; umarł p. wojew. braclawski w przeszły wtorek [19 kwietnia] in aurora w dawnej złej swojej wierze” (nie omieszkał wytknąć mu kalwinistycznego wyznania ks. J. Zadzik). Wobec takich okoliczności Zygmunt III wysłał do Żółkiewskiego list, by zawrócił z drogi i przybył ponownie pod Smoleńsk. Hetman ewidentnie wykręcił się od powrotu, motywując to brakiem rozstawnych koni, które wysłał już do Mohylewa¹⁷.

¹³ W. POLAK (*O Kreml...*, s. 308) i M. KUPCZEWSKA (*Działalność...*, s. 40) wskutek błędnej lekcji listu J. Zadzika do W. Gembickiego uznali, że tym razem Jakub wziął stronę opinii Żółkiewskiego, a nie brata.

¹⁴ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem [2 IV] 1611.

¹⁵ L. BAZYŁOW: *Siedmiogród a Polska 1576—1613*. Warszawa 1967, s. 213—216.

¹⁶ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 9 IV 1611.

¹⁷ Ibidem, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 18 i 23 IV 1611; S. ŻÓŁKIEWSKI: *Początek...*, s. 175. Notabene przy okazji przesyłania tej informacji J. Zadzik dodał, że

Pod koniec maja 1611 roku Jakub Potocki miał wypadek. Jadąc konno w orszaku przed królem, koń Potockiego został potrącony przez wierzchowca starosty liwskiego. W wyniku tego kasztelan kamieniecki spadł z konia i doznał urazu głowy, „nieszkodliwie jednak i prędko da P. Bóg zdrów będzie”¹⁸.

Sukcesem Jakuba Potockiego był udany szturm na Smoleńsk, przeprowadzony 13 czerwca 1611 roku. Popisał się on nie tylko jako dowódca, lecz odznaczył też osobistą odwagą. Przywilej nominacyjny na województwo braclawskie, wakujące po śmierci brata, otrzymał Jakub na zamku smoleńskim ok. 25 czerwca 1611 roku. Z jednej strony była to nagroda za zdobycie Smoleńska, z drugiej zaś — zachęta do „tutecznego zetrwania”. Świeżo upieczony wojewoda braclawski rzeczywiście zdecydował się pozostać w Smoleńsku jako komendant tamtejszego garnizonu¹⁹. Zygmunt III powrócił do Rzeczypospolitej.

Przygotowaniom do nowej wyprawy Zygmunta III i królewicza Władysława po moskiewski tron towarzyszyły ponawiane wciąż przez żołnierzy żądania wypłaty należnego żołdu i groźby zawiązania konfederacji. Podobne nastroje panowały także wśród załogi Smoleńska. Z końcem maja 1612 roku zjawili się u króla w Warszawie posłowie od tych żołnierzy z instrukcją, w której znalazło się żądanie natychmiastowej wypłaty żołdu. W przeciwnym razie grozili konfederacją, którą mieli podnieść „na ś. Jan”, 24 czerwca. Podpis pod instrukcją miał złożyć również dowódca załogi — Jakub Potocki²⁰.

Nie udało się całkowicie zaspokoić żądań finansowych żołnierzy garnizonu smoleńskiego (i innych żołnierzy). Zaliczka wypłacona ze skarbu kwarcianego i obietnice następnych wypłat pozwoliły odwlec w czasie zapowiadaną konfederację. Lecz jej groźba stale wisiała w powietrzu i Zygmunt III, prowadzący wyprawę na Moskwę, zmuszony został do zatrzymania się na jakiś czas w Orszy z powodu konfederackiego nastawienia żołnierzy smoleńskich. Odbywali oni koła wojskowe wprawdzie bez uczestnictwa w nich Jakuba Potockiego, ale — jak twierdzi J. Zadzik — wojewoda braclawski nie czynił też nic, by nastawienie konfederackie załogi pacyfikować. Na 6 października 1612 roku wyznaczono kolejny termin, w którym miało nastąpić powołanie związku wojskowego, jeśli żądania żołnierzy nie zostałyby spełnione²¹.

Zygmunt III przybył do Smoleńska 5 października, w przeddzień zapowiadanego zgromadzenia wojska garnizonu smoleńskiego, które miało przesądzić o skon-

tego samego dnia co Jan Potocki, 19 kwietnia, zmarł również wojewoda derpski — nie podał jego nazwiska. Pomylił się jednak, bo chodziło nie o wojewodę, lecz kasztelana derpskiego Macieja Leńka. Dzięki tej konstatacji J. Zadzik umożliwił doprecyzowanie daty jego śmierci. *Urzędniczy inflanccy*. Oprac. K. MIKULSKI, A. RACHUBA. Kórnik 1994, nr 76, † a. 19 V 1611.

¹⁸ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 28 V 1611.

¹⁹ Ibidem, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 25 VI 1611.

²⁰ BCzart., rkps 361, k. 95—96, J. Zadzik do S. Rudnickiego, z Warszawy 30 V 1612.

²¹ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z Orszy 22 IX 1612.

federowaniu się żołnierzy. Koło wojskowe miało prawdopodobnie charakter legalny, jakkolwiek J. Zadzik twierdzi, że zwołane było bez akceptacji dowódcy. Trwało tydzień i przebiegało w burzliwej atmosferze, pełnej dramatycznych zwrotów. W centrum wydarzeń pozostawał Jakub Potocki, chociaż z powodu choroby (leżał w łóżku złożony gorączką) bezpośrednio w nich nie uczestniczył. Jakub Zadzik obszernie zrelacjonował sytuację w listach napisanych do kanclerza i biskupa kujawskiego Wawrzyńca Gembickiego i biskupa warmińskiego Szymona Rudnickiego.

Król za pośrednictwem swych wysłanników, referendarzy: koronnego Jana Świętosławskiego i litewskiego Aleksandra Gosiewskiego, przekonywał żołnierzy, że cel, jakim miało być objęcie tronu w Moskwie, powinien przeważać ich „niedostatki ojczyste”. Pusty skarb w tym momencie nie pozwalał na zaspokojenie żądań wojska. Natomiast Zygmunt III wyraził zgodę na to, by żołnierze — w ramach rozliczenia żołdu — mogli wziąć sobie towary, „fanty”, od kupców handlujących przy wojsku. Wzburzyło to żołnierzy, gdyż oni domagali się przede wszystkim pieniędzy. Decyzja o zawiązaniu konfederacji wisiała na włosku. Deputacja od wojska poszła do chorego wojewody braclawskiego, „dziękując mu za regiment (co drudzy rozumieją, że consulto uczyniono), a z tym się opowiadając, że do konfederatii przystępują”. Potocki zdołał ich powstrzymać od tego kroku, obiecując osobiste zjawienie się w kole wojskowym, jeśli stan zdrowia mu na to pozwoli, lub przynajmniej wystosowanie pisma do żołnierzy. Zdołał tym sposobem powstrzymać konfederację.

7 października żołnierze przedstawili listę postulatów, od których spełnienia uzależniali dalszą służbę, a które wedle J. Zadzika były „ciężkie, przeciwko prawu, przeciwko zwyczajowi i słuszości wszelakiej”. Aż dwa spośród nich odnosiły się do Jakuba Potockiego. Żołnierze domagali się, „aby wodza inszego nad p. wojew. braclawskiego nie mieli”. Ponadto „aby KJM, na prośbę p. wojew. braclawskiego z strony Baru mciwe baczenie mieć raczeł”. W moich doświadczeniach badawczych nad postulatami konfederackich kół wojskowych stykałem się wielokrotnie z wyrazami poparcia dla dotychczasowych wodzów; także z mniej lub bardziej zakamuflowanymi sugestiami wynagrodzenia ich zasług, mniej lub bardziej otwarcie wprowadzanych do postulatów żołnierskich przez zainteresowanych tym dowódców. Ale z sytuacją, w której dowódca wykorzystuje zmierzające ku konfederacji koło wojskowe jako środek nacisku w rozgrywce o nadanie konkretnego, wymienionego z nazwy starostwa, zetknąłem się po raz pierwszy. Rozgrywka o Bar toczyła się przede wszystkim między Aleksandrem Zborowskim, bardzo mocno, aż do otwartego konfliktu z Potockim, popieranym przez Jana Karola Chodkiewicza, a Jakubem Potockim. W tle pozostawał jeszcze trzeci poważny konkurent — Stanisław Żółkiewski. Interesy hetmana polnego reprezentował przy królu bratanek Adam. Ale wyglądało na to, że rywalizacja o starostwo będzie się rozgrywała przede wszystkim między Potockim a Zborowskim²².

²² Zygmunt III w 1613 roku nadał starostwo barskie Stanisławowi Żółkiewskiemu.

W odpowiedzi królewskiej na postulaty żołnierzy smoleńskich znalazły się podawane już wcześniej argumenty. Te koło wojskowe odrzuciło. Natomiast nastąpił zwrot wskutek ostatniego argumentu użytego przez wysłanników Zygmunta III. Otóż oświadczyli oni, że król wyrusza na Moskwę z tymi oddziałami, które przyszły z nim do Smoleńska. „Żąda” natomiast od garnizonu smoleńskiego, by ten pozostał — nieskonfederowany — w twierdzy. Wśród żołnierzy — dotąd radykalnie prokonfederackich — nastąpił rozłam. Jakub Potocki wpadł na pomysł, że obecność w kole królewicza Władysława może przyczynić się do uspokojenia sytuacji. I oto (rzecz przed tym niesłychana) królewicz pojawił się w kole. Najpierw w jego imieniu przemawiał Konstanty Plichta, kasztelan sochaczewski, później zabrał głos sam Władysław. Posunięcie to poskutkowało, wojsko stopniowo zaczęło łagodzić swe żądania, by w końcu przystać na „fanty” od kupców w rozliczeniu za kwartał służby, czyli *de facto* na zinstytucjonalizowany rabunek towarów kupieckich. Podczas rekwizycji „taki beł nierząd, że niebożęta kupcy wielgą szkodę odnieśli, gwałtem się bowiem dobywano i takim naciskiem przychodzono, że kupiec i obaczyć się nie mógł, kiedy mu wszystko rozszarpano, porzucając rekognicję”. Stwierdzili też żołnierze, że ruszą na wyprawę z połową pocztów, połowę zaś pozostawią w Smoleńsku, co i tak miało dać do 1550 koni.

J. Zadzik w swych listach starał się być rzeczowy, informować o faktach, z rzadka decydując się na własny komentarz do biegu opisywanych wydarzeń. W tym przypadku jednak nie zdzierzył i tygodniowe kołowanie smoleńskiego garnizonu określił mianem „komedii”, która była udziałem „nie synów, lecz wyrodków”²³.

Wyprawa na Moskwę z Zygmuntem III na czele wyruszyła w drugiej połowie października. Choroba Jakuba Potockiego pogłębiła się do tego stopnia, że pomimo deklarowanej chęci nie był w stanie wyruszyć wraz z wojskiem. Wysłał natomiast na tę ekspedycję syna Mikołaja. J. Zadzik współczuł choremu, jednak uważał, że w gruncie rzeczy dobrze, że tak się stało, gdyż „nie bełoby bez wielgich emulaczej z p. hetmanem [J.K. Chodkiewiczem], a te pożytku nie zwykły w wojskach przynosić”. Półtoratysięczną kolumną złożoną z żołnierzy smoleńskich, wchodzącą w skład wojsk królewskich, dowodził Adam Żółkiewski, oboźny koronny. Była to wszakże ekspedycja spóźniona. W trakcie jej trwania 6 listopada 1612 roku została podpisana kapitulacja załogi polskiej na Kremlu.

²³ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 6 X, 13 X, 20 X 1612; BCzart., rkps 1640, k. 140, J. Zadzik do S. Rudnickiego, ze Smoleńska 10 X 1612; BCzart., rkps 361, k. 131, J. Zadzik do S. Rudnickiego, ze Smoleńska 13 X 1612. W sprawie starań o starostwo barskie zob. listy J. Zadzika do W. Gembickiego: z Orszy 22 IX; 26 IX; ze Smoleńska 6 X; 13 X; 20 X 1612 (SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105). List z 13 X opublikowałem w: *Z korespondencji Jakuba Zadzika. List do Wawrzyńca Gembickiego z 13 października 1612 roku*. W: *Sic erat in votis. Rzeczpospolita w czasach nowożytnych. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. M. KARKOCHA, P. ROBAK. Łódź 2017.

Zygmunt III zatrzymał się w Wiaźmie. Do Moskwy wysłane zostało poselstwo w asyście 1200 żołnierzy, głównie z załogi Smoleńska, pod komendą Adama Żółkiewskiego. Misja spelzła na niczym, w ówczesnej sytuacji militarno-politycznej inaczej się skończyć nie mogła. Jedynym jej efektem były półtoragodzinne harce, stoczone pod moskiewskimi murami przez żołnierzy obu stron.

Nieudana ekspedycja na powrót zaogniła problem wypłaty żołdu. Znowu najbardziej stanowczo występowali z żądaniami żołnierze z garnizonu smoleńskiego. W otoczeniu królewskim pojawiły się podejrzenia (a dał im wyraz zaufany króla, podkomorzy koronny Andrzej Bobola), że były one inspirowane przez oboźnego koronnego Żółkiewskiego. Jawnie on bowiem „affekt swój ku królewiczowi jaśnie odkrywa i to mówi, czyni, rozumie, żeby się te rzeczy uspokoić mogły” właśnie przez Władysława. Wysłane też zostały listy do Smoleńska, do wojewody braclawskiego, by on spróbował wpłynąć na stanowisko żołnierzy²⁴.

Po powrocie do Smoleńska król zwołał konwencję senatorów na 6 stycznia 1613 roku. Mimo choroby uczestniczył w niej i Jakub Potocki. W swym wotum stwierdził, że czas to pokaże, kto lub co stało się przyczyną utraty Moskwy. Radził pozostawić w twierdzy obecną załogę, próbując zaspokoić żądania żołnierzy. Wyraził opinię, że załoga złożona wyłącznie z piechoty będzie słaba, jako że „dłużej szlachcic oglądając się na honor, niżli chłop trzymać może”. Zdanie Potockiego poparł w tym względzie podkanclerzy koronny Feliks Kryski. Uznał on, że pozostawienie dotychczasowej załogi (po uprzednim finansowym „ujęciu” żołnierzy) pod dotychczasowym dowództwem wojewody braclawskiego stanowi dobre rozwiązanie.

Zupełnie inaczej radził postąpić kanclerz Lew Sapieha. Uskarżał się on na postępowanie załogi smoleńskiej. Radził, by żołnierzy ze Smoleńska odesłać na Podole i Wołyń, aby tam ochraniali tereny przed niebezpieczeństwem tatarskim. Zdaniem kanclerza, wojewoda braclawski powinien również zabrać się z tym wojskiem, zwłaszcza że „powinien Kamieńcowi jako [tamtejszy] starosta zawiadowanie”. W miejsce dotychczasowego *praesidium* radził sprowadzić żołnierzy inflanckich, by dać im po „wielgich nędzach jakiegokolwiek tu wytchnienie”. Dwa dni po konwokacji podczas prywatnej rozmowy z Jakubem Zadzikiem Jakub Potocki trafnie odczytał intencje przyświecające wystąpieniu Sapiehy: poglą, „że wysłać to żołnierskie najwięcej z poduszczenia Litwy pochodzi, którzy radzi by to miejsce w posesję swoją wzięli, mniej o to dbając, że ich dobra ciężarowi temu podlegać będą”.

Obrazy konwokacji odbywały się w cieniu obrad koła żołnierzy smoleńskich. Groźba konfederacji wciąż była realna. Już nawet autorytet Jakuba Potockiego nie wystarczał, który „chory na nogi” kazał się wozić na obrady wojska²⁵.

²⁴ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 20 X, z obozu pod Łuczynskiem „9 mil od stolicy” 6 XII, z Wiaźmy 26 XII 1612.

²⁵ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 8 I 1613. A. CZWOŁEK (*Piórem...*) nie przytacza tej konwokacji i wypowiedzi Sapiehy.

Król zarządził odwrót do Warszawy. W Smoleńsku pozostali buntujący się żołnierze oraz chory i właściwie pozbawiony wpływu na swych podkomendnych Jakub Potocki. Pozostał tam też poważnie chorujący Adam Żółkiewski. Już w Warszawie dotarła do Jakuba Zadzika wieść o śmierci wojewody braclawskiego w Smoleńsku (zm. 26 stycznia 1613). W cedule dołączonej do listu wysłanego do kanclerza Wawrzyńca Gembickiego zawarł on swoiste epitafium: „Znacznie P. Bóg tę rodzinę, którą był światu pokazał, temi czasy nawiedził. Boże odpuść i nieboszczykowi, nie tak w sprawach JKM szedł, jako należało i jakośmy niektórzy tuszeli”²⁶.

Pośród trzech braci Potockich, uczestniczących w działaniach wojennych przeciwko państwu moskiewskiemu, niewątpliwie na pierwszy plan wysunął się Jan. Jakub i Stefan pozostawali w jego cieniu, Stefan — nawet w głębokim cieniu. Zresztą po zdobyciu Smoleńska Stefan Potocki zajął się akcją w Mołdawii, która zakończyła się dla niego klęską i więzieniem. Jan Potocki był pełnoprawnym dowódcą, chociaż formalnie podporządkowanym Stanisławowi Żółkiewskiemu. Hetman cenił jego kompetencje dowódcze, zwłaszcza polowe; nie miał zaufania do umiejętności obłączniczych. Starał się traktować go lojalnie i obiektywnie, mimo tego, że jego stosunki z braćmi Potockimi pogorszyły się pod koniec 1607 roku, na tle relacji do potomstwa Jeremiasza i Szymona Mohyłów. Potoccy opowiedzieli się za potomkiem Jeremiasza (popierając jego syna Konstantego na hospodarski tron), Żółkiewski zaś — Szymona (na tronie mołdawskim widział jego syna Gabriela).

Na początku kampanii Jan Potocki i hetman mieli podobną koncepcję prowadzenia działań: pominięcie Smoleńska i uderzenie przez Siewierszczyznę na Moskwę. Później wojewoda braclawski zmienił zdanie i twardo obstawał przy zdobywaniu Smoleńska i trwaniu przy nim aż do zwycięstwa.

Żółkiewski uważał, że to Potoccy, zwłaszcza Jan, w mniejszym stopniu Stefan, zdyskredytowali w oczach króla zawarty przezeń traktat z bojarami pod Moskwą. Niezupełnie miał rację. Krytyka traktatu wynikała z własnego przekonania Zygmunta III o jego szkodliwości, zaś Potocki tylko w tej opinii króla utwierdzał. Jan Potocki i Stanisław Żółkiewski różnili się w kwestii oceny środków, jakie powinny być użyte do osiągnięcia sukcesu. Potocki uważał, że Czapkę Monomacha powinien włożyć Zygmunt III, trzeba oblegać Smoleńsk aż do jego kapitulacji, posłów moskiewskich należy uwięzić. Hetman obstawał przy królewiczu Władysławie na tronie moskiewskim, radził zastosowanie blokady Smoleńska, nie bardzo wierząc w szansę jego zdobycia, uważał, że posłów chroni prawo narodów i dlatego nie wolno ich więzić. Zwyciężyło stanowisko Potockiego i dlatego część historyków uważa, że *ipso facto* wojna z Moskwą zakończyła się pyrrusowym zwycięstwem. Konfrontując stanowisko Potockiego z poglądami Żółkiewskiego, dominuje prze-

²⁶ SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 8 I, z Orszy 12 I, z Warszawy 11 II, ceduła 12 II 1613 (list i ceduła z Warszawy datowane omyłkowo na I 1613).

konanie, że realizacja koncepcji hetmana zakończyłaby się pełnym sukcesem. Uważam, że realizacja pomysłów Żółkiewskiego przyniosłaby podobny efekt do tego, który udało się w rzeczywistości osiągnąć. Prowadziła bowiem do takiego rezultatu obiektywna, ogólna sytuacja, jaka panowała w obu państwach toczących tę wojnę.

Jakub w całej rozciągłości popierał poglądy i działania starszego brata. Dawał temu wyraz, gdy jako świeżo mianowany senator uczestniczył w konwencjach senatorów obecnych w obozie. Po wyjeździe hetmana i śmierci Jana to właśnie on zaczął grać pierwsze skrzypce pod Smoleńskiem. Doprowadził do kapitulacji Smoleńska także osobistą działalnością. Pozostał w twierdzy jako dowódca garnizonu. Był ceniony przez żołnierzy. Nie wahał się wykorzystywać ich zaufania, cynicznie używając go jako środka nacisku na króla w rozgrywce toczonyj o starostwo barskie. Choroba nie pozwoliła mu na wzięcie udziału w marszu Zygmunta III na Moskwę w końcu 1612 roku. Nie mogąc w nim uczestniczyć sam, wysłał swego jedynego syna, Mikołaja. Trwał w Smoleńsku do kresu swoich dni.

Jan i Jakub Potoccy przedstawiani są często jako karierowicze, oportuniści i intryganci, którzy dla wyniesienia własnego domu, osiągnięcia dóbr i stanowisk omotali Zygmunta III. Stać się to miało ze szkodą dla króla i Rzeczypospolitej. Jest to krzywdząca opinia. Potoccy byli regalistami i to regalistami aktywnymi. Analogicznie zresztą jak hetman Żółkiewski. Różniły ich z hetmanem poglądy, środki i metody w osiąganiu celów przy realizowaniu polityki króla. Ale Jan i Jakub Potoccy zapłacili za swoje poglądy i dokonane wybory cenę najwyższą, cenę życia. Podobnie jak Stanisław Żółkiewski po klęsce cecorskiej. Kariera takiej ceny nie wymaga. Wierność poglądom — niekiedy tak.

Bibliografia

- BAZYŁOW L.: *Siedmiogród a Polska 1576—1613*. Warszawa 1967.
- CZWOŁEK A.: *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*. Toruń 2012.
- DOROBISZ J.: *Jakub Zadzik (1582—1642)*. Opole 2000.
- KUPCZEWSKA M.: *Działalność polityczno-wojskowa Jana, Jakuba i Stefana Potockich w okresie kampanii smoleńskiej*. „Białostockie Teki Historyczne” 2010, t. 8, s. 27—46.
- POLAK W.: *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607—1612*. Gdańsk 2008 (I wyd. — Toruń 1995).
- PROCHASKA A.: *Hetman Stanisław Żółkiewski*. Warszawa 1927.
- URWANOWICZ J.: *Działalność militarna Stanisława Żółkiewskiego w świetle jego biografii książkowych*. „Studia Historyczno-Wojskowe” 2014, t. 4, s. 31—78.
- URWANOWICZ J.: „Początek i progres wojny moskiewskiej”, czyli o Stanisława Żółkiewskiego „ochocie do usłużenia królowi jegomości i Rzeczypospolitej”. „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. 9, s. 55—66.

- URWANOWICZ J.: *Stanisław Żółkiewski wobec Moskwy. Koncepcje i działania*. W: *Polska wobec wielkich konfliktów w epoce nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV—XVIII wieku*. Red. R. SKOWRON. Kraków 2009, s. 49—64.
- URWANOWICZ J.: *Z korespondencji Jakuba Zadzika. List do Wawrzyńca Gembickiego z 13 października 1612 roku*. W: *Sic erat in votis. Rzeczpospolita w czasach nowożytnych. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. M. KARKOCHA, P. ROBAK. Łódź 2017, s. 151—165.
- Urzędnicy inflanccy XVI—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. K. MIKULSKI, A. RACHUBA. Kórnik 1994.
- Urzędnicy podolscy XIV—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. E. JANAS et al. Kórnik 1998.
- WOŁSKI M.: *Potoccy herbu Pilawa do początku XVII wieku. Studium genealogiczno-własnościowe*. Kraków 2013.

Jerzy Urwanowicz

The brothers Potocki in their actions meted out against Moscow (1609—1612) A gloss to the issue

Summary

The article provides an account of the Potocki brothers': Jan, Jakub, and — to a lesser extent — Stefan's participation in military actions lead by the Commonwealth of Poland against Russia, especially during the Siege of Smolensk. As regalists, the Potockis were amongst the closest advisors of King Sigismund III and could impact his decisions. The brothers' actions, however, opposed the activities undertaken by Hetman Stanisław Żółkiewski (also a regalist). Based on the extensive correspondence between Jakub Zadzik and Wawrzyniec Gembicki, exchanged at a royal military camp, some misconceptions have been dispelled and new, previously unknown facts established that show the influence of the said relationships on the war in question.


Key words: Potockis, Sigismund III, Stanisław Żółkiewski, Smolensk, regalism



Jerzy Wojciechowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

jerzy.wojciechowski@op.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-9518-6295>

Opinie o ceremoniale dyplomatycznym w Rosji na podstawie relacji uczestników poselstw Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku

Abstrakt: Celem artykułu jest przedstawienie sposobu przyjmowania misji dyplomatycznych Rzeczypospolitej w Rosji w drugiej połowie XVII wieku. Opierając się na przebiegu poselstw, ukazano, jak Rosjanie przyjmowali poselstwa dyplomatyczne w ich kraju, na co zwracali szczególną uwagę oraz jak starali się wpływać na tok rozmów. Podkreślono znaczenie, jakie wówczas przywiązywano do zachowania zasad ceremoniału dyplomatycznego.

Słowa kluczowe: audiencja, ceremoniał dyplomatyczny, dyplomacja, plenipotencja, poseł, przy-
staw, tytułatura

Pojęcie dyplomacji jest wieloznaczne. Używane bywa jako synonim polityki zagranicznej albo sposobu jej prowadzenia. Może też oznaczać proces, sztukę organizowania stosunków międzynarodowych poprzez negocjacje lub inne środki o charakterze pokojowym. Dyplomacja umożliwia sterowanie procesami międzynarodowymi w celu rozwiązywania sporów i problemów związanych np. z handlem, przestępczością, ochroną środowiska. Tym pojęciem określa się również ludzi zatrudnionych w służbie zagranicznej. Innymi słowy, jest ona instrumentem polityki zagranicznej¹.

Dyplomacja realizuje swoje zadania poprzez rozmowy posłów, rokowania, korespondencję, zawieranie traktatów międzypaństwowych. Formy prowadzenia działalności dyplomatycznej, w tym zasady zachowania, precedencji, kształtowały się od

¹ B. SURMACZ: *Ewolucja współczesnej dyplomacji: aktorzy, struktury, funkcje*. Lublin 2015, s. 25–37.

starożytności². Jedną z nich było przyjmowanie posłów obcych państw. Ceremoniał ich przywitania, pożegnania, porządek postępowania, jego sformalizowanie były realizowane w każdym państwie zgodnie z panującymi w nim obyczajami. Celem ceremoniału było okazanie szacunku reprezentantowi obcego państwa³, a jednocześnie ukazanie własnej silnej pozycji.

Ceremoniał dyplomatyczny obowiązujący w XVII-wiecznej Rosji kształtował się stopniowo od XVI do końca XVII wieku. Wówczas ukonstytuowała się odmienna od wzorów bizantyjskich i zachodnich etykieta obowiązująca na carskim dworze⁴. Jej elementami było drobiazgowo przestrzeganie tytułatury carskiej, głoszenie, że dynastia Rurykowiczów wywodzi się od cesarza Augusta oraz strzeżenie carskiego honoru⁵. Ze starożytnego pochodzenia dynastii panującej w Rosji dyplomacja rosyjska wywodziła wnioski, że wielu monarchów jest mniej dostojnych niż car. Za takich uważała władców Szwecji, Danii, Anglii. Za równorzędnego uznała zaś sułtana tureckiego — z powodu starożytności dynastii oraz despotycznego charakteru władzy⁶.

Wydaje się, że pomimo licznych sporów o carską tytułaturę w Rzeczypospolitej nie doceniano powagi, z jaką podchodzono w Rosji do tego zagadnienia. W 1650 roku posłowie rosyjscy w Warszawie żądali, aby popełniający błędy w tytułaturze „za pomyłki gardłem był karany [...] niech go na pal wbiją”⁷. Wyjaśnień, choć dość naiwnych, że błędy były przypadkowe i niezamierzone, nie przyjmowano do wiadomości. Potem stanowisko rosyjskie złagodniało, tym niemniej dalej był to drażliwy temat. W 1684 roku podczas negocjacji w Kadzynie Rosjanie poruszyli sprawę przestrzegania tytułów carskich. Kiedy jeden z komisarzy, wojewoda trocki, roześmiał się z powodu ponownego omawiania tego tematu⁸, zareagował na to jeden z posłów rosyjskich, Romadanowski, mówiąc: „nie trzeba się na to śmiać, bo my przy honorach Carów naszych głowy położemy”⁹.

² E. PIETKIEWICZ: *Protokół dyplomatyczny*. Warszawa 1998, s. 7.

³ Ibidem, s. 52.

⁴ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich w XVII w.* W: *Historia dyplomacji do 1871 r.* T. 1. Red. W.M. CHWOSTOW et al. Warszawa 1973, s. 309.

⁵ Ibidem, s. 310.

⁶ K. CHOJNICKA: *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej. Zoe Paleolog — między Bizancjum, Rzymem a Moskwą*. Kraków 2001, s. 328—329.

⁷ Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCzart.), sygn. TN 144, rkps 178, s. 911, Relacja rozmowy Wielkich Posłów Moskiewskich z panami Sentorami w Warszawie un Anno 1650, 20 marty.

⁸ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), sygn. Kat II, XIII—32, k. 88v, Copia listu JMS Wdy. Poznańskiego do JMS Kanclerza WK, z Kadzynie 26 february 1684. Wojewodą trockim był Marcjan Ogiński. Zob. J. PERDENIA: *Rokowania polsko-rosyjskie w Kadzynie w 1684 r.* „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1968, 22, s. 74.

⁹ BCzart., sygn. TN 181, rkps 70, s. 358, Relacja Komisyyi Kadzyńskiej Ro 1683 zaczętej, a Ro 1684 skończonej na seymie warszawskim Ro 1685 przy obecności stanów Rzplitey uczyniona, i do Metryki W.X.Litt. podana przez J: W. Jm Pana Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewodę poznańskiego.

Dbałość o stosowanie prawidłowej carskiej tytułatury była dla Rosjan sprawą najwyższej wagi. Podobnie walczyli o to, aby za granicą nie było żadnych świadectw poniesionych przez nich klęsk. Na przykład w czasie rozmów w Moskwie w 1672 roku Rosjanie zażądali wydania obrazów przedstawiających klęski Rosji w wojnie z Rzeczpospolitą w czasach Zygmunta III Wazy¹⁰. W 1677 roku posłowie rosyjscy zażądali usunięcia z Zamku Królewskiego w Warszawie obrazów ukazujących bitwę pod Kłuszynem. Strona polska uznała wówczas, że obrazy mogą być zdjęte dopiero po zawarciu pokoju wieczystego¹¹.

W XVII wieku posłów Rzeczypospolitej można podzielić na posłów wielkich (*legatus, orator*) oraz mniejszych (*ablegatus, internuntius*). Różnice między nimi sprowadzały się do ceremoniału przyjęcia ich w obcym państwie oraz do wystawności poselstwa. Natomiast pod względem uprawnień i tytułatury polskich dyplomatów można podzielić na następujące grupy: posłów króla i Rzeczypospolitej zwanych wielkimi, komisarzy króla i Rzeczypospolitej, posłów króla, sekretarzy poselstw, rezydentów oraz posłów i komisarzy hetmana¹². Posłom udającym się do Moskwy i Turcji w najważniejszych sprawach, np. zawarcia lub potwierdzenia traktatów pokojowych, przysługiwał tytuł „wielki poseł”¹³. Korespondencja dyplomatyczna kierowana z Rzeczypospolitej do Rosji była pisana w języku polskim, a kierowaną z Rosji do Polski sporządzano w języku ruskim¹⁴.

Posel udający się do innego państwa otrzymywał przygotowane przez kancelarię koronną dokumenty¹⁵, jednym z nich był list kredencjalny królewski, czyli list uwierzytelniający. Był on oficjalnym dokumentem informującym o celach misji. Bardzo ważne było dokładne określenie w nim tytułatury adresata. Na tym tle często dochodziło do sporów między dyplomatami polskimi a rosyjskimi. Kolejnym dokumentem była plenipotencja królewska precyzująca uprawnienia posła, w tym dokładnie określająca granice, w jakich może podejmować decyzje. Był to dokument jawny. Jeżeli zakres przyznanych uprawnień był zbyt mały albo nie odpowiadał potrzebom, posłowie musieli wystąpić o nowe pełnomocnictwa. Osobno wydawano dyplomacie list kredencjalny od senatu i plenipotencję od senatu, a wreszcie instrukcję poselską. Był to najważniejszy, tajny dokument opracowywany w kancelarii koronnej lub litewskiej, który określał sposób osiągnięcia celu poselstwa i zasady zachowania posła. Podkreślał on znaczenie dbałości o godność króla i Rzeczypospolitej,

¹⁰ BCzart., sygn. TN 169, rkps 39, s. 184, Poczta jedenasta, a z Stolicy dziewiąta do Króla Jmci, 11 luty 1672.

¹¹ Z. WÓJCIK: *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674—1679*. Wrocław 1976, s. 149.

¹² Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen drugiej połowy XVII w. (1648—1699)*. W: *Historia dyplomacji polskiej*. T. 2: 1572—1795. Red. Z. WÓJCIK. Warszawa 1982, s. 262—263.

¹³ Z. WÓJCIK: *Polska służba dyplomatyczna XVI—XVIII wieku*. Warszawa 1966, s. 310—311.

¹⁴ Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen...*, s. 285.

¹⁵ Z. WÓJCIK: *Polska służba dyplomatyczna...*, s. 313—314.

a czasami zawierał tekst przemówień dyplomaty¹⁶. W instrukcji wyznaczano zakres ustępstw, jakie posłowie mogli poczynić, a także regulowano sposób ich zachowania, szczególnie precyzyjnie wskazując sytuacje, kiedy powinni zdejmować czapki podczas uroczystości, a kiedy nie powinni tego robić. Podkreślana była konieczność podania pisma kredencjalnego do rąk własnych cara, a nawet takie szczegóły, jak konieczność powstania cara podczas pytania o zdrowie króla. Określano też sposób całowania carskiej ręki oraz zachowania podczas uctw w obecności cara. Układający instrukcję poselską rozpatrywali również zachowanie w czasie sporów o królewskie i carskie tytuły na pieczęciach urzędowych¹⁷.

Po zgromadzeniu niezbędnych dokumentów oraz pieniędzy ze skarbu państwa dyplomaci mogli wyruszyć z misją. Poselstwa udające się do Rosji z reguły były duże i pełne przepychu. Wynikało to z faktu, że w Rosji charakter poselstwa świadczył o wielkości i potędze państwa, z którego ono pochodziło. Duże znaczenie przywiązywano do prezentów, jakie planowano ofiarować carowi. Na przykład w 1667 roku aby wykazać dobrą wolę, polskie poselstwo zwróciło obraz Bogarodzicy zabranej w czasie wojny z rosyjskiej cerkwi. O znaczeniu tego gestu świadczy fakt, że umieszczono obraz w monasterze Przenajświętszej Bogarodzicy, a następnie udał się do niego car Aleksy¹⁸.

Na granicy poselstwo było uroczystie witane przez przystawę¹⁹. Był on przysyłany przez wojewodę nadgranicznego miasta. Zgodnie z prawem panującym w Rosji żaden urzędnik nie mógł spotkać się z posłami przed ich odbyciem audiencji u cara. Dlatego też wojewoda mógł kontaktować się tylko z członkami poselstwa. Przystaw w czasie podróży do Moskwy miał zapewnić poselstwu „korm”, czyli wyżywienie oraz noclegi²⁰. Wojewodowie na bieżąco informowali znajdujący się w Moskwie prikaz poselski, który odpowiadał za sprawy zagraniczne, o przebiegu podróży poselstwa.

Sposób zorganizowania podróży do Moskwy był wyrazem stosunków panujących pomiędzy obydwojoma krajami. Na przykład w 1671 roku, aby powstrzymać przyjazd poselstwa do Moskwy i zmusić posłów do prowadzenia rozmów na granicy, na polecenie wojewody Iwana Chowańskiego „kazano napisy pomazać i kratami mosty pozastawiać”²¹, a drogi — „kobylibami”²². Nie przysłano przystawę oraz

¹⁶ Ibidem, s. 318.

¹⁷ *Pamiętniki historyczne*. T. 1. Wyd. L. HUBERT. Warszawa 1861, s. 96—104.

¹⁸ Z. WÓJCIK: *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667—1672*. Warszawa 1968, s. 84.

¹⁹ Przystaw to pomocnik, osoba asystująca. Zob. *Słownik staropolski*. T. 7. Wrocław 1973—1977, s. 362.

²⁰ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 314.

²¹ F. KLUCZYCKI: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*. T. 1. Kraków 1880, s. 741.

²² „Kobylica, kobyлина, barjera, drzewo pełne kołów ostrych lub gałęzi, którym zakładano bramy i drogi dla przeszkodzenia wjazdu”. Z. GŁOGER: *Encyklopedia staropolska*. T. 2. Warszawa 1902.

zakazano sprzedaży żywności członkom poselstwa. Mimo to przedstawiciele polscy kontynuowali swoją misję i dotarli do celu²³. Również poselstwo w 1657 roku było źle traktowane i stawiano stronie rosyjskiej zarzuty, że zajmują się nim urzędnicy niskiej rangi, co ubliżało godności posłów²⁴. Generalnie przejazd poselstw przez Rosję był dobrze zorganizowany. Największe zastrzeżenia dotyczyły złego stanu dróg, mostów oraz braku czystości w miejscach kwaterowania²⁵.

Po przybyciu w pobliżu Moskwy poselstwo czekało na zgodę na wjazd do miasta. Dokonywał się on przeważnie przez Bramę Twerską²⁶. W dniu wjazdu przysyłano z carskiej stajni powozy, karety, sanie, w których posłowie z towarzyszącym im orszakem mieli udać się na audiencję. Ponadto dotychczasowych przystawów wymieniano na nowych. Ich zadaniem było dbać o przydzielone im osoby, zapewniać kontakty z prikazem poselskim oraz szpiegować członków poselstwa. Często spotkanie z przystawami prowadziło do sporów protokolarnych związanych z tym, kto pierwszy zdejmie w czasie powitania nakrycie głowy, czy jakie miejsce zajmie w karecie²⁷. Najważniejszym jednak zadaniem przystawów oraz mieszkańców Moskwy — przynajmniej z punktu widzenia rosyjskiego — było dbanie o to, aby pokazać potęgę i bogactwo cara.

W 1661 roku tak opisano w liście uroczysty wjazd polskiego poselstwa do Moskwy: „Potkały nas w półtory mili od stolice konne i piesze wojska Cara Jmć: [...] Jazdy chorągwi mogło być 64, pieszych zaś 143”²⁸. Aby uhonorować posłów, na potrzeby wjazdu do Moskwy car przekazał im swoją karete²⁹. Wjazd był okazją do pokazania bogactwa państwa rosyjskiego. W 1680 roku tak opisywano żołnierzy stojących wzdłuż trasy przejazdu, którzy zrobili największe wrażenie swoim wyglądem: „Najznamienszi jednak byli carscy, *alias* nadworni żołnierze, którzy na kształt husarza naszego [...] szabli i ze skrzydłami konie osiodłali białe, drzewca

²³ F. KLUCZYCKI: *Pisma do wieku...*, s. 739—743.

²⁴ Medeksza S. F. z Prószcza: *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszytych na Litwie 1654—1668*. Kraków 1875, s. 37.

²⁵ B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie do Moskwy w roku 1678 szczęśliwie przedsięwzięte, opisane przez naocznego świadka Bernarda Tannera (Norymberga 1689)*. Oprac. i wstęp A. STROJNY. Kraków 2002, s. 146—152.

²⁶ Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen...*, s. 295.

²⁷ W 1635 roku doszło do trwających dwie godziny sporów pomiędzy polskimi posłami a Rosjanami o kolejność wysiadania z karety i zsiadania z koni. *Poselstwo Aleksandra Piaseczyńskiego i Kazimierza Leona Sapiehy do Moskwy w 1635 roku*. Oprac. A. FILIPCZAK-KOCUR. Opole 2017, s. 47—49.

²⁸ A. GRABOWSKI: *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski, Diaryusze, Relacje, Pamiętniki i t.p. służące do objaśnienia dziejów krajowych: tudzież listy historyczne do panowania królów Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz listy Jana Sobieskiego marszałka i hetmana wielkiego koronnego z rękopisów zebrane przez Ambrożego Grabowskiego*. T. 2. Kraków 1845, s. 151.

²⁹ *Ibidem*, s. 152.

nie większe nad dzidy nasze mając³⁰. Car pragnąc olśnić poselstwo, nakazywał, aby przy trasie przejazdu gromadziły się jak największe tłumy ludności. Przykładowo w 1667 roku „wszytkich prawie bojarów i kupców w stolicy i przyległych miast do tej stryczy ruszono”³¹.

W 1667 roku przybyło do Moskwy poselstwo Kazimierza Bieniewskiego. Tak zostało opisane przywitanie poselstwa:

o milę od miasta spotkało ich wojska moskiewskiego w polu bardzo równem i przestronnem jak się zdawało, więcej niż dwadzieścia tysięcy ludzi, jazdy trzy części większe a czwarta piechoty trybem cudzoziemskim, której było regimentów pięć, każdy regiment w barwie innego koloru dobrze odziany, w obuwiu złotem świeżem [...] Bojarowie, żołnierze i wszystka jazda w różne rynsztunki wojenne porządnie i dosyć strojno przybrana, bo wszystkich prawie bojarów i kupców z stolicy i przyległych miast do tej stryczy ruszono³².

Aby pokazać dobrą wolę, gospodarze nie przywiązywali wagi do zasad pierwszeństwa przy zajmowaniu miejsca w karecie. „Do powitania kto miał wprzód wysiąść żadnej controversci o pierwszeństwo nie było; spólnie opuścili ten niepotrzebny obyczaj”³³.

Nie zawsze atmosfera wjazdu była tak sielankowa. W 1678 roku początkowo wjazd poselstwa do Moskwy przebiegał spokojnie. Potem doszło do „całkiem poważnego sporu między dworzanami posłów a wielkiego księcia o to, kto ma zająć zaszczytniejsze miejsce w powozach i w pochodzie. Tarcia trwały trzy godziny”³⁴. Dopiero interwencja cara zakończyła ten spór: „Car zaś postanowił, żeby dwaj moskiewscy dworzanie wzięli pomiędzy siebie jednego Polaka, a w następnym szeregu dwaj Polacy jednego Moskowitę, i żeby tego porządku trzymali się w kolejnych szeregach”³⁵.

Wjazd obserwowały tłumy mieszkańców zgromadzonych przy trasie przejazdu. Wzdłuż ulic stały szeregi żołnierzy. Wszyscy byli odświętnie ubrani. Ich obecność miała świadczyć o potęgze i bogactwie Rosji oraz szacunku dla posłów. Rosjanie bardzo prestiżowo traktowali obecność tłumów na ulicach podczas przejazdu po-

³⁰ APT, sygn. Kat II, XIV—39, k. 37v, Ze Stolice Moskiewskiej de data 3 tia 7brys anno 1680.

³¹ BCzart., sygn. TN 162, rkps 184, s. 880, Relacya przyjęcia w Stolicy Moskiewskiej Panów Posłów Wielkich Jej; K: Mci; i Rzeczypospolitey, 27 X 1667.

³² *Pamiętniki historyczne...*, s. 76.

³³ *Ibidem*, s. 75—76.

³⁴ B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie...*, s. 166.

³⁵ *Ibidem*, s. 166; S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 315.

słów. Poseł rosyjski Puszkina jadąc na audiencję u króla Francji, poczuł się obrażony z powodu zbyt małych, jego zdaniem, tłumów na trasie przejazdu³⁶.

Następnie posłowie zostali umieszczeni w przyznanym im kwaterach. Miejsce zamieszkania zależało od rangi poselstwa. W XVI wieku polskich posłów kwatowano w domach zajezdnych, a poselstwa innych państw w domach prywatnych. Na początku XVII wieku zbudowano dla posłów w Kitajgorodzie na Iljince specjalny pałac poselski — *Posolskij dworec*. Celem była ochrona posłów oraz ich izolacja od mieszkańców Moskwy. Dom był otoczony strażą, która nie pozwalała posłom opuszczać tego terenu, a czasami wywierała zbrojną presję na członków poselstwa³⁷. Po audiencji u cara posłowie mogli wychodzić do miasta. Według przekazów rosyjskich od XVII wieku utrudnienia w kontaktach z miejscową ludnością były łagodzone wobec dyplomatów państw nieuznawanych za wrogie³⁸.

Uczestnik poselstwa do Moskwy w 1678 roku, Bernard Tanner, przedstawił opis pałacu poselskiego zbudowanego przez cara Aleksego Michajłowicza. Był to ceglany trzypiętrowy budynek, wzniesiony na planie kwadratu. Posiadał części przeznaczone dla posłów, członków poselstwa, kuchnie i stajnie. Ściany były obite tkaninami. Uwagę B. Tannera zwróciły okna:

wszystkie okna w większym stopniu były żelazne i kamienne niż szklane i przejrzyste, zaś w tych które wychodziły na ulicę, tkwiły głęboko wpuszczone w ścianę kraty o grubości odpowiadającej ludzkiej pięści. [...] przed poszczególnymi oknami Moskwićini rozstawili jeszcze pewną liczbę uzbrojonych strażników, dla ochrony, jak mówili przed zakusami rozbójników i złodziei³⁹.

Członkowie poselstwa z 1671 roku narzekali na tłok panujący w pałacu poselskim oraz na zbyt małe fundusze, jakie gospodarze przeznaczali na ich utrzymanie. Powody złego traktowania widziano w intencjach gospodarzy: „znać że oni mają na sercu cokolwiek skrytego, kiedy nam *non in antiqua forma humanitatis et provisionis officia praesta*” oraz w chęci odwetu za złe traktowanie poselstwa rosyjskiego w Warszawie⁴⁰. Czasami Rosjanie utrudniali utrzymywanie korespondencji z Rze-

³⁶ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 316.

³⁷ A. GRABOWSKI: *Ojczyste spominki...*, t. 1, s. 47.

³⁸ *Historia dyplomacji do 1871 r.* T. 1..., s. 316. W 1644 roku Rosjanie próbowali wpływać na polskie poselstwo, ograniczając swobodę poruszania się oraz racje żywnościowe dla jego członków. T. KEMPA: „*Samozwaniec*” *Jan Faustyn Łuba — ofiara dyplomatycznych sporów między Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 40. XVII w.* W: *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI—XVII wieku)*. Red. S. GÓRZYŃSKI, M. NAGIELSKI. Warszawa 2014, s. 227.

³⁹ B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie...*, s. 169—171.

⁴⁰ A. GRABOWSKI: *Ojczyste spominki...*, t. 2, s. 152. Skargi na złe zakwaterowanie i zbyt małą ilość dostarczanego jedzenia zdarzały się wcześniej, np. w czasie poselstwa w 1635 roku. *Poselstwo Aleksandra Piaseczyńskiego...*, s. 50.

cząpospolitą. W 1679 roku polskich gońców „Panowie Moskiewscy przepuścić nie chcieli, a nawet do stolicy nam nie dali znać” o ich przybyciu. Aby przeczytać list w spokoju, posłowie „o mil kilka jechać musieli”⁴¹.

Uroczysty przejazd do pałacu na audiencję odbywał się w przysłanych przez cara karetach i na przysłanych koniach. W drodze towarzyszyli poselstwu odświętnie ubrani przystawowie. Przed posłami jechał sekretarz poselstwa, trzymając listy uwierzytelniające zawinięte w jedwabną tkaninę — kamchę⁴². Jak wspomniano, spory o pierwszeństwo, kto pierwszy się ukloni, zdejmie czapkę czy będzie punktualny oraz o miejsce, gdzie zsiądzie z konia, zdarzały się wielokrotnie⁴³. W pałacu posłów witali odświętnie odziani bojarzy, urzędnicy prikazów i kupcy. Byli oni ubrani w złociste stroje oraz wysokie czapki wypożyczone im na czas uroczystości. Po jej zakończeniu musieli je zwrócić do carskich magazynów. Za uszkodzenie albo zabrudzenie stroju groziły surowe kary⁴⁴.

Ranga przyjmowanego poselstwa decydowała o tym, ilu bojarów je witało. Przyjęcie odbywało się zazwyczaj w sali Stołowej, w jednej ze Złotych albo w sali Granowitej. Car udzielał audiencji, siedząc na tronie w „wielkim stroju”. Składał się on z szaty ze złotogłowiu i Czapki Monomacha⁴⁵. W jednym ręku władca trzymał berło, a w drugim jabłko carskie. Przed tronem stali uzbrojeni w srebrne siekiery i ubrani na biało „ryndowie”⁴⁶. Pod ścianami na ławach siedzieli bojarzy. Czasami towarzyszyli carowi następca tronu oraz inni książęta.

W polskich instrukcjach poselskich przykładano wielkie znaczenie do zachowania posłów, którzy mieli wchodzić do sali audiencyjnej w czapkach na głowie. Powodowało to stałe konflikty z Rosjanami, którzy od drugiej połowy XVII wieku żądali od posłów, aby wchodząc na salę audiencyjną, ściągali czapki. Spory powsta-

⁴¹ BCzart., sygn. TN 177, rkps 249, s. 1165, Kopia listu do Jana III Króla od Cypriana Brzostowskiego W. Posła w Moskwie, 7 X 1679.

⁴² Kamcha (z persk. *kamcha*, podobno chińskiego pochodzenia) — rodzaj atlasu jedwabnego, drogiego, wyrabianego na wschodzie. Z. GŁOGER: *Encyklopedia staropolska*. T. 2...

⁴³ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 314.

⁴⁴ Ibidem, s. 316.

⁴⁵ Ibidem, s. 317. Czapka Monomacha to korona carska wykorzystana po raz pierwszy w 1498 roku. K. CHOJNICKA: *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej*. Kraków 2008, s. 86.

⁴⁶ Ryndowie — straż przyboczna cara. Tak ją opisał w czasach Borysa Godunowa rosyjski historyk Nikołaj Michajłowicz Karamzin: „ryndowie w białym ubiorze aksamitnym lub atlasowym wykładanym gronostajami, w wysokich białych czapkach, z dwoma złotymi łańcuchami (założonemi na krzyż na piersiach), z kosztownymi toporami, podniesionemi na plecy jakby dla zadania razu”. N.M. KARAZIN: *Historia państwa rosyjskiego*. T. 10. Warszawa 1827. B. Tanner w swojej relacji zauważył, że było ich „czterech znaczniejszych urzędników”. B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie...*, s. 174. E. Pielgrzymowski w swojej relacji z poselstwa do Rosji w latach 1600/1601 przyrównał ich do starożytnych liktorów. E. PIELGRZYMOWSKI: *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą*. Wyd. i oprac. R. KRZYWY. Warszawa 2010, s. 54. W relacji z poselstwa w 1635 roku określono ich jako *custodes corporis*. Zob. *Poselstwo Aleksandra Piaseczyńskiego...*, s. 50.

jące na tym tle starano się rozwiązywać polubownie. Posłowie oraz członkowie poselstwa udając się na audiencję, musieli zostawić broń w domu albo przekazać ją straży pałacowej⁴⁷.

Przebieg audiencji w 1667 roku był następujący. Wchodząc do sali audiencyjnej, posłowie odmówili zdjęcia nakryć głowy. Spowodowało to, że „przyszło się umawiać posłom w samych drzwiach, i stąd się wzięła ta kontrowersja kilka pacierzy, aż zdaniem samego Cara JMości uspokojona”⁴⁸. W opisie przebiegu poselstwa nie podano, na czym miała polegać carska interwencja. Zgodnie z polskimi relacjami posłowie dopiero przed obliczem cara oraz siedzącego przy nim syna stanęli z odkrytymi głowami. Z kolei w rosyjskiej relacji odnotowano, że posłowie zdjęli nakrycia głowy, już przekraczając drzwi sali tronowej⁴⁹. Przybyłych posłów przedstawił diak poselski i zezwolił im na przemówienie do cara. Pierwszy poseł „witał JM. Cara imieniem króla JMci, życząc zdrowia i fortunnego panowania, oraz i carewicza słowami ułożonemi. Po przemowie JP wojewody, car Jego Mość powstawszy i sprawiedliwie stojąc, wyraźnemi słowy pytał o zdrowie Jego Królewskiej Mości”⁵⁰. Car zadał to pytanie, mając koronę na głowie. Natomiast carewicz pytał o zdrowie króla z odkrytą głową. Odpowiedzi udzielał kierujący poselstwem. Następnie pierwszy poseł wygłosił przemówienie oraz oddał list kredencjalny królewski. Kolejnym punktem były krótkie przemówienia drugiego posła oraz sekretarza poselstwa⁵¹.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających⁵² oraz przemówieniach posłów car dawał dłoń do ucałowania. Podczas tej legacji całowano również dłoń jego syna.

⁴⁷ B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie...*, s. 172.

⁴⁸ *Pamiętniki historyczne...*, s. 78.

⁴⁹ Z. WÓJCIK: *Między traktatem...*, s. 87. W relacji z tego poselstwa znajdującej się w Bibliotece Książąt Czartoryskich napisano wprost, że posłowie nie zdjęli czapek. BCzart., sygn. TN 162, rkps 184, s. 883, Relacya przyięcia w Stolicy Moskiewskiej Panów Posłów Wielkich Jei; K: Mci; i Rzeczypospolitey, 28 X 1667. Por. BCzart., sygn. TN 177, rkps 314, s. 1383, Relacya Poselstwa od króla Jmci Jana III y od Rzeczypospolitey z Seymu grodzieńskiego ordynowanego, przez nas Cypriana Pawła Brzostowskiego Referendarza W. Księstwa Litewskiego, Oszmiańskiego Starostę, iako Posła wielkiego, y Jana Gnińskiego starostę Radzyńskiego, jako sekretarza tegoż Poselstwa w roku 1679 odprawionym. W relacji z tego poselstwa zapisano, że obie strony starały się unikać sporów związanych ze zdejmowaniem nakryć głowy w obecności cara. Postanowiono, że w oparciu o „przeszłe postanowienia o czapkach uczynione, że kontrowersyi żadnej o nią czynić nie będziemy”.

⁵⁰ *Pamiętniki historyczne...*, s. 78. Z obowiązku wstawania monarchy, kiedy pytał o zdrowie cara, albo kiedy car pytał o zdrowie króla, nie zwalniała nawet choroba. Wówczas dworzanie powinni pomóc powstać królowi albo carowi. A. DAROWSKI: *Szkice historyczne, seria trzecia*. Petersburg 1897, s. 273–274.

⁵¹ *Historia dyplomacji polskiej*. T. 2..., s. 296.

⁵² Zgodnie z ceremoniałem rosyjskim car przyjmował listy uwierzytelniające osobiście. Tylko w wyjątkowych przypadkach, np. z obawy przed zarazą, ta zasada nie była dotrzymywana. Stało się tak w 1657 roku, kiedy polscy połowie przejeżdżali przez tereny, na których panowała epidemia. MEDEKSZA S.F. z Prószyca: *Księga pamiętnicza...*, s. 120.

Carską dłoń można było pocałować, ale nie dotykać swoimi dłońmi. Mogli ją całować tylko chrześcijanie. Muzułmanom car kładł rękę na głowie⁵³. Dawniej po tej ceremonii car obmywał dłoń w srebrnym naczyniu stojącym u stóp tronu. Ten zwyczaj szczególnie oburzał posłów⁵⁴. W relacjach z drugiej połowy XVII wieku brak już o nim wzmianki.

Po ucałowaniu carskiej dłoni posłowie siadali naprzeciwko tronu na przyniesionej ławie albo na przyniesionych zydlach. „Gdy posłowie usiedli oraz i czapki na głowę włożyli, zaraz dyak expostulować począł, że miasto cześci bezcześć czynicie Carowi⁵⁵. Posłowie bronili się, że w swojej osobie „godność Pana swego i Rzeczypospolitej zatrzymują⁵⁶ i dlatego muszą mieć nakryte głowy. Rosjanie natomiast utrzymywali, że w Polsce posłom carskim nie pozwala się ubierać czapek w takiej samej sytuacji⁵⁷. Ostatecznie pozwalano posłom zachować czapki na głowach.

Następnym punktem audiencji było rozdanie upominków przywiezionych przez posłów oraz członków poselstwa: „naprzód od Króla JM, potem od posłów, nareszcie i od dworzan królewskich, według rejestru od samego diaka czytanego⁵⁸. Na zakończenie audiencji car za pośrednictwem mistrza ceremonii pytał o zdrowie posłów⁵⁹.

W dniu audiencji była przewidziana uczta, którą car urządzał dla członków poselstwa. Przed XVII wiekiem posłowie ucztowali w obecności cara. Potem upowszechnił się zwyczaj, że posłom posyłano poczęstunek do pałacu poselskiego⁶⁰. Instrukcje przygotowywane przez stronę polską dla dyplomatów udających się do Rosji przewidywały również sytuację, że car mógł się wymówić od spożycia obiadu z posłami z powodu choroby⁶¹.

Bernard Tanner przedstawił opis posiłku przekazanego z carskiej kuchni. Mimo starań o jak najbardziej okazałe ugoszczenie poselstwa nie uniknięto nieporozumień. Przede wszystkim przedstawiciel cara „nakrył obrusem początek stołu, którą to część przeznaczono dla posłów, i ustawił na nim w odpowiednim porządku sześć

⁵³ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 317.

⁵⁴ O tym obyczaju pisał Stanisław Niemojewski, uważając, że car obmywając ręce, „nie chce być niczem zmazanym tą mową, którą słyszał od cudzoziemca”. S. NIEMOJEWSKI: *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606—1608)*. Wyd. A. HIRSCHBERG. Lwów 1899, s. 30 (nowsze wydanie: S. NIEMOJEWSKI: *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalonych prowadząc córkę Jerzego Mniszka, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa 2006). Antonio Possevino uważał, że ten zwyczaj wpływał z niechęci do katolicyzmu. A. POSSEVINO: *Moscovia*. Tłum. ks. A. WARKOTSCH. Warszawa 1988, s. 11.

⁵⁵ *Pamiętniki historyczne...*, s. 79.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen...*, s. 296.

⁶⁰ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 318.

⁶¹ *Pamiętniki historyczne...*, s. 100.

srebrnych talerzy oraz łyżki i noże. Reszta stołu pozostała nienakryta⁶². Dopiero po interwencji posłów nakryto obrusami pozostałe stoły. Liczba potraw sięgała dwustu, ale z powodu odmiennych gustów kulinarnych nie smakowały one członkom poselstwa⁶³. Podobne nieporozumienia z zastawą, którą przynoszono tylko dla posłów, miały inne poselstwa. W czasie uczyty zorganizowanej dla poselstwa holenderskiego podano nakrycia tylko posłom, a pozostali jego członkowie korzystali z własnych talerzy. Ważnym elementem uczyty były toasty wznoszone na cześć cara⁶⁴.

Po pierwszej następowała druga audyencja. Nie była ona tak uroczysta i miała charakter roboczy. W imieniu cara przemawiał diak, informując posłów o przyjęciu przez cara gramoty królewskiej. Następnie przedstawiał posłom bojarów, którzy zostali wyznaczeni do prowadzenia rokowań⁶⁵.

Często poselstwa udawały się do Moskwy, aby car zaprzysiął zawarte układy. Ceremonia zaprzysiężenia przez cara rozejmu zawartego w Andruszowie w 1667 roku przebiegła następująco:

Kazano potem przynieść zydel i siedzieć JMPanom posłom; skoro usiedli pytano o zdrowie Króla także i dworzan królewskich. Potym brał się Car JMci do przysięgi. Naprzód berło jednemu z bojarów dumnych, potem koronę z głowy zdjąwszy drugiemu oddał. Postawiony przed niego pulpit z księgą, w której zawierają się Ewangielie święte [...]. Powstawszy Car JMci a JMPP. posłów bliżej siebie wezwawszy, hramotę potwierdzalną pod Ewangelię włożywszy, czynił przysięgę wedle ułożonej roty na pamięć głośno. Gdy przyszło do słów tych: wzywaju na świadectwo Boha w Trojcy Jedyneho, Jezusa Chrystusa i Preczystoju Bohorodicu, zapłaknąwszy przy ostatnich słowach, wykonał przysięgę nabożnie i doskonale⁶⁶.

Po złożeniu przysięgi car całował krzyż, a tekst układu przekazywał posłom. Car nie podpisywał tekstu układu, podpis składał dumski diak⁶⁷. Następnie poseł wygłosił przemowę wyrażającą radość z zawartego układu. Na zakończenie car zaprosił posłów na obiad. Przyjazną atmosferę obiadu podkreślał fakt, że car i posłowie siedzieli bez nakryć głowy.

Po zakończeniu rokowań odbywała się pożegnalna audyencja. Sposób pożegnania posłów zależał od wyniku rokowań. Jeżeli ich rezultat był pomyślny dla cara, to posłów częstowano miodem podanym w czarach. Podczas uczyty car zapraszał

⁶² B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie...*, s. 177.

⁶³ Ibidem, s. 176—179.

⁶⁴ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 318.

⁶⁵ Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen...*, s. 296.

⁶⁶ *Pamiętniki historyczne...*, s. 89.

⁶⁷ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 319.

posłów do siebie i jedną czarą wznosił toast za zdrowie króla, a drugą podawał posłowi⁶⁸. Posłowie po wypiciu miodu często zabierali czary z sobą, z tego powodu, w Anglii zamawiano „specjalne miedziane czarki, posrebrzane i pozłacane”⁶⁹.

Podczas uczty pożegnalnej car siedział na niskim tronie. Życzył posłom kończącym swoją misję szczęśliwej podróży i dawał im podarunki. W dowód łaskawości pozwalał ucałować swoją dłoń. Audycja kończyła się życzeniami, jakie car składał władcy kraju, z którego pochodzili posłowie. Po uczcie posłom wysyłano pożegnalny poczęstunek z carskiej kuchni, który mieli zjeść w miejscu zakwaterowania⁷⁰.

Pod koniec misji car obdarowywał posłów prezentami w rewanżu za otrzymane dary. Niestety przeważnie obdarowani nie byli z nich zadowoleni. Zdarzało się tak wielokrotnie, np. w 1570 roku polski poseł „miotął podarki mu posłane”⁷¹. Niezadowolony z prezentów okazano również w czasie poselstwa Lwa Sapiehy w 1601 roku⁷² oraz Michała Czartoryskiego i Kazimierza Jana Sapiehy w 1678 roku, kiedy wiele osób odmówiło przyjęcia darów z powodu, ich zdaniem, zbyt małej wartości, a nawet zażądało zwrotu swoich darów ofiarowanych w czasie audycji⁷³.

Po zakończeniu misji dyplomaci musieli niezwłocznie opuścić pałac poselski. Poselstwo polskie w 1667 roku poganiane przez przystawów musiało się spakować w ciągu dwóch godzin⁷⁴. Również w 1620 roku poselstwu nakazano w ciągu jednej nocy spakować się i opuścić Moskwę. Mimo panujących mrozów nie pozwolono zakupić dla czeladzi kozuchów ani butów⁷⁵.

W polskiej dyplomacji XVII wieku ważną rolę odgrywali „posłowie i komisarze króla i Rzeczypospolitej”⁷⁶. Nie prowadzili oni rozmów w stolicach państw ościennych, ale w terenie niezabudowanym w namiotach. Często spotkania odbywały się w miejscowościach nadgranicznych albo położonych w pobliżu przyszłej granicy. Rozmowy takie, zwane komisjami, odbywały się na przykład w 1656 roku w Niemieży, w latach 1666—1667 w Andruszowie, w 1676 roku w Żurawnie. Praca tej grupy posłów służyła prowadzeniu długotrwałych rokowań mających na celu zawarcie rozejmu, pokoju⁷⁷. Uczestniczący w nich dyplomaci nie mieli tej samej rangi co wielcy posłowie, oprawa rozmów nie była tak uroczysta, ale mimo to sprawy związane z etykietą i ceremoniałem odgrywały ważną rolę⁷⁸.

⁶⁸ Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen...*, s. 296.

⁶⁹ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 318.

⁷⁰ B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie...*, s. 221.

⁷¹ Ł. GÓRNICKI: *Dzieje w Koronie Polskiej*. Oprac. H. BARYCZ. Wrocław 2003, s. 168.

⁷² E. PIELGRZYMSKI: *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy...*, s. 209.

⁷³ B. TANNER: *Poselstwo polsko-litewskie...*, s. 225.

⁷⁴ Ibidem, s. 238.

⁷⁵ A. GRABOWSKI: *Ojczyste spominki...*, s. 52.

⁷⁶ Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen...*, s. 264.

⁷⁷ Ibidem, s. 264—265.

⁷⁸ S.W. BACHRUSZYN, S.D. SKAZKIN: *Dyplomacja państw europejskich...*, s. 318.

Pierwszym etapem powołania komisji było ustalenie jej składu oraz wyposażenie jej w niezbędne dokumenty. Wśród nich była plenipocencja do prowadzenia rozmów z posłami moskiewskimi oraz instrukcja poselska. W instrukcji przedstawiano aktualną sytuację polityczną, cele prowadzenia rozmów oraz sposób ich osiągnięcia⁷⁹. W rozmowach mogli uczestniczyć jako mediatorzy obcy dyplomaci. Tak było w czasie negocjacji z 1656 roku w Niemieży. Jako pośrednicy między stroną polską i rosyjską brali w nich udział austriaccy dyplomaci: don Alegretto Alegretti oraz Teodor von Lorbach⁸⁰.

Rozmowy komisji prowadzone były w miejscach odległych od dużych miast, a w czasie wojny — w pobliżu granicy demarkacyjnej między państwami (jak w 1666 roku w Andruszowie). Miejsce obrad musiało być zaakceptowane przez obie strony. Przyjazd delegacji był często wykorzystywany przez Rosjan do wywarcia nacisku na polską komisję. Dokonywali tego przez przydzielanie swoim komisarzom znacznie większych oddziałów wojskowych, niż wymagały tego potrzeby ochrony. Na przykład w 1656 roku ich komisja miała asystę 7 tys. żołnierzy⁸¹. W 1664 roku poselstwo z Moskwy przybyło w asyście tysięcznej piechoty uzbrojonej w 18 dział⁸².

Ważnym zagadnieniem był sposób zorganizowania obrad. Poselstwa utrzymywały się ze swoich środków i same zaopatrywały się w żywność. Komisje mieszkaly w wioskach położonych w pobliżu miejsca obrad, które prowadzono w namiotach rozbitych w szczerym polu. Na przykład w 1656 roku w Niemieży postawiono cztery namioty: dla Polaków, dla Rosjan, dla mediatorów i do prowadzenia obrad. W tym ostatnim postawiono stół, przy którym zasiadali dyplomaci⁸³. Na potrzeby prowadzenia rozmów komisji w 1664 roku w Durowiczach postanowiono „blisko *e contra* postawić namioty *et inter medio loco sub dio* z sobą schodzić się i traktować”⁸⁴. Polscy posłowie zażądali, aby zburzyć wcześniej zbudowaną szopę przez Rosjan, ponieważ uważali, że nie jest to odpowiednie miejsce dla prowadzenia obrad. Podczas rozmów każda z delegacji zajmowała miejsce przy swoim stole⁸⁵.

W 1666 roku w trakcie rozmów w Andruszowie polscy komisarze wyrazili zgodę na obrady w wybudowanej przez Rosjan szopie, ale zażądali, aby jej ściany obito materiałem. Rosjanie podejrzewali, że to żądanie miało na celu opóźnienie rozpoczęcia rokowań⁸⁶. Dlatego kierujący komisją rosyjską Afanasij Ławrientowicz Ordin Naszczokin tak skomentował to żądanie: „choćby ją złotogłowiem obili,

⁷⁹ L. KUBALA: *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego 1656 i 1657*. Lwów—Warszawa 1917, s. 32.

⁸⁰ A. DAROWSKI: *Szkice historyczne, seria druga*. Petersburg 1895, s. 353—354.

⁸¹ L. KUBALA: *Wojna brandenburska...*, s. 34.

⁸² J.A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część pierwsza: lata 1656—1664*. Oprac. T. WASILEWSKI. Warszawa 1978, s. 488.

⁸³ A. DAROWSKI: *Szkice historyczne, seria druga...*, s. 355.

⁸⁴ J.A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część pierwsza...*, s. 490.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ A. DAROWSKI: *Szkice historyczne, seria druga...*, s. 428.

kiedy w sercu nie będzie szczyrości, tedy to nic to nie waży⁸⁷. Kiedy nastały mrozy rokowania przeniesiono do kurnej chaty w Andruszowie⁸⁸.

Podczas wstępnych negocjacji najważniejszą sprawą było pisemne i wzajemne zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom prac komisji oraz posłańcom przewożącym listy⁸⁹. Czasami uzgodnienie treści pisma dotyczącego bezpieczeństwa wymagało długich rokowań. Drugą bardzo istotną kwestią było przekazanie właściwie wypełnionych pełnomocnictw do prowadzenia rozmów. Otrzymane dokumenty przekazywano tłumaczom. Ten etap nazywał się introdukcją komisji, odpowiedzialny za niego był najstarszy godnością uczestnik komisji. Pełnomocnictwa do prowadzenia rozmów były wnikliwie sprawdzane pod kątem formalnym, tj. prawidłowych pieczęci, podpisów oraz tego, kto ich udzielał. Często dochodziło do sporów o zastosowaną królewską albo carską tytulaturę. Ten problem rozwiązywano, stosując tytuły krótkie z pominięciem ich spornych fragmentów⁹⁰.

Komisje obradowały w trakcie zjazdów. Czasami obrady trwały bardzo długo. Na przykład podczas komisji andruszowskiej pierwszy zjazd odbył się 10 maja 1666 roku⁹¹, a ostatni — trzydziesty siódmy — 31 stycznia 1667 roku⁹². Pomiędzy zjazdami komisarze kontaktowali się ze sobą za pomocą listów. Ponadto prowadzili ożywioną korespondencję z królem oraz innymi urzędnikami. Celem korespondencji było uzgodnienie sposobu negocjacji, otrzymanie dalszych instrukcji oraz przekazanie informacji o wydarzeniach w Rzeczypospolitej i w Europie, szczególnie tych, które mogły mieć znaczenie dla negocjacji. Ważna korespondencja do króla i senatorów była szyfrowana⁹³. W celu omówienia szczególnie drażliwych kwestii oraz zachowania dyskrecji prowadzono rozmowy bez świadków, tj. *semotis arbitris*⁹⁴. Podczas rozmów Rosjanie próbowali naciskać na posłów, grożąc zerwaniem rozmów albo zakazując sprzedaży żywności⁹⁵.

Po zakończeniu negocjacji i osiągnięciu porozumienia podpisywano tekst traktatu. Nie zawsze przebiegało to bezproblemowo. Na przykład w Niemieży (1656) doszło do sporów związanych z tytulaturą króla i cara. Ostatecznie traktat podpisano, a następnie komisarze polscy i rosyjscy wydali dwie uczty. Przed pożegnaniem wzajemnie obdarowali się prezentami⁹⁶.

⁸⁷ J.A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część druga: lata 1665—1669*. Oprac. T. WASILEWSKI. Warszawa 1978, s. 125.

⁸⁸ A. DAROWSKI: *Szkice historyczne, seria druga...*, s. 459.

⁸⁹ Ibidem, s. 404—405.

⁹⁰ Ibidem, s. 396—398; J.A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część pierwsza...*, s. 494—496.

⁹¹ J.A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część druga...*, s. 127.

⁹² Ibidem, s. 278.

⁹³ A. DAROWSKI: *Szkice historyczne, seria druga...*, s. 405.

⁹⁴ A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część pierwsza...*, s. 502.

⁹⁵ A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część druga...*, s. 249.

⁹⁶ L. KUBALA: *Wojna brandenburska...*, s. 60—61.

Podpisanie i zaprzysiężenie traktatu w Andruszowie (1667) przebiegało następująco:

Szliśmy tedy do izby gdzie już byli Moskiewscy; tamże wprzód oni, potem myśmy podpisali. Niedługo bawiąc szliśmy do szopy, w której ten wszytek czas *a die 1 maii* traktowaliśmy. Tam był ołtarz moskiewski sporządzony — obraz Chrystusa Pana, oni zowią Spasa, samego cara — cudowny, jako powiadali. Jakoż srodze piękny obraz — niewielki, ale cudownie przyjemny. Przysięgliśmy zatem *comprobando* pakta [...]. Po przysiędze *subsecuta contestatio* przez pierwszego kolegę, że dotrzymamy pokoju, wzajem i [Afanasij Ławrientowicz Ordin] Naszczokin toż deklarował⁹⁷.

W dalszej kolejności wymieniono podarunki. Jan Antoni Chrapowicki opisujący te wydarzenia nie wspominał o wystawieniu uczty przez którąkolwiek ze stron. Można domniemywać, że nie uznał za potrzebne pisać o tym fakcie albo komisarze byli tak zmęczeni długotrwałymi negocjacjami, że pragnęli jak najszybciej udać się do domów.

Sprawy ceremoniału, zgodnie z którym odbywały się kontakty dyplomatyczne pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją, w XVII wieku były w dużym stopniu sformalizowane i powtarzalne. Dotyczyło to przede wszystkim kontaktów realizowanych w czasie misji wielkich posłów oraz długotrwałych rozmów prowadzonych podczas komisji przez „wielkich i pełnomocnych komisarzy”⁹⁸. Mimo to dochodziło do nieporozumień. Najczęściej dotyczyły one spraw prestiżowych związanych z ochroną godności władców lub samych dyplomatów. Nieporozumienia starano się rozwiązywać polubownie. Rosjanie podczas rozmów próbowali pokazać wielkość, potęgę i bogactwo swojego państwa. Stosowali również naciski na dyplomatów poprzez lokowanie w pobliżu miejsca negocjacji dużych oddziałów wojskowych oraz pogarszanie warunków pobytu posłów w Moskwie. Poważny wpływ na rozmowy dyplomatów miał brak wzajemnego zaufania. Świadczy o tym opinia, jaką J.A. Chrapowicki podsumował swoją relację z podpisania rozejmu w Andruszowie: „Ale ja im nigdy, jako *foedifragis* nie wierzam i synom moim za testament to podaję, żeby pod błogosławieństwem rodzicielskim ode mnie to mieli, że temu narodowi nie trzeba ufać, bo i teraz oni jeno to czasowi wygadali, a zawsze są nam głównymi nieprzyjacioły”⁹⁹. Również w Moskwie nie darzono Polaków zaufaniem, czego przykładem jest pełna obaw reakcja Rosjan na zawarcie rozejmu w Żurawnie. Nie dowierzano nawet opublikowanemu tekstowi traktatu, podejrzewając, że zawiera

⁹⁷ J.A. CHRAPOWICKI: *Diariusz. Część druga...*, s. 277—278.

⁹⁸ Z. WÓJCIK: *Dyplomacja polska w okresie wojen...*, s. 265.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 278.

tajne klauzule¹⁰⁰. Nad wzajemnym brakiem zaufania przeważała jednak obawa przed Turcją i ten czynnik wymuszał współpracę pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją.

Bibliografia

- BACHRUSZYN S.W., SKAZKIN S.D.: *Dyplomacja państw europejskich w XVII w. W: Historia dyplomacji do 1871 r.* T. 1. Red. W.M. CHWOSTOWA et al. Warszawa 1973.
- CHOJNICKA K.: *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej. Zoe Paleolog — między Bizancjum, Rzymem a Moskwą.* Kraków 2001.
- DAROWSKI A.: *Szkice historyczne, seria druga.* Petersburg 1895.
- GŁOGER Z.: *Encyklopedia staropolska.* T. 3. Warszawa 1902.
- KEMPA T.: „Samozwaniec” Jan Faustyn Łuba — ofiara dyplomatycznych sporów między Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 40. XVII w. W: *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI—XVII wieku).* Red. S. GÓRZYŃSKI, M. NAGIELSKI. Warszawa 2014.
- KUBAŁA L.: *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego 1656 i 1657.* Lwów—Warszawa 1917.
- PERDENIA J.: *Rokowania polsko-rosyjskie w Kadzynie w 1684 r.* „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1968, 22.
- PIETKIEWICZ E.: *Protokół dyplomatyczny.* Warszawa 1998.
- Słownik staropolski.* T. 7. Wrocław 1973—1977.
- SURMACZ B.: *Ewolucja współczesnej dyplomacji: aktorzy, struktury, funkcje.* Lublin 2015.
- WÓJCIK Z.: *Dyplomacja polska w okresie wojen drugiej połowy XVII w. (1648—1699).* W: *Historia dyplomacji polskiej.* T. 2: 1572—1795. Red. Z. WÓJCIK. Warszawa 1982.
- WÓJCIK Z.: *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667—1672.* Warszawa 1968.
- WÓJCIK Z.: *Polska służba dyplomatyczna XVI—XVIII wieku.* Warszawa 1966.
- WÓJCIK Z.: *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674—1679.* Wrocław 1976.

¹⁰⁰ Z. WÓJCIK: *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji...*, s. 83, 147.

Jerzy Wojciechowski

Opinions regarding diplomatic etiquette in Russia based on the accounts of Polish envoys in the second half of the 17th century

Summary

Diplomacy is one of the ways of carrying out foreign policy. It is implemented during negotiations of a given country's envoys with representatives of other countries. The manner of receiving envoys (foreign diplomats) and proceeding with negotiations is specified by diplomatic etiquette. The article describes how those relationships were effectuated in the second half of the 17th century between

Poland and Russia. Diplomatic missions are described from the moment of receiving indispensable documents and plenipotentiary powers, through traveling to Moscow under supervision of the *pristavs* (Russian *pristavy*), to the conclusion of mission. The description of envoys' stay in Moscow includes details of accommodation, organizing audiences, feasts, entering into treaties, adherence to rules of appropriate behaviour in the tsar's presence and keeping proper forms of address. Also, a peculiar way of carrying out lengthy negotiations by king and country's envoys and commissaries is presented.

Key words: audience, diplomatic etiquette, diplomacy, envoy, *pristavs*, plenipotentiary powers



Leszek A. Wierzbicki

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



l.wierzbicki@interia.pl

<https://orcid.org/0000-0003-2232-448X>

Sejmiki ekspedycyjne Zgromadzenia szlacheckie w czasie wypraw pospolitego ruszenia (na przykładzie 1672 roku)

Abstrakt: Zgromadzenia szlacheckie, które odbywały się w trakcie wypraw pospolitego ruszenia, powinno określać się jako sejmiki, nie zaś jako zjazdy. W odróżnieniu od innych sejmików, które zbierały się tradycyjnie w kościele, na zamku czy też w ratuszu, sejmiki ekspedycyjne miały miejsce „w polu”, czyli pod gołym niebem. Odbywały się one na wszystkich etapach wypraw pospolitego ruszenia, gromadziła się na nich szlachta zebrana w obozie. W przypadku tego rodzaju sejmików szczególnie ważną datą jest rok 1672, kiedy miała miejsce ostatnia w XVII wieku wyprawa pospolitego ruszenia koronnego. W późniejszym czasie sejmiki ekspedycyjne zwoływano dopiero podczas bezkrólewia z lat 1696–1697, kiedy to zebrało się pospolite ruszenie elekcyjne.

Słowa kluczowe: sejmiki, ekspedycje, szlachta, pospolite ruszenie, popisy

W 1978 roku ukazało się kolejne wydanie pierwszej monografii dotyczącej sejmików dawnej Rzeczypospolitej autorstwa Adolfa Pawińskiego¹. Wznowienie to stało się niejako bodźcem dla grupy historyków, którzy w ciągu ostatnich czterdziestu lat przygotowali opracowania wielu sejmików koronnych. Kilka z nich odnosi się również do drugiej połowy XVII wieku, kiedy to w Koronie wielokrotnie zwoływano pospolite ruszenie.

Autorzy monografii sejmikowych odnoszących się do drugiej połowy XVII stulecia poświęcili pospolitemu ruszeniu wiele miejsca, wyodrębniając w nich osobne podrozdziały. Pojawiły się natomiast wyraźne różnice wśród badaczy w kwestii nazewnictwa sejmików, które odbywały się w czasie wypraw pospolitego ruszenia.

¹ A. PAWIŃSKI: *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*. Oprac. H. OLSZEWSKI. Warszawa 1978.

Autorka monografii sejmiku województwa sandomierskiego, Zofia Trawicka, zgromadzenia szlacheckie tego rodzaju określiła mianem „zjazdu”². Podobnie postąpiła Anna Filipczak-Kocur, która opracowując dzieje sejmiku województwa sieradzkiego w czasach Wazów, przyjęła nazwę „zjazd pospolitego ruszenia”³. Z kolei Magdalena Ujma, określając sejmiki szlacheckie województwa lubelskiego, zgromadzenia mające miejsce w trakcie pospolitego ruszenia nazwała „popisami”⁴. Następnie Jerzy Ternes, który omówił dzieje sejmiku chełmskiego za panowania Wazów, zgromadzenia te określił jako „sejmik przed pospolitym ruszeniem” lub „sejmik w czasie popisu”⁵. Kolejny z autorów monografii sejmikowych Robert Kozyrski, opisując dzieje sejmiku ziemi chełmskiej w drugiej połowie XVII wieku, wprowadził określenie „sejmik wojskowy”⁶. Wreszcie Anna Burkietowicz w pracy o sejmiku sieradzkim z lat 1669—1717 użyła przy tego rodzaju zgromadzeniach szlacheckich dwóch określeń: „pospolite ruszenie” lub „popis”⁷. Widać zatem duże zróżnicowanie w nazewnictwie sejmików odbywanych w czasie wypraw pospolitego ruszenia i dlatego należy tu przywołać zgłoszony przed dekadą słuszny postulat Jarosława Stolickiego: „Ważne jest, aby uporządkować zbyt dowolne nazywanie przez badaczy różnych rodzajów zgromadzeń szlacheckich”⁸.

Trzeba przyjąć, że zgromadzenia szlacheckie odbywane w trakcie wypraw pospolitego ruszenia powinno określać się jako sejmiki, nie zaś jako zjazdy. Dyskusyjne może być natomiast nazewnictwo tego rodzaju sejmików szlacheckich. Z racji tego, że obrady uczestników pospolitego ruszenia (*expeditio generalis*) odbywały się w czasie wyprawy wojennej (*expeditio bellica*), czyli ekspedycji, wydaje się, że najlepszym ich określeniem będzie „sejmik ekspedycyjny”. Do grupy tego rodzaju zgromadzeń szlacheckich należy zaliczyć wyłącznie te sejmiki, które zbierały się podczas wypraw pospolitego ruszenia.

W odróżnieniu od większości zgromadzeń sejmikowych, które odbywały się tradycyjnie w kościele, na zamku czy też w ratuszu, sejmiki ekspedycyjne miały miejsce w „w polu”, czyli pod gołym niebem. Obrady te odbywano w obozie pospolitaków danej ziemi lub województwa, a zbierała się na nich jedynie szlachta biorąca udział w wyprawie pospolitego ruszenia. Ze względu na miejsce obrad i uczestniczenie w nich uzbrojonych pospolitaków zgromadzenia te można uznać

² Z. TRAWICKA: *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572—1696*. Kielce 1985, s. 265—266, 269.

³ A. FILIPCZAK-KOCUR: *Sejmik sieradzki za Wazów (1587—1668)*. Opole 1989, s. 174—175.

⁴ M. UJMA: *Sejmik lubelski 1572—1696*. Warszawa 2003, s. 238—239, 243—244.

⁵ J. TERNES: *Sejmik chełmski za Wazów (1587—1668)*. Lublin 2004, s. 167—168, 170, 174.

⁶ R. KOZYRSKI: *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648—1717*. Lublin 2006, s. 261—263, 265—266, 268, 270—272, 274.

⁷ A. BURKIETOWICZ: *Sejmik sieradzki w latach 1669—1717*. Sieradz 2009, s. 280—282.

⁸ J. STOLICKI: *Wobec wolności i króla. Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukraińskiej i wołyńskiej w latach 1673—1683*. Kraków 2007, s. 101.

za sejmiki nadzwyczajne, w przeciwieństwie do zgromadzeń przedsejmowych, relacyjnych, elekcyjnych, deputackich i gospodarczych, które trzeba traktować jako sejmiki zwyczajne. Tak więc sejmikami ekspedycyjnymi były takie zgromadzenia szlacheckie, które odbywały się w obozie podczas wyprawy pospolitego ruszenia.

Należy też wspomnieć, że sejmiki ekspedycyjne poprzedzały zgromadzenia szlacheckie o charakterze mobilizacyjnym. Były one wyznaczane przez władcę w uniwersałach ogłaszających trzecie, a zarazem ostatnie wici. Na obradach tych ziemianie mieli zaakceptować proponowane przez króla pospolite ruszenie i podjąć przygotowania do wyprawy⁹. W pierwszej kolejności na sejmikach wybierano oficjalistów pospolitego ruszenia, czyli duktora, rotmistrza, porucznika, chorążego, strażnika i oboźnego¹⁰. Szlachta mogła jednak nie wyrazić zgody na osobisty udział w ekspedycji i uchwalić inny sposób suplementowania wojsk koronnych.

Sejmiki ekspedycyjne odbywały się na wszystkich etapach wypraw pospolitego ruszenia, koronnego lub lokalnego. Najpierw zbierały się one przy okazji popisu, kiedy dokonywano przeglądu uzbrojenia szlachty przybyłej na miejsce wyznaczone decyzją poprzedniego sejmiku. Do kolejnych zgromadzeń szlacheckich tego typu dochodziło w oczekiwaniu na wymarsz do obozu generalnego, a następnie — w trakcie marszu do tegoż obozu wyznaczonego przez władcę. Ponadto sejmiki te zbierały się podczas obozowania szlachty w obozie generalnym przy boku króla, a także w czasie powrotu pospolitaków z wyprawy do domów.

W historii sejmików ekspedycyjnych szczególnie ważną datą jest rok 1672, kiedy odbyła się ostatnia w XVII wieku generalna wyprawa pospolitego ruszenia koronnego. Trzecie wici do szlachty koronnej król Michał Korybut Wiśniowiecki wydał 5 lipca 1672 roku, polecając jej, aby zebrała się 16 sierpnia pod Hrubieszowem¹¹ w ziemi chełmskiej. Jednocześnie władca wyznaczył na 20 lipca sejmiki, na których szlachta miała zaaprobować pospolite ruszenie i przeprowadzić odpowiednie przygotowania do zapowiedzianej wyprawy.

Sejmiki o charakterze mobilizacyjnym, które odbyły się w Koronie w terminie wyznaczonym przez króla, z wyjątkiem Prus Królewskich, zgodziły się na pospolite ruszenie, gdyż armia turecka maszerowała już na Podole. Jednakże na niektórych sejmikach szlachta zdecydowała się limitować swoje obrady o kilka lub kilkanaście dni, co było podyktowane oczekiwaniem na decyzje podjęte przez inne ziemie bądź województwa. Z tego też powodu w wielu miejscach nie wyznaczono wówczas terminu, w którym miały się odbyć popisy pospolitaków.

⁹ L.A. WIERZBICKI: *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670—1672*. Lublin 2011, s. 335.

¹⁰ L.A. WIERZBICKI: *Uczestnicy wypraw pospolitego ruszenia koronnego w czasach panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*. „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa” 2015, t. 4: *Społeczeństwo a wojsko*, s. 157—158.

¹¹ A. PRZYBOŚ: *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640—1673*. Kraków—Wrocław 1984, s. 195—196.

Od początku sierpnia szlachta z większości Korony gromadziła się na sejmikach ekspedycyjnych odbywających się przy okazji popisów¹². Zazwyczaj zbierała się w tych miejscach, gdzie odbywała się mobilizacja pospolitaków w latach poprzednich. Na podstawie zachowanych źródeł można stwierdzić, że szlachta z większości ziem oraz mniejszych województw koronnych gromadziła się na przedpolach miejscowości, w których odbywały się zwyczajowo sejmiki. Województwa brzesko-kujawskie i inowrocławskie obradowały przy okazji popisu, który miał miejsce 3 sierpnia pod Przedczem¹³. Województwo lubelskie zebrało się na przeglądzie pospolitego ruszenia 6 sierpnia pod Lublinem nad rzeką Bystrzycą¹⁴. Z kolei województwo łęczyckie spisało instrukcję posłom wyprawionym do króla 11 sierpnia pod Łęczycą¹⁵. Szlachta z sąsiedniego województwa sieradzkiego zjechała się 16 sierpnia pod Bugajem¹⁶. Tego samego dnia w obozie pod Haliczem obradowała szlachta ziemi halickiej¹⁷. Natomiast popis ziemi dobrzyńskiej miał miejsce dopiero 23 sierpnia pod Lipnem, gdzie przy okazji odbył się także sejmik¹⁸.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w największych województwach koronnych, gdzie szlachta zbierała się na wspólnym sejmiku wojewódzkim, jednak popisy dla wygody ziemian odbywały się już po powiatach. 10 sierpnia popis i obrady pod Stężycą przeprowadziła szlachta ziemi stężyckiej wchodząca w skład województwa sandomierskiego¹⁹. Tydzień później sejmik w obozie pod Wisznią odbyła szlachta lwowska i przemyska, która odłożyła popis do 23 sierpnia, czekając na przybycie przedstawicieli ziemi sanockiej²⁰.

¹² Szlachta z niektórych ziem koronnych odbyła najpierw popisy (na przedpolach miejscowości, gdzie zbierały się sejmiki), a następnie udała się do kościołów (gdzie zwyczajowo odprawiano sejmiki) i dopiero tam spisała swoje uchwały.

¹³ Laudum województw brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego, pod Przedczem 3 VIII 1672. W: *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące* (dalej: DZK). T. 2: *Lauda i instrukcje 1572—1674*. Wyd. A. PAWIŃSKI. Warszawa 1888, s. 378—381.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi Grodzkie Lubelskie RMO (dalej: APL, KGL RMO), ks. 98, k. 995v—996v, Laudum województwa lubelskiego, pod Lublinem 6 VIII 1672.

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Libri Legationum 25 (dalej: AGAD, LL 25), k. 405v—406, Instrukcja województwa łęczyckiego posłom do króla, pod Łęczycą 11 VIII 1672.

¹⁶ AGAD, Księgi Grodzkie Sieradzkie Libri Relationum (dalej: KGS LR), ks. 39B, s. 950—957, Laudum województwa sieradzkiego, pod Bugajem 16 VIII 1672.

¹⁷ AGAD, LL 25, k. 407v—408, Instrukcja ziemi halickiej posłom do króla, pod Haliczem 16 VIII 1672.

¹⁸ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAU i PAN), rkps 8321, k. 85—85v, Laudum ziemi dobrzyńskiej, pod Lipnem 23 VIII 1672.

¹⁹ BPAU i PAN, rkps 8338, k. 427—428, Laudum ziemi stężyckiej, pod Stężycą 10 VIII 1672; M. SOKALSKI: *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*. Kraków 2002, s. 176.

²⁰ Laudum ziem lwowskiej i przemyskiej, pod Wisznią 18 VIII 1672. W: *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie [...]*. T. 21: *Lauda sejmikowe* (dalej: LS). T. 2: *Lauda wiszeńskie 1648—1673 roku*. Oprac. A. PROCHASKA. Lwów

Na podstawie przytoczonych uchwał sejmikowych widać wyraźnie, że szlachta koronna, która w lecie 1672 roku gromadziła się na popisach, nie kwapiła się bynajmniej do tego, by wyruszyć w kierunku wyznaczonego przez władcę obozu generalnego pod Hrubieszowem. Z tego też powodu Michał Korybut aż trzykrotnie rozsyłał uniwersały do swoich poddanych, nakazując im, aby ruszyli w stronę wyznaczonego miejsca. Uniwersały ponawiające trzecie wici na pospolite ruszenie były wysyłane z kancelarii królewskiej 5 i 23 sierpnia oraz 7 września 1672 roku²¹.

Szlachta kujawska ponownie zebrała się pod Przedczem i tamże 18 sierpnia odbyła swój sejmik ekspedycyjny²². Województwo krakowskie obradowało 25 sierpnia pod Kucharami i wyznaczyło sobie kolejny zjazd dopiero w połowie września²³. Sąsiednie województwo ruskie zjechało się 2 września pod Obszą i tam też pospolitacy zdecydowali się na odbycie sejmiku²⁴. Natomiast 9 września w obozie pod Giełczynem obradowała szlachta ziemi łomżyńskiej²⁵. W trakcie tych sejmików podejmowano ważne uchwały związane z wyprawą, ale pospolitacy z ziem i województw koronnych w dalszym ciągu nie kwapili się w stronę Hrubieszowa, oglądając się jedni na drugich.

Dnia 12 września 1672 roku szlachta z części województw koronnych obiebrała deputatów do Trybunału Koronnego, chociaż po rozesłaniu ostatnich wici na pospolite ruszenie zawiesił on swoją działalność do czasu zakończenia wyprawy. W kilku przypadkach sejmiki deputackie zebrały się w tych miejscach, gdzie zwyczajowo odbywały się zgromadzenia szlacheckie. Na sejmikach tych podejmowano również uchwały o dalszych przygotowaniach do wyprawy pospolitego ruszenia. Zgromadzona na obradach w Bełzie szlachta województwa bełskiego postanowiła zebrać się 22 września pod Tyszowcami²⁶, a sejmikująca w Chełmie szlachta ziemi chełmskiej zobligowała się do tego, aby 18 września pod tymże miastem „obozem stanąć”²⁷. Sąsiednie województwo wołyńskie, które zgromadziło się na sejmiku

1911, s. 600—602; AGAD, LL 25, k. 406—406v, Instrukcja województwa ruskiego posłom do króla, pod Wisznią 19 VIII 1672.

²¹ L.A. WIERZBIcki: *Wici na pospolite ruszenie w Koronie w latach 1669—1673*. „Res Historica” 2008, 26, s. 47.

²² Laudum województw brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego, pod Przedczem 18 VIII 1672. W: DZK, s. 381—385; A. PRZYBOŚ: *Michał Korybut Wiśniowiecki...*, s. 217.

²³ Laudum województwa krakowskiego, pod Kucharami 25 VIII 1672. W: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* (dalej: ASWK). T. 3: 1661—1673. Wyd. A. PRZYBOŚ. Wrocław—Kraków 1959, s. 417—419; AGAD, LL 25, k. 436—437v, Instrukcja województwa krakowskiego posłom do króla, pod Kucharami 25 VIII 1672.

²⁴ Laudum województwa ruskiego, pod Obszą 2 IX 1672. W: *LS*, t. 2, s. 607—608.

²⁵ BPAU i PAN, rkps 8331, k. 331—334v, Laudum ziemi łomżyńskiej, pod Giełczynem 9 IX 1672.

²⁶ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOssol.), sygn. 15964, t. 1, vol. 2, s. 851—853, Laudum województwa bełskiego, Bełz 12 IX 1672.

²⁷ APL, Księgi Grodzkie Chełmskie RMO (dalej: KGC RMO), ks. 91, k. 330v—334, Laudum ziemi chełmskiej, Chełm 12 IX 1672.

w Krzemieńcu, poprzestało na obraniu deputatów trybunalskich²⁸. Wyjątkiem było natomiast województwo łęczyckie, które swoich przedstawicieli do Trybunału Koronnego wybrało podczas obozowania tamtejszych pospolitaków w Wierzbicy opodal Radomia, gdzie odbył się jednocześnie sejmik deputacki i ekspedycyjny²⁹.

Sędziów trybunalskich nie wybrano natomiast w najważniejszych województwach koronnych, gdyż szlachta szykowała się do wyprawy lub była już w drodze do obozu generalnego. Należy dodać, że w prowincji małopolskiej z wrześniowych sejmików deputackich zrezygnowali Sandomierzanie, Podolanie i Podlasianie, którzy swoich reprezentantów do Trybunału Koronnego obrali dopiero w maju 1673 roku. Z kolei szlachta poznańska i kaliska oraz brzesko-kujawska i inowrocławska wybrała sędziów trybunalskich w terminie zastępczym, czyli 12 grudnia 1672 roku, w czasie opóźnionych sejmików deputackich³⁰.

Dopiero wieść o upadku Kamieńca Podolskiego sprawiła, że zdecydowano się wyruszyć na wojnę. W połowie września 1672 roku szlachta większości ziem i województw koronnych maszerowała wreszcie do obozu generalnego. Na podstawie zachowanych uchwał sejmikowych wiadomo, że 16 września w obozie opodal Solca obradowali pospolitycy z województwa sieradzkiego³¹. Trzy dni później odbyły się sejmiki ekspedycyjne ziemi łomżyńskiej pod Kraską³² i ziemi liwskiej w obozie pod Domanicami³³. Nazajutrz, czyli 20 września, pod Lublinem obradowało województwo lubelskie³⁴.

W pierwszych dniach października szlachta koronna znalazła się w obozie generalnym pospolitego ruszenia, który został przeniesiony pod Gołąb w województwie lubelskim. Zebrani tam pospolitycy nie zamierzali jednak maszerować na wroga, tylko zdecydowali się rozpocząć obrady w kole generalnym pod węzłem konfederacji. Z tego też powodu w obozie pod Gołębiem odbywały się sejmiki ekspedycyjne, na których obierano deputatów do koła generalnego i podejmowano decyzje związane z pobytem szlachty w obozie pospolitego ruszenia. Niestety, z tego okresu zachowało się niewiele uchwał przyjętych przez ziemie i województwa koronne. Wiadomo jedynie, że 10 października 1672 roku ziemia chełmska obradowała pod

²⁸ J. STOLICKI: *Konfederacja gołębska w województwie wołyńskim*. W: *Inter maiestatem ac libertatem. Studia z dziejów nowożytnych dedykowane Profesorowi Kazimierzowi Przybosiowi*. Red. J. STOLICKI, M. FERENC, J. DĄBROWSKI. Kraków 2010, s. 196.

²⁹ BPAU i PAN, rkps 8328, k. 201—202, Laudum województwa łęczyckiego, Wierzbica 12 IX 1672.

³⁰ *Deputaci Trybunału Koronnego 1578—1794. Spis. Cz. 3: 1661—1700*. Oprac. L.A. WIERZBICKI. Warszawa 2017, s. 94—96.

³¹ BPAU i PAN, rkps 8343, k. 209—212, Laudum województwa sieradzkiego, pod Boiskami 16 IX 1672.

³² BPAU i PAN, rkps 8331, k. 335—336, Laudum ziemi łomżyńskiej, pod Kraską 19 IX 1672.

³³ BPAU i PAN, rkps 8322, k. 168—169v, Laudum ziemi liwskiej, między Przyworami a Domanicami 19 IX 1672.

³⁴ APL, KGL RMO, ks. 98, k. 745v—747, Laudum województwa lubelskiego, pod Lublinem 20 IX 1672.

Jawidzem³⁵, a nazajutrz w obozie pod Gołębiem swoje uchwały przyjęło województwo sieradzkie³⁶. Niespełna tydzień później opodal tej samej miejscowości punkty spisali pospolicity z województw poznańskiego i kaliskiego³⁷.

Po przeniesieniu obozu generalnego pod Lublin i zawarciu traktatu buczackiego z sultanem tureckim Mehmedem IV szlachta zaczęła masowo dezertować do domów. Ponieważ nie zdołano zakończyć obrad w kole generalnym, wiele ziem i województw odbyło kolejne sejmiki w obozie pod Lublinem³⁸. Tuż przed wyjazdem pospolicity spisywali instrukcje, które przekazywali swoim przedstawicielom, dając im odpowiednie pełnomocnictwa oraz nakazując pozostać w obozie do czasu zakończenia obrad.

Śród zachowanych uchwał sejmików ekspedycyjnych spisanych pod Lublinem najwcześniejszą datę nosi laudum ziemian sanockich, którzy odbyli obrady w kole partykularnym 26 października 1672 roku. Ze względu na olbrzymie zniszczenia dokonane przez Tatarów w tej ziemi, a także na szerzenie się buntów chłopskich tamtejsi pospolicity postanowili niezwłocznie wrócić do swoich domów³⁹.

Zgromadzona pod Lublinem szlachta koronna zaczęła w większości spisywać swoje uchwały na początku listopada 1672 roku. Sejmikom ekspedycyjnym, które odbywały się w tamtejszym obozie generalnym, przewodniczyły zazwyczaj osoby pełniące funkcję duktora. Dnia 2 listopada tego roku w obozie pod Lublinem obradowało aż pięć województw. Sejmikowi bełskiemu przewodził podkomorzy bełski Jan Myszkowski⁴⁰, a obradami szlachty sieradzkiej kierował wojewoda sieradzki Feliks Potocki⁴¹. Z kolei pospolicity z województwa wołyńskiego zaakceptowali uchwały, które zostały podpisane przez kierującego obradami podkomorzego włodzimierskiego Jerzego Wielhorskiego⁴². Tego samego dnia odbył się również sejmik województw brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego⁴³, a marszałkiem był prawdo-

³⁵ APL, KGC RMO, ks. 91, k. 360v—361v, Laudum ziemi chełmskiej, pod Jawidzem 10 X 1672.

³⁶ AGAD, KGS LR, ks. 39B, s. 1208—1215, Laudum województwa sieradzkiego, pod Gołębiem 11 X 1672.

³⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Księgi Grodzkie Kaliskie (dalej: APPozn., KGK), ks. 292, k. 422v—423, Punkty województw poznańskiego i kaliskiego, pod Gołębiem 17 X 1672.

³⁸ *Diariusz kołowania i konfederacji pod Gołębiem i Lublinem w 1672 roku wraz z aktem konfederacji*. Oprac. A. PRZYBOŚ, K. PRZYBOŚ. Wrocław—Warszawa 1972, s. 68—69, 71, 76.

³⁹ Laudum ziemi sanockiej, pod Lublinem 26 X 1672. W: *LS*, t. 2, s. 608—609.

⁴⁰ BOssol., sygn. 15964, t. 1, vol. 2, s. 855—859, Laudum województwa bełskiego, pod Lublinem 2 XI 1672.

⁴¹ AGAD, KGS LR, ks. 39B, s. 1215—1216, Laudum województwa sieradzkiego, pod Lublinem 2 XI 1672.

⁴² Centralny Deržavnij Istoričnij Archiv Ukraini w Kijowie, f. 28, op. 1, ks. 113, k. 471—474v, Laudum województwa wołyńskiego, pod Lublinem 2 XI 1672.

⁴³ O przyjętej tego dnia przez województwa kujawskie uchwałę wspomina uniwersał Aleksandra Ostrowskiego, Jełów 12 XI 1672 (AGAD, Księgi Grodzkie Radziejowskie Libri Relationum, ks. 3, s. 666—667).

podobnie kasztelan brzesko-kujawski Melchior Jakub Grudziński. Nazajutrz, czyli 3 listopada, pod łaską starosty winnickiego Krzysztofa Chodorowskiego sejmikowało województwo ruskie⁴⁴ oraz wchodząca w skład województwa rawskiego ziemia gostyńska, gdzie marszałkiem był skarbnik gostyński Adam Słubicki⁴⁵.

Dnia 4 listopada 1672 roku swoje punkty przyjęły województwa poznańskie i kaliskie kierowane przez wojewodę kaliskiego Jana Opalińskiego⁴⁶, a także ziemia wieluńska pozostająca pod dowództwem kasztelana wieluńskiego Andrzeja Boksy Radoszewskiego⁴⁷. Dzień później swój sejmik miała natomiast szlachta z województwa sandomierskiego, która powierzyła kierownictwo obrad kasztelanowi sandomierskiemu Aleksandrowi Gratusowi Tarnowskiemu⁴⁸. Najpóźniej, bo dopiero 7 listopada tego roku, swoje laudum spisało województwo krakowskie, któremu marszałkował podkomorzy krakowski Jan Karol Czartoryski⁴⁹. Przymuszczalnie tego samego dnia odbył się także sejmik ekspedycyjny pospolitaków z trzech ziem wchodzących w skład województwa podlaskiego⁵⁰.

W połowie listopada 1672 roku w obozie pod Lublinem pospolitego ruszenia już nie było. Warto zauważyć, że nie zachowała się żadna uchwała przyjęta w trakcie drogi powrotnej, co oznacza, że pospolitycy z ziem i województw koronnych pospiesznie wracali do swoich domów. Kolejne obrady partykularne w Koronie miały miejsce 28 listopada i 13 grudnia 1672 roku. Wprawdzie odbywały się już w tych miejscach, gdzie zwyczajowo zbierały się sejmiki, jednak zgromadzenia te nazwano zjazdami partykularnymi, gdyż poprzedzały one zwołany na 4 stycznia 1673 roku generalny zjazd warszawski.

Generalna wyprawa pospolitego ruszenia koronnego z 1672 roku zakończyła się zupełną kompromitacją. Od czasu popisów, które miały miejsce przeważnie w sierpniu, aż do powrotu z obozu generalnego spod Lublina w pierwszej połowie listopada szlachta wielokrotnie gromadziła się na sejmikach ekspedycyjnych. Wprawdzie podejmowane wówczas uchwały w przeważającej mierze dotyczyły wypraw pospolitego ruszenia, jednak widoczna była aż nadto niechęć pospolitaków

⁴⁴ Laudum województwa ruskiego, pod Lublinem 3 XI 1672. W: *LS*, t. 2, s. 609—610; Instrukcja województwa ruskiego posłom do koła generalnego, pod Lublinem 3 XI 1672. W: *LS*, t. 2, s. 610—611.

⁴⁵ BPAU i PAN, rkps 8346, k. 3—4v, Laudum ziemi gostyńskiej, pod Lublinem 3 XI 1672.

⁴⁶ APPozn., KGK, ks. 292, k. 422—422v, Punkty województw poznańskiego i kaliskiego deputatom do koła generalnego, pod Lublinem 4 XI 1672.

⁴⁷ AGAD, Księgi Grodzkie Wieluńskie LR, ks. 37, k. 684v—686, Asekuracja szlachty ziemi wieluńskiej, pod Lublinem 4 XI 1672.

⁴⁸ BPAU i PAN, rkps 8338, k. 430—433, Laudum województwa sandomierskiego, pod Lublinem 5 XI 1672.

⁴⁹ Laudum województwa krakowskiego, pod Lublinem 7 XI 1672. W: *ASWK*, s. 422—426; W. KRIEGSEISEN: *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669—1717*. Warszawa 1989, s. 127.

⁵⁰ Nacyjonalny Gistaryczny Archiū Biełarusi w Mińsku, f. 1715, op. 1, ks. 160, k. 134—134v, Atestacja Wojciecha Mleczki dla pospolitaków z województwa podlaskiego, pod Lublinem 9 XI 1672.

do wyruszenia na wojnę, a następnie do brania udziału w walce z najeźdźcami. Wyprawa gołąbsko-lubelska pokazała wyraźnie, że szlachta koronna była w stanie co najwyżej sejmikować, lecz nie nadawała się już do tego, aby prowadzić skuteczne działania wojenne.

W XVII wieku sejmiki ekspedycyjne w Koronie odbywały się z różną częstotliwością. Za panowania Zygmunta III i Władysława IV zgromadzenia takie miały miejsce tylko w 1621 roku, przy okazji wyprawy pospolitego ruszenia koronnego pod Lwów. Dość często tego rodzaju sejmiki odbywały się natomiast w czasie rządów Jana Kazimierza i Michała Korybuta, kiedy to kilkanaście razy zwoływano szlachtę na wyprawy. Z kolei Jan III Sobieski postawił pospolitaków w gotowości bojowej tylko w 1674 roku, a więc jedynie na samym początku swoich rządów⁵¹. W późniejszym czasie pospolitego ruszenia koronnego już nie zwoływano, a co za tym idzie — nie odbywały się sejmiki ekspedycyjne. Wrócono do nich dopiero podczas bezkrólewia z lat 1696—1697, kiedy to zebrało się pospolite ruszenie elekcyjne.

Bibliografia

- BURKIETOWICZ A.: *Sejmik sieradzki w latach 1669—1717*. Sieradz 2009.
- Deputaci Trybunału Koronnego 1578—1794. Spis. Cz. 3: 1661—1700*. Oprac. L.A. WIERZBICKI. Warszawa 2017.
- FILIPCZAK-KOCUR A.: *Sejmik sieradzki za Wazów (1587—1668)*. Opole 1989.
- KOZYRSKI R.: *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648—1717*. Lublin 2006.
- KRIEGSEISEN W.: *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669—1717*. Warszawa 1989.
- PAWIŃSKI A.: *Rządy sejmikowe w Polsce 1572—1795 na tle stosunków województw kujawskich*. Oprac. H. OLSZEWSKI. Warszawa 1978.
- PRZYBOŚ A.: *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640—1673*. Kraków—Wrocław 1984.
- SOKALSKI M.: *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*. Kraków 2002.
- STOLICKI J.: *Konfederacja gołąbska w województwie wołyńskim*. W: *Inter maiestatem ac libertatem. Studia z dziejów nowożytnych dedykowane Profesorowi Kazimierzowi Przybosiowi*. Red. J. STOLICKI, M. FERENC, J. DĄBROWSKI. Kraków 2010, s. 191—206.
- STOLICKI J.: *Wobec wolności i króla. Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukraińskiej i wołyńskiej w latach 1673—1683*. Kraków 2007.
- TERNES J.: *Sejmik chełmski za Wazów (1587—1668)*. Lublin 2004.
- TRAWICKA Z.: *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572—1696*. Kielce 1985.
- UJMA M.: *Sejmik lubelski 1572—1696*. Warszawa 2003.
- WIERZBICKI L.A.: *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670—1672*. Lublin 2011.

⁵¹ L.A. WIERZBICKI: *Pospolite ruszenie w Polsce...*, s. 348—350.

WIERZBICKI L.A.: *Uczestnicy wypraw pospolitego ruszenia koronnego w czasach panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*. „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa” 2015, t. 4: *Społeczeństwo a wojsko*, s. 155—166.

WIERZBICKI L.A.: *Wici na pospolite ruszenie w Koronie w latach 1669—1673*. „Res Historica” 2008, 26, s. 43—48.

Leszek A. Wierzbicki

The expeditionary dietines (sejmiks)
Noblemen's assemblies during the mass levy expeditions
(based on an example of the year 1672)

Summary

Noblemen's assemblies that took place during the expeditions of the noble mass levy (Polish *pospolite ruszenie*) should in fact fall under the category of dietine (sejmik), and not congress or rally. Included in that group ought to be only those dietines that proceeded during the mass levy excursions. As opposed to other dietines, whose participants traditionally gathered in churches, castles, or town halls, the expeditionary dietines took place “in the field,” that is, under the open sky. The expeditionary dietines were carried out at each stage of mass levy expeditions and the noblemen gathered in a camp to partake in them. Especially important for this kind of dietines was the year 1672, when the Crown's final mass levy expedition of the 17th century was undertaken. From the moment of *popisy* (a show of levies' military force), which mostly took place in August, up until the return from the main military camp near Lublin during the first half of November 1672, the noblemen many a time assembled in expeditionary dietines. Subsequent expeditionary dietines were called over the period of interregnum of the years 1696—1697, when electoral mass levy gathered.

Key words: dietines, expeditionary dietines, noble mass levy, nobility



Robert Kołodziej

Uniwersytet Wrocławski

kolodziej69@op.pl



<https://orcid.org/0000-0002-3900-6667>

Udział Potockich w obradach sejmowych w czasach Jana III Sobieskiego

Abstrakt: Celem artykułu jest prześledzenie działalności politycznej członków rodu Potockich w czasie panowania Jana III Sobieskiego. Analiza dotyczy aktywności parlamentarnej Potockich, którzy pełnili w tym okresie funkcje posłów oraz senatorów. W przypadku posłów obejmuje rozpoznanie sejmików, z których wybierani byli na funkcje poselskie, oraz przejawy ich aktywności na forum sejmu. W przypadku senatorów dotyczy ich odpowiedzi na deliberatoria przedsejmowe, wygłoszone wota senatorskie, udział w obradach sejmików przedsejmowych i frekwencję na sejmach. Dzięki analizie można spróbować odpowiedzieć na pytanie, na ile aktywność sejmowa przekładała się na awanse i kariery polityczne.

Słowa kluczowe: Potoccy, Jan III Sobieski, posłowie, senatorowie, sejmy, sejmiki

Jednym z najważniejszych obszarów działalności politycznej w dawnej Rzeczypospolitej było uczestnictwo w obradach sejmowych. Ponieważ otrzymanie na sejmiku funkcji posła sejmowego było ważnym elementem kariery, wszystkie liczące się w kraju rody starały się forsować swoich przedstawicieli do tej godności. Od początków XVII wieku znaczenie rodu Potockich w Polsce zaczęło systematycznie rosnąć, nie może więc dziwić fakt, że coraz więcej Potockich pojawiało się wśród aktywnych członków izby poselskiej. O ile w całym XVI wieku wydawcom spisu posłów koronnych udało się ustalić jedynie sześciu przedstawicieli tego rodu¹, o tyle za panowania Władysława IV, według ustaleń Jana Dzięgielewskiego, było ich już siedmiu, a na sejmy czasów Jana Kazimierza posłowało aż trzynastu Potockich². Tendencja wzrostowa w tym zakresie utrzymała się w krótkim okresie panowania

¹ *Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*. Red. I. KANIEWSKA. Warszawa 2013, *passim*.

² J. DZIEGIELEWSKI: *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*. Warszawa 1992, s. 176; S. OCHMANN-STANISZEWSKA, Z. STANISZEWSKI: *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*. T. 2. Wrocław 2001, s. 364, 393.

Michała Korybuta, kiedy to dziewięciu przedstawicieli rodu pełniło funkcje poselskie, a dodatkowo Feliks (Szczęsny) Potocki był marszałkiem sejmu elekcyjnego 1669 roku³. Niebagatelną rolę polityczną odgrywali Potoccy w drugiej połowie XVII wieku, niemałe były ich aspiracje rodowe. Nie dziwi więc ich aktywny udział w życiu publicznym kraju — zarówno w skali lokalnej (a więc na sejmikach ziemskich), jak i ogólnokrajowej. Również w czasach Jana III wśród posłów znaleźć można licznych Potockich. Funkcję poselską w latach 1676—1695, podczas kolejnych dwunastu sejmów, pełniło dziesięciu z nich. Dziewięciu to Potoccy herbu Pilawa, jeden herbu Lubicz⁴. Posłowali oni oczywiście z sejmików ze wschodniej Małopolski, a więc z miejsca, gdzie posiadali majątki, byli posesjonatami i mogli prowadzić aktywną działalność polityczną. Często reprezentowali sejmik halicki województwa ruskiego oraz obradujący we Lwowie egzulancki sejmik podolski. Poza tym można spotkać Potockich jako reprezentantów wszystkich trzech sejmików egzulanckich obradujących we Włodzimierzu (braclawskiego, kijowskiego i czernihowskiego), a także sejmików bełskiego oraz chełmskiego⁵.

Najczęściej funkcję poselską w omawianym czasie pełnił Stefan Potocki, syn Pawła, kasztelan kamienieckiego. Wybrany był on na pięć sejmów w latach 1688—1695 (nie posłował jedynie na sejm warszawski 1688—1689). Czterokrotnie posłował z sejmiku podolskiego, jedynie w 1692 roku wybrano go z sejmiku halickiego⁶. Nieznana jest przyczyna takiej decyzji, nie była nią raczej obawa przed zerwaniem zjazdu Podolan, który zakończył się szczęśliwie i, co ciekawe, funkcją poselską obdarzył innego Potockiego — Józefa, starostę halickiego, późniejszego hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego (była to zresztą jedyna funkcja poselska, jaką uzyskał w czasach Jana III). Dwóch Potockich posłowało na ówczesne sejmy czterokrotnie. Pierwszy z nich to starszy brat Stefana, Aleksander Potocki, późniejszy kasztelan kamieniecki i wojewoda smoleński, który trzy razy wybierany był w Haliczu, raz wybrany został przez podolski sejmik egzulancki⁷. Czterokrotnie posłem był również Franciszek Potocki, starosta owrucki, reprezentując cały czas środowisko egzulanckie. Trzykrotnie wybrany został posłem na

³ L.A. WIERZBIKI: *Marszałkowie i parlamentarzyści. Studia z dziejów sejmu polskiego w XVII wieku*. Warszawa 2014, s. 72.

⁴ Franciszek Potocki, starosta owrucki, zob. K. NIESIECKI: *Herbarz polski*. T. 7. Wyd. J.N. BOBROWICZ. Lipsk 1841, s. 426.

⁵ Źródła dotyczące uczestnictwa Potockich w sejmach w charakterze posłów i senatorów omówiono w innym miejscu, zob. R. KOŁODZIEJ: „*Ostatni wolności naszej klejnot*”. *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*. Poznań 2014; materiały te uzupełniono o informacje z ksiąg grodzkich włodzimierskich znajdujących się w Centralnij dierzawnij istoricznij archiw Ukraini (dalej: CDIAU) Kijów, f. 28.

⁶ R. KOŁODZIEJ: „*Ostatni wolności naszej klejnot*”..., s. 629.

⁷ Reprezentował sejmik halicki na sejmach w latach 1685, 1688 (sejm grodzieński) i 1690; z sejmiku podolskiego posłował do Grodna na sejm z lat 1692—1693, zob. R. KOŁODZIEJ: „*Ostatni wolności naszej klejnot*”..., s. 628.

sejmiku braclawskim (na sejm grodzieński 1678—1679⁸ oraz na sejmy warszawskie w 1685⁹ i 1693 roku¹⁰). Na sejm grodzieński z lat 1692—1693 wybrano go posłem na sejmiku kijowskim¹¹.

Dwóch spośród Potockich pełniło funkcję poselską trzykrotnie. Pierwszy z nich to Dominik Potocki, starosta chmielnicki i podkomorzy halicki, tuż przed śmiercią w 1683 roku mianowany podskarbin nadwornym koronnym, najmłodszy syn hetmana wielkiego Mikołaja Potockiego. Posłował on wyłącznie z sejmiku halickiego¹². Trzykrotnie z Bełza i Chełmu posłował Michał Potocki, starosta krasnostawski¹³. Dwukrotnie posłami z Halicy byli: Stanisław Potocki, starosta kołomyjski (który w 1683 roku zginął w bitwie pod Wiedniem)¹⁴, Stefan Potocki, łowczy koronny (późniejszy wojewoda bełski), syn wojewody braclawskiego Jana Potockiego¹⁵. Dwukrotnym posłem był również Józef Felicjan Potocki, starosta ropczycki, syn Feliksa, który na sejm warszawski 1693 roku przybył jako reprezentant szlachty podolskiej¹⁶, a na sejm 1695 roku — jako przedstawiciel egzulantów czernihowskich¹⁷.

Wreszcie pojedyncze poselstwa zanotowały dwie osoby. Z sejmiku braclawskiego posłował Jan Karol Potocki, tamtejszy podkomorzy (sejm koronacyjny 1676 roku)¹⁸, a sejmik podolski wybrał na posła wspomnianego Józefa Potockiego, starostę halickiego¹⁹.

⁸ Ibidem.

⁹ CDIAU, f. 28, ks. 130, k. 642v, Instrukcja braclawska na sejm 1685 r.

¹⁰ Ibidem, ks. 138, k. 1058, Instrukcja braclawska na sejm 1693 r.

¹¹ Ibidem, ks. 137, k. 1156, Instrukcja kijowska na sejm 1692—1693 r.

¹² Reprezentował swoją ziemię na sejmach w latach 1676, 1681 oraz 1683, zob. R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 628. Jan III oceniał go jako znakomitego żołnierza, ale i dobrego gospodarza i poczciwego człowieka, zob. A. PRZYBOS: *Potocki Dominik h. Pilawa (zm. 1683)*. W: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB). T. 27. Wrocław—Warszawa 1983, s. 803.

¹³ Jako poseł bełski obecny był na sejmie 1690 roku, z Chełma posłował w latach 1692—1693; nie udało się ustalić, z którego sejmiku posłował w 1695 roku, choć wiadomo, że był wówczas na sejmie, zob. R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 628; w przyszłości Michał Potocki awansował na pisarstwo wielkie koronne, a następnie na województwo wołyńskie, zob. A. LINK-LENCZOWSKI, E. SZKLARSKA: *Potocki Michał (zm. 1749)*. W: PSB. T. 28. Wrocław 1984—1985, s. 97—101.

¹⁴ Posłował na sejmy w latach 1681 oraz 1683, zob. R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 629; M. WAGNER: *Potocki Stanisław h. Pilawa (1659—1683)*. W: PSB. T. 27..., s. 153—154.

¹⁵ Posłował na sejmy warszawskie w latach 1685 i 1688—1689, zob. R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 629; zob. A. LINK-LENCZOWSKI: *Potocki Stefan h. Pilawa (zm. 1726)*. W: PSB. T. 28..., s. 177—180.

¹⁶ R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 628.

¹⁷ CDIAU, f. 28, ks. 139, k. 928, Instrukcja sejmiku czernihowskiego na sejm 1695 r.

¹⁸ R. KOŁODZIEJ: „Ostatni wolności naszej klejnot”..., s. 628.

¹⁹ A. Link-Lenczowski błędnie podał, że J.F. Potocki posłował z Bełza, zob. PSB. T. 28..., s. 58; na skorygowanie ustaleń pozwoliło wydanie przez Jarosława Stolickiego akt podolskich, zob. *Akta sejmikowe województwa podolskiego in hostico 1672—1698*. Wyd. J. STOLICKI. Kraków 2002, s. 179.

Jak widać z tego zestawienia, Potoccy byli wybierani na funkcje poselskie stosunkowo często, bo aż dwadzieścia siedem razy. Jednak nie wydaje się, aby w tym przypadku ilość miała przełożenie na jakość. W dyskusjach sejmowych Potoccy nie byli specjalnie widoczni, rzadko zabierali głos, byli mało dostrzegani przez autorów diariuszy sejmowych. Z pewnością nie byli pierwszoplanowymi postaciami sejmów w omawianym okresie. Można nawet odnieść wrażenie, że częściej pojawiali się jako negatywni bohaterowie obrad. Dominik Potocki podczas sejmiku koronacyjnego w 1676 roku, zdaniem Jarosława Stolickiego, bardzo szczęśliwie uniknął sądu za dezercję, jako jeden z dowódców, który nie stawiał się ze swoim oddziałem w obozie królewskim²⁰. Szczególnie negatywnie wyróżniał się jednak Michał Potocki, starosta krasnostawski, najstarszy syn Szczęsnego Potockiego, wojewody krakowskiego. Wszystkie trzy jego posłowania zostały odnotowane przez obserwatorów, ale nie były to uwagi, które przynosiły chlubę młodemu magnatowi. W 1690 roku o mało nie doprowadził on do zerwania niemal już zakończonych obrad sejmiku, gdy demonstracyjnie wyszedł z izby poselskiej, wstrzymując jej obrady. Zdaniem brandenburskiego dyplomaty Gottfrieda Wenera, działanie Potockiego było spowodowane pominięciem go przez króla w wakansach²¹. Ostatecznie udało się go ściągnąć z powrotem do izby, przy niemalym udziale samego monarchy, który podjął się mediacji. Nie bez znaczenia były również w tym przypadku naciski innych członków rodu. Po urażonego Michała Potockiego wysłano bowiem, jak zapisał autor diariusza sejmowego, „księcia [Józefa] Potockiego, stryjecznego brata jego”²². Kolejne kłopoty z młodym i awanturczym Michałem Potockim miały miejsce trzy lata później, podczas sejmiku grodzieńskiego z lat 1692—1693. W izbie poselskiej, jeszcze na etapie obrad rozłączonych, udało się spisać kilkanaście projektów konstytucji. Gdy pojawiła się konieczność połączenia izb i rozpoczęcia konkluzji, zaoponowali posłowie krakowscy i wiele czasu zajęło przekonanie ich, aby odstąpili od swoich pretensji. Gdy wreszcie udało się przełamać opór krakowian, ze sprzeciwem wystąpił posłujący wówczas z Chełma starosta krasnostawski, blokując połączenie izb i opóźniając konkluzję²³. Dodać należy na marginesie, że stało się to jedną z przyczyn zerwania sejmiku, ponieważ kilka dni później posłowie łęczyccy nie zezwolili na prolongowanie obrad i wyjechali z Grodna. Z kolei podczas ostatniego

²⁰ J. STOLICKI: *Wobec wolności i króla. Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukraińskiej i wołyńskiej w latach 1673—1683*. Kraków 2007, s. 124.

²¹ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin—Dahlem (dalej: GStPK), I HA, Rep. 9, 27.n.1, k. 48—51, [Relacja Gottfrieda Wenera], Warszawa 7/17 III 1690.

²² Rosyjska Nacjonalna Biblioteka, Sankt-Petersburg, f. 957, Pol.F.IV, 276, k. 99v, Sejm walny 1690 warszawski.

²³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), AR, dz. VI, II—51, s. 27, Sejm walny sześćniedzielny grodzieński sub auspiciis najjaśniejszego KJM Jana III za dyrekcją izby poselskiej wielmożnego jm. pana Krysypina pisarza polnego W. Ks. Lit. w roku 1692 die 31 decembris zaczęty.

sejmu odbytego za życia króla Jana III, zwołanego na 1695 rok, Michał Potocki stał się głównym aktorem skandalu obyczajowego, do jakiego doszło na dworze królewskim. Tak opisuje to wydarzenie nieoceniony dla badaczy omawianych czasów pamiętnikarz Kazimierz Sarnecki:

w wieczór [...] pan starosta krasnostawski upiwszy się, bardzo bestyjalskie na pokojach królowej jm. czynił akcyje, kiedy wzięwszy naturalia ad manus, nie tylko mężatom, ale i pannom one prezentował ad ocula i o stół nimi kilka razy uderzył, do jm. pani podkomorzynie koronnej przyszedłszy, tak się z nią mocował, że na palcu jej obrączki połomał, drugie od niego ledwo pouciekały²⁴.

O ile nie wyróżniali się Potoccy konstruktywną pracą na rzecz kraju, o tyle nie zapominali o załatwianiu spraw związanych z interesem rodzinnym (co nie było zresztą cechą charakterystyczną wyłącznie dla tego rodu). Potoccy potrafili być w swoich sprawach majątkowych bardzo skuteczni. Na sejmie 1681 roku, niewątpliwie pod ich wpływem, posłowie przygotowali konstytucję, która miała zrekompensować dzieciom zmarłego w 1675 roku Pawła Potockiego, kasztelana kamienieckiego²⁵, straty, jakie ponieśli w wyniku delimitacji granicy z Turcją po utracie przez Rzeczpospolitą Podola. Ponieważ sejm został zerwany, sama konstytucja przepadła. Potrafili jednak Potoccy wpłynąć na króla, aby temat powrócił na posejmowej radzie senatu, która w swojej konkluzji postanowiła rekompensatę dla kasztelanów kamienieckich w wysokości 4000 zł rocznie, które wypłacać im miał podskarbi koronny²⁶. Co warte podkreślenia, na kolejnym sejmie uchwałę rady senatu utrzymano i potwierdzono specjalną konstytucją²⁷. Było to o tyle interesujące, że szlachta raczej niechętnie przyjmowała decyzje rad senatu dotyczące wydatkowania pieniędzy.

Z tego krótkiego omówienia wynika, że wkład Potockich w prace izby poselskiej był raczej skromny. Znacznie bardziej konstruktywnie przedstawiał się w badanym okresie udział w pracach sejmowych senatorów z rodu Potockich. W momencie elekcji Jana III funkcje senatorskie pełniło czterech z nich, jednak Jan, wojewoda

²⁴ K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691—1696*. Oprac. J. WOLIŃSKI. Wrocław 1958, s. 181.

²⁵ Paweł Potocki pozostawił z dwóch małżeństw dziesięcioro dzieci, zob. M. NAGIELSKI: *Potocki Paweł h. Pilawa (zm. 1675)*. W: PSB. T. 28..., s. 119.

²⁶ AGAD, APP, 163 a, t. 3, s. 217, Senatus consulta, Warszawa 31 V 1681.

²⁷ *Approbacya skryptu urodz. kasztellanicom kamienieckim*. W: *Volumina Legum*. T. 5. Wyd. J. OHRYZKO. Petersburg 1860, s. 672—673; potwierdzenie to nastąpiło być może dzięki wstawianictwu posłów bełskich, którzy na sejmiku przed sejmem 1683 roku wpisali w instrukcję punkt o wynagrodzeniu kasztelanów podolskich, zob. CDIAU Lwów, f. 1, op. 1, nr 275; s. 1455, Instrukcja sejmiku bełskiego posłom na sejm, Bełz 16 grudnia 1682 r.

braclawski, oraz jego brat Paweł, kasztelan kamieniecki, zmarli w 1675 roku, a więc jeszcze przed sejmem koronacyjnym. Z tego powodu tylko dwóch przedstawicieli rodu miało szansę brać udział jako senatorowie w sejmach w omawianym czasie. Byli to bracia: Feliks (Szczęsny) i Jędrzej (Andrzej) Potoccy, synowie hetmana Stanisława Rewery Potockiego. Obu z pewnością należy zaliczyć do czołowych przedstawicieli życia politycznego w kraju.

Jędrzej Potocki od 1676 do 1691 roku, czyli w okresie, kiedy sprawował urzędy senatorskie (kolejno wojewody kijowskiego, krakowskiego i kasztelana krakowskiego), opuścił tylko dwa sejmy. Raczej nieprzypadkowo obie nieobecności przypadły na grodzieńską kadencję, w latach 1678—1679 oraz w 1688 roku. Na obu sejmach pojawiło się niewielu senatorów koronnych, wystraszonych fatalną sytuacją bytową i horrendalnie wysokimi cenami gospód. Można byłoby więc przyjąć, że Jędrzej Potocki był senatorem bardzo sumiennym. Jednak trzeba mieć na uwadze, że nie przyjeżdżał na sejmy punktualnie i tylko raz, w 1685 roku, udało mu się zdążyć na — mocno wówczas spóźnione — wota senatorskie. Co więcej, w 1683 roku Potocki przyjechał na obrady do Warszawy niechętnie i tylko na wyraźne życzenie monarchy. Był przy tym jednak usprawiedliwiony, ponieważ jego syn wówczas ciężko chorował²⁸. Jednak nie można odmówić Jędrzejowi Potockiemu zainteresowania sprawami państwa, o czym świadczą zachowane odpowiedzi na królewskie deliberatoria. W przeciwieństwie do niektórych senatorów, nie ograniczał się w nich jedynie do grzecznościowych uwag, ale proponował konkretne rozwiązania i wysuwał ciekawe propozycje związane z usprawnieniem pracy sejmu²⁹. Był Potocki przeciwnikiem prolongat sejmowych i podnosił, że wielomiesięczne sejmowanie ma negatywny wpływ nie tylko na możliwości prowadzenia działań wojennych przeciw Imperium Osmańskiemu, lecz także na zdrowie króla. Zwraçał również uwagę na egzekucję uchwał sejmowych, narzekając na negatywną rolę sejmików relacyjnych, i apelował, „żeby sejmiki uchwały sejmowej non invalident, ale ad mentem Rzptej onę exequantur i podatki na zapłatę wojska wydawały”³⁰. W trosce o stan finansów państwa domagał się, aby zgodnie z prawem nie dopuszczać do funkcji poselskiej tych, „którzy podatkowe pieniądze po województwach mają w swojej dyspozycji”³¹. Przede wszystkim jednak Jędrzej Potocki zajmował się podczas sejmów sprawami wojska, aktywnie uczestnicząc w pracach organów sejmowych do tego powołanych: deputacji do hiberny, deputacji do spraw obrony oraz oczywiście do wojska, w których z urzędu jako hetman przedstawiał sprawozdania z działań wojennych. Nie zapominał podczas obrad o interesach żołnierzy, między innymi wstawał się za posłami wojskowymi na sejm, prosząc króla, aby

²⁸ AGAD, APP, 315, s. 44, Jędrzej Potocki do podczaszego wiskiego, Stanisławów 20 I 1683.

²⁹ Ibidem, s. 11—12, 15—17, 21—22, 28, Listy Jędrzeja Potockiego.

³⁰ Ibidem, s. 21—22, Jędrzej Potocki do króla, Oteny 17 X 1689.

³¹ Ibidem, s. 11—12, Jędrzej Potocki do króla, Stanisławów 2 X 1688.

„odnieśli ukontentowanie”³². Na rzecz swoich podkomendnych pracował również na dworze. Na przykład w 1687 roku prosił regenta kancelarii koronnej i zaufanego królewskiego Stanisława Szczukę, aby posłem królewskim na przedsejmowy sejmik łęczycki uczynić obersztlejtanta dragońskiego [Franciszka?] Elerta, a legatem do Proszowic — Opackiego³³.

Jędrzej Potocki pracował również intensywnie na sejmikach przedsejmowych i relacyjnych. Przede wszystkim w obszarze jego wpływów leżał sejmik halicki. Król wielokrotnie kontaktował się z kasztelanem krakowskim, konsultując z nim kwestie związane z tym właśnie sejmikiem³⁴. Potocki miał w ziemi halickiej wielu zaufanych, którzy pracowali dla niego zarówno podczas zjazdów, jak i w trakcie ich przygotowywania. Podczas kampanii przedsejmowej pod koniec 1688 roku donieśli oni kasztelanowi krakowskiemu o niepokojach wśród okolicznej szlachty, „że uniwersał na sejmik przyszedł ma być z pieczęcią pokojową przysłany”. Sam Potocki tłumaczył się, że wprawdzie uniwersał przeszedł przez jego ręce i on sam oddał go do grodu, jednak nie zwrócił uwagi na pieczęć, „bom na ten czas ciężko chorował”. Prosił z tego powodu Stanisława Szczukę, regenta kancelarii koronnej, o szybkie przysłanie kolejnego uniwersału, tym razem z pieczęcią koronną, „aby ten pierwszy uniwersał nie zatrudnił et non invalidet sejmiku”³⁵. Pracował Potocki również na innych sejmikach, jak choćby na zjeździe proszowickim, gdzie pilnował, aby szlachta wywiązywała się z ustaleń podatkowych sejmu³⁶.

Jędrzej Potocki nie należał do opozycji antykrólewskiej, zaliczano go raczej do senatorów niezależnych, choć w wielu kwestiach wyświadczał królowi przysługi i popierał jego działania. O tym, że był liczącą się postacią polityczną, świadczy choćby fakt, że podszywali się pod niego paszkwilanci, produkujący ulotną literaturę polityczną. Takim dziełkiem był krążący po kraju w 1684 roku paszkwil antykrólewski, „List jm. pana krakowskiego Jędrzeja Potockiego do księcia jm. arcybiskupa gnieźnieńskiego Stefana Wydźgi pisany ze Lwowa, d. 28 decembris 1684”³⁷.

³² Ibidem, s. 15—17, Jędrzej Potocki do króla, b.m. i b.d. [1688].

³³ Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps 2715, s. 199, J. Potocki, kaszt. krakowski do [S. Szczuki], w Bursztynie 27 IX 1687.

³⁴ J. STOLICKI: *Wobec wolności...*, s. 105.

³⁵ AGAD, APP, 315, s. 105, Jędrzej Potocki do [Stanisława Szczuki], Stanisławów 21 X 1688.

³⁶ AGAD, APP, 163, t. 2, s. 465—467, Jędrzej Potocki do S. Szczuki regenta kor., w Bejskach [?] 3 V 1687.

³⁷ *Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego*. T. 1. Wyd. A. PODGÓRSKI. Wrocław 1840, s. 214; paszkwil ten był jednym z elementów sfabrykowanej przez opozycję i masowo kolportowanej po kraju fałszywej korespondencji między J. Potockim a prymasem J. Wydźgą, zob. B. GÓRNA: *Antykrólewska propaganda opozycji (od bitwy wiedeńskiej do sejmu 1685 roku)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, 51, nr 1—3, s. 147—152; szczegółową analizę pism zob. w: A. CZAR-NIECKA: *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684—1696)*. Warszawa 2009, s. 120—129.

Drugim senatorem z rodu Potockich był Feliks (Szczęsny), kolejno wojewoda sieradzki i krakowski³⁸, po śmierci brata Jędrzeja obdarzony w 1692 roku urzędem hetmańskim. Feliks, podobnie jak jego brat, starał się pracować dla króla na sejmikach. Sobieski prosił go przede wszystkim o usługi na sejmiku bełskim, ale jego starania miały różny skutek. W grudniu 1694 roku nie potrafił na sejmiku przedsejmowym przeciwdziałać opozycji, która zerwała obrady, nie dopuszczając nawet do przeczytania uniwersału króla i przyjęcia jego posła³⁹. Feliks Potocki regularnie był na sejmach i, podobnie jak brat, konsekwentnie opuszczał zjazdy organizowane w Grodnie, na których nie pojawił się ani razu. Od 1676 do 1690 roku był za to na wszystkich sejmach odbywających się w Koronie. Na dwóch ostatnich sejmach za życia Sobieskiego był nieobecny, ale nie może to zbytnio dziwić. Sejm z grudnia 1693 roku zakończył się z powodu choroby króla po jednym dniu, sejm z 1695 roku był z kolei pasmem nieustających sporów i awantur i nie dawano mu najmniejszych szans na szczęśliwe zakończenie. Szczęsny Potocki trzykrotnie wygłosił wotum sejmowe: w latach 1676, 1677 i 1685. Podobnie jak brat Jędrzej, odpowiadał też regularnie na delibatoria, o czym informował zaufanego królewskiego Stanisława Szczukę⁴⁰. Same odpowiedzi nie są niestety znane.

Jego stosunek do króla jest trudny do oceny. Zdaje się, że — podobnie jak brat — starał się zachować niezależność. Wprawdzie często spotykał się z królem, również na stopie prywatnej, i niekiedy bardzo mocno popierał jego plany. Tak było na przykład w 1689 roku po tak zwanym „afroncie berlińskim” i niedoszłym małżeństwie Jakuba Sobieskiego z księżniczką Ludwiką Karoliną, córką Bogusława Radziwiłła. Potocki na sejmie w swojej mowie bardzo ostro skrytykował działania księżniczki i zadeklarował, że dopóki nie zostanie uchwalona konstytucja o konfiskacie dóbr Ludwiki Karoliny, on na nic nie pozwoli i wyjdzie z protestacją⁴¹. Ostatecznie groźby swojej nie spełnił, ale sam sejm i tak został zerwany. Z drugiej jednak strony wojewoda krakowski nie zapominał dbać o popularność u szlachty. W takich kategoriach należy chyba rozpatrywać jego działania po sejmie 1690 roku, gdy wniósł protestację przeciw wielu uchwalonym wówczas konstytucjom, rozsyłając ją po sejmikach w takim terminie, aby szlachta otrzymała ją wraz z drukowanymi konstytucjami⁴². Głos wojewody w sprawie fałszerstw, jakie miały mieć miejsce po sejmie 1690 roku,

³⁸ Informacje, jakoby Feliks Potocki był również przez kilka miesięcy wojewodą kijowskim, zostały uznane za nieprawdziwe, zob. *Urzędnicy województwa kijowskiego i czernihowskiego XVI—XVIII wieku. Spisy*, op. E. JANAS, W. KŁACZEWSKI, Kórnik 2002, s. 68.

³⁹ Sprawcą zerwania sejmiku był Kazimierz Głogowski, zob. Nacjonalny Gistoryczny Archiv Białarusy Minsk, f. 695, op. 1, nr 142, k. 98, Szczęsny Potocki do króla, Sokal 12 [17?] XII 1694.

⁴⁰ AGAD, APP, 163, t. 2, s. 567—568, Szczęsny Potocki, wojewoda krakowski do S. Szczuki, referendarza kor., Podhajce 26 VIII 1693.

⁴¹ GStPK, I HA, Rep. 9, 27.m.2, k. 50, [Diariusz sejmu 1688/9].

⁴² *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676—1695*. Wyd. M. ZWIERZYKOWSKI, R. KOŁODZIEJ, A. KAMIEŃSKI, Poznań 2018, s. 478.

nie był jednak odosobniony, a narzekania na pracę marszałka Działyńskiego i deputatów do konstytucji były wówczas w kraju powszechne.

Przyglądając się pracom parlamentarnym Potockich w czasach Jana III Sobieskiego, rzuca się w oczy pewna różnica między posłami a senatorami z tegoż rodu, dotycząca ich aktywności politycznej. Jako posłowie Potoccy w żaden sposób się nie wyróżniali, na kartach diariuszy i relacji sejmowych informacje na ich temat pojawiają się sporadycznie. Nie widać ich w debatach sejmowych, nie są wymieniani jako kandydaci do funkcji marszałka. Mimo że dla wielu osób działalność polityczna i aktywność w izbie poselskiej były trampoliną do kariery, w przypadku Potockich chyba było inaczej. Pojawienie się na scenie największego *theatrum Rzeczypospolitej*, jakim był sejm, wiązało się z kilkoma celami, ale samo w sobie nie było głównym elementem budowania pozycji. Posłowanie było traktowane raczej jako element dodatkowy, z pewnością jednak nie najważniejszy. „Starożytność” rodu, zaplecze ekonomiczne w postaci dużych majątków, odpowiednie koligacje — były to nieodzowne składowe, leżące u podstawy przyszłej kariery. Ich uzupełnieniem powinna być służba publiczna — udział w sejmikach, sejmach czy w pracach Trybunału. Posłowanie było również istotne dla budowania prestiżu w lokalnych strukturach władzy, dla wzbudzania szacunku u sąsiadów i współobywateli. Dlatego Potoccy posłowali wyłącznie z terenów wschodnich Rzeczypospolitej, nie starali się o mandaty poselskie z małopolskich sejmików wyżej usytuowanych w hierarchii — opatowskiego czy proszowickiego. W przypadku rodu Potockich w omawianym okresie działalność polityczna była dobrze widzianym uzupełnieniem służby publicznej. Główną sferą działalności rodu była jednak armia i to dzięki niej Potoccy z czasów Jana III robili przyszłe kariery. Większość z nich to wszakże żołnierze, którzy dzięki toczącej się wojnie mieli okazję wykazać się i zasłużyć na wdzięczność króla i Rzeczypospolitej. A to przynosiło profity, również w postaci awansów. Z wymienionych w artykule dziesięciu osób, piastujących przynajmniej raz funkcję poselską, aż sześć otrzymało w późniejszym czasie nominacje senatorskie, jedna (Józef Felicjan) zatrzymała się na strażnikostwie koronnym, jednej (Stanisław Potocki) karierę przerwała przedwczesna śmierć w bitwie pod Wiedniem. Wzbogacenie swego życiorysu o funkcję poselską było dla Potockich istotne, ale z pewnością nie decydujące w zdobywaniu kolejnych szczebli awansu społecznego. Mandat posła nie był celem samym w sobie, ale krokiem do budowania pozycji, zarówno w skali całego kraju, jak i w lokalnym środowisku.

Pozornie nieco inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku Potockich senatorów, choć oczywiście wnioski należy wyciągać dość ostrożnie ze względu na fakt, że badana jest grupa zaledwie dwuosobowa. Obaj Potoccy — Jędrzej i Feliks — starali się uczestniczyć w procesie decyzyjnym w kwestii zwołania sejmu, udzielając królowi odpowiedzi na deliberatoria, niekiedy bardzo obszernych. Pracowali dla króla (choć pewnie bardziej dla swego rodu) na sejmikach i aktywnie uczestniczyli też w sejmach, a jeśli wygłaszali wota, to były to mowy zawierające bardzo interesujące

spostrzeżenia, propozycje i postulaty reformatorskie. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że mimo aktywnego życia politycznego, udziału w sejmach i sejmikach, obaj bracia Potoccy gros swoich działań poświęcali sprawom wojskowym i to było zapewne głównym motorem napędowym ich karier⁴³. Późne przyjazdy na sejmy czy nieobecność na sejmach grodzieńskich po części wynikała zapewne z obowiązków związanych z działalnością w wojsku. Aktywność polityczna była na pewno konieczna, po części mogła jednak wynikać z żądań stawianych przez króla. Najważniejsze jednak, że dobry kontakt z monarchą z pewnością ułatwiał kariery rodzinie, a wpływy na sejmikach przyczyniały się do uzyskiwania godności poselskich zarówno przez synów Jędrzeja i Feliksa, jak i innych krewnych z rodziny Potockich. A to przekładało się na możliwości ich dalszej kariery, budując podwaliny potęgi rodu w XVIII wieku.

Bibliografia

- Akta sejmikowe województwa podolskiego in hostico 1672—1698*. Wyd. J. STOLICKI. Kraków 2002.
- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676—1695*. Wyd. M. ZWIERZYKOWSKI, R. KOŁODZIEJ, A. KAMIEŃSKI. Poznań 2018.
- CZARNIECKA A.: *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684—1696)*. Warszawa 2009.
- DZIĘGIELEWSKI J.: *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*. Warszawa 1992.
- GÓRNA B.: *Antykrólewska propaganda opozycji (od bitwy wiedeńskiej do sejmu 1685 roku)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, 51, nr 1—3, s. 147—152.
- KOŁODZIEJ R.: *„Ostatni wolności naszej klejnot”. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*. Poznań 2014.
- LINK-LENCZOWSKI A.: *Potocki Józef Felicjan h. Pilawa (zm. 1723)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Wrocław 1984—1985, s. 58—59.
- LINK-LENCZOWSKI A.: *Potocki Stefan h. Pilawa (zm. 1726)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Wrocław 1984—1985, s. 177—180.
- LINK-LENCZOWSKI A., SZKLARSKA E.: *Potocki Michał (zm. 1749)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Wrocław 1984—1985, s. 97—101.
- NAGIELSKI M.: *Potocki Paweł h. Pilawa (zm. 1675)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28. Wrocław 1984—1985, s. 119.
- NIESIECKI K.: *Herbarz polski*. T. 7. Wyd. J.N. BOBROWICZ. Lipsk 1841.
- OCHMANN-STANISZEWSKA S., STANISZEWSKI Z.: *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*. Wrocław 2001.
- Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego*. T. 1. Wyd. A. PODGÓRSKI. Wrocław 1840.

⁴³ Obaj bracia mieli wydzielone pułki wojska w armii koronnej, ich komputy zob. P. SMOLAREK: *Kampania mołdawska Jana III roku 1691*. Do druku przyg. Z. HUNDERT, M. WAGNER. Oświęcim 2015, s. 90—97.

- Posłowie ziemscy koronni 1493—1600*. Red. I. KANIEWSKA. Warszawa 2013.
- PRZYBOŚ A.: *Potocki Dominik h. Pilawa (zm. 1683)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 27. Wrocław—Warszawa 1983, s. 803.
- SARNECKI K.: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691—1696*. Oprac. J. WOLIŃSKI. Wrocław 1958.
- SMOLAREK P.: *Kampania mołdawska Jana III roku 1691*. Do druku przygotowali Z. HUNDERT, M. WAGNER. Oświęcim 2015.
- STOLICKI J.: *Wobec wolności i króla. Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukraińskiej i wołyńskiej w latach 1673—1683*. Kraków 2007.
- Urzędnicy województwa kijowskiego i czernihowskiego XVI—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. E. JANAS, W. KŁACZEWSKI. Kórnik 2002.
- Volumina Legum*. T. 5. Wyd. J. OHRYZKO. Petersburg 1860.
- WAGNER M.: *Potocki Stanisław h. Pilawa (1659—1683)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 27. Wrocław—Warszawa 1983, s. 153—154.
- WIERZBICKI L.A.: *Marszałkowie i parlamentarzyści. Studia z dziejów sejmu polskiego w XVII wieku*. Warszawa 2014.

Robert Kołodziej

Participation of the Potockis in Sejm proceedings during the reign of John III Sobieski

Summary

Since the beginning of the 17th century the *gens* Potocki enjoyed their growing significance in the Polish-Lithuanian Commonwealth. It translated into ever more frequent taking and holding by them state offices and functions, including the ones of MPs. What could now be estimated is that during the reign of John III Sobieski as many as ten Potockis held a seat in Sejm. The most experienced among them was Stefan Potocki, who served four terms. The remainder of the mentioned representatives include persons who served a few terms. Overall, the Potockis held the office of MP 27 times. However, their activity as MPs was not too impressive, which is corroborated by few and far between mentions about them in parliamentary minutes. More active seem to have been the senators originating from the *gens* Potocki, namely brothers Jędrzej and Feliks, yet the said activity might have stemmed from the King's expectations. They partook in pre-Sejm dietines and relatively frequently were present during Sejm sessions. Their senate advisory speeches (Polish *wota senatorskie*) did not consist of hot-air rhetoric, but included helpful comments on state of the commonwealth. It may seem, however, that both for MPs and for senators coming from the family Potocki the military service was paramount, and the political activity merely complemented it.


Key words: *gens* Potocki, John III Sobieski, MP, dietines



Mariusz Sawicki

Uniwersytet Opolski

sawicki4@wp.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-5318-7145>

Sapieżyńska ochrona dóbr Potockich w starostwie owruckim w latach 80. i 90. XVII wieku Przyczynek do badań nad współpracą rodzin magnackich w czasach panowania Jana III Sobieskiego*

Abstrakt: Sapiehowie i Potoccy byli jednymi z najbardziej wpływowych rodzin w dawnej Rzeczypospolitej. Druga z wymienionych familii posiadała liczne dobra na Ukrainie, które rujnowały częste przemarsze żołnierzy litewskich. Władzę nad nimi sprawował hetman wielki Kazimierz Jan Sapieha. Zasadniczym celem artykułu jest rozpatrzenie kwestii dotyczącej możliwej ochrony przez hetmana Sapiechę dóbr Potockich w zamian za ich głosy poparcia na sejmie i obronę w czasie ataków na litewskiego dowódcę wywołanych jego absencją pod Wiedniem.

Słowa kluczowe: Sapiehowie, Potoccy, majątki, Ukraina, wojsko

Potoccy to jedna z najważniejszych rodzin w historii dawnej, szlacheckiej Rzeczypospolitej. Jej przedstawiciele zajmowali najważniejsze stanowiska w centralnej i terenowej administracji państwowej oraz posiadali ogromny majątek, dzięki któremu odgrywali istotną rolę w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym państwa, a następnie ziem polsko-litewskich w XIX stuleciu. Apogeum świetności Potockich przypada na XVIII wiek, co znalazło potwierdzenie także w dokumentach dyplomatów francuskich, którzy opisali najważniejsze rodziny w Rzeczypospolitej.

* Artykuł jest w części wynikiem badań naukowych związanych z realizacją grantu Narodowego Centrum Nauki w Krakowie nr DEC 2017/01/X/HS3/00482 na realizację pojedynczego działania naukowego pt. „Elity społeczno-polityczne Wielkiego Księstwa Litewskiego w świetle raportów dyplomatów francuskich i angielskich w II połowie XVII wieku”.

W odniesieniu do tej rodziny już w pierwszym zdaniu podkreślono, że „cette maison est illustre et nombreuse”. Ród ich został wymieniony w gronie Czartoryskich, Radziwiłłów, Tyszkiewiczów, Massalskich oraz Sapiehów. W przypadku ostatnich z wymienionych politycy wersalscy zaznaczyli, że jest to rodzina, która została prawie zrujnowana w czasach panowania Augusta II. To niezwykle interesująca uwaga osoby sporządzającej dokument, biorąc pod uwagę jego datację, czyli rok 1751. Od bitwy olkienickiej, regularnej i zaplanowanej grabieży majątków sapieżyńskich, minęło już wówczas sporo czasu, a mimo tego we Francji doskonale o tym pamiętano, a przede wszystkim znano skalę zjawiska. Dowodzi to również temu, że przez tak długi czas Sapiehowie nie umieli do końca przezwyciężyć problemów majątkowych, które rozpoczęły się w pierwszej dekadzie XVIII wieku, o czym także wiedzieli politycy w Wersalu. Interesujące jest, że obserwatorzy polsko-litewskiej sceny politycznej znad Sekwany zaliczyli Sapiehów do grona bliskich przyjaciół Potockich¹.

Konflikty zbrojne, szczególnie te toczące się w czasach panowania Jana III Sobieskiego, skutkowały częstymi przemarszami wojskowych przez Ukrainę, a ściślej przez Podole, gdzie leżały kompleksy dóbr Potockich. Również tam oddziały wojskowe miały wyznaczone miejsca koncentracji i przez te tereny wracały po — udanych bądź nie — kampaniach wojennych do Wielkiego Księstwa Litewskiego lub Korony Polskiej. Na ziemiach tych — ze względu na bliskość teatru działań wojennych — jednostki wojskowe otrzymywały również leża zimowe i prawo wybierania przez żołnierzy hibern (chlebów zimowych). Często zatem nieopłaceni i niezdiscyplinowani wojskowi dopuszczali się przestępstw kryminalnych i zwykłych rabunków w dobrach, przez które przechodzili, w tym także należących do Potockich. Czynili tak zarówno żołnierze koronni, jak i litewscy, podlegli hetmanowi wielkiemu litewskiemu i wojewodzie wileńskiemu Kazimierzowi Janowi Sapieże, który starał się zabezpieczać i w pewnym sensie ochraniać te majątki, wydając odpowiednie uniwersały do podległych sobie jednostek wojskowych.

Kwestie związane ze stanem posiadania były dla Potockich niezwykle istotne, podobnie zresztą jak dla innych rodzin mających duże aspiracje polityczne i posiadających własne fakcje i stronnictwa. Do utrzymania klientów we własnym kręgu zależności i zapobiegania kurczeniu się ugrupowania niezwykle istotne były bowiem sprawy majątkowe, a dobra, dzięki którym można było utrzymać osobowy stan posiadania, a nawet go powiększać o nowych ważnych członków, były priorytetem w działalności każdego magnata. Zatem w tym przypadku nie dziwi, przynajmniej teoretycznie, współpraca między wymienionymi w tytule rodzinami, a na jej pierwsze symptomy można natrafić nieco wcześniej. Potoccy zaliczani byli w pierwszych latach panowania Jana III Sobieskiego do grona regalistów i stron-

¹ Archives Ministère des Affaires Étrangères et du Développement International République Française à Paris (dalej: AMAEF), 53 Mémoires et Documents (dalej: MD) 26, k. 192v, 196v.

ników dworu, podobnie jak Sapiehowie². Dwukrotnie podczas rządów Jana III piastowali oni urząd hetmana polnego koronnego. Najpierw godność tę sprawował Andrzej — od 1684 roku, kiedy otrzymał nominację, do śmierci 30 sierpnia lub 2 września 1691 roku³. Po nim hetmanem polnym koronnym został 7 grudnia 1692 roku Feliks Kazimierz Potocki, brat zmarłego, i urząd ten obejmował do swego awansu na hetmana wielkiego koronnego, co miało miejsce 1 maja 1702 roku⁴. Zatem z czterech hetmanów polnych koronnych za panowania Sobieskiego dwóch wywodziło się z rodu Potockich i byli to w dodatku bracia, piastujący tę godność kolejno po sobie.

Powszechnie wiadomo, że wojska litewskie pod dowództwem Kazimierza Jana Sapiehy nie dotarły do Jana III Sobieskiego pod Wiedeń i nie wzięły udziału w bitwie. Przyczyny tego są niezwykle złożone. Hetman wielki litewski nie był zwolennikiem wyprawy wojskowej przeciw Turkom. Z pewnością na takie stanowisko wpłynęły ograniczone środki finansowe, jakimi dysponował. Obradująca w Grodnie od 25 czerwca 1683 roku komisja skarbowo-wojskowa musiała się limitować właśnie ze względu na brak funduszy. Ostatecznie jednak Sapieże udało się zgromadzić wymaganą liczbę wojska pod Janowem Podlaskim, skąd powoli ruszył w kierunku Krakowa. Zastrzeżenia może budzić natomiast tempo przemieszczania się oddziałów litewskich i ich późniejsza działalność poza granicami Rzeczypospolitej. Szukając przyczyn braku udziału Kazimierza Jana Sapiehy w bitwie wiedeńskiej, należy wziąć jeszcze pod uwagę ogólną sytuację polityczną w Europie i związek hetmana wielkiego litewskiego z obcymi dworami — wersalskim i berlińskim. Pomijając tu przyczyny takiego postępowania Sapiehy — które należy rozpatrywać w wymiarze nie tylko krajowym, lecz przede wszystkim międzynarodowym — zaznaczyć należy, że stosunkowo szybko szlachta zaczęła oskarżać go o bojkotowanie rozkazów królewskich i brak obecności pod Wiedniem armii litewskiej⁵.

Kazimierz Jan Sapieha w okresie powiedeńskim odpierając zarzuty, starał się usprawiedliwić absencję armii Wielkiego Księstwa w powstałym najprawdopodobniej w 1683 roku diariuszu kampanii węgierskiej, którego był zapewne autorem⁶. Z dbałością o najdrobniejsze szczegóły opisał on przebieg walk oraz powody podjęcia określonych decyzji. Przede wszystkim jednak starał się odeprzeć ataki szlachty

² J. STOLICKI: *Rozdawnictwo wakansów przez Jana III jako metoda tworzenia partii dworskiej*. W: *Faworyci i opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV—XVIII wieku*. Red. M. MARKIEWICZ, R. SKOWRON. Kraków 2006, s. 369.

³ *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV—XVIII wieku. Spisy*. Red. A. GĄSIOROWSKI. Kórnik 1992, nr 158.

⁴ *Ibidem*, nr 159.

⁵ M. SAWICKI: *Dom Sapieżyński 1666—1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim*. Opole 2016, s. 236—238.

⁶ *Diariusz kampanii węgierskiej in anno 1683*. Wyd. O. ŁASKOWSKI. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1933, t. 6, z. 2, s. 259—271.

koronnej spowodowane jego nieobecnością pod murami Wiednia. Kazimierz Jan Sapieha skoncentrował się w swoim piśmie propagandowym przede wszystkim na opisie piętujących się trudności, które bezpośrednio doprowadziły do absencji armii litewskiej pod stolicą państwa Habsburgów. Nie pominął również oskarżeń wobec Jana III, którego rozkazy docierały do hetmana litewskiego rzekomo zbyt późno. Jednak pierwszym i zasadniczym problemem był brak pieniędzy na wojsko i fakt, że poborcy nie chcieli ich wypłacać chorągwiom mimo asygnat hetmańskich⁷. Kolejną przeszkodą w dotarciu do celu w wyznaczonym terminie było zbyt późne przybycie artylerii i piechoty oraz chorągwi jazdy, które zbierały się za wolno. Zgodnie z doniesieniami królowej Marii Kazimiery d'Arquien wojsko litewskie w ciągu tygodnia przeszło zaledwie trzy mile, co chyba jednak jest informacją nieco przesadzoną⁸. Znanie powszechnie postępowanie podległych sobie żołnierzy wobec ludności cywilnej na terenie Węgier Sapieha tłumaczył tym, że oddziały litewskie pierwsze doświadczyły wrogości i brutalności miejscowej ludności, zwłaszcza ewangelickiej. Nie usprawiedliwiała to jednak postępowania wojskowych litewskich, którzy „ne manqua pas de brûler, de piller, de tuer sans égard; marquant sa route par des désordres epouvantables”⁹.

Mimo tego publicznie posunięć wojskowych Kazimierza Jana Sapiehy bronił w swej korespondencji propagandowej kasztelan krakowski Andrzej (Jędrzej) Potocki, który w dokumencie z 28 grudnia 1684 roku skierowanym do arcybiskupa gnieźnieńskiego nawiązał do wcześniejszych wydarzeń militarnych. Twierdził on, że hetman wielki litewski niewielkimi siłami był w stanie zadać nieprzyjacielowi poważne straty bez uszczerbku własnych jednostek, co miało chyba wskazywać na niezwykle, choć nie do końca zgodne z rzeczywistością, umiejętności dowódcze hetmana wielkiego litewskiego: „[...] Pan Hetman Wielki Xielkiego Księstwa Litewskiego zostawszy się z kilką chorągwi i regimentem barzo niewielą, wszystkimi ostatnim nieprzyjacielskim siłom wywartym ingenti gloria nominis sui dał odpór, bez żadnej straty ludzi a z znaczą nieprzyjaciela konfuzyą [...]”¹⁰.

W piśmie propagandowym Andrzeja Potockiego, raczej o niewielkim zasięgu, obrona wojewody wileńskiego nastąpiła zaraz po nawiązaniu do niepowodzeń wojennych Jana III Sobieskiego, co bezpośrednio uderzało w monarchę. Nie trzeba

⁷ A. CZARNIECKA: *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684—1696)*. Warszawa 2009, s. 115—116; *Diariusz kampanii węgierskiej in anno 1683...*, s. 261.

⁸ A. CZARNIECKA: *Nikt nie słucha mnie za życia...*, s. 116—117; O. FORST DE BATTAGLIA: *Jan Sobieski, król Polski*. Tłum. K. SZYSZKOWSKA. Warszawa 1983, s. 248—249.

⁹ Cyt. za: O. FORST DE BATTAGLIA: *Jan Sobieski król Polski...*, s. 249.

¹⁰ *List Jmści Pana Krakowskiego Jędrzeja Potockiego do Xięcia Jmści Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Stef. Wydżgi pisany ze Lwowa d. 28 Decembris 1684 r.* W: *Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego*. T. 2. Wyd. A. PODGÓRSKI. Wrocław 1840; A. CZARNIECKA: *Nikt nie słucha mnie za życia...*, s. 127.

było długo czekać na rewanż ze strony Kazimierza Jana Sapiehy. Już kilka miesięcy po pojawieniu się wzmiankowanego listu wziął on pod ochronę dobra owruckie Potockich. Traktuje o tym pierwszy ze znanych mi uniwersałów hetmana wielkiego litewskiego — z Warszawy z 15 kwietnia 1685 roku. Jest to ordynans, który do ksiąg grodzkich owruckich wpisał łowczy braclawski Jan Antoni Potocki. Był on adresowany do marszałka starodubowskiego Andrzeja Kierły, któremu hetman wielki litewski Kazimierz Jan nakazywał, aby wraz ze swoją chorągwią natychmiast wymaszerował z dwóch wsi: Bowsunów i Moszków, leżących w starostwie owruckim i należących do tamtejszego starosty Franciszka Potockiego¹¹.

Hetman wielki litewski już od początku roku próbował odpowiednimi uniwersałami zdyscyplinować wojsko znajdujące się na terenach Ukrainy, nie tylko w dobrach należących do Potockich. Doszło bowiem wtedy do incydentu związanego z chorągwią podczaszego wielkiego litewskiego Jana Karola Dolskiego, dowodzoną przez niewymienionego z imienia Wieliczkę, która wbrew rozkazom przez dwa tygodnie stacjonowała w dobrach zwanych Kniechinin, należących do Jezuitów Kolegium Ostrogskiego. Sapieha nakazywał, aby nie oddając tej sprawy przed jego sąd hetmański, załatwić ją polubownie i wynagrodzić poddanym tamtejszym i właścicielom ziemskim wszystkie wyrządzone podczas postoju chorągwi szkody. Wzmiankowanym dowódcą mógł być zaufany oficer sapieżyński Teodor Wieliczko¹².

Zdarzeń takich musiało być jednak znacznie więcej, skoro Kazimierz Jan Sapieha zdecydował się wydać ogólny i stanowczy zarazem uniwersał do wojska stacjonującego na północy Ukrainy, który został wpisany do ksiąg grodzkich owruckich. Postanowienia hetmańskie dotyczyły województwa kijowskiego — powiatów owruckiego i żytomierskiego. Hetman nakazywał, aby wojsko postępowało w sposób jak najmniej uciążliwy dla mieszkańców i nie wywoływało „zbyteczne[go] uciążenia poddanych z ruiną dóbr i niewygody ichmościów panów posesorów tamecznych”. Taka reakcja dowodzącego armią litewską wynikała z częstych skarg właścicieli tamtejszych majątków, sąsiadujących przecież z ziemiami litewskimi, na poważne szkody wyrządzone przez oddziały wojskowe. Sapieha nawiązując do kilkukrotnego już upominania żołnierzy i dowódców, stanowczo nakazywał, aby „żadna chorągiew tak polskiego jako i cudzoziemskiego zaciągu i żaden żołnierz nie ważył się takich czynić exactij i ucisków, ale raz już wziętą kontentował się statią, pieniędzy nie wyciągał, poddanych nie uciążał i żadnej najmniejszej nie czynił krzywdy, ale jako najskromniej zachowywał się, obawiając się sądu i srogiego bez respectu karania [...]”¹³.

¹¹ Centralnij dierzawnij istoricznij archiw Ukraini, Kijów (dalej: CDIAU), f. 15, op. 1, nr 4, k. 33—33v, Uniwersał K.J. Sapiehy, Warszawa 15 kwietnia 1685.

¹² Ibidem, k. 22v—23; M. SAWICKI: *Dom Sapieżyński 1666—1685...*, s. 113.

¹³ CDIAU, f. 15, op. 1, nr 4, k. 23v—24v, Uniwersał K.J. Sapiehy, Słonim 8 lutego 1685.

Wojewoda wileński zlecił także niewymienionemu z imienia i nazwiska regimentarzowi dopilnowanie kwestii związanych z sądzeniem żołnierzy winnych przestępstw na ludności cywilnej i przedstawianie odpowiednich wniosków do sądu hetmańskiego. Ze swojej strony hetman wielki litewski zapewnił, że będzie surowo i bezwzględnie karał wszystkich winnych grabieży czy też innych przestępstw popolitych¹⁴. W kolejnym uniwersale Kazimierz Jan Sapieha zabronił wojsku wybierania niezgodnych z prawem chlebow zimowych oraz stwarzania problemów związanych z „noclegami i przechodami”. Nieprzestrzeganie tych zasad groziło poważnymi konsekwencjami prawnymi, choć z ich egzekwowaniem bywało różnie¹⁵. Jak widać na przytoczonych przykładach związanych z dobrami Potockich, wszelkie typu zarządzenia hetmańskie nie były w pełni respektowane przez przemieszczające się lub stacjonujące tam jednostki wojskowe i — mimo ich restrykcyjności — żołnierze nadal nie przestrzegali istniejącego prawa.

Kolejnym dokumentem sapieżyńskim dotyczącym ochrony majątków Potockich, co jak widać było konieczne, ale w rzeczywistości raczej mało skuteczne, jest uniwersał Kazimierza Jana Sapiehy wydany w obozie pod Lipowcami 22 września 1687 roku. I tym razem dotyczył on dóbr starosty owruckiego Franciszka Potockiego. W piśmie tym hetman wielki litewski zgodnie z obowiązującym prawem oznajmiał: „ich mściom panom oficjalistom wojskowym i całemu in genere rycerstwu wojsk jego Kr[ólewskiej] Mści Wielkiego Księstwa Litewskiego tak polskiego jako i cudzoziemskiego zaciągu chęci moje oznajmuję, iż stosując się do prawa popolitego, które dobra ziemskie ab omni uwalniają onere militari, dają ten ochronny uniwersał na dobra wielmożnego jm pana Franciszka Potockiego, starosty owruckiego, dziedziczne miasteczko Wielelniki cum attinentis, które to pomienione dobra, jako moje własne mieć chcę w ochronie, [...]”¹⁶.

Sapieha zabronił jakichkolwiek przemarszów, noclegów, popisów, wybierania „ugód zimowych” pod groźbą wyciągnięcia dotkliwych konsekwencji wynikających z przysługującego mu prawa¹⁷.

Surowe rozkazy hetmańskie po raz kolejny nie przyniosły jednak żadnych rezultatów i w następnym roku dowodzący armią litewską ponownie musiał występować w obronie dóbr ziemskich szlachty kijowskiej i wołyńskiej w związku z wojskiem przebywającym tam na leżach zimowych. Po wizycie posłów, przybyłych zapewne ze skargą na stacjonujące tam jednostki, Sapieha zdecydował się wyznaczyć sędziego wojskowego wraz z komisarzami, którzy mieli zlustrować tamtejsze dobra i przeprowadzić śledztwo pod kątem szkód, jakie wyrządzili żołnierze. Niestety nie wy-

¹⁴ Ibidem, k. 24v.

¹⁵ Ibidem, k. 25v, Uniwersał K.J. Sapiehy, Słonim 9 lutego 1685.

¹⁶ Ibidem, nr 5, k. 281—281v, Uniwersał K.J. Sapiehy, w obozie pod Lipowcami 22 września 1687.

¹⁷ Ibidem, k. 281v.

mieniono w tym przypadku nazwisk wysłanych przez Kazimierza Jana urzędników wojskowych. W dokumencie zaznaczono, że wszelkie stwierdzone straty zostaną naprawione, a winni — należycie ukarani¹⁸.

Działania hetmana wielkiego litewskiego dotyczące tak stanowczej ochrony dóbr owruckich należących do Potockich nie były bezpodstawne, a zniszczeń dopuszczali się również żołnierze chorągwi należących do innych dygnitarzy litewskich, w tym kanclerza wielkiego Marcjana Aleksandra Ogińskiego. W tym przypadku przestępstw dopuścili się oddziały cudzoziemskie. W związku z tym sporządzono rejestr szkód, a w imieniu starosty Franciszka Potockiego w charakterze świadków wystąpili: burmistrz miasta Owrucza Stefan Onoszka, mieszczanin Wasyl Drozda oraz bojarzyn Andrzej Szwaba. Wydarzenia, o których mieli poinformować, obejmowały okres od 7 listopada 1687 roku aż do 13 czerwca 1688 roku, czyli 31 tygodni, w czasie których jednostki litewskie stacjonowały w wymienionych dobrach. Rabunków, zniszczeń i grabieży dopuścili się żołnierze pod dowództwem kapitana królewskiego Krzysztofa Przyborowskiego, chorążego królewskiego Jana Hawdrynga, „kaptenarmusa” Jana Szczeblewskiego oraz podchorążego Jana Kochanowskiego. Dowodzili oni w sumie sześcioma rotami, które dopuścili się największych przestępstw i zniszczeń w starostwie owruckim. Działania żołnierzy, poza szkodami natury społecznej, miały realny, finansowy wymiar. Zniszczono na przykład zapas półproduktów służących do ważenia piwa w miejscowej karczmie, którą wcześniej obrabowano z alkoholu, a miejscowym wojskowi kazali kupować sobie gorzałkę i miód. Pierwszy z wymienionych napitków kosztował „kwarta po groszy dwunastu”, a drugi — garniec „rachując po groszy dwudziestu”. Podczas rabunku alkoholu chorąży królewski Hawdryn pobił miejscowego dzierżawcę, nie oszczędzając jego żony i syna, którzy także zostali mocno poturbowani: „razów sinich spuchłych krwią ociekłych niemało nazadawał”. Żołnierze zrabowali także srebra, w tym zastawy stołowe, i dalej „instrumenta złotnickie, kociołki, cynę mosiądz” za kwotę 50 zł. W sumie miasto Owrucz oszacowało straty na 4476 zł, nie wliczając do tego przyległości i wsi znajdujących się w starostwie, w których jednostki wojskowe także wyrządziły wymierne i duże szkody¹⁹.

Niestety również chorągwie samego hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Jana Sapiehy dopuściły się w starostwie owruckim łamania obowiązującego prawa i zwyczajnych, pospolitych grabieży, co skończyło się wniesieniem odpowiedniego protestu do organów administracji państwowej. Szkody wyrządziły chorągwie petyhorskie Kazimierza Jana Sapiehy oraz strażnika wielkiego litewskiego, klienta sapieżyńskiego Samuela Kmicica w dobrach starostwa owruckiego, we wsiach Szo-

¹⁸ Ibidem, nr 6, k. 26—26v, Uniwersał K.J. Sapiehy, Grodno 7 marca 1688.

¹⁹ Ibidem, k. 75v—85v, Rejestr szkód chorągwi litewskich M.A. Ogińskiego w starostwie owruckim.

łomka, Obychody i Wystupowicze — wszystkie należące do stolnika żytomierskiego Remigiana Juryna²⁰.

Kazimierz Jan Sapieha również w latach 90. XVII wieku interweniował w sprawie starostwa owruckiego, co świadczyło o nikłej skuteczności wojskowego aparatu sprawiedliwości. Dowodziło to także niewielkiej dyscypliny panującej w wojsku i być może nie tyle nieskutecznych, ile nieodstraszających kar. Tym razem hetman wielki litewski wydał ordynans „z pieczęciami dwiema i podpisem ręki własnej” nakazujący natychmiastowy wymarsz z wymienionych dóbr stolnika żytomierskiego dwóch chorągwi tatarskich: jednej kasztelana wileńskiego i hetmana polnego litewskiego Józefa Bogusława Słuszki, a drugiej podkanclerzego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła. Pierwsza z nich znajdowała się we włości wielednickiej, a druga — norzyńskiej. Hetman z całą stanowczością stwierdził w dokumencie, że wymienione dobra nigdy nie wchodziły w skład majątków, którymi dysponowano na potrzeby wojska, a znajdujące się tam oddziały znalazły się w nich bez wiedzy i przyzwolenia Kazimierza Jana Sapiehy. Nakazał on również pokryć wszystkie straty, a w razie niewykonania polecenia zastrzegął, że wymierzy kary przewidziane prawem, włączając w to również karę śmierci. Nakazał także przemieszczenie się wymienionych jednostek do dóbr metropolii i archimandrii kijowskiej, gdzie żołnierze nie mają dopuszczać się żadnych przestępstw — czy to na tle społecznym, czy zwyczajnym, rabunkowym²¹.

Zabiegi hetmana litewskiego i wojewody wileńskiego nie przyniosły zapewne oczekiwanych rezultatów, a stacjonowanie wojsk w dobrach rodziny Potockich musiało im przynieść — i zapewne przyniosło — niemałe szkody. Do tego dodać należy straty ekonomiczne poniesione w wyniku działań wojennych na Ukrainie. W maju 1694 roku Melchior de Polignac donosił do Wersalu, że Turcy i Tatarzy zamierzają najechać na Podole i Ruś, co zapewne bezpośrednio narażało dobra Potockich na wymierne straty finansowe²². Rok później na działania *un grande corpus de Tartares* skarżył się kasztelan krakowski Stanisław Jan Jabłonowski. Musiały być one do tego stopnia uciążliwe, że M. de Polignac nadmienił o nich nawet w liście do Ludwika XIV²³. Wszystkie tego typu działania, a także konieczność utrzymywania na omawianym terenie państwowych jednostek wojskowych narażały dobra prywatne na duże straty finansowe, które najczęściej nigdy nie były rekompensowane w całości. O zniszczeniach tych wspominają nawet wysłannicy Ludwika XIV, którzy niejednokrotnie podkreślali w swych relacjach ruinę majątkową poszczególnych rodzin magnackich posiadających dobra na Ukrainie dotkniętej jeśli nie działaniami

²⁰ Ibidem, k. 86.

²¹ Ibidem, nr 8, k. 16v—17, Uniwersał K.J. Sapiehy, Grodno 8 lutego 1693.

²² AMAEF, Correspondance politique Pologne (dalej: CP Pologne) 90, k. 222, Raport ambasadora Melchiora de Polignac, Żółkiew 12 maja 1694.

²³ AMAEF, CP Pologne 87, k. 547, Raport ambasadora Melchiora de Polignac, Warszawa 9 października 1695.

wojennymi, to nieustannymi przemarszami różnych jednostek. Tak było również w przypadku rodziny Potockich, o której informowali dyplomaci francuscy, podkreślając i może nieco wyolbrzymiając poniesione przez nią straty majątkowe²⁴.

Hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha mimo stanowczości wyrażanej w analizowanych ordynansach nie był w stanie zapobiec dewastacji dóbr starostwa owruckiego Franciszka Potockiego, mimo że prawdopodobnie żołnierze dopuszczający się przestępstw na jego terenie byli karani przez sądy hetmańskie, zgodnie z obowiązującym prawem. Takie przynajmniej były założenia teoretyczne, które jednak czasem znacznie odbiegały od praktyki. Trudno chyba było Sapieżę ukarać wojskowych będących w chorągwiach jego zajadłego przeciwnika politycznego, dodatkowo wspieranego przez dwór królewski, hetmana polnego litewskiego Józefa Bogusława Słuszki albo swoich oddanych oficerów, którzy funkcjonowali w faksji wojewody wileńskiego. Mimo tego Sapieha próbował chronić starostwo owruckie od ciężarów wojskowych, co wpisywało się we współpracę między rodzinami Sapiehów i Potockich. Pierwsi szukali poparcia wśród wpływowych Koroniarzy wobec coraz większej i stopniowo agresywniejszej opozycji w Wielkim Księstwie, wspieranej przez Marię Kazimierę d'Arquien i jej męża Jana III Sobieskiego. Drudzy natomiast zapewne z obawą obserwowali narodziny na Litwie ruchu republikańskiego, zagrażającego nie tylko Sapiehom, ale mogącego skutecznie przeszczepić swoje postulaty w Koronie. Nie bez znaczenia był chyba również wymiar solidarności wśród magnaterii dawnej Rzeczypospolitej. Oczywiście podjęta tu tematyka wymaga jeszcze szczegółowych badań, a niniejszy tekst stanowi jedynie niewielki jej zarys.

Bibliografia

- CZARNIECKA A.: *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684—1696)*. Warszawa 2009.
- Diariusz kampanii węgierskiej in anno 1683*. Wyd. O. LASKOWSKI. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1933, t. 6, z. 2, s. 259—271.
- FORST DE BATTAGLIA O.: *Jan Sobieski, król Polski*. Tłum. K. SZYSZKOWSKA. Warszawa 1983.
- List Jmści Pana Krakowskiego Jędrzeja Potockiego do Xięcia Jmści Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Stef. Wydżgi pisany ze Lwowa d. 28 Decembris 1684 r.* W: *Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego*. T. 2. Wyd. A. PODGÓRSKI. Wrocław 1840.
- SAWICKI M.: *Dom Sapieżyński 1666—1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim*. Opole 2016.

²⁴ W tym przypadku warto zwrócić uwagę na raporty znajdujące się w AMAEF, CP Pologne pod numerem 87, gdzie w prawie każdym raporcie, w którym omawiane były kwestie wojenne, dyplomaci nawiązywali w sposób bezpośredni i pośredni do ruiny gospodarczej terenów objętych działaniami militarnymi, wskazując na duże straty materialne, jakie poniosły rodziny zamieszkujące ten obszar.

- STOLICKI J.: *Rozdawnictwo wakansów przez Jana III jako metoda tworzenia partii dworskiej*. W: *Faworyci i opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV—XVIII wieku*. Red. M. MARKIEWICZ, R. SKOWRON. Kraków 2006.
- Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV—XVIII wieku. Spisy*. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 1992, nr 158.

Mariusz Sawicki

The Sapiehas' protection of the Potockis' estates and possessions
in the Owruć starostwo in 1680s and 90s
An introductory study on the magnate families' cooperation
during the reign of John III Sobieski

Summary

The Sapiehas and the Potockis were amongst the most influential families of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The latter family owned numerous estates in Ukraine, which were directly under threat from marching Lithuanian soldiers. Kazimierz Jan Sapieha, Grand Hetman of Lithuania was in charge of the said estates. Due to cooperation of the two magnate families, he attempted to shield the Potockis' estates and possessions from Lithuanian troops marching to or returning from the war with Turkey. To that aim he utilised legal proclamations called Universals. The Potockis returned the favour by entering into political collaboration. Hetman Kazimierz Jan Sapieha, having been absent from the Siege of Vienna, had to incur accusations and attacks during Sejm proceedings. He was then (1684) defended in a propaganda letter by Andrzej Potocki, Castellan of Kraków. The research themes analysed in the article serve as both, an introductory outline and a voice in the discussion regarding cooperation of Lithuanian and Polish noble families in the second half of the 17th century.


Key words: Sapiehas, Potockis, estates and possessions, Ukraine, soldiers



Jerzy Dygdała

Instytut Historii PAN

jdygdała@ihpan.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-9804-6845>

Siła złudzeń — informacje o szwedzkich „zwycięstwach” w Rosji i o bitwie połtawskiej dochodzące do obozu króla Stanisława (sierpień 1708—wrzesień 1709 roku)

Abstrakt: Artykuł ukazuje trudności w przekazywaniu informacji w czasie kampanii rosyjskiej Karola XII w latach 1708—1709 oraz pojawiające się z tego powodu fałszywe informacje o rzekomych sukcesach szwedzkich, w które bezkrytycznie wierzono w otoczeniu króla Stanisława Leszczyńskiego.

Słowa kluczowe: transfer i wiarygodność informacji, Karol XII, Stanisław Leszczyński, bitwa pod Połtawą

Niejednokrotnie już zwracano uwagę w literaturze historycznej poświęconej dziejom nie tylko dawnej Rzeczypospolitej na zjawisko dezinformacji opinii publicznej, na szerzenie się niesprawdzonych plotek, wreszcie na uporczywe nieprzyjmowanie do wiadomości doniesień niekorzystnych dla odbiorców i łudzenie się, że kolejne nowiny przyniosą zupełnie inny obraz sytuacji¹. To charakterystyczne zjawisko jest dobrze widoczne na przykładzie docierania na ziemię polskie informacji o marszu wojsk szwedzkich w głąb Rosji w 1708 roku i o bezprzykładnej klęsce armii Karola XII pod Połtawą w lipcu 1709 roku². Wśród konfederatów sandomierskich

¹ Zob. m.in. B. POPIOŁEK: *Między prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności*. W: *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*. T. 2. Red. E. KOŚCIK, R. ŻERELIK, P. BADYNA, F. WOLAŃSKI. Toruń 2012, s. 295—309; a także szersze ujęcie tej tematyki: K. MALISZEWSKI: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*. Toruń 2001, s. 27—49, 146—147; P. DOBROWOLSKI: *Świat ze słów. Angielskie miesięczniki XVIII w. Media, informacja i opinia publiczna*. Warszawa 2018, s. 27, 37—39, 87—102, 338—339.

² K. MALISZEWSKI: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej...*, s. 150 (sprzeczne wiadomości o bitwie pod Połtawą); M. BARZDEVIČA: *Rozpowszechnianie informacji o działaniach*

skupionych wokół hetmana wielkiego koronnego Adama Sieniawskiego wiadomość o zwycięstwie cara Piotra I wywołała natychmiastowy odruch radości i triumfu. Stronnicy sprzymierzonego ze Szwedami króla Stanisława Leszczyńskiego, a także przebywający w jego otoczeniu oficerowie szwedzcy przez długi czas negowali prawdziwość tych doniesień i przyjmowali za dobrą monetę każdą plotkę o rzekomej klęsce Piotra I w bitwie połtawskiej. Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią przede wszystkim listy królewskiego sekretarza Jozafata Michała Karpia (1679—1739), późniejszego (od 1737) biskupa żmudzkiego, regularnie pisane do kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła, z którym był blisko związany³.

Król Stanisław, przebywający od września 1707 roku wraz z Karolem XII w Saksonii, we wrześniu 1708 roku wraz z całą armią szwedzką powrócił do Rzeczypospolitej i towarzyszył szwedzkiemu monarsze w jego wyprawie na Litwę, skąd miał wspólnie ze Szwedami pójść w głąb Rosji, na Moskwę. Ostatecznie Karol XII pozwolił mu jednak powrócić do Polski. Po pokonaniu konfederatów sandomierskich wraz ze wspomagającymi go oddziałami szwedzkimi gen. Ernsta Detlofa Krassowa (Krassau'a) powinien udać się na Ukrainę i rozbić, z pomocą Kozaków i Tatarów, znajdujące się tam jeszcze wojska rosyjskie⁴. Lato i jesień 1708 roku spędził Leszczyński w Prusach Królewskich, po czym powolnym marszem przesuwiał się przez Mazowsze, Podlasie i Lubelskie na stronę województwa ruskiego. Klęska wojsk stanisławowskich, dowodzonych przez Józefa Potockiego, w bitwie pod Konicpołem (21 listopada 1708) sprawiła, że cały ten plan stał się znacznie trudniejszy do zrealizowania, niż to sobie wyobrażał Karol XII. Mimo to dzięki przejściowym sukcesom wojsk litewskich hetmana Jana Kazimierza Sapiehy⁵ udało się królowi Stanisławowi wkroczyć 12 kwietnia 1709 roku do Lwowa. Pojawienie się na Woły-

wojennych w Rydze w czasie wielkiej wojny północnej. W: *Wojny północne w XVI—XVII wieku.* Red. B. DYBAŚ, A. ZIEMLEWSKA. Toruń 2007, s. 183—187; J. PORAZIŃSKI: *Dezinformacja i propaganda w dobie wielkiej wojny północnej. Jan Stanisław Jabłonowski — moralista i manipulator?* W: *Między barokiem a oświeceniem.* T. 9: *Wielkie bitwy.* Red. S. ACHREMCZYK. Olsztyn 2010, s. 18—24; A. PERŁAKOWSKI: *Plotki, sprzeczne informacje i gra pozorów. Działalność Stanisława Krosnowskiego, regimentarza Adama Mikołaja Sieniawskiego, hetmana wielkiego koronnego w latach 1707—1709.* W: *Historia na źródłach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin.* Red. A. STROYNOWSKI. Częstochowa 2017, s. 259—278.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (AR), dz. V, t. 6460, 6465. Listy te zostały niedawno opublikowane drukiem, zob. *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709).* T. 2: *W wędrówkach po Polsce między Gdańskiem a Lwowem w latach 1708—1709. Listy królewskiego sekretarza Jozefata Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy.* Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2019.

⁴ J. DYGDAŁA: *Od Torunia do Wilna podróż króla Stanisława zimą 1708 roku.* „Zapiski Historyczne” 2017, 82, z. 2, s. 85—99; Z. ANUSIK: *Karol XII.* Wrocław 2006, s. 171—184.

⁵ T. CIESIELSKI: *Kariera wojskowa Jana Kazimierza Sapiehy.* W: *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI—XIX wieku.* T. 1: *Sapiehowie.* Red. T. CIESIELSKI, M. SAWICKI. Opole 2018, s. 346—356.

niu znacznych sił rosyjskich wspierających oddziały koronne hetmana Adama Sieniawskiego uniemożliwiło dalsze posuwanie się wojsk Leszczyńskiego w kierunku Kijowa. 21 kwietnia król Stanisław opuścił Lwów. Rozpoczął się powolny odwrót i oczekiwanie na przybycie nowych szwedzkich posiłków, które wyruszyły wprawdzie z Pomorza Szwedzkiego, ale potem na długo zatrzymały się w Wielkopolsce, ściągając żywność i paszę oraz nakładając wysokie kontrybucje pieniężne⁶. Stanisław Leszczyński wraz ze szwedzkim korpusem gen. E.D. Krassowa przez Jarosław, Łańcut, Sędziszów Małopolski dotarł w końcu czerwca 1709 roku do Szczucina nad Wisłą, gdzie stał aż do 25 lipca, po czym od 30 lipca przebywał w Opatowcu, już na lewym brzegu rzeki. Stamtąd w drugiej połowie sierpnia przeniósł się do Koprzywnicy, potem obawiając się zbliżających wojsk rosyjskich i saskich, skierował się na zachód, przechodząc we wrześniu 1709 roku przez Sandomierskie i Wielkopolskę do szwedzkiego Szczecina.

Podczas pobytu króla Stanisława w Malborku, latem 1708 roku, dotarła tam wiadomość o zwycięstwie Karola XII nad wojskami rosyjskimi pod Hołowczynem na Białorusi. Z tej okazji biskup chełmiński Teodor Potocki ok. 10 sierpnia 1708 roku odprawił w Malborku, zapewne w kościele zamkowym, mszę dziękczynną. Odśpiewano *Te Deum laudamus*, oddano salwę z dział, a monarcha wyprawił ucztę⁷. Bitwa pod Hołowczynem odbyła się 15 lipca 1708 roku i zakończyła się rozbięciem głównych sił rosyjskich, które jednak zdołały wycofać się przy stosunkowo niewielkich stratach⁸. W sąsiednim Gdańsku tydzień później wiadano jednak, że sukces szwedzki nie był tak wielki, jak początkowo sądzono, bowiem żołnierze rosyjscy stawiali zdecydowany opór. Co więcej, podobno to Szwedzi ponieśli znacznie większe straty, gdyż miało ich zginąć aż 8 tys., podczas gdy straty Rosjan szacowano jedynie na tysiąc osób⁹. W rzeczywistości Szwedzi stracili jedynie ok. 300 żołnierzy, a tysiąc zostało rannych, natomiast Rosjan zginęło blisko 1700.

Późniejsze informacje docierające na dwór Stanisława Leszczyńskiego mówiły o powolnym posuwaniu się Szwedów na wschód i o stopniowym wycofywaniu się Rosjan, unikających wydania walnej bitwy. Wszystko wskazywało na to, że zdecydowaną przewagę miały wojska szwedzkie, choć odczuwały one trudy tej ofen-

⁶ E. CIEŚLAK: *Stanisław Leszczyński*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1994, s. 56—61; J.A. GIEROWSKI: *Stanisław Bogusław Leszczyński h. Wieniawa (1677—1766), król Polski, książę Lotaryngii*. W: IDEM: *Na szlakach Rzeczypospolitej w nowożytnej Europie*. Red. A.K. LINK-LENCZOWSKI. Kraków 2008, s. 398—399; J. WIMMER: *Wojsko polskie w dobie wojny północnej*. Warszawa 1956, s. 315—342.

⁷ AGAD, AR, dz. XXXIV, nr 235, Gazeta pisana, Z Malborka 11 VIII 1708.

⁸ Zob. szerzej L.G. BESKROVNYJ: *Strategiâ i taktika russoj armii w Poltavskij period Severnoj vojny*. W: *Poltava. K 250-letiu poltavskovo srazeniâ*. Red. L.G. BESKROVNYJ et al. Moskwa 1959, s. 30—31; B. LILJEGREN: *Karol XII*. Gdańsk 2015, s. 159—160; P. FROM: *Klęska pod Poltawą. Kampania Karola XII w Rosji w latach 1707—1709*. Zabrze 2010, s. 147—170.

⁹ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Kat. II, dz. XIV, t. 78, k. 57, Gazeta pisana, Z Gdańska 18 VIII 1708.

sywy. W dniu 14 września 1708 roku przyjechał do Malborka jakiś ksiądz z listami z obozu szwedzkiego od płk. Stanisława Poniatowskiego, który pełnił funkcję rezydenta polskiego monarchy przy Karolu XII. Treści owych listów nie ujawniono, ale Stanisław Leszczyński po zapoznaniu się z nimi „znaczne po sobie pokazywał ukontentowanie”. Tenże ksiądz mówił, iż Karol XII z całym wojskiem skierował się spod Mohylewa na południe, obchodząc pozycje rosyjskie. Dodawał jednak, że „w wojsku szwedzkim wielka victualium [żywności] drożyzna”. W otoczeniu króla Stanisława panowało przekonanie, że Szwedzi chcą przejść przez Ukrainę i dopiero stamtąd ruszyć na Moskwę¹⁰. Według francuskiego dyplomaty Jeana Victora de Besenval, który przebywał wówczas w Gdańsku i bezpośrednio kontaktował się z królem, Leszczyński „nie wierzył w złe prognozy” dotyczące moskiewskiej wyprawy Karola XII¹¹.

Także kolejne doniesienia napływające z Inflant nie przynosiły jednoznacznych informacji. Najpierw Rosjanie mieli odnieść sukces pod Narwą, ale trzy tygodnie później szwedzki gen. Georg Lybecker miał położyć trupem 4,5 tys. żołnierzy rosyjskich¹². W rzeczywistości G. Lybecker, który dowodził wówczas armią szwedzką w Finlandii, bezskutecznie próbował zdobyć Petersburg, nowo założone przez Piotra I miasto, na terenach niedawno zdobytych na Szwedach¹³.

Mimo to wśród oficerów szwedzkich i polskich dostojników przebywających przy królu Stanisławie nastroje były bardzo dobre. Wszyscy byli pewni ostatecznego sukcesu Karola XII. Dlatego też 22 listopada 1708 roku śmiechem zareagowano na słowa przybyłego marszałka nadwornego koronnego Stanisława Tarły, który mówił:

że się zjechał z pewnym towarzyszem w drodze, który tę mu czynił relację, jakoby miał biec kurier od cara [Piotra I] do JP w[ojewo]dy bełskiego [Adama Sieniawskiego], pytając się go, co ma czynić car z królem szwedzkim [Karolem XII], czy go żywcem wziąć, czy też zabić. Srodze Król JM [Stanisław] i wszyscy śmieli się z tej bajki¹⁴.

Podobnie zareagowano na rosyjską pisemną relację o zwycięskiej bitwie z wojskami szwedzkimi gen. Adama Ludwiga Lewenhaupta, która dotarła 26 listopada 1708 roku do Stanisława Leszczyńskiego. „Czytał onę Król JM et ex figmentis [i z kłamstw] w onej insertis [włożonych] bardzo się śmiał”¹⁵.

¹⁰ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/III, s. 200—201, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Malbork 15 IX 1708.

¹¹ J.A. GIEROWSKI: *Stanisław Leszczyński w latach 1707—1709 w opiniach dyplomatów francuskich*. „Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia” 1981, 36, s. 161.

¹² AGAD, AR, dz. V, t. 6465/III, s. 243, 291, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Malbork 25 IX i 12 X 1708.

¹³ P. KROKOSZ: *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*. Kraków 2010, s. 334—335.

¹⁴ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/III, s. 326—327, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Koski 28 XI 1708.

¹⁵ Ibidem, t. 6465/IV, s. 43, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Koski 28 XI 1708.

O prawdziwym przebiegu wydarzeń dowiedziano się w obozie króla Stanisława następnego dnia. 27 listopada, po obiedzie, przyjechał niejaki ksiądz Piotrowski, wysłany przez gen. A.L. Lewenhaupta z Czerei, miasteczka w powiecie orszańskim. Przywiózł on informację o bitwie stoczony przez tegoż generała z Rosjanami, która według niego przebiegała niekorzystnie dla Szwedów. Jej ostatecznego wyniku jeszcze nie znał, gdyż został odesłany z pola walki w trakcie bitwy. Porażkę szwedzkiego generała tłumaczył niezastosowaniem się do rozkazów Karola XII. Zamiast możliwie jak najszybciej maszerować w stronę głównych sił szwedzkich stał on dziesięć dni w Czerei, ściągając kontrybucje, co dało Rosjanom czas na koncentrację swych wojsk¹⁶.

Relacja księdza Piotrowicza dotyczyła bitwy pod Leśną, stoczony w dniach 9—10 października 1708 roku, w wyniku której gen. A.L. Lewenhaupt utracił większość swej armii idącej z Inflant do Karola XII (w tym wszystkie tabory z zaopatrzeniem dla głównych sił szwedzkich oraz artylerię) i tylko z niewielką częścią żołnierzy udało mu się dotrzeć do szwedzkiego monarchy¹⁷.

Przy okazji ksiądz Piotrowicz doniósł o wydarzeniach na południu Ukrainy. Miał tam zostać wysłany feldmarszałek Aleksy Daniłowicz Mieńszykow z kilkunastotysięcznym korpusem w celu utrzymania w posłuszeństwie tamtejszych Kozaków. Doszły bowiem do cara Piotra I pogłoski, iż kozacki hetman lewobrzeżnej Ukrainy, Iwan Mazepa, obawiając się Szwedów, którzy skierowali się na południe, gotów jest porozumieć się z nimi i dostarczać im żywność oraz paszę¹⁸.

W świetle listów Jozafata Michała Karpia byłaby to pierwsza informacja, która dotarła do króla Stanisława, potwierdzająca wcześniejsze przypuszczenia o spodziewanym przejściu Iwana Mazepy i jego Kozaków na stronę szwedzką. I. Mazepa od dawna zachęcany był przez Stanisława Leszczyńskiego, a także przez Wiśniowieckich do tego kroku i składał poufne zapewnienia o wypowiedzeniu posłuszeństwa carowi Piotrowi I. W końcu rzeczywiście zdecydował się przejść na stronę szwedzką, był przy tym pewny, że Kozacy pozyskani obietnicami swobód i niezależności pójdą za nim. Nadzieja na pomoc ze strony Kozaków i na dostawy prowiantu była też jedną z przyczyn zmiany planów Karola XII. Początkowo zamierzał on iść na wschód, bezpośrednio na Moskwę. Tereny, przez które maszerowały wojska szwedzkie, Rosjanie jednak celowo niszczyli, tak że nie było na nich możliwości kwaterunków ani wybierania żywności. Dlatego też Szwedzi skierowali się na Siewierszczyznę, a następnie na południową Ukrainę¹⁹.

¹⁶ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/IV, s. 45, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Koski 28 XI 1708.

¹⁷ L.G. BESKROVNYJ: *Strategiâ i taktika russkoj armii v Poltavskij...*, s. 36—39; P. FROM: *Kłęska pod Poltawą...*, s. 91—124; P. KROKOSZ: *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I...*, s. 339—341.

¹⁸ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/IV, s. 45—46, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Koski 28 XI 1708.

¹⁹ B. LILJEGREN: *Karol XII...*, s. 163—164; P. KROKOSZ: *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I...*, s. 339, 342—344.

Tydzień później wyraźnie poprawiły się nastroje w obozie króla Stanisława. Dnia 4 grudnia 1708 roku zjawiała się tam wojewodzina kijowska Wiktoria Potocka. Podczas wieczornej gry w karty podała Stanisławowi Leszczyńskiemu gazetę pisaną, otrzymaną od kanclerza litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła. Była w niej mowa o przejściu kozackiego hetmana Ukrainy Lewobrzeżnej I. Mazepy wraz z Zaporozcami na stronę Karola XII. Potwierdzało to wcześniejsze przypuszczenia. Jednocześnie jeden ze szwedzkich oficerów — na podstawie gazety pisanej z Mitawy — poinformował zebranych, że gen. A.L. Lewenhaupt stoczył zwycięską bitwę z Rosjanami, w wyniku której zginęło wprawdzie 4 tys. Szwedów, ale też aż 18 tys. żołnierzy rosyjskich, a inny dowódca szwedzki — gen. Karl Gustav Rehnskiöld — zaatakował dywizję rosyjskiego feldmarszałka Borysa Piotrowicza Szeremietiewa, który stracił 4 tys. ludzi. Z informacji tych (ewidentnie zresztą nieprawdziwych, jeżeli chodzi o militarne sukcesy szwedzkie) bardzo był zadowolony król Stanisław i jego najbliższe otoczenie²⁰.

Kolejne nowiny docierające do obozu króla Stanisława wydawały się jeszcze pomyślniejsze. W połowie grudnia 1708 roku, podczas dłuższego postoju w Wiśniewie, „przyszły dwie poczty razem ze Gdańska, które laetum attulerunt nuntium [wesołą przyniosły wiadomość] o zniesieniu Moskwy w Ukrainie”. Według relacji przysłanej do Gdańska z rosyjskiej twierdzy i miasta Staroduba „wojsko moskiewskie totaliter [całkowicie] jest zniesione, liczy się zginionej Moskwy na 60 m. [tysięcy]”. Niejako potwierdził tę wiadomość list od podstolego litewskiego Michała Potockiego. Charakterystyczne jest jednak, że jak zauważył J.M. Karp, wszyscy bardzo niecierpliwie „czekają tu tego konfirmacji”²¹. W końcu grudnia 1708 roku wciąż nie było nowych informacji o sytuacji militarnej na Ukrainie, dotarła tylko wiadomość (zresztą fałszywa), że „Mazepa darował królowi szwedzkiemu ośm tysięcy wołów, dwanaście tysięcy owiec i czternaście tysięcy koni”²².

W połowie stycznia 1709 roku do króla Stanisława dotarł list wysłany z Zamościa przez starostę wiskiego Michała Puzyńkę. Pisał w nim starosta, iż powszechnie jest już wiadome, że podczas kampanii na Ukrainie zginęło 20 tys. żołnierzy rosyjskich, podczas gdy Karol XII stracił jedynie dwa regimenty. Ponadto Kozacy przystępują do hetmana Iwana Mazepy i niedawno przyszło ich 12 tys. Do tego z Mohylewa powrócił niejaki Juszyński, przywożąc wiadomości o nowych zwycięstwach szwedzkich. Według niego „sama Moskwa [Rosjanie] głosi, cum his particularitatibus [z tymi szczegółami], że 40 m. [tysięcy] Moskwy zginęło, Mężyk [feldmarszałek A.D. Mieński] zabity, car [Piotr I] postrzelony i że po tej batalii prosto król szwedzki [Karol XII] poszedł do stolicy [to jest do Moskwy]”²³. Te pomyślnie in-

²⁰ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/IV, s. 69—70, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Krześlin 6 XII 1708.

²¹ Ibidem, s. 79—80, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Wiśniew 15 XII 1708.

²² Ibidem, s. 101—102, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Wiśniew 26 XII 1708.

²³ Ibidem, s. 131—132, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Tulniki 18 I 1709.

formacje zostały potwierdzone trzy dni później przez Manieckiego (być może Ludwika, chorążego czernihowskiego). Przyjechał on do króla Stanisława wraz z Kozakiem, który pięć tygodni wcześniej wyjechał z Ukrainy. Ten Kozak mówił, że 17 grudnia 1708 roku pod Hadziaczem doszło do bitwy, w której 10 tys. Szwedów całkowicie zniszczyło 20-tysięczny korpus feldmarszałka A.D. Mieńszykowa. Natomiast 7-tysięczna dywizja feldmarszałka Borysa P. Szeremietiewa idąca na pomoc A.D. Mieńszykowowi została rozbita przez szwedzkiego gen. K.G. Rehnskiölda tak, że rosyjski feldmarszałek „ledwo w 50 koni umknął”. Szwedzi ponieśli podobno tylko niewielkie straty, zginęło natomiast aż 4 tys. Kozaków walczących z Rosjanami. Niepowodzeniem skończyła się natomiast próba obrony Baturynu, w którym zamknęło się 6 tys. Kozaków. Rosjanie zdobyli to miasto i w pień wycięli obrońców. Szwedzi podobno szli z odsieczą, lecz przybyli zbyt późno²⁴.

Pod Hadziaczem, zajęтым już przez Szwedów i Kozaków I. Mazepę, nie doszło jednak wówczas do żadnej bitwy, Rosjanie podchodząc pod miasto, spalili magazyny z żywnością i zdążyli wycofać się przed nadejściem Karola XII²⁵. Tymczasem informacje o rzekomej bitwie pod Hadziaczem długo jeszcze krążyły po Ukrainie i docierały do króla Stanisława. Dnia 1 lutego 1709 roku nadszedł list od podkomorzego krzemienieckiego Stanisława Ledóchowskiego potwierdzający, na podstawie relacji ludzi przybyłych z głębi Ukrainy, wcześniejsze doniesienia i dodający nowe wiadomości, jakoby feldmarszałek B.P. Szeremietiew poddał się Szwedom²⁶.

Tymczasem 30 stycznia 1709 roku w dostarczonej do obozu królewskiego poczcie z Gdańska i kilku innych miejscowości znalazły się informacje o zwycięskiej bitwie stoczonej przez Karola XII pod Konotopem (a nie Hadziaczem) 17 grudnia 1708 roku, w której Rosjanie ponieśli ogromne straty. Szwedzi po tym sukcesie mieli szybkim marszem pójść w kierunku Moskwy. Ponadto carewicz Aleksy Piotrowicz według jednych doniesień z kilkunastoma tysiącami żołnierzy poddał się szwedzkiemu monarsze, a według drugich podniósł w samej Moskwie bunt przeciwko ojcu. Ostrożny w doniesieniach J.M. Karp dodał jednak: „o czym zupełniejszej z Ukrainy z obozu szwedzkiego czekamy konfirmacji”²⁷.

W rzeczywistości wszystkie te informacje były nieprawdziwe, gdyż pod Konotopem, podobnie jak i pod Hadziaczem, nie doszło w połowie grudnia 1708 roku do bitwy Szwedów z Rosjanami, a carewicz Aleksy Piotrowicz ani nie poddał się Karolowi XII, ani nie stanął na czele rzekomego buntu przeciwko Piotrowi I²⁸.

²⁴ Ibidem, s. 140—142, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Tulniki 21 I 1709. Faktycznie Mazepa przyprowadził z sobą do obozu Karola XII jedynie 4 tys. Kozaków, zob. szerzej P. KROKOSZ: *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I...*, s. 342; P. FROM: *Kłeska pod Połtawą...*, s. 244—247.

²⁵ P. KROKOSZ: *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I...*, s. 344.

²⁶ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/IV, s. 168—169, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Świerszczów 3 II 1709.

²⁷ Ibidem, s. 163—164, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Świerszczów 1 II 1709.

²⁸ Zob. W.A. SERCZYK: *Piotr I Wielki*. Wrocław 1990, s. 138, 155—156.

Dokładniejsze i bardziej wiarygodne informacje o sytuacji na Ukrainie dotarły do polskiego monarchy dopiero 1 marca 1709 roku. Wojewoda kijowski Józef Potocki przesłał jeńca, kpt. Psarskiego, który bezpośrednio od Piotra I jechał z listami do hetmana A. Sieniawskiego. Tenże Psarski „egzaminowany” przez samego króla Stanisława mówił, że był dwa tygodnie temu w obozie rosyjskim. Oba wojska stoją o trzy mile naprzeciwko siebie. Żadnej bitwy nie było, jedynie podjazdy z obu stron nawzajem się atakowały, przy czym sukcesy odnosili Szwedzi. Według Psarskiego Rosjanie bardzo boją się Szwedów i gotowi byliby zgodzić się na zawarcie pokoju, pod warunkiem zostawienia im Petersburga. Szwedzi są natomiast pewni siebie. Z tych zeznań wynikało, iż większość Kozaków opuściła hetmana I. Mazepę. Podobno Karol XII zupełnie się tym nie przejął i pocieszał I. Mazepę, miał jednak pretensje do swego gen. A.L. Lewenhaupta o przegraną bitwę pod Leśną. Z relacji Psarskiego wynikało, że Piotr I skierował do Polski na Wołyń 8 regimentów, by wzmocnić oddziały wojsk koronnych hetmana A. Sieniawskiego²⁹.

Miesiąc później dotarła do króla Stanisława relacja jakiegoś „człowieka, który niedawno aż za Kijowem był”. Potwierdzała ona wcześniejsze doniesienia, „że batalii generalnej żadnej nie było dotąd”. Karol XII miał wprawdzie zdobyć kilka niewielkich miasteczek, których załogi nie przekraczały tysiąca żołnierzy, ale według tej relacji czynił to po to, by sprowokować Piotra I do przyjścia tym garnizonom z odsieczą i do doprowadzenia do walnej, rozstrzygającej bitwy. To jednak Szwedom się nie udało. Kozacy zadnieprzańscy mieli ostatecznie przyłączyć się do wojsk szwedzkich. Relacja w tym miejscu jest nieco dwuznaczna, bo informuje, że podobno Karol XII miał skierować się w stronę Kijowa po to, by otworzyć drogę do Polski i zjednoczyć wszystkich Kozaków pod władzą hetmana I. Mazepy. Otwarcie jest w niej mowa, że „już koło Kijowa wielkie wszczęły się między Kozakami tumulty, jednych za carem, a drugich za Mazepą ciągnących”. Podsumowanie tych doniesień było niezwykle pozytywne, bowiem „Szwedzi i na zdrowiu i na wszystkim bardzo się dobrze mają na Ukrainie”³⁰.

Te pomyślne informacje potwierdziły się niejako 6 maja 1709 roku. Z Ukrainy doniesiono, „że król szwedzki [Karol XII] świeżo zbił pięć tysięcy Kałmuków i trzy tysiące Moskwy”. Następnego dnia dotarły do króla Stanisława, wciąż przebywającego pod Jarosławiem, znacznie dokładniejsze i bardziej wiarygodne wiadomości. Przybył tam wówczas specjalny wysłannik Karola XII, towarzysz z polskiej chorągwi wołoskiej, będącej na żołdzie szwedzkim. By ominąć wojska rosyjskie i oddziały hetmana A. Sieniawskiego, jechał przez terytorium tureckie i Wołoszczyznę. „Przywiózł listów haniebną moc, co się zaś w nich zawiera nikt jeszcze nie wie, bo zaraz z niemi pobiegł Król JM [Stanisław] do gen. [Ernsta Detlofa] Krassowa [dowódcy korpusu szwedzkiego], plenus gaudii [pełen radości] z odebranej wiadomości”.

²⁹ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/V, s. 1–3, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Krasne 2 III 1709.

³⁰ Ibidem, s. 96–97, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Wysocko 7 IV 1709.

W liście polskiego poczmistrza towarzyszącego Karolowi XII, pisanym pod Połtawą 13 kwietnia 1709 roku, J.M. Karp przeczytał m.in.:

Nam tu P[an] Bóg dziwnie assistit [asystuje], bo sami poddani carscy przychodzą do nas i biją Moskwę, a my ledwo co czynimy, już ze 40 m. [tysięcy] Moskwy zginęło, a pięć tysięcy niewolnika mamy, z którymi nie wiemy co zrobić. Poseł tatarski jest u króla szwedzkiego [Karola XII], który z tym jest przysłany, że 50 m. [tysięcy] Tatarów na usługę króla naszego wkrótce ma przyjść i ten poseł nie odjedzie wprzód z obozu szwedzkiego, aż się to ziści.

W kilka chwil później J.M. Karp dowiedział się, że Stanisław Leszczyński otrzymał trzy listy od Karola XII. W pierwszym, datowanym jeszcze na listopad 1708 roku, król szwedzki informował, iż wszedł w granice państwa rosyjskiego. W drugim, z 13 kwietnia 1709 roku, napisał:

Nie wątpię, że różne wieści o mnie i o wojsku moim rozniesione są po Polsce, lecz ja donoszę, że mi się dobrze, z łaski Bożej, powodziło i powodzi, przy wszelkiej sufficiencji [zaopatrzeniu w żywność]. We wszystkich ile było rankontrach [spotkaniach] żołnierz szwedzki płoszył i bił Moskwę. Trzeba, żebyś W[asza] K[rólewska] M[ość] [Stanisław] pośpieszył tu ad recipienda avulsa et ad exequenda proiecta [dla odzyskania utraconych ziem i dla realizacji planów] prze[ciw]ko nieprzyjacielowi.

Trzeci list napisany był 30 kwietnia 1709 roku, jego treści sekretarz królewski jednak nie znał³¹.

Przy tej okazji król Stanisław otrzymał także dwa listy, z 27 marca i 13 kwietnia 1709 roku, od płk. Stanisława Poniatowskiego przebywającego przy boku Karola XII. Pisał w nich:

Moskwy na 40 m. [tysięcy] zginęło od wejścia króla szwedzkiego do Ukrainy oprócz pospólstwa dobytego i wyciętego w różnych miastach. Wojska szwedzkiego nad dwa tysiące nie ubyło, ex principalioribus [z dowódców] ci zginęli: pułkownicy Szperling [Jakob Sperling?] i Gildensztern [Nils

³¹ Ibidem, s. 151—152, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Wysocko 7 IV 1709. K. TARNOWSKI (*Adam Śmigieński, chorąży nadworny koronny, starosta gnieźnieński*. „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 1, s. 257) myli się więc, twierdząc, że rozkazy Karola XII nie doszły do Lwowa, gdyż „komunikacja była zupełnie przeciętą, przez 8 tygodni nie miano żadnej wiadomości z obozu szwedzkiego”. Faktycznie polecenia Karola XII domagającego się, by korpus gen. Ernsta Detlofa Krassowa i wojska polsko-litewskie króla Stanisława pośpieszyły na Ukrainę, doszły do adresatów, ale nastąpiło to już w momencie ich odwrotu ze Lwowa na zachód.

Gyllenstierna?), także obersztlejtant [ppłk] Wrangiel [Henrik Wilhelm Wrangel?], którego król JM [Karol XII] bardzo żałował. Koszowi Kozacy, alias Zaporozcy z hetmanem swoim [Iwanem Mazepą] przyszedli do króla szwedzkiego, przed którym schylali chorągwie, carską i n[ie]b[oszczy]ka Jana króla [Jana III Sobieskiego]. Przed przyjściem zaś swoim wycięli 4 regimenty Moskwy. Tatarscy deputaci są actu [teraz] przy królu szwedzkim, oczekiwając na kilkadziesiąt tysięcy Ordy, która zapewnie ma się złączyć ze Szwedami³².

Tydzień później J.M. Karp potwierdził niejako te pomyślne wiadomości, pisząc: „Na Ukrainie Szwedzi mięsa dosyć mają, o chleb i piwo przytrudniej”, a król szwedzki ma swoją kwaterę o 3 mile od Połtawy³³.

Karol XII rzeczywiście znalazł się pod Połtawą już w pierwszej połowie kwietnia 1709 roku, a w początkach maja rozpoczął regularne oblężenie tego miasta. Jednocześnie Rosjanie zaczęli koncentrować swe siły w pobliżu Połtawy, by udzielić obrońcom pomocy i w sprzyjającej sytuacji uderzyć na Szwedów. Obóz swój, który później przenieśli bliżej miasta, otoczyli szańcami ziemnymi. Kilkakrotne próby Karola XII wzięcia Połtawy szturmem skończyły się niepowodzeniem. Dalsze prace oblężnicze toczyły się wolno, a wojska szwedzkie musiały cały czas być w gotowości, gdyż oddziały rosyjskie wciąż podejmowały próby ataku na wysunięte placówki przeciwnika³⁴.

Tymczasem 17 czerwca 1709 roku zjawił się w obozie króla Stanisława, który cofnął się aż pod Sędziszów koło Rzeszowa, jakiś ksiądz z Ukrainy, dostarczając nową porcję informacji. Najważniejsza była wiadomość, że Tatarzy stoją tuż nad granicą i gotowi są wesprzeć Szwedów. Podobno Piotr I miał interweniować w tej sprawie u władz tureckich, które jednak odpowiedziały, „że Porta nie łamie z Moskwą paktów, ale Tatarowie zawsze przy tym wojują, kto im lepiej zapłaci, jeżeli car dobrze ich ujmie, będą i przy carze”. Ponadto wybrany na miejsce I. Mazepy nowy hetman kozacki Iwan Skoropadski miał „z całym wojskiem zadnieprskim” przejść na stronę szwedzką, a do tego miał całkowicie rozbić kilka pułków rosyjskich wysłanych przeciw niemu z Kijowa, tak że ani jeden świadek klęski nie pozostał przy życiu. W odwecie car miał zdobyć Mohylew, spalić miasto i wyciąć jego mieszkań-

³² AGAD, AR, dz. V, t. 6465/V, s. 141—142, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Wysocko 7 V 1709. Pogłoski o spodziewanym przybyciu kilkudziesięciu tysięcy Tatarów z pomocą Karolowi XII świadomie były rozpowszechniane przez szwedzką kancelarię polową. W istocie sułtan Ahmed III już w końcu maja 1709 roku zakazał chanowi Dewlet Girejowi udzielania jakiegokolwiek pomocy armii szwedzkiej na Ukrainie, zob. P. FROM: *Klęska pod Połtawą...*, s. 297—298.

³³ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/V, s. 161—162, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Wysocko 15 V 1709. W rzeczywistości Szwedzi coraz bardziej odczuwali brak żywności, amunicji i prochu.

³⁴ W.A. SERCYK: *Połtawa 1709*. Warszawa 1982, s. 116—122; P. KROKOSZ: *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I...*, s. 345—346.

ców. Z kolei Karol XII pozostawiwszy większość swej armii pod Połtawą, z kilkoma regimentami i wszystkimi Kozakami przeszedł na prawy brzeg Dniepru w celu odebrania Rosjanom Kijowa, „który gdy będzie odebrany, w całej Ukrainie nie będzie miała Moskwa do czego przytulić się”³⁵. J.M. Karp nie zdawał sobie sprawy, że informacje te były całkowicie nieprawdziwe.

Cztery dni później, rankiem 22 czerwca 1709 roku, przyjechał do obozu króla Stanisława chorąży jazdy wołoskiej przysłany przez Karola XII. Złożył szczegółową relację o sytuacji wojsk szwedzkich na Ukrainie pod Połtawą. Mówił, „że król szwedzki stoi między wodami [rzeki Worskli], na których kilka mostów ma Moskwa, lecz przechodzić przez one nie śmie”. Wojska rosyjskie są według niego podzielone na cztery ugrupowania. Z jednej strony stoi feldmarszałek Aleksy Daniłowicz Mieński z 30 tys. żołnierzy, z drugiej — feldmarszałek Borys Piotrowicz Szeremietiew mający pod swą komendą też 30 tys., z trzeciej, od Krymu — gen. Karl Ewald Rönne z 12 tys., z czwartej strony — gen. książę Grigorij Siemionowicz Wołkoński z 10 tys. ludzi, z piątej — niejaki Łuckin (?) z 6 tys. i z szóstej — gen. Beim (zapewne Rodion Bauer, ewentualnie Jakub Bruce) z 5 tys., który to Beim ma poufne kontakty ze Szwedami i często informuje ich o zamierzeniach Rosjan. Łączna liczba żołnierzy rosyjskich zgromadzonych na południu Ukrainy wynosiłaby więc przeszło 90 tys., podczas gdy liczebność wojsk szwedzkich tenże chorąży szacował na 30 tys., w tym 3,5 tys. chorych. Dodał przy tym, iż podczas niezwykle surowej zimy zmarło z powodu mrozów 8 tys. żołnierzy rosyjskich, a także wielu szwedzkich. Z relacji tej wynikało, że tymczasem Szwedzi nie mogą liczyć na pomoc Tatarów, gdyż wszystkie drogi z Krymu na Ukrainę są zatarasowane i dopiero po zdobyciu Połtawy Karol XII mógłby je uczynić przejezdnymi. Podobno szwedzki monarcha ceni bardzo Kozaków, którzy niezwykle celnie strzelają ze swych samopałów, a hetman I. Mazepa ma być u niego w takiej samej „powadze, w jakiej był nieboszczyk JMP podskarbi WXL”, czyli Benedykt Sapieha³⁶.

Trudno powiedzieć, czy to na podstawie relacji tegoż chorążego, czy też innych doniesień pojawiły się przed 26 czerwca 1709 roku w otoczeniu króla Stanisława pogłoski, jakoby pod Połtawą doszło do bitwy zakończonej wielkim zwycięstwem Karola XII, podczas której miał zginąć feldmarszałek B.P. Szeremietiew, a książę

³⁵ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/V, s. 200—202, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Szopnica pod Sędziszowem 18 VI 1709.

³⁶ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/II, s. 105—107, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Szczucin 24 VI 1709. W rzeczywistości załoga Połtawy liczyła przeszło 4 tys. żołnierzy, a armia Piotra I ok. 45 tys. (według innych źródeł nawet 55 tys.). Liczebność wojsk Karola XII na południowej Ukrainie szacowano na 28 tys. (wraz z Kozakami?), przy czym w samej bitwie uczestniczyło jedynie ok. 15—16 tys. żołnierzy szwedzkich, zob. P. FROM: *Kłęska pod Połtawą...*, s. 317—318; W.A. SERCYK: *Piotr I Wielki...*, s. 139. O wzajemnych kontaktach Karola XII i Iwana Mazepy tak pisze Bengt Liljegren (*Karol XII...*, s. 167): „Stary hetman mówił po łacinie i był znakomitym kompanem do zabaw, zrobił więc na Karolu dobre wrażenie”.

A.D. Mieński dostał się do niewoli. Informację tę podano w gazecie pisanej przeznaczonej dla podkanclerzego Stanisława Antoniego Szczuki. Redaktor zachował jednak niezbędną ostrożność, zaznaczając na końcu: „Ale że nic o tym nie masz z obozu szwedzkiego, trzeba się kontentować samym odgłosem, a czekać konfirmacji”³⁷.

Pierwsze wzmianki o faktycznej bitwie pod Połtawą, do której doszło 8 lipca 1709 roku, dotarły do obozu Stanisława Leszczyńskiego 18 lipca tegoż roku. Najpierw pewien szlachcic przysłał informację, „że między Moskwą wielką jakąś skryta jest konsternacja, gdyż między niemi samemi odgłos ten, że król szwedzki wielki temi czasami miał mieć awantazę [sukces] nad Moskwą w Ukrainie”, w związku z czym hetman A. Sieniawski wysłał tam kogoś, by sprawdzić te pogłoski. Jednocześnie tego samego dnia doszedł do króla Stanisława list z wiadomością, „że w obozie kwarcianym i moskiewskim w przeszłą niedzielę [14 lipca 1709] miano triumfować z otrzymanej niby cara nad Szwedami w Ukrainie wiktoria”. Ostrożny J.M. Karp dodał zastrzeżenie: „o czym konfirmacja potrzebna”. Cztery dni później, 22 lipca, z Krakowa i z obozu hetmana A. Sieniawskiego, skąd przybyło 2 oficerów, przyszły jednak doniesienia potwierdzające sukces wojsk rosyjskich. Okazało się, „że w przeszły poniedziałek to jest d. 15 p[rae]sen[tis] [lipca] w obozie kwarcianym triumfowano strasznie z otrzymanej niby pod Pułtawą [Połtawą] nad królem szwedzkim batalii, w której i wojsko szwedzkie ad internecium [do szczętu] zniszczone, i sam król szwedzki z[abi]ty, a Reinszeld [Karl Gustav Rehnskiöld] i [Karl] Piper w niewolę wzięci”. J.M. Karp zaznaczył przy tym, iż „tego konfirmacja potrzebna, bo Moskwie nie nowina i przegrawszy przypisywać sobie wiktoria”. Wyraził też wątpliwość co do wiarygodności tych informacji, gdyż listy Piotra I spod Połtawy do hetmana Adama Sieniawskiego i do rosyjskiego feldmarszałka Henryka Goltza (Golca) datowane są 8 i 9 lipca, a w obu jest zaś mowa, że wysłała się je w dzień bitwy. Sekretarz królewski zauważył jednak, iż może to też świadczyć o tym, że batalia ta trwała kilka dni³⁸.

25 lipca 1709 roku wydawało się, że wszelkie wątpliwości zostały rozwiane. Wówczas to „przyszła do Króla JM [Stanisława] i ze Lwowa, i z obozu kwarcianego wiadomość, że ten list carski [Piotra I do Adama Sieniawskiego] wcale jest zmyślony, owszem to zapewne oznajmują, że 60 m. [tysięcy] Moskwy zginęło, a król szwedzki [Karol XII] wiktoria otrzymał”. Podobno hetmanowa Elżbieta Sieniawska „sama żartowała z tego listu carskiego i narzekała na pryncypałów [przywódców konfederacji sandomierskiej], że śmiech z siebie czynią; pisano o tym ze Lwowa”. Piotr I miał w związku z tą klęską odwołać feldmarszałka H. Goltza

³⁷ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), t. 162/2, Gazeta pisana, W obozie pod Szczucinem 26 VI 1709.

³⁸ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/V, s. 262—263, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Pod Bolesławem 25 VII 1709.

z Wołynia na Ukrainę. Według tych informacji zarówno dowódcy wojsk polskich, A. Sieniawski oraz Hrehory Ogiński, jak i feldmarszałek H. Goltz wysłali specjalnych kurierów w kierunku Ukrainy, pragnąc dowiedzieć się, co tam właściwie się stało³⁹.

Radość w obozie króla Stanisława trwała jednak krótko. Już dwa dni później, 27 lipca, marszałek nadworny koronny Stanisław Tarło powiadomił monarchę, „że widział się z pewnym księdzem z obozu kwarcianego jadącym, iż tam przyszła konfirmacja o wiktorii cara i że króla szwedzkiego znaleziono między trupami zabitego”. Doniósł też, że przeciwnicy Leszczyńskiego mają opublikować manifest powiadamiający wszystkich o tej klęsce Szwedów⁴⁰. Następnego dnia przyjechał poseł francuski Jean Louis Bonnac, który uprzednio próbował mediować między królem Stanisławem a hetmanem A. Sieniawskim. Przywiózł on list pisany przez A. Sieniawskiego potwierdzający zwycięstwo Piotra I pod Połtawą. Tegoż dnia nadeszło zresztą kilka innych relacji o całkowitej klęsce Karola XII, który postrzelony w nogę, z trzema tylko tysiącami żołnierzy uratował się „przez błota”. I. Mazepa miał wraz z Kozakami wycofać się. J.M. Karp zaznaczył jednak, że „tu zaś póty wierzyć temu nie chcą, aż przybędzie o tym wiadomość od samego króla szwedzkiego”⁴¹.

Następnego dnia, 29 lipca, sekretarz królewski pisał, że w otoczeniu króla Stanisława podejrzewa się posła francuskiego J.L. Bonnaca o jakieś machinacje „przeciwko interesom królewskim”, gdyż sam monarcha skarżył się na niego przed podkanclerzem litewskim Stanisławem Antonim Szczuką. Wygląda więc, że nie w pełni ufano informacjom J.L. Bonnaca o zwycięstwie Rosjan. J.M. Karp zaznaczył, iż choć tu nie wierzą w przegraną Karola XII, to jednak sam monarcha i gen. E.D. Krasow obawiają się skutków ewentualnej klęski Szwedów. Była to pierwsza wzmianka sekretarza królewskiego o zaniepokojeniu w kręgach prostanisławowskich polityków i szwedzkiego dowództwa, jakie wywołały pogłoski o niepomyślnym wyniku bitwy połtawskiej. Najbardziej charakterystyczne jest jednak przy tym stwierdzenie J.M. Karpia, iż „Polacy zaś wszyscy tu będący życzą, żeby o zabiciu króla szwedzkiego nie odmieniło się, dla prędszego w Polszcze pokoju, bo choć i w sto koni będzie się salwował król szwedzki, to prędkiego nie spodziewać się uspokoje-

³⁹ Ibidem, s. 269, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Pod Bolesławem 25 VII 1709.

⁴⁰ Ibidem, s. 275, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Pod Bolesławem 29 VII 1709. Dnia 25 lipca 1709 roku do obozu hetmana Adama Sieniawskiego przybył hetmański rezydent przy boku Piotra I płk Józef Tausz, który był naocznym świadkiem bitwy połtawskiej. Uniwersał Sieniawskiego wzywający do dalszej walki został ogłoszony 29 lipca, zob. J.A. GIEROWSKI: *W cieniu Ligi Północnej*. Wrocław 1971, s. 82.

⁴¹ Ibidem, s. 276—277, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Pod Bolesławem 29 VII 1709. Hetman Adam Sieniawski po otrzymaniu listu Piotra I spod Połtawy natychmiast rozesłał wiadomości o tym zwycięstwie Rosjan, zob. J.A. GIEROWSKI: *W cieniu Ligi Północnej...*, s. 82.

nia⁴². Nic nie mogło lepiej oddać rzeczywistych uczuć polskich stronników Stanisława Leszczyńskiego do ich szwedzkiego protektora⁴³.

Niezadowolenie króla Stanisława z faktu rozgłaszania przez francuskiego dyplomata J.L. Bonnaca wiadomości o klęsce Karola XII potwierdza późniejsza anonimowa relacja zachowana w archiwum drezdeńskim i opublikowana w polskim tłumaczeniu przez Edwarda Raczyńskiego. Jej autorem przypuszczalnie był sekretarz królewski, a zarazem tajny agent saski Gottlieb Biber. Pisał on, że pierwsza wiadomość o bitwie połtawskiej dotarła do obozu króla Stanisława pod Bolesławem, pojawiły się też i drukowane opisy tej zwycięskiej dla Rosjan batalii, „ale temu wierzyć nie chciano tak dalece, że Król Stanisław mocno strofował markiza de Bonac o to, że niepomyślnie rozgłaszał nowiny. Robiono nawet znaczne zakłady, że ta wiadomość zupełnie była fałszywą⁴⁴.”

Po wycofaniu się króla Stanisława do Opatowca nad Wisłą dotarło tam kilka kolejnych informacji, które wcale jednak nie wyjaśniły sytuacji. Dnia 1 sierpnia 1709 roku J.M. Karp pisał, że z kilku przechwyconych listów przeciwników Leszczyńskiego wynikałoby, że klęska Szwedów nie jest wcale taka wielka, żołnierzy szwedzkich miało bowiem zginąć w tej batalii tylko 2 tys., podczas gdy Rosjanie stracić mieli aż 30 tys. ludzi. Królewski sekretarz zastrzegając się przy tym, że „w rzeczy zaś samej absolute pewnej relacji żadnej dotąd nie masz o tej akcji”. Co więcej, przybyły wówczas goniec ze Zbaraża „przyniósł nowinę affirmando pro certo [potwierdzającą jako pewną] o wygranej króla JM szwedzkiego, cum hac particularitate [z tym szczegółem], że 60 dział wzięło Moskwie i że po tej wygranej obrócił się prze[ciw]ko temu wojsku moskiewskiemu, które szło od Kijowa⁴⁵”. Z tej też okazji marszałek nadworny koronny Stanisław Tarło „wielką dał ucztę, na której wszyscy licznie spełniali puchary za zdrowie mniemanych zwycięzców⁴⁶”.

W tym samym czasie w obozie pod Opatowcem krążyły jednak i inne informacje potwierdzające zdecydowany sukces cara Piotra I. W zredagowanej tam wówczas gazecie pisanej czytamy: „Zwycięstwo moskiewskie pod Puławą d. 8 Iulii otrzymane, bez przestanku głoszą tu i rozpisują z różnymi coraz konfirmacjami i przydatkami, między którymi i to już jest, że Króla JM szwedzkiego samego między trupami znaleziono”. Ostrożny redaktor przejawiał jednak przy tym, podobnie jak

⁴² AGAD, AR, dz. V, t. 6460, s. 44—45, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Pod Bolesławem 29 VII 1709.

⁴³ Zwrócił już na to uwagę, przytaczając ten cytat z listu J.M. Karpią, J.A. GIEROWSKI: *W cieniu Ligi Północnej...*, s. 84.

⁴⁴ *Materyały do historii Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego*. Wyd. E. RACZYŃSKI. Poznań 1841, s. 25 (*Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku...*, t. 13). O Gottliebzie Biberze zob. M. DURBAS: *Sekretarz króla Stanisława — agent czy wierny sługa*. W: *Władza i polityka w czasach nowożytnych*. Red. Z. ANUSIK. Łódź 2011, s. 17—34.

⁴⁵ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 7—8, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec 1 VIII 1709.

⁴⁶ *Materyały do historii Stanisława Leszczyńskiego...*, s. 26.

i wielu innych obecnych tam ludzi z dworu króla Stanisława, dość wyraźny sceptycyzm: „W mocy Boskiej nie masz nic niepodobnego, Który sam zwycięstwa daje. Że jednak te relacje coraz to różne i insze przynoszą cyrkumstancje, nikt im dotąd doskonale wierzyć nie chce, ile kiedy i przedtym bez przestanku pisano, że Szwedów biją, [...] a po staremu prawda inaczej potym otworzyła oczy i teraz niepodobna, żeby się ta prędko wyjawić nie miała”⁴⁷.

Dwa dni później, 3 sierpnia, do Opatowca napłynęły trzy kolejne, całkowicie sprzeczne relacje. Pochodziły one od specjalnych wysłanników, których hetman wielki koronny A. Sieniawski na pierwszą wiadomość o klęsce Szwedów wyprawił na Ukrainę, „dla wywiedzenia się tam co się właśnie stało”. Jeden z nich miał przynieść wiadomość, że w bitwie, którą stoczono 8 lipca, „wszystka kawaleria moskiewska zginęła, lecz Szwedów tak poparto, że z resztą król JM szwedzki i z Kozakami przy Mazepie będącymi, musiał się rejterować w granice tureckie i wołoskie”. Ma stamtąd próbować przedostać się do Polski, w związku z czym hetman A. Sieniawski miał zaraz wysłać 30 chorągwi jazdy „ku granicom wołoskim, dla obserwowania marszu szwedzkiego i jeśli poda się okazja infestowania [atakowania] onych [Szwedów]”. Według relacji drugiego hetmańskiego wysłannika, pod Połtawą „naprzód 70 m. [tysięcy] Moskwy dało batalię Szwedom. Szwedzi te 70 m. [tysięcy] ad internecionem [doszczętnie] znieśli, lecz jako supervenere [przybyło] drugie 70 m. [tysięcy] świeże, Szwedzi przełamani zostali i z pola ustąpić musieli”. Natomiast jak pisze J.M. Karp, była też „trzecia relacja, której tu najbardziej wierzą [...], że naprzód 6 m. [tysięcy] Szwedów i 20 m. [tysięcy] Kozaków biło się z Moskwą, lecz Moskwa dla złej kointeligencji [współpracy] Szwedów z Kozakami (bo Szwedzi bili się, a Kozacy tylko na to patrzali nie dopomagając onym) zniosła tę partię, za nastąpieniem zaś całego wojska szwedzkiego, Moskwa funditus [całkowicie] jest zniesiona”⁴⁸.

Przekonanie, że bitwa połtawska wcale nie zakończyła się klęską Szwedów, mogły podtrzymać opowieści jakiegoś księdza, który przyjechał 7 sierpnia 1709 roku do Opatowca ze Lwowa. Twierdził on, że we Lwowie pełno jest informacji pomniejszających zwycięstwo rosyjskie lub nawet uważających tę informację „za zmyśloną”⁴⁹.

Wydawać by się mogło, że szczegółowe wiadomości, które napłynęły do Opatowca 15 sierpnia 1709 roku, ostatecznie wyjaśniły rzeczywisty wynik bitwy pod Połtawą. Na ich podstawie twierdzono, że tuż przed batalią car Piotr I zaoferował królowi szwedzkiemu zawarcie traktatu pokojowego. Karol XII podobno się nawet do tego skłaniał, ale miał mu to odradzić jego minister Karl Piper. Dlatego też po

⁴⁷ AGAD, APP, t. 162/2, Gazeta pisana, W obozie pod Opatowcem 1 VIII 1709.

⁴⁸ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 12—14, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec 4 VIII 1709. Kozacy praktycznie nie wzięli udziału w bitwie połtawskiej, gdyż Karol XII przeznaczył ich do ochrony taborów, P. FROM: *Klęska pod Połtawą...*, s. 317.

⁴⁹ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 245, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec [po 7 VIII 1709].

bitwie Szwedzi, którzy wraz z K. Piperem dostali się do niewoli rosyjskiej mieli go obwiniać o przyczynienie się do klęski. Także oficerowie szwedzcy obecni przy królu Stanisławie byli „źli o toż na Pipera, wróżąc mu szubienicę et confiscationem wszystkij substancji”. Po ucieczce z pola bitwy zwołać miał Karol XII radę wojenną, na której Iwan Mazepa radził, żeby król przede wszystkim zadbał o swoje bezpieczeństwo. „Akceptował tę radę król szwedzki i w tysiącu tylko koni, skrytymi drogami, któremi Tatarzowie [Tatarzy] Mazepę prowadzili przebrał się do Benderu, stąd Wołochami i Węgrami przebierać się miał [do Polski]. Wojsku zaś swemu plenariam [pełną] dał facultatem [swobodę], żeby to czyniło, co będzie się zdało. I tak gdy przez trzy dni chleba nie było, poddać się musieli”. Zdaniem J.M. Karpią, przebywający w Opatowcu Szwedzi wierzą tej relacji, choć wątpią w niektóre szczegóły⁵⁰. Następnego dnia do Stanisława Leszczyńskiego dotarła jednak wiadomość, „jakoby król szwedzki [Karol XII] miał jakiś dezawantaż [niepowodzenie] pod Pułtawą [Połtawą], ale potem wziął Pułtawę i Moskwę na głowę zniósł”. Do tego wszystkiego jakiś ułan z wojska koronnego hetmana A. Sieniawskiego spotkawszy się z którymś z żołnierzy króla Stanisława, miał mu powiedzieć: „Wasze rzeczy dobrze idą, nie słuchajcie tego, co piszą i powiadają”. J.M. Karp niezależnie od tych pomyslnych dla Szwedów wiadomości doniósł także, że według krążących naokoło informacji Karol XII znajduje się już na Węgrzech. Dodał przy tym, iż po cichu się mówi, że król Stanisław zamysła odłączyć się od szwedzkiej eskorty i udać się do oddziałów wojewody kijowskiego Józefa Potockiego⁵¹.

Wiadomości o tych nastrojach w najbliższym otoczeniu Leszczyńskiego musiały dotrzeć i do księcia Janusza Wiśniowieckiego, który wprawdzie wówczas nie był obecny w Opatowcu, ale w swym dzienniku zanotował: „Długo Polska na takie nowiny [o klęsce połtawskiej] wiary nie dawała, i lubo przychodziły różne wiadomości, przecie dwór stanisławowski dobrze sobie rokował”⁵². Podobne informacje o złudzeniach króla Stanisława doszły i do starosty mińskiego Krzysztofa Zawiszy, który przebywał u boku hetmana wielkiego litewskiego Jana Kazimierza Sapiehy. W swym pamiętniku K. Zawisza napisał: „Król imć Stanisław długo nie wierzył tej rewolucji, jakoż zwycięstwo [Piotra I] przewyższało wiarę i bardziej przez cud niż męstwem miane”⁵³.

⁵⁰ Ibidem, s. 23–25, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec 16 VIII 1709. Już podczas oblężenia Połtawy Rosjanie, pod pretekstem wymiany jeńców, podjęli próby kontaktów ze Szwedami, sugerując możliwość zawarcia pokoju pod warunkiem pozostawienia przy Rosji Petersburga i Ingrii, co jednak nie spotkało się z odzewem ze strony Karola XIII, zob. P. FROM: *Klęska pod Połtawą...*, s. 295.

⁵¹ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 77–78, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec 17 VIII 1709.

⁵² J.A. WIŚNIEWIECKI: *Ilias Polski (1700–1710)*. Wyd. P.P. ROMANIUK, J. BURDOWICZ-NOWICKI. Warszawa 2018, s. 257.

⁵³ K. ZAWISZA: *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*. Wyd. J. BARTOSZEWICZ. Warszawa 1862, s. 273.

Dopiero 18 sierpnia 1709 roku otrzymał Stanisław Leszczyński autentyczne informacje o bitwie połtawskiej i o dalszych losach króla szwedzkiego. Tegoż dnia przyjechał do Opatowca Brodzicki, kurier wysłany 21 lipca przez Karola XII z tureckiego Benderu. Potwierdził on wszystkie informacje o klęsce Szwedów, przy czym, jak zauważył J.M. Karp, jego relacja niezbyt różniła się od wcześniejszych doniesień rosyjskich. Sam Brodzicki uczestniczył w bitwie połtawskiej, sporą część wydarzeń znał więc z autopsji. Mówił:

że król szwedzki nie spodziewając się, żeby cała potencja moskiewska miała stanąć pod Pułtawą, z piechotami i 4 [regimentami] tylko kawalerii d. 8 Iulii [lipca] ruszył się równo z świtem prz[eciw]ko Moskwie, której było ze 20 m. [tysięcy], tę tedy złamał i gonił aż do samych okopowań, chcąc onych dobyć, lecz tam był Szeremet [Borys Piotrowicz Szeremietiew] ze 60 m. [tysięcy] najwyborniejszego ludu i tak dobry dał odpór, że się Szwedzi mieszała i tył poddali, rejterując się ku taborom, gdzie wszystka kawaleria, oprócz tych 4 regimentów, które w batalii zginęły, była i artyleria wszystka z amunicjami. W tej batalii kilka regimentów pieszych szwedzkich rzucili broń o ziemię i poddali się. [...] W batalii było 16 m. [tysięcy] Zaporozców, którzy ni razu nie strzeliwszy, zdali [poddali] się.

Bitwa miała trwać od godziny 4 „z rana” aż do godziny 11 w południe. W dalszej części swej opowieści Brodzicki dodał, iż „królowi szwedzkiemu w batalii dwóch koni pod noszami zabito i nosze ustrzelono”. Klęskę Szwedzi przypisywali głównie temu, „że sam król dla postrzału swego nie mógł wojskiem komenderować”. Po przegranej bitwie „uchodził tedy dniem i nocą król szwedzki aż do Perewołoczny [wsi przy ujściu Worski do Dniepru], którego z razu Moskwa nie goniła, obawiając się zasadzki, aż dopiero jak dał znać pewny Kozak, że Szwedzi rejterują się, wysłano za nimi pogoń”. Według tej relacji Brodzickiego pod Perewołocznią zaraz odbyła się rada wojenna, na której gen. A.L. Lewenhaupt i hetman I. Mazepa na wszystkie świętości zaklinali króla, żeby zadbał o bezpieczeństwo swojej osoby, gdyż chciał zostać przy taborach i bronić się. Ponieważ był ranny (postrzelony w nogę), ustąpił „i tak kilka czajek [łodzi] związawszy, przeprowadzono na nich króla”. A.L. Lewenhaupt obiecał przy tym królowi, że z pozostałą armią szwedzką przez tydzień będzie bronić się przed Rosjanami, by dać monarsze czas potrzebny na dotarcie do Turcji. Karol XII podobno i tak był w niebezpieczeństwie, bowiem gen. Grigorij Siemionowicz książę Wołkoński udał się w pogoń za szwedzkim monarchą i naprzeciw Oczakowa, tureckiej twierdzy po drugiej stronie Dniepru, gdzie Szwedzi czekali na zgodę Turków na przejście granicy, „urwał coś gromady asystującej króla szwedzkiego i gdyby nie dobry kałauz [przewodnik] tatarski [...], pewnie sam król wpadłby był w ręce pomienionego księcia Wołkońskiego”. Niektórzy Szwedzi próbujący uciec na stronę turecką, „jakim kto mógł sposobem przeprowadzali się, a najbardziej

wpływ na koniach oklep, bo dla szerokości haniebnej Dniepru niepodobna było na okulbaczonym koniu przepłynąć⁵⁴.

Opis bitwy pod Połtawą i ucieczki Karola XII do Turcji przedstawiony przez Brodzickiego w znacznej mierze odpowiada prawdzie. W pierwszym etapie batalii, która rzeczywiście zaczęła się 8 lipca 1709 roku, jeszcze przed wschodem słońca armia szwedzka podjęła próbę ataku z zaskoczenia na obóz rosyjski. Rosjanie przywitani ich jednak ogniem z dział i karabinów. Na skutek niedostatecznego rozpoznania Szwedzi nie zdawali sobie sprawy, że przed właściwym obozem ciągnie się szereg nowo wzniesionych szańców (reduit). Mimo to część z tych obwarowań udało im się zdobyć, co więcej — odparli atak kawalerii rosyjskiej. Prawe skrzydło szwedzkiej piechoty podjęło nawet szturm na właściwy obóz i Piotr I rozważał ewentualność wycofania swej armii na drugi brzeg Worskli. Wtedy jednak okazało się, że część piechoty szwedzkiej, bezskutecznie próbująca zdobyć pozostałe reduty, pod silnym ogniem przeciwnika wycofała się do pobliskiego lasu. Faktycznie dowodzący armią szwedzką feldmarszałek K.G. Rehnskiöld (król Karol XII był ranny) wstrzymał natarcie, chcąc uporządkować szyki. Wykorzystał to Piotr I, wyprowadzając całą swoją piechotę w pole. Doszło do bezpośredniego starcia głównych sił obu armii. Na prawym skrzydle Szwedzi odnieśli wprawdzie drobne sukcesy, ale całe lewe skrzydło szwedzkiej piechoty załamało się i żołnierze w panice zaczęli uciekać. Bitwa była w tym momencie, to jest ok. godziny 11 w południe, praktycznie już przegrana. Resztki szwedzkich oddziałów zdołały wycofać się do taborów. W bitwie zginęło przeszło 6 tys. żołnierzy szwedzkich, a blisko 3 tys. dostało się do niewoli. Wieczorem Szwedzi rozpoczęli odwrót na południe. Przy Karolu XII zostało ok. 10 tys. zdolnych do walki żołnierzy szwedzkich (w tym ludzie eskortujący tabory i niebiorące udziału w walce oddziały blokujące Połtawę), blisko 3 tys. Kozaków oraz przeszło 5 tys. rannych. Większość tej armii, nie mogąc pod Perewołoczną przepłynąć się na drugi brzeg Dniepru, poddała się 12 lipca 1709 roku Rosjanom⁵⁵.

Dalsza część relacji Brodzickiego dotyczyła już wydarzeń w Turcji. Karol XII miał przybyć do Benderu z 1,2 tys. ludzi — „Szwedów, Polaków, Kozaków i Wołochów, między którymi najmniej liczy się Szwedów”. Warto zresztą przytoczyć tu dłuższy cytat z opowieści Brodzickiego, który był naocznym świadkiem tego, co się działo na granicy tureckiej po przybyciu tam uciekinierów spod Połtawy:

Wielka tam zrazu była drożyzna, bo co u nas za grosz [1/30 złp] kupią, to tam płacono po czerwonemu złotemu [18 złp] za taki kawałek suchara

⁵⁴ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 33—36, 39, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec 20 VIII 1709. Zob. też *Materyały do historii Stanisława Leszczyńskiego...*, s. 26. O tej relacji Brodzickiego pisze też skrótkowo J.A. GIEROWSKI: *W cieniu Ligi Północnej...*, s. 84—85.

⁵⁵ L.G. BESKROVNYJ: *Strategiâ i taktika ruszkoj armii v Poltavskij...*, s. 51—59; P. FROM: *Kłęska pod Połtawą...*, s. 303—401; W.A. SERCYK: *Poltawa 1709...*, s. 128—137; Z. ANUSIK: *Karol XII...*, s. 239—279.

i to dobijano się do kupna. Szwedzi szpadami odganiaли Polaków od tego miejsca, gdzie suchary przedawano, co postrzegłszy Turcy Szwedów odganiaли, a Polaków przypuszczali. Jakoż i przedtym, nad którąś rzeką (ile ich 3 przebywał król szwedzki) wypływających Polaków i Wołochów przyjmowali Turcy, bracią swoją nazywając i suchary darmo dawali, a ze Szwedów urągali się, że uciekają, zowiąc ich sobakami. Seraskier [Hadzi Yusuf] cum omni magnificentia [ze wszelką wspaniałością] przyjął króla szwedzkiego i zaraz dwadzieścia tysięcy janczarów sprowadził pro securitate [dla bezpieczeństwa] osoby jego. Król szwedzki w polu pod namiotami stoi. Ex principalibus [z dostojników] przy nim tylko Lagierkron [Anders Lagercrona], Spar [Axel Sparre] dwa razy postrzelony, generałowie i pułkownik drabański Holl [Axel Hård]. JMP [Stanisław] Poniatowski ministrum [ministerstwo] teraz supremum agit [najwyższe sprawuje] u króla szwedzkiego, bo wszystkie osoby do kancelarii należące albo zagięły, albo w niewolę wzięte⁵⁶.

Brodzicki opowiadał ponadto o ówczesnej sytuacji politycznej, o postawie Turcji i o nadziejach Karola XII na szybką odbudowę swej potęgi militarnej. J.M. Karp był jednak bardzo sceptyczny wobec tych rewelacji, komentując to w swoim liście: „powiadał i o innych rzeczach tenże umyślny [Brodzicki], ale mniej to do wiary podobnych”. Brodzicki m.in. zapewniał, że 50 tys. Tatarów stanęło do pomocy królowi szwedzkiemu, że już trzy razy wpadali w granice rosyjskie, biorąc jasyr, że Turcja odrzuciła żądania Rosji usunięcia Karola XII ze swego terytorium, a co więcej — zapowiedziała, iż udzieli mu pomocy wojskowej i w tym celu potężnie się zbroi. Do tego dodał, „że car po batalii przysłał do króla szwedzkiego, prosząc o pokój, ale król szwedzki taki miał dać respons, że car niech nie rozumie, żebym tak bardzo przyciśniony był do uczynienia z nim pokoju przez terazniejszą przegrane, niech wszem to wie, że na Boże Narodzenie sto tysięcy wojska wystawię prz[eciw]ko niemu”⁵⁷.

Tymczasem w końcu sierpnia 1709 roku podczas pobytu króla Stanisława pod Koprzywnicą (na południe od Sandomierza) dotarła tam wiadomość, iż wojska saskie stanęły nad Odrą, co oznaczałoby zapowiedź powrotu Augusta II do Rzeczypospolitej. Znacznie pomyślniejszą informację przysłał z Podola 29 sierpnia Samuel Górski, były wysłannik Leszczyńskiego do Konstantynopola. Pisał on,

że Turcy [...] wypowiedzieli wojnę Moskwie i że Porta daje pod komendę króla szwedzkiego czterdzieści tysięcy jazdy i dwadzieścia pięć tysięcy janczarów. Kazała także dwóm chanom w sto tysięcy i więcej Ordy goto-

⁵⁶ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 36—38, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec 20 VIII 1709.

⁵⁷ Ibidem, s. 40—42, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Opatowiec 20 VIII 1709.

wać się in assistentiam [na wsparcie] królowi szwedzkiemu. Nie powracając tedy już do Polskiej, prosto z temi wojskami król szwedzki ma pójść prze[ciw]ko Moskwie.

Jozafat Michał Karp złośliwie zauważył, iż „w tę nowinę jak w ewangelię uwierzyli nasi tu Szwedzi et demonstrat [i okazują] stąd wielkie ukontentowania, millenis laudibus [tysiącami pochwał] Portę efferendo [sławiąc]”. Przejawiał przy tym, podobnie jak inne osoby z otoczenia królewskiego, znamioną nieufność, dodając, że „Polacy zaś ad primum nuntium [na pierwszą wiadomość] nie chcą temu wierzyć, czekają na konfirmację”⁵⁸.

Sceptycyzm J.M. Karpia był, przynajmniej w tym momencie, w pełni uzasadniony. Turcja udzieliła wprawdzie schronienia Karolowi XII i resztkom jego armii, ale nie zamierzała wówczas rozpoczynać wojny ze zwycięskim Piotrem I, co więcej, na przełomie 1709/1710 roku doszło do odnowienia rosyjsko-tureckich traktatów pokojowych. Ultymatywne domaganie się przez Piotra I wydalenia Karola XII, pod groźbą rozpoczęcia wojny z Turcją, doprowadziło jednak w końcu 1710 roku do zasadniczej zmiany w stanowisku Państwa Ottomańskiego, które zdecydowało się na rozpoczęcie działań zbrojnych⁵⁹.

Stanisław Leszczyński wraz ze swymi stronnikami (liczba ich szybko malała) i z eskortującym go korpusem szwedzkim gen. E.D. Krassowa, obawiając się zbliżających się ze wschodu wojsk rosyjskich oraz oddziałów koronnych hetmana A. Sieniawskiego, wycofywał się w kierunku Kielc. W pobliżu tego miasta, w Łagowie u podnóża Gór Świętokrzyskich, nastąpiło 2 września 1709 roku dawno oczekiwane spotkanie z powoli ciągnącymi z Pomorza Szwedzkiego regimentami szwedzkiej piechoty. Szwedzi nie mieli już żadnych wątpliwości dotyczących wyniku bitwy pod Połtawą. Składali sobie nawzajem kondolencje w związku ze śmiercią krewnych i znajomych. Jednomyślnie winą za tę bezprzykładną klęskę obciążali Karola XII, mówiąc: „Nasz król wszystko coś chciał czynić nie po ludzku”. Przypominali przy tym równie zuchwałe działania Karola XII w bitwie z Sasami pod Poniecem w 1704 roku, „gdzie similiter [podobnie] nie strzelając, szpadami chciał w kilku regimentach swoich, kilkanaście regimentów saskiej piechoty, lecz cum dedecore [z niesławą] musiał cofnąć się, straciwszy więcej tysiąca swoich ludzi”⁶⁰. Bitwa ta praktycznie była nierozstrzygnięta, Szwedzi ponieśli znaczne straty, a Sasi nie zostali rozbici, lecz wycofali się, zachowując zdolność do dalszej walki⁶¹.

⁵⁸ Ibidem, t. 6465/V, s. 132—133, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Pod Koprzywnicą 31 VIII 1709; zob. też ten cytat u J.A. GIEROWSKIEGO: *W cieniu Ligi Północnej...*, s. 84.

⁵⁹ Zob. Z. ANUSIK: *Karol XII...*, s. 284—291; W.A. SERCZYK: *Piotr I Wielki...*, s. 145—148.

⁶⁰ AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 46, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Kozłów 8 IX 1709.

⁶¹ D. PŁOWY: *Poniec 7 XI 1704. Kampania jesienna Karola XII*. Tarnowskie Góry 2013. Zarzut ten był słuszny, gdyż podczas bitwy pod Połtawą Karol XII pozostawił prawie całą swoją artylerię przy taborach, zob. P. FROM: *Klęska pod Połtawą...*, s. 309, 331—333.

Ponieważ potwierdziły się wiadomości o wkroczeniu do Polski Augusta II z wojskiem saskim, 2 września w Łagowie odbyła się narada wojenna oficerów szwedzkich z udziałem króla Stanisława. Ponieważ siły saskie miały nie przekraczać 5 tys. żołnierzy, postanowiono połączyć wszystkie znajdujące się w Rzeczypospolitej jednostki szwedzkie oraz wojsko litewskie hetmana Jana Kazimierza Sapiehy i uderzyć na Sasów. Stanisław Leszczyński sugerował nawet, by powtórzyć manewr Karola XII z 1706 roku i wkroczyć do Saksonii. Zdecydowano się wówczas skierować w stronę Wielkopolski⁶². Ostatecznie jednak nie zrealizowano tego planu, słusznie obawiając się otoczenia przez połączone siły saskie (liczyły faktycznie 11 tys. żołnierzy), rosyjskie i wojska koronne hetmana A. Sieniawskiego. Oddziały szwedzkie, wraz z królem Stanisławem i nielicznymi jego stronnikami, przeszły więc przez Wielkopolskę i 13 października 1709 roku opuściły granice Rzeczypospolitej, znajdując schronienie dopiero na Pomorzu Szwedzkim⁶³.

Nie ulega wątpliwości, że Stanisław Leszczyński i jego najbliższe otoczenie żyło w przekonaniu o geniuszu militarnym Karola XII i o niezwykłości jego wojsk. Inna rzecz, iż po szwedzkich zwycięstwach nad Piotrem I, wyeliminowaniu Danii z wojny północnej, sukcesach w Polsce, wreszcie zajęciu Saksonii i zmuszeniu do abdykacji Augusta II przekonanie to podzielała prawie cała Europa. Nic też dziwnego, że pierwsze wiadomości o pochodzie Karola XII w głąb Rosji latem 1708 roku i o zwycięskich bitwach przyjmowano na dworze Leszczyńskiego jako rzecz oczywistą. Raczej nie zdawano sobie sprawy, że napływające ze wschodu doniesienia są stronnnicze. Wyraźnie wyolbrzymiały one szwedzkie sukcesy, drobne potyczki zamieniając w wielkie bitwy i zwiększając nieustannie liczbę zabitych żołnierzy rosyjskich. W świetle informacji napływających od sierpnia 1708 roku do początku lipca 1709 roku Rosjanie mieli stracić aż 102 tys. ludzi, choć według innych doniesień straty te wynosić miały odpowiednio: 82, 62 lub 75 tys. żołnierzy. Najbardziej wiarygodne wydawały się dane zawarte w listach jednego z najbliższych ludzi Karola XII, płk. Stanisława Poniatowskiego, który na przełomie marca i kwietnia 1709 roku pisał, że Rosjanie od momentu wejścia Szwedów stracili 60 tys. żołnierzy. W otoczeniu króla Stanisława, ale też i w dowództwie sił szwedzkich stacjonujących w Polsce nie dostrzegano, że wciąż nie doszło do zasadniczej bitwy, a główne siły rosyjskie nie zostały rozbite. Nie zdawano sobie też sprawy, że decyzja Karola XII skierowania się na południową Ukrainę wynikała z niemożności dalszego posuwa-

⁶² AGAD, AR, dz. V, t. 6465/VI, s. 45—46, J.M. Karp do K.S. Radziwiłła, Kozłów 8 IX 1709. O tym planie króla Stanisława pisał też anonimowy autor (Gottlieb Biber?) relacji z archiwum drezdeńskiego, z wyraźną przesadą obliczając łączne siły Szwedów i wojsk podległych Leszczyńskiemu na 47 tys. (zob. *Materyały do historii Stanisława Leszczyńskiego...*, s. 27—28). W rzeczywistości gen. Ernst Detlof Krassow miał do dyspozycji co najwyżej kilkanaście tysięcy żołnierzy, tak Szwedów, jak i Polaków.

⁶³ E. CIEŚLAK: *Stanisław Leszczyński...*, s. 62; J.A. GIEROWSKI: *W cieniu Ligi Północnej...*, s. 89—91.

nia się przez spustoszone terytoria w kierunku Moskwy. Nawet Stanisław Ponia-towski szacował wiosną 1709 roku straty armii szwedzkiej Karola XII jedynie na 2 tys. ludzi. Do Polski nie przenikały informacje o trudnym położeniu szwedzkich wojsk na Ukrainie, którym coraz bardziej brakowało amunicji, prochu i żywności, a do tego były one nękane chorobami.

Zupełnie inną kwestią jest długotrwałe utrzymywanie się złudzeń dotyczących rzeczywistego przebiegu bitwy połtawskiej. W obozie polsko-szwedzkim po prostu nie przyjmowano do wiadomości napływających zewsząd informacji o całkowitej klęsce armii szwedzkiej. W świetle dotychczasowych doświadczeń i przekonania o pomyślnym dla Szwedów przebiegu całej kampanii wydawało się to niemożliwe. Złudzenia te trwały przez miesiąc. Dopiero przybycie specjalnego gońca z Benderu od Karola XII uświadomiło królowi Stanisławowi, jego najbliższemu otoczeniu i dowództwu szwedzkiemu groźbę sytuacji. Jednak nie wszyscy w Polsce zachowywali taką podejrzliwość wobec informacji napływających z Ukrainy. Kanclerz wielki litewski Karol Stanisław Radziwiłł, przebywający wówczas w Janowie Podlaskim, otrzymał 28 lipca 1709 roku wiadomość o klęsce Karola XII i tak ją zanotował w swoim diariuszu: „Król szwedzki d. 13 eiusdem [tego miesiąca] przegrał batalię z carem moskiewskim tak strasznie, że ledwie w kilkaset koni salwował się za Dniepr do państw tureckich”⁶⁴. Data bitwy połtawskiej co prawda się nie zgadzała, ale sam fakt rosyjskiego zwycięstwa nie podlegał żadnej wątpliwości.

Warto jednak pamiętać, że przesyłanie mało wiarygodnych bądź nawet fałszywych informacji, a także niedawanie wiary niepomyślnym wiadomościom nie dotyczyło wówczas tylko ziem Rzeczypospolitej. Podobnie było choćby i w Szwecji. W latach 1708—1709 do Sztokholmu docierały najrozmaitsze pogłoski mówiące m.in. o zwycięstwie gen. A.L. Lewenhaupta pod Leśną czy o niezwykłym sukcesie Karola XII podczas trzydniowej bitwy, rzekomo stoczonej przez niego w grudniu 1708 roku, podczas której miało zginąć 120 tys. Rosjan, i o zajęciu przez szwedzkiego monarchę Moskwy. Inne wieści natomiast nie ukrywały klęski A.L. Lewenhaupta czy też trudności, na jakie napotykali Szwedzi w Polsce. Bardzo dobrze ten stan rzeczy oddają słowa szwedzkiego historyka Petera Froma: „Niepokój w Szwecji rósł, a wojna propagandowa ze Szwecją nabierała coraz szybszego tempa. Na terenie całej Europy obie strony [szwedzka i rosyjska] kolportowały materiały propagandowe gloryfikujące własne zwycięstwa i przedstawiające przeciwnika w czarnych barwach. Nikt nie wiedział, co jest prawdą, a co nieprawdą”⁶⁵.

Niedostatek informacji i mała wiarygodność tych doniesień wynikały jednak również z nieregularnego przesyłania korespondencji między kwaterą Karola XII a Inflantami i sztokholmską administracją oraz między dowódcami wojsk szwedz-

⁶⁴ AGAD, AR, dz. VI, t. II — 79, k. 87v, Diariusz czynności Karola Stanisława Radziwiłła 28 VII 1709.

⁶⁵ P. FROM: *Klęska pod Połtawą...*, s. 216, 268 (cytat).

kich pozostawionymi w Polsce i Stanisławem Leszczyńskim. Armia szwedzka praktycznie była odcięta zarówno od Inflant, jak i od ziem Rzeczypospolitej przez Rosjan, a także przez działające we wschodnich i południowych województwach Korony i Litwy wojska konfederacji sandomierskiej, wzmocnione po wkroczeniu na Wołyń oddziałów rosyjskich. Niezwykle utrudniało to wzajemne kontakty między Karolem XII a Stanisławem Leszczyńskim⁶⁶. Problem ten wyraźnie jest widoczny w listach Jozafata Michała Karpia. Wynika z nich, że wiadomości z Rosji i Ukrainy były wrywkowe, czasem przypadkowe i docierały do Polski bardzo rzadko.

Bibliografia

- ANUSIK Z.: *Karol XII*. Wrocław 2006.
- BARZDEVIČA M.: *Rozpowszechnianie informacji o działaniach wojennych w Rydze w czasie wielkiej wojny północnej*. W: *Wojny północne w XVI—XVII wieku*. Red. B. DYBAŚ, A. ZIEMLEWSKA. Toruń 2007, s. 183—187.
- BESKROVNYJ L.G.: *Strategiâ i taktikaruskoj armii v Poltavskij period Severnojwojny*. W: *Poltava. K 250-letiu poltavskovo srazenia*. Red. L.G. BESKROVNYJ et al. Moskwa 1959, s. 21—62.
- CIEŚLAK E.: *Stanisław Leszczyński*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1994.
- DOBROWOLSKI P.: *Świat ze słów. Angielskie miesięczniki XVIII w. Media, informacja i opinia publiczna*. Warszawa 2018.
- DURBAS M.: *Sekretarz króla Stanisława — agent czy wierny sługa*. W: *Władza i polityka w czasach nowożytnych*. Red. Z. ANUSIK. Łódź 2011, s. 17—34.
- DYGDAŁA J.: *Od Torunia do Wilna podróż króla Stanisława zimą 1708 roku*. „Zapiski Historyczne” 2017, 82, z. 2, s. 85—99.
- GIEROWSKI J.A.: *Stanisław Bogusław Leszczyński h. Wieniawa (1677—1766), król Polski, ksiądz Lotaryngii*. W: *IDEM: Na szlakach Rzeczypospolitej w nowożytnej Europie*. Red. A.K. LINK-LENCZOWSKI. Kraków 2008, s. 395—414.
- GIEROWSKI J.A.: *Stanisław Leszczyński w latach 1707—1709 w opiniach dyplomatów francuskich*. „Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia” 1981, 36, s. 155—164.
- GIEROWSKI J.A.: *W cieniu Ligi Północnej*. Wrocław 1971.
- KROKOSZ P.: *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*. Kraków 2010.
- LILJEGREN B.: *Karol XII*. Gdańsk 2015.
- MALISZEWSKI K.: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*. Toruń 2001.
- Materyały do historii Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego*. Wyd. E. RACZYŃSKI. Poznań 1841.
- PERŁAKOWSKI A.: *Plotki, sprzeczne informacje i gra pozorów. Działalność Stanisława Krosnowskiego, regimentarza Adama Mikołaja Sieniawskiego, hetmana wielkiego koronnego w latach 1707—1709*. W: *Historia na źródłach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin*. Red. A. STROYNOWSKI. Częstochowa 2017, s. 259—278.
- PŁOWY D.: *Poniec 7 XI 1704. Kampania jesienna Karola XII*. Tarnowskie Góry 2013.

⁶⁶ Ibidem, s. 250; B. LILJEGREN: *Karol XII...*, s. 167—168.

- POPIOŁEK B.: *Między prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności*. W: *Sic erat in fatiis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*. T. 2. Red. E. KOŚCIK, R. ŻERELIK, P. BADYNA, F. WOLAŃSKI. Toruń 2012, s. 295—309.
- PORAZIŃSKI J.: *Dezinformacja i propaganda w dobie wielkiej wojny północnej. Jan Stanisław Jabłonowski — moralista i manipulator?* W: *Między barokiem a oświeceniem*. T. 9: *Wielkie bitwy*. Red. S. ACHREMCZYK. Olsztyn 2010, s. 18—24.
- SERCZYK W.A.: *Piotr I Wielki*. Wrocław 1990.
- SERCZYK W.A.: *Połtawa 1709*. Warszawa 1982.
- WIMMER J.: *Wojsko polskie w dobie wojny północnej*. Warszawa 1956.
- WIŚNIEWSKI J.A.: *Ilias Polski (1700—1710)*. Wyd. P.P. ROMANIUK, J. BURDOWICZ-NOWICKI. Warszawa 2018.
- ZAWISZA K.: *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666—1721)*. Wyd. J. BARTOSZEWICZ. Warszawa 1862.

Jerzy Dygdała

The power of delusions — reports on Swedish “victories” in Russia
and about the Battle of Poltava reaching Polish royal camp
(August 1708—September 1709)

Summary

Often enough in historical literature the following phenomena have been stressed: misinformation of public opinion, disseminating hearsay, and last but not least, stubborn dismissal of reports inconvenient to their recipients and deluding oneself that another news should bring a completely different state-of-affairs. Those characteristic phenomena are clearly visible when one looks into the process of receiving information regarding an unprecedented defeat suffered by the Swedish army of King Charles XII near Poltava in 1709. The supporters of Stanisław Leszczyński, who was allied with the Swedes, along with Swedish officers belonging to his entourage for the lengthy period denied the veracity of the reports and accepted any hearsay regarding Tsar Peter I's alleged defeat at its face value.

Key words: transfer and reliability of information, Charles XII, Stanisław Leszczyński, Battle of Poltava



Adam Lisek

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Katowice

adamlisek65@gmail.com



<https://orcid.org/0000-0001-6403-6211>

Postulaty polityczne szlachty województwa mazowieckiego na sejmikach poselskich przed konwokacją 1733 roku

Abstrakt: Artykuł poświęcono sejmikom przedsejmowym w województwie mazowieckim w okresie przedostatniego bezkrólewia w Rzeczypospolitej. Szczególną uwagę skupiono na przedstawieniu głównych postulatów i hasła zawartych w instrukcjach poselskich.

Słowa kluczowe: Stanisław Leszczyński, województwo mazowieckie, sejmiki przedkonwokacyjne, bezkrólewie w 1733 roku

Problematyka postulatów politycznych szlachty województwa mazowieckiego na sejmikach poselskich przed przedostatnią konwokacją¹ — jak do tej pory — nie wzbudziła szczególnego zainteresowania historyków. Ogólnie pisali o tym zagadnieniu Szymon Askenazy, Henryk Olszewski i Józef Andrzej Gierowski². W niniejszym artykule poddano analizie dziesięć sejmików: czerski, warszawski, wyszogrodzki, zakroczymski, ciechanowski, wiski, łomżyński, różański, nurski i liwski, które funkcjonowały w województwie mazowieckim³. Skupiono się przede wszystkim na postulatach politycznych związanych z wyborem kandydata na nowego króla po zgonie Augusta II i sposobie zabezpieczenia przedostatniego bezkrólewia, w niewielkim zaś stopniu na sprawach poruszających kwestie gospodarcze, które wymagają osobnych badań. Podstawową bazą źródłową są zachowane lauda i instrukcje

¹ J.A. GIEROWSKI: *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego*. Wrocław 1948, s. 25.

² S. ASKENAZY: *Przedostatnie bezkrólewie*. W: IDEM: *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyuczynki*. T. 1. Warszawa 1901, s. 1—174; H. OLSZEWSKI: *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697—1740)*. Warszawa 1961, s. 231—254; J.A. GIEROWSKI: *Sejmik...*, s. 14—94.

³ W skład powyższych ziem wchodziło 27 powiatów, zob. A. PAWIŃSKI: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. 5: *Źródła dziejowe*. T. 16. Warszawa 1895, s. 1—3.

sejmikowe, w tym liczne odpisy sporządzone przez Adolfa Pawińskiego znajdujące się w Tekach Pawińskiego. Stosunkowo ciekawe materiały udało się znaleźć w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Niewątpliwie duży wpływ zarówno na przebieg rozpoczętych 11 marca 1733 roku obrad sejmików przedkonwokacyjnych w województwie mazowieckim, jak i na zakres poruszanych na nich spraw wywarły uniwersały i listy rozsyłane przez czołowych stronników Stanisława Leszczyńskiego: interrexa — prymasa Teodora Potockiego⁴ i wojewodę mazowieckiego Stanisława Poniatowskiego⁵. Zachęcano w nich szlachtę do zgody i jedności, wskazując na zewnętrzne zagrożenie Rzeczypospolitej ze strony państw ościennych⁶. Ważną rolę w przedsejmowej kampanii propagandowej odegrały także pisma ulotne, w szczególności „Promovenda na sejmikach antykonwokacyjnych”. Wymierzone ono było przeciwko kandydaturze do tronu elektora saskiego Fryderyka Augusta II i sugerowało wybór „Piasta”. Niewątpliwie chodziło tu o Stanisława Leszczyńskiego, chociaż konkretnego nazwiska nie wskazywano. Sugestia ta znalazła wyraźne odbicie w laudach i instrukcjach poselskich województwa mazowieckiego⁷.

⁴ S. ASKENAZY: *Przedostatnie bezkrólewie...*, s. 71; K. MALISZEWSKI: *Szlachecka opinia publiczna wobec powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 r. Próba zarysowania problemu w świetle ówczesnej prasy rękopiśmiennej*. „Rocznik Gdański” 1986, 46, z. 1, s. 75.

⁵ Stanisław Poniatowski uważany był także za jednego z kandydatów do tronu polskiego, cieszył się on dużym poparciem wśród szlachty. Do obozu stanisławowskiego, jak twierdził V.J. Gerje, został pozyskany przez prymasa Teodora Potockiego kwotą 20 tys. czerwonych złotych. Jako wojewoda mazowiecki, podobnie jak inni wojewodowie, miał znaczny wpływ na kształtowanie się opinii publicznej. Niewątpliwie działania te były jednak kosztowne, stąd zaciągnięte przez niego pożyczki, które miały być większe niż jego majątek. Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu (dalej: HHStA Wien), Polen II 8, k. 213, List H.W. Wilczka do Karola VI, Warszawa 6 IV 1733; Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Zamoyskich (dalej: AZ), rkps 2878, k. 15, Manifest przedsejmowy regimentarza koronnego Stanisława Poniatowskiego, Solec 3 III 1733; AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. V, rkps 8541, k. 33, List J. Lipskiego do NN, Warszawa 16 II 1733. Zob. inne postulaty: Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCzart.), Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK), rkps 50, k. 173, List marszałka nadwornego Franciszka Bielińskiego, na sejmik warszawski, [b.m.] 5 III 1733; V.J. GERJE: *Borba za Pol'skij prestol v 1733 godu*. Moskva 1862, s. 146; S. ASKENAZY: *Przedostatnie bezkrólewie...*, s. 108; K. KANTECKI: *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski ojciec Stanisława Augusta*. T. 2. Poznań 1880, s. 174; M. MATUSZEWICZ: *Diariusz życia mego*. T. 1: 1714—1757. Oprac. B. KRÓLIKOWSKI. Warszawa 1986, s. 47; P. BOYÉ: *Stanislaw Leszczyński et le troisième traité de Vienne*. Paris 1898, s. 119.

⁶ BCzart., MNK, rkps 32, k. 34, Uniwersał prymasa Teodora Potockiego na sejmiki przedkonwokacyjne do województw, [b.m. i b.d.] 1733; ibidem, rkps 50, k. 46, List Stanisława Poniatowskiego, regimentarza generalnego koronnego na sejmiki przedsejmowe, Solec 3 III 1733; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOssol.), rkps 302, k. 108, List od wojewody mazowieckiego regimentarza generalnego koronnego na sejmiki, Solec 3 III 1733.

⁷ H. OLSZEWSKI: *Doktryny...*, s. 230—231.

Pierwszy z sejmików mazowieckich, sejmik ziemi czerskiej, rozpoczął obrady w Czersku, marszałkował mu pisarz ziemski czerski Antoni Karczewski⁸. Na sejmiku wybrano sędziów kapturowych, wśród nich gorliwego stronnika Stanisława Leszczyńskiego — kasztelana czerskiego Kazimierza Rudzińskiego. Łącznie wybrano 25 osób⁹. Kasztelan czerski został także wybrany na pułkownika całej ziemi czerskiej i powiatu. Rotmistrzami zaś zostali: z powiatu grójeckiego — Adam Tarło, starosta goszczyński, garwolińskiego — Franciszek Rudziński, starosta kruszwicki (obydwaj to elektorowie Leszczyńskiego)¹⁰, wareckiego — Paweł Boski, starosta stromiecki. Natomiast funkcję strażnika i chorążego powierzono podczasem kijowskiemu Adamowi Oczosalskiemu i chorążemu łatyczewskiemu Wojciechowi Magnuszewskiemu. Na sejmiku wybrano także dwóch posłów z ziemi czerskiej na sejm konwokacyjny — mandaty poselskie otrzymali starosta kruszwicki Franciszek Rudziński i podstoli czerski Kasper Suffczyński¹¹. Skądinąd wybrano także posłów do prymasa T. Potockiego: sędziego kapturowego Zygmunta Staniszewskiego i starostę stromieckiego Pawła Boskiego¹².

Zebrana w Czersku szlachta opowiedziała się zdecydowanie trwać przy świętej wierze katolickiej rzymskiej, dawnych swobodach i wolnościach. W laudum wyraźnie sprzeciwiono się przekształceniu sejmu konwokacyjnego w sejm elekcyjny, który miał „nastąpić” przez pospolite ruszenie całej Rzeczypospolitej¹³. Tym samym zalecano posłom promowanie na tron polski wśród innych posłów kandydatury króla katolika i Polaka. Podobnie jak na innych sejmikach województwa mazowieckiego, także na sejmiku czerskim ujawniły się silne tendencje ksenofobiczne, an-

⁸ J.A. GIEROWSKI: *Sejmik...*, s. 36.

⁹ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAU i PAN), Teki Pawińskiego (dalej: TP), rkps 8320, k. 259v, Laudum sejmiku przedsejmowego czerskiego, 11 III 1733.

¹⁰ Franciszek Rudziński, starosta kruszwicki, był synem kasztelana czerskiego Kazimierza Rudzińskiego, ożeniony z Teresą z Tarłów, co dawało mu wsparcie Tarłów, czołowego rodu małopolskiego, w tym Jana Tarły, wojewody lubelskiego, lidera obozu stanisławowskiego w okresie przedostatniego bezkrólewia. W. RUDZIŃSKI: *Franciszek Rudziński*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 33. Wrocław 1991, s. 17; M. MATUSZEWICZ: *Diariusz...*, s. 49.

¹¹ Kasper Suffczyński, podstoli czerski, zaliczany był do klienteli wojewody ruskiego Augusta Czarotoryskiego. Zob. *Z Warszawy d. 12 Martii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*. Wyd. J. DYGDALA. Warszawa 2016, s. 221; E. SZKLARSKA: *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r.* W: *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*. T. 2. Red. J. DUMANOWSKI. Toruń 2003, s. 563—565.

¹² Pod koniec marca posłowie czerscy wydelegowani na sejm konwokacyjny mieli się spotkać z prymasem, zabiegając o wypłacenie przez królewicza Fryderyka Augusta II długów swego ojca zaciągniętych m.in. u Jakuba Sobieskiego na kwotę 900 tys. talarów, *Z Warszawy d. 28 Martii 1733...*, s. 230.

¹³ BPAU i PAN, TP, rkps 8320, k. 266v, Oblata laudum sejmiku przedsejmowego, Czersk 11 III 1733.

tydysydenckie, tak charakterystyczne dla obozu narodowego. Stąd m.in. tak bardzo popularne hasła żądające usunięcia oficerów dysydenckich z regimentów zarówno koronnych, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Co więcej, szlachta wprost optowała, aby oficerami byli tylko katolicy, a komendy wydawano wyłącznie po polsku. Nieufność wobec ministrów cudzoziemskich, którzy mogli ingerować w przebieg elekcji, sprawiła, że domagano się ich usunięcia z Warszawy i z całej Rzeczypospolitej¹⁴. Wnioskowano przy tym, aby wcześniejsze układy z państwami ościennymi były zachowane. Zgadzano się na aukcję wojska, które opłacane miało być m.in. z podatków z dóbr kościelnych i żydowskich, oraz na rewizję kwarty po wszystkich starostwach dziedzicznych i dobrach królewskich. Wobec narastającego zagrożenia zewnętrznego szlachta czerska opowiedziała się za integralnością państwa, podkreślając konieczność utrzymania całości Rzeczypospolitej, stąd hasła zachowania Kurlandii, powiatu piltyńskiego, starostwa drahimskiego i miasta Elbląga.

W laudum podano, że szlachta potępiła jednoznacznie zawiązaną bez zgody prymasa T. Potockiego wcześniejszą konfederację w województwie krakowskim¹⁵. Twierdzono, że jest ona wbrew prawu i podważa władzę prymasa¹⁶. W laudum pojawiły się też żądania zwrotu przez królewicza Fryderyka Augusta II wszystkich wywiezionych do Saksonii rzeczy oraz spłaty długów pozostawionych po śmierci króla Augusta Mocnego II¹⁷. Generalnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że sejmik, który zakończył obrady 12 marca 1733 roku, zdominowany został przez obóz stanisławowski¹⁸.

Przedstawiciele ziemi warszawskiej zebrali się w kościele św. Marcina w Warszawie. Obrady odbyły się przy dużej frekwencji szlachty. Na sejmiku byli także obecni senatorowie: Stanisław J. Hozjusz, biskup poznański, Antoni Potocki, wojewoda bełski, i Michał Czartoryski, podkanclerzy litewski¹⁹. Sejmik zagajał biskup

¹⁴ *Aneks: Relacja Löwenwolda*, 8 marca 1733 r. W: V.I. GERJE: *Borba...*, s. 72. O niechęci wobec cudzoziemców w tym okresie donosił także poseł cesarski hrabia Henryk Wilhelm Wilczek, pisząc, że „żaden cudzoziemiec ani chwili swego życia pewien być nie może [...]”. HHStA Wien, Polen II 8, k. 212—214, List H.W. Wilczka do Karola VI, Warszawa 12 IV 1733.

¹⁵ J. DYGDAŁA: *Konfederacja krakowska Teodora Lubomirskiego z początków bezkrólewia 1733 roku a polityka Austrii wobec Rzeczypospolitej*. W: *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku, ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. Ł. KĄDZIELA. Warszawa 1994, s. 48—49.

¹⁶ BOSSOL, rkps 302/II, k. 78, List T. Potockiego do S. Poniatowskiego, Warszawa 25 II 1733.

¹⁷ BPAU i PAN, TP, rkps 8320, k. 265v, Oblata laudum sejmiku przedsejmowego, Czersk 11 III 1733.

¹⁸ Do stronników Leszczyńskiego w ziemi czerskiej należy także zaliczyć starościca czerskiego Jana Rostworowskiego. K. MALISZEWSKI: *Szlachecka...*, s. 74; BPAU i PAN, TP, rkps 8320, k. 264v, Laudum sejmiku przedsejmowego, Czersk 11 III 1733.

¹⁹ Zarówno Czartoryscy, jak i Potoccy opowiedzieli się w bezkrólewiu po stronie Piasta, zob. J. DYGDAŁA: *Saskie próby infiltracji środowisk szlacheckich podczas bezkrólewia 1733 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 2003, R. 110, z. 4, s. 52; S. ASKENAZY: *Przedostatnie bezkrólewie...*, s. 90.

poznański S.J. Hozjusz (zwolennik Sasa)²⁰, wysuwając na marszałka kandydaturę Kazimierza Potrykowskiego, chorążego różańskiego. Sprzeciwiła się temu część szlachty, przedstawiając jako kontrkandydata Stanisława Sobolewskiego, pisarza ziemskiego warszawskiego. Doprowadziło to do rozłamu sejmiku, w wyniku czego partia pisarza ziemskiego warszawskiego na znak protestu wyszła z kościoła. Ostatecznie doszło jednak ponownie do wspólnych obrad pod wężem konfederacji, na której czele stanął pisarz ziemski S. Sobolewski²¹. Do boku jego wybrano łącznie 5 konsyliarzy. Sejmikująca szlachta dokonała także wyboru posłów na sejm konwokacyjny, którymi zostali Jan Mniszech, starosta jaworowski²², i Franciszek Kalisz, miecznik gostyński²³. Wybrano również posłów do prymasa T. Potockiego i marszałka wielkiego koronnego J. Mniszcha, którymi zostali K. Petrykowski, chorąży różański, i Józef Skulski, regent marszałkowski²⁴. Również w trakcie wyborów sędziów do sądów kapturowych nie obyło się bez rywalizacji o tę funkcję, która często była narzędziem nacisku na szlachtę²⁵. Marszałkiem sejmiku został obrany z ziemi warszawskiej Antoni Potocki, wojewoda bełski²⁶. Łącznie wybrano 37 osób²⁷. Następnie na sejmiku odczytano list prymasa T. Potockiego, sprzeciwiono się natomiast czytaniu listów Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego, i Teodora Lubomirskiego, wojewody krakowskiego. Przeciw temu ostatniemu najbardziej protestowali wojewoda podolski Stefan Humiecki²⁸ i S. Poniatowski, wojewoda

²⁰ J. DYGDALA: *Episkopat rzymskokatolicki doby saskiej. Aktywność w życiu publicznym*. W: *Między monarchą a demokracją. Studia z dziejów Polski XV—XVIII wieku*. Red. A. SUCHENI-GRABOWSKA, M. ŻARYN. Warszawa 1994, s. 342.

²¹ Zob. *Z Warszawy d. 12 Martii 1733...*, s. 223.

²² Według posła angielskiego Georga Woodwarda miał być on nazywany „delicjami narodu”, zob. *Rok 1733 w Polsce od śmierci Augusta II do elekcji Augusta III, podług raportów dyplomatycznych agentów angielskich*. „Przegląd Poznański” 1861, t. 32, z. 2, s. 122—123; *Aneks: Relacja Löwenwolda, 2 marca 1733 r.* W: V.I. GERJE: *Borba...*, s. 66.

²³ BPAU i PAN, TP, rkps 8345, k. 177, Laudum sejmiku przdkonwokacyjnego warszawskiego, Warszawa 11 III 1733.

²⁴ BCzart., MNK, rkps 32, k. 43v, Punkta instrukcji Panu Kazimierzowi Petrykowskiemu, chorążemu różańskiemu i Józefowi Skulskiemu, regentowi marszałkowskiemu koronnemu posłom do Józefa Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego z sejmiku przedkonwokacyjnego warszawskiego, Warszawa 11 III 1733; ibidem, k. 44, Respons na punkta tej instrukcji, [b.m. i b.d.] 1733.

²⁵ W świetle doniesień gazety pisanej każdy powiat miał wybrać po sześć osób, w rzeczywistości liczba ta była nieco większa i zróżnicowana, np. w powiecie tarczyńskim wynosiła 11 osób, błońskim — 12 osób. „Kurier Polski” 1733, nr 169; AGAD, AR, dz. XXXIV, rkps 349, k. 19, Gazeta pisana, W Warszawie 14 III 1733.

²⁶ *Aneks: Relacja Löwenwolda, 2 marca 1733 r.* ..., s. 66.

²⁷ *Z Warszawy d. 16 Aprilis 1733...*, s. 243; „Kurier Polski” 1733, nr 169.

²⁸ Stefan Humiecki, wojewoda podolski, na początku bezkrólewia miał on stać w opozycji do kandydatury Stanisława Leszczyńskiego, jednak na sejmie elekcyjnym oddał na niego głos. Zob. A. MACUK: *Polityka rosyjska w Rzeczypospolitej w 1733 roku a kandydatura „Piasta”*. „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, 29, z. 2, s. 50—74.

mazowiecki²⁹, zarzucając mu, podobnie jak na sejmiku czerskim, bezprawne skonfederowanie województwa.

Sejmik zdominowany przez obóz narodowy jednoznacznie opowiedział się — już w pierwszym punkcie instrukcji danej posłom na sejm konwokacyjny — za obroną swobód i praw Rzeczypospolitej oraz za kandydaturę Polaka na tron polski. Niechęć do kandydatury cudzoziemca była tak duża, że posłowie mieli się opowiedzieć nie tylko przeciwko cudzoziemcowi na sejmie, lecz miano go nawet nie wspominać³⁰. Utrzymując przy tym, że przysła elekcja odbędzie się szybko, bez scysji³¹, aby pakta konwenta do przyszłego króla były wcześniej ułożone. Wskazywano, że tylko prymas miał prawo nominować i koronować nowego króla. W stosunku zaś do dysydentów zarzucono im na sejmiku wywoływanie niezgody, czemu miał się przeciwstawić marszałek sejmiku³². Wobec tych, którzy służyli w wojsku, wysunięto analogiczne żądania jak na sejmiku czerskim. Obligowano przy tym posłów, by upomnieli się o zabezpieczenie zamku królewskiego w Krakowie, „ażeby publico non prywato Consilio”³³.

Marcowy sejmik w Warszawie, pomimo że nie przebiegał spokojnie, świadczył o wzmożonej aktywności obozu narodowego w ziemi warszawskiej przed sejmem konwokacyjnym. Ważny był wysunięty na nim postulat mówiący, kto może brać udział w sejmiku: „tylko ci co wykażą genealogię w sądzie grodzkim i posesje w ziemi”³⁴. Można się domyśleć, że chodziło o wyeliminowanie szlachty nieosiadłej w województwie, która często była na usługach magnaterii, przyczyniając się do tumultów i rwania sejmików. W tym przypadku chodziło niewątpliwie o stronników Sasa. Wreszcie na podkreślenie zasługuje fakt, że pomimo rywalizacji politycznej i personalnej sejmik zakończył się także pomyślnie dla stronników Leszczyńskiego, gdyż w instrukcji na sejm upoważniono posłów do promowania na tron polski tylko Polaka³⁵.

²⁹ Wojewoda mazowiecki Stanisław Poniatowski był słusznie zaliczany przez posła angielskiego G. Woodwarda i rosyjskiego F.C. von Löwenwolda do czołowych liderów obozu stanisławowskiego, zob. *Rok 1733 w Polsce...*, s. 132; A. MACUK: *Polityka...*, s. 50.

³⁰ AGAD, ZK, rkps 62/82, k. 96, Instrukcja na sejm konwokacyjny Janowi Mniszchowi, staroście jaworskiemu i Franciszkowi Kaliszowi, miecznikowi gostyńskiemu, posłom sejmiku ziemi warszawskiej, Warszawa 11 III 1733.

³¹ BCzart., MNK, rkps 32, k. 37, Instrukcja na sejm konwokacyjny Janowi Mniszchowi, staroście jaworskiemu, i Franciszkowi Kaliszowi, miecznikowi gostyńskiemu, posłom sejmiku ziemi warszawskiej, Warszawa 11 III 1733; H. OLSZEWSKI: *Doktryny...*, s. 231.

³² *Rzeczpospolita w dobie upadku 1700—1740. Wybór źródeł*. Oprac. J.A. GIEROWSKI. Wrocław 1955, s. 153.

³³ BCzart., MNK, rkps 32, k. 37—38, Instrukcja na sejm konwokacyjny Janowi Mniszchowi, staroście jaworskiemu, i Franciszkowi Kaliszowi, miecznikowi gostyńskiemu, posłom sejmiku ziemi warszawskiej, Warszawa [2]? III 1733; J. DYGDAŁA: *Konfederacja...*, s. 51.

³⁴ J.A. GIEROWSKI: *Sejmik...*, s. 45.

³⁵ Po stronie Stanisława Leszczyńskiego opowiedział się także kasztelan warszawski Wojciech Wessel. BCzart., rkps 574, k. 52v, Rota juramentu podana do wykonania wszystkim JMP. Senato-

Sejmik w Wiźnie obradujący w kościele parafialnym przebiegał spokojnie, do czego zresztą namawiał prymas T. Potocki. Na sejmiku zawiązano konfederację 11 marca 1733 roku, której marszałkiem obrano Adama Stanisława Rostkowskiego, starostę wiskiego, tyszowieckiego, janowskiego (na sejmie elekcyjnym oddał głos na Leszczyńskiego)³⁶. Łącznie do jego boku wybrano 30 konsyliarzy. Dokonano także wyboru posłów na sejm konwokacyjny, którymi zostali: S. Olszyński, podkomorzy wiski, i F. Świdorski, stolnik wiski, oraz sędziów kapturowych. Na marszałka sądów kapturowych, które miały funkcjonować aż do końca elekcji, wybrano Józefa Męckowskiego, sędziego³⁷. W instrukcji danej posłom na sejm zalecano, żeby domagali się m.in., by sejm konwokacyjny nie stał się sejmem elekcyjnym i nie został zerwany, a także ustalenia jak najszybciej terminu wolnej elekcji i potwierdzenia układów z państwami ościennymi. Wyrażono również zgodę na przystąpienie posłów do uchwalonej na sejmie konfederacji, zapowiadając przyłączenie do niej ziemi wiskiej. Nie godzono się tym samym na żadne podatki, „gdyż wolemy [wolimy] własnymi piersiami zastawiać się za wolność i jej dostojność, aniżeli z ostatnich fortun upadać”³⁸. Postulowano, aby wojsko było opłacane z dóbr królewskich i rozprawiło się z oddziałami swawolnymi, które odłączyły się od wojska³⁹. Pod aktem konfederacji złożyły podpis 204 osoby. Szlachta nie opowiedziała się jednak jednoznacznie za wyborem „Polaka” na tron polski.

O sejmiku ziemi wyszogrodzkiej obradującym w Wyszogrodzie pod dyktando podstolego wyszogrodzkiego Szawłowskiego niewiele mamy informacji, brak bowiem laud i instrukcji poselskiej⁴⁰. Niewątpliwie sejmik doszedł do skutku, gdyż wyłoniono na nim posłów na sejm konwokacyjny. Zostali nimi: Maciej Szymanowski, starosta wyszogrodzki, związany z obozem saskim⁴¹, oraz Franciszek Nakwaski, pisarz ziemski wyszogrodzki⁴², który miał być także pozyskany przez komisarzy

rom w Gdańsku będącym przy partii króla JMP Stanisława in faworem króla Fryderyka, Gdańsk [b.d.] 1734.

³⁶ J.A. GIEROWSKI: *Sejmik...*, Załącznik nr 4.

³⁷ BPAU i PAN, TP, rkps 8351, k. 128, Laudum konfederacji ziemi wiskiej, Wizna 11 III 1733.

³⁸ Ibidem, k. 132, Instrukcja posłom ziemi wiskiej na sejm konwokacyjny, Wizna 11 III 1733.

³⁹ Ibidem, k. 133v, Instrukcja posłom ziemi wiskiej na sejm konwokacyjny, Wizna 11 III 1733.

⁴⁰ „Kurier Polski” 1733, nr 171.

⁴¹ Jeszcze przed sejmem konwokacyjnym miał otrzymać od komisarzy saskich 100 dukatów. Złożył on także relację komisarzom saskim z sytuacji na Mazowszu, wskazując na ewentualnych stronników dworu saskiego na Mazowszu, do których zaliczał następujących urzędników ziemi ciechanowskiej: chorążego Szydłowskiego [?], łowczego Franciszka Duczymińskiego, stolnika Kazimierza Szymakowskiego, podczaszego [Duczymińskiego?], sędziego Michała Korniewskiego, pisarza ziemskiego i grodzkiego Kazimierza Brzozowskiego i podkomorzego nurskiego J. Narzyńskiego. Zob. J. DYGDAŁA: *Saskie...*, s. 52—58, 62—63.

⁴² Na sejmie konwokacyjnym wystąpił zdecydowanie przeciwko dysydemtom. *Volumina Legum* (dalej: VL). T. 3. Wyd. J. OHRYZKO. Petersburg 1860, s. 299.

saskich do partii saskiej⁴³. Brak ich podpisów w spisie elektorów Stanisława Leszczyńskiego na sejmie elekcyjnym mógł poniekąd potwierdzać ich przynależność do obozu saskiego. Chociaż w salwach złożonych pod aktem konfederacji uchwalonej na sejmie konwokacyjnym nie zastrzegli sobie zachowania wolnej elekcji, co zazwyczaj czynili przedstawiciele obozu saskiego. Wybór wymienionych posłów wskazywał, że znaczny sukces na sejmiku mieli odnieść zwolennicy Sasa, którym udało się obsadzić poselstwa na sejm. Wnioskować stąd można, że sejmik wyszogrodzki miał niejednoznacznie opowiedzieć się za kandydaturą Polaka, w przeciwieństwie do sejmiku ziemi czerskiej czy warszawskiej. Kwestia ta niewątpliwie wymaga dalszego uściślenia. Analogicznie jak na innych sejmikach przedsejmowych, wyłoniono także poselstwo do prymasa T. Potockiego w składzie: Adam Małowiejski, łowczy wyszogrodzki⁴⁴, i nijaki Pilchowski, skarbnik wyszogrodzki⁴⁵.

Również sejmik ziemi zakroczymskiej w Zakroczymiu nie przebiegł bez zakłóceń. Obradował on w kościele farnym w Zakroczymiu pod łaską marszałkowską Dymitra Lasockiego, miecznika zakroczymskiego (elektor Leszczyńskiego)⁴⁶. Po odczytaniu listów prymasa T. Potockiego oraz biskupa płockiego A.S. Załuskiego i S. Poniatowskiego, wojewody mazowieckiego, przystąpiono do wyboru posłów⁴⁷. Elekcja ta nie odbywała się spokojnie na skutek rywalizacji o funkcje poselskie na sejm konwokacyjny i do sądów kapturowych. Do sporów doszło przy głosowaniu na posłów, „a że JMP marszałek favore sui więcej należało notować krysków, więc o to niektórzy protestowali się, pretendując nowego kreskowania i stąd powstał motus, w którym rozeszli się”⁴⁸. Dopiero kolejnego dnia wybrano posłów: Antoniego Radzickiego, sędziego ziemskiego zakroczymskiego, i Zbigniewa Żabickiego, chorążego⁴⁹. Wyłoniono także 39 sędziów do sądów kapturowych. Ponadto wydelegowano na sejmiku dwa poselstwa, jedno do prymasa Józefa Romackiego, podstolego zakroczymskiego, i Jakuba Jaroszewskiego, miecznika płockiego, drugie zaś

⁴³ 30 maja 1733 roku otrzymał on od komisarzy saskich 300 dukatów. Zob. J. DYGDAŁA: *Saskie...*, s. 64.

⁴⁴ Jak można sądzić, mógł być on także stronnikiem Sasa, gdyż 18 grudnia 1734 roku wziął udział w zawiązanej u boku Augusta III partykularnej konfederacji ziemi wyszogrodzkiej. BPAU i PAN, rkps 1089, k. 344, Oblata sejmiku konfederacyjnego wyszogrodzkiego, Wyszogród 18 XII 1734.

⁴⁵ BCzart., MNK, rkps 32, k. 84, Respons na instrukcję P.P. Małowiejskiemu, łowczemu, i Pilchowskiemu [?], skarbnikowi wyszogrodzkiemu, posłom od ziemi wyszogrodzkiej do księcia prymasa T. Potockiego, 10 IV 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 171.

⁴⁶ W. FILIPCZAK: *Sejmiki ziemi zakroczymskiej 1778—1786*. „Przegląd Nauk Humanistycznych” 2015, R. 14, nr 2, s. 85.

⁴⁷ BPAU i PAN, rkps 8354, k. 158, Laudum conventus particularis zacrocimensis, Zakroczym 11 III 1733.

⁴⁸ *Z Warszawy d. 19 Martii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego...*, s. 224.

⁴⁹ Sędzia ziemski zakroczymski Antoni Radzicki mógł już w tym okresie sympatyzować z obozem saskim. Jego podpis widnieje pod manifestem województwa nowogrodzkiego, w którym sprzeciwiano się wyborowi Leszczyńskiego. BCzart., rkps 578, k. 297, Konfederacja praska, 5 X 1733.

do wojewody mazowieckiego Antoniego Żabickiego, cześnika zakroczymskiego⁵⁰, i Franciszka Zaborowskiego, skarbnika zakroczymskiego⁵¹.

Przeciwnicy tego wyboru zgromadzeni w Zakroczymiu obrali własnego marszałka, którym został skarbnik zakroczymski Franciszek Zaborowski. Następnie przystąpili do wyboru własnych posłów na sejm konwokacyjny i do sądów kapturowych. Ostatecznie posłami na sejm zostali podkomorzy zawskrzyński Felicjan Kuczborski (elektor Leszczyńskiego) i Józef Wągrodzki, podcasyzi ziem zakroczymskiej. Liczba wybranych posłów do sądów kapturowych miała tu wynosić 19 osób. Można przypuszczać, że jeszcze przed sejmem doszło jednak do kompromisu między zwaśnionymi fakcjami w sprawie posłów na sejm konwokacyjny, gdyż Antoni Radzicki, sędzia ziemski reprezentujący pierwszą partię, zastąpił Felicjana Kuczborskiego⁵². W zapisach w laudum, pod wpływem ożywienia narodowego i obaw przed utratą wolności, wskazywano posłom, aby promowali na przyszłym sejmie wybór za „pana nacjonalistę” Polaka⁵³. Powtórzono postulaty potępiające m.in. korupcję, współpracę z innymi państwami w okresie bezkrólewia oraz skonfederowanie szlachty krakowskiej⁵⁴. Obligowano posłów, aby wspólnie z innymi posłami mazowieckimi protestowali przeciwko temu na generale warszawskim. Trzeba tu dodać, że pomimo podziału sejmiku obie partie poparły kandydaturę Polaka na tron polski⁵⁵.

Sejmik przedkonwokacyjny ziemie ciechanowskiej rozpoczął obrady zgodnie ze zwyczajem w kościele farnym w Ciechanowie, obierając sobie za marszałka jednomyślnie — „zgodnymi głosami” — kasztelanica ciechanowskiego Adama Radziwińskiego. Wyłoniono również posłów na sejm, którymi zostali Michał Nieborowski, podkomorzy ciechanowski⁵⁶, i Kazimierz Brzozowski, pisarz ziemski i grodzki ciechanowski⁵⁷. Szlachta, podobnie jak na innych sejmikach, opowiedziała się za

⁵⁰ Antoni Żabicki i Józef Wągrodzki na sejmie elekcyjnym oddali głosy na Stanisława Leszczyńskiego, pomimo że wcześniej podpisali się pod manifestem województwa nowogródzkiego sprzeciwiającego się jego elekcji. BCzart., rkps 574, k. 44, Manifest województwa nowogródzkiego, [b.m. i b.d.] 1733.

⁵¹ BPAU i PAN, TP, rkps 8354, k. 158, Laudum conventus particularis zacrocimensis, Zakroczym 11 III 1733.

⁵² VL, s. 299.

⁵³ BPAU i PAN, TP, rkps 8354, k. 164, Laudum conventus particularis zacrocimensis, Zakroczym 13 IV 1733.

⁵⁴ Ibidem, k. 162, Laudum conventus particularis zacrocimensis, Zakroczym 1 III 1733.

⁵⁵ Ibidem, k. 164, Laudum conventus particularis zacrocimensis, Zakroczym 13 IV 1733.

⁵⁶ Utrzymywał kontakty z komisarzami saskimi, od których miał otrzymać 600 dukatów i 20 antałów wina na przyciągnięcie szlachty do obozu saskiego. Nie dziwi więc fakt, że jako stronnik Sasa na elekcji oddał swój głos na elektora saskiego Fryderyka Augusta II. Zob. J. DYGDAŁA: *Saskie...*, s. 63.

⁵⁷ BPAU i PAN, TP, rkps 8318, k. 234, Laudum sejmiku przedkonwokacyjnego, Ciechanów 11 III 1733. Warto zauważyć, że w „Kurierze Polskim” oraz w rejestrze posłów na sejm konwokacyjny

powszechną zgodą i porozumieniem całej Rzeczypospolitej. Prócz tego wyznaczyła także posłów do prymasa T. Potockiego, którymi zostali podstarości i sędzia grodzki ciechanowski Michał Józef Nosarzewski⁵⁸ oraz starosta Antoni Nieborski, jak również sędziów kapturowych. Niestety laudum sejmikowe nie wymienia wszystkich posłów, zapis został niedokończony. W zachowanej instrukcji znalazły się punkty mówiące o konieczności utrzymania wolności, swobód i wiary katolickiej. W kwestii wyboru króla, zalecano tylko takiego kandydata, który wcześniej na sejmie konwokacyjnym był „naznaczonym przez stany Rzeczypospolitej”⁵⁹. Z zachowanego fragmentu instrukcji można przypuszczać, że szlachta, podobnie jak na sejmiku wyszogrodzkim, niejednoznacznie opowiedziała się za Polakiem⁶⁰.

Z drugiej niepełnej instrukcji wynika, że posłowie mieli domagać się od regimentarza koronnego ubezpieczenia granicy z Prusami (gdzie dochodziło do częstych porwań ludzi) oraz wynagrodzenia krzywd wyrządzonych przez Brandenburczyków duchowieństwu katolickiemu. Wnioskowano, aby wakujące buławy hetmańskie przez nowo obranego króla były rozdane. Żądano usunięcia oficerów cudzoziemskich z regimentów, którzy mieli być zastąpieni szlachtą polską, a komendy miały być w języku polskim⁶¹. Także na urzędach skarbowych miała zasiadać tylko szlachta polska. Instrukcja podniosła również kwestię aukcji wojska. Zwrócono przy tym uwagę na konieczność utrzymania równowagi w ciężarach ponoszonych przez ziemie na wyprawy komputowe. Dotyczyło to zwłaszcza województw południowo-wschodnich, np. województwa ruskiego, które niewiele płaciło na wojsko w porównaniu z województwem mazowieckim. Poglówne żydowskie miało być przeznaczone na aukcje wojska. Na sejmiku wybrano również posłów do J.W. Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, którymi zostali: Michał Szymakowski, stolnikiewicz ciechanowski (elektor Leszczyńskiego), i Michał Korniewski, sędzia ziemi ciechanowskiej⁶². Warto wspomnieć, że w zachowanych lauduach brak jest wyraźnego poparcia na sejmiku kandydatury Polaka.

podano jednak inne nazwisko drugiego posła, miał nim zostać Szydłowski, chorąży ciechanowski. „Kurier Polski” 1733, nr 169; BCzart., MNK, rkps 32, k. 155, Rejestr posłów na sejm konwokacyjny in Anno 1733, 27 Aprilis odprawować się mający z województw ziem i powiatów obranych, 1733.

⁵⁸ Stronnik Stanisława Leszczyńskiego, wziął udział w generalnej konfederacji dzikowskiej związanej w obronie Stanisława Leszczyńskiego.

⁵⁹ BPAU i PAN, TP, rkps 1856, k. 240, Instrukcja dana posłom na sejm konwokacyjny, Ciechanów 11 III 1733, b.d.

⁶⁰ J. DYGDALA: *Saskie...*, s. 58.

⁶¹ AGAD, ZIP, t. 3, k. 217, „Relacje albo Przyczyny kochającego Ojczyznę Syna, które by przynależało, aby były promowane i utrzymywane od IMci Panów Posłów na sejmie convocationis, To jest żeby w Piechocie Polskiej Zaciągu Cudzoziemskiego w Ćwiczeniu Żołnierza zażywano Języka Polskiego, a nie innego 1733 z Warszawy”; BPAU i PAN, TP, rkps 1856, k. 242, (Kopia drugiej instrukcji) Instrukcja dana posłom na sejm konwokacyjny, Ciechanów 11 III 1733.

⁶² Ibidem, k. 249, Instrukcja posłom Michałowi Szymakowskiemu, stolnikiewiczowi ciechanowskiemu, i Michałowi Korniewskiemu, sędziemu ziemi ciechanowskiej, do J.W. Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, Ciechanów 11 III 1733.

Burzliwy przebieg miał sejmik ziemi łomżyńskiej obradujący w Łomży⁶³, gdzie — jak twierdził Bronisław Wojciechowski — stosunkowo duże wpływy miało stronnictwo saskie, któremu liderował łowczy łomżyński Michał Maurycy Suski⁶⁴. Podobnie jak na sejmiku ziemi warszawskiej, doszło tu do rywalizacji o funkcję marszałka sejmiku między starostą łomżyńskim Ignacym Przyjemskim, który zagajał obrady sejmiku⁶⁵, a chorążym łomżyńskim Janem Staniszewskim. W celu uspokojenia obrad zawiązано na sejmiku partykularną konfederację, na której czele stanął I. Przyjemski. Skupiła się wokół niego większość urzędników ziemskich⁶⁶. Skądinąd był on osobą sympatyzującą ze Stanisławem Leszczyńskim, chociaż nie ujawniał swoich poglądów w okresie bezkrólewia⁶⁷. W tej sytuacji chorąży łomżyński J. Staniszewski popierany przez nieliczną szlachtę przystąpił do konfederacji, obejmując funkcję konsyliarza. Drugim konsyliarzem został Mikołaj Suski, sędzia ziemski zambrowski i rotmistrz (elektor Leszczyńskiego)⁶⁸. Następnie wraz z marszałkiem złożyli oni przysięgę, że „przy wierze ś. (świętej) katolickiej rzymskiej, przy prawach, swobodach i wolnościach w zgodzie, jedności i miłości zostawać będą, cudzoziemca na tron promować nie będą”⁶⁹. Po przeczytaniu listów prymasa, biskupa płockiego i wojewody mazowieckiego dokonano wyboru posłów na sejm konwokacyjny, którymi zostali: podkomorzyc łomżyński Tomasz Zieliński (stronnik Stanisława Leszczyńskiego) i łowczy łomżyński M.M. Suski⁷⁰. Ponadto wybrano sędziów do sądów

⁶³ Ziemia łomżyńska była największą z ziem województwa mazowieckiego, liczyła 4260 km², zob. J.A. GIEROWSKI: *Sejmik...*, s. 25.

⁶⁴ Miał on otrzymać od posłów saskich pieniądze na promowanie Wettina. AGAD, ZIP, t. 3, k. 215, Kopia listu A.S. Załuskiego, biskupa płockiego do ziemi łomżyńskiej, Warszawa 6 III 1733; ibidem, k. 215, Respons na ten list od ziemi łomżyńskiej, marszałka konfederacyjnego, Łomża 11 III 1733; B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski, starosta łomżyński. Polityk lokalny czasów saskich*. Olsztyn 2004, s. 29.

⁶⁵ Zarówno w stosunku do Michała Maurycego Suskiego, jak i Ignacego Przyjemskiego wojewoda mazowiecki Stanisław Poniatowski jeszcze przed rozpoczynającym się sejmikiem w Łomży podjął działania — zresztą bezskuteczne — mające na celu pozyskanie ich do współpracy z obozem stanisławowskim. AGAD, ZIP, t. 8, k. 98, List S. Poniatowskiego do I. Przyjemskiego, Warszawa 1 III 1733; ibidem, k. 99, List S. Poniatowskiego do M. Suskiego, Solec 1 III 1733; ibidem, k. 98, List I. Przyjemskiego do S. Poniatowskiego, Kupiska 12 III 1733; B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski...*, s. 30, 31.

⁶⁶ AGAD, ZIP, t. 3, k. 296, Relacja sejmiku electionis posłów na sejm convocationis, Łomża 11 III 1733.

⁶⁷ AGAD, ZIP, t. 8, k. 107, List M.M. Suskiego do I. Przyjemskiego, Warszawa 9 IV 1733; ibidem, k. 103, List M.M. Suskiego do I. Przyjemskiego, Warszawa 26 III 1733.

⁶⁸ Wprawdzie nie udało się ustalić, jak głosował na polu elekcyjnym, jednak z całą pewnością brał on czynny udział w zawiązaniu partykularnej konfederacji ziemi łomżyńskiej 19 lipca 1734 roku opowiadającej się po stronie Stanisława Leszczyńskiego. BPAU i PAN, TP, rkps 8332, k. 268, Laudum konfederacji ziemi łomżyńskiej, Łomża 11 VIII 1733.

⁶⁹ Ibidem, rkps 8332, k. 256, Laudum ziemi łomżyńskiej, Łomża 11 III 1733.

⁷⁰ BPAU i PAN, rkps 1856, k. 1061, Instrukcja posłom Tomaszowi Zielińskiemu, podkomorzycowi łomżyńskiemu, i Maurycemu Suskiemu, łowczemu łomżyńskiemu, Łomża 11 III 1733. W okre-

kapturowych, łącznie 52 osoby, oraz pułkownika mającego prowadzić szlachtę ziemi łomżyńskiej na przyszłą elekcję, którym został stronnik obozu stanisławowskiego chorąży łomżyński J. Staniszewski. Rotmistrzami zaś wybrano: w powiecie łomżyńskim wspomnianego płk. J. Staszewskiego, w powiecie zambrowskim — Antoniego Rostkowskiego, podczaszego łomżyńskiego (stronnika Stanisława Leszczyńskiego), w kolińskim — Wacława Kisielnickiego, podstolego łomżyńskiego. Należy zauważyć, że obsadzenie tych funkcji przez stronników Stanisława Leszczyńskiego świadczyło o ich przewadze nad obozem saskim. Jednocześnie wybrano posłów do prymasa: Hilarego Trzoskę, stolnika nowogrodzkiego, i Józefa Mrozowskiego, komornika ziemskiego ostrołęckiego⁷¹. Warto zaznaczyć, że w instrukcji krytykowano także wydarzenia, do których doszło w województwie krakowskim⁷².

Instrukcja na sejm nakazywała posłom domagać się zachowania wolnej i zgodnej elekcji, tak aby na polu elekcyjnym nie doszło do scysji, a także lepszego — podobnie jak na sejmiku ciechanowskim — zabezpieczenia granicy z Prusami⁷³. W kwestii kandydata do tronu polskiego nakazywano promować patriotę Polaka, a nie cudzoziemca⁷⁴. Nie wykluczono jednak cudzoziemców, ostateczną decyzję w tej sprawie odkładano do sejmiku elekcyjnego. Niewątpliwie był to sukces stronników Sasa, którzy w ekskluzji cudzoziemca dopatrywali się zamachu na wolną elekcję⁷⁵. Decyzja ta spotkała się z krytyką I. Przyjemskiego przez stronników Leszczyńskiego. Sam I. Przyjemski winą za odłożenie przysięgi obarczył dotychczasowego przeciwnika — J. Staniszewskiego, ten z kolei I. Przyjemskiego i M. Suskiego⁷⁶. Posłowie zobowiązani byli w instrukcji do sprzeciwienia się przyjazdowi na pole elekcyjne senatorów i ministrów w obstawie prywatnych wojsk⁷⁷. W dokumen-

sie sejmiku konwokacyjnego łowczy łomżyński miał być już pozyskany przez starostę mielnickiego Karola Sedlnieckiego do partii saskiej. W maju miał otrzymać od komisarzy saskich beczkę wina i tabakierkę. Na sejmie elekcyjnym oddał jednak swój głos jeszcze na Stanisława Leszczyńskiego. Wkrótce jednak przeszedł na Pragę do obozu saskiego. BCzart., rkps 578, s. 63, k. 297, Konfederacja praska, 5 X 1733; J. DYGDAŁA: *Saskie...*, s. 53.

⁷¹ AGAD, ZIP, t. 8, k. 103, List M.M. Suskiego do I. Przyjemskiego, Warszawa 26 III 1733.

⁷² BPAU i PAN, TP, rkps 8332, k. 255, Instrukcja posłom Hilaremu Trzoskowskiemu, stolnikowi nowogrodzkiemu, i Józefowi Mrozowskiemu, komornikowi ziemskiemu ostrołęckiemu, do prymasa Potockiego, Łomża 11 III 1733.

⁷³ Już w lutym 1733 roku regimentarz koronny Stanisław Poniatowski podjął pewne działania mające na celu zabezpieczenie granicy z Prusami, przesuując chorągwie polskie w okolice Nowogrodu, Kolna i Szczuczyna, które miały być pod komendą starosty wiskiego Adama Rostkowskiego. AGAD, ZIP, t. 8, k. 97, List S. Poniatowskiego do E. Szembekówny, Warszawa 20 II 1733; ibidem, k. 99, List I. Przyjemskiego do A.S. Rostkowskiego, [b.m.] 29 III 1733; ibidem, k. 114, List A. Rostkowskiego do I. Przyjemskiego, 16 VI 1733; B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski...*, s. 30.

⁷⁴ „Kurier Polski” 1733, nr 169, „Suplement do Gazet Polskich”.

⁷⁵ B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski...*, s. 31.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ AGAD, ZIP, t. 3, k. 287—293, Instrukcja Ichm Panom Tomaszowi Zielińskiemu, podkomorzycowi i Michałowi Suskiemu, łowczemu, łomżyńskim posłom ziemi łomżyńskiej na sejm konwo-

cie potępiono wszelkie szkodliwe faksje i prywatną korespondencję z państwami ościennymi, wrogo nastawionymi do kandydatury Leszczyńskiego. Nie zabrakło także postulatów skierowanych przeciw dysydentom⁷⁸.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej posłowie mieli zabiegać o poprawę stosunków z państwami ościennymi oraz o aukcję wojska. Podobnie jak na sejmiku ciechanowskim, mieli postulować równomierne obciążenia podatkami województw. W atmosferze narastającej niechęci do dysydentów domagano się ich usunięcia z wojska. W regimentach nie miało być żadnego dysydenta, „choćby był i Polak”. Poza tym miała być uregulowana płaca w wojsku koronnym. Generalnie rzecz biorąc, przebieg wydarzeń na sejmiku należy ocenić pozytywnie dla obozu narodowego, pomimo znacznych wpływów na nim stronników Sasa.

Sejmik różański przedkonwokacyjny zebrał się w kościele parafialnym w Różanie za uniwersałem prymasa T. Potockiego. Marszałkiem koła rycerskiego został Wojciech Karski, stolnik ziemi różańskiej i makowskiej. Do pomocy zaś wybrano dwóch asesorów: Michała Zorawskiego, podczaszego różańskiego⁷⁹, i Stefana Dąbrowskiego, podsądka ziemi różańskiej⁸⁰. Zarówno marszałek sejmiku, jak i asesorowie na elekcji opowiedzieli się po stronie Stanisława Leszczyńskiego. Posłami na sejm obrano: Błażeja Krasieńskiego, prosnyskiego, nowomiejskiego starostę, i Jana Rzechowskiego, pisarza grodzkiego różańskiego (obydwaj to elektorowie Leszczyńskiego)⁸¹. Zostali oni także wydelegowani na obrady generału mazowieckiego, które miały się rozpocząć jeszcze przed sejmem konwokacyjnym⁸². Na sejmiku wybrano również 18 posłów do sądów kapturowych. Podobnie jak na innych sejmikach, zgromadzona szlachta, zgodnie z wytycznymi prymasa, opowiedziała się za utrzymaniem całości Rzeczypospolitej. W laudum nie wypowiedziano się jednak na temat kandydatury do tronu polskiego. Zalecając tym samym posłom, aby zabiegali na sejmie o zabezpieczenie granic, aukcję wojska oraz obmyślenie na nie podatków. Pojawił się także postulat relegowania z wojska nadmiernej liczby oficerów. Pieniądze dla nich przeznaczone miały być wykorzystane na zaciąg nowych żołnierzy⁸³.

Sejmik liwski obradował w stołecznym mieście tej ziemi w Liwie. Jak donosił „Kurier Polski”, doszło na nim do tumultu podczas wyboru marszałka, w wyniku

kacyjny warszawski od sejmiku sub vinikulo confederationis obranym w Łomży Dnia 11 miesiąca marca Roku Pańskiego 1733 dana.

⁷⁸ Ibidem, k. 251.

⁷⁹ Stronnik Stanisława Leszczyńskiego, w 1734 roku został marszałkiem partykularnej konfederacji zawiązanej w jego obronie.

⁸⁰ Stefan Dąbrowski, podsądek ziemi różańskiej, stronnik Stanisława Leszczyńskiego, wziął udział 1734 roku w zawiązanej przy jego boku partykularnej konfederacji.

⁸¹ W „Kurierze Polskim” błędnie zapisano nazwiska posłów — zamiast Rzechowski i Krasieński jest Orzechowski i Rasiński. Zob. „Kurier Polski” 1733, nr 180; VL, s. 299.

⁸² BPAU i PAN, TP, rkps 8337, k. 440, 441, Laudum sejmiku rożyckiego, Różan 11 III 1733.

⁸³ Ibidem.

czego zabito niejakiego Dąbrowskiego, burgrabiego liwskiego, po czym sejmik został zalimitowany⁸⁴. Dopiero 18 marca 1733 roku ponownie wszczął obrady pod marszałkostwem regenta grodzkiego ziemi liwskiej Karola Dąbrowskiego⁸⁵. Posłami na sejm wybrano Józefa Oborskiego, podkomorzego liwskiego, i Fabiana Zukowskiego, skarbnika ziemi liwskiej. Instrukcja sejmiku liwskiego nakazywała posłom, aby domagali się zaprzestania ingerencji cudzoziemców w sprawy rządów Rzeczypospolitej, a na czas sejmu konwokacyjnego i elekcyjnego opuścili Warszawę. Pozostałe wytyczne dotyczyły zabezpieczenia granic polskich, uregulowania podatku na wojsko tak, aby był on jednakowy dla wszystkich województw, a także obciążenia podatkiem także dóbr biskupich. Chorągwie komputowe armii koronnej miały być utrzymywane w komplecie, a musztra odprawiana po polsku. Szlachta nakazywała także rugowanie dysydentów z wojska — w tym także z urzędów, na których zasiadać miała tylko szlachta — „osobliwie pocmagistrów, żeby korespondencjami Rzeczypospolitej nie mieszała”⁸⁶. Posłowie opowiedzieć się mieli przeciwko wszelkim werbunkom wojska w okresie bezkrólewia i zbliżaniu się chorągwi nadwornych do pola elekcyjnego. Dotychczasowe układy z państwami ościennymi miały być utrzymane, „innych zaś nowych nie stanowić”⁸⁷. W sprawie kandydatów do korony sejmik zajął jednoznaczne stanowisko, opowiadając się za kandydaturą Polaka. Posłowie liwscy, podobnie jak czerscy, mieli się także opowiedzieć za zachowaniem integralności Rzeczypospolitej. Nic więc dziwnego, że szlachta podkreślała w instrukcji konieczność utrzymania Kurlandii, Drahimia i Elbląga⁸⁸.

Warto zauważyć, że wyraźny wpływ na instrukcję poselską ziemi liwskiej wywarli stronnicy kasztelana czerskiego K.F. Rudzińskiego i Czartoryskich, którzy mieli tu znaczne wpływy⁸⁹. Potwierdzają to także lauda sejmiku liwskiego i czerskiego, w których można zauważyć zbieżność niektórych haseł z postulatami zawartymi w instrukcjach poselskich. Niewątpliwie sprzyjał temu fakt znacznej liczby stronników Stanisława Leszczyńskiego w ziemi liwskiej, tudzież sąsiedztwo wymienionych ziem.

⁸⁴ „Kurier Polski” 1733, nr 169.

⁸⁵ BPAU i PAN, TP, rkps 8322, k. 437, Instrukcja posłom ziemi liwskiej na sejm konwokacyjny, Liw 11 III 1733.

⁸⁶ Żydzi nie mieli być dopuszczani do komór celnych, żup solnych, dóbr stołecznych, które były zarezerwowane tylko dla szlachty polskiej. BPAU i PAN, TP, rkps 8322, k. 436, Instrukcja posłom ziemi liwskiej na sejm konwokacyjny, Liw 18 III 1733; T. CIESIELSKI: *Sejmiki wobec kwestii bezpieczeństwa publicznego w czasach Augusta III — milicje wojewódzkie*. W: *Po unii — sejmiki szlacheckie w Rzeczypospolitej XVI—XVIII wieku*. Red. H. LULEWICZ. Siedlce 2013, s. 320.

⁸⁷ BPAU i PAN, TP, rkps 8322, k. 435.

⁸⁸ W kwietniu posłowie liwscy mieli audiencję u prymasa T. Potockiego, w trakcie której postulowali usunięcie posłów cudzoziemskich z Warszawy, *Z Warszawy d. 23 Aprilis 1733...*, s. 247.

⁸⁹ J. DYGDAŁA: *Saskie...*, s. 58.

Ostatnim sejmikiem przedsejmowym, który rozpoczął obrady, był sejmik w Nurze⁹⁰, na którym posłami na sejm konwokacyjny wybrano Jakuba Narzymskiego, podkomorzego nurskiego, zaliczanego przez komisarzy saskich do stronników Sasa⁹¹ (na sejmie elekcyjnym podpisał się pod kandydaturą Sasa)⁹², i Krzysztofa Godlewskiego, starostę ziemi nurskiej. Pomimo że był on zaliczany także przez komisarzy saskich do stronników Sasa⁹³, oddał jednak głos na sejmie elekcyjnym na Stanisława Leszczyńskiego. Jak można sądzić, taka postawa mogła wynikać z jego nieszczerych wcześniejszych intencji wobec Sasa lub z obaw przed stronnikami Leszczyńskiego o majątek.

Zarazem na sejmiku wybrano także posłów do prymasa T. Potockiego: Renarda, cześnika nurskiego, i Boguckiego, burgrabię krakowskiego. Brak laudum i instrukcji w przypadku tego sejmiku nie pozwala na zaprezentowanie głoszonych na nim haseł. Jakkolwiek postulowanie wykluczenia dysydentów przez posła K. Godlewskiego, starostę nurskiego, na sejmie konwokacyjnym mogło świadczyć, że hasło to było także zawarte w instrukcji sejmiku nurskiego⁹⁴. Nie ulega jednak wątpliwości, że wybór wzmiankowanych posłów należy uznać za chwilowy sukces obozu saskiego na sejmiku, na którym udało się pozyskać część zgromadzonej szlachty. Trudno jednak stwierdzić, jak liczna była to grupa.

Hasła głoszone w laudach i instrukcjach poselskich zostały potwierdzone przez szlachtę na sejmiku generału mazowieckiego, który rozpoczął obrady już 18 marca 1733 roku. Obrady zagajał Kasper Suffczyński, podstoli, poseł czerski. Przybyli na nie jednakże nieliczni posłowie, co uniemożliwiało opracowanie instrukcji poselskiej. W tej sytuacji obrady zostały zalimitowane⁹⁵. Wznowiono je 25 kwietnia pod łaską marszałkowską Antoniego Sebastiana Dębowskiego⁹⁶, referendarza koron-

⁹⁰ W. FILIPCZAK: *Sejmiki ziemi nurskiej 1780—1786*. „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, R. 13, nr 1, s. 23.

⁹¹ Miał on początkowo otrzymać od posłów saskich „300 dukatów i 10 antałów wina”. Wkrótce Narzymski wraz z Michałem Nieborskim otrzymali dodatkowo 500 dukatów na pozyskanie nowych stronników Sasa wśród szlachty. Zob. J. DYGDAŁA: *Saskie...*, s. 63.

⁹² Wziął on udział także w konfederacji praskiej popierającej Augusta III. BCzart., rkps 1689, k. 293, Konfederacja Praska, 5 X 1733.

⁹³ W „Kurierze Polskim” podano, jakoby drugim posłem na sejm został wybrany z ziemi nurskiej Stanisław Brzeziński, chorąży nurski, późniejszy marszałek partykularnej konfederacji ziemi łomżyńskiej zawiązanej w lipcu 1734 roku u boku Stanisława Leszczyńskiego. Nie potwierdzają tego rejestr posłów na sejm konwokacyjny ani *Volumina Legum*. Zob. „Kurier Polski” 1733, nr 169; BCzart., MNK, rkps 32, k. 155, Rejestr posłów na sejm konwokacyjny in Anno 1733, 27 Aprilis odprawować się mający z województw ziem i powiatów obranych.

⁹⁴ BCzart., rkps 571, k. 175, Diariusz sejmu konwokacyjnego, 27 IV 1733.

⁹⁵ Cichocki podawał w swej gazecie pisanej inne powody zalimitowania obrad, które miały wynikać z próby pogodzenia zwaśnionych stron lub wybrania nowych posłów. *Z Warszawy d. 19 Martii 1733...*, s. 223. Zob. *Aneks: Relacja Löwenwolda, 8 marca 1733 r.* W: V.I. GERJE: *Barba...*, s. 71.

⁹⁶ Już w okresie trwania sejmu konwokacyjnego Ewa Szklarska zaliczała go do stronników Sasa, zob. E. SZKLARSKA: *Kwestia...*, s. 573.

nego płockiego. Obrady zdominował obóz prostanisławowski⁹⁷, w związku z czym generał mazowiecki opowiedział się za kandydaturą Polaka. Tym samym sprzeciwił się wszelkim zamieszkom w kraju, prywatnym zjazdom i fakcjom, dążącym do osadzenia własnego kandydata na tronie przy wsparciu państw ościennych⁹⁸. Tak więc dla lepszego zabezpieczenia spokoju postulował, aby komenda nad wojskiem w Krakowie pozostała przy regimentarzu generalnym S. Poniatowskim⁹⁹. Opowiedziano się także za aukcją wojska z „obmyśleniem realnej płacy”. Nie zabrakło również głosów antydysydenckich domagających się rugowania posłów dysydenckich z obrad sejmu konwokacyjnego oraz zachowania integralności Rzeczypospolitej¹⁰⁰. Jak zauważył w swojej pracy Józef Gierowski, na generale nie zawiązano konfederacji wojewódzkiej, „zapowiadając jedynie, że na konwokacji posłowie mazowieccy będą się domagać aprobaty konfederacji ziemskich”¹⁰¹.

W obradach sejmu konwokacyjnego w Warszawie (27 kwietnia—23 maja 1733) wzięło udział 20 posłów z województwa mazowieckiego¹⁰². Wszyscy posłowie złożyli przysięgę na wykluczenie cudzoziemca. Uczynili to nawet znaczący stronnicy Sasa pod naciskiem opinii publicznej. Tylko trzech posłów zastrzegło sobie w salwach konieczność zachowania wolnej elekcji i wolnego głosu.

Konstatacja płynąca z opisanych zdarzeń upoważnia do stwierdzenia, że obóz narodowy w województwie mazowieckim zarówno na sejmikach przedsejmowych, jak i na sejmie konwokacyjnym uzyskał zdecydowaną przewagę nad stronnikami Sasa¹⁰³. Nie jest łatwo jednoznacznie określić, ilu wśród zwolenników obozu narodowego było już zdeklarowanych stronników Leszczyńskiego. Nie oznaczało to jednak, że sejmiki przebiegały spokojnie, a stronnicy Sasa zrezygnowali z poparcia swojego kandydata, czego wyraz dano także na późniejszych sejmikach relacyjnych.

Uszczegóławiając, warto odnotować, że szlachta województwa mazowieckiego dość licznie przybyła na obradujące w bezkrólewiu sejmiki. Podczas obrad sejmi-

⁹⁷ BCzart., MNK, rkps 50, k. 493, Laudum Generału Województw i ziem X. Mazowieckiego, Warszawa 25 IV 1733; J.A. GIEROWSKI: *Sejmik...*, s. 14.

⁹⁸ BPAU i PAN, TP, rkps 8334, k. 343, Laudum Generału Województw i ziem X. Mazowieckiego, Warszawa 25 IV 1733.

⁹⁹ Skądinąd postulat ten został w pełni zrealizowany przez regimentarza koronnego Stanisława Poniatowskiego, jeszcze przed sejmem elekcyjnym wojewoda krakowski Teodor Lubomirski wyprowadził swoje prywatne oddziały z Krakowa, które zostały zastąpione regimentem gwardii pieszej koronnej, pod komendą płk. Antoniego Ossolińskiego. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), rkps 169, k. 191, List S. Poniatowskiego do T. Lubomirskiego, Warszawa 1 VIII 1733.

¹⁰⁰ BCzart., MNK, rkps 50, k. 497, Laudum Generału Województw i ziem X. Mazowieckiego, Warszawa 25 IV 1733.

¹⁰¹ J.A. GIEROWSKI: *Sejmik...*, s. 72.

¹⁰² „Kurier Polski” 1733, nr 180.

¹⁰³ AGAD, ZIP, t. 8, k. 104, List M. Suskiego do I. Przyjemskiego, Warszawa 31 III 1733.

ków przedkonwokacyjnych w województwie nie wysunięto oficjalnie kandydatury Leszczyńskiego na króla Polski, głoszone tylko hasła wyboru Polaka, mając jednak na uwadze jego osobę. Na dziesięć sejmików przedkonwokacyjnych obradujących w województwie mazowieckim pięć zdecydowanie opowiedziało się za kandydaturą Polaka na tron polski: czerski, warszawski, zakroczymski, łomżyński i liwski. Jednoznacznego poparcia dla kandydatury Polaka zabrakło na sejmikach: wiskim, wyszogrodzkim, ciechanowskim. Niestety nie udało się ustalić postawy szlachty na sejmiku nurskim i różańskim. Chociaż w przypadku tego ostatniego można domniemywać, że większość szlachty opowiedziała się tu także za kandydaturą Polaka, gdyż na sejmiku relacyjnym wykonano przysięgę na akt konfederacji. Trudno w tej sytuacji mówić o jedności wśród szlachty województwa mazowieckiego. Trzeba jednak zauważyć, że pierwszy sondaż opinii szlacheckiej dokonany na marcowych sejmikach przedkonwokacyjnych wskazywał na przewagę w województwie mazowieckim obozu narodowego nad zwolennikami Sasa. Skądinąd potwierdził to sejmik generału mazowieckiego, który jednoznacznie opowiedział się za kandydaturą Polaka. Zasadniczy cel sejmików przedsejmowych — polityczna aprobata kandydatury Polaka przez szlachtę województwa mazowieckiego — został więc osiągnięty. Jednocześnie sejmiki czerski, warszawski, zakroczymski, ciechanowski, łomżyński ustosunkowały się negatywnie do ambitnych planów zdobycia korony przez wojewodę krakowskiego T. Lubomirskiego.

W województwie mazowieckim nie obyło się także bez zakłóceń obrad sejmikowych na skutek rywalizacji poszczególnych facji o funkcję marszałkowską, doszło do nich m.in. na sejmikach warszawskim, zakroczymskim, łomżyńskim, liwskim. Na uwagę zasługuje fakt, że znaczna część szlachty, która poparła Leszczyńskiego, to szlachta drobna i gołota dominująca w tym województwie, która nie pełniła żadnych urzędów.

Kryzys związany z bezkrólewem znalazł odzwierciedlenie także w instrukcjach poselskich, w hasłach troski o bezpieczeństwo publiczne Rzeczypospolitej. Uświadomiono sobie konieczność lepszego zabezpieczenia granic i aukcji wojska, co uwidoczniło się w szczególności na sejmikach ziemi czerskiej, ciechanowskiej, łomżyńskiej, różańskiej. Wojsku zaczęto także przypisywać rolę policji wojewódzkiej. Aczkolwiek brak było konkretnych programów reform fiskalnych umożliwiających realizację przedstawionych postulatów, a pojawiające się hasła nie naruszały zasad ustrojowych państwa i sprowadzały się raczej do usprawnienia procedury ściągania podatków w ramach istniejącego systemu podatkowego. Jednocześnie trzeba wiedzieć, że i te hasła spotkały się z krytyką części konserwatywnej szlachty na przykład na sejmiku wiskim. Na sejmikach czerskim, warszawskim, łomżyńskim, liwskim pojawiły się także hasła pozbawienia różnowierców i cudzoziemców praw politycznych. Częściowo wynikało to z faktu, iż Kościół katolicki posiadał tu znaczne wpływy, a szlachta była zainteresowana zapewnieniem sobie wyłączności na urzędy publiczne przynoszące znaczne dochody.

Rzeczą charakterystyczną jest, że w kwestii polityki zagranicznej szlachta mazowiecka opowiadała się za pokojowym rozstrzygnięciem sporów, stąd postulaty rozwiązywania konfliktów przez potwierdzanie wcześniejszych układów z państwami ościennymi, głoszone m.in. na sejmikach czerskim, wiskim, łomżyńskim i liwskim. Tak więc na sejmikach przedsejmowych uwydatniły się idee integracji wewnętrznej Rzeczypospolitej jako najlepszego sposobu zabezpieczenia się przed ingerencją państw ościennych. Oczywiście, postulat zachowania dobrych stosunków z państwami ościennymi w ówczesnej sytuacji politycznej był raczej niemożliwy do zrealizowania. Wynikało to z ich wrogiego nastawienia do wyboru Stanisława Leszczyńskiego. Polska za cenę utrzymania dobrych stosunków z nimi musiałaby zrezygnować z jego wyboru, czego jednak większość szlachty, w tym z województwa mazowieckiego, nie aprobowała.

Bibliografia

- ASKENAZY S.: *Przedostatnie bezkrólewie*. W: S. ASKENAZY: *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przy-czynki*. T. 1. Warszawa 1901, s. 1—174.
- BOYÉ P.: *Stanisław Leszczyński et le troisième traité de Vienne*. Paris 1898.
- CIESIELSKI T.: *Sejmiki wobec kwestii bezpieczeństwa publicznego w czasach Augusta III — milicje wojewódzkie*. W: *Po unii — sejmiki szlacheckie w Rzeczypospolitej XVI—XVIII wieku*. Red. H. LULEWICZ. Siedlce 2013, s. 319—330.
- DYGDAŁA J.: *Episkopat rzymskokatolicki doby saskiej. Aktywność w życiu publicznym*. W: *Między monarchą a demokracją. Studia z dziejów Polski XV—XVIII wieku*. Red. A. SUCHENI-GRABOWSKA, M. ŻARYN. Warszawa 1994, s. 332—376.
- DYGDAŁA J.: *Konfederacja krakowska Teodora Lubomirskiego z początków bezkrólewia 1733 roku a polityka Austrii wobec Rzeczypospolitej*. W: *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku, ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. Ł. KĄDZIELA. Warszawa 1994, s. 46—54.
- DYGDAŁA J.: *Saskie próby infiltracji środowisk szlacheckich podczas bezkrólewia 1733 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 2003, R. 110, z. 4, s. 47—70.
- FILIPCZAK W.: *Sejmiki ziemi nurskiej 1780—1786*. „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, R. 13, nr 1, s. 24—62.
- FILIPCZAK W.: *Sejmiki ziemi zakroczymskiej 1778—1786*. „Przegląd Nauk Historycznych” 2015, R. 14, nr 2, s. 86—121.
- GERJE V.J.: *Borba za Pol'skij prestol v 1733 godu*. Moskwa 1862.
- GIEROWSKI J.A.: *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego*. Wrocław 1948.
- KANTECKI K.: *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski ojciec Stanisława Augusta*. T. 2. Poznań 1880.
- Rok 1733 w Polsce od śmierci Augusta II do elekcji Augusta III, podług raportów dyplomatycznych agentów angielskich*. „Przegląd Poznański” 1861, t. 32, z. 2, s. 119—134.
- MACUK A.: *Polityka rosyjska w Rzeczypospolitej w 1733 roku a kandydatura „Piasta”*. „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, 29, z. 2, s. 50—110.

- MALISZEWSKI K.: *Szlachecka opinia publiczna wobec powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 r. Próba zarysowania problemu w świetle ówczesnej prasy rękopiśmiennej*. „Rocznik Gdański” 1986, 46, z. 1, s. 69—80.
- MATUSZEWICZ M.: *Diariusz życia mego*. T. 1: 1714—1757. Oprac. B. KRÓLIKOWSKI. Warszawa 1986.
- OLSZEWSKI H.: *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697—1740)*. Warszawa 1961.
- PAWIŃSKI A.: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. 5: *Źródła dziejowe*. T. 16. Warszawa 1895.
- RUDZIŃSKI W.: *Franciszek Rudziński*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 33. Wrocław 1991.
- Rzeczpospolita w dobie upadku 1700—1740. Wybór źródeł*. Oprac. J.A. GIEROWSKI. Wrocław 1955.
- SZKLARSKA E.: *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r*. W: *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*. T. 2. Red. J. DUMANOWSKI. Toruń 2003, s. 561—573.
- Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV—XVIII wieku. Spis*. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 1992.
- Volumina Legum*. T. 6. Wyd. J. OHRYZKO. Petersburg 1860.
- WOJCIECHOWSKI B.: *Ignacy Przyjemski, starosta łomżyński. Polityk lokalny czasów saskich*. Olsztyn 2004.
- Z Warszawy d. 12 Martii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2016.

Adam Lisek

Political postulates of the Mazovian Voivodeship noblemen during pre-convocation dietines in the year 1733

Summary

As a result of Augustus II's sudden death, the Polish-Lithuanian Commonwealth went through the country's penultimate interregnum period, which instigated the fight for the Polish throne. What served as this competition's primary arena were the Mazovian pre-convocation dietines in the year 1733. Animosity and competition occurred therein between the national camp supporting the candidacy of Stanisław Leszczyński and the backers of Saxon succession. During the said crisis prompted by the interregnum period, the demands of state reform also appeared in dietines, for instance, regarding the enlargement of armed forces. Eventually, 5 of the dietines supported Leszczyński ("the Piast"), 3 did not expressed their stance, and in case of 2 of them it is hard to estimate what was their decision regarding the exclusion of the foreigner. All in all, the nobility supported the candidacy of the Pole during the provincial dietine of Mazovia.

Key words: Stanisław Leszczyński, Mazovian Voivodeship, pre-convocation dietines, interregnum period



Tomasz Sporyń

Uniwersytet Śląski w Katowicach



bady189@interia.pl

<https://orcid.org/0000-0001-7981-0468>

Artyści czy propagatorzy? Twórcy najpopularniejszych pieśni okresu wojny secesyjnej

Abstrakt: Wojna secesyjna to okres rozkwitu amerykańskiej muzyki żołnierskiej. Tworzyli wówczas wybitni amerykańscy muzycy, m.in. Stephen Collins Foster, Daniel Decatur Emmett czy George Frederick Root. Artykuł przedstawia ich losy, procesy związania z armią oraz ich najpopularniejsze utwory, które wykorzystywano podczas wojny. Jedni twórcy pisali swoje dzieła specjalnie dla celów militarnych lub politycznych. Inni z kolei tworzyli utwory uniwersalne, po które sięgnęły armie Unii i Konfederacji. Coraz większą popularność zyskiwały marsze wojskowe oraz muzyka typu *blackface minstrels*.

Słowa kluczowe: wojna secesyjna, pieśń żołnierska, *blackface minstrels*, Stephen C. Foster, Dan Emmett, George F. Root

Wojny oraz wszelkiego rodzaju konflikty polityczne powodują nieodwracalne skutki nie tylko w życiu społecznym i politycznym obywateli, lecz także w sferze kultury i sztuki. Jednocześnie można też stwierdzić, że to właśnie odpowiednio kształtowana, choć nie zawsze z określonym zamiarem, kultura i sztuka wpływa na nastroje społeczno-polityczne, które mogą wywoływać wzburzenie w społeczeństwie lub utrzymywać je w stabilizacji. Z jednej strony ważne wydarzenia polityczne bywają często inspiracją dla wielu twórców, z drugiej natomiast — powstałe wcześniej utwory stają się popularne właśnie dzięki tym wydarzeniom i zostają wykorzystane w celach propagandowych lub służą kształtowaniu określonych postaw, np. podnosząc morale walczących żołnierzy. Jedni twórcy pisali swoje dzieła specjalnie w celach militarnych lub politycznych. Większość z nich nie była początkowo związana z żadną stroną konfliktu, a dopiero wykorzystanie, czy nawet przywłaszczenie, utworu powodowało jego upolitycznienie. Inni z kolei pisali utwory uniwersalne, które również wprzęgnięto w służbę ideologii. Należy zaznaczyć, że aby podkreślić

swoją rację i cele, walczące strony posługiwały się różnymi dziełami, czyniąc z nich narzędzie propagandy.

Jednym z elementów kultury, który był i jest nadal wykorzystywany w celu podniesienia morale żołnierzy, są pieśni żołnierskie. Dziś pieśni wojskowe i patriotyczne są częścią oprawy obchodów różnych uroczystości, jednak dawniej nieodłącznie towarzyszyły one żołnierzom idącym do walki lub odpoczywającym w obozie. Dla celów militarnych komponowano m.in. marsze, które swoim rytmem miały sprawić, że przemieszczające się kolumny wojsk maszerowały równym tempem. Najpopularniejszą muzyczną formą były żołnierskie pieśni oraz popularne piosenki dotyczące nieodległej przeszłości. Przykładów tego typu twórczości dostarcza okres wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych. Popularne wówczas utwory można podzielić na dwa rodzaje:

- napisane przed wojną piosenki o wydźwięku lokalnym, patriotycznym, dowcipnym (choć czasem, zwłaszcza dzisiaj, uważane np. za rasistowskie lub nietetyczne), opowiadające o codziennym życiu mieszkańca tego czy innego stanu;
- napisane w czasie wojny pieśni podniosłe, nawołujące do walki lub opisujące bohaterskie czyny żołnierzy konkretnych oddziałów, pułków, brygad, dywizji, korpusów, armii i ich dowódców, pisane głównie na ich cześć.

W Polsce coraz bardziej interesujący staje się problem znaczenia muzyki, przede wszystkim muzyki żołnierskiej, dla podejmowanych działań wojennych. Powstają liczne albumy muzyczne, śpiewniki, opracowania, a także organizowane są różne okolicznościowe koncerty i przedstawienia popularyzujące tę tematykę. Muzyka okresu wojny secesyjnej dotychczas nie stanowiła problemu badawczego dla polskich historyków. Decydować o tym mogła pewnego rodzaju egzotyka tematu, odległość dzieląca oba kraje i wiążąca się z tym trudność z dostępem do źródeł. Obecna digitalizacja i upowszechnianie treści historycznych w Internecie w pewnej części problem braku dostępności źródeł niweluje, umożliwiając opracowanie także takiej tematyki. Dotychczas w kilku polskich podręcznikach dotyczących kultury i muzyki Stanów Zjednoczonych pojawiły się drobne wzmianki o pieśniach okresu wojny secesyjnej, natomiast brak jest szerszych opracowań tego tematu¹. W literaturze amerykańskiej najobszerniej zagadnienia te poruszają: I. Silber i J. Silverman w pracy *Songs of the Civil War* wydanej w 1995 roku w Nowym Jorku oraz W. Kaufman w książce *The Civil War in American Culture* z 2006 roku. Ciekawe informacje można znaleźć także w kilku szerokich opracowaniach z serii *Civil War: Untold Stories of the Blue and the Gray* autorstwa M. Amedeo. Najbardziej pomocne dla przygotowania tej tematyki są opracowania biograficzne artystów, takie jak J. O'Connell *Understanding Stephen Collins Foster His World and Music*, a także H. Natana Dan-

¹ Zob. M. GOŁĘBIEWSKI: *Dzieje kultury Stanów Zjednoczonych*. Warszawa 2005; H. KATZ: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971; *Encyklopedia muzyki rockowej*. Warszawa 2000.

Emmett and the Rise of Early Negro Minstrelsy. Warto nadmienić, że badania nie objęły wszystkich rodzajów źródeł. Natomiast kwerenda prasy („New York Times” i „New York Herald”) oraz kilka opracowań nutowych i śpiewniki *Lincoln Campaign Songster* i *The Good Old Songs* pozwoliły zebrać sporo dodatkowych informacji na temat twórców i ich dzieł. W związku z tym artykuł ma za zadanie jedynie zapoczątkować dyskusję na temat amerykańskiej pieśni żołnierskiej², natomiast nie jest jej gruntownym opracowaniem. Celem tekstu jest przybliżenie sylwetek twórców i ich najlepszych dzieł oraz próba odpowiedzi na postawione w tytule pytanie.

W twórczości z czasów wojny secesyjnej odbijają się wydarzenia społeczno-polityczne poprzedzające wojnę. Okres historii Stanów Zjednoczonych od uzyskania niepodległości w 1776 roku, kiedy to 13 angielskich kolonii ogłosiło Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych, do wybuchu wojny secesyjnej był niezwykle intensywny i obfitujący w wydarzenia polityczne, ekonomiczne, kulturowe i prowadzące do rozwoju kraju. Przede wszystkim w tym czasie liczba ludności USA zwiększyła się prawie dziesięciokrotnie, a terytorium — ponad trzykrotnie. Pokój wersalski z 1783 roku, kończący amerykańską wojnę o niepodległość, ustalał zachodnią granicę państwa na rzece Missisipi. Dalsze poszerzenie terytoriów odbywało się przez zakup Luizjany w 1803 roku, po wojnie z Wielką Brytanią w latach 1812—1814, oraz przez wykupienie Florydy. Wydarzenia polityczne w Meksyku (niepodległość od 1821 roku) w latach 1836—1848 (sprawa niepodległości Teksasu i wojna amerykańsko-meksykańska) doprowadziły do pozyskania przez USA terytoriów Teksasu, Nowego Meksyku i Kalifornii, powstało wówczas wiele utworów opiewających czyny żołnierzy biorących udział w tych wojnach³.

Gospodarowanie pozyskaną ogromną przestrzenią przysparzało Stanom Zjednoczonym wielu problemów; dwoma kluczowymi stały się kwestie ludności tubylczej Indian oraz sprowadzanych do południowych stanów niewolników z Afryki. Ten burzliwy okres w historii USA skutkował także niestabilnością ekonomiczną, na którą składały się częste cykle recesji powodowane wojnami z Wielką Brytanią i Meksykiem. Wówczas dopiero kształtowały się struktury amerykańskiej administracji ogólnopaństwowej, a problemy z Indianami i niewolnictwem oraz

² Za najwybitniejszego twórcę amerykańskiej muzyki żołnierskiej uważa się kompozytora Johna Philipa Souś (1854—1932), który skomponował ponad 130 marszów i dyrygował wieloma orkiestrami, w tym orkiestrą Korpusu Piechoty Morskiej USA. Jest autorem słynnego marszu *The Washington Post* (1889).

³ Wielokrotnie treści pieśni okresu wojny secesyjnej opiewały wyczyny żołnierzy amerykańskich w wojnach zwłaszcza z Wielką Brytanią i Meksykiem. Widać to szczególnie w twórczości S.C. Foster i G.F. Roota. Utwory te również wykorzystywane były w czasie wojny secesyjnej przez obie strony konfliktu. Znamienne jest, że ci dowódcy, którzy walczyli zwłaszcza w wojnach teksańskiej (1836) i z Meksykiem (1846—1848), stawali przeciwko sobie w roku 1861. Zob. P. JENKINS: *Historia Stanów Zjednoczonych*. Tłum. A. OKSIUTA. Kraków 2010, s. 52—56, 77—83, 100, 128; H. KATZ: *Historia Stanów Zjednoczonych...*, s. 171—187, 202—207.

niestabilna sytuacja w Europie, gdzie wojny napoleońskie, Wiosna Ludów i inne wydarzenia doprowadziły do kolejnych fal migracji do USA (imigrowali także późniejsi twórcy niektórych pieśni wojskowych), stanowiły kolejny sprawdzian dla społeczeństwa⁴.

Gospodarka amerykańska była podzielona na dwie strefy: przemysłową Północ i rolnicze Południe. Do produkcji zboża, bawełny, tytoniu, ryżu i ziemniaków na plantacjach kilkusethektarowych wykorzystywano czarnoskórych niewolników. Ponieważ rolnicze Południe bazowało głównie na produkcji rolnej i eksporcie swoich towarów do Europy (głównie bawełny do brytyjskich tkalni), wszelkie próby wprowadzenia ceł na handel z Europą przez północnych polityków (zwłaszcza po utworzeniu partii republikańskiej) spotykały się z zawziętą krytyką polityków z Południa, którzy obawiali się osłabienia gospodarki w ich stanach. Tymczasem Północ wprowadzała nowe rozwiązania technologiczne w przemyśle. Pojawiły się nowoczesne piece, maszyny parowe, kombajny, nastąpił także rozwój kolei żelaznych⁵. Wszystko to znalazło odbicie w tekstach i muzyce tego okresu.

Pierwsza połowa XIX wieku to przede wszystkim czas narodzin amerykańskiej kultury. Bez tła, jakie stanowiły wydarzenia polityczno-gospodarcze, kultura ta z pewnością rozwijałaby się w innym kierunku. Upowszechnienie muzyki przyczyniło się do opracowania nowej amerykańskiej formy przedstawień teatralnych — tzw. musicali. Upowszechnienie to było możliwe dzięki rozwojowi technologicznemu i różnym inicjatywom muzycznym. Wpływ na to miało także założenie w 1853 roku przez niemieckiego imigranta Heinricha Engelharda Steiwega, znanego później jako Henry Steinway, firmy produkującej fortepiany⁶. Podstawą musicalu był gatunek piosenki zwany *blackface minstrel* lub bardziej popularnie *minstrel*. Była to jedna z najpopularniejszych rozrywek społeczeństwa, gdzie piosenki wykonywali ubrani we fraki, meloniki i białe rękawiczki, z twarzami pomalowanymi na czarno aktorzy, piosenkarze, bardowie i tancerze, którzy wcielali się w fikcyjne role czarnoskórych panów. Rozwijała się ona od drugiej dekady XIX wieku (choć pierwsze występy miały miejsce jeszcze pod koniec XVIII stulecia), kiedy to nasilały się różne obawy Amerykanów. Niewolnicy ciemnoskórzy byli postrzegani przez obywateli USA, zarówno tych z Południa, jak i z Północy, jako zagrożenie dla ustalonego porządku społecznego i arystokratycznego, obawiano się miesza-

⁴ Największa fala imigrantów przybyła z Irlandii, gdzie polityka angielskich rządów oraz zaraza ziemniaczana doprowadziły do wielkiego głodu w latach 1845—1849. Irlandię opuścili wtedy prawie 2 mln mieszkańców. Zob. S. GRZYBOWSKI: *Historia Irlandii*. Wrocław 1977; P. JENKINS: *Historia Stanów Zjednoczonych...*, s. 84—86, 93—97, 105, 132—147.

⁵ P. JENKINS: *Historia Stanów Zjednoczonych...*, s. 86—89, 99—106, 142; H. KATZ: *Historia Stanów Zjednoczonych...*, s. 214—223, 228—234; H. BROGAN: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*. Tłum. E. MACAULEY. Wrocław 2004, s. 275—349.

⁶ J. O'CONNELL: *Understanding Stephen Collins Foster His World and Music*. [University of Pittsburgh] 2007, s. 8.

nia się ras i utraty pracy w przemyśle na rzecz tańszej siły roboczej. Początkowo obraźliwe utwory ukazujące czarnoskórych jako kaleki, z czasem stawały się coraz bardziej sentymentalne i opisywały nie tylko życie niewolników, lecz także cechy i przeżycia Amerykanów w ich rodzinnym domu. Ówczesnie tworząca się muzyka amerykańska łączyła w sobie wiele stylów, zauważalne w niej były wpływy zwłaszcza irlandzkie, ogólnoeuropejskie oraz z muzyki *blackface minstrel*, co widoczne jest w muzyce z czasu wojny secesyjnej⁷.

Stephen Collins Foster

Jednym z najwybitniejszych twórców pieśni tego okresu w Stanach Zjednoczonych był Stephen Collins Foster. Urodził się 4 lipca 1826 roku w Lawrenceville (dzisiaj część miasta Pittsburgh), w stanie Pensylwania. Napisał ponad 200 utworów o charakterze patriotycznym, lokalnym, domowym i folklorystycznym, dzięki czemu nazywany jest przez wielu tamtejszych muzyków „ojcem muzyki amerykańskiej”. Na temat jego twórczości i jej wpływu na różne środowiska i grupy społeczne powstało wiele prac naukowych i biograficznych. Z muzyków tego okresu to jego historia jest najlepiej udokumentowana — dzięki zachowanej kolekcji pamiątek, listów, ksiąg rachunkowych, czasopism, albumów, zeszytów nutowych oraz innych dokumentów znajdujących się w Uniwersytecie w Pittsburghu, w tzw. Foster Hall Collection. Na jego temat powstało też kilka filmów fabularnych. W 1935 roku wyprodukowano film *Harmony Lane*, w którym w rolę artysty wcielił się Douglass Montgomery. Obraz ten opowiada o jego życiu i twórczości, niespełnionej miłości, współpracy z E.P. Christym i problemie z alkoholem. Z kolei w 1939 roku w filmie *Swanee River* rolę S. Fostera zagrał Don Amache, a fabuła skupiła się wokół jego twórczości, przypominając wiele jego dzieł z czasów przed wojną secesyjną. Ostatni film o nim to *I dream of Jeanie* z 1952 roku. Wszystkie wyprodukowano w Hollywood⁸.

Stephen Collins Foster urodził się jako dziewiąte dziecko Williama Barclaya Fostera i Elizy Tomilson, oprócz niego małżeństwo miało jeszcze trzy córki i sześciu synów, jednak ostatnie dziecko, James, zmarło w 1829 roku kilka miesięcy po narodzinach. Fosterowie byli rodziną tzw. pionierów, którzy osiedlili się na tere-

⁷ Ibidem, s. 19–29; D.L. ROOT: *The “Mythtory” of Stephen C. Foster, or Why His True Story Remains Untold*. “American Music Research Center Journal” 2005, 15, s. 26–34; M. GOŁĘBIOWSKI: *Dzieje kultury...*, s. 240–241.

⁸ W. PANEK: *Stephen C. Foster*. W: *Encyklopedia muzyki rockowej*. Warszawa 2000; D.L. ROOT: *The “Mythtory”...*, s. 20–34; J. O’CONNELL: *Understanding Stephen Collins Foster...*, s. 1–29.

nach uzyskanych przez USA w wyniku traktatu pokojowego z Paryża z 1783 roku. William i Eliza byli jednymi z pierwszych osadników w miejscowości Lawrenceville, niedaleko strategicznego fortu w Pittsburghu, u zbiegu rzek Monongahela, Allegheny i Ohio. Było to doskonałe miejsce na rozpoczęcie pracy przy wysyłce towarów drogą rzeczną — statkami parowymi wzdłuż Missisipi. William szybko się na tym wzbogacił, zwłaszcza że Eliza miała znajomości wśród producentów statków parowych, takich jak Olivier Evans i jego Pittsburgh Steam Engine Company. W. Foster wybudował w 1815 roku swoją posiadłość, nazywaną Białym Domkiem, przyczynił się też do rozwoju miejscowości. W czasie wojny amerykańsko-brytyjskiej (1812—1814) sfinansował statek służący do transportu żołnierzy, dział i zaopatrzenia dla armii Andrew Jacksona walczącej pod Nowym Orleanem, za co jednak nie otrzymał godziwej odpłaty. Eliza i William należeli do wczesnych elit Pittsburgha, dzięki własnym wysiłkom zyskali nie tylko bogactwo, lecz także wdzięczność wyższych klas.

Fosterowie nie oszczędzili pieniędzy na edukację starszego potomstwa, jednak gdy w 1819 roku wybuchła panika finansowa, a Williamowi ok. 1826 roku skończyły się oszczędności, Bank Stanów Zjednoczonych odebrał im część majątku w Lawrenceville, w tym Biały Domek, który ostatecznie opuścili ok. 1830 roku. Na szczęście dzięki pomocy najstarszego syna (też Williama) rodzina stanęła na nogi i ostatecznie zamieszkała w Allegheny City (dziś północna część Pittsburgha). Reszta dzieci Fosterów, w tym Stephen, odstawała od najstarszego Williama pod względem osiągnięć. Ten bowiem dzięki pracy przy spekulacji gruntami, budowie sieci kanałów rzecznych oraz stanowisku wiceprezesa Pennsylvania Railroad zdobył wystarczającą fortunę, by zabezpieczyć rodzinę finansowo. W karierze Stephena rolę odegrali również jego inny brat Morrison, który pracował w dochodowej branży produkcji i sprzedaży bawełny⁹, oraz siostra Anna, która wyszła za mąż za Edwarda Buchanana, młodszego brata późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jamesa Buchanana. Bliskie związki Fosterów z rodziną Buchananów i Partią Demokratyczną skutkowały dla nich lukratywnymi stanowiskami, zwłaszcza dla Henry'ego (starszego brata Stephena), którego obsadzono w administracji prezydenta J. Buchanana, ojciec z kolei w latach 40. XIX wieku pełnił funkcję burmistrza Allegheny City¹⁰.

Stephen Foster umiejętności muzyczne zdobywał w domu, prywatnej szkole w Allegheny, ale przede wszystkim u niemieckiego instruktora muzyki Henry'ego

⁹ To właśnie Morrison Foster zajął się popularyzacją utworów brata po jego śmierci. W 1890 roku opublikował jego biografię *Life and Works of Stephen C. Foster*, w której zawarł 279 stron opisujących jego życie i twórczość, wraz z nutami, ilustracjami i prywatnymi listami. Informacje te uzyskano z reklamy biografii, której oryginał znajduje się w muzeum rodziny Fosterów; D.L. ROOT: *The "Mythtory"...*, s. 24.

¹⁰ D.L. ROOT: *The "Mythtory"...*, s. 20—34; J. O'CONNELL: *Understanding Stephen Collins Foster...*, s. 30—41, 44, 46—49, 50—54, 70—79, 80—83, 86—95, 100.

Klebera. Lata młodości nie były dla niego łatwe, rodzina Fosterów mocno bowiem przeżyła utratę rodzinnego domu oraz śmierć najmłodszego dziecka. W wieku kilkunastu lat brat William zabrał Stephena na dalszą naukę do akademii w Atenach w Pensylwanii, gdzie tworzył swoje pierwsze utwory. Po powrocie zaprzyjaźnił się z artystą cyrkowym i piosenkarzem minstrelów Danem Ricem, a w 1846 roku, na polecenie ojca, musiał wyjechać do Cincinnati w Ohio i podjąć pracę jako księgowy. Wtedy też napisał swoje pierwsze utwory, dzięki którym zyskał renomę i rozpoczął karierę twórcy tzw. melodii plantacyjnych, etiopskich lub po prostu minstrelów. Powstały wówczas: *Louisiana Belle* (1847), *Oh! Susanna* (1848), *Old Uncle Ned* (1848), *Way down South in Alabama* (1848) i *Nelly was a Lady* (1849)¹¹. S. Foster w 1847 roku podpisał kontrakt z amerykańskim piosenkarzem, aktorem i producentem Edwinem P. Christym oraz rozpoczął współpracę z wytwórniami Firth, Pond & Co. i F.D. Benteen, publikującymi i dystrybuującymi zeszyty nutowe z jego utworami. Był to też okres trwania wojny amerykańsko-meksykańskiej, więc na fali doniesień o zwycięstwach wojsk amerykańskich nad Meksykiem Stephen napisał w 1848 roku utwór marszowy *Santa Anna's retreat from Buena Vista*¹².

Współpraca z E.P. Christym przyniosła S. Fosterowi krajową sławę. Minstrely stanowiły wówczas jedną z najpopularniejszych rozrywek, a Amerykanie w latach 30., 40. i 50. byli nimi zafascynowani. Niewolnicy z Afryki byli postrzegani przez społeczeństwo, a także wielu polityków amerykańskich (w tym samego Lincolna) jako zagrożenie. Minstrely stały się wówczas rozrywką wyśmiewającą, a czasem nawet obrażającą zwyczaje czarnoskórych. Artyści malowali się na czarno i wśród tańców i chórów śpiewali utwory lub opowiadali żartobliwe anegdoty¹³. Najślynniejszymi zespołami wykonującymi minstrely były: Virginia Minstrels, Jump Jim Crow, Ethiopian Serenades i właśnie Christy Minstrels, z którym współpracował S. Foster. Szczyt jego kariery przypadł na pierwszą połowę lat 50. XIX wieku, kiedy powstały takie utwory, jak: *Angelina Baker* (1850), *Camptown Races* (1850), *I would not die in spring time* (1850), *Oh! Lemuel* (1850), *Old Folks at home* (1851, zwana też *Swanee River*), *Ring de banjo* (1851), *Cannot sing tonight* (1852), *Plantation Jig* (1853), *My Old Kentucky Home, good night* (1853), *Old dog tray* (1853), *Jeanie with the light*

¹¹ Tematyką przewodnią tych utworów było proste życie, tęsknota za miłością, rodzinnym domem i dawnymi przyjaciółmi. Większość utworów opowiada o życiu czarnoskórych Amerykanów na południowoamerykańskich plantacjach. Najbardziej upowszechnionym i rozpoznawalnym na świecie utworem stało się *Oh! Susanna* i refren brzmiący: „Oh, Susanna, Oh don't you cry for me. For I come from Alabama with my banjo on my knee”. A.E. WIER: *The songs of Stephen Foster*. New York 1935, s. 8, 12, 14, 26; S.C. FOSTER: *Oh! Susanna. Quick Step arranged for the piano forte*. New York 1848.

¹² J. O'CONNELL: *Understanding Stephen Collins Foster...*, s. 85, 101—110, 122—128, 135—154, 175, 186.

¹³ Podobny wymiar przybrały rewie cyrkowe i spektakle z lat 70. i 80. XIX wieku, obrazujące życie i zwyczaje Indian, np. w słynnej rewii *Wild West Show* Buffalo Billa z 1885 roku wystąpił wódz odłamu plemienia Siuksów — Siedzący Byk.

Brown Hair (1854), *Comrades, fill no glass for Me* (1855) i *Hard Times come again no more* (1855)¹⁴. S. Foster nieco zmienił wówczas charakterystykę minstrelów na sentymentalną, co wytworzyło rodzaj tzw. amerykańskich pieśni domowych i ludowych, które były nostalgiczne i odtwarzały obraz wiejskiej wspólnoty, zwłaszcza na Południu. Dzięki niemu wykonawcy, aktorzy mieli zapewniony zarobek, sam jednak nie zdobył na tym fortuny. W połowie lat 50. zaczęły się problemy w małżeństwie S. Fostera z Jeane McDowell, w którym role się odwróciły: Jeane stała się żywicielką rodziny, pracując i administrując budowę linii telegraficznych. Zaczęły się też uwidaczniać jego problemy z nadużywaniem alkoholu. Pod koniec lat 50. po kilku domowych awanturach Stephen opuścił żonę i przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie wrócił do pisania piosenek. Stworzył wówczas takie utwory, jak: *Gentle Annie* (1859), *The Glendy Burk* (1860) i *Old Black Joe* (1860). Szokiem dla niego był wybuch wojny secesyjnej. Tworzył wówczas o wiele więcej, ale z mniejszym powodzeniem, w związku z czym pisanie tekstów powierzył swojemu współpracownikowi Georgowi Cooperowi. Zauważalne było w tym okresie jego rozdarcie między tematyką wojenną, utwory: *I will be a Soldier* (1861), *We are coming Father Abraham, 300 000 more* (1862), *For the Dear Old Flag, I die* (1863), a tęsknotą za domem, starymi czasami i przyjaciółmi, utwory: *Little Jenny dow* (1862), *No home, no home* (1862), *There was a time* (1863)¹⁵. S. Foster pod koniec życia otworzył się na nowe rodzaje muzyki i tańca, na musicale i operetki. Twierdził, że przed wojną tworzył to, czego chciała publiczność, a później to, czego sam chciał i co uważał za pożyteczne, choć nostalgiczna przeszłość nadal odgrywała ważną rolę. W Nowym Jorku problem Stephena z nadużywaniem alkoholu był już na tyle zaawansowany, że doprowadził go na początku roku 1864 do poważnej choroby, w efekcie której 13 stycznia artysta zmarł w szpitalu w wieku zaledwie 37 lat¹⁶.

Rola, jaką odegrały utwory S. Fostera podczas wojny secesyjnej, była niebagatelna chociażby z uwagi na liczbę jego powszechnie znanych i śpiewanych przez

¹⁴ Piosenki te nawiązywały do prostego, wiejskiego życia, mówiły o trudach plantacyjnej pracy, niespełnionej miłości i wielkiej przyjaźni. Najbardziej upowszechniły się *Camptown Races* — czyli słynne *Oh doo dah day!*, oraz *Swanee River*. Utwór *Comrades, Fill no glass for Me* do dziś jest przestroga przed nadużywaniem alkoholu, z czym problem miał autor tej piosenki. Przeczytać można o tym więcej w: P.D. SANDERS: *Comrades, fill no glass for me: Stephen Foster's melodies as borrowed by the American Temperance Movement*. "Social History of Alcohol and Drugs" 2008, 23. Zob. też A.E. WIER: *The songs...*, s. 17—18, 19, 40—43, 58—59, 74, 77, 80, 88, 90, 98—99; O.H. OLDROYD: *The Good Old Song*. Springfield 1882.

¹⁵ W większości utworów dominowała tematyka wojenna, która nieodzownie towarzyszyła S. Fosterowi w tamtym okresie. Utwory wzywały do wstępowania w szeregi armii Unii oraz umierania za jedność kraju, czego najlepszym przykładem są dwie pieśni: *We are coming Father Abraham, 300 000 more* i *For the Dear Old Flag, I die*. Zob. A.E. WIER: *The songs...*, s. 158—159; *Lincoln Campaign Songster*. Published by Mason & CO. Philadelphia 1864; O.H. OLDROYD: *The Good Old...*, s. 19.

¹⁶ J. O'CONNELL: *Understanding Stephen Collins Foster...*, s. 169, 175, 187, 202—222, 478.

obie strony konfliktu piosenek. Wystarczy przytoczyć, że jednym z najpopularniejszych utworów wśród żołnierzy z pułków rekrutowanych ze stanu Kentucky była pieśń *My Old Kentucky home*, natomiast marynarze Południa walczący na rzece Missisipi, w Zatoce Meksykańskiej i wokół Nowego Orleanu uwielbiali piosenki *Glendy Burke* i *Gum tree canoe*¹⁷. Utwory S. Fostera można podzielić na te, które stworzył przed wojną secesyjną lub w jej trakcie, ale nie miały służyć celom militarnym, a jedynie zostały przez żołnierzy i polityków w ten sposób wykorzystane, oraz na te, które stworzył, pracując z G. Cooperem w Nowym Jorku, dla walczących żołnierzy Unii. Do tych pierwszych trzeba zaliczyć jego najsłynniejsze minstrely z okresu intensywnej współpracy z E. Christym, np. *Oh! Susanna* czy *Ring de banjo*. Druga strona medalu to utwory pisane „na zamówienie”, dla żołnierzy Unii w latach 1861—1863, spośród których należy wyróżnić dwie pieśni: *We are coming Father Abraham, 300 000 more* i *For the Dear Old Flag, I die*. Tytuł ostatniego utworu powstał na podstawie ostatnich słów wypowiedzianych przez młodego dobosza, który został śmiertelnie ranny w bitwie pod Gettysburgiem. Natomiast tytuł pierwszej pieśni jest odpowiedzią na wezwanie Lincolna do walki z 1 lipca 1862 roku, które prezydent wygłosił po nieudanej kampanii półwyspowej gen. Geoga McClellana¹⁸ w Wirginii¹⁹.

Na pytanie, czy S. Foster był wyjątkowym artystą tamtych czasów, czy też skrzyętym propagatorem jednej z przeciwstawnych idei (secesji lub zachowania jedności Unii), obierającym za cel swoich utworów podnoszenie morale żołnierzy walczących w wojnie secesyjnej, można odpowiedzieć: i jedno i drugie. Przede wszystkim był on artystą starannie dobierającym słowa i profesjonalnie komponującym muzykę. Czy w jakiejś mierze był propagatorem cudzych interesów? Nie można temu jednoznacznie zaprzeczyć, zwłaszcza jeśli porówna się utwory napisane przez niego w ostatnich latach życia. Natomiast jeśli chodzi o jego postawę, to raczej stawiał sobie za cel zbliżenie między społecznościami Północy i Południa oraz „białych”

¹⁷ A.E. WIER: *The songs...*, s. 122—123.

¹⁸ George B. McClellan był jednym z najważniejszych dowódców Unii podczas wojny secesyjnej. Po przegranej bitwie nad Bull Run, w lipcu 1861 roku, przyczynił się do sformowania Armii Potomaku, której był głównodowodzącym od lipca 1861 do listopada 1862 roku. Dowodził podczas kampanii półwyspowej, drugiej bitwy nad Bull Run, a także w bitwie nad Antietam. Choć G.B. McClellan był sprawnym organizatorem wojskowym, którego Unia potrzebowała, to jego dowodzenie taktyczne pozostawiało wiele do życzenia. Ze względu na jego odmienne od Lincolna poglądy polityczne oraz opieszałość w dowodzeniu został zastąpiony przez Ambrose Burnside'a, który poniósł porażającą klęskę pod Fredricksburgiem. Jego następnie zastąpiono Josephem Hookerem, który poniósł równie dotkliwą klęskę pod Chancellorsville. Wówczas naciskano, by przywrócić McClellana na stanowisko głównodowodzącego, jednak Lincoln zdecydował inaczej. Często pojawia się on w tekstach piosenek żołnierskich tego okresu.

¹⁹ I. SILBER, J. SILVERMAN: *Songs of the Civil War*. New York 1995, s. 12—13, 27—28, 87—93, 104, 301—310; J. O'CONNELL: *Understanding Stephen Collins Foster...*, s. 387—390, 395—399, 401, 450—458.

i „czarnych” Amerykanów, czego dowodem jest jego wczesna twórczość, choć dzisiaj częściowo uważana za rasistowską. Wydaje się też, że nie był do końca świadomy, iż jego utwory będą tak często wykorzystywane politycznie, a przede wszystkim dostosowywane do realiów wojny secesyjnej. Wiadomo jednak, że jego piosenki pozwalały żołnierzom w pewnym stopniu na upust swoich emocji i z pewnością stały się elementem codziennego życia zwykłych żołnierzy obu zwaśnionych stron. Życie i twórczość S. Fostera w naukowej literaturze amerykańskiej były i nadal są przedmiotem wielu badań, dzięki czemu jego działalność i twórczość jest dzisiaj dobrze znana. Nieco inaczej jest z biografiami innych twórców tamtego okresu, w przypadku których wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi.

Dan Emmett

Jednym z najważniejszych muzyków tego okresu był Daniel Decatur Emmett, twórca najsłynniejszego utworu kojarzonego z wojną secesyjną — *Dixie*. Jego życiorys również opisano w wielu książkach i pracach naukowych, stworzono o nim także biograficzny film pt. *Dixie* z 1943 roku. Film w reżyserii A.E. Sutherlanda, w którym główne role zagrali Bing Crosby i Doroty Lamour, przedstawia biografię D. Emmetta oraz opowiada o jego współpracy z wieloma artystami i grupami *minstrel show*, podróży po południowych stanach, pracy w teatrze w Nowym Orleanie, oszustwach, miłości i trudnościach z publikacją jego najbardziej rozpoznawalnego utworu. D. Emmett napisał ponad pięćdziesiąt piosenek typu *blackface minstrel*, ale przede wszystkim dokonał pewnej zmiany charakteru tego nowego gatunku muzyczno-tanecznego. Jego twórczość jest przykładem zafascynowania minstrelami, jakie zapanowało w społeczeństwie amerykańskim w pierwszej połowie XIX wieku. Początek tego zjawiska sięga ok. 1815 roku, skutecznie rozpowszechnione zostało natomiast przez Thomasa „Dady” Rice’a²⁰ — jego sukcesem zafascynowany był D. Emmett, który stworzył nową wizję minstrelów.

Daniel Decatur Emmett urodził się 29 października 1815 roku w rodzinie irlandzkich imigrantów w miejscowości Mount Vernon²¹, w stanie Ohio. Jego rodzice, Abraham i Sarah, podobnie jak rodzina Fosterów, byli pionierami, „zdobywcami” terenów, które dopiero po rewolucji amerykańskiej stały się częścią USA. Ojciec

²⁰ Thomas Dartmouth Rice był jednym z pierwszych artystów minstrelowych, dzięki któremu zostały one spopularyzowane w społeczeństwie USA. Największą popularność zdobył w latach 1832—1844 utworem *Jump Jim Crow*. Był nie tylko komikiem, lecz także dramaturgiem i aktorem teatrów dramatycznych.

²¹ Miejscowość Mount Vernon założona została w 1805 roku, a nazwę zawdzięcza posiadłości Georga Washingtona w Wirginii.

trudnił się kowalstwem, a młodszy brat Lafayette został prawnikiem i pełnił bardzo ważną funkcję, tworząc prawo w Minnesocie, w 1858 roku został przewodniczącym Sądu Najwyższego stanu Minnesota. D. Emmett naukę muzyki rozpoczął w miejscowej szkole, ale to utalentowana muzycznie matka sumiennie uczyła go gry na skrzypcach. Jego zainteresowanie nie skończyło się na muzyce klasycznej. Nowy gatunek minstrelów, rozpowszechniony przez wędrowną trupę Jump Jim Crowa (T.D. Rice), wyzwolił u D. Emmetta talent twórczy — już w wieku 15 lat stworzył on swój pierwszy utwór *Old Dan Trucker*. Młody muzyk interesował się również wojskiem, do którego wstąpił w wieku 17 lat i pełnił funkcję dobosza w 6. pułku piechoty. Tam też uczył się gry na innych instrumentach, opanowując m.in. banjo, flet i bębny, sporo dowiedział się również o tańcu. Po powrocie z wojska w 1835 roku zainteresował się cyrkiem Spalding and Rogers w Cincinnati, gdzie pracował, grając na banjo i innych instrumentach. Tam zaprzyjaźnił się z młodym tancerzem Frankiem Browerem, z którym wspólnie koncertował na trasach w stanach północnych i w Nowym Orleanie. Wówczas hitami stały się jego utwory *Old Dan Trucker* (1835), *Polly Wolly Doodle* (1840) i *Blue Tail fly* (1840).

Na fali pierwszych sukcesów zdecydował się wraz z Frankiem Browerem, Dickiem Pelhamem i Billym Whithcokiem otworzyć własną artystyczną grupę prezentującą minstrely. 31 stycznia 1843 roku w Teatrze Chatham grupa zaprezentowała nowy rodzaj minstrelów. W przeciwieństwie do innych wykonawców, którzy występowali pojedynczo, stworzyła ona prawdziwe show, występując razem i prezentując swoje „etiopskie serenady”, piosenki i tańce. Faktyczna premiera Virginia Minstrels odbyła się 6 lutego 1843 roku w Amfiteatrze Browery w Nowym Jorku, a już na początku marca wystąpili w Cyrku Olimpijskim Welch. Po sukcesie w Nowym Jorku grupa wyruszyła na tournée po stanach, zyskując sławę zwłaszcza na Południu, w tym w Nowym Orleanie. Wówczas oprócz nowej aranżacji dla starych utworów D. Emmett stworzył nowe piosenki: *The Boatman's dance* (1843), *My Old Aunt Sally* (1847), *Jordan is a hard Road to Travel* (1853)²². Następnie grupa Virginia Minstrels zorganizowała wyjazd do Wielkiej Brytanii, który był dla niej sporym wyzwaniem finansowym i organizacyjnym. Niestety wyprawa okazała się artystyczną porażką. To, co podobało się w USA, nie przyjęło się w Anglii. Grupa wróciła nie tylko bez sukcesu, lecz także ze sporym długiem, a to spowodowało jej rozpad²³.

D. Emmett w międzyczasie ożenił się z Catherine Rives, ale to zamiłowanie do muzyki było dla niego priorytetem. Wraz z F. Browerem w 1858 roku przyłączył

²² Były to utwory typowo komercyjne o niezobowiązującej treści, ale zachęcające do śpiewu, tańca i innych zabaw. Podobną treść niosą z sobą wydane wcześniej *Old Dan Trucker*, *Polly Wolly Doodle* i *Blue Tail fly*.

²³ H. NATAN: *Dan Emmett and the Rise of Early Negro Minstrelsy*. [University of Oklahoma] 1963, s. 110—115, 126, 227—230, 245—262; *Virginia Minstrels*. “The New York Herald” z 6 lutego 1843, s. 3; “The New York Herald” z 1 marca 1843, s. 3; <http://www.songwritershalloffame.org> (dostęp: 1.09.2018).

się do nowo powstałej grupy Bryant's Minstrels. Tam D. Emmett pisał i komponował kolejne utwory, jeden z nich stał się szczególnie. Po raz pierwszy utwór *Dixie* zaprezentowano 4 kwietnia 1859 roku w Mechanics Hall w Nowym Jorku i już po pierwszych przedstawieniach okazał się hitem, minstrelem idealnym. Utwór ten przyniósł grupie ogromną popularność i sukces finansowy, stając się jednocześnie symbolem lub nawet synonimem Południa USA, czyli *Dixie Land*. Nie brakowało jednak kontrowersji w związku z publikacją *Dixie* i potyczek między P.P. Werleinem²⁴ a Firth Pond & Co., z którym to wydawnictwem współpracował D. Emmett. W roku 1860 piosenka biła rekordy popularności, zainteresował się nią nawet Abraham Lincoln, który wykorzystał ją w kampanii wyborczej. Szybko powstało też wiele wersji tekstu: *Dixie Land*, *I wish I was in Dixie*, *War song of Dixie*, *Dixie for Union*, *The Union Dixie* — to tylko kilka z nich. *Dixie* zostało w pewien sposób zawłaszczone przez południowców; grano ten utwór w trakcie głosowania nad secesją Karoliny Południowej w Charleston 20 grudnia 1860 roku, grano go również na inaugurację prezydenta CSA Jeffersona Davisa. *Dixie* stało się najważniejszym i najpopularniejszym utworem we wszystkich armiach Południa i grane było w trakcie obozowania, podczas marszów i walk. D. Emmett nie był z tego faktu zadowolony, miał nawet stwierdzić, że będzie teraz przeklęty. Tak się jednak nie stało i D. Emmett kontynuował swoją karierę twórcy i aktora aż do 1878 roku. Następnie drugi raz się ożenił i powrócił do rodzinnej miejscowości Mount Vernon, gdzie w 1904 roku zmarł²⁵.

Dana Emmetta nie można sklasyfikować jako twórcę tworzącego na rzecz wojny, był on raczej zwyczajnym artystą, choć wojsko było jedną z jego pasji. Jednakże z czasem zamiłowanie do muzyki i aktorstwa przekształciło się w zawód, który wykonywał aż do emerytury, a nawet w jej trakcie. *Dixie* rozślawiło go na cały świat, choć nie tak to sobie wyobrażał. Utwór ten miał być jedynie kolejnym jego „minstrelowym” hitem, a stał się symbolem secesji i praktycznie hymnem nowego państwa. D. Emmett całe życie tworzył, grał, aranżował i, co ważne, nie angażował się politycznie; postrzegał swoją pracę jako artystyzm, nie zaś jako środek do osiągnięcia celów politycznych lub wojskowych. Mimo że jego utwór najczęściej kojarzony jest z wojną secesyjną, to muzyk był raczej przeciwieństwem artystów, którzy tworzyli na potrzeby wojska. Podsumowując, D. Emmett był ówczesnym komikiem, a większość jego utworów (poza *Dixie*) wykorzystywano w celach artystycznych — w teatrach, kabaretach, filmach i telewizyjnych programach rozrywkowych, jak np. w latach 1965—1966 w stacji CBS przez The Smothers Brothers, którzy dowcipnie przedstawili piosenkę D. Emmetta *The Boatman's dance*.

²⁴ Amerykański wydawca, organizator i twórca z Nowego Orleanu.

²⁵ H. NATAN: *Dan Emmett...*, s. 245—267; I. SILBER, J. SILVERMAN: *Songs of the Civil...*, s. 47—52; M. GOŁĘBIEWSKI: *Dzieje kultury...*, s. 240.

George Frederick Root

Po przedstawieniu życiorysów dwóch bardzo ważnych twórców omawianego okresu można odnieść wrażenie, że nowa rozrywka, jaką były minstrelsy, kreowała wszystkich wybitniejszych artystów i była z nimi nierozzerwalnie związana, a każdy, kto tworzył utwory dla żołnierzy, musiał mieć wcześniej do czynienia z *minstrel show*. Jest to jednak wrażenie mylne, gdyż wielu twórców praktykowało wówczas wyłącznie muzykę klasyczną. Jednym z nich był chyba najwybitniejszy w armii stanów północnych muzyk George Frederick Root.

George F. Root urodził się 30 sierpnia 1820 roku w Sheffield w stanie Massachusetts, gdzie początkowo wychowywał się na rodzinnej farmie. Cała rodzina była uzdolniona muzycznie i charakteryzowały ich europejskie tradycje muzyczne. Wyrazem tego było nadanie mu imion George Frederick — na cześć słynnego niemieckiego kompozytora muzyki klasycznej Georga Friedricha Haendla. Podobną karierę chcieli zapewnić młodemu Georgowi jego rodzice, wysyłając go na nauki do miejscowej orkiestry, w której był flecistą. W wieku 18 lat udał się do Bostonu z nadzieją na zarobek, pracując w teatrze lub orkiestrze. Poznał tam nauczyciela muzyki Georga Webba, który szkolił go w śpiewie i, co ważniejsze, nauczył go znakomicie grać na fortepianie. Dzięki jego pomocy G.F. Root znalazł pracę jako organista w kościele w Old Park w Bostonie. Jego kariera muzyczna nabrała tempa w połowie lat 40. XIX wieku. W 1845 roku przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie był nauczycielem muzyki w szkole dla młodych dam, założonej przez pastora J. Abbota. W tym samym roku ożenił się z Mary Woodman, z którą miał sześcioro dzieci. Wraz z innymi twórcami układał wówczas swoje pierwsze piosenki. Mimo że nie odniósł wtedy sukcesu, nabrał niezbędnego doświadczenia i zyskał szacunek innych amerykańskich muzyków. Najwięcej doświadczenia zdobył w 1850 roku, koncertując po Europie w dobie oper i operetek, m.in. w Wiedniu, Paryżu i Londynie. Po powrocie podjął pracę w Bostonie w Akademii Muzycznej, gdzie komponował muzykę oraz pisał teksty do różnych utworów, także minstrelowych, te jednak nie były jego domeną. Efektem jego europejskich koncertów, wytrwałej nauki i pracy nad udoskonalaniem melodii i tekstów były pierwsze piosenki, które przyniosły mu spory dochód. *The Hazell Dell* (1853) i *Rosalie, the Prairie Flower* (1855) przyczyniły się do bogactwa i sławy G.F. Roota (nakład *The Hazel Dell* przekroczył 200 tys. egzemplarzy zeszytów nutowych). W latach 1853—1858 G.F. Root współpracował — pod pseudonimem George Wurzel — z wieloma artystami przy tworzeniu m.in. musicali, operetek, minstrelsów, czego efektem był kolejny spektakularny utwór, potwierdzający jego umiejętności kompozytorskie — *There's Music in the Air*²⁶. To wszystko było jednak dopiero przedsmakiem sukcesu, który osiągnął parę lat później.

²⁶ <http://www.songwritershalloffame.org> (dostęp: 1.09.2018); Dr. George F. Root Dead. "New York Times" z 8 sierpnia 1895.

George F. Root od 1852 roku współpracował razem z Lowellem Masonem, Williamem Bradburym i Thomasem Hastingsem przy założeniu szkoły kształcącej przyszłych nauczycieli muzyki. Na kanwie działalności tej szkoły powstał Instytut North Reading, będący źródłem inspiracji muzycznych w Nowej Anglii, a nawet w pozostałych północnych stanach. G.F. Root publikował wówczas nie tylko utwory rozrywkowe, lecz także sakralne, chociażby *The Haymakers* i *The Flower Queen* (1854), które ukazywały wszechstronność autora. Następnie w 1859 roku G.F. Root wyjechał do Chicago i pracował w wydawnictwie Root & Cady. Wówczas rozpoczął się jego najbardziej twórczy okres. Kiedy 12 kwietnia 1861 roku konfederaci zaatakowali garnizon Fortu Sumter w Charleston, rozpoczynając tym samym wojnę domową w USA, rozwinęło się w nim swoiste poczucie patriotyzmu, czemu dał wyraz w pieśniach pisanych dla żołnierzy armii Unii. Już dwa dni po ataku na Fort Sumter G.F. Root opublikował swoją pierwszą wojskową pieśń *The First Gun is Fired*, w której apelował o lojalność wobec kraju. Niedługo potem napisał pieśń dla ochotników, których wezwał Abraham Lincoln²⁷, *Forward, Boys Forward!*, zachęcając w niej ludzi do walki o zachowanie jedności Unii. W czasie wojny G.F. Root ujawnił swój niezwykły talent do komponowania melodii żołnierskich oraz mobilizowania walczących słowami pieśni. Jeszcze tego samego roku stworzył muzykę do piosenki *The Vacant Chair*, a w późniejszych latach napisał *Just after the battle*, *Just before the battle*, *Mother* (1863), *On, on, on The Boys came marching* (1864) i *Goodbye, Old Glory* (1865). Spośród wszystkich wojskowych pieśni G.F. Roota dwie zajmowały miejsce szczególnie: *The Battle Cry of Freedom* (1862) i *Tramp, Tramp, Tramp* (1864)²⁸. Obie przyjęto z dużym entuzjazmem, a w gazecie „New York Times” opisano emocje, jakie budziły one w żołnierzach: „Wielu żołnierzy wspomina dziś, że podczas długiego marszu kompania najlepiej czuła się, śpiewając marszowe pieśni w stylu *Tramp, Tramp, Tramp*. Każda kolejna grupa żołnierzy zarażała się entuzjazmem tej pieśni... Kulminacja następowała gdy chóralnie śpiewano słowa

²⁷ Chodzi o powołanie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna w kwietniu 1861 roku 75 tys. ochotniczej milicji, której celem miał być atak na stolicę Konfederacji — Richmond w Wirginii. Miało być to odpowiedzią na atak konfederatów na Fort Sumter w Karolinie Południowej. W rzeczywistości stany północne powołały pod broń ponad 90 tys. żołnierzy. Po tej decyzji od Unii odłączyły się stany: Arkansas, Tennessee i Północna Karolina, natomiast w Maryland, Kentucky, Missouri i Delaware doszło do protestów, tam również zagrożono secesją. Zob. P. JENKINS: *Historia Stanów Zjednoczonych...*, s. 148.

²⁸ Refren utworu *Tramp, Tramp, Tramp* brzmiał: „Tramp, tramp, tramp, the boys are marching, Cheer up comrades they will come, And beneath the starry flag We shall breathe the air again, Of the freeland in our own beloved home”. Natomiast w *Battle Cry of Freedom* miał on postać: „The Union forever! Hurrah, boys, hurrah! Down with the traitors, and up with the stars; While we rally round the flag, boys, we rally once again, Shouting the battle cry of freedom!”. Zob. <http://www.songwritershalloffame.org> (dostęp: 1.09.2018); Dr. George F. Root Dead. “New York Times” z 8 sierpnia 1895; I. SILBER, J. SILVERMAN: *Songs of the Civil...*, s. 47—56; *Lincoln Campaign Songster...*; O.H. OLDROYD: *The Good Old...*, s. 23—24, 29.

refrenu”²⁹. Podobne reakcje wywoływała *The Battle Cry of Freedom*, która była rekordy popularności nie tylko w USA, lecz od 1867 roku także w Anglii.

Po wojnie G.F. Root kontynuował pracę w wydawnictwie Root & Cady, był też zapraszany na liczne uroczystości państwowe, a w 1872 roku Uniwersytet w Chicago przyznał mu honorowy tytuł doktora nauk muzycznych. Muzyk zmarł w Bailey Island w Maine 6 sierpnia 1895 roku.

George F. Root jest przedstawicielem grupy autorów, którzy swoją sławę zawdzięczali twórczości z okresu wojny secesyjnej, kiedy tworzyli na potrzeby jednej ze stron konfliktu (w przypadku G.F. Roota na rzecz Unii). Jego utwory można sklasyfikować jako pieśni żołnierskie mające charakter podniosły i pompatyczny. Zachęcały one młodych mężczyzn z Północy do wstępowania w szeregi stanowych regimentów, dopingowały ich w walce o jedność Unii oraz stawiały za przykład ich poprzedników. G.F. Roota można zatem określić jako krzewiciela idei utrzymania Unii, jako propagatora walki na rzecz jej jedności i wizji politycznej, który świadomie czerpał zyski ze swej działalności twórczej. W gazecie „New York Times” pisano, że dzięki pieśniom żołnierskim w czasie wojny secesyjnej osiągnął on więcej, niż mógłby osiągnąć w innych okolicznościach³⁰. G.F. Root pieśni pisał na potrzeby wojska, można nawet stwierdzić, że temu się poświęcił. Natomiast nie jest zasadne stwierdzenie — inaczej niż w przypadku Fostera czy Emmetta — że armia wykorzystwała jego utwory do swoich potrzeb. Utwory G.F. Roota powstały specjalnie w tym celu, co jednak nie odbiera im walorów artystycznych. G.F. Roota można określić jako znakomitego kompozytora, specjalistę w swoim fachu — artystę. Żaden żołnierz nie mógł obojętnie przejść obok jego pieśni, o czym świadczy chociażby liczba wersji pieśni *The Battle Cry of Freedom*, które powstawały nawet wśród konfederatów. W końcu jego działalność miała też wpływ na rozwój muzyki wojskowej. To na jego utworach wzorowali się tacy amerykańscy kompozytorzy, jak John Philip Sousa, twórca słynnego marszu *The Washington Post*.

Harry McCarthy i Patrick Gilmore

Pisząc o muzyce okresu wojny secesyjnej, nie można zapomnieć o dwóch Irlandczykach, których losy potoczyły się podobnie, choć stanęli po przeciwnych stronach konfliktu. Obaj byli autorami popularnych utworów, które dla unionistów i konfederatów stały się kultowe, obaj przybyli do USA wraz z irlandzkimi emigrantami w latach 1847—1849, co było spowodowane wielkim głodem, obaj

²⁹ *Dr. George F. Root Dead...*

³⁰ *Ibidem*; M. GOŁĘBIEWSKI: *Dzieje kultury...*, s. 240.

byli też specjalistami w swoim fachu i swoją pracą twórczą zasadniczo wpłynęli na charakter amerykańskiej muzyki.

Harry McCarthy urodził się w 1834 roku w hrabstwie Ulster w Wielkiej Brytanii. W 1849 roku wraz z rodziną wyemigrował do USA, osiedlając się w Arkansas. Powodem emigracji była panująca w kraju od kilku lat zaraza ziemniaczana oraz wprowadzane przez Wielką Brytanię reformy agrarne. W Stanach Zjednoczonych rozpoczął karierę piosenkarza, występując m.in. w Arkansas Comedian. Następnie jeździł wraz z żoną po stanach południowych, propagując kulturę irlandzką, zwłaszcza jej muzyczny aspekt. Jego występy charakteryzował irlandzki taniec i muzyka oraz słowa w różnych dialektach, ale przede wszystkim ekstrawaganckie kostiumy i oprawa sceniczna. Na przełomie lat 1860 i 1861 H. McCarthy zaczął tworzyć utwory wspierające sprawę Południa. Napisał wówczas *Three cheers for Jeff Davis!*, *Missouri and The Volunteer* oraz *It is My Courty's Call*, ale największym hitem stała się piosenka w stylu irlandzkim — *The Bonnie Blue Flag*. Okazała się ona niewątpliwym sukcesem młodego artysty, słuchana i śpiewana nie tylko przez żołnierzy Południa, lecz także przez cywilów, stała się równie ważna dla konfederatów jak *Dixie*. Premiera *The Bonnie Blue Flag* odbyła się wiosną 1861 roku w Jackson w Missisipi, a następnie H. McCarthy zaprezentował ją na koncercie dla żołnierzy w Nowym Orleanie. W czasie wojny wielokrotnie występował z koncertami dla żołnierzy Konfederacji, zwłaszcza w okresach wstrzymania działań wojennych na zimę lub święta, na których ten utwór stanowił główny punkt programu. Piosenka złożona jest z kilku zwrotek i opowiada o procesie powstawania Skonfederowanych Stanów Ameryki, o tym jak kolejne stany opuszczały Unię oraz jak wybrano prezydenta Jeffersona Daviesa. Po przegranej wojnie H. McCarthy zamieszkał w Filadelfii i, borykając się z wieloma trudnościami, starał się kontynuować karierę piosenkarza. Zmarł w 1888 roku³¹.

Patrick Sarsfield Gilmore urodził się 25 grudnia 1829 roku w Ballygar w hrabstwie Galway w Irlandii. Już jako młodzieniec pokochał muzykę i wspomagał ojcowski zespół muzyczny na wiecach protestacyjnych przeciwko rządowi Anglii. Następnie pracował w różnych zespołach muzycznych i uczył się muzyki klasycznej od Patricka Keatinga, a ponieważ przejawiał też pasję wojskową, to jego zainteresowania podążyły w kierunku orkiestr wojskowych. W 1848 roku Gilmoreowie opuścili Irlandię, przenosząc się do USA, do Bostonu, gdzie Patrick kontynuował swoją karierę muzyka, grając w takich zespołach, jak Boston Brigade Band i Charlestown Band. Sławę zaczął osiągać od 1853 roku, grając w zespole Salem Brigade Band, który był wówczas jedną z najlepszych kapel wojskowych w USA, natomiast w 1858 roku usamodzielniał się, zakładając własną grupę Patrick Gilmore's Band. W ciągu następnych lat P. Gilmore napisał kilka marszowych piosenek (często pod pseudonimem Louis Lambert), w tym: *Good News From Home*, *Seeing Nellie Home*,

³¹ *Lincoln Campaign Songster...*; <http://www.civilwar.org> (dostęp: 1.09.2018).

22nd Regiment March, *The Everlasting Polka* i *Music Fills My Soul With Sadness*. Jego największym hitem stał się utwór napisany po zwycięskiej dla Unii bitwie pod Gettysburgiem — *When Johnny Comes Marching Home*³². Zespół P. Gilmore'a od 1861 roku był częścią armii Unii i, podobnie jak H. McCarthy, koncertował w czasie wojny dla żołnierzy wojsk Północy. Po zakończeniu wojny zaangażował się w pojednawcze uroczystości na cześć zakończenia wojny w Nowym Orleanie, a później w tzw. pokojowe festyny. P. Gilmore z sukcesem kontynuował swoją powojenną karierę w zespole 22nd Regiment Band aż do śmierci w 1892 roku³³.

Porównując obu twórców, należy stwierdzić, że elementem ich wyróżniającym była szeroko rozumiana irlandzkość. Wiązało się to niewątpliwie z pracowitością, oddaniem dla sprawy, talentem oraz chęcią zyskania sławy. Ich determinacja była wzmocniona faktem opuszczenia przez nich rodzinnego domu. Obaj jednak stali się narzędziami propagandy wojennej: H. McCarthy — konfederatów, a P. Gilmore — unionistów. Irlandczycy walczyli po obu stronach konfliktu. Po stronie konfederatów trzeba wspomnieć 24. pułk z Georgii, który przez wiele godzin powstrzymywał ataki kolejnych fal żołnierzy Unii w bitwie pod Fredricksburgiem 13 grudnia 1862 roku. Z kolei po stronie Unii walczyła słynna Brygada Irlandzka, w której skład wchodziły pułki 63., 69. i 88. z Nowego Jorku oraz 28. pułk z Massachusetts i 116. z Pensylwanii. Sam P. Gilmore wielokrotnie przybywał koncertować do swojego ulubionego 28. pułku z Massachusetts.

Pozostali twórcy

Jak zauważono, przybliżając sylwetki Dana Emmetta i Stephena Fostera, utwory typu *blackface minstrel* stanowiły sporą część „przebojów” granych w czasie wojny secesyjnej. Innym przykładem potwierdzającym, że minstrely były głównym gatunkiem muzyki okresu wojny, jest *Buffalo Gals* — napisany i opublikowany w 1844 roku najprawdopodobniej przez Johna Hodgesa, artystę cyrkowego i minstrelsowego, pracującego dla cyrków Spalding & Rogers, Sam Sanford's Minstrels i Virginia Serenades. Utwór opowiada o pięknych kobietach z miejscowości Buffalo w stanie Nowy Jork. Podczas wojny służył głównie prostym żołnierzom przebywającym w wojskowych obozach. Piosenka ta była wielokrotnie przerabiana przez obie strony

³² Utwór ten opowiadał o powrocie w rodzinne strony Johnny'ego, który dzięki udziałowi w wojnie secesyjnej stał się miejscowym bohaterem. Zob. *Lincoln Campaign Songster...*; O.H. OLDROYD: *The Good Old...*, s. 30.

³³ <http://www.civilwar.org> (dostęp: 1.09.2018); <http://www.songwritershalloffame.org> (dostęp: 1.09.2018); *Patrick Sarsfield Gilmore Dies in St. Louis*. "New York Times" z 25 września 1892; M. GOŁĘBIEWSKI: *Dzieje kultury...*, s. 240.

konfliktu, w ten sposób powstały m.in.: *New York Gals* czy *Alabama Gals*. Inny minstrel — *The yellow rose of Texas*, którego autor pozostaje nieznany — ukazał się ok. 1853 roku w zbiorze utworów prezentowanych przez Edwina P. Christy'ego w *Christy Minstrels* i stał się ulubionym utworem żołnierzy z Brygady Teksasńskiej dowodzonej przez gen. Johna Bella Hooda. Brygada Teksaska, w skład której wchodziły pułki 1., 4. i 5. z Teksasu oraz 18. pułk z Georgii, a później 3. z Arkansas, była zaliczana do najdzielniejszych jednostek, obok Brygady Stonewall³⁴ i Brygady Tygrysów z Luizjany³⁵. Swjej waleczności dowiodła w bitwie nad Antietam, gdzie Teksaszczyk dokonali udanego kontrataku, zatrzymując natarcie unijnej Żelaznej Brygady³⁶, a następnie rozbijając dwie brygady z dywizji J.B. Rickettsa. Kiedy J.B. Hooda awansowano na dowódcę armii Tennessee, kazał utwór przerobić na marsz wojskowy, jednak po jego klęsce pod Nashville w 1864 roku żołnierze zmieniali tekst utworu tak, że otwarcie krytykował jego porażkę. Z Teksaszką Brygadą związana jest również melodia *The Arkansas Traveler*, którą skomponował płk Stanford C. Faulkner z 3. pułku z Arkansas³⁷.

Niektóre pieśni niezwykle lubiane przez daną stronę konfliktu lub konkretne formacje wojskowe pisali działacze polityczni lub szeregowi żołnierze. W 1861 roku abolicjonistka i działaczka Partii Republikańskiej Julia Howe napisała utwór, który stał się pieśnią reprezentacyjną armii Unii. *The Battle hymn of the Republic* (czyli słynne *Glory, Glory, hallelujah!*) opublikowano w miesięczniku „*The Atlantic Monthly*” 1 lutego 1862 roku i bardzo szybko uznano ją za jedną z najważniejszych pieśni Unii. J. Howe napisała utwór właściwie na zamówienie armii, konkretniej żołnierzy z 6. pułku piechoty z Wisconsin, który wchodził w skład osławionej Żelaznej Brygady. W tym celu J. Howe przerobiła pieśń abolicjonistów *John Brown Song* i dostosowała słowa do potrzeb wojska. Później powstały jeszcze inne na bazie tego utworu, w których nieznacznie zmieniano tekst. I tak żołnierze Unii śpiewali nie tylko *John Brown Song* i *The Battle hymn of the Republic*, lecz także *The Presidents*

³⁴ Została uformowana w 1861 roku na samym początku wojny. Stanowiły ją pułki: 2., 4., 5., 27. i 33. z Wirginii, a pierwszym dowódcą został gen. Thomas Jackson. Sławę zdobyła swoją bohaterską obroną wzgórza Henry House podczas pierwszej bitwy nad Bull Run 21 lipca 1861 roku. Według licznych relacji gen. Bernard Bee zawołał do rozproszonych żołnierzy ze swojej brygady: „Spójrzcie na Jacksona, stoi jak kamienny mur! Zbierajcie się!”, co miało być początkiem legendy tej brygady jako Brygady Stonewall.

³⁵ Brygadę utworzono z pułków: 5., 6., 7., 8. i 14. z Luizjany (później 9. zamiast 14.). Charakterystyczne były stroje noszone przez niektóre jednostki tej brygady przypominające stroje jednostek francuskich żuawów. Później „Tygrysami Luizjany” nazywano wszystkie jednostki bojowe z tego stanu. P. GROBLEWSKI: *Antietam 1862*. Warszawa 2013, s. 161–165.

³⁶ Brygada składała się z ochotników ze stanów północno-zachodnich. W jej skład wchodziły pułki: 2., 6. i 7. z Wisconsin oraz 19. z Indiany, a po 8 października 1962 roku także 24. z Michigan. Nazywana też *The Black Hat* — od charakterystycznych kapeluszy, które nosili jej żołnierze.

³⁷ P. GROBLEWSKI: *Antietam...*, s. 167–170; I. SILBER, J. SILVERMAN: *Songs of the Civil...*, s. 56–57.

Proclamation i *Marching Song of the First Arkansas (Negro) Regiments*, oczywiście wszystkie służyły celom propagandy wojennej. Warta uwagi jest również twórczość pochodzącego ze stanu New Hampshire Waltera Kittredge'a, a zwłaszcza jego naj-słynniejszy utwór *Tenting on the Old Camp Ground*³⁸. Konfederaci również mieli pieśni, które nawoływały do chwycenia za broń i obrony ojczyzny. Hymnem Konfederacji stała się przeróbka pieśni angielskiej *God save the South*, ale największą popularność, zaraz po *Dixie*, zyskała piosenka *Jine the Cavalry*. Utwór zachęcał młodych mieszkańców Południa do wstąpienia w formacje kawalerii, którymi dowodził gen. J.E.B. Stuart. Choć autor piosenki pozostaje nieznan, nie wyklucza się, że mógł ją napisać sam Stuart lub jego osobisty bandzysta — szeregowy Sam Sweeney. Doskonale skomponowana, żywa i skoczna melodia oraz dobrze dobrane słowa refrenu:

If you want to have a good time,
 Jine the Cavalry, Jine the Cavalry, Jine the Cavalry
 If you want to catch the Devil, if you want to have fun
 If you want to smell hell, Jine the Cavalry!

przyciągnęły do kawalerii Południa wielu wiernych żołnierzy. Inne utwory również opisywały czyny formacji dowodzonych przez wybitnych dowódców, np. *Riding a Raid*, traktujący o działaniach kawalerii J.E.B. Stuarta, czy *Stonewall Jackson's Way* i *Stonewall in the Valley* o poczynaniach wojsk gen. Thomasa Jacksona w dolinie Shenandoah³⁹. Wart uwagi jest również napisany pod koniec wojny przez Henry'ego C. Worka, opublikowany w 1865 roku, utwór *Marching Through Georgia*⁴⁰. Opisywał on kampanię wojsk gen. Williama Shermana w Georgii, czyli tzw. marsz Shermana ku morzu. Po wojnie utwór, który na Północy odbierany był jako gloryfikacja gen. W. Shermana za zwycięski rajd, na Południu stał się symbolem okrucieństw, jakich dopuściły się wojska generała w Tennessee, Georgii i Karolinie Południowej, stosując taktykę spalonej ziemi⁴¹.

Podczas wojny wykorzystywano również utwory, które zupełnie się z nią nie kojarzyły, np. po przegranej bitwie pod Gettysburgiem żołnierze dywizji gen. Georgea Picketta śpiewali pieśń religijną *Nearer, My God, to Thee* (*Być bliżej Ciebie chcę*). Inną ciekawostką jest fakt, że autorem jednego z wojskowych marszy Południa *We conquer or die* jest urodzony w Bostonie James Pierpont. Po rozpoczęciu działań wojennych udał się on na rodzinne Południe, by wspierać konfederatów.

³⁸ I. SILBER, J. SILVERMAN: *Songs of the Civil...*, s. 10—12, 165.

³⁹ M. AMEDEO: *Civil War: Untold stories of the Blue and the Grey*. [West Side Publishing] 2007, s. 76—104; I. SILBER, J. SILVERMAN: *Songs of the Civil...*, s. 57.

⁴⁰ *Lincoln Campaign Songster...*

⁴¹ Ibidem, s. 15—16, 43—45; M. GOŁĘBIOWSKI: *Dzieje kultury...*, s. 240.

Jego najpopularniejszym utworem jest napisana w 1857 roku piosenka kolędowa *Jingle Bells*⁴².

Przedstawione życiorysy najwybitniejszych twórców okresu wojny secesyjnej oraz okoliczności, w jakich powstały ich utwory, pozwalają na sformułowanie kilku wniosków:

- muzyka minstrelki, rozpowszechniona przez Thomasa Rice'a (*Jump Jim Crow*) i zmodyfikowana przez Dana Emmetta i Stephena Fostera, choć obaj zapewne nie mieli takiego zamiaru, pogłębiała istniejące animozje w społeczeństwie USA;
- muzyka S. Fostera, D. Emmetta, G.F. Roota i innych znanych ówczesnie twórców często utrzymywała społeczeństwo w pewnym stanie napięcia;
- muzyka sentymentalna wprowadzała nastrój tęsknoty za dawnym życiem i porządkiem, który został zachwiany przez politykę i ekonomię krajową tego ćwierćwiecza;
- melodie podniosłe wyzwały w ludziach nastroje rewolucyjne, a muzyka do zabawy i tańca pozwalała chwilowo zapomnieć o problemach, które jednak wracały, coraz trudniejsze do rozwiązania.

Obwinianie jednak tych twórców o świadome działanie na rzecz wojny byłoby zwyczajnie nadużyciem. Po pierwsze, społeczeństwo USA potrzebowało nowego rodzaju rozrywki dostępnej nie tylko dla zamożnych, jak to było do tej pory; po drugie, rzeczą, którą ci artyści potrafili robić najlepiej, było pisanie i prezentowanie swoich utworów; po trzecie, żyli oni z tworzenia, pisania, grania, komponowania i występowania; po czwarte, gdy już tworzyli utwory dla społeczeństwa lub na cele wojny, nierzadko kierowali się patriotyzmem — chcieli ulżyć żołnierzom w obozach i na polach bitew, a także zwykłym mieszkańcom USA pracującym w fabrykach lub na farmach i czekającym na swoich bliskich.

Dziś w USA działają różne grupy rekonstrukcyjne, które dbają o kulturę, historię i tradycję amerykańską. Ze szczególnym pietyzmem odtwarzają kostiumy, uczestniczą w inscenizacjach bitew z tamtego okresu i organizują pikniki przy okazji rocznic związanych z takimi wydarzeniami, jak bitwa pod Gettysburgiem, Antietam czy Manassas. Wówczas pojawiają się też zespoły muzyczne uatrakcyjniające pikniki wykonaniem pieśni i piosenek z okresu wojny secesyjnej. Jednym z takich zespołów jest 2nd South Carolina String Band, którego członkowie wiernie odtwarzają zarówno melodie, teksty, jak i klimat ówczesnych piosenek.

⁴² I. SILBER, J. SILVERMAN: *Songs of the Civil...*, s. 56.

Bibliografia

- AMEDEO M.: *Civil War: Untold stories of the Blue and the Grey*. [West Side Publishing] 2007.
- BROGAN H.: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*. Tłum. E. MACAULEY. Wrocław 2004.
- Encyklopedia muzyki rockowej*. Warszawa 2000.
- FOSTER S.C.: *Oh! Susanna. Quick Step arranged for the piano forte*. New York 1848.
- GOŁĘBIEWSKI M.: *Dzieje kultury Stanów Zjednoczonych*. Warszawa 2005.
- GROBLEWSKI P.: *Antietam 1862*. Warszawa 2013.
- GRZYBOWSKI S.: *Historia Irlandii*. Wrocław 1977.
- <http://www.civilwar.org>.
- <http://www.songwritershalloffame.org>.
- JENKINS P.: *Historia Stanów Zjednoczonych*. Tłum. A. OKSIUTA. Kraków 2010.
- KATZ H.: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971.
- Lincoln Campaign Songster*. Published by Mason & CO. Philadelphia 1864.
- NATAN H.: *Dan Emmett and the Rise of Early Negro Minstrelsy*. [University of Oklahoma] 1963.
- O'CONNELL J.: *Understanding Stephen Collins Foster His World and Music*. [University of Pittsburgh] 2007.
- OLDROYD O.H.: *The Good Old Song*. Springfield 1882.
- ROOT D.L.: *The "Mythtory" of Stephen C. Foster, or Why His True Story Remains Untold*. "American Music Research Center Journal" 2005, 15.
- SANDERS P.D.: *Comrades, fill no glass for me: Stephen Foster's melodies as borrowed by the American Temperance Movement*. "Social History of Alcohol and Drugs" 2008, 23.
- SILBER I., SILVERMAN J.: *Songs of the Civil War*. New York 1995.
- WIER A.E.: *The songs of Stephen Foster*. New York 1935.

Tomasz Sporyń

Artists or propagators?

Authors of the most popular songs from the period of the American Civil War

Summary

The article presents the most popular authors of American military songs whose musical pieces were to a greater or lesser degree utilised during the American Civil War. Biographies of five among them, namely: Stephen Collins Foster, Daniel Decatur Emmett, George Frederick Root as well as Harry McCarthy and Patrick Gilmore are the main focus of this article. In addition, other creators are mentioned, the ones who were less known, and therefore contributed to the development of American war music slightly less. Foster and Emmett are rather associated with the so-called Blackface minstrel's music, Root — with typical soldiers' songs, whereas McCarthy and Gilmore — with musical Irish influences. The article contains descriptions of such songs as: *Dixie*, *Ring de banjo*, *Oh! Susanna*, *We are coming Father Abraham*, *300 thousand more*, *The Battle cry of Freedom*, *Tramp, Tramp, Tramp*, *Marching through Georgia*, *Bonnie Blue Flag*, *When Johnny Comes Marching Home*.


Key words: American Civil War, military song, blackface minstrels, Stephen C. Foster, Dan Emmett, George F. Root



Lukáš Turoň

Ostravská univerzita v Ostravě

lukasturon89@seznam.cz

 <https://orcid.org/0000-0003-3076-8742>

Małżeństwa mieszkańców katolickiej parafii Mosty koło Jabłunkowa w „długim wieku XIX”*

Abstrakt: Głównym celem artykułu jest przedstawienie kwestii związanych z zawieraniem małżeństw w katolickiej parafii w Mostach koło Jabłunkowa w XIX wieku. W tekście omówiono liczbę zawieranych małżeństw oraz ich okoliczności, wpływ sytuacji społecznej i gospodarczej na liczbę małżeństw w latach 1791—1910. Punkt wyjścia dla rozważań stanowią badania metryk ślubnych. Ważnym celem opracowania jest wykazanie przydatności analizy demograficznej dla wyjaśnienia przyczyn i konsekwencji przemian demograficznych w kontekście postępującego procesu industrializacji.

Słowa kluczowe: demografia historyczna, małżeństwo, parafia katolicka w Mostach koło Jabłunkowa

Wstęp

Parafia katolicka w Mostach koło Jabłunkowa leżała na obszarze, na którym dużą rolę społeczno-gospodarczą odgrywało rolnictwo. Jednak w drugiej połowie XIX wieku zaczął się tutaj rozwijać przemysł ciężki, głównie hutnictwo. Z biegiem czasu na terenie tym ukształtowało się Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie. Rozwój przemysłu spowodował poważne zmiany społeczne.

Mosty początkowo należały do parafii w Jabłunkowie. Reformy wprowadzane przez cesarza Józefa II doprowadziły do podziału parafii jabłunkowskiej. W wy-

* Artykuł powstał w ramach projektu SGS11/FF/2017—2018 „Hospodářské a sociálnědějiny vybraných lokalit Moravy a Slezska v 18.—20 století” prowadzonego na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Ostrawskiego.

niku tego procesu w 1785 roku utworzono parafię Mosty, która należała do diecezji wrocławskiej¹.

Ślub w społeczności katolickiej był bardzo ważnym wydarzeniem w życiu człowieka. Tym uroczystym aktem człowiek zamykał dotychczasowy etap życia, otwierając zupełnie nowy jego rozdział. Z zawarciem małżeństwa wiązały się zazwyczaj liczne rytuały, często odmienne w różnych regionach. Akt zawarcia małżeństwa składał się z kilku etapów, były to: zaloty (*zolyty*), zaręczyny (*namowy*), ogłoszenie zapowiedzi (*ogłoski*), wywodziny (*vyvodzani*), oczepiny (*čepjeni*) itd.² Śluby zawierano z reguły w poniedziałki i wtorki, natomiast w Mostach, aż do lat 30. XX wieku — we wtorki i w środy³. W związku ze wzrostem poziomu zatrudnienia w zakładach przemysłowych na początku XX wieku śluby zaczęto przesuwac na soboty i niedziele⁴. Z perspektywy roku kościelnego sakramentu tego nie wolno było zawierać w okresie adwentu i wielkiego postu⁵. Natomiast odpowiednim momentem w roku na wchodzenie w związek małżeński był karnawał i miesiące jesienne.

Od 1791 roku rejestry zawieranych małżeństw w Mostach wyróżniała wysoka wartość informacyjna. W księgach zapisywano bowiem rok, miesiąc i dzień zawarcia ślubu. W głównych rubrykach uzupełniano dane osobowe pana młodego i panny młodej. Dzięki temu można poznać ich imiona i nazwiska, miejsce zamieszkania, wyznanie religijne oraz wiek w chwili zawierania małżeństwa. Od 1791 roku w księgach funkcjonowała oddzielna rubryka o dwóch polach, gdzie można było zaznaczyć jedną z dwóch możliwości: wolny/wolna lub wdowiec/wdowa. Dzięki temu badacz może dowiedzieć się, czy zawierane małżeństwo jest pierwszym czy kolejnym. W księdze ślubów zapisywano również imiona i nazwiska oraz stan cywilny świadków, a także imię i nazwisko kapłana udzielającego sakramentu — zaczęło się pojawiać regularnie od początku lat 90. XVIII wieku. W całym badanym okresie (1791—1910) księgi ślubów były spisywane w języku niemieckim.

W badaniach nad księgami parafialnymi zastosowano metodę ekscerpcji, czyli przepisywania pojedynczych wpisów na wcześniej przygotowane arkusze. W ten

¹ D. PINDUR: *Vývoj náboženských poměrů. W: Mosty u Jablunkova včera a dnes. Mosty koło Jablunkowa wczoraj i dziś*. Red. R. JEŽ, D. PINDUR. Český Těšín 2014, s. 95.

² Więcej szczegółów na temat śląskiego wesela zob.: G. STUDNICKI: *Lidové zvyky a obyčeje na Těšínském Slezsku. Obrzędowość doroczna i rodzinna na Śląsku Cieszyńskim*. Český Těšín 2011, s. 29—51; L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska a severovýchodní Moravy v éře modernizace*. Ostrava 2014, s. 67—75; J. ŠTIKA, I. STOLAŘÍK, V. TOMOLOVÁ: *Těšínsko*. 3. díl: *Rodina a obec. Obyčeje. Lidové léčitelství*. Český Těšín—Rožnov pod Radhoštěm 2001, s. 124—153; J. VYHLÍDAL: *Slezská svatba*. Opava 1894; J. VOCHALA: *Slezská svatba. Popis a návrh k pořádání slezské svatby na slavnostech*. Polská Ostrava 1914.

³ J. ŠTIKA, I. STOLAŘÍK, V. TOMOLOVÁ: *Těšínsko...*, s. 126.

⁴ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 67.

⁵ P. KEŘKOVSKÝ: *Doba postní*. „Protestant. Nezávislý evangelický měsíčník” 2007, 3. Dostępne w Internecie: <http://protestant.evangelnet.cz/doba-postni> (dostęp: 28.03.2016).

sposób stworzony został duplikat metryki parafialnej⁶. Zastosowano również metodę agregatywną opracowaną przez grupę historyków z Cambridge, kierowanych przez P. Lasletta, D. Eversly'ego i E. Wrigleya. Ta metoda opiera się na agregowaniu miesięcznych i rocznych sum liczby małżonków, urodzonych i zmarłych oraz ich obserwacji w długich przedziałach czasowych⁷.

Podstawowym problemem było ustalenie, ile osób zamieszkujących obszar parafii było wyznania katolickiego. W źródłach znaleziono tylko nieliczne informacje dotyczące liczby katolików, dlatego konieczne było dokonanie szacunkowych obliczeń i zastosowanie interpolacji. Interpolację można rozważać tylko wtedy, gdy odpowiedni rok, dla którego szacujemy brakującą wartość liczbową, mieści się w przedziałach czasowych dwóch niezbyt odległych znanych i dokładnych numerów populacji⁸.

Ogólny współczynnik zawierania małżeństw

Cechą charakterystyczną wskaźnika zawieranych małżeństw jest — najbardziej bezpośredni spośród wszystkich wskaźników demograficznych — zdolność reagowania na wszelkie zmiany w życiu społecznym, szczególnie te, wynikające z rozwoju gospodarczego⁹. Ogólny współczynnik zawierania małżeństw dla ziem czeskich wskazywał przez cały XIX wiek stałą wartość, z wyjątkiem lat wojen i nieurodzaju. Permanentnie oscylował wokół 8 zawartych małżeństw na 1000 mieszkańców¹⁰. Analiza ogólnego współczynnika zawierania małżeństw w parafii Mosty w XIX wieku nie była ograniczona przez luki w materiale archiwalnym. Średnia wartość ogólnego współczynnika zawierania małżeństw w latach 1791—1910 osiągnęła 8,7‰. Jednak pomiędzy poszczególnymi pięcioleciaми badanego okresu zaobserwowano pewne wahania.

Po określeniu ogólnego współczynnika zawierania małżeństw w latach 1791—1910 konieczne było ustalenie liczby ślubów, których w tym okresie w sumie zawarto 1688.

W latach 1791—1795 ogólny współczynnik zawierania małżeństw w parafii Mosty utrzymywał się na poziomie 6,30‰, a w okresie 1796—1800 stopa ta była

⁶ E. MAUR: *Základy historické demografie*. Praha 1978, s. 76—79.

⁷ J. HORSKÝ, M. SELIGOVÁ: *Rodina našich předků*. Praha 1997, s. 48—49.

⁸ Z. PAVLÍK, J. RYCHTAŘÍKOVÁ, A. ŠUBRTOVÁ: *Základy demografie*. Praha 1986, s. 65; I. ŠOTKOVSKÝ: *Úvod do studia demografie*. Ostrava 1996, s. 92.

⁹ L. DOKOUPIL: *Přirozený pohyb obyvatelstva a jeho úloha v populačním vývoji ostravské průmyslové oblasti v období její geneze a počátečního vývoje*. Praha 1972, s. 11.

¹⁰ L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva v českých zemích 1754—1914*. Praha 1965, s. 69.

o 4,7 punktu promilowego wyższa i wynosiła 11,00%. O ile bowiem współczynnik zawierania małżeństw w populacji ziem czeskich w ostatnich dwóch pięcioleciach XVIII wieku wynosił 8,3 oraz 7,90%¹¹, o tyle w parafii Mosty w pierwszej połowie lat 90. XVIII wieku był on o 2 punkty promilowe niższy, w drugiej połowie lat 90. XVIII wieku natomiast o 3,1 punktu promilowego wyższy. Przyczyną niskiego poziomu ogólnego współczynnika zawierania małżeństw w parafii w Mostach w latach 1791—1795 mogła być napięta sytuacja społeczna, wynikająca z wieloletnich sporów między mieszkańcami Mostów a urzędnikami Komory Cieszyńskiej w kwestii użytkowania rozległych terenów górskich i podgórskich, które rozciągały się także na obszarze gminy. Konflikt ostatecznie rozwiązała ugoda regulacyjna zawarta w 1800 roku¹². Mieszkańcy Mostów jednak utrzymywali się nie tylko z rolnictwa, lecz także z innych dziedzin działalności gospodarczej. Fakt ten może stanowić jedno z możliwych wyjaśnień wysokich wartości współczynnika zawieranych małżeństw w latach 1796—1800, kiedy to mieszkańcy Mostów mieli możliwość znalezienia pracy i źródła utrzymania, np. przy budowie drogi cesarskiej, którą ukończono w 1802 roku¹³.

Na początku XIX wieku widać stabilny poziom ogólnego współczynnika zawierania małżeństw, który w latach 1801—1805 osiągnął wartość 8,40%, a w latach 1806—1810 — 7,90%. W okresie tym ogólny współczynnik zawierania małżeństw w populacji parafialnej był wręcz identyczny z całymi Czechami. W latach 1806—1810 jego krzywa — w porównaniu z krajową — była tylko o 0,3 punktu promilowego niższa¹⁴. Dane uzyskane w okresie 1796—1805 w Mostach można porównać z danymi dla Śląska pruskiego, gdzie ogólny współczynnik zawierania małżeństw w latach 1791—1800 wynosił średnio 8,80%¹⁵. Zatem wskaźnik zawierania małżeństw w parafii Mosty był wyższy w stosunku do Śląska pruskiego o 0,9 punktu promilowego.

Od początku drugiego dziesięciolecia aż do końca lat 60. XIX wieku można między poszczególnymi pięcioleciami każdej dekady zauważyć wyraźne różnice w poziomie ogólnych współczynników zawierania małżeństw w populacji parafialnej.

¹¹ Ibidem, s. 336.

¹² G. MORCINEK: *Śląsk. Cuda Polski*. Poznań 1933, s. 35—37; J. SPYRA: *Życie gospodarcze*. W: *Śląsk Cieszyński w okresie 1653—1848*. Oprac. J. SPYRA. Cieszyn 2002, s. 142—149; M. ŠMERDA: *Cisář Josef II. na Těšínku v roce 1766*. „Těšínsko 48” 2005, č. 3, s. 1—7; B. PITRONOVÁ: *Těšínské Beskydy na sklonku feudalismu. Salašnictví a lesní hospodářství v Těšínských Beskydech na přelomu 18. a 19. století*. Publikace Slezského ústavu Československé akademie věd v Opavě 55. Brno 1968; K. GAURA: *Mosty u Jablunkova v letech 1648—1848*. „Těšínsko 24” 1981, č. 4, s. 17—20.

¹³ M. KRŮL: *Komunikační význam Jablunkovského průmysku a jeho vliv na život obce*. W: *Mosty u Jablunkova včera a dnes...*, s. 77—78.

¹⁴ L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva...*, s. 336.

¹⁵ *Historia Śląska*. T. 2: 1763—1850. Cz. 1: 1763—1806. Red. W. DŁUGOBORSKI. Wrocław 1966, s. 37.

W latach 1811—1815 ogólny współczynnik zawierania małżeństw w parafii Mosty osiągnął 9,10‰, w następnym okresie jednak spadł do 7,90‰. Stosunkowo niskie wartości mogły stanowić odbicie niepewnej sytuacji gospodarczej, spowodowanej ciągłymi wojnami¹⁶. Przyczynę mniejszej liczby ślubów w latach 1815—1818 stanowiło także — z pewnym opóźnieniem — bankructwo państwa austriackiego, do którego doszło w 1811 roku¹⁷. Wydarzenia te wywołały inflację, która wprowadziła szereg zmian w układzie sił społecznych wsi cieszyńskiej. Na przedstawicieli warstw biedniejszych spadało najdotkliwsze brzemień rosnących ciężarów publicznych i innych zmian w stosunkach monetarnych oraz gospodarczych¹⁸. W wyniku zmian warunków ekonomicznych nastąpił krótkotrwały spadek współczynnika zawieranych małżeństw, o czym świadczą częściowo badania przeprowadzone przez R. Lipovskiego i L. Kárníkovą¹⁹. Również epidemia dyzenterii w letnich miesiącach 1817 roku i związany z nią wysoki wskaźnik umieralności prowadziły do pogorszenia poziomu życia w parafii. L. Fialová podkreślała, że już w okresie 1816—1820 spadek liczby zawieranych małżeństw w skali całych Czech szybko został zrekompensowany²⁰. To swoiste wyrównanie znalazło też odzwierciedlenie w populacji katolickiej parafii Mosty koło Jabłonkowa, gdzie liczba ślubów w tych latach wzrosła z 8 w 1816 i 7 w 1817 roku do 15 w 1819 i 19 w 1820 roku. B. Pitronová wskazywała na fakt, że oprócz pierwotnych zjawisk negatywnych wojny napoleońskiej przyniosły także zjawiska pozytywne w postaci ogólnego ożywienia gospodarczego i rozwoju produkcji towarowo-pieniężnej, co było spowodowane przede wszystkim wielkim zapotrzebowaniem na produkty rolnicze²¹.

Lata 20. XIX wieku charakteryzowały się podobnym zróżnicowaniem w poziomach ogólnych współczynnika zawierania małżeństw w katolickiej parafii Mosty. W latach 1821—1825 odnotowano wartość 7,20‰, a w okresie 1826—1830 wartość 9,40‰. Do wzrostu badanego współczynnika mogło przyczynić się ożywienie gospodarcze w przemyśle i rolnictwie, które dotyczyło całych Czech²². W latach 30. XIX wieku różnica między wartościami ogólnymi współczynników zawierania małżeństw w obu pięcioleciach wynosiła dokładnie 1,80 punktu promilowego, w latach 1831—1835 współczynnik ten osiągnął poziom 8,70‰, a w okresie 1836—1840

¹⁶ L. FIALOVÁ: *Vývoj sňatečnosti a plodnosti obyvatelstva českých zemí v 19. století*. W: *Historická demografie 12*. Praha 1987, s. 208.

¹⁷ B. PITRONOVÁ: *Těšínsko v letech 1653—1848*. W: *Nástin dějin Těšínska*. Praha—Ostrava 1992, s. 57.

¹⁸ J. CHLEBOWCZYK: *Nad Olzą*. Katowice 1971, s. 13—14; J. SPYRA: *Dzieje polityczne*. W: *Śląsk Cieszyński w okresie 1653—1848*. Oprac. J. SPYRA. Cieszyn 2002, s. 99—100.

¹⁹ R. LIPOVSKI: *Lidé poddanských měst Frýdku a Místku na sklonku tradiční společnosti (1700—1850)*. Ostrava 2013, s. 108; L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva...*, s. 72—73.

²⁰ L. FIALOVÁ: *Vývoj sňatečnosti a plodnosti...*, s. 208.

²¹ B. PITRONOVÁ: *Těšínsko...*, s. 57.

²² L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva...*, s. 73.

było to jedynie 6,70%. Kiedy średnie współczynniki zawierania małżeństw w całych Czechach w drugiej połowie lat 30. XIX wieku oscylowały ok. 8,20%, ogólny współczynnik zawierania małżeństw w populacji parafii w Mostach utrzymywał się o 1,50 punktu promilowego poniżej średniej dla ziem czeskich. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy była nowa epidemia cholery, która szczególnie w latach 1836 i 1837 miała katastrofalne skutki, zwłaszcza na Morawach i Śląsku. W regionach tych zmarło ponad 25 tys. osób²³. Potwierdza to fakt, że w 1836 roku ogólny współczynnik pozostawał na poziomie 2,70%, co stanowi najniższą jego wartość w całym badanym okresie (1791—1910).

Pięciolecia 1841—1845 i 1846—1850 przyniosły wielkie różnice w wartościach ogólnych współczynników zawierania małżeństw. W pierwszym wspomnianym pięcioleciu współczynnik znajdował się na stosunkowo niskim poziomie 7,50%, jednak już w następnym okresie wzrósł o 2,6 punktu promilowego, dokładnie do 10,10%. Lata 50. XIX wieku prezentują podobną asymetrię — podczas gdy w okresie 1851—1855 współczynnik zawierania małżeństw wynosił 6,40%²⁴, w drugiej połowie lat 50. odnotowano jego wzrost do wartości 9,00%.

Wyraźne wahania ogólnego współczynnika zawierania ślubów w tym okresie spowodowane były latami głodu, bezrobociem oraz nowymi falami epidemii (tyfus, cholera, ospa, dyzenteria, gruźlica itd.), które na ziemi cieszyńskiej trwały, z niewielkimi przerwami, aż do 1856 roku²⁵, a które najbardziej dotkliwie odczuli właśnie mieszkańcy górzystych obszarów Beskidów cieszyńskich. Ciężar owych kryzysów określają także wartości ogólnych współczynników zawierania małżeństw dla populacji parafialnej, kiedy w ciągu trzech lat w okresie 1851—1855 odnotowywano niskie wartości, sięgające najwyżej ok. 5,00%. Pojawiły się też deformacje struktury populacji w segmentach wiekowych, spowodowane epidemiami na początku lat głodu²⁶. L. Dokoupil zwrócił uwagę, że liczebność populacji gmin beskidzkich, jeszcze przed początkiem pierwszej fali epidemii w latach 1847—1848, pozostawała poniżej średnich wartości współczynników urodzeń i ślubów dla mieszkańców ziem czeskich. Szczególnie ziemia jabłonkowska już w latach 40. XIX wieku wykazywała znacznie niższe współczynniki zawierania małżeństw (ok. 5,00%), a w związku z tym także niższe współczynniki urodzeń (30,00%)²⁷. W populacji parafii katolickiej Mosty koło Jabłonkowa odnotowano jednak nieco wyższe wskaźniki ogólnych współczynników zawierania małżeństw: w latach 40. było to średnio 8,80%,

²³ Ibidem, s. 74.

²⁴ L. TUROŃ: *Vývoj přirozené měny obyvatelstva evangelické farnosti Bystřice nad Olší ve statistické éře*. Diplomová práce na Katedře historie Filozofické fakulty Ostravské univerzity v Ostravě. Ostrava 2016, s. 36.

²⁵ K. POPIOLEK: *Historia Śląska. Od pradziejów do 1945 roku*. Katowice 1972, s. 157.

²⁶ L. DOKOUPIL: *Důsledky hladových let v polovině 19. století pro vývoj populace Těšínských Beskyd*. „Sborník prací Pedagogické fakulty v Ostravě, řada C-10”. Ostrava 1975, s. 70.

²⁷ Ibidem, s. 66.

a w latach 50. — 7,70%. Podobnie też ogólny współczynnik urodzeń oscylował wokół wyższych wartości, w tych samych dziesięcioleciach sięgał średnio 33,90% oraz 32,90%. Mówiąc o ogólnych współczynnikach zawierania małżeństw w populacji parafialnej w poszczególnych latach, lata 40. i 50. XIX wieku były czasem braku stabilności. Przykładem tego jest porównanie lat 1855 i 1856, w pierwszym roku współczynnik zawierania małżeństw oscylował wokół 5,70%, w roku 1856 był już o 10,7 punktu promilowego większy.

Szczególnym zjawiskiem jest wyraźny wzrost współczynnika zawierania małżeństw w katolickiej populacji parafii Mosty w okresie 1848—1850, który wynosił 12,20%. Na uwagę zasługuje szczególnie rok 1850, w którym odnotowano 18 ślubów na 1000 mieszkańców. L. Dokoupil podkreślał, że fenomen ten był znamieny dla mieszkańców Beskidów, jednocześnie dodał, że wiązał się on z poprawą warunków bytowych po zbiorach w 1848 roku, co przełożyło się na wzrost liczby zawieranych ślubów, które odkładano przez kilka lat. Uwaga ta dotyczyła szczególnie ślubów drugich i kolejnych. Wśród mieszkańców Beskidów odsetek drugich i kolejnych ślubów w 1848 roku stanowił ponad połowę wszystkich zawartych małżeństw, natomiast w 1850 roku nadzwyczajny wzrost liczby zawieranych małżeństw na ziemi jabłonkowskiej osiągnął swoje apogeum (16,00%)²⁸. Badania prowadzone na danych katolickiej parafii Mosty koło Jabłonkowa potwierdziły tę tezę w odniesieniu do przywołanych lat. W tej parafii najwyższy wskaźnik drugich i kolejnych ślubów w latach 1846—1850 stwierdzono w 1848 roku, w którym zawarto 52,90% takich małżeństw. W latach 1849 i 1850 odsetek tego typu małżeństw nie był już tak wysoki, dochodził bowiem do 33,30% oraz 21,40%. Można się domyślać, że chodziło właśnie o tzw. odłożone śluby z drugiej połowy lat 40., które nie doszły do skutku ze względu na trudną sytuację gospodarczą i społeczną. Niezwykle wysokiej liczbie zawieranych małżeństw w ramach populacji parafialnej towarzyszył stosunkowo wysoki współczynnik urodzeń (w roku 1850 wynosił 48,20%)²⁹.

W latach 60. XIX wieku ostatni raz odnotowano wyraźną różnicę w pięcioletnich wartościach ogólnych współczynników zawierania małżeństw w parafii Mosty. Podczas gdy w pierwszej połowie tej dekady współczynnik zawierania małżeństw utrzymywał się średnio na poziomie 8,30%, w okresie 1866—1870 wzrósł on do 13,90%, co stanowiło jednocześnie najwyższy odnotowany ogólny współczynnik zawierania małżeństw w populacji katolickiej parafii Mosty koło Jabłonkowa w latach 1791—1910. W porównaniu z wartościami ogólnymi wskaźników zawierania małżeństw w drugiej połowie lat 60. na ziemiach czeskich, parafia Mosty lokowała się powyżej średniej, przekraczając ją dokładnie o 5,0 punktów promilowych³⁰. W 1869 roku odnotowano najwyższy ogólny współczynnik zawierania małżeństw

²⁸ Ibidem, s. 70.

²⁹ L. TUROŇ: *Vývoj přirozené...*, s. 36.

³⁰ L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva...*, s. 336.

w jednym roku, który osiągnął 18,80‰³¹. W następnym roku wartość ta również pozostała wysoka (17,50‰).

Od lat 70. XIX wieku aż do 1910 roku w każdym dziesięcioleciu poszczególne współczynniki zawierania małżeństw były stosunkowo wyrównane w pięcioletnich okresach. W pierwszej połowie lat 70. XIX wieku wynosił on 9,40‰, natomiast w drugiej połowie tego dziesięciolecia wzrósł do 10,20‰³². W pięcioleciu 1871—1875 współczynnik zawierania małżeństw był nieznacznie wyższy od ogólnego współczynnika dla Śląska austriackiego (8,80‰) i powiatu politycznego cieszyńskiego (9,20‰). W okresie 1876—1880 wartość współczynnika zawierania małżeństw w parafii była już wyraźnie wyższa od tych samych współczynników ogólnych w przypadku regionu historycznego (różnica 2,7 punktu promilowego) oraz powiatu politycznego (różnica 1,8 punktu promilowego)³³. Dane dotyczące wartości ogólnych współczynników zawierania małżeństw ustalono dla poszczególnych lat pierwszej połowy lat 70., kiedy to w czasie 1871—1873 wartość ta przekraczała granicę 10,00‰, w roku 1873 sięgając nawet 12,00‰. Jednak w latach 1874—1875 nastąpił duży spadek liczby zawieranych małżeństw do 6,00‰ oraz 6,50‰. Można założyć, że przyczyną wysokich wartości ogólnych współczynników zawierania małżeństw wśród mieszkańców parafii na przełomie lat 60. i 70. XIX wieku było polepszenie się warunków bytowych, dzięki budowie połączenia kolejowego, tzw. Kolei Koszycko-Bogumińskiej, której budowa przypadła na lata 1867—1872³⁴. Wielu mieszkańców parafii Mosty znalazło wówczas pracę przy budowie magistrali kolejowej³⁵. L. Kárníková wskazywała również, że w skali całych Czech koniec lat 60. i początek 70. XIX wieku to czas koniunktury gospodarczej, której towarzyszył wzrost liczby zawieranych małżeństw. Lata 1872 i 1873 zwiastowały natomiast początek wielkiego kryzysu, który pociągnął za sobą ogromny wzrost bezrobocia³⁶. Niekorzystne zmiany i kryzys ekonomiczny zapoczątkował krach na giełdzie wiedeńskiej w 1873 roku³⁷. Niskie wartości ogólnych współczynników zawierania małżeństw w populacji parafii w latach 1874 i 1875 były opóźnioną reakcją na ten kryzys. Jednak w poszczególnych latach drugiej połowy omawianego dziesięciolecia ogólny współczynnik zawierania małżeństw w populacji parafii nie

³¹ L. DOKOUPIL: *Obyvatelstvo ostravské průmyslové oblasti do sčítání 1869*. W: *Spisy Pedagogické fakulty v Ostravě*. Sv. 57. Praha 1987; IDEM: *Z díla historického demografa, Ostravská univerzita v Ostravě*. Ostrava 2015, s. 477—483; IDEM: *Demografický vývoj ostravské průmyslové oblasti v období její geneze a počátečního vývoje: závěrečná výzkumná zpráva, úkol VIII-3—10/1*. Pedagogická fakulta v Ostravě. Ostrava 1972, s. 156—160.

³² L. TUROŇ: *Vývoj přirozené...*, s. 36.

³³ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 78.

³⁴ M. KRŮL: *Komunikační význam Jablunkovského...*, s. 79.

³⁵ J. WOJTYLA: *Pamětní kniha Mostů u Jablunkova*. 1. díl: *Mosty u Jablunkova 1953—1975*. Mosty u Jablunkova 1977, s. 14.

³⁶ L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva...*, s. 131, 336.

³⁷ L. DOKOUPIL: *Demografický vývoj ostravské...*, s. 102.

spadł poniżej 8,00%. Porównanie liczby zawieranych małżeństw w parafii Mosty ze średnimi dla ziem czeskich³⁸ prowadzi do stwierdzenia, że mieszkańcy Mostów w latach 1876—1880 zawierali więcej związków małżeńskich o 2,3 punktu promilowego. Trzeba też zaznaczyć, że przemysł na ziemi cieszyńskiej, np. górnictwo czy hutnictwo, ucierpiał stosunkowo mniej wskutek kryzysu niż na innych obszarach ziem czeskich. O lepszej sytuacji socjalnej na tych ziemiach mógł także zadecydować tutejszy kamieniołom. Początki kamieniarstwa datuje się od ukończenia budowy Kolei Koszycko-Bogumińskiej, dzięki której można było eksportować kruszywo do wielu regionów państwa Habsburgów³⁹.

W latach 80. XIX wieku, w przeciwieństwie do wcześniejszego dziesięciolecia, poziom ogólnego współczynnika zawierania małżeństw w parafii Mosty koło Jabłonkowa wyraźnie się obniżył, jednak w obu pięcioleciach pozostał stosunkowo stały. W latach 1881—1885 wynosił 7,10%, natomiast w okresie 1886—1890 zwiększył się do 7,60%. W obu tych pięcioleciach ogólny wskaźnik zawierania małżeństw w parafii Mosty był zawsze niższy od odnotowanego na Śląsku austriackim i w powiecie politycznym cieszyńskim. W latach 1871—1875 różnica wynosiła 0,8 oraz 1,6 punktu promilowego, a w latach 1876—1880 0,3 i 0,7 punktu promilowego⁴⁰. Zdaniem L. Kárníkovéj, negatywny wpływ na rozwój demograficzny lat 80. XIX wieku wywarł kryzys agrarny, który dotknął nie tylko regiony zorientowane na uprawę zbóż, lecz także urodzajne niziny rolnicze z rozwiniętym przemysłem cukrowniczym, sektorem buraczanym i uprawą warzyw. Przeciągający się kryzys agrarny, którego skutki odczuwano jeszcze w latach 90. XIX wieku, prowadził do zmniejszania ilości siły roboczej, a następnie obniżenia wynagrodzeń⁴¹. Oprócz tego zmniejszył się rynek zbytu drewna opałowego i zmieniły się procesy technologiczne w zakładach Huty Trzynieckiej, czego efektem był kryzys w wyrębie lasów, stanowiącym dla wielu mieszkańców Mostów źródło utrzymania. Całe rodziny wróciły do uprawy lnu, tkactwa, a także produkcji przedmiotów z kamienia i drewna⁴². Te niesprzyjające warunki doprowadziły do tego, że niektórzy mieszkańcy Mostów wyemigrowali za ocean, głównie do Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie znaleźli zatrudnienie jako robotnicy rolni lub przemysłowi⁴³.

W latach 90. XIX wieku ogólny współczynnik zawierania małżeństw ponownie wzrósł i aż do 1910 roku oscylował w granicach 8,50—9,30%. W pierwszej połowie lat 90. utrzymywał się na poziomie 9,00%, natomiast w latach 1896—1900

³⁸ L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva...*, s. 336.

³⁹ M. MYŠKA: *Region a industrializace, studie k dějinám industrializace Slezska (1800—1918)*. Ostrava 2014, s. 152 i 205.

⁴⁰ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 78.

⁴¹ L. KÁRNÍKOVÁ: *Vývoj obyvatelstva...*, s. 191, 213—216.

⁴² R. JEŽ: *Politicko-správní vývoj a hospodářské poměry*. W: *Mosty u Jablunkova včera a dnes...*, s. 24—25.

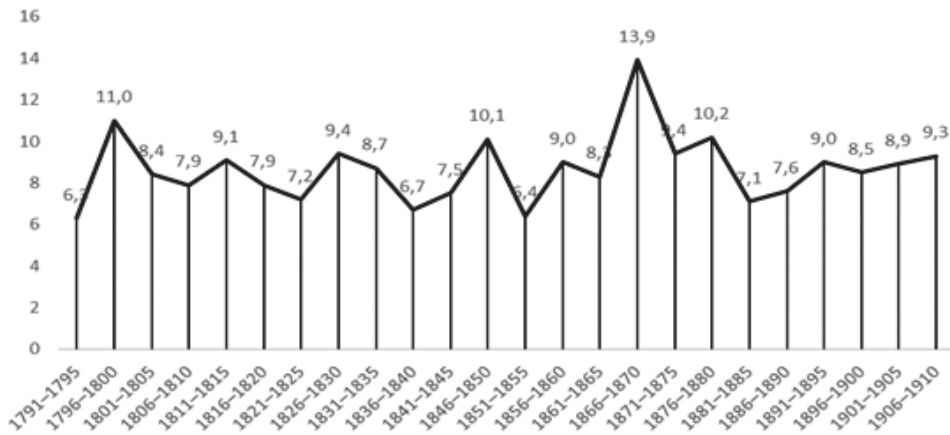
⁴³ K. GAURA: *Mosty u Jablunkova v letech 1848—1918* (3. část). „Těšínsko 38” 1995, č. 1, s. 15.

dał się zauważyć lekki jego spadek do 8,50‰. Na początku XX wieku doszło do stopniowego wzrostu tego wskaźnika w parafii Mosty. W latach 1901—1905 wynosił on 8,90‰, natomiast w okresie 1906—1910 wzrósł do 9,30‰. W latach 1891—1910 dane ogólnego współczynnika zawierania małżeństw dla mieszkańców parafii w Mostach wykazywały — w porównaniu ze średnią dla całych Czech — za każdym razem wyższe wartości. Największa różnica została odnotowana w latach 1891—1895 i 1906—1910, w których wartość ogólnego współczynnika zawierania małżeństw w populacji parafialnej przewyższała krajową o 1,3 oraz 1,6 punktu promilowego. Na wzrost liczby zawieranych małżeństw w populacji parafii na przełomie XIX i XX wieku miał niewątpliwie wpływ rozwijający się w tym regionie przemysł ciężki. Wówczas to w hutach w Trzyńcu, kopalniach w regionie karwińsko-ostrawskim i na Kolei Koszycko-Bogumińskiej wielu członków badanej parafii znajdowało zatrudnienie, czego efektem była stabilna praca i dochód, a to przekładało się na poprawę lokalnej sytuacji społecznej⁴⁴. Wysokiej liczbie zawieranych małżeństw w latach 90. XIX wieku i na początku XX stulecia towarzyszył nadzwyczaj wysoki współczynnik urodzeń, który w tamtym dwudziestolecu oscylował w granicach 43,50—47,40‰. Znamioną tendencją w ostatnich dziesięcioleciach istnienia monarchii habsburskiej był powszechny spadek ogólnych współczynników zawierania małżeństw we wszystkich regionach. Jeśli mowa o Śląsku austriackim, od początku XX wieku odnotowano stopniowy spadek liczby zawieranych związków małżeńskich z 8,50‰ w ostatnim pięcioleciu XIX wieku do 8,00‰ i 7,70‰ w latach 1901—1905 oraz 1906—1910. Podobne wartości wskazanych współczynników ogólnych, chociaż nieco wyższe, osiągał także powiat polityczny cieszyński. W ramach tej jednostki administracyjnej można było zaobserwować stopniowy spadek wskaźnika zawierania małżeństw z 9,00‰ w okresie 1896—1900 do 8,30‰ i 7,60‰ w pierwszych dwóch pięcioleciach XX wieku (1900—1910)⁴⁵. Porównując dane z parafii Mosty z danymi ogólnymi, można stwierdzić, że liczba zawieranych małżeństw na przełomie XIX i XX wieku wyraźnie odchyliła się od opisanej tendencji rozwojowej. W pierwszych latach XX wieku zarejestrowano w badanej populacji wzrost współczynnika zawierania małżeństw z 8,50‰ w okresie 1896—1900 do 8,90‰ w latach 1901—1905 i 9,30‰ w następnym pięcioleciu (1906—1910). W parafii Mosty odnotowano na przełomie XIX i XX wieku znacznie wyższe wskaźniki liczby zawieranych małżeństw, niż wynosiła średnia dla ziemi cieszyńskiej i dla całego Śląska pozostającego pod władzą Habsburgów⁴⁶. Kształtowanie się ogólnego współczynnika zawierania małżeństw w parafii Mosty koło Jabłonkowa w całym badanym okresie ilustruje wykres 1.

⁴⁴ J. WOJTYŁA: *Pamětní kniha Mostů u Jablunkova*. 1. díl..., s. 19—21.

⁴⁵ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 76—80.

⁴⁶ L. TUROŇ: *Vývoj přirozené...*, s. 38—39.



Wykres 1. Ogólny współczynnik zawierania małżeństw w parafii Mosty koło Jablonkowa w poszczególnych pięcioleciach (1791—1910)

Odsetek pierwszych, drugich i kolejnych małżeństw

W demografii historycznej badacz styka się z dwoma podstawowymi typami małżeństw: małżeństwami pierwszymi oraz małżeństwami drugimi i kolejnymi. Małżeństwo pierwsze zawierane było przez dwie osoby stanu wolnego, czyli kawalera i pannę. Do kategorii małżeństw drugich i kolejnych zalicza się kilka typów małżeństw: kawalera z wdową, wdowca z panną czy wdowca z wdową, a ponadto także małżeństwa zawarte przez osoby rozwiedzione⁴⁷. Stosunkowo częste były przede wszystkim małżeństwa drugie, które stanowiły 20—25% wszystkich ślubów. Kolejne małżeństwa już nie były tak częste. W ciągu XIX wieku odsetek drugich i kolejnych małżeństw stopniowo malał⁴⁸.

W latach 1791—1910 w parafii Mosty zawarto łącznie 1688 ślubów, z czego 1246 (73,8%) stanowiły małżeństwa pierwsze. Odsetek drugich i kolejnych małżeństw wynosił w całym wyznaczonym okresie 26,20%, co odpowiada 443 zawartym związkom małżeńskim (por. tabela 1)⁴⁹.

W analizowanym przedziale czasowym (1791—1910) struktura zawieranych małżeństw była w dużej mierze zmienna. W poszczególnych pięcioleciach okresu

⁴⁷ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 90.

⁴⁸ L. FIALOVÁ: *Století demografické statistiky. W: Dějiny obyvatelstva českých zemí*. Praha 1996, s. 164.

⁴⁹ L. TUROŇ: *Vývoj přirozené...*, s. 40.

1791—1850 odsetek pierwszych małżeństw oscylował w granicach 58,20—77,90%, natomiast odsetek drugich i kolejnych małżeństw mieścił się w przedziale 22,10—41,80%. Od początku lat 50. XIX wieku aż do 1910 roku można zaobserwować pewne wahania w stosunkach tych dwóch kategorii małżeństw w poszczególnych pięcioleciach, ale różnice nie są już tak wyraźne. Odsetek małżeństw pierwszych w latach 1851—1910 wynosił 65,70—83,10%, a odsetek par zawierających małżeństwo drugie i kolejne mieścił się w przedziale 16,90—34,30%.

Tabela 1

Liczba zawieranych pierwszych, drugich i kolejnych małżeństw w parafii katolickiej
Mosty koło Jabłonkowa w poszczególnych pięcioleciach (1791—1910)

Okres	Pierwsze śluby		Drugie i kolejne śluby		Łącznie	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1791—1795	26	68,4	12	31,6	38	100
1796—1800	53	76,8	16	23,2	69	100
1801—1805	32	58,2	23	41,8	55	100
1806—1810	37	69,8	16	30,2	53	100
1811—1815	38	61,3	24	38,7	62	100
1816—1820	42	76,4	13	23,6	55	100
1821—1825	39	76,5	12	23,5	51	100
1826—1830	53	77,9	15	22,1	68	100
1831—1835	42	65,6	22	34,4	64	100
1836—1840	31	62,0	19	38,0	50	100
1841—1845	37	64,9	20	35,1	57	100
1846—1850	56	71,8	22	28,2	78	100
1851—1855	35	70,0	15	30,0	50	100
1856—1860	51	70,8	21	29,2	72	100
1861—1865	44	65,7	23	34,3	67	100
1866—1870	92	80,0	23	20,0	115	100
1871—1875	54	68,4	25	31,6	79	100
1876—1880	72	81,8	16	18,2	88	100
1881—1885	48	75,0	16	25,0	64	100
1886—1890	59	83,1	12	16,9	71	100
1891—1895	67	75,3	22	24,7	89	100
1896—1900	70	77,8	20	22,2	90	100
1901—1905	80	81,6	18	18,4	98	100
1906—1910	87	82,9	18	17,1	105	100
1791—1910	1 245	73,8	443	26,2	1 688	100

Źródło: Archiwum Ziemskie w Opawie, Parafia Rzymskokatolicka Mosty koło Jabłonkowa, nr inw. 2939, sygn. Ja III 3 (lata 1786—1901), sygn. Ja III 9 (lata 1902—1947), metryki ślubów.

Również w parafii Mosty najczęściej zawierano pierwszych małżeństw, ich liczba była najwyższa na przełomie lat 60./70. XIX wieku i na początku XX wieku. Przykładowo w latach 1801—1820 stosunek pierwszych małżeństw do małżeństw drugich i kolejnych można wyrazić proporcją 66,40% : 33,60%, a w latach 1890—1910 stosunek ten wynosił 79,40% : 20,60%. Przedstawione wyniki są zgodne z ogólną tendencją stopniowego obniżania się odsetka powtórnych małżeństw w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku⁵⁰. Interesujące wyniki daje porównanie danych z parafii Mosty z uzyskanymi dla nieodległej gminy Bukowiec, a więc z dwóch podgórskich wsi. W odróżnieniu od parafii Mosty, Bukowiec miał charakter pasterski i był bardziej oddalony od cywilizacji. Dlatego jeszcze na początku XX wieku w Bukowcu odsetek drugich i kolejnych małżeństw wynosił 30—40%⁵¹. Od drugiej połowy lat 70. XIX wieku w badanej parafii w żadnym pięcioleciu odsetek powtórnych małżeństw nie przekraczał 30%, natomiast na początku XX wieku wynosił on poniżej 20%. Na podstawie tych wyników i dzięki zgodności z powszechną tendencją charakter gminy Mosty koło Jabłonkowa, będącej jeszcze w 1910 roku wyłącznie katolicką wsią⁵², można oznaczyć jako zindustrializowany, do czego wyraźnie przyczyniła się lokalizacja przy trasie kolejowej. Tezę tę potwierdza fakt, że w drugiej połowie XIX wieku również na całej ziemi trzynieckiej wyraźne widać oddziaływanie powszechnego trendu — o ile w samym hutniczym Trzyncu odsetek powtórnych małżeństw sięgał 21%, w przyległej Wędryni stosunek małżeństw pierwszych do drugich i kolejnych wynosił 73% : 27%, natomiast w odległej Piosecznej 71% : 29%⁵³. Wspomniana już powszechna tendencja przenikała do populacji ewangelickiej parafii Bystrzyca nad Olzą, gdzie w latach 90. XIX wieku i w pierwszym dziesięcioleciu następnego stulecia wyliczony stosunek pierwszych ślubów do drugich i kolejnych wynosił 72% : 28%⁵⁴.

Jeśli chodzi o drugie i kolejne małżeństwa, przeważały śluby między wdowcami i pannami. Ten typ związków małżeńskich tworzył połowę wszystkich drugich i kolejnych małżeństw. Łącznie mowa o 225 parach zawierających takie związki, co stanowiło 50,80% wszystkich zawartych drugich i kolejnych małżeństw.

Drugą najczęstszą grupą związków były małżeństwa między wdowami i kawalerami. Ich odsetek w ogólnej liczbie wszystkich małżeństw drugich i kolejnych wynosił 30,20%, konkretnie chodziło o 134 pary żyjące w tego typu związkach.

⁵⁰ L. FIALOVÁ: *Století demografické statistiky...*, s. 164.

⁵¹ N. RACHFALÍKOVÁ: *Demografický vývoj obce Bukovec v letech 1795—1930*. Diplomová práce na Pedagogické fakultě v Ostravě. Ostrava 1987, s. 58.

⁵² *Spezialortsrepertorium von Schlesien. Bearbeitetauf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1910*. Wien 1917, s. 28.

⁵³ Z. LITNEROVÁ: *Demografický vývoj Třinecka v letech 1839—1900 na příkladě Třince, Vendryně a Písečné*. Diplomová práce na Pedagogické fakultě v Ostravě. Ostrava 1988, s. 41.

⁵⁴ L. TUROŇ: *Vývoj přirozené...*, s. 40—42.

Uzyskane wyniki badań potwierdzają powszechność sytuacji, w której mężczyźni jako wdowcy mieli wyższą wartość na rynku matrymonialnym i możliwość większego wyboru. Dlatego też śluby wdowców z pannami były częstsze niż wdów z kawalerami, szczególnie jeśli kobieta miała więcej dzieci. Ważną rolę w tych przypadkach odgrywała pozycja społeczna i ekonomiczna wdowy⁵⁵. Podczas gdy za wdowców wychodziła za mąż mniej więcej 1/3 panien, małżeństwo z wdową zawierał jedynie co 20. kawaler⁵⁶.

Najmniej typową grupę stanowią małżeństwa zawarte przez wdowę i wdowca. Łącznie w badanym okresie (1791—1910) było ich 84, czyli 19% wszystkich drugich i kolejnych małżeństw.

W całym badanym okresie nie odnotowano w metrykach małżeństwa, w którym przynajmniej jedna z osób była rozwiedziona.

Można zauważyć, że liczba drugich i kolejnych małżeństw wzrastała szczególnie po wojnach (np. w pięcioleciach 1801—1805 czy 1811—1815 odsetek powtórnych ślubów wynosił odpowiednio: 41,80% oraz 38,70%), po epidemiach (np. po wtwarzających się epidemiach cholery w latach 30., kiedy to odsetek tego typu małżeństw wynosił średnio 36,20%) czy kryzysach społecznych i ekonomicznych (np. w latach 1871—1875, kiedy zawarto 31,60% drugich i kolejnych małżeństw). Natomiast najniższą liczbę drugich i kolejnych małżeństw odnotowano w okresie koniunktury gospodarczej w rolnictwie i przemyśle (np. lata 20. XIX wieku, kiedy odsetek ten wahał się w granicach 22,10—23,50%), a także w czasie rozkwitu zakładów przemysłu ciężkiego w badanym regionie Śląska Cieszyńskiego (przełom XIX i XX wieku).

Wiek nowożeńców w chwili zawierania związku małżeńskiego

Wiek państwa młodych w rejestrach ślubów podawany był od czasów józefińskiej reformy rejestrów w 1784 roku. Obojgu partnerom wpisywano wiek, który osiągnęli w dniu ich ostatnich (przed ślubem) urodzin⁵⁷. Średni wiek zawierania małżeństw można wyliczyć, dzieląc sumę wieku osób zawierających małżeństwo przez ich liczbę i dodając do wyniku 0,5⁵⁸.

W celu określenia średniego wieku zawierania małżeństwa w parafii Mosty zostały wybrane cztery dziesięcioletnie próby obejmujące lata 1791—1800, 1831—

⁵⁵ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 91—92.

⁵⁶ L. FIALOVÁ: *Století demografické statistiky...*, s. 164.

⁵⁷ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 94.

⁵⁸ E. MAUR: *Základy historické...*, s. 122.

1840, 1871—1880 i 1901—1910. W pierwszym dziesięcioleciu odbyło się 107 ślubów, w drugim — 114, w trzecim — 167, a w czwartym — 203 śluby.

W przypadku mężczyzn zaobserwować można niewielkie podwyższenie wieku, w jakim zawierali pierwsze małżeństwo, z 24 lat i 2 miesięcy od końca XVIII wieku do 26 lat i 5 miesięcy pod koniec lat 30. XIX stulecia. Ponowne obniżenie wieku mężczyzn zawierających pierwszy związek małżeński przyniosły lata 70. XIX wieku, kiedy średni wiek wynosił 24 lata i 5 miesięcy. Na początku XX stulecia wiek zawierania małżeństw w przypadku mężczyzn nieco się podniósł — do ok. 25 lat i 8 miesięcy. Średni wiek panien zawierających pierwsze małżeństwo w ostatniej dekadzie XVIII wieku był stosunkowo niski — ok. 21 lat (20 lat i 7 miesięcy). Pod koniec lat 30. XIX wieku wskaźnik ten podniósł się do pełnych 23 lat. W latach 70. odnotowano wyraźne obniżenie średniej wieku kobiet wchodzących po raz pierwszy w związek małżeński do 20 lat i 5 miesięcy. Pierwsze dziesięciolecie XX wieku przyniosło niewielki wzrost wieku kobiet w chwili zawierania pierwszego małżeństwa do 22 lat i 3 miesięcy. Ciekawostką stanowi fakt, że w trzech pozostałych dziesięcioleciach (1831—1840, 1871—1880 i 1901—1910) różnica wieku była taka sama, panowie młodzi zawierający pierwsze małżeństwo byli średnio o 3 lata i 7 miesięcy starsi od panien młodych. Dane, które analizowano, potwierdzają wyniki badań dotyczących rozwoju ziem czeskich, jednak obniżenie wieku zawierania pierwszego małżeństwa w próbach z lat 70. XIX stulecia i z początku XX wieku było bardziej wyraźne w porównaniu z danymi dla całych Czech⁵⁹.

Średni wiek mężczyzn ponownie zawierających małżeństwa był wyższy w poszczególnych dziesięcioletnich próbach. Wprawdzie wiek ten oscyluje wokół 40 lat, ale w trzech przypadkach mężczyźni przekroczyli tę granicę. Już w latach 1791—1800 odnotowano stosunkowo zaawansowany wiek mężczyzn w chwili zawierania kolejnego małżeństwa, wynosił on niemal 42 lata (41 lat i 9 miesięcy). Dla porównania, w ewangelickiej parafii w Bystrzycy nad Olzą wiek mężczyzn zawierających drugi lub kolejny związek małżeński w ostatnim dziesięcioleciu XVIII wieku był niemal o 5 lat niższy (4 lata i 6 miesięcy)⁶⁰. W latach 30. XIX stulecia średni wiek panów młodych w katolickiej parafii Mosty obniżył się do 38 lat i 8 miesięcy, ale w latach 70. odnotowano podwyższenie tego wskaźnika do 41 lat i 4 miesięcy. Stopniowe podnoszenie się wieku mężczyzn w chwili ponownego ślubu było zauważalne także na początku XX wieku, w którego pierwszej dekadzie wzrósł o ponad rok — do 42 lat i 5 miesięcy. Różnice ujawniły się w porównaniu danych katolickiej parafii Mosty z danymi dla całego Śląska habsburskiego. W latach 70. XIX stulecia wiek mężczyzn zawierających kolejne małżeństwo w parafii był o 4 lata i 4 miesiące wyższy, natomiast w latach 1901—1910 niższy nawet o 3 lata i 7 miesięcy⁶¹. Jeśli

⁵⁹ L. FIALOVÁ: *Století demografické statistiky...*, s. 159—164.

⁶⁰ L. TUROŇ: *Vývoj přirozené...*, s. 45.

⁶¹ L. DOKOUPIL, L. NESLÁDKOVÁ, R. LIPOVSKI: *Populace Rakouského Slezska...*, s. 94—95.

chodzi o drugie i kolejne małżeństwa zawierane przez kobiety, można zaobserwować niewielką zmienność i tendencje wzrostowe wieku pań młodych w chwili ślubu z 30 lat i 6 miesięcy w okresie 1791—1800 do 35 lat i 5 miesięcy w przedziale 1901—1910. Różnica wieku między panem młodym a panną młodą w chwili zawierania ponownych małżeństw oscylowała między 6—7 lat, a w latach 1791—1800 zaobserwowano najwyższą różnicę wieku, która wynosiła 11 lat i 3 miesiące.

Sezonowość zawierania małżeństw

W latach 1791—1910 małżeństwa zawierano najczęściej w lutym (473 związki małżeńskie, 28,00% wszystkich zawartych małżeństw). Kolejnym popularnym miesiącem był listopad, w którym w związek małżeński weszło 235 par (13,90% wszystkich nowych małżeństw). W maju i styczniu liczba ślubów zbliżała się do 200 (11,10% wszystkich nowo zawartych małżeństw), z kolei w lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku sięgała ok. 100 (5,40—6,90% wszystkich zawartych małżeństw). Najniższą liczbę ślubów zaobserwowano w kwietniu, marcu i grudniu. Powodem tego były przypadające w tych miesiącach kolejno: wielki post przed Wielkanocą, a także adwent i Boże Narodzenie.

Liczba dzieci na jeden związek małżeński

Na podstawie uzyskanych danych o narodzinach dzieci i liczbie zawartych małżeństw w parafii Mosty koło Jabłonkowa można oszacować liczbę dzieci urodzonych w jednym związku małżeńskim. W całym badanym okresie (1791—1910) na jedną parę małżeńską przypadało średnio 4,8 dziecka. W poszczególnych pięcioleciach wartości te wahały się w granicach od 3,1 do 7,8 dziecka na jeden związek małżeński (por. tabela 2).

Tabela 2

Liczba dzieci w jednym małżeństwie
w parafii katolickiej Mosty koło Jabłonkowa

Okres	Liczba urodzonych dzieci	Liczba zawartych małżeństw	Liczba dzieci w jednym małżeństwie
1	2	3	4
1791—1795	295	38	7,8
1796—1800	292	69	4,2

1	2	3	4
1801—1805	276	55	5,0
1806—1810	267	53	5,0
1811—1815	271	62	4,4
1816—1820	273	55	5,0
1821—1825	297	51	5,8
1826—1830	310	68	4,6
1831—1835	306	64	4,8
1836—1840	287	50	5,7
1841—1845	271	57	4,8
1846—1850	248	78	3,2
1851—1855	236	50	4,7
1856—1860	285	72	4,0
1861—1865	306	67	4,6
1866—1870	359	115	3,1
1871—1875	392	79	5,0
1876—1880	385	88	4,4
1881—1885	404	64	6,3
1886—1890	394	71	5,5
1891—1895	468	89	5,3
1896—1900	490	90	5,4
1901—1905	478	98	4,9
1906—1910	514	105	4,9
Razem	8 104	1 688	4,8

Źródło: Archiwum Ziemskie w Opawie, Parafia Rzymskokatolicka Mosty koło Jabłonkowa, nr inw. 2939, sygn. Ja III 3 (lata 1786—1901), sygn. Ja III 9 (lata 1902—1947), metryki ślubów; ibidem, nr inw. 2937, sygn. Ja III 1 (lata 1786—1824), nr inw. 2938, sygn. Ja III 2 (lata 1825—1879), sygn. Ja III 6 (lata 1880—1921), metryki urodzonych.

Zakończenie

Analiza rejestrów ślubów zawartych w katolickiej parafii Mosty koło Jabłonkowa w latach 1791—1910 pokazała, że rejestry parafii katolickich na ziemi cieszyńskiej są dobrym materiałem źródłowym do przeprowadzenia badań demograficznych. Użytkany materiał warto wykorzystać do badań nad naturalnymi przemianami danej

populacji w określonym czasie — nawet jeżeli pojawiają się trudności z dotarciem do rejestrów lub obawa, że uzyskane zapisy na temat liczby wiernych w poszczególnych parafiach Śląska Cieszyńskiego będą niedokładne.

Jestem przekonany, że zaprezentowane badania nad problemem małżeństwa w populacji parafii Mosty koło Jabłonkowa w okresie „długiego wieku XIX” udowodniły użyteczność analizy demograficznej, która pomogła odkryć, jak głęboko sięgały zmiany, do których doszło w związku z postępującymi procesami rewolucji przemysłowej. Ogólne współczynniki zawierania małżeństw w badanej populacji w większości przypadków były wyższe niż średnia dla ziem czeskich i Śląska austriackiego. Średnia wartość ogólnego współczynnika zawierania małżeństw na ziemiach czeskich wynosiła w całym XIX wieku 8,20‰, w badanej populacji wartość ta była o 0,5 punktu promilowego wyższa. Współczynnik zawierania małżeństw dla Śląska austriackiego osiągał w latach 1871—1910 średnią wartość 8,10‰, a dane wyliczone dla parafii katolickiej były od niego wyższe o 0,7 punktu promilowego. Parafia w Mostach w badanym okresie była w znacznej mierze zależna od produkcji rolniczej, późniejsza transformacja w stronę produkcji przemysłowej przebiegała bardzo powoli. Rozwijający się w regionie przemysł ciężki, głównie trzynieckie huty, Ostrawsko-Karwińskie Zagłębie Węglowe, ale także Kolej Koszycko-Bogumińska, miały wpływ na populację parafii Mosty, przede wszystkim na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to w zakładach tych znajdowało zajęcie coraz więcej ludności mieszkającej w badanej parafii, co w efekcie przełożyło się na wysokie wartości ogólnych współczynników zawierania małżeństw w tym czasie.

Liczba zawieranych małżeństw w parafii Mosty odchyliła się na przełomie XIX i XX wieku od powszechnej tendencji spadkowej wartości ogólnych współczynników zawierania małżeństw we wszystkich regionach monarchii habsburskiej. W katolickiej parafii Mosty odnotowano w latach 1891—1910 nieznacznie wyższą liczbę zawartych małżeństw, niż wskazywały dane dla ziem czeskich, Śląska austriackiego czy powiatu politycznego cieszyńskiego (różnica wynosiła 1,6 punktu promilowego).

Celem niniejszego artykułu jest wspieranie badań naturalnej przemiany populacji katolickich i ewangelickich parafii na Śląsku Cieszyńskim, która z historyczno-demograficznego punktu widzenia nie została opracowana pobieżnie. Badania te nie powinny się jednak ograniczać do zwykłego ilościowego opisywania rozwoju populacji na podstawie analizy rejestrów kościelnych. Przedmiotem zainteresowania powinna stać się także literatura tamtego okresu, która pozwoli lepiej zrozumieć mentalność mieszkańców badanej parafii w danym okresie. Badania nad rozwojem demograficznym powinno łączyć się z badaniami rozwoju gospodarczego, dzięki temu bowiem uda się zrekonstruować dokładniejszy i pełniejszy obraz procesów populacyjnych w ogóle.

Bibliografia

- DOKOUPIL L.: *Demografický vývoj ostravské průmyslové oblasti v období její geneze a počátečního vývoje: závěrečná výzkumná zpráva, úkol VIII-3—10/1*. Pedagogická fakulta v Ostravě. Ostrava 1972.
- DOKOUPIL L.: *Důsledky hladových let v polovině 19. století pro vývoj populace Těšínských Beskyd*. „Sborník prací Pedagogické fakulty v Ostravě, řada C-10”. Ostrava 1975, s. 59—82.
- DOKOUPIL L.: *Obyvatelstvo ostravské průmyslové oblasti do sčítání 1869*. Praha 1987.
- DOKOUPIL L.: *Přirozený pohyb obyvatelstva a jeho úloha v populačním vývoji ostravské průmyslové oblasti v období její geneze a počátečního vývoje*. Praha 1972.
- DOKOUPIL L.: *Z díla historického demografa, Ostravská univerzita v Ostravě*. Ostrava 2015.
- DOKOUPIL L., NESLÁDKOVÁ L., LIPOVSKI R.: *Populace Rakouského Slezska a severovýchodní Moravy v éře modernizace*. Ostrava 2014.
- FIALOVÁ L.: *Dějiny obyvatelstva českých zemí*. Praha 1996.
- GAURA K.: *Mosty u Jablunkova v letech 1848—1918* (3. část). „Těšínsko 38” 1995, č. 1, s. 4—15.
- Historia Śląska*. T. 2: 1763—1850. Cz. 1: 1763—1806. Red. W. DŁUGOBORSKI. Wrocław 1966.
- HORSKÝ J., SELIGOVÁ M.: *Rodina našich předků*. Praha 1997.
- JEŽ R., PINDUR D.: *Mosty u Jablunkova včera a dnes. Mosty koło Jablunkowa wczoraj i dziś*. Český Těšín 2014.
- KÁRNÍKOVÁ L.: *Vývoj obyvatelstva v českých zemí 1754—1914*. Praha 1965.
- LITNEROVÁ Z.: *Demografický vývoj Třinecka v letech 1839—1900 na příkladě Třince, Vendryně a Písečné*. Diplomová práce na Pedagogické fakultě v Ostravě. Ostrava 1988.
- MAUR E.: *Základy historické demografie*. Praha 1978.
- MORCINEK G.: *Śląsk. Cuda Polski*. Poznań 1933.
- MYŠKA M.: *Region a industrializace, studie k dějinám industrializace Slezska (1800—1918)*. Ostrava 2014.
- PITRONOVÁ B.: *Těšínsko v letech 1653—1848*. W: *Nástin dějin Těšínska*. Oprac. M. BORÁK, D. GAWRECKI. Praha—Ostrava 1992.
- POPIOLEK K.: *Historia Śląska. Od pradziejów do 1945 roku*. Katowice 1972.
- RACHFALÍKOVÁ N.: *Demografický vývoj obce Bukovec v letech 1795—1930*. Diplomová práce na Pedagogické fakultě v Ostravě. Ostrava 1987.
- SPYRA J.: *Śląsk Cieszyński w okresie 1653—1848*. Cieszyn 2002.
- STUDNICKI G.: *Lidové zvyky a obyčeje na Těšínském Slezsku. Obrzędowość doroczna i rodzinna na Śląsku Cieszyńskim*. Český Těšín 2011.
- ŠTIKA J., STOLAŘÍK I., TOMOLOVÁ V.: *Těšínsko*. 3. díl: *Rodina a obec. Obyčeje. Lidové léčitelství*. Český Těšín—Rožnov pod Radhoštěm 2001.
- TUROŇ L.: *Vývoj přirozené měny obyvatelstva evangelické farnosti Bystřice nad Olší ve statistické éře*. Diplomová práce na Katedře historie Filozofické fakulty Ostravské univerzity v Ostravě. Ostrava 2016.
- VOCHALA J.: *Slezská svatba. Popis a návod k pořádání slezské svatby na slavnostech*. Polská Ostrava 1914.
- VYHLÍDAL J.: *Slezská svatba*. Opava 1894.
- WOJTYLA J.: *Pamětní kniha Mostů u Jablunkova*. 1. díl: *Mosty u Jablunkova 1953—1977*. Mosty u Jablunkova 1977.

Lukáš Turoň

Marriages of the inhabitants of Mosty koło Jabłonkowa parish during “the long 19th century”

Summary

The article was written based on parish registers kept in *Zemský archiv v Opavě* and sources published in the 19th century. Issues regarding demographics in the territory of the Catholic parish of Mosty koło Jabłonkowa, such as: crude marriage rate, ratio of first, second and subsequent marriages, the age of newly-weds at the moment of entering into marriage, seasonality of marriages, and the number of children born inside a single marriage.

Overall coefficients related to entering into marriages in the Mosty parish were mostly higher than average values for Czech lands and Austrian Silesia lands. In Mosty the most numerous were first marriages whose number attained maximal value in the late 1860s and early 1870s and at the beginning of the 20th century. It reflects the general tendency of gradual decrease in percentage of remarrying observed across Czech lands in the second half of the 19th and the beginning of the 20th century. Data from Mosty on the age of newly-weds at the moment of entering into marriage are analogous to the results regarding the entirety of Czech lands, yet the lowering of the age of entering into first marriage in the 1870s and at the beginning of the 20th century was characteristic of the parish in question. The findings of investigation into seasonality of marriages in Mosty in the years 1791—1910 are in line with the results obtained for Czech lands and Austrian Silesia — the marriages were concluded most frequently in February and January, often also in autumn (November). The lowest number of marriages was recorded in April, March, and December. Over the entire studied period (1791—1910) in the Catholic parish of Mosty on average 4.8 children were born per marriage, which was roughly the same as the results for Czech lands in general.


Key words: historical demography, matrimony, Catholic parish of Mosty koło Jabłonkowa



Piotr Uwijała

Uniwersytet Śląski w Katowicach

tingart1@wp.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-7355-5494>

Powstanie i początkowa działalność Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu w okresie marzec—kwiecień 1919 roku Charakterystyka pierwszych tygodni pracy na terenie Francji

Abstrakt: Artykuł dotyczy zagadnienia pozyskiwania materiałów wojennych, w tym broni, amunicji i sprzętu wojskowego dla Wojska Polskiego, w pierwszej fazie wojny polsko-sowieckiej. W tekście przedstawiono okoliczności i przyczyny powstania Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu oraz scharakteryzowano początkowy okres (marzec—kwiecień 1919) działalności Misji na terenie Francji. W tym czasie organizowano i rozwijano pierwsze struktury Misji, a także z dużą intensywnością badano faktyczne możliwości pozyskania materiału wojennego dla rozbudowywanej polskiej armii. Autor przedstawia istotne informacje na temat pierwotnego składu osobowego Misji, sposobu realizacji pierwszych dużych zakupów od Francji, USA i Włoch oraz organizacji wysyłki transportów z Francji do Polski. W artykule przedstawiono również najnowsze ustalenia w zakresie ilości materiałów wojennych pozyskanych przez PWMZ w Paryżu.

Słowa kluczowe: wojna polsko-sowiecka, zakupy wojskowe, transporty wojskowe, materiał wojenny, broń, amunicja, Wojsko Polskie

Temat powstania i działalności Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu (PWMZ) nie doczekał się dotąd osobnego szczegółowego opracowania naukowego i poza artykułem Krzysztofa Sandomirskiego pt. *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu w latach 1919—1920*¹, opublikowanym w 1978 roku w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, w literaturze naukowej znaleźć można tylko fragmentaryczne wzmianki o działalności tej Misji przy okazji omawiania sytuacji politycznej

¹ K. SANDOMIRSKI: *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu w latach 1919—1920*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 4, s. 64—98.

i gospodarczej tego okresu. Cenne informacje na temat zakupów materiału wojennego przez PWMZ w Paryżu podał Zbigniew Landau w publikacji z 1961 roku *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918—1926*² oraz Kazimierz Krzyżanowski w opracowaniu z 1976 roku *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918—1939*³. Istotne wiadomości na temat materiału wojennego ofiarowanego Polsce przez Wielką Brytanię w 1920 roku, a odbieranego przez polskich żołnierzy służących w londyńskiej submisji PWMZ w Paryżu, przedstawili w artykule opublikowanym na łamach „Przeglądu Historycznego” Mieczysław Wrzosek i wspomniany już K. Sandomirski⁴. Z najnowszych opracowań, poruszających w pewnym zakresie tematykę związaną z działalnością Misji oraz pozyskiwaniem materiału awiacyjnego dla polskiego lotnictwa, należy wymienić pracę Mariusza Niestrawskiego z 2017 roku pt. *Polskie wojska lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918—1921)*⁵.

W niewielkim stopniu do zakupów uzbrojenia i materiałów wojskowych zrealizowanych przez PWMZ w Paryżu odnoszą się również liczne pozycje książkowe traktujące o powstaniu i rozbudowie Wojska Polskiego w latach 1918—1921. Do zbioru najważniejszych z nich niewątpliwie należą: monografia Janusza Odziemkowskiego *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919—1920*⁶; Zbigniewa Jagiełły *Piechota Wojska Polskiego 1918—1939*⁷; Romana Łosia *Artyleria polska 1914—1939*⁸; Andrzeja Konstankiewicza *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914—1939*⁹; Tomasza Kopańskiego *Samoloty brytyjskie w lotnictwie polskim 1919—1930*¹⁰; Huberta Mordawskiego *Polskie lotnictwo wojskowe 1918—1920. Narodziny i walka*¹¹ oraz praca zbiorowa wydana pod redakcją Piotra Staweckiego *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864—1939*¹².

Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu działała intensywnie w latach 1919—1921 i wniosła ogromny wkład w proces odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, budowy sił zbrojnych oraz w zwycięstwo Polski w wojnie z bolsze-

² Z. LANDAU: *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918—1926*. Warszawa 1961.

³ K. KRZYŻANOWSKI: *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918—1939*. Warszawa 1976.

⁴ M. WRZOSEK, K. SANDOMIRSKI: *Transport do kraju sprzętu wojennego przyznanego Polsce przez Wielką Brytanię w 1920 r.* „Przegląd Historyczny” 1962, nr 2 (53).

⁵ M. NIESTRAWSKI: *Polskie wojska lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918—1921)*. Początki, organizacja, personel i sprzęt. T. 1. Oświęcim 2017; IDEM: *Polskie wojska lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1919—1921)*. Walka i demobilizacja. T. 2. Oświęcim 2017.

⁶ J. ODZIEMKOWSKI: *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919—1920*. Warszawa 2010.

⁷ Z. JAGIEŁŁO: *Piechota Wojska Polskiego 1918—1939*. Warszawa 2005.

⁸ R. ŁOŚ: *Artyleria polska 1914—1939*. Warszawa 1991.

⁹ A. KONSTANKIEWICZ: *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914—1939*. Lublin 2003.

¹⁰ T.J. KOPAŃSKI: *Samoloty brytyjskie w lotnictwie polskim 1919—1930*. Warszawa 2001.

¹¹ H. MORDAWSKI: *Polskie lotnictwo wojskowe 1918—1920. Narodziny i walka*. Wrocław 2009.

¹² *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864—1939*. Red. P. STAWECKI. Warszawa 1990.

wicką Rosją. Misja od momentu rozpoczęcia swej działalności pod kierownictwem gen. por. Jana Romera skutecznie realizowała swoje zadania, pozyskując dla kraju duże ilości uzbrojenia, ekwipunku żołnierskiego oraz materiałów wojskowych. Wraz z intensyfikacją prac skład personalny Misji ulegał zwiększeniu, zaczęto też tworzyć pomocnicze submisje poza terenem Francji¹³. Organizacja PWMZ formowała się stopniowo, a ostatecznego kształtu nabrała dopiero po objęciu stanowiska prezesa Misji przez gen. por. Józefa Pomiankowskiego. Najtrudniejszym okresem dla sprawnego jej działania był rok 1920, w trakcie którego wystąpiły znaczne utrudnienia w organizacji dostaw transportów wojskowych dla Wojska Polskiego walczącego z bolszewikami. W kwietniu 1921 roku m.in. z uwagi na zakończenie działań wojennych PWMZ włączona została — decyzją ówczesnego wiceministra spraw wojskowych gen. ppor. Kazimierza Sosnkowskiego — w skład Polskiej Misji Wojskowej we Francji¹⁴.

W czasie swojej dwuletniej działalności PWMZ pozyskała i dostarczyła do Polski ok. 780 tys. karabinów ręcznych, ponad 10 tys. w pełni sprawnych i 2 tys. uszkodzonych karabinów maszynowych, 650 mln sztuk naboju do karabinów ręcznych, 57 mln sztuk naboju do karabinów maszynowych, 1402 działa w większości z pełnym wyposażeniem optycznym, taborowym, z warsztatami naprawczymi, sprzętem łączności i aparatami pomiarowo-nasłuchowymi, ponad 3,5 mln sztuk naboju i ładunków artyleryjskich, 1400 000 granatów ręcznych, 200 tys. granatów karabinowych, 450 tys. bagnietów, 47 tys. szabli, 36 tys. lanc kawaleryjskich, 316 samolotów, 2 349 samochodów ze 143 przyczepkami, 18 samochodów opancerzonych, 457 motocykli, 1025 rowerów, 243 tys. masek gazowych, ponad 700 tys. kompletów umundurowania, 600 tys. metrów sukna na umundurowanie, 1 785 000 par butów i 1 840 000 par skarpetek, 2 mln par kałesonów, 500 tys. kompletów ekwipunku wojskowego, prawie 16 tys. koni i 775 mułów pociągowych, a ponadto dużą ilość sprzętu medycznego i lekarstw, sprzętu dla służby łączności oraz służby kolejowo-saperskiej¹⁵.

¹³ Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu utworzyła zależne od siebie submisje w Londynie oraz w Salonikach. Dodatkowo utworzono również submisję w Nowym Jorku, która podlegała jednak bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wojskowych w Warszawie i funkcjonowała w ramach Polskiego Państwowego Biura Zakupów w Ameryce.

¹⁴ W tym okresie na terenie Paryża poza PWMZ działały jeszcze dwie inne polskie misje. Była to Polska Misja Wojskowa we Francji (utworzona w kwietniu 1919 roku — na jej czele do lipca 1920 roku stał gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski) oraz oddzielna cywilna Polska Misja Zakupów w Paryżu, której pracami kierował Stefan Laurysiewicz (PMZ funkcjonowała od 1 maja 1919 roku do 20 września 1919 roku). Misje te współpracowały ze sobą, ale każda z nich miała własny personel i inne zadania do realizacji.

¹⁵ Podane ilości poszczególnych materiałów wojennych ustalone zostały przez autora niniejszego artykułu w ramach aktualnie prowadzonych badań naukowych z zakresu działalności Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu w latach 1919—1921. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że według wyliczeń K. Sandomirskiego dokonanych na podstawie sprawozdań PWMZ w Paryżu, jak również wykazów i różnych dokumentów Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Naczelnego Dowództwa

W literaturze poruszającej problematykę wojskowości spotkać można się z różnymi wyliczeniami dotyczącymi ilości sprzętu wojskowego i amunicji dostarczonych Polsce przez Francję w latach 1919—1921. W niektórych przypadkach podawane dane wydają się zawyżone. Na przykład wskazywana na podstawie różnych wyliczeń przez Mieczysława Wrzoska¹⁶ i Józefa Kukułkę¹⁷ liczba 10 mln sztuk amunicji artyleryjskiej przekazanej w 1920 roku Polsce przez Francję na podstawie udzielonych kredytów wydaje się znacznie zawyżona. Być może w przedmiotowych wyliczeniach ujęto całość amunicji dostarczanej przez Francję w ciągu następnych kilku lat.

Celem niniejszego artykułu jest jednak przede wszystkim przybliżenie okoliczności i przyczyn powstania Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu oraz szczegółowe przedstawienie początkowego okresu jej działalności (marzec i kwiecień 1919 roku) już na terenie Francji. W pierwszych dwóch miesiącach działalności Misji organizowano i rozwijano pierwsze jej struktury, a także z dużą intensywnością realizowano rozpoznanie faktycznych możliwości pozyskania materiału wojennego dla rozbudowywanej polskiej armii. Był to również okres, w czasie którego przystąpiono do realizacji pierwszych dużych zakupów. Tematyka działalności PWMZ w Paryżu w latach 1919—1921 jest obszarem szerszych badań naukowych autora, a przedstawione w przedmiotowym artykule informacje są ich wyszczególnioną częścią, ograniczoną ze względu na wymogi wydawnicze co do określonej objętości artykułu.

Przedstawiając okoliczności i proces powstania Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu, należy pokrótce scharakteryzować formowanie się Polskiej Siły Zbrojnej w okresie od października 1918 roku do kwietnia 1919 roku oraz wskazać niedogodności, jakie wówczas występowały. Pierwsza wojna światowa doprowadziła do głębokich przemian politycznych i społecznych w Europie, które stworzyły

Wojska Polskiego, Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu w latach 1919—1920 pośredniczyła w dostarczeniu dla Wojska Polskiego ok.: 750 tys. karabinów ręcznych, 12 tys. karabinów maszynowych, 650 mln naboju do karabinów, 1326 dział z pełnym wyposażeniem optycznym, taborowym, z warsztatami naprawczymi, sprzętem łączności i aparatami pomiarowo-nasłuchowymi, 2 mln amunicji artyleryjskiej, ok. miliona granatów ręcznych i karabinowych, 316 samolotów, 2271 samochodów, 321 motocykli, 500 tys. mundurów, miliona par butów i skarpetek, miliona par bielizny, 500 tys. koców, 400 tys. metrów sukna. Ponadto kilkunastu tysięcy koni, dużej ilości masek gazowych, żywności, sprzętu medycznego i lekarstw, sprzętu dla służby łączności oraz służby kolejowo-saperskiej. K. Sandomirski podaje, że znaczna część wyliczonego sprzętu i amunicji dostarczona była do Polski w latach 1919—1920, jednakże dostawy i transport materiału realizowane były do końca 1921 roku (K. SANDOMIRSKI: *Polska Misja Wojskowa...*, s. 97—98). Liczbę 1326 dział dostarczonych do Polski przez Francję do końca 1921 roku podaje również Roman Łoś (R. ŁOŚ: *Artyleria polska...*, s. 33).

¹⁶ M. WRZOSK: *Wojsko Polskie w dobie narodzin II Rzeczypospolitej (1918—1921)*. W: *Zarys dziejów wojskowości polskiej (1864—1939)*. Red. P. STAWECKI. Warszawa 1990, s. 282; Z. JAGIEŁŁO: *Piechota Wojska Polskiego...*, s. 280.

¹⁷ J. KUKUŁKA: *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919—1922)*. Warszawa 1970, s. 170.

szansę na odrodzenie się państwa polskiego. Powstała do niepodległego bytu Polska w swych ambicjach terytorialnych odwoływała się do własnych tradycji historycznych, do tradycji wielkiego i w pełni suwerennego państwa.

W wyniku klęski wojennej Niemiec i rewolucji w Rosji zapanował krótkotrwały chaos w Europie Środkowej, który sprawił, że terytorialny kształt Polski w dużej mierze zależał od działań polskiego oręża. Przemieszanie ludności polskiej z litewską, ukraińską i białoruską powodowało niemożliwe do uniknięcia konflikty związane z ambicjami niepodległościowymi narodów zamieszkujących wschodnie rubieże dawnej Rzeczypospolitej¹⁸.

Odbudowa i walka o nowe granice niepodległego państwa polskiego w latach 1918—1921 rozpoczęła się w niezwykle trudnych warunkach gospodarczych. Był to czas, gdy granice Rzeczypospolitej Polskiej dopiero się kształtowały i otwarta pozostawała kwestia ich zasięgu — głównie na wschodzie — a także przynależności niektórych obszarów, jak choćby Wielkopolski, Pomorza czy też Górnego i Dolnego Śląska oraz Śląska Cieszyńskiego¹⁹.

Rabunkowa polityka okupantów i działania wojenne podczas I wojny światowej spowodowały na ziemiach polskich olbrzymie straty materialne i demograficzne.

¹⁸ A. ALBERT (właśc. W. ROSZKOWSKI): *Najnowsza historia Polski 1914—1993*. T. 1. Warszawa 1995, s. 68.

¹⁹ Państwo polskie odrodziło się na terenie Królestwa Polskiego, przy czym istotną rolę odegrała sama Warszawa. Szybko weszła w skład państwa polskiego zachodnia część Galicji. Wprawdzie Lwów został (po zwycięskich walkach z Ukraińcami) opanowany już 22 listopada 1918 roku, ale Galicja Wschodnia znalazła się w ramach państwa polskiego dopiero w czerwcu 1919 roku. Faktyczne wyzwolenie Wielkopolski z Poznaniem nastąpiło w lutym 1919 roku, natomiast do włączenia tego obszaru w skład państwa polskiego doszło dopiero w styczniu 1920 roku, po ratyfikacji traktatu wersalskiego. W tym samym czasie Polska weszła w posiadanie Pomorza, jednakże bez wydzielonego z niego obszaru przyszłego Wolnego Miasta Gdańsk. Natomiast Wilno i Wileńszczyzna zostały zajęte przez Wojsko Polskie w drugiej połowie kwietnia 1919 roku. W lipcu 1920 roku obszar ten dostał się pod władzę Litwy, a w październiku 1920 roku ponownie został zajęty przez dywizję gen. Lucjana Żeligowskiego. W początku 1919 roku na wschodzie toczyła się wojna z Ukraińcami, która zakończyła się zwycięstwem Rzeczypospolitej oraz rozpoczęła się bardzo ciężka i długotrwała wojna z bolszewicką Rosją. W czasie walk prowadzonych z Sowietami sytuacja była zmienna, a na początku sierpnia 1920 roku samo istnienie Polski było zagrożone, gdyż wojska sowieckie podeszły pod Warszawę. Jednakże ostatecznie wojska Armii Czerwonej zostały pokonane, a traktat ryski z 18 marca 1921 roku ustalił granicę polsko-sowiecką. Ostatnim problemem terytorialnym rozwiązany w drugiej połowie 1921 roku było przyznanie Polsce części Górnego Śląska. Ustalony ostateczny kształt granic odrodzonej Polski był niewątpliwie sukcesem politycznym i militarnym nowo powstałego państwa. Terytorium Polski objęło, zwłaszcza na wschodzie, więcej ziem niż ówczesny „polski obszar etniczny”, choć trzeba pamiętać, że na zachodzie i północy (ale także na wschodzie) poza granicami Polski pozostały regiony licznie zamieszkane przez ludność polską, szczególnie na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach oraz Opolszczyźnie. Szerzej zob. chociażby: T. JĘDRUSZCZAK: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Rządy i terytorium*. „Dzieje Najnowsze” 1978, z. 4, s. 41—61; P. ROZWAADOWSKI: *Niepodległość i granice Polski 1914—1922*. Warszawa 2015; A. CZUBIŃSKI: *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918—1921*. Opole 1993.

Z ziem, które miały wejść w skład odrodzonej Rzeczypospolitej, tylko Śląsk, były zabór pruski i skrawki Galicji²⁰ uniknęły dewastacji spowodowanych działaniami wojennymi.

Powstanie Wojska Polskiego zapoczątkowane zostało formalnie decyzjami Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, która 12 października 1918 roku wydała dekret z formułą przysięgi obowiązującej żołnierza polskiego i stawiającej żołnierzom obowiązek dochowania wierności „Ojczyźnie [...], państwu polskiemu...”²¹.

W dniu 25 października 1918 roku ukazał się dekret wydany przez Radę Regencyjną o sprawowaniu dowództwa nad Siłą Zbrojną oraz ustanowieniu urzędu szefa Sztabu Wojsk Polskich, a dzień później Komisję Wojskową Rady Regencyjnej przekształcono w Ministerstwo Spraw Wojskowych. 27 października 1918 roku ogłoszony został dekret o przystąpieniu do tworzenia narodowej armii regularnej, której jedyną gotową formacją była Polska Siła Zbrojna (Polnische Wehrmacht). Dwa tygodnie później, 11 listopada 1918 roku, Rada Regencyjna przekazała władzę zwierzchnią nad wojskiem powracającym do ojczyzny Józefowi Piłsudskiemu²².

W czasie, gdy J. Piłsudski przejmował od Rady Regencyjnej władzę nad Wojskiem Polskim, tworzyły je 24 bataliony piechoty, trzy szwadrony kawalerii i pięć baterii artylerii²³. Według Janusza Odziemkowskiego, powołującego się na ustalenia Wojskowego Biura Historycznego, liczebność wszystkich polskich oddziałów na 11 listopada 1918 roku przedstawiała się następująco: Polnische Wehrmacht — 9223 żołnierzy, oddziały formujące się na terenie byłej okupacji austriackiej — ok. 11500 żołnierzy, oddziały formowane w byłym zaborze austriackim — ok. 8500 żołnierzy. Blisko 75—80% żołnierzy służyło w szeregach piechoty, a większość oddziałów, poza Polnische Wehrmacht, znajdowała się jeszcze we wczesnych stadiach organizacji²⁴.

Pierwszy etap organizacji Wojska Polskiego rozpoczęty został późną jesienią 1918 roku i trwał do wiosny 1919 roku. Do lutego 1919 roku powstały bataliony, szwadrony i baterie jako niezależne oddziały terytorialne o zmiennych składach

²⁰ Szerzej na temat zniszczeń wojennych powstałych w czasie wielkiej wojny na terenie Galicji zob. T. KARGOL: *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914—1918*. Kraków 2012. Więcej na temat całokształtu zagadnienia gospodarki finansowej Rosji, Niemiec i Austro-Węgier na ziemiach polskich oraz prowadzenia przez te kraje bezwzględnej eksploatacji tych ziem w czasie Wielkiej Wojny, jak również na temat powstałych na ziemiach polskich zniszczeń i szkód spowodowanych działaniami wojennymi zob. chociażby: *Polska w czasie wielkiej wojny (1914—1918). Historia finansowa*. Red. M. HANDELSMAN et al. Oświęcim 2015; *Polska w czasie wielkiej wojny (1914—1918). Historia ekonomiczna*. Red. M. HANDELSMAN et al. Oświęcim 2015.

²¹ *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 252; W. POBÓG-MALINOWSKI: *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914—1939*. T. 2. Gdańsk 1990, s. 135.

²² A. KONSTANKIEWICZ: *Broń strzelecka i sprzęt...*, s. 47; W. POBÓG-MALINOWSKI: *Najnowsza historia polityczna...*, s. 145.

²³ A. PRZYBYLSKI: *Wojna polska 1918—1921*. Warszawa 1930, s. 37.

²⁴ J. ODZIEMKOWSKI: *Piechota Polska w wojnie...*, s. 27.

liczbowych i zróżnicowanej sile bojowej, które stopniowo formowano w pułki piechoty, jazdy i artylerii, a dla doraźnych celów łączono w grupy taktyczne. Równoległe z organizacją jednostek przystąpiono do formowania organów terytorialnych władz wojskowych. W drugiej fazie tworzenia Wojska Polskiego, która trwała od połowy lutego do kwietnia 1919 roku, przystąpiono do organizacji wyższych związków taktycznych — dywizji piechoty i brygad jazdy, część z nich formowano wewnątrz kraju, a część bezpośrednio na froncie. Początkowo planowano utworzyć dwanaście odpowiednio rozbudowanych i wyposażonych dywizji piechoty i sześć brygad jazdy, jednakże ostatecznie zdecydowano się na utworzenie dziesięciu dywizji piechoty i jednej brygady górskiej oraz niezmienionej liczby sześciu brygad jazdy²⁵.

Do stycznia 1919 roku budowanie armii oparto na werbunku ochotniczym. Przyjęta metoda okazała się skuteczna, gdyż napływ ochotników odpowiadał realnym możliwościom wojska, a do armii trafili żołnierze wykazujący rzeczywisty zapał oraz gotowość do przezwycięzania pojawiających się trudności i niedostatku w wyposażeniu. W tym okresie stan wojska wzrósł do 110 tys. żołnierzy, liczba istniejących batalionów przekroczyła 100, baterii artylerii było ponad 80, a szwadronów kawalerii — ponad 70. Dodatkowo powstał też szereg oddziałów technicznych, a także pewna liczba eskadr lotniczych²⁶.

W dniu 15 stycznia 1919 roku ukazał się dekret o częściowym poborze obywatelskim rekrutów rocznika 1898, zaś 7 marca 1919 roku Sejm Ustawodawczy uchwalił pobór sześciu roczników (1896—1901). W początkach marca 1919 roku Wojsko Polskie liczyło już ok. 170 tys. ludzi, w kwietniu 200 tys., z czego na samych frontach bojowych znajdowało się ponad 80 tys. żołnierzy²⁷. Dodatkowo w byłym Księstwie Poznańskim tworzyły się odrębne, niezależne od rządu w Warszawie, Wojska Wielkopolskie, pod dowództwem gen. por. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Oparły się one na wojskowych z byłego wojska niemieckiego, ze znaczną liczbą oficerów służących uprzednio w byłych korpusach wschodnich. Wojska Wielkopolskie w szybkim czasie osiągnęły liczbę 60 tys. żołnierzy, składały się z trzech dywizji piechoty i brygady kawalerii, były też dobrze wyposażone, gdyż miały dostęp do znacznych zapasów uzbrojenia i wyposażenia pozostawionego przez wycofujących się Niemców²⁸. W dniu 25 maja 1919 roku Wojska Wielkopolskie zostały nieoficjalnie podporządkowane J. Piłsudskiemu, ale była to decyzja poufna, gdyż na konferencji pokojowej w Paryżu nie zapadły jeszcze wówczas formalne rozstrzygnięcia co do przynależności Wielkopolski. Formalne wcielenie tej formacji w struktury

²⁵ A. KONSTANKIEWICZ: *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski...*, s. 47; *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 256, 287; M. KUKIEL: *Zarys historii wojskowości w Polsce*. Kraków 1929, s. 313.

²⁶ *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 256; M. KUKIEL: *Zarys historii wojskowości...*, s. 312; A. PRZYBYLSKI: *Wojna polska 1918—1921...*, s. 39—40.

²⁷ *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 256; M. KUKIEL: *Zarys historii wojskowości...*, s. 313; A. PRZYBYLSKI: *Wojna polska 1918—1921...*, s. 42.

²⁸ A. PRZYBYLSKI: *Wojna polska 1918—1921...*, s. 43.

Wojska Polskiego zostało ogłoszone rozkazem z 28 sierpnia 1919 roku, a faktycznie całkowity proces integracji zakończony został dopiero w maju 1920 roku²⁹.

Przybywające do Polski od kwietnia 1919 roku oddziały Armii Polskiej gen. Józefa Hallera, liczące łącznie blisko 70 tys. żołnierzy, zwiększyły w znaczący sposób stan liczebny oraz materialny polskich sił zbrojnych. Armia ta była dobrze wyposażona i uzbrojona na wzór armii francuskiej³⁰.

Na początku 1919 roku Polska nie posiadała na opanowanym przez siebie terytorium dużych zakładów zbrojeniowych zdolnych do rozpoczęcia produkcji na skalę masową. Władze wojskowe dysponowały początkowo zaledwie kilkoma przejętymi po okupantach zbrojowniami oraz połowymi warsztatami reperacyjnymi broni, taborów i sprzętu lotniczego. W latach 1919—1920 państwowe wytwórnie broni i amunicji znajdowały się dopiero w fazie organizacji i nie mogły w odczuwalny sposób przyczynić się do poprawy zaopatrzenia polskiej armii. Na potrzeby wojska pracowały również zakłady prywatne, które w niewielkim zakresie realizowały państwowe zamówienia broni, amunicji i sprzętu wojskowego.

Dlatego też najważniejszym źródłem zaopatrzenia Wojska Polskiego w broń i amunicję były zakupy zagraniczne. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zarówno państwa zwycięskie, jak i pokonane dysponowały olbrzymimi zapasami zgromadzonych materiałów wojennych, których pragnęły się pozbyć, a w zamian uzyskać dodatkowe korzyści. W celu realizacji wspomnianych zakupów państwo polskie wysłało w 1919 roku za granicę kilka misji wojskowych, z których najliczniejszą i najprężniejszą była Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu³¹.

²⁹ M. SZCZEPKOWSKI: *Zjednoczenie Wojska Polskiego*. W: *Wojsko Polskie 1914—1922*. T. 2. Koszalin 1986, s. 103—107; *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 289; A. SMOLIŃSKI: *Formowanie i organizacja artylerii konnej Wojska Polskiego w okresie od listopada 1918 roku do czerwca 1919*. W: *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*. T. 1. Red. A. SMOLIŃSKI. Oświęcim 2014, s. 276. Aleksander Smoliński podaje informację, że Naczelna Rada Ludowa podporządkowała formacje wielkopolskie, pod względem operacyjnym, Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego 25 maja 1919 roku. Według szczegółowych wyliczeń podanych przez Bogusława Polaka w szeregach oddziałów wielkopolskich w listopadzie 1919 roku służyło ogółem 1642 oficerów i 92 044 szeregowców, a wyposażone one były m.in. w: 1015 karabinów maszynowych, 146 dział połowych, 219 dział ciężkich, 214 granatników, 38 samolotów, 3 pociągi pancerne, kilkadziesiąt samochodów oraz 11338 koni. *Rola Wielkopolski w odbudowie państwa polskiego 1918—1919*. Red. B. POLAK. Koszalin 1989, s. 23.

³⁰ L. WYSZCZELSKI: *Wojsko Polskie w latach...*, s. 72. Na temat historii oraz uzbrojenia Armii Polskiej we Francji zob. szerzej chociażby: W. SKARŻYŃSKI: *Armia Polska we Francji w świetle faktów*. Warszawa 1929; W. GAŚSIOROWSKI: *1910—1915. Historia Armii Polskiej we Francji*. Warszawa 1931; D. RADZIWIŁŁOWICZ: *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*. Warszawa 1997; A. SMOLIŃSKI: *Szwolężerowie Armii Polskiej we Francji oraz ich zjednoczenie z krajową jazdą dywizyjną w 1919 r. „Grajewskie Zeszyty Historyczne. Zapis. Materiały i Studia do Dziejów 9 Pułku Strzelców Konnych” lipiec—wrzesień 2001, z. 3, s. 22—33; Błękitna Armia gen. Józefa Hallera. Zbiór studiów*. Red. M. GIĘTKOWSKI, Ł. NADOLSKI. Bydgoszcz 2018.

³¹ Dodatkowo w pierwszej połowie 1919 roku w Wiedniu działała Wojskowa Misja Zakupów Ekwipunku dla Kawalerii, której szefem do końca lipca 1919 roku był gen. Józef Pomiankowski,

W trakcie tworzenia armii bardzo odczuwalny był brak mundurów i ekwipunku dla żołnierzy, a Departament Gospodarczy Ministerstwa Spraw Wojskowych nie był w stanie przygotować potrzebnego zapasu. W kraju zupełnie brakowało też wszelkiego rodzaju oręża, armat, amunicji, koni, a także środków opatrunkowych i lekarskich. Dlatego 7 stycznia 1919 roku kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych płk Jan Wroczyński w sporządzonym przez siebie raporcie do Naczelnego Wodza Armii Polskiej zwracał się z prośbą o pozwolenie na wysłanie do rządów koalicyjnych misji wojskowej w celu umówienia dostaw artykułów wojennych niezbędnych do funkcjonowania Wojska Polskiego³².

W związku z tym przywódcy państwa polskiego rozpoczęli starania o uzyskanie możliwości zakupu sprzętu wojskowego od zwycięskich mocarstw Ententy. Józef Piłsudski już w styczniu 1919 roku zamierzał wysłać do Francji specjalną delegację wojskową, która miałaby podjąć działania w tej sprawie. Objęcie urzędu prezesa Rady Ministrów przez powiązanego z Narodową Demokracją i cieszącego się dużym autorytetem na Zachodzie Ignacego Paderewskiego umożliwiło przyspieszenie realizacji planu wysłania do Francji polskiej misji zakupów³³.

Kompletowanie składu osobowego Misji i wysłanie jej do Francji zostało zainicjowane m.in. listem z 3 lutego 1919 roku od barona Leopolda Kronenberga jun. do Banku Handlowego w Warszawie, przesłanym następnie 10 marca 1919 roku, drogą oficjalną przez bank, do Ministerstwa Spraw Wojskowych³⁴. W liście tym baron Kronenberg informował, że dowiedział się, iż rząd amerykański wyraził gotowość do odstąpienia rządowi polskiemu znacznej ilości materiałów ze stoków demobilizacyjnych po armii amerykańskiej i to na bardzo korzystnych warunkach dla Polski, gdyż w ramach sprzedaży kredytowej z kilkuletnim okresem spłaty oraz z możliwością zapłaty w przysłej walucie polskiej.

W ramach przygotowań czynionych w związku z wysłaniem do Francji specjalnej Wojskowej Misji Gospodarczej w Ministerstwie Spraw Wojskowych opracowane

oraz Polska Misja Wojskowa w Rzymie gen. Eugeniusza Kątkowskiego, która w zakresie realizacji zakupów w początkowym okresie swojej działalności podlegała jednak pod PWMZ w Paryżu, kierowaną przez gen. Jana Romera.

³² Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: IJP), Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza,teczka 701/2/2, Raport płk. Jana Wroczyńskiego z dnia 7 stycznia 1919 roku kierowany do Naczelnego Wodza Armii Polskiej, nr dokumentu 286/T. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nrar=701&nrzesp=2&sygn=2&handle=701.180/5029> (dostęp: 7.02.2017).

³³ K. SANDOMIRSKI: *Polska Misja Wojskowa...*, s. 66.

³⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu (dalej: PWMZP), sygn. I.305.3.1, k. 229, Charakterystyka działalności Polskiej Misji Wojskowej Zakupów w Paryżu z dnia 8.07.1920 r. — „Ukonstytuowanie się Misji i jej uzupełnianie się”; ibidem, k. 13, 243, Pismo z dnia 10 marca 1919 r. od Banku Handlowego w Warszawie do Ministra Spraw Wojskowych Józefa Leśniewskiego wraz z kopia listu barona Leopolda Kronenberga juniora z dnia 3 lutego 1919 r.

zostały Instrukcje dla Polskiej Misji Wojskowej określające w ogólnych zarysach plan organizacji i zakres jej działania. Instrukcje podpisane zostały przez ministra spraw wojskowych 6 marca 1919 rok i określały, że Misja Wojskowa miała być delegowana za granicę celem nabycia potrzebnych artykułów dla Wojska Polskiego, a niezbędne dla Polski artykuły kupowane miały być we Francji oraz ewentualnie we Włoszech, Anglii, Belgii i USA³⁵.

Przedmiotowe instrukcje wskazywały, że w skład Misji wchodzić mieli przedstawiciele departamentów: Gospodarczego, Artyleryjskiego, Technicznego i Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz przedstawiciele ministerstw: Skarbu, Apropowizacji, Spraw Zagranicznych, Handlu i Przemysłu. Na czele Misji stał prezes, którym miał być najstarszy rangą oficer Wojska Polskiego wchodzący w jej skład. Wojskowych członków Misji mianować miał minister spraw wojskowych, natomiast członków cywilnych — odnośne ministerstwa. Misja miała pełnić swe funkcje samodzielnie, utrzymując kontakt z Ministerstwem Spraw Wojskowych za pomocą listów, telegramów, radiotelegramów lub specjalnych kurierów. W ramach Misji zaplanowano utworzyć następujące podkomisje: Zakupów i Odbioru, Rozrachunkową (Finansową), Przewozową i Kasową³⁶.

Głównym zadaniem powstającej Polskiej Wojskowej Misji Zakupów miało być pozyskiwanie umundurowania, amunicji, broni, taborów koni i wszelkich technicznych artykułów, takich jak: samochody, samoloty, narzędzia w ogólnych rozmiarach ustalanych w wykazach zatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Dodatkowym zadaniem Misji było badanie rynku i zakup — za zgodą i na zlecenie Ministerstwa Spraw Wojskowych — surowców dla fabryk rozwijających produkcję wyrobów wojennych w kraju.

Misja była również upoważniona do wchodzenia w imieniu rządu polskiego w porozumienia z rządem francuskim oraz ewentualnie rządami włoskim, belgijskim, angielskim i amerykańskim, w zakresie zawierania umów i wydawania należytych zobowiązań finansowych. W tym celu kierownictwo Misji upoważnione zostało także do porozumiewania się z Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich we Francji, względnie z Komitetem Narodowym Polskim, jak również z osobami prywatnymi oraz do zawierania umów w granicach określonych plenipotencjami. Przed zakupami przewyższającymi preliminarz budżetowy i przed zawarciem umów dotyczących tych zakupów Misja musiała uzyskać zezwolenie z Ministerstwa Spraw Wojskowych.

³⁵ CAW, PWMZP, sygn. I.305.3.1, k. 93—95, 146—147, 211—216, Instrukcje dla Polskiej Misji Wojskowej wydane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych 6 marca 1919 r. określające w ogólnych zarysach plan organizacji i zakres działania Misji.

³⁶ W Instrukcjach dla Polskiej Misji Wojskowej wydanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych 6 marca 1919 roku, określających w ogólnych zarysach plan organizacji i zakres działania Misji, jest mowa o „komisjach”, natomiast w Instrukcji dla Polskiej Misji Wojskowej podpisanej tego samego dnia przez ministra spraw wojskowych jest mowa o „podkomisjach”.

Na miejsce stałego przebywania Misji wyznaczono Paryż, jednakże możliwe było delegowanie jej przedstawicieli do innych krajów w celu dokonywania zakupów. Instrukcje obowiązywały do informowania Ministerstwa Spraw Wojskowych o miejscu przebywania członków Misji na terenie Paryża oraz o każdej ewentualnej jego zmianie. Ponadto zobowiązano członków Misji do tego, aby po przybyciu do Paryża przedstawili się reprezentantom Komitetu Narodowego Polskiego, Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich we Francji, rządu francuskiego i przedstawicielom innych krajów.

Komisja Kasowa Misji zobowiązana została do wypłacenia członkom Misji po 1000 franków francuskich za podróż z Warszawy do Paryża oraz dodatkowo 1000 franków francuskich na powrót do Polski. Oficerowie i urzędnicy otrzymywać mieli również po 100 franków dziennie na wydatki osobiste. W kwestii podróży członków Misji w obrębie Francji lub innych krajów rząd polski płacił za bilet I klasy, a reszta wydatków miała być pokryta ze wzmiankowanych poborów. Natomiast na wynajęcie lokalu, utrzymanie kancelarii i inne wydatki Misji udzielono zaliczki w kwocie 40 tys. franków miesięcznie, z zapewnieniem uzupełnienia tej kwoty każdego 15 dnia następnego miesiąca.

W dniu 12 marca 1919 roku przygotowano dokument zawierający pełnomocnictwo Naczelnika Państwa oraz rządu polskiego wyznaczające poszczególnych członków powstającej Polskiej Misji Wojskowej. W wyniku prowadzonych przygotowań składu osobowego Misji przedmiotowe pełnomocnictwo zostało jeszcze zmodyfikowane 15 marca 1919 roku³⁷.

Ostatecznie pełnomocnictwo dla członków Misji ustanowione zostało 1 kwietnia 1919 roku podpisami Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów i jednocześnie sekretarza stanu ds. zagranicznych Ignacego Paderewskiego, ministra skarbu Józefa Englicha i ministra spraw wojskowych Józefa Leśniewskiego³⁸. Wraz ze wspomnianymi Instrukcjami dla Polskiej Misji Wojskowej stanowiło ono podstawę funkcjonowania Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu oraz jednoznacznie określało jej początkowy skład osobowy, który przedstawiał się następująco: prezes Misji — gen. por. Jan Romer; zastępca prezesa Misji — płk Wacław Bieczynski; delegaci Ministerstwa Spraw Wojskowych: ppłk Stanisław Niewiarowski, ppłk dr Edward Loth, por. Kazimierz Hugo-Bader, por. Zygmunt Leppert, por. Michał Brunon Tłuchowski, inż. Stefan Antosiewicz; delegaci Ministerstwa Skarbu: Antoni Wieniawski, Zygmunt Chamiec, Olgierd Markowski; delegaci Ministerstwa Spraw Zagranicznych: Artur Benis, Józef Wielowieyski, de-

³⁷ CAW, PWMZP, sygn. I.305.3.1, k. 93—95, 146—147, 211—216, Instrukcje dla Polskiej Misji...; ibidem, k. 148—151, Referat przedstawiający „krótki rys historyczny i podstawy działania Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu” i „Ukonstytuowanie Komisji Rewizyjnej w styczniu 1921 r.”.

³⁸ Ibidem, k. 403—404, Pełnomocnictwo z dnia 1 kwietnia 1919 roku dla członków Polskiej Misji Wojskowej Zakupów od przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej.

legat Ministerstwa Przemysłu i Handlu Cezary Łoziński oraz delegat Ministerstwa Aproprowizacji Józef Starorypiński.

Wymienione osoby posiadały pełnomocnictwo władz polskich do realizacji zakupów wszelkich materiałów niezbędnych do wyposażenia i zaopatrzenia armii polskiej. Udzielono im pełnego prawa do zawierania umów, układów i zobowiązań finansowych z rządami innych państw oraz z osobami i instytucjami prywatnymi, a takowe — prawidłowo zawarte — miały moc obowiązującą dla państwa polskiego bez potrzeby dalszej ratyfikacji³⁹.

Polska Wojskowa Misja Zakupów przybyła do Paryża w marcu 1919 roku, a na jej początkową siedzibę wybrano pomieszczenia Hotelu „Lord Byron” przy ulicy Lorda Byrona 16, gdzie jej członkowie przebywali od 22 marca 1919 roku do pierwszych dni czerwca 1919 roku. Rachunki hotelowe opłacane były z funduszy przydzielonych Misji przez państwo polskie⁴⁰. Jako ostatni, 26 marca 1919 roku, do stolicy Francji przybył prezes Misji — gen. J. Romer, który niezwłocznie wziął udział w planowanych posiedzeniach Misji⁴¹. Generał J. Romer obdarzony był dużym zaufaniem przez J. Piłsudskiego i dlatego wyznaczony został do realizacji zadań związanych z zawieraniem kontraktów na dostawę Polsce materiału wojennego przez Zachód. W opinii Naczelnika Państwa, J. Romer był generałem posiadającym olbrzymią wiedzę na temat sprzętu wojskowego, a przy tym jawił się jako człowiek stanowczy, który byłby w stanie zręcznie i twardo negocjować warunki oraz ceny zakupu wszelkiego materiału wojskowego⁴².

W pierwszych dniach czerwca 1919 roku PWMZ przeniosła swoją siedzibę do domu przy Avenue d'Iéna 15 w Paryżu, gdzie zajęła lokal składający się z drugiego, trzeciego i czwartego piętra kamienicy. Na każdym piętrze znajdowało się jedenaście pomieszczeń: osiem pokoi biurowych, kuchnia, pokój za kuchnią i łazienką. Upřednio lokal ten jeszcze w 1918 roku został zarekwirowany przez rząd francuski na potrzeby sztabu utworzonej we Francji Armii Polskiej pod dowództwem gen. por. Józefa Hallera i od 23 października 1918 roku do początku czerwca 1919 roku był siedzibą polskiego dowództwa. Następnie został zwolniony przez oficerów sztabu — z uwagi na wysłanie Błękitnej Armii do Polski — i w uzgodnieniu z władzami francuskimi przekazany na potrzeby działającej we Francji Polskiej Wojskowej Misji Zakupów⁴³.

³⁹ Ibidem, k. 403—404, Pełnomocnictwo z dnia 1 kwietnia 1919 roku...

⁴⁰ Ibidem, k. 191, Protokół z dnia 26 lipca 1920 roku z kontroli faktycznej gospodarki Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

⁴¹ J. ROMER: *Pamiętniki...*, s. 233; E. ROMER: *Pamiętnik paryski 1918—1919*. Wrocław 1989, s. 251.

⁴² *List od Marszałka Józefa Piłsudskiego do generała Jana Romera z dnia 30 stycznia 1919 r.* W: J. ROMER: *Pamiętniki...*, Załącznik nr 5, s. 488—489.

⁴³ CAW, PWMZP, sygn. I.305.3.1, k. 191—192, Protokół z dnia 26 lipca 1920 roku z kontroli faktycznej gospodarki...; ibidem, sygn. I.301.10.5, Oddział IV Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1918—1920; ibidem, sygn. pisma D.Nr 6756/II, b. pag., Pismo z dnia 10 czerwca

Szef Misji ulokował się w Hotelu „d'Iéna” przy Avenue d'Iéna 16 w Paryżu, gdzie wynajmował pokój opłacany z kasy Misji. W czerwcu 1919 roku na potrzeby Misji w tym samym hotelu wynajęty został również dodatkowy lokal, który składał się z trzech pokoi przeznaczonych na kancelarię szefa Misji, pokój urzędowy adiutanta, służący jednocześnie za salon przyjęć oraz trzeci pokój przeznaczony na mieszkanie dla ordynansa generała. Lokal ten wraz z mieszkaniem szefa Misji wynajmowany był do 21 kwietnia 1920 roku, kiedy to z uwagi na rosnące koszty najmu szef Misji przeprowadził się do lokalu przy Avenue d'Iéna 72⁴⁴.

W początkowym okresie działalności PWMZ pod kierownictwem gen. J. Romera ze względu na swój liczny skład osobowy nazywana i określana była w różny sposób, sami jej członkowie używali odmiennych nazw. W dokumentacji archiwalnej dotyczącej działalności Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu spotkać można się z następującymi jej nazwami i określeniami: Państwowa Misja Zakupów, Polska Misja Państwowa Zakupów, Misja Zakupów gen. Romera, Misja gen. Romera, Wojskowa Misja Zakupów, Misja Wojskowo-Gospodarcza, a czasami również w uproszczeniu: Polska Misja Wojskowa w Paryżu lub Polska Misja Zakupów w Paryżu. Na dokumentach sporządzanych przez członków Misji posługiwano się nazwą w języku francuskim: Mission Militaire Polonaise d'Achats. Jednakże ostatecznie oficjalnie i urzędowo stosowana była nazwa: Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu.

Pierwsze posiedzenie plenarne Misji odbyło się 24 marca 1919 roku z udziałem delegata Komitetu Narodowego Polskiego Józefa Wielowiejskiego, zastępcy szefa Misji płk. Wacława Bieczyńskiego, delegata Departamentu Gospodarki Ministerstwa Spraw Wojskowych ppłk. Stanisława Niewiarowskiego, delegata Departamentu Sanitarnego ppłk. dr. Edwarda Lotha, delegata Departamentu Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych por. Zygmunta Lepperta, delegata Departamentu Gospodarczego Ministerstwa Spraw Wojskowych por. Kazimierza Hugo-Badera, delegata Sekcji Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych por. Michała Brunona Thuchowskiego, delegata Departamentu Technicznego Ministerstwa Spraw Wojskowych inż. Stefana Antosiewicza, delegatów Ministerstwa Skarbu Antoniego Wieniawskiego i Olgierda Markowskiego, delegata Ministerstwa Handlu i Przemysłu Cezarego Łozińskiego, delegata Ministerstwa Aprowizacji Józefa Starorypińskiego, delegata Ministerstwa Spraw Zagranicznych Artura Benisa⁴⁵. W trakcie posiedzenia,

1919 roku od Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do Głównego Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego informujące o zmianie miejsca urzędowania Misji gen. Romera.

⁴⁴ Ibidem, k. 193, Protokół z dnia 26 lipca 1920 roku z kontroli faktycznej gospodarki...

⁴⁵ IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, teczka 701/2/55S, Odpis protokołów posiedzeń Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu za okres od 24 marca 1919 roku do 2 kwietnia 1919 r. podpisany przez gen. Jana Romera. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=1&nrar=701&nrzesp=2&sygn=55&handle=701.180/13129> (dostęp: 5.12.2016).

otwartego przez płk. Wacława Bieczyńskiego, ustalono, iż pierwszym najpilniejszym jej zadaniem jest dokonanie natychmiastowego zakupu ekwipunku dla 100 tys. żołnierzy, a w dalszej perspektywie, w miarę możliwości kredytowych, przygotowanie ekwipunku dla 500-tysięcznej armii w Polsce. Ponadto omówiono dotychczasową działalność Komisji Zakupów Komitetu Narodowego Polskiego we Francji oraz ogólny planowany zakres działania Misji, jak np. sprawę pilnej potrzeby uwierzytelnienia i akredytowania Misji przed rządem francuskim.

Do końca marca 1919 roku odbyło się jeszcze 11 posiedzeń Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu, a gen. J. Romer pierwszy raz wziął w nich udział 26 marca 1919 roku, gdy przybył do Paryża. W czasie posiedzenia z udziałem szefa Misji ukonstytuowano kancelarię, którą prowadzić mieli por. Kazimierz Hugo-Bader, jedna maszynistka oraz wyznaczony na szefa kancelarii kpt. Tadeusz Zawisłocki, który pełnił jednocześnie funkcję adiutanta gen. J. Romera⁴⁶.

Jeszcze przed wyjazdem z Warszawy do Francji członkowie Misji otrzymali instrukcje, które dokładnie precyzowały, jakie materiały należy pozyskać. Planowane zakupy były omawiane również w Warszawie na kilku specjalnych posiedzeniach⁴⁷. Po rozpoczęciu działalności w Paryżu PWMZ otrzymała pisemne instrukcje z dnia 8 kwietnia 1919 roku od Departamentu Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, które zatwierdzone zostały przez pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Stefana Majewskiego⁴⁸. Instrukcje te określały, że w pierwszej kolejności niezbędny jest zakup przez Polskę ekwipunku do wyposażenia 8–10 dywizji, broni palnej w postaci karabinów i karabinków, broni krótkiej, 500 tys. masek gazowych, armat polowych lub haubic oraz pozyskanie francuskich i angielskich aparatów mierniczych dla artylerii. Zakup ładunków dla artylerii uzależniano od rodzaju nabytego sprzętu artyleryjskiego. Misja otrzymała również przygotowane w Ministerstwie Spraw Wojskowych „Zestawienie ogólne zapotrzebowania materialnego dla Wojska Polskiego do zamówienia we Francji”⁴⁹. Obejmowało ono ogólny zarys najpilniejszych potrzeb tworzonej w kraju armii, przede wszystkim zaś jednostek

⁴⁶ Ibidem, Odpis protokołów posiedzeń Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu za okres od 24 marca 1919 roku do 2 kwietnia 1919 r. podpisany przez gen. Jana Romera...; IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, teczka 701/2/55, List z dnia 28.03.1919 r. od kpt. Tadeusza Zawisłockiego do Kazimierza Świtalskiego, nr dokumentu: 559/S. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=1&nrar=701&nrzesp=2&sygn=55&handle=701.180/12562> (dostęp: 11.12.2016).

⁴⁷ CAW, PWMZP, sygn. I.305.3.1, k. 231, Memoriał Szefa Sekcji Finansowej PWMZ w Paryżu ppłka Juliana Koźmińskiego na temat powstania i działalności Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu sporządzony w dniu 28 czerwca 1920 r. dla rewidentów Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

⁴⁸ Ibidem, sygn. I.305.3.15, k. 17, Pismo nr 1448/I z dnia 8 kwietnia 1919 roku od Departamentu Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych do Misji Wojskowej Generała Romera we Francji.

⁴⁹ Ibidem, k. 13–16, Pismo nr 1758/Org [b.d.] z Departamentu I Ministerstwa Spraw Wojskowych zawierającego „Zestawienie ogólne zapotrzebowania materialnego dla Wojska Polskiego do zamówienia we Francji”.

bojowych i oddziałów zasilających je w pierwszej linii, a więc dywizji piechoty, brygad konnicy oraz oddziałów marszowych i zapasowych. Planowano, aby żołnierze walczący w Wojsku Polskim wyposażeni byli w jednolitą broń produkcji francuskiej lub zdobyczną broń niemiecką albo austriacką. Rozważano również zakupy samochodów, samolotów oraz balonów obserwacyjnych.

Program ten przewidywał na początek zakup kompletnego wyposażenia dla 10 dywizji piechoty, brygady piechoty górskiej, 5 brygad kawalerii, 20 dywizjonów artylerii, 42 batalionów zapasowych (w tym 40 p.p. i 2 p.p.g.), 16 szwadronów zapasowych (ułanów i dragonów), 21 baterii zapasowych. Dodatkowo planowano wyposażyc w ramach tworzonej armii jednostki marszowe dla uzupełniania formacji zapasowych, tj. dodatkowe 126 batalionów marszowych, 45 szwadronów marszowych konnicy, 135 oddziałów uzupełniających dla dywizjonów artylerii. Zapotrzebowanie przewidywało, że każdy żołnierz powinien posiadać kompletny mundur, dwa garnitury bielizny lekkiej i jeden garnitur bielizny zimowej, podwójne obuwie (piesi dwie pary trzewików, jeźdźcy jedną parę butów i jedną parę trzewików), jak również ekwipunek, w skład którego wchodzić miał: pas, ładownice, tornister lub plecak, chlebak, przybory, namiot itd. W sumie planowano pozyskać materiał wojskowy pozwalający na wyposażenie 500 tys. żołnierzy i 20 tys. oficerów. Dodatkowo poza granicami kraju, według wyliczeń Ministerstwa Spraw Wojskowych, należało zakupić ok. 60 tys. koni oraz wiele innych dodatkowych materiałów niezbędnych dla organizacji silnej armii, takich jak np. wyposażenie sanitarne, sprzęt służby łączności, latarki, busole, lornetki, rowery, dodatkowe wyposażenie techniczne itp. Liczby te dawały ogólny pogląd na to, za jak wielką kwotę spodziewać można było się zamówień we Francji⁵⁰. Przedstawiony program, zgodnie z odręcznym zapisem dokonanym na dokumencie przez płk. Wacława Bieczyńskiego, miał służyć tylko ogólnej orientacji kierownictwa Misji. Nie spodziewano się całkowitego spełnienia oczekiwań i realizacji zamówień materiałów wojskowych. Odręczny zapisek na dokumencie poprzedzony był ustaleniami z gen. Antonim Kaczyńskim, kierownikiem Departamentu Artyleryjskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jednakże przygotowany program obligował szefostwo Misji do rozpoczęcia przygotowań do zakupów przede wszystkim kompletnego umundurowania i ekwipunku dla żołnierzy oraz zakupu uzbrojenia dla nich. Misja realizować miała zakupy potrzebnego Polsce materiału wojskowego na podstawie odrębnych, dokładnie opracowanych w Ministerstwie Spraw Wojskowych pisemnych zapotrzebowań, w których określano liczbę i rodzaj materiałów do zamówienia. Również zamówienia dla wojskowych formacji specjalnych, takich jak lotnictwo, wojska samochodowe, oddziały inżynieryjne, formacje mostowe i kolejowe, miały być realizowane według oddzielnego, dokładnie opracowanego zapotrzebowania. W ramach tych zamówień uwzględniano ceny

⁵⁰ Ibidem, k. 13–16, Pismo nr 1758/Org [b.d.] z Departamentu I Ministerstwa Spraw Wojskowych...

poszczególnych materiałów, które uprzednio pracownicy Misji ustalali na podstawie rozmów z przedstawicielami państw Ententy oraz — rzadziej — indywidualnych rozmów z prywatnymi przedsiębiorcami.

W pierwszej kolejności Ministerstwo Spraw Wojskowych zleciło jednak Misji pozyskanie we Francji umundurowania i wyposażenia dla 150 tys. żołnierzy. Termin realizacji tego zapotrzebowania wyznaczono na lipiec 1919 roku, oczekując dostarczenia materiałów do Polski w tym czasie⁵¹.

Mając na celu pilną realizację zakupów materiałów i uzbrojenia dla Wojska Polskiego, w Misji od razu przystąpiono do podziału pracy między poszczególnych jej członków. Porucznikowi Zygmuntowi Leppertowi powierzono zadanie zebrania informacji na temat dostępnej amunicji do karabinów ręcznych i karabinów maszynowych produkcji niemieckiej, a także na temat karabinów produkcji francuskiej wraz z amunicją do nich. Do zakupu kasetki dla Komisji Kasowej i umieszczenia jej przy sztabie gen. J. Hallera delegowano inż. Stefana Antosiewicza, a pozyskanie maszyny do pisania zlecono inż. Cezaremu Łozińskiemu. Powołanej w międzyczasie Komisji Transportowej (Przewozowej) polecono przygotować konkretne wnioski dla organizacji planowanego pierwszego transportu do Polski, który zawierać miał ok. 20 mln sztuk amunicji, koszule i bieliznę, karabiny, ewentualnie armaty i amunicję artyleryjską. Każdy dział wojskowy miał dowiedzieć się o źródłach, z jakich można było pozyskać potrzebny materiał. W tym celu dr A. Benis i kpt. T. Zawisłocki otrzymali polecenie, aby — za pośrednictwem delegata Komitetu Narodowego Polskiego przy rządzie francuskim Erazma Piltza — postarali się uzyskać indywidualne upoważnienia dla członków Misji do osobistego kontaktu z organami władz oraz osobistego zwiedzania potrzebnych obiektów. Wszystkim przedstawicielom poszczególnych departamentów Ministerstwa Spraw Wojskowych polecono przejrzeć i ewentualnie poprawić swoje zapotrzebowania. Kwestię zbadania organizacji lotników w Armii gen. Hallera polecono por. M. Tłuchowskiemu. Do zarządzania gospodarczymi sprawami Misji wyznaczono płk. S. Niewiarowskiego.

Na posiedzeniu członków Misji z 27 marca 1919 roku uchwalono, że wszystkie wydatki dotyczące wyjazdów w sprawach służbowych pokrywane będą z kasy kancelarii Misji.

W dniu 28 marca 1919 roku do składów amerykańskich w Gièvres i Tours oddelegowano płk. S. Niewiarowskiego i radcę J. Starorypińskiego w celu zbadania na miejscu jakości materiałów, natomiast płk. W. Bieczyńskiego wyznaczono do zbadania zmagazynowanych materiałów pochodzących ze zdemobilizowanych dywizji francuskich.

⁵¹ Ibidem, sygn. I.305.3.1, k. 231—233, Memoriał Szefa Sekcji Finansowej PWMZ w Paryżu ppłka Juliana Koźmińskiego...; ibidem, sygn. I.305.3.15, k. 13—16, Pismo nr 1758/Org [b.d.] z Departamentu I Ministerstwa Spraw Wojskowych...

Do obrad Misji, jako referenci kolejnictwa, dołączyli 30 marca 1919 roku Bolesław Giersz z Centralnego Kierownictwa Transportów i ppor. Witold Majewski. Z inicjatywy gen. J. Romera zaangażowano również do prac Misji inż. Leonarda Możdżeńskiego, byłego oficera i delegata armii rosyjskiej, skierowanego do Francji w celu realizacji zakupów. Przydzielono go do pomocy w realizacji zadań zleconych por. Z. Leppertowi, a w międzyczasie gen. J. Romer rozpoczął starania o przydzielenie inż. L. Możdżeńskiego do Armii Polskiej, po czym miało nastąpić oficjalne włączenie go do Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu.

Z chwilą rozpoczęcia pracy PWMZ zwróciła się do Sztabu Armii gen. Hallera z żądaniem przydzielenia personelu i oficerów, którzy byliby zaangażowani do konwojowania zakupionych materiałów bądź ich fachowego odbioru i przeglądu przed wysłaniem do kraju⁵².

W wyniku rozmów odbytych pomiędzy gen. J. Romerem i gen. J. Hallerem ustalono, że z Armii gen. Hallera oddelegowani zostaną oficerowie potrzebni do odbioru zakupionego materiału. Komisja Transportowa rozpoczęła prace w zakresie organizacji pierwszego transportu z zawartością broni i amunicji oraz ustalenia bazy ładowania pociągów. W dniu 30 marca 1919 roku, pod przewodnictwem płk. W. Bieczyńskiego, rozpoczęto organizację Komisji Odbiorczej, a A. Wieniawski wraz z C. Łozińskim odbyli spotkanie z przedstawicielami Komisji Hoovera⁵³ w sprawie zakupu materiałów dla wojska (również artykułów żywnościowych)⁵⁴. Rozwijająca szybko i sprawnie swą działalność Misja potrzebowała wielu oficerów i podoficerów do inspekcji i odbioru materiałów, a w perspektywie czasu dużej liczby ludzi do konwojowania transportów. Generał J. Haller wyraził zgodę na pozyskiwanie i organizowanie w tym celu jeńców, którzy nie chcieli wstąpić lub nie zostali przyjęci do jego oddziałów. Etapowe oddziały gen. J. Hallera przeznaczone dla PWMZ w Paryżu oddane zostały pod rozkazy płk. Jules'a Marie Paula Jasieńskiego i służyły do konwojowania transportów do Polski lub jako rezerwa obsługi rozmaitych, z biegiem czasu dochodzących do stu, licznych baz materiałów zaku-

⁵² Ibidem, sygn. I.305.3.1, k. 230, Memoriał Szefa Sekcji Finansowej PWMZ w Paryżu ppłka Juliana Koźmińskiego...

⁵³ American Relief Administration (ARA), Amerykańska Administracja Pomocy (nazywana potocznie Komisją Hoovera) — organizacja administracji amerykańskiej powołana w lutym 1919 roku, kierowana przez Herberta Hoovera, mająca na celu rozdział pomocy (głównie żywnościowej) najbardziej dotkniętym przez I wojnę światową krajom europejskim (w tym Rosji). Pomoc dla Polski realizowana była poprzez dostawy zboża, mleka, tłuszczów, odzieży i sprzętu technicznego, a produkty te rozdzielały organizacje społeczne i pełnomocnicy rządu.

⁵⁴ IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, teczka 701/2/55S, Odpis protokołów posiedzeń Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu za okres od 24 marca 1919 roku do 2 kwietnia 1919 r. podpisany przez generała Jana Romera. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=1&nrrar=701&nzresp=2&sygn=55&handle=701.180/13129> (dostęp: 5.12.2016).

pionych przez Misję. Natomiast organizacją służby personalnej PWMZ zajął się, będący jeszcze wówczas w stopniu kapitana, inż. Edward Kurowski⁵⁵.

W pierwszych dniach swego pobytu w Paryżu gen. J. Romer spotkał się z gen. Henrim Alby, szefem sztabu we francuskim Ministerstwie Wojny, gen. Paullem Prosperem Henrysem, marszałkiem Ferdinandem Fochem oraz jego szefem sztabu gen. Maximem Weygandem⁵⁶. Początkowo Francuzi zamierzali przekazać Polsce niemiecką broń zdobytą na polu walki, jednakże w trakcie prowadzonych rozmów przedstawiciele Misji zaznaczyli wyraźnie, że z uwagi na fakt, iż broń z tego źródła była niekompletna i często uszkodzona, nie są nią zainteresowani. Dlatego też postanowiono przekazać Polakom nieużywaną broń, która dostała się Francji przy zajęciu Lotaryngii i Alzacji, a znajdowała się wówczas w ponemieckich arsenałach w Metz i Strasburgu. Uzgodniono, że od 5 do 9 kwietnia 1919 roku z Metz i Strasburga mają odejść do Polski pierwsze pociągi kierowane trasą przez Mandau, Touriss, Lundenburg, Bogumin i Trzebinę, skąd powinny być natychmiast skierowane do punktu przeznaczenia na terenie kraju. W ramach przygotowań planowano wysłać trzy—cztery pociągi z zawartością: 10 tys. niemieckich karabinów produkcji Mausera, 20 mln niemieckich ładunków karabinowych, 200 ciężkich karabinów maszynowych, 400 lekkich karabinów maszynowych oraz 2 mln naboji do karabinów maszynowych. Eskortę dla każdego pociągu zapewniać mieli żołnierze z Armii gen. Hallera, a w skład każdej eskorty wchodzić miał jeden oficer, jeden podoficer i sześciu dodatkowych żołnierzy.

W ramach dalszych uzgodnień z Francuzami planowano wysłać do Polski również broń i amunicję produkcji francuskiej, a ściślej: 100 tys. karabinów Berthier wz. 16 (oznaczenie francuskie Mle1907-15 M16)⁵⁷, 50 tys. karabinków kawaleryjskich Berthier wz. 16 (francuskie oznaczenie Mle 1892 M16), 1 tys. karabinów maszynowych z systemem Hotchkissa wz. 1914 wraz z częściami zapasowymi, 4 tys. wózków pod karabiny maszynowe oraz 90 mln naboji do karabinów. Materiał ten planowano przetransportować do Polski, wysyłając w przybliżeniu 18 pociągów składających się z 30 wagonów każdy. Pociągi te zamierzano skierować do Polski trasą wiodącą przez stację Ambronay we Francji, a następnie przez Włochy, Austrię i Czechy⁵⁸.

⁵⁵ J. ROMER: *Pamiętniki...*, s. 242—243.

⁵⁶ Ibidem, s. 234—235; IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, teczka 701/2/55S, Odpis protokołów posiedzeń Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu z okresu od 24 marca 1919 roku do 2 kwietnia 1919 r. podpisany przez gen. Jana Romera...

⁵⁷ Były to najnowocześniejsze karabiny powtarzalne używane przez francuskich żołnierzy w czasie Wielkiej Wojny. Szerzej na temat przedmiotowego karabinu zob. I.J. WOJCIECHOWSKI: *Karabin powtarzalny Berthier wz. 1907/15 M16*. Warszawa 1985.

⁵⁸ IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, teczka 701/2/55S, Kopia sprawozdania porucznika Zygmunta Lepperta, reprezentanta Departamentu Artyleryjskiego przy Polskiej Misji Wojskowej we Francji, z dnia 2.04.1919 r.; ibidem, Kopia pisma

Zasadniczą kwestią dotyczącą skutecznego dostarczenia zakupionych na zachodzie Europy materiałów wojskowych do Polski było zapewnienie zorganizowanego i sprawnego transportu koleją przez poszczególne kraje. W marcu 1919 roku na konferencji w Wiedniu z inicjatywy płk. Mauriera, szefa biura transportowego francuskiego Ministerstwa Wojny, uzgodniono trasę pociągów „Polonia”, które przez Włochy, Austrię i Czechy miały wozić do Polski materiał wojenny. Stacja początkowa miała się znajdować w miejscowości Ambronay we Francji, a stacja odbiorcza w Trzebini (potem Działdów) w Polsce. Oprócz tej drogi kolejowej część materiałów planowano jeszcze wysłać koleją przez Niemcy, równoległe z przewozem Armii gen. Hallera, gdzie stacja początkowa miała znajdować się w miejscowości St. Dizier we Francji, a stacja odbiorcza w Polsce, w miejscowości Kąkolewo⁵⁹.

Naczelnik Józef Piłsudski zlecił również gen. J. Romerowi poufne nawiązanie stosunków z Włochami celem pozyskania od nich potrzebnych Polsce materiałów wojskowych⁶⁰. W związku z tym gen. J. Romer rozpoczął nieoficjalne rozmowy z przedstawicielami państwa włoskiego, które zaowocowały organizacją dodatkowych transportów wojskowych z Italii. W tym też celu Ministerstwo Spraw Wojskowych wysłało do Rzymu oddzielną misję wojskową, która w działalności gospodarczej podlegać miała PWMZ w Paryżu. Kierownictwo Polskiej Misji Wojskowej w Rzymie powierzono gen. ppor. Eugeniuszowi Kątkowskiemu, a w jej skład wchodził: rtm. Jan z Kościelca Pogorski, por. Włodzimierz Legatowicz bar. Conusius de Choisin oraz delegacje zakupowe mianowane przez poszczególne ministerstwa⁶¹.

W wyniku intensywnych działań przedstawicieli Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu do 19 kwietnia 1919 roku zdołano zgodnie z planem wysłać z Francji do Polski łącznie 10 010 sztuk karabinów Mausera wz. 1898, 20 mln naboju do karabinów Mausera oraz 200 ciężkich i 400 lekkich karabinów maszynowych. Natomiast z Włoch, w ramach poczynionych ustaleń, wysłano do Polski: 6 baterii dział kal. 75 mm, wz. 1906R wraz z 24 tys. pocisków, 2 baterie armat o kal. 140 mm, wz. A wraz z 9600 sztukami pocisków, jak również 1,5 mln pocisków do Mannlicherów i 500 tys. do karabinów maszynowych⁶². Do tego czasu zakupiono również

z dnia 4.04.1919 r. od Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu do Ministra Spraw Wojskowych. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=1&nrrar=701&nrrzesp=2&sygn=55&handle=701.180/13129> (dostęp: 5.12.2016).

⁵⁹ J. ROMER: *Pamiętniki...*, s. 238.

⁶⁰ IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza,teczka 701/2/55, List z dnia 2.04.1919 r. od Kazimierza Świtalskiego do kapitana Tadeusza Zawisłockiego. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=1&nrrar=701&nrrzesp=2&sygn=55&handle=701.180/12562> (dostęp: 11.12.2016).

⁶¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Narodowy Polski w Paryżu, sygn. 1001, k. 3—6, Instrukcja gospodarcza dla Polskiej Misji Wojskowej we Włoszech z dnia 6 maja 1919 r., numer dokumentu 671/5.

⁶² Ibidem, Pismo z dnia 19.04.1919 r. od generała Jana Romera do Naczelnego Dowództwa dot. sprawozdania z działalności Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu, nr dokumentu 687/S.

od Amerykanów 187 tys. bluz, 100 tys. spodni, 122 tys. płaszczy, 375 tys. trzewików, 575 tys. owijaczy, 375 tys. ciepłych koszul, 750 tys. kalesonów, 125 tys. koców oraz 50 tys. jardów sukna khaki z przeznaczeniem na uszycie czapek⁶³.

W trakcie pierwszego miesiąca swojej działalności Misja musiała borykać się z biurokracją francuską, generującą w sposób wyrafinowany utrudnienia i opóźnienia prac, oraz z żądaniem przez Francuzów zawyżonych cen za zakup broni i amunicji⁶⁴. Spowodowało to trudności w szybkim pozyskiwaniu materiałów niezbędnych do wyekwipowania i uzbrojenia polskiego żołnierza w kraju. Podane przez Francuzów ceny za artykuły dla wyposażenia 100-tysięcznej armii oscyływały w granicach 330 mln marek polskich, podczas gdy na te wydatki w Polsce preliminowano 185 mln marek. Francuskie żądania tak wygórowanych cen za materiał wojenny skłoniły gen. J. Romera do zwrócenia się ku Włochom oraz podjęcia usilnych działań mających na celu rozpoczęcie zakupów uzbrojenia od Wielkiej Brytanii oraz od Amerykanów. Wykorzystując fakt, że pozyskany na początku kwietnia ekwipunek i uzbrojenie było już w trakcie realizacji i zajmowało kolejno do mniej więcej 26 kwietnia 1919 roku, gen. J. Romer wstrzymywał się z dalszymi zakupami uzbrojenia od Francji, pomimo braku poparcia dla takiej decyzji ze strony premiera Ignacego Paderewskiego oraz Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. O swej decyzji i jej uzasadnieniu powiadomił listownie Józefa Piłsudskiego 15 kwietnia 1919 roku. Nieugięta postawa szefa Misji wywarła jednak pozytywny skutek i podniosła rangę Polski i samej Misji w oczach Francuzów, którzy do 18 kwietnia zgodzili się na obniżenie cen swych artykułów. Przyniosło to oszczędność dla polskiego skarbu w wysokości ok. 80 mln franków francuskich. Zastosowana samodzielnie przez gen. J. Romera metoda negocjacji z Francuzami doprowadziła jednak do oziębienia stosunków Misji z przedstawicielami Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i sztabem gen. J. Hallera oraz z samym generałem, jednakże przyniosła pewną korzyść Polsce w kwestii ogólnego jej postrzegania jako państwa niezależnego od Francji⁶⁵.

Zgodnie z poleceniami Ministerstwa Spraw Wojskowych, zakupy materiałów wojskowych wyliczonych w zapotrzebowaniu dokonywane miały być od rządów Francji oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na kredyt. Dlatego też szef

Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=1&nrar=701&nrzesp=2&sygn=56&handle=701.180/11704> (dostęp: 11.12.2016).

⁶³ Ibidem, Pismo z dnia 19.04.1919 r. od generała Jana Romera do Naczelnego Dowództwa dot. sprawozdania z działalności Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu, nr dokumentu 687/S...

⁶⁴ Ibidem; J. ROMER: *Pamiętniki...*, s. 240–241.

⁶⁵ Ibidem, List z dnia 15.04.1919 r. od gen. Jana Romera do Józefa Piłsudskiego, nr dokumentu 709/S. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=56&handle=701.180/11257> (dostęp: 10.02.2017); ibidem, List z dnia 17.04.1919 r. od kpt. Tadeusza Zawisłockiego do Kazimierza Świtalskiego, nr dokumentu 678/S. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=56&handle=701.180/11703> (dostęp: 10.02.2017); J. ROMER: *Pamiętniki...*, s. 242.

Misji, wspólnie z przebywającymi w Paryżu przedstawicielami państwa polskiego, starał się o uzyskanie u rządów tych państw kredytów, które pozwoliłyby na szybkie zakupy i dostawy materiału do Polski. W czasie wstępnych negocjacji z przedstawicielami amerykańskiej Komisji Likwidacyjnej stoków demobilizacyjnych uzyskano zgodę Amerykanów na udzielenie kredytu w materiale — w wysokości 40 mln dolarów. Jednakże z chwilą rozpoczęcia zabiegów o otrzymanie materiałów w ramach tego kredytu okazało się, że inne państwa, takie jak Serbia, Belgia, Rumunia oraz Czechosłowacja, również ubiegają się o ten materiał, a rząd amerykański obiecał każdemu z tych państw odstąpić na tych samych warunkach pewne wyznaczone przez siebie ilości materiałów.

Część materiału wojennego USA, która przypadać miała Polsce, ujęta była w formie kontraktów oznaczonych numerem 13, a jego jakość miała tylko klasę B i C, tzn. był on albo używany, ale nadający się jeszcze do noszenia, albo używany i reperowany⁶⁶. Wydelegowani przez Misję przedstawiciele: płk S. Niewiarowski, radca J. Starorypiński i radca C. Łoziński po obejrzeniu materiału w amerykańskich stokach demobilizacyjnych usytuowanych we francuskich miejscowościach Gièvres oraz Tours stwierdzili, że nadaje się on jeszcze do użytku⁶⁷. W związku z tym Misja rozpoczęła pilne starania o jego wydanie Polsce. Amerykańska Komisja Likwidacyjna 5 kwietnia 1919 roku wyraziła zgodę na rozpoczęcie wydawania materiałów przedstawicielom Misji jeszcze przed podpisaniem kontraktu⁶⁸. Ostatecznie ustalono, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej udzielą Polsce kredytu w wysokości 50 mln dolarów na zakup uzbrojenia i materiałów wojskowych. Wysokość oprocentowania kredytu wynosiła 5%, udzielono go na okres od trzech do pięciu lat. PWMZ, zgodnie ze swym pełnomocnictwem, wystawiła obligi, które nie miały być walorami obiegowymi, a stanowić miały jedynie zabezpieczenie dla rządu amerykańskiego⁶⁹.

W czasie przejmowania przez Komisję Odbiorczą materiałów ze stoków amerykańskich jej członkowie spotkali się z dużą życzliwością i pomocą lokalnych władz amerykańskich. Amerykanie pozwolili Polakom korzystać z wagonów francuskich przeznaczonych do ich użytku oraz wspomagali pracę, przydzielając swoich robotników do ładowania i formowania pociągów. Dzięki tej pomocy Komisja Odbiorcza w Gièvres mogła wysłać do kraju w ciągu pierwszych 15 dni pracy aż 12 pociągów składających się z 29—35 wagonów wypełnionych umundurowaniem dla polskich żołnierzy (w liczbie ok. 150 tys. kompletów).

⁶⁶ CAW, Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu, sygn. I.305.3.1, k. 232, Memoriał Szefa Sekcji Finansowej PWMZ w Paryżu ppłka Juliana Koźmińskiego...

⁶⁷ Ibidem; ibidem, k. 256, Wyciąg posiedzenia plenarnego Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu z dnia 30 kwietnia 1919 roku.

⁶⁸ Z. LANDAU: *O kilku spornych zagadnieniach stosunków polsko-amerykańskich w latach 1918—1920*. „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 4, s. 1097.

⁶⁹ J. ROMER: *Pamiętniki...*, s. 239.

Do 20 kwietnia 1919 roku Misja wysłała do Polski cztery pociągi z materiałami ze stoków demobilizacyjnych armii Stanów Zjednoczonych. Transporty te od 20 kwietnia 1919 roku odchodziły ze stacji załadunkowej w Gièvres w następującym porządku: pociąg nr 5 — 20 kwietnia, pociąg nr 6 — 22 kwietnia, pociąg nr 7 — 23 kwietnia, pociąg nr 8 — 24 kwietnia, pociąg nr 9 — 26 kwietnia, pociąg nr 10 — 29 kwietnia, pociąg nr 11 — 30 kwietnia, pociąg nr 12 — 1 maja. Dwa ostatnie pociągi złożone były z 37 wagonów, a reszta z 29 wagonów. W tym okresie Misja miała ograniczone możliwości przetransportowania zakupionych towarów do Polski, gdyż możliwe było wówczas wysłanie z Francji do Polski tylko jednego pociągu dziennie. Wynikało to z faktu, że droga kolejowa przez Niemcy, którą można byłoby skierować drugi pociąg do Polski, ze stacją zbiorową w St. Dizier, nie była jeszcze uruchomiona.

Od kwietnia do maja 1919 roku zamówiono łącznie 530 wagonów pod załadunek broni i amunicji, które planowano wysłać do Polski bezpośrednio po transporcie materiału zakupionego od Amerykanów. Do wysyłki zamówionymi wagonami przygotowywano w pierwszej kolejności broń i amunicję zakupioną od Francji. Obejmowała ona: 130 wagonów z zawartością 100 tys. karabinów i karabinków Berthier produkcji francuskiej, 30 wagonów z 1000 ciężkich karabinów maszynowych Hotchkissa, 250 wagonów z 2 tys. wózków do karabinów maszynowych oraz 120 wagonów z 50 mln naboju do karabinów maszynowych i karabinów ręcznych. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami materiały te zaplanowano wysłać do Polski ok. 18 pociągami⁷⁰.

Pod koniec kwietnia 1919 roku, na prośbę premiera I.J. Paderewskiego skierowaną do Naczelnego Wodza, udał się ze specjalną misją do Paryża gen. por. Tadeusz Jordan Rozwadowski⁷¹. Jego zadaniem było przedstawienie sytuacji wojskowej Polski na konferencji pokojowej w Paryżu, przeciwdziałanie zawarciu rozejmu z Ukraińcami na froncie wołyńsko-galicyskim i podjęcie działań zmierzających do zawarcia wojskowej konwencji z Koalicją oraz wojskowej konwencji polsko-rumuńskiej skierowanej przeciwko bolszewickiej Rosji. Polskie dowództwo powierzało gen. T. Rozwadowskiemu zadanie reprezentowania polskiej armii w stosunkach z państwami Koalicji. Na mocy wydanej 26 kwietnia 1919 roku Instrukcji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego dla gen. Tadeusza Rozwadowskiego, określającej jego zada-

⁷⁰ CAW, Kontrola Transportów Zagranicznych Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.70.2, k. 45—47, Raport z dnia 2 maja 1919 roku Głównego Dyspozytora Bolesława Gierza do Centralnego Kierownictwa Transportów, nr dokumentu L.D.G. 78/19 K.T.Z.

⁷¹ IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, teczka 701/2/56, Telegraf od Ignacego Paderewskiego do Józefa Piłsudskiego z prośbą o przysłanie gen. Tadeusza Rozwadowskiego na konferencję pokojową do Paryża z dnia 19 kwietnia 1919 roku, nr dokumentu 676/S. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=56&handle=701.180/11295> (dostęp: 23.02.2017); M. PATELSKI: *General broni Tadeusz Jordan Rozwadowski — żołnierz i dyplomata*. Warszawa 2002, s. 177.

nia w sprawach wymagających wspólnego działania, szef PWMZ w Paryżu został podporządkowany gen. T. Rozwadowskiemu⁷². W pozostałym zakresie Misja zachowywała niezależność od gen. T. Rozwadowskiego oraz samodzielnie realizowała politykę zakupów uzbrojenia i wyposażenia dla Wojska Polskiego. W skład Polskiej Misji Wojskowej we Francji kierowanej przez gen. T. Rozwadowskiego weszli jeszcze por. Aleksander Zalewski, pełniący funkcję jego adiutanta, oraz pomocnicy szefa: kpt. Ludwik Morstin i por. Bronisław Romaniszyn. Jej dodatkowym zadaniem było również wspieranie działań PWMZ w Paryżu poprzez uzyskanie większego poparcia w wojskowych kręgach francuskiego dowództwa oraz wsparcie dyplomatyczne dla działań gen. J. Romera. Należy przy tym zaznaczyć, że w czasie współdziałania obydwu generałów na terenie Francji dochodziło do sporadycznych nieporozumień oraz sporów w zakresie podejmowanych decyzji i kompetencji co do organizacji działań ukierunkowanych na pozyskiwanie zaopatrzenia oraz transport materiału do Polski⁷³.

W niniejszym artykule starałem się szczegółowo przedstawić tylko początkowy, ale jakże istotny, okres działalności PWMZ w Paryżu: od marca do końca kwietnia 1919 roku. Był to czas kompletowania pierwszego składu Misji oraz organizowania jej początkowej działalności na terenie Francji. Bardzo szybko okazało się, że decyzja o zorganizowaniu i wysłaniu do Paryża specjalnej wojskowej Misji realizującej zakupy dla rozbudowującego się liczebnie Wojska Polskiego była słuszna. Już pierwsze tygodnie jej pracy przyniosły oczekiwane rezultaty w postaci pozyskania dużej ilości umundurowania, broni i amunicji dla polskich żołnierzy. Taki stan rzeczy pozwolił na znaczne zwiększenie liczebności armii oraz poprawienie stanu jej uzbrojenia już w pierwszej połowie 1919 roku.

W kolejnych miesiącach 1919 roku PWMZ w Paryżu coraz intensywniej rozwijała swoją działalność, w dalszym ciągu pozyskując duże ilości uzbrojenia, umundurowania, ekwipunku wojskowego, lekarstw oraz sprzętu wojennego w postaci samochodów i samolotów. Skład Misji stopniowo powiększał się, a jej szeregi zasilac zaczęło coraz więcej polskich oficerów z Armii Polskiej we Francji oraz przysyłanych z Polski. W 1920 roku poszerzono zakres działania Misji przez tworzenie submisji

⁷² Instrukcja Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego dla gen. Tadeusza Rozwadowskiego określająca jego zadania w misji do Paryża z dnia 26 kwietnia 1919 roku. W: *Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*. T. 2. Red. N. GAŚSIOROWSKA-GRABOWSKA. Warszawa 1961, s. 244–246.

⁷³ IJP, Kolekcje Archiwalne Online IJP, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza,teczka 701/2/57, Memorandum generała Jana Romera z dnia 6 sierpnia 1919 r. — załącznik: Memorandum co do spraw osobistych. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nrar=701&nrzesp=2&sygn=57&handle=701.180/12216> (dostęp: 31.01.2017); ibidem, Pismo od generała Rozwadowskiego do Naczelnego Dowództwa w Warszawie z dnia 19 listopada 1919 roku, nr dokumentu 100/A. Dostępne w Internecie: <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=2&sygn=57&handle=701.180/13205> (dostęp: 24.02.2017); J. ROMER: *Pamiętniki...*, s. 263.

w Salonikach i Londynie, a nawet wysyłając przedstawicieli do Stanów Zjednoczonych. Warto podkreślić, że zdecydowana większość uzbrojenia pozyskanego przez Polskę w latach 1919—1921 pochodziła z zakupów poczynionych właśnie przez Polską Wojskową Misję Zakupów w Paryżu. Co równie istotne, zakupione materiały musiały zostać jeszcze skutecznie przetransportowane do kraju, a organizacja transportów kolejowych i morskich niejednokrotnie napotykała na różne przeszkody wynikające m.in. ze strajków komunizujących grup robotników, jak i ówczesnej nieprzychylniej postawy względem Polski niektórych państw europejskich, takich jak Niemcy czy Czechosłowacja. Zapewnienie sobie przez państwo polskie dopływu uzbrojenia i amunicji stało się podstawowym warunkiem przetrwania w czasie wojny prowadzonej z bolszewicką Rosją, a w końcowym rezultacie — ostatecznego zwycięstwa Wojska Polskiego w tej wojnie. Nie byłoby to możliwe bez ofiarnej i ciężkiej pracy żołnierzy oraz pracowników cywilnych służących w Polskiej Wojskowej Misji Zakupów w Paryżu.

Bibliografia

- ALBERT A. (właśc. ROSZKOWSKI W.): *Najnowsza historia Polski 1914—1993*. T. 1. Warszawa 1995.
- Błękitna Armia gen. Józefa Hallera. Zbiór studiów*. Red. M. GIĘTKOWSKI, Ł. NADOLSKI. Bydgoszcz 2018.
- CZUBIŃSKI A.: *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918—1921*. Opole 1993.
- Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich*. T. 2. Red. N. GĄSIOROWSKA-GRABOWSKA. Warszawa 1961.
- GĄSIOROWSKI W.: *1910—1915. Historia Armii Polskiej we Francji*. Warszawa 1931.
- JAGIEŁŁO Z.: *Piechota Wojska Polskiego 1918—1939*. Warszawa 2005.
- JĘDRUSZCZAK T.: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Rządy i terytorium*. „Dzieje Najnowsze” 1978, z. 4.
- KARGOL T.: *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914—1918*. Kraków 2012.
- KONSTANKIEWICZ A.: *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914—1939*. Lublin 2003.
- KOMAŃSKI T.J.: *Samoloty brytyjskie w lotnictwie polskim 1919—1930*. Warszawa 2001.
- KRZYŻANOWSKI K.: *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918—1939*. Warszawa 1976.
- KUKIEL M.: *Zarys historii wojskowości w Polsce*. Kraków 1929.
- KUKUŁKA J.: *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919—1922)*. Warszawa 1970.
- LANDAU Z.: *O kilku spornych zagadnieniach stosunków polsko-amerykańskich w latach 1918—1920*. „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 4, s. 1093—1109.
- LANDAU Z.: *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918—1926*. Warszawa 1961.
- ŁOŚ R.: *Artyleria polska 1914—1939*. Warszawa 1991.
- MORDAWSKI H.: *Polskie lotnictwo wojskowe 1918—1920. Narodziny i walka*. Wrocław 2009.
- NIESTRAWSKI M.: *Polskie wojska lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918—1921)*. *Początki, organizacja, personel i sprzęt*. T. 1. Oświęcim 2017.
- NIESTRAWSKI M.: *Polskie wojska lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918—1921)*. *Walka i demobilizacja*. T. 2. Oświęcim 2017.

- ODZIEMKOWSKI J.: *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919—1920*. Warszawa 2010.
- PATELSKI M.: *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski — żołnierz i dyplomata*. Warszawa 2002.
- POBÓG-MALINOWSKI W.: *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914—1939*. T. 2. Gdańsk 1990.
- Polska w czasie wielkiej wojny (1914—1918). Historia finansowa*. Red. M. HANDELSMAN et al. Oświęcim 2015.
- Polska w czasie wielkiej wojny (1914—1918). Historia ekonomiczna*. Red. M. HANDELSMAN et al. Oświęcim 2015.
- PRZYBYLSKI A.: *Wojna polska 1918—1921*. Warszawa 1930.
- RADZIWIŁŁOWICZ D.: *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*. Warszawa 1997.
- Rola Wielkopolski w odbudowie państwa polskiego 1918—1919*. Red. B. POLAK. Koszalin 1989.
- ROMER E.: *Pamiętnik paryski 1918—1919*. Wrocław 1989.
- ROMER J.: *Pamiętniki*. Warszawa 2011.
- ROZWADOWSKI P.: *Niepodległość i granice Polski 1914—1922*. Warszawa 2015.
- SANDOMIRSKI K.: *Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu w latach 1919—1920*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 4, s. 64—98.
- SKARŻYŃSKI W.: *Armia Polska we Francji w świetle faktów*. Warszawa 1929.
- SMOLIŃSKI A.: *Formowanie i organizacja artylerii konnej Wojska Polskiego w okresie od listopada 1918 roku do czerwca 1919*. W: *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*. T. 1. Red. A. SMOLIŃSKI. Oświęcim 2014.
- SMOLIŃSKI A.: *Szwolężerowie Armii Polskiej we Francji oraz ich zjednoczenie z krajową jazdą dywizyjną w 1919 r.* „Grajewskie Zeszyty Historyczne. Zapis. Materiały i Studia do Dziejów 9 Pułku Strzelców Konnych” lipiec—wrzesień 2001, z. 3, s. 22—33.
- SZCZEPKOWSKI M.: *Zjednoczenie Wojska Polskiego*. W: *Wojsko Polskie 1914—1922*. T. 2. Koszalin 1986.
- WOJCIECHOWSKI I.J.: *Karabin powtarzalny Berthier wz. 1907/15 M16*. Warszawa 1985.
- WRZOSEK M.: *Wojsko Polskie w dobie narodzin II Rzeczypospolitej (1918—1921)*. W: *Zarys dziejów wojskowości polskiej (1864—1939)*. Red. P. STAWECKI. Warszawa 1990.
- WRZOSEK M., SANDOMIRSKI K.: *Transport do kraju sprzętu wojennego przyznanego Polsce przez Wielką Brytanię w 1920 r.* „Przegląd Historyczny” 1962, nr 2 (53), s. 94—310.
- WYSZCZELSKI L.: *Wojsko Polskie w latach 1918—1921*. Warszawa 2006.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864—1939*. Red. P. STAWECKI. Warszawa 1990.

Piotr Uwijała

The establishment and initial activity of the Polish Military Purchases Mission in Paris in March and April of 1919 Characteristics of first weeks of operation in France

Summary

The article touches upon a weighty theme of acquiring military materiel for the Polish Armed Forces during the initial phase of the Polish-Soviet War, including military uniforms, weaponry, and ammunition. In the article, reasons for and circumstances accompanying the establishment of the

Polish Military Purchases Mission in Paris are presented along with characteristics of the initial period of the institution's activity in France in March and April of 1919. Over this period, first administrative structures of the mission were developed and a very intense search for genuine possibilities of obtaining military materiel took place with the aim of enlargement of Polish military forces. The author provides valid information regarding personal composition of the Mission, the manner in which first large purchases were carried out in France, USA, and Italy, as well as the organization of the materiel's shipment from France to Poland.

Key words: Polish-Soviet War, military purchases, military transports, military materiel, ammunition, weaponry, Polish Army



Tomasz Fortoński

Uniwersytet Śląski w Katowicach

tofo@poczta.fm



<https://orcid.org/0000-0002-8426-2475>

Bronisław Knothe (1881—1950) Nauczyciel, społecznik, polityk

Abstrakt: Bronisław Knothe do czasu, kiedy wybrany został posłem w 1922 roku, pracował jako nauczyciel w Skierniewicach, Łodzi i Sosnowcu. Większą część swojego życia poświęcił działalności społecznej, politycznej i publicystycznej. Aktywność ta pozwalała mu stać się autorytetem dla każdej lokalnej społeczności, w której przebywał. W trakcie okupacji niemieckiej zaangażowany był w konspirację oraz pomoc materialną dla potrzebujących.

Słowa kluczowe: Bronisław Knothe, Łódź, społecznik, Sosnowiec, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, poseł, Ruscza

Lata PRL-u wymazały ze zbiorowej pamięci wiele zasłużonych dla historii Polski nazwisk. Było to konsekwencją ich działalności politycznej po stronie prawicy. Jedną z takich osób był Bronisław Knothe. Ten nauczyciel, społecznik, zdolny publicysta oraz polityk stał się zasłużoną i rozpoznawalną postacią w każdym miejscu, w którym przebywał. Tak było w wypadku Łodzi w czasach I wojny światowej, Zagłębia Dąbrowskiego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej oraz Rusczy Dolnej, gdzie osiadł po skończonej kadencji sejmu. Niestety poza kilkoma dłuższymi wzmiankami nie doczekał się on do tej pory całościowej biografii¹. Mając na uwadze powyższe względy, autor zdecydował się poświęcić niniejszy artykuł tytułowej postaci². Podstawę bazy źródłowej stanowi zbiór rodziny Knothe, który zawiera wiele niepublikowanych wcześniej rękopisów, w tym niezwykle

¹ *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919—1939. Słownik biograficzny*. T. 3. Red. G. MAZUR. Warszawa 2005, s. 129; W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919—1927*. Warszawa 1928, s. 189—190; T.W. RZEPECCY: *Sejm i Senat 1922—1927*. Poznań 1923, s. 203; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. J.M. MAJCHROWSKI. Warszawa 1994, s. 318.

² Artykuł ten, który stanowi dłuższy rys biograficzny, powstał na podstawie materiałów zbieranych do dysertacji doktorskiej poświęconej Bronisławowi Knothe.

cenny pamiętnik z czasów II wojny światowej. Ponadto autor korzystał ze zbiorów Archiwów Państwowych w Łodzi, Katowicach, Poznaniu i Kielcach. Niezwykle istotna była również pokaźna publicystyka autorstwa B. Knothe, która liczy ponad sto artykułów.

Bronisław Knothe urodził się 18 czerwca 1881 roku w Wilkowej jako drugi syn Aleksandra i Aleksandry z Malczewskich. Po jego przyjściu na świat rodzina osiadła w majątku Ruszcza, który wchodził w skład tzw. klucza staszowskiego. Warto podkreślić, że zarządcą tych dóbr był jego ojciec Aleksander³.

Dzieci państwa Knothe wyrastały od najmłodszych lat w patriotycznej atmosferze, bo ich dziadkowie brali udział w powstaniu styczniowym. Starszy brat Bronisława — Stanisław, został wydalony w 1895 roku z gimnazjum w Kielcach za wystąpienie patriotyczne (napisał na tablicy „Jeszcze Polska nie zginęła”). Ostatecznie po ukończeniu dąbrowskiej „Szytgarki” oraz Akademii Górniczej w Leoben Stanisław Knothe osiadł w Zagłębiu Dąbrowskim i stał się z biegiem czasu jednym z miejscowych potentatów górnictwa, będąc jednocześnie osobą zaangażowaną w działalność filantropijną, szczególnie wspierając opiekę zdrowotną i oświatę⁴.

Okres dzieciństwa upłynął Bronisławowi pod znakiem nauki. Pierwszym etapem wychowania i edukacji kierowała jego matka Aleksandra. Najbardziej interesowała go w tym czasie historia, którą starali się mu przybliżyć oboje rodzice — przede wszystkim fascynowała go postać Tadeusza Kościuszki (nieopodal miejsca zamieszkania B. Knothe pozostała pamiątka po Naczelniku — dąb, pod którym odpoczywał w trakcie swojej drogi do Połańca⁵). Wiele wskazuje, że bardzo duży wpływ na ukształtowanie poglądów młodego chłopca i jego wybór życiowej drogi miał również stryj Apolinary Knothe. Ten niezwykle zasłużony duszpasterz był profesorem Seminarium Duchownego w Sandomierzu⁶. Słynął ze swoich zdolności oratorskich, o czym świadczą zachowane relacje osób z jego otoczenia⁷. Posiadał również bardzo szeroką wiedzę, gdyż mówiono o nim „chodząca encyklopedia”⁸.

³ Archiwum Państwowe w Kielcach — oddział w Sandomierzu, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Beszowej, sygn. 5, akt nr 50; S. KNOTHE: *Wspomnienia 1919—2015*. Kraków 2018, s. 11—12.

⁴ *Polski słownik biograficzny*. T. 13. Wrocław 1967—1968, s. 136—137; Relacja A. Knothe—Kowal z dnia 12 maja 2018.

⁵ W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189.

⁶ *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX—XX w.* Red. B. STANASZEK, R. NOWAKOWSKI. T. 2. Sandomierz 2015, s. 96—97.

⁷ P. KUBICKI: *Żywe słowo na ambonie i poza amboną. Praca poświęcona ks. kanonikowi Rajmundowi Mateuszczukowi dziekanowi i proboszczowi w Słupie Nowej pod św. Krzyżem ku uczczeniu jego złotych godów kapłańskich*. T. 1. Sandomierz 1937, s. 493—494; Antoni Ksawery Sotkiewicz biskup sandomierski 1826—1901 *zarys monograficzny opracował P. Kubicki biskup sufragan sandomierski*. Sandomierz 1931, s. 169—171.

⁸ Ks. J. WIŚNIEWSKI: *Seminarium duchowne rzymsko-katolickie w Sandomierzu 1820—1920 oraz stuletni katalog duchowieństwa świeckiego diecezji sandomierskiej*. Sandomierz 1926, s. 7.

Książd Knothe interesował się historią i publikował liczne artykuły⁹. Był również utalentowanym poetą. Pozostawił po sobie cykl wierszy poświęconych Sandomierzowi¹⁰. Z biegiem lat okazało się, że podobne zainteresowania i umiejętności wykazywał Bronisław. Co więcej, tak jak stryj, został nauczycielem.

W 1891 roku młody Bronisław po kilku latach „domowej nauki” przystąpił do egzaminu wstępnego do progimnazjum w Sandomierzu. Niestety nie zdał go, o czym wiemy z listu do matki, w którym pisał: „Kochana Mamusiu! Ja nie zdałem do pie: klasy”. Odtąd owo przejęzyczenie stało się początkiem jego przydomku „pieklesa”. Pomimo to Bronisław został przyjęty do klasy wstępnej. Progimnazjum ukończył w roku 1898 z wynikami raczej miernymi. Przez ostatni rok pobytu w tej placówce powtarzał IV klasę. Lata nauki w Sandomierzu opisał w jednym ze swoich pamiętników. Zawarł w nim m.in. charakterystykę uczących go profesorów, wygląd stacji oraz sposoby wymierzania kar niesfornym uczniom czy ich zabawy¹¹.

Sytuacja zmieniła się na lepsze, gdy podjął naukę w gimnazjum w Radomiu. To tutaj B. Knothe pod wpływem znamienitych nauczycieli Polaków oraz dzięki własnej systematycznej i wyteżonej pracy znacząco poprawił swoje wyniki. Na patencie, który otrzymał na zakończenie nauki w tej szkole w roku 1902, znalazły się same oceny dobre, poza kilkoma wyjątkami — oceną dostateczną z języka rosyjskiego, niemieckiego oraz logiki, a także bardzo dobrą z religii¹².

Po ukończeniu gimnazjum Bronisław zdecydował się rozpocząć studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Trudno stwierdzić, dlaczego i w którym momencie zostały one przerwane bądź zawieszono. Prawdopodobnie jeszcze w 1902 roku B. Knothe przeniósł się do Krakowa, gdyż taką notatkę zamieścił w kalendarium swojej młodości. Faktem jest, że od dnia 2 października 1903 roku B. Knothe kontynuował studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. W ramach Wydziału Filozoficznego studiował językoznawstwo polskie, pedagogikę oraz filozofię¹³.

Lata studiów to dla młodego Bronisława czas — oprócz zdobywania wiedzy — rozpoczęcia działalności społecznej. B. Knothe składał datki pieniężne na tzw. zapomogi narodowe¹⁴. Przede wszystkim jednak rozwijał swoją działalność w ramach

⁹ A. KNOTHE: *Starożytność pieśni „Bogarodzica”*. „Przegląd Katolicki” 1884, nr 21, s. 341—345; nr 22, s. 357—362.

¹⁰ *Wiersze o Sandomierzu napisane przez Ks. Apolinarego Knothe profesora Seminarjum Sandomierskiego, zmarłego w 1894 roku w Sandomierzu. Przepisane z rękopisu i drukiem ogłoszone w 20-tą rocznicę śmierci autora przez wdzięcznego ucznia X. J. W. b. prefekta szkół radomskich proboszcza Borkowic*. Radom 1915, s. 3—4.

¹¹ Archiwum rodziny Knothe w Krakowie (dalej: ArK), B. KNOTHE: Pamiętniki szkolne skreślone przez ucznia z pod zaboru rosyjskiego lata 1891—1902. Cz. 1: Sandomierz; S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 12—13; W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189.

¹² ArK, B. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 13.

¹³ ArK, B. KNOTHE: *Pamiętniki szkolne...*, s. 2, *Dyplom maturalny...*, Indeks B. Knothe; S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 13.

¹⁴ *Na „zapomogi narodowe”*. „Nowa Reforma” 1905, nr 104, s. 2.

Polskiej Macierzy Szkolnej (PMS). W tym czasie był delegatem do Zarządu Okręgowego PMS z ziemi stopnickiej. Jego zasługi na polu szerzenia oświaty musiały być dość znaczne, gdyż został również delegatem na pierwszy ogólny zjazd PMS w Warszawie oraz drugi — niestety już likwidacyjny¹⁵. W czasie studiów postawił również pierwsze kroki na polu działalności odczytowej, z której to w następnych latach był dość znany¹⁶. B. Knothe absolutorium uzyskał w lipcu 1907 roku¹⁷, po czym rozważał dokończenie studiów za granicą¹⁸. Ostatecznie jednak złożył tylko egzamin nauczycielski z języka polskiego na Uniwersytecie Warszawskim w 1908 roku¹⁹. Bezpośrednio po nim Bronisław podjął pracę w Skierniewicach — początkowo przez rok jako nauczyciel języka polskiego w pensji pani Kuczyńskiej, następnie do 1914 roku w Gimnazjum Realnym Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Jako pracownik tej drugiej placówki przez pewien czas był członkiem rady wychowawczej oraz piastował stanowisko wicedyrektora²⁰. Z uwagi na znikomą liczbę źródeł trudno podać więcej informacji o tym etapie życia B. Knothe. Faktem jest, że w tym czasie był członkiem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Bronisław musiał dość istotnie angażować się w jego prace, gdyż znalazł się na liście delegatów oraz korespondentów, a jako jego członek wygłaszał liczne odczyty dla młodzieży i dla dorosłych słuchaczy²¹.

W 1914 roku B. Knothe zdecydował się na opuszczenie Skierniewic. Na zakończenie pracy w gimnazjum otrzymał od swoich uczniów księgę pamiątkową, zawierającą pełną wdzięczności dedykację²². Motywem podjęcia przez niego tej decyzji było według relacji Władysława Wóycickiego to, że „Knothe miał się wkrótce ożenić i podobno będzie miał kilkoro pasierbów. To zmusiło go do szukania warunków lepszych, niż te które mogły mu dać Skierniewice”²³. Ostatecznie B. Knothe podjął pracę w charakterze nauczyciela-wychowawcy w Szkole Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi²⁴. Do pracy tej nie mógł się jednak stawić od razu z uwagi na zamieszanie spowodowane wybuchem wojny. Wyjaśnił to w swoim liście napisanym do dyrekcji Szkoły Kupiectwa z dnia 26 sierpnia 1914 roku z miejscowości Karsy

¹⁵ W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189.

¹⁶ *Ze stowarzyszeń*. „Nowa Reforma” 1907, nr 30, s. 2.

¹⁷ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 13.

¹⁸ ArK, Świadectwo z dnia 19 lipca 1907 roku.

¹⁹ ArK, Curriculum Vitae Bronisława Knothe z 7 września 1925 roku.

²⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Prywatne Gimnazjum i Liceum Męskie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi (dalej: PGIŁM), sygn. 213; ArK, Curriculum Vitae...; *Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Bolesława Prusa*. Oprac. F. JANUS. Skierniewice 1938, s. 15, 111.

²¹ APŁ, PGIŁM, sygn. 213, b. pag.; Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości 1911. Warszawa 1912, s. I—XI; 25—29.

²² ArK, Album Pamiątkowy dla prof. Bronisława Knothe. Skierniewice 1914, s. 1—10.

²³ APŁ, PGIŁM, sygn. 231, b. pag.

²⁴ APŁ, PGIŁM, sygn. 397, k. 126—127.

Duże²⁵. Najprawdopodobniej dzięki temu zbiegowi zdarzeń Bronisław poznał swoją przyszłą żonę Marię, która w tym czasie przebywała w sąsiedniej wsi Karsy Małe. Z pewnością była to wielka miłość, gdyż już 16 września wziął z nią ślub w Pacanowie. Według zapisków syna państwo młodzi zamieszkali po ślubie w Radomiu²⁶. Potwierdza to naoczna relacja B. Knothe z działań zbrojnych w tym mieście, spisana w ostatnich dniach września 1914 roku²⁷. Państwo Knothe niedługo potem przenieśli się na stałe do Łodzi, gdyż Maria w 1915 roku znalazła również zatrudnienie w Szkole Kupiectwa²⁸.

Sytuacja materialna nowożeńców nie była z pewnością godna pozazdroszczenia. Z uwagi na działania wojenne B. Knothe otrzymywał tylko 50% przysługującego mu wynagrodzenia²⁹. Ponadto w pierwszych latach wojny kontakt Bronisława z jego rodziną był utrudniony, co sugerują ogłoszenia w łódzkiej prasie, w których proszono go o kontakt³⁰. W Szkole Kupiectwa B. Knothe pracował do końca roku szkolnego 1916/1917³¹. I tak po 3 latach objął w 1917 roku posadę dyrektora Gimnazjum im. Zimowskiego w Łodzi³². W okresie tym szkolnictwo zmagало się z problemem „nadgorliwości” młodzieży, która w obliczu wyłaniającej się coraz bardziej „kwestii polskiej” wykazywała duży zapał do walki. B. Knothe w tym czasie był przeciwny udziałowi młodocianych w akcji legionowej³³. Funkcję dyrektora tej placówki pełnił tylko przez jeden rok. Na zakończenie otrzymał księgę pamiątkową, zawierającą podziękowania od każdej z klas oraz wspólne zdjęcie ze swoimi wychowankami³⁴.

Cztery lata spędzone w Łodzi były dla B. Knothe okresem wyjątkowej pracy oświatowej, społecznej i politycznej. Prowadził wykłady z literatury polskiej w ramach utworzonych tzw. klas dodatkowych przez Szkołę Kupiectwa oraz Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”³⁵. Wykładał jako wolontariusz na kursach wieczorowych i świątecznych dla dorosłych³⁶ oraz na Kursach Polonistycznych Stowarzyszenia

²⁵ APŁ, PGiLM, sygn. 231, b. pag.

²⁶ ArK, Książka paszportowa Marii Knothe; ArK, APKielce, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pacanowie, sygn. 77, akt nr 24; S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 13.

²⁷ ArK, B. KNOTHE: Radom.

²⁸ APŁ, PGiLM, sygn. 83, b. pag.

²⁹ APŁ, PGiLM, sygn. 329, b. pag.

³⁰ *Poszukiwanie zaginionych*. „Gazeta Łódzka. Wydanie wieczorne” 1915, nr 149, s. 3; Knothe Bronisław, *profesor szkoły kupieckiej w Łodzi*. „Godzina Polski” 1916, nr 10, s. 7.

³¹ *Z 8-klasowej szkoły realnej kupiectwa łódzkiego*. „Gazeta Łódzka” 1917, nr 163, s. 3.

³² APŁ, Prywatne Gimnazjum Męskie im. A. Zimowskiego w Łodzi (dalej: PGMiAZ), sygn. 41, k. 55.

³³ APŁ, PGMiAZ, sygn. 31, k. 12—14; B. KNOTHE: *Apel do młodzieży*. „Nowy Kurier Łódzki” 1918, nr 129, s. 1; nr 130, s. 1; nr 131, s. 1.

³⁴ ArK, Księga pamiątkowa od uczniów Gimnazjum im. Zimowskiego w Łodzi, s. 1—9; ArK, Zdjęcie Bronisława Knothe z uczniami klasy V.

³⁵ *Klasy dodatkowe*. „Gazeta Łódzka”. Wydanie wieczorne” 1915, nr 261, s. 2.

³⁶ *Z Tow. Ośw. „Wiedza”*. „Nowy Kurier Łódzki” 1916, nr 9, s. 2.

Nauczycieli Chrześcijan³⁷. W ramach Kursów Handlowych prowadził zajęcia z literatury polskiej XIX wieku³⁸, a na Wyższych Kursach Naukowych nauczał historii Polski³⁹. Ponadto był również wykładowcą Polskich Kursów Pedagogicznych⁴⁰.

B. Knothe zaangażował się także w prace utworzonego Uniwersytetu Ludowego⁴¹. Jako pedagog działał aktywnie w strukturach miejscowego Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan, będąc członkiem jego zarządu⁴². Bronisława nie zabrakło także w pracach Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi⁴³. W ramach sekcji szkolnej Komitetu Obywatelskiego pełnił funkcję wizytatora szkół powszechnych⁴⁴.

Po reaktywacji Polskiej Macierzy Szkolnej B. Knothe jako jej doświadczony działacz rzucił się w wir pracy tej organizacji⁴⁵. Był wybierany regularnie na członka zarządu, krótko pełnił nawet funkcję jej prezesa⁴⁶. PMS uruchomiła w tamtym czasie jednoroczne kursy nauczycielskie, których kierownictwo objął B. Knothe⁴⁷. Po ukonstytuowaniu się w Łodzi w lutym 1916 roku Miejskiej Rady Opiekuńczej B. Knothe został powołany do jej grona razem z m.in. Leopoldem Skulskim⁴⁸. Natomiast w Okręgowej Radzie Opiekuńczej objął funkcję sekretarza⁴⁹. Działał w Komitecie głównym obchodów rocznicy 125-lecia uchwalenia Konstytucji 3 maja⁵⁰. W centralnym punkcie tych uroczystości, mających miejsce w teatrze miejskim, wygłosił odczyt o znaczeniu tamtej ustawy zasadniczej⁵¹. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że podobnie jak w Skierniewicach B. Knothe rozwinął w Łodzi zauważalną akcję odczytową. W wystąpieniach swych poruszał szeroki zakres zagadnień — krajoznawstwo, literaturę oraz sprawy społeczno-polityczne⁵².

³⁷ B. KNOTHE: *Na kursach polonistycznych*. „Godzina Polski” 1916, nr 38, s. 4.

³⁸ *Kursy handlowe*. „Gazeta Łódzka” 1916, nr 273, s. 4.

³⁹ W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189.

⁴⁰ A. STAWISZYŃSKA: *Łódź w czasach I wojny światowej*. Oświęcim 2016, s. 97.

⁴¹ *Z Uniwersytetu Ludowego*. „Godzina Polski” 1918, nr 141, s. 4.

⁴² W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189; *Zebranie Stow. nauczycieli chrześcijan*. „Gazeta Łódzka. Wydanie wieczorne” 1915, nr 275, s. 2.

⁴³ *Z Tow. Badań nad dziećmi*. „Godzina Polski” 1917, nr 269, s. 3.

⁴⁴ T.W. RZEPECCY: *Sejm i Senat...*, s. 203.

⁴⁵ *Organizacyjne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej*. „Gazeta Łódzka” 1916, nr 268, s. 5.

⁴⁶ J. STRZAŁKOWSKI: *Leksykon uczniów i nauczycieli Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi 1898—1939*. Łódź 2010, s. 147; *Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej*. „Godzina Polski” 1916, nr 293, s. 4; *Z Polskiej Macierzy Szkolnej*. „Gazeta Łódzka” 1917, nr 299, s. 3.

⁴⁷ *Jednoroczne Kursy Nauczycielskie*. „Nowy Kurier Łódzki” 1916, nr 274, s. 2.

⁴⁸ *Z miasta*. „Kurjer Warszawski” 1916, nr 58, s. 4.

⁴⁹ *Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza*. „Nowy Kurier Łódzki” 1916, nr 66, s. 1.

⁵⁰ B. WACHOWSKA: *Obchody krajowe 125 rocznicy Konstytucji 3 maja*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1991, t. 41, s. 151—211.

⁵¹ ArK, Odczyt dotyczący Konstytucji 3 maja; *125-cio lecie konstytucji na ziemiach piotrkowskiej, sieradzkiej i kaliskiej*. Łódź 1916, s. 7.

⁵² A. STAWISZYŃSKA: *Odczyty jako forma działalności łódzkiego oddziału PTK w latach I wojny światowej*. „Zeszyty Naukowe Turystyka i Rekreacja” 2016, nr 1 (17), s. 121—130; *Z Tow.*

Z pewnością działania te przyniosły mu rozpoznawalność oraz uznanie, gdyż bardzo często pojawiał się jako jeden z mówców w trakcie ważnych uroczystości. Tak było choćby w czasie żałoby po śmierci Henryka Sienkiewicza czy w trakcie obchodów 100. rocznicy śmierci T. Kościuszki⁵³. Ta druga uroczystość była również okazją do publikacji książki B. Knothe poświęconej naczelnikowi insurekcji⁵⁴. Wyidealizowany obraz T. Kościuszki, zbudowany pod wpływem dziecięcych opowieści przekazywanych mu w Ruszcy, znalazł pełne odzwierciedlenie w tej pracy. Nakładem łódzkiej drukarni ukazała się również jego inna praca pt. *O ojczyźnie i tobie gdy macie być wolni*, w której podniósł kwestię patriotyzmu i postawy obywatelskiej⁵⁵.

B. Knothe w trakcie swojego pobytu w Łodzi publikował na łamach „Kuriera Łódzkiego”. W zamieszczanych artykułach podejmował chętnie tematy polityczne. Znakomitą jednak część jego publicystyki stanowiły problemy oświatowe. W tekstach tych poruszał m.in. problem pensji nauczycieli, złego odżywiania wychowanków czy cech idealnego pedagoga⁵⁶. Łódź była miastem, w którym B. Knothe stawiał pierwsze kroki na polu działalności politycznej. Zaangażował się tutaj w struktury miejscowego Zjednoczenia Narodowego (ZN)⁵⁷. Jego podpis widnieje na odezwie łódzkich działaczy społecznych i politycznych, którą wystosowano z okazji ogłoszenia Aktu 5 listopada⁵⁸. Skąpa baza źródłowa nie pozwala jednak zrekonstruować w pełni początków jego działalności politycznej. Niezaprzeczalnie przejawiał on do niej talent, co najpełniej znalazło odbicie w trakcie jego pobytu w Zagłębiu Dąbrowskim.

B. Knothe zdecydował się na wyjazd do Sosnowca w 1918 roku pod wpływem brata, który zaoferował mu posadę w jednym ze swoich przedsiębiorstw górniczych. Stanowisko to umożliwiło mu w dalszym ciągu pracę w szkolnictwie⁵⁹. Znalazł

Ośw. „Wiedza”. „Gazeta Łódzka” 1916, nr 319, s. 5; Z Pabjanic. „Nowy Kurier Łódzki” 1916, nr 336, s. 2.

⁵³ Akademia żałobna ku czci Henryka Sienkiewicza. „Nowy Kurier Łódzki” 1916, nr 326, s. 1—2; „Gazeta Łódzka” 1917, nr 281, s. 1.

⁵⁴ B. KNOTHE: *Tadeusz Kościuszko. Człowiek i czyny*. Łódź 1917.

⁵⁵ B. KNOTHE: *O ojczyźnie i tobie gdy macie być wolni*. Łódź 1917.

⁵⁶ B. KNOTHE: *Płaca i praca nauczycielska*. „Nowy Kurier Łódzki” 1918, nr 100, s. 1—2; nr 101, s. 1—2; IDEM: *O nienormalnym odżywianiu się młodzieży szkolnej*. „Nowy Kurier Łódzki” 1918, nr 103, s. 1—2; IDEM: *Wrażliwość nauczycielska*. „Nowy Kurier Łódzki” 1918, nr 105, s. 1—2.

⁵⁷ Zjednoczenie Narodowe — pasywistyczne ugrupowanie polityczne, założone w Królestwie Polskim w 1915 roku. Jego przywódcami byli m.in. Witold Teofil Staniszkis oraz Leopold Skulski. Por. E. ROMER: *Pamiętnik Paryski 1918—1919*. T. 1. Wrocław 2010, s. 38.

⁵⁸ W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189; S. KNOTHE: *Komunikat łódzki*. „Ojczyzna i Postęp” 1916, nr 8, s. 1—8.

⁵⁹ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 13; J. JAROS: *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914—1945*. Katowice—Kraków 1969, s. 205—206.

bowiem zatrudnienie w Gimnazjum Macierzy Szkolnej Józefy Siwikowej w Sosnowcu, gdzie do czerwca 1921 roku wykładał język polski, łaciński oraz historię⁶⁰. Po przyjeździe do stolicy Zagłębia wydał swoją kolejną pracę — *Książeczka dla starszej młodzieży*, stanowiącą zbiór rozważań i przemyśleń, które nasunęły mu się pod wpływem wojny⁶¹. Bardzo szybko, bo już 15 listopada 1918 roku, został powołany na stanowisko Komisarza Państwowego Urzędu ds. Jeńców na powiat będziński. Funkcję tę piastował do lutego 1919 roku⁶².

U zarania polskiej niepodległości Zagłębie Dąbrowskie było regionem intensywnej walki politycznej⁶³. B. Knothe po przybyciu do Sosnowca kontynuował działalność polityczną w ramach ZN. Pod koniec 1918 roku wszedł w skład Wydziału Wykonawczego Komitetu Okręgowego ZN⁶⁴. Partia ta w okresie kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego organizowała liczne wiece, na których przemawiali jej liderzy, w tym B. Knothe. Kolportowała broszury polityczne, gazety i odezwy, które miały przyczynić się do uświadomienia politycznego „włościan”⁶⁵. W wyborach z 26 stycznia 1919 roku B. Knothe wystartował z numerem 7. na liście ZN. Pozycja ta odzwierciedlała jego ówczesne, niezbyt duże wpływy. Nie mógł jeszcze być wtedy równorzędnym partnerem dla znanego w całym regionie Stefana Falkowskiego⁶⁶. Krótco po tych wyborach, bo 2 lutego 1919 roku, przyszedł na świat jego syn — Stanisław⁶⁷.

Z biegiem kolejnych miesięcy B. Knothe umacniał swoją pozycję i budował rozpoznawalność. Pojawiał się jako osoba przemawiająca na licznych uroczystościach państwowych, m.in. w trakcie pogrzebu ofiar ataku armii niemieckiej na kopalnię „Saturn” oraz pogrzebu powstańców śląskich w 1919 roku, a także podczas rocznicy

⁶⁰ *Nasza szkoła. Wydawnictwo komitetu obchodu jubileuszu 25-lecia Gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu*. Sosnowiec 1935, s. 70.

⁶¹ B. KNOTHE: *Książeczka dla starszej młodzieży*. Sosnowiec 1918, s. 23—32 — praca znajduje się w zbiorach Muzeum Książki Dziecięcej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. J. Piłsudskiego w Łodzi.

⁶² *Z etapu jeńców*. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 30, s. 3; *Z działalności Sosnowieckiego Etapu do spraw Jeńców*. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 122, s. 5.

⁶³ M. WANATOWICZ: *Ku niepodległej. Społeczeństwo Sosnowca w okresie odradzania się państwa polskiego*. „Rocznik Sosnowiecki” 1994, t. 2, s. 46—48; K. HORBATOWSKI: *Prawica narodowa w Zagłębiu Dąbrowskim 1918—1939*. W: *Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej (1918—1939)*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2005, s. 123—131; J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI: *Historia Zagłębia Dąbrowskiego*. Sosnowiec 2006, s. 369—378.

⁶⁴ *Przed wyborami*. „Kurier Zagłębia” 1918, nr 288, s. 3.

⁶⁵ *Z akcji przedwyborczej Zjednoczenia Narodowego*. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 16, s. 3; *Wiec Zjednoczenia*. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 20, s. 3; *Uchwały wiecu czwartkowego*. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 21, s. 5.

⁶⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat.), Akta miasta Sosnowca (dalej: AmS), sygn. 1868.

⁶⁷ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 15.

wyzwolenia miasta w listopadzie 1919 roku⁶⁸. Podczas wieców dał się poznać jako doskonały mówca, w ostrych słowach komentując bieżące wydarzenia polityczne⁶⁹. Odwiedzał lokalne miejscowości, w których wygłaszał referaty i odczyty. W ramach działalności ZN organizował liczne wycieczki, m.in. do Poznania, z której opublikował obszerną relację w lokalnej prasie⁷⁰.

B. Knothe zaangażował się bardzo silnie w walkę o polski Śląsk. Wszedł w skład „Komitetu Głównego Niesienia Pomocy Ślązacom Zagłębia Dąbrowskiego” utworzonego jeszcze przed zakończeniem I powstania śląskiego⁷¹. Wystąpił z cyklem wykładów w ramach zorganizowanych tzw. Kursów plebiscytowych dla Górnos Ślązaków⁷². Przemawiał w trakcie odsłonięcia pomnika poległych powstańców w grudniu 1920 roku oraz podczas ogromnej manifestacji po plebiscycie na Górnym Śląsku w 1921 roku⁷³.

W trakcie pobytu w Sosnowcu B. Knothe zdobył również doświadczenie na polu działalności samorządowej. W październiku 1919 roku został wybrany ławnikiem-decernentem magistratu miasta Sosnowca⁷⁴. Był nim do stycznia 1921 roku, kiedy to ówczesny Zarząd Miasta złożył swoją rezygnację⁷⁵. W trakcie pełnienia tej funkcji B. Knothe zaciągnął się jako ochotnik do 11. Pułku Piechoty WP, gdzie został przydzielony do 7. kompanii⁷⁶. Miał wówczas 39 lat, co tylko potwierdza jego silny patriotyzm i zdecydowanie antykomunistyczne przekonania. B. Knothe wyruszył na front 10 sierpnia 1920 roku⁷⁷. Ze swojej kilkumiesięcznej walki pisywał regularne listy, które zamieszczała miejscowa prasa⁷⁸. 10 grudnia 1920 roku urodziła się jego córka – Maria, która została ochrzczona przez księdza pomyłkowo Aleksandra Maria (pierwotnie miało być Maria Aleksandra)⁷⁹. W 1921 roku

⁶⁸ Wyniki wyborów do Rady miejskiej w Sosnowcu. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 60, s. 5; *Pogrzeb ofiar*. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 191, s. 2; *Z dnia wczorajszego*. „Iskra” 1919, nr 254, s. 2—3.

⁶⁹ *Wiec przeciwko lichwie, paskarstwu i przemytnictwu*. „Kurier Zagłębia” 1919, nr 119, s. 2—3; *Wielka manifestacja Zagłębia*. „Iskra” 1919, nr 147, s. 2.

⁷⁰ B. KNOTHE: *Wrażenia z wycieczki do Poznania*. „Iskra” 1919, nr 201, s. 2—3.

⁷¹ W. ZIELIŃSKI: *Stosunek partii politycznych Zagłębia Dąbrowskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. W: *Ziemia będzińska. Przeszłość, terażniejszość, kultura*. Będzin 1970, s. 7—26.

⁷² *Program III-go kursu plebiscytowego*. „Iskra” 1920, nr 102, s. 2.

⁷³ *Uroczystość odsłonięcia pomnika poległym górnoślązkom*. „Kurier Zagłębia” 1920, nr 292, s. 1—2; nr 293, s. 1; nr 294, s. 1; *Manifestacja*. „Iskra” 1921, nr 27, s. 3.

⁷⁴ APKat., AmS, sygn. 1826, k. 212—218.

⁷⁵ APKat., AmS, sygn. 1830, k. 57—79.

⁷⁶ ArK, Karta poborowa Bronisława Knothe; APK, AmS, sygn. 1/4634, k. 11.

⁷⁷ *1-a Kompanja Ochotnicza*. „Kurier Zagłębia” 1920, nr 182, s. 3.

⁷⁸ *Więści od naszych ochotników. List prof. Br. Knothe*. „Iskra” 1920, nr 278, s. 2; *Listy od naszych ochotników*. „Iskra” 1920, nr 284, s. 2—3; B. KNOTHE: *Listy z frontu*. „Iskra” 1920, nr 309, s. 1; nr 310, s. 2; IDEM: *Listy z frontu*. „Kurier Zagłębia” 1920, nr 212, s. 3.

⁷⁹ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 15.

B. Knothe, jako niedawny ochotnik, stanął na czele Komitetu Byłych Wojskowych Zagłębia⁸⁰.

Po utworzeniu Narodowego Zjednoczenia Ludowego (NZL), w skład którego weszły struktury ZN, B. Knothe został prezesem NZL okręgu zagłębiowskiego⁸¹. Od tego czasu do wyborów w 1922 roku B. Knothe rozwijał w jego ramach aktywną działalność społeczno-polityczną⁸². Rozpoczął też regularne publikowanie artykułów w lokalnej prasie — w „Kurierze Zagłębia”⁸³ i „Iskrze”⁸⁴, której to w 1921 roku został redaktorem (przez kilka miesięcy był również redaktorem naczelnym⁸⁵). Owoce jego pracy były dziesiątki artykułów, w których poruszał sprawy społeczne i polityczne, zarówno te lokalne, jak i ogólnopolskie.

B. Knothe zaangażował się również w tworzenie struktur Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ). Na zjeździe delegatów w Warszawie został wybrany członkiem rady naczelnej tej organizacji⁸⁶. Był obecny na pierwszym zjeździe tejże rady w sierpniu 1922 roku w Poznaniu⁸⁷. Jednakże wobec uzyskania mandatu posła oraz innych absorbujących go zajęć, z biegiem kolejnych miesięcy jego praca w ramach tego związku była wyłącznie symboliczna. Potwierdza to jego ustąpienie z rady naczelnej przed zakończeniem jej kadencji⁸⁸.

W wyniku wyborów parlamentarnych z 5 listopada 1922 roku B. Knothe został wybrany posłem na Sejm RP (wystartował z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej). Popularna Chjena uzyskała w okręgu będzińskim najlepszy wynik, wyprzedzając Polską Partię Socjalistyczną i Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi. Mandat poselski z tej listy uzyskał również S. Falkowski. Tym samym dwóch najwybitniejszych przedstawicieli zagłębiowskiej „prawicy” znalazło

⁸⁰ Komitet Byłych Wojskowych Zagłębia — organizacja powstała w Sosnowcu w roku 1921, której celem było niesienie opieki i pomocy materialnej byłym żołnierzom z Zagłębia. Por. B. KNOTHE: *Z zebrania b. wojskowych Zagłębia*. „Kurier Zagłębia” 1921, nr 146, s. 2.

⁸¹ W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189; J. BEŁCIKOWSKI: *Charakterystyki i programy stronnictw politycznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1923, s. 28—30; R. WAPIŃSKI: *Narodowa Demokracja 1893—1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*. Warszawa 1980, s. 204—205.

⁸² *Z działalności Nar. Zjedn. Lud.* „Kurier Zagłębia” 1920, nr 89, s. 4; *Znamienne objawy*. „Kurier Zagłębia” 1920, nr 90, s. 1.

⁸³ „Kurier Zagłębia” — pismo społeczno-polityczne wydawane w Zagłębiu w latach 1907—1922 i 1925, sprzyjające miejscowej prawicy. Inicjatorem jego powstania był Jan Dąbrowski. Por. E. GONDEK: *Prasa i literatura w Zagłębiu Dąbrowskim 1897—1918*. Katowice 1992, s. 17—21.

⁸⁴ „Iskra” — pismo społeczno-polityczne wydawane w Zagłębiu od 1910 roku. Jego założycielem oraz redaktorem naczelnym był Wiktor Monsiorski. Por. *ibidem*, s. 19—20.

⁸⁵ *Osobiste*. „Iskra” 1921, nr 161, s. 2.

⁸⁶ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Polski Związek Zachodni (dalej: PZZ), sygn. 1, k. 22—25.

⁸⁷ APP, PZZ, sygn. 1, k. 36, 43—56, 70—71; M. MROCZKO: *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921—1924. Powstanie i działalność*. Gdańsk 1977, s. 33—34.

⁸⁸ APP, PZZ, sygn. 4, k. 59—60.

się w polskim parlamencie⁸⁹. Przy okazji tych wyborów warto wspomnieć o tym, że B. Knothe zaferowano 1. pozycję na liście. Obrazuje to szybki wzrost jego wpływu i znaczenia w społeczeństwie Zagłębia, w trakcie swojego czteroletniego pobytu⁹⁰. Przysięgę poselską złożył 28 listopada 1922 roku⁹¹. Z uwagi na to, że w nowo wybranym parlamencie nie powstał klub NZL, B. Knothe wstąpił do klubu Narodowego Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy w charakterze hospitant⁹². W Sejmie B. Knothe został członkiem komisji sejmowych: administracyjnej, skarbowej, do walki z drożyzną oraz specjalnej komisji do zbadania produkcji i cen węgla⁹³. Po wyborze na posła w dalszym ciągu publikował na łamach „Iskry”, głównie na tematy polityczne. Ponadto rozpoczął współpracę z „Dziennikiem Bydgoskim”. Jego teksty ukazywały się również w „Łowiczaninie” i „Wieściach Chełmskich”. Pod koniec 1924 roku związał się natomiast z katowicką „Polonią”.

Obecność B. Knothe w klubie Chadecji w charakterze hospitant z biegiem czasu doprowadziła do jego zbliżenia z „PSL-Piast”. B. Knothe był prawdopodobnie obecny na wielkiej uroczystości „ludowców” w Wierchosławicach 30 września 1924 roku⁹⁴. Jego ostateczny akces do PSL-u pod koniec tego roku wydaje się być zrozumiały, gdy ma się na uwadze stałe podkreślanie przez niego „kwestii włościańskiej”⁹⁵, jak i działalność w ZN, która określała siebie jako partię centrum⁹⁶. B. Knothe z ramienia „Piasta” objął opiekę nad powiatem stopnickim i sandomierskim⁹⁷. Prawdopodobnie już po związaniu się z tą partią opublikował swoją ostatnią wydaną drukiem pracę pt. *Ogólne zasady i dążenia ruchu ludowego*⁹⁸.

W toku pięcioletniej kadencji Sejmu B. Knothe był członkiem Nauczycielskiego Koła Sejmowego Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej⁹⁹, Koła sportowego Sejmu i Senatu¹⁰⁰ oraz Unii Międzyparlamentarnej¹⁰¹. W tym czasie siedmio-

⁸⁹ T.W. RZEPECCY: *Sejm i Senat...*, s. 202—203.

⁹⁰ *Sprawy wyborcze*. „Iskra” 1922, nr 240, s. 2.

⁹¹ *Sprawozdanie stenograficzne z 1 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 28 listopada 1922 r.*, s. 9.

⁹² *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. J.M. MAJCHROWSKI. Warszawa 1994, s. 318.

⁹³ *Komisje Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 stycznia 1923 roku*. Warszawa 1923, s. 1, 16, 28; *Skorowidz Sejmu 1922—27*. Warszawa 1927, s. 244—245.

⁹⁴ B. KNOTHE: *Obchód wierchosławicki*. „Iskra” 1924, nr 222, s. 1.

⁹⁵ B. Knothe znaczną część swojej publicystki poświęcił kwestii uświadamiania narodowego włościan, ich edukacji oraz sytuacji ekonomicznej. Swoje poglądy i przemyślenia na ten temat przedstawił w pracy: B. KNOTHE: *Ogólne zasady i dążenia ruchu ludowego*. Będzin [b.d.].

⁹⁶ *Pos. Knothe*. „Iskra” 1925, nr 260, s. 3; W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189.

⁹⁷ W. DZWONKOWSKI, H. MOŚCICKI: *Parlament...*, s. 189.

⁹⁸ B. KNOTHE: *Ogólne zasady...*

⁹⁹ *Obrona spraw szkolnych i oświatowych*. „Łowiczanin” 1923, nr 7, s. 7.

¹⁰⁰ *Sejmowe koło sportowe*. „Głos Polski” 1925, nr 31, s. 7.

¹⁰¹ S. CZOSNOWSKI: *Unia międzyparlamentarna. Jej powstanie, organizacja i działalność*. Wilno 1926, s. 71—74.

krotnie zabierał głos w trakcie posiedzeń parlamentu oraz był autorem 4 interpelacji i 6 wniosków poselskich. Te inicjatywy poselskie dotyczyły głównie Zagłębia Dąbrowskiego (przede wszystkim problemów miejscowego górnictwa). Obowiązki parlamentarne pochłaniały większość jego czasu, choć jest wielce prawdopodobne, że przez jakiś czas pracował w stolicy jako nauczyciel¹⁰².

W trakcie sprawowania mandatu poselskiego B. Knothe wybrany został ponadto na stanowisko radnego miasta Sosnowca z listy Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, startując z 8. pozycji tej listy. Blok ten grupował działaczy i zwolenników sosnowieckiej prawicy i centrum¹⁰³. W ocenie prasy znalazł się na niej, gdyż było to „rzeczą konieczną, aby jeden z naszych przedstawicieli w Sejmie, bezpośrednio stykał się ze sprawami miasta i bronił ich w Warszawie”¹⁰⁴. Nowo wybrana sosnowiecka rada miejska 5 kwietnia 1925 roku była zdominowana przez socjalistów. Jej kadencja upłynęła pod znakiem notorycznej walki z opozycyjnym do lewicowej większości Klubem Mieszczańskim, który grupował prawicę (w jego skład wszedł B. Knothe). Pomimo tego, że ostatnie posiedzenie Rady miało miejsce 14 listopada 1928 roku, Klub Mieszczański złożył swoje mandaty w formie protestu już w kwietniu tego roku¹⁰⁵. Sam zaś B. Knothe po zakończeniu kadencji Sejmu w listopadzie 1927 roku nie pojawił się już na żadnym posiedzeniu Rady Miejskiej (prawdopodobnie z uwagi na odległość dzielącą Sosnowiec od Ruszczy, w której osiadł). Na ogólną liczbę 61 posiedzeń Rady Miejskiej do momentu wystąpienia z niej Klubu Mieszczańskiego poseł B. Knothe był obecny na 17 z nich. Wydaje się, że jego frekwencja w posiedzeniach tego gremium, wynosząca około 27%, nie jest aż tak niska, zważywszy na sprawowanie przez niego w tym samym czasie mandatu poselskiego¹⁰⁶.

B. Knothe w 1927 roku osiadł w swoich rodzinnych stronach, czyli w Ruszczy Dolnej. Jak stwierdzono wcześniej, dobrem tym zarządzał jego ojciec Aleksander. Jednak już w roku 1915 brat Bronisława – Stanisław, odkupił ten majątek, by ojciec mógł gospodarować nim do swojej śmierci w 1925 roku. To właśnie za namową Stanisława były poseł (zwracano się tak do niego w dalszym ciągu¹⁰⁷) podjął się zadania gospodarowania Ruszczą po odejściu ojca. Była to kolejna decyzja w życiu, którą podjął pod wpływem swojego brata. Tym samym wydaje się, że Stanisław był niezwykle ważny w życiu Bronisława, w pewien sposób kierował bowiem jego losami. Bardzo możliwe, że również na swój sposób imponował młodszemu bratu¹⁰⁸.

¹⁰² *Posłowie i senatorowie...*, s. 129.

¹⁰³ *Wybory do Rady miejskiej w Sosnowcu*. „Kurier Zagłębia” 1925, nr 52, s. 1; *Chrześcijańska Demokracja a wybory do Rady Miejskiej*. „Iskra” 1925, nr 59, s. 5; *Urzędowy wynik wyborów do Rady Miejskiej*. „Iskra” 1925, nr 84, s. 7.

¹⁰⁴ *Przed wyborami w Sosnowcu. Przegląd list i kandydatów*. „Iskra” 1925, nr 78, s. 4.

¹⁰⁵ APKat., AmS, sygn. 1841, k. 22–23.

¹⁰⁶ APKat., AmS, sygn. 1482, k. 211.

¹⁰⁷ Relacja Eufemii Tałaj z dnia 6 czerwca 2018 roku.

¹⁰⁸ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 16.

Przebywając na prowincji, B. Knothe nie pozostawał obojętny wobec spraw politycznych. W dalszym ciągu wykazywał aktywność w ramach pracy w stronnictwie PSL-Piast. Przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu II kadencji został wybrany wiceprezesem okręgu kieleckiego oraz komisarzem wyborczym tej partii na rejon Stopnica—Pińczów—Sandomierz. Ostatecznie miał on wystartować w tym okręgu (nr 25) jako kandydat nr 2 z listy Polskiego Bloku Katolickiego (tworzyły go „Piast” i Chadecja)¹⁰⁹. Lista ta została jednak unieważniona. Artykuły opublikowane przez B. Knothe na ten temat na łamach „Głosu Narodu” sugerują, że było to celowe działanie „oboju sanacyjnego”, polegające na odpisaniu nazwisk z listy poparcia dla PSL-u i wymuszeniu złożenia ponownych podpisów przez te osoby pod listą poparcia BBWR¹¹⁰. B. Knothe z tego powodu złożył zawiadomienie do prokuratury.

Oczekując na decyzję sądu, organizował w dalszym ciągu spotkania polityczne, na których kilkakrotnie pojawiał się Wincenty Witos¹¹¹. W tym czasie B. Knothe był szefem oddziału PSL w Połańcu, a jego koło liczyło w listopadzie 1929 roku 10 członków oraz 10 sympatyków. W ocenie starosty sandomierskiego, B. Knothe był najbardziej czynną i wpływową osobą w tym oddziale. Działał na zasadzie „zjednywania sobie poważniejszych gospodarzy”¹¹². Ostatecznie Sąd Najwyższy przychylił się do skargi B. Knothe i unieważnił wybory w tym okręgu, a także zarządził ich ponowne przeprowadzenie¹¹³. W trakcie kampanii wyborczej, z uwagi na chęć uzyskania jak najlepszego wyniku, rozgorzała zacięta walka między formalnie ze sobą współpracującymi w ramach Centrolewu partiami „chłopskimi”. B. Knothe na łamach „Piasta” krytykował przeciwników za prowadzenie „brudnej kampanii”. Ostateczny wynik wyborów z dnia 23 lutego 1930 roku nie był pomyślny dla „Piasta”. Lista PSL-u, z której startował z pozycji 2., nie otrzymała żadnego mandatu¹¹⁴.

Być może dlatego w dalszych latach aktywność polityczna B. Knothe zmniejszyła się¹¹⁵. Jest faktem, że utrzymywał kontakt korespondencyjny z Wincentym

¹⁰⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APKiel.), Starostwo powiatowe kieleckie, sygn. 340, k. 10, 12—13.

¹¹⁰ B. KNOTHE: *Mobilizacja przedwyborcza. Dlaczego unieważniono listę nr. 25 w okręgu Sandomierz—Pińczów*. „Głos Narodu” 1928, nr 50, s. 2; *Czy jesteśmy winni?* „Głos Narodu” 1928, nr 52, s. 1.

¹¹¹ APKiel., Urząd Wojewódzki Kielecki, sygn. 20491, k. 126—127, 137—138.

¹¹² Ibidem, k. 107—111.

¹¹³ J.R. SZAFLIK: *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926—1931*. Łódź 1970, s. 248.

¹¹⁴ *Na froncie wyborczym*. „Piast” 1930, nr 5, s. 5; J.R. SZAFLIK: *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast...*, s. 249.

¹¹⁵ Ostatnimi wyborami parlamentarnymi, w których wziął udział, były wybory „brzeskie” z listopada 1930 roku. B. Knothe był w nich kandydatem do Senatu w okręgu kieleckim z listy Centrolewu (9 pozycja). Por.: APKiel, Komisje Wyborcze Województwa Kieleckiego, sygn. 76, k. 154.

Witosem¹¹⁶, a do wybuchu wojny w 1939 roku zaangażował się w działalność samorządową. W 1934 roku pełnił mandat radnego gminy Połaniec¹¹⁷. Jednak z uwagi na brak zachowanych protokołów trudno rozstrzygnąć, w jakim czasie wypełniał te obowiązki. Niezależnie od powyższego B. Knothe był inicjatorem utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Ruszczy w 1930 roku, a następnie pełnił funkcję jej prezesa¹¹⁸.

Wybuch II wojny światowej zastał B. Knothe w jego majątku w Ruszczy. W latach okupacji zaangażowany był wraz z bratem w działalność konspiracyjną. Początkowo został zaprzysiężony w ramach Narodowej Organizacji Wojskowej, następnie działał w strukturach AK. Majątek Ruszcza był w tym czasie siedzibą komendy podobwołu „Dąb” ZWZ-AK¹¹⁹.

B. Knothe w tych ciężkich latach wykazał niezwykłą odwagę, patriotyzm i poświęcenie. Narazając własne życie i swojej rodziny, dawał schronienie i pracę licznym konspiratorom oraz wysiedleńcom. W dworze przechowywana była również rodzina żydowska. B. Knothe wspierał lokalną ludność oraz przekazywał żywność dla oddziałów partyzanckich¹²⁰. Były poseł pozostawił po sobie pisany na bieżąco pamiętnik, w którym przedstawił realia okupacji na tym terenie. Źródło to zawiera również wstrząsający opis likwidacji przez Niemców lokalnej społeczności żydowskiej¹²¹.

Po zajęciu majątku przez Rosjan w sierpniu 1944 roku B. Knothe został wysiedlony za Wisłę w rejon Mielca (wieś Babule)¹²². Do czerwca 1945 roku przebywał w tej miejscowości, gdzie za lokum służyła mu stara leśniczówka. Syn Stanisław, który odwiedził go tam z zamiarem namówienia na szybszy wyjazd do Krakowa (od 1934 roku przebywała w nim jego rodzina), określił te warunki „jako skrajnie prymitywne”. W jego odczuciu ojciec chciał przez jakiś pozostać w pobliżu majątku. Po przybyciu do Krakowa Bronisław starał się bez powodzenia znaleźć zatrudnienie¹²³.

Ostatecznie w pierwszych dniach sierpnia 1946 roku B. Knothe, nie mogąc dalej znaleźć pracy w Krakowie, postanowił wyjechać do Sokul koło Żyrardowa, by objąć tam opiekę nad majątkiem Gutkowskich. Właścicielki z powodu podeszłego wieku nie dawały sobie rady z administrowaniem dóbr rodowych, które znalazły się przez to w opłakanym stanie. W wolnych chwilach B. Knothe oddawał się w Sokulach pisaniu wierszy i prozy¹²⁴. Praca w majątku nie była dla niego jednak zadawalająca,

¹¹⁶ W. WITOS: *Moja tułaczka w Czechosłowacji*. Warszawa 1995, s. 438.

¹¹⁷ *Kronika gminy Połaniec (1934—1995)*. T. 1. Połaniec 1999, s. 9.

¹¹⁸ Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Ruszczy, Ochotnicza Straż Pożarna w Ruszczy. Rok założenia 1930.

¹¹⁹ J.W. WIĘCKOWSKI: *Podobwód Armii Krajowej Osiek „Dąb”*. Staszów—Kraków 2004, s. 66.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 66, 70—72.

¹²¹ ArK, B. KNOTHE: *Nie możemy o nich zapomnieć*.

¹²² S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 60, 72—75.

¹²³ *Ibidem*, s. 25, 83.

¹²⁴ Rękopisy zgromadzone w ArK — przyp. aut.

gdyż już w czerwcu powrócił do Krakowa. Próbował wtedy znaleźć zatrudnienie w charakterze tłumacza języka rosyjskiego w którejś z miejscowych redakcji — m.in. w Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Usiłowania te były jednak bezskuteczne, ze względu na jego przedwojenną orientację polityczną (choć w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej nie zachowały się żadne dokumenty, które mogłyby sugerować, że znalazł się w kręgu zainteresowania Urzędu Bezpieczeństwa)¹²⁵.

Z uwagi na brak zachowanych źródeł trudno określić, czy B. Knothe podjął w ostatnich latach życia jakiegokolwiek działalność polityczną. Prawdopodobnie nie. Z pewnością w okresie tym dużo pisał, gdyż w archiwum rodzinnym zachowały się jego rękopisy. Niestety w pierwszych miesiącach 1949 roku stan zdrowia byłego posła zaczął się gwałtownie pogarszać — diagnoza lekarska wykazała nowotwór przewodu pokarmowego. Mimo to Bronisław w tym czasie starał się poświęcać jak najwięcej czasu swojej wnuczce Elżbiecie, którą uczył mówić czy choćby rozpoznawać zwierzęta i ptaki — „zajmował się maleństwem z dużą czułością, którą dziecko odwzajemniało”¹²⁶.

Koniec roku 1949 przyniósł pogorszenie stanu zdrowia Bronisława. Zdawał on sobie z tego sprawę, gdyż zaczął pisać listy pożegnalne do bliskich. Ponadto chciał ukończyć rozszerzoną wersję pamiętnika z czasów wojny. Niestety nie było mu to dane. Zmarł 18 kwietnia 1950 roku¹²⁷ w wyniku utraty drożności przewodu pokarmowego¹²⁸. Ostatecznie spoczął na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Bronisław Knothe nie grał pierwszych skrzypiec na krajowej arenie politycznej. Był polskim inteligentem przełomu epok, zasłużonym dla lokalnych społeczności, w których dane mu było przebywać. I choć jego poglądy polityczne w ramach obozu centro-prawicowego stopniowo ewoluowały, to jednak zawsze przy podejmowaniu różnorodnych inicjatyw społeczno-politycznych przyświecała mu główna idea jego życia — służba dla Polski i jej obywateli.

Bibliografia

Antoni Ksawery Sotkiewicz biskup sandomierski 1826—1901. *Zarys monograficzny*. Oprac. P. KUBICKI. Sandomierz 1931.

BELCIKOWSKI J.: *Charakterystyki i programy stronnictw politycznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1923.

¹²⁵ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 89; ArK, B. KNOTHE: *Pamiętniki szkolne...*, s. 2.

¹²⁶ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 91.

¹²⁷ Tym samym pojawiająca się w jego krótkich biogramach data śmierci — 1957 rok, jest błędna — przyp. aut.

¹²⁸ S. KNOTHE: *Wspomnienia...*, s. 93.

- CZOSNOWSKI S.: *Unia międzyparlamentarna. Jej powstanie, organizacja i działalność*. Wilno 1926.
- DZWONKOWSKI W., MOŚCICKI H.: *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919—1927*. Warszawa 1928.
- GONDEK E.: *Prasa i literatura w Zagłębiu Dąbrowskim 1897—1918*. Katowice 1992.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. J.M. MAJCHROWSKI, współpr. G. MAZUR, K. STEPAN. Warszawa 1994.
- HORBATOWSKI K.: *Prawica narodowa w Zagłębiu Dąbrowskim 1918—1939*. W: *Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej (1918—1939)*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2005.
- JAROS J.: *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914—1945*. Katowice—Kraków 1969.
- KOZŁOWSKI C.: *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915—1918*. Warszawa 1967.
- KUBICKI P.: *Żywe słowo na ambonie i poza amboną. Praca poświęcona ks. kanonikowi Rajmundowi Mateuszcykowi dziekanowi i proboszczowi w Słupi Nowej pod św. Krzyżem ku uczczeniu jego złotych godów kapłańskich*. T. 1. Sandomierz 1937.
- MROZKO M.: *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921—1924. Powstanie i działalność*. Gdańsk 1977.
- Państwo Liceum i Gimnazjum im. Bolesława Prusa*. Oprac. F. JANUS. Skierniewice 1938.
- Polski słownik biograficzny*. T. 13. Wrocław 1967—1968.
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919—1939. Słownik biograficzny*. T. 3: K—Ł. Red. G. MAZUR. Warszawa 2005.
- PRZEMSA-ZIELIŃSKI J.: *Historia Zagłębia Dąbrowskiego*. Sosnowiec 2006.
- RZEPECCY T.W.: *Sejm i Senat 1922—1927*. Poznań 1923.
- Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX—XX w.* T. 2. Sandomierz 2015.
- STAWISZYŃSKA A.: *Łódź w czasach I wojny światowej*. Oświęcim 2016.
- STAWISZYŃSKA A.: *Odczyty jako forma działalności łódzkiego oddziału PTK w latach I wojny światowej*. „Zeszyty Naukowe Turystyka i Rekreacja” 2016, z. 17 (I).
- STRZAŁKOWSKI J.: *Leksykon uczniów i nauczycieli Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi 1898—1939*. Łódź 2010.
- SZAFLIK J.R.: *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926—1931*. Łódź 1970.
- WACHOWSKA B.: *Obchody krajowe 125. rocznicy Konstytucji 3 maja*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1991, t. 41, s. 151—211.
- WANATOWICZ M.: *Ku niepodległej. Społeczeństwo Sosnowca w okresie odradzania się państwa polskiego*. W: „Rocznik Sosnowiecki”. Red. M.W. WANATOWICZ. Sosnowiec 1993.
- WAPIŃSKI R.: *Narodowa Demokracja 1893—1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*. Warszawa 1980.
- WIĘCKOWSKI J.W.: *Podobwód Armii Krajowej Osiek „Dąb”*. Staszów—Kraków 2004.
- ZIELIŃSKI W.: *Stosunek partii politycznych Zagłębia Dąbrowskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. W: *Ziemia będzińska. Przeszłość, teraźniejszość, kultura*. Będzin 1970.

Tomasz Fortoński

Bronisław Knothe (1881—1950). A teacher, social worker, politician

Summary

Bronisław Knothe was born in a patriotic family. He graduated from a Radom gymnasium in 1902. Then, he studied at the Philosophical Faculty of the Jagiellonian University. He obtained his teacher's

qualifications in 1907, having passed his final exams at the University of Warsaw. As he settled in Skierniewice, he started to teach the Polish language at the local “real gymnasium” (Polish *Gimnazjum Realne*). In the year 1914 he transferred to Łódź, where he worked subsequently in two schools. During this time, he began his intense engagement in social work in local organizations. After four years he wound up in Zagłębie Dąbrowskie (the Dąbrowa Coal Basin), where he participated in political life of the region, to eventually be elected as an MP in 1922. During his five-year term, B. Knothe became a member of the PSL “Piast” party and at the same time published numerous press articles. In the year 1927 he settled in his family village of Ruscza, where he administered a landed estate until 1944. Under the German occupation he was involved in underground activity. He died in 1950 in Kraków.

Key words: Bronisław Knothe, Łódź, Sosnowiec, National People’s Union, social activist, deputy



Natalia Maria Kotrys

Uniwersytet Wrocławski



n.kotrys@gmail.com

<https://orcid.org/0000-0002-5039-6977>

Miasto chorych — sytuacja mieszkaniowa wrocławian a zachorowalność na gruźlicę płuc w okresie Republiki Weimarskiej (1919—1933)

Abstrakt: W artykule poruszono kwestię sytuacji mieszkaniowej we Wrocławiu i jej wpływu na rozwój gruźlicy płuc w okresie Republiki Weimarskiej. Ukazano działania władz miasta na rzecz walki z gruźlicą poprzez poprawę warunków życia jego mieszkańców. Tekst opiera się w głównej mierze na źródłach z epoki. Wrocław ukazano jako miasto, w którym walczone o poprawę zdrowia oraz jakości życia ludności.

Słowa kluczowe: gruźlica, mieszkalnictwo, Wrocław, Republika Weimarska, choroby społeczne, zdrowie

Gruźlica płuc, jako problem społeczny Wrocławia w czasach Republiki Weimarskiej w latach 1919—1933, to zagadnienie wiążące się z istotnymi kwestiami zdrowia ludzi oraz zagrożeń, jakie niosły ze sobą niebezpieczne choroby. Celem artykułu jest ukazanie korelacji zachodzącej pomiędzy sytuacją mieszkaniową wrocławian a ich zachorowalnością na gruźlicę płuc w okresie Republiki Weimarskiej.

Podstawową bazą źródłową tekstu są Akta Miasta Wrocławia z Archiwum Państwowego we Wrocławiu oraz materiały znajdujące się w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego¹.

Gruźlica, tuberkuloza, suchoty, choroba proletariatu, choroba społeczna — to tylko niektóre z określeń jednej z groźniejszych chorób w historii, która aż do połowy

¹ Artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej *Gruźlica płuc jako problem społeczny Wrocławia w czasach Republiki Weimarskiej (1919—1933)* napisanej pod kierunkiem dr hab. Joanny Nowosielskiej-Sobel, obronionej w 2016 roku.

XX wieku pozostawała nieuleczalna. Słowo *gruźlica* (łac. *tuberculosis*) pochodzi od łacińskiego słowa *tuberculum*, czyli „gruzka”². Nazwa ta nie była przypadkowa. Atakujące prątki tworzyły w tkankach chorego charakterystyczne gruzelki lub zropienia rozsiane po zainfekowanych narządach. Gruźlica należy do przewlekłych chorób ludzi i zwierząt. Jest powodowana bakteriami należącymi do gatunku *Mycobacterium tuberculosis* (prętka gruźlicy). Prątki są odporne na wysuszenia i mogą długo przeżywać w kurzu. Gruźlica płuc (łac. *tuberculosis pulmonum*) w 40% przypadków przebiega bezobjawowo bądź z objawami nietypowymi. Jej symptomami są m.in.: kaszel, utrata wagi, bóle w klatce piersiowej, stan podgorączkowy³.

Gruźlicę zaliczano do chorób społecznych, czyli takich, które masowo rozpowszechniały się w społeczeństwie i były związane z warunkami, w jakich żyli ludzie. Tuberkuloza mogła dotknąć każdego bez względu na wiek, płeć czy stan posiadania. W przeszłości cierpieli na nią poeci, pisarze, artyści, właściciele drobnych przedsiębiorstw, a także robotnicy pracujący w fabrykach. Zagrożeni byli bogaci i biedni. Każdy mógł zachorować na tuberkulozę, lecz nie w każdej warstwie społecznej intensywność zachorowań była taka sama. Na gruźlicę szczególnie narażeni byli ludzie najubożsi, osłabieni i niedożywieni.

W latach 80. XIX wieku w krajach europejskich odnotowano największą zachorowalność na gruźlicę. Mimo tego na początku XX wieku zanotowano spadek umieralności z powodu tej choroby. Eugeniusz Sokołowski w książce *Proletarjacka choroba* zauważył następujące zjawisko: „W Niemczech np. jeszcze w 1875 r. śmiertelność z suchot przewyższała dzisiejszą naszą, sięgając do 32,5 na 10 tysięcy mieszkańców. Opatrzono się jednak, uświadomiono sobie klęskę, a dzisiaj nie poznać tamtego. W Niemczech spadła śmiertelność z 32,5 do 17, w New-Jorku z 85 do 35!”⁴. Spowodowane było to poszerzającą się wiedzą medyczną oraz lepszym stanem zdrowia ludności.

Gruźlica jako „choroba mieszkaniowa”

Stwierdzenie, że gruźlica jest „chorobą mieszkaniową”, było popularne już w latach 20. XX wieku. Jeden z lekarzy wrocławskich, dr Steinberg, pisał, że gruźlica swój rozwój zawdzięcza złym warunkom mieszkaniowym. Swoje przemyślenia wygłosił podczas jednego z posiedzeń zarządu Towarzystwa na Rzecz Ludzi Ubogich Chorujących na Choroby Płuc we Wrocławiu (Vereins zur Fürsorge für unbemitt-

² A. BAŃKOWSKI: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa 2000.

³ *Wielki słownik medyczny*. Oprac. T. WIDŁAK-PIERNIKOWA. Warszawa 1996.

⁴ E. SOKOŁOWSKI: *Proletarjacka choroba*. Warszawa 1911.

elte Lungenkranke zu Breslau) w roku 1922⁵. Jego słowa nie były bezpodstawne. Z gruźlicą borykali się ludzie zamieszkujący ciasne, przepełnione mieszkania, w których dostęp do światła dziennego był ograniczony.

Po zakończeniu I wojny światowej Wrocław, miasto Republiki Weimarskiej, borykał się z wieloma problemami społecznymi. Jednym z głównych była zbyt mała liczba mieszkań. Sytuacja ta była spowodowana takimi czynnikami, jak m.in. powojenny kryzys gospodarczy, napływ ludności z Wielkopolski na kresy państwa niemieckiego po odłączeniu regionu od Niemiec i przyłączeniu do II Rzeczypospolitej czy też powracający z frontów żołnierze. Po zakończeniu I wojny światowej spośród wszystkich miast Republiki Weimarskiej to właśnie Wrocław był najbardziej przeludniony⁶. Nie tylko brak odpowiedniej liczby mieszkań, lecz także stan tych już istniejących był problemem magistratu. W wielu niemieckich miastach, w tym również w stolicy Dolnego Śląska, w omawianym okresie doszli do władzy socjaldemokraci, którzy dzięki swojemu programowi budownictwa socjalnego dla robotników mieli odegrać niebagatelną rolę w przyszłym wygładzie Wrocławia⁷. Na terenach włączonych w granice miasta starano się zagospodarowywać miejsca dzięki pracom Towarzystwa Budowlanego we Wrocławiu A.G. (Siedlungsgesellschaft Breslau A.G.), Własnościowej Wspólnoty Towarzystwa Budowlanego „Własny Dom” (Siedlungsgenossenschaft Eigenheim Eichborngarten) oraz Domu Jednorodzinne A.G. (Heimstätten A.G.)⁸.

Problemami mieszkaniowymi oraz wszelkimi inwestycjami budowlanymi zajmował się magistrat, a konkretnie Komisja V. To właśnie do niej kierowano listy, skargi oraz zażalenia dotyczące mieszkań. Wiele z nich odnosiło się do warunków, w jakich żyli wrocławianie. Dla zobrazowania sytuacji warto przywołać kilka listów mieszkańców miasta skierowanych do magistratu Wrocławia ze skargami bądź prośbami o pomoc w poprawie warunków mieszkaniowych. Pierwszy z nich został wysłany przez Fritza Posera mieszkającego przy ulicy Litomskiej (dawn. Leuthen Strasse) i zawierał prośbę o przydzielenie mieszkania drugiej rodzinie, z którą nadawca mieszkał⁹. Jedną część lokalu, tzn. pokoju z kuchnią, zajmował Poser z żoną i dzieckiem, drugą połowę zamieszkiwała inna rodzina. Problem pojawił się, gdy

⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APW), Akta Miasta Wrocławia (dalej: AMW), sygn. 19192 (8632), k. 378, Pismo dr. Steinberga, lekarza wrocławskiego, dotyczące posiedzenia Towarzystwa na Rzecz Ludzi Ubogich Chorujących na Choroby Płuc we Wrocławiu z dnia 1 lutego 1922 r.

⁶ T. KULAK: *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*. Wrocław 2001.

⁷ J. URBANIK: *WuWa — wzorcowe osiedle Wrocławskiej Wystawy „Mieszkanie i Miejsce Pracy”, 1929 (Wohnung Und Werkraum Ausstellung)*. W: *Ten wspaniały wrocławski modernizm*. Oprac. S. LOSE. Wrocław 1998, s. 133—154.

⁸ H. OKÓLSKA: *Wrocławski Samorząd na początku XX w.* Wrocław 2004.

⁹ APW, AMW, sygn. 19145 (8585), k. 74, List Fritza Posera do Magistratu Wrocławia z dnia 26 października 1927 r. w sprawie złych warunków mieszkaniowych.

Richel, współlokator, zachorował na gruźlicę płuc. Stan chorego był na tyle poważny, że stanowił realne zagrożenie dla innych domowników. Pomimo tego, że Richelom przydzielono na prośbę Posera mieszkanie, nie zgodzili się oni na przeprowadzkę, stwarzając zagrożenie dla wszystkich mieszkańców. Sytuacja ta ilustruje problemy, z jakimi zmagali się zdrowi ludzie zmuszeni mieszkać z chorymi.

Innym przykładem, który warto przytoczyć, jest pismo Augusta Zukunfta mieszkającego przy ulicy Glinianej (dawn. Lehmgruben Strasse)¹⁰. Nadawcy zależało, aby list trafił do Miejskiego Urzędu Zdrowia (dawn. Gesundheitsamt). Wrocławianin pisał, że mieszka z żoną, teściami, chorym dzieckiem, szwagrem i szwagierką. Problemem nie była jedynie ciasnota i to, że teściowie ze szwagrami mieszkali w jednym pokoju bez kuchni. Poważniejszym zmartwieniem dla rodziny Zukunfta była gruźlica płuc, na jaką cierpiała teściowa pana Augusta. Kobieta, śpiąc razem z córką w jednym łóżku, zdążyła zarazić dziewczynę i stanowiła realne zagrożenie dla pozostałych domowników. August Zukunft kolejny raz prosił o pomoc, gdyż poprzednie pismo spotkało się z odmową.

W kolejnym liście Alfred Weber, mieszkający przy ulicy Kruszwickiej (dawn. Hildebrandt Strasse)¹¹, skarżył się na brak reakcji ze strony magistratu na warunki, w jakich mieszkał wraz z żoną i 9-miesięcznym dzieckiem. Jego mieszkanie było pozbawione dostępu do słońca. Nie było tam miejsca na drugie łóżko, dlatego też Weber po pracy musiał spać na podłodze. Nadawca listu skarżył się przede wszystkim na fakt, że w zimie był zmuszony do leżenia w jednym łóżku z chorą na gruźlicę płuc żoną, która mogła go w każdej chwili zarazić. Uskarżał się również na warunki panujące w mieszkaniu. Szczególną uwagę zwracał na uszkodzony piec, stanowiący zagrożenie ze względu na możliwość zatrucia tlenkiem węgla. Prosił o ponowne rozpatrzenie jego pisma, gdyż poprzednim razem zdecydowano tylko o naprawie pieca, a to nie rozwiązywało do końca jego problemu.

Inną osobą uskarżającą się na warunki mieszkaniowe był Boleslaus Hacia mieszkający przy ulicy Łaciarskiej (dawn. Altbusserstrasse). Cierpiał on na gruźlicę płuc¹². W liście pisał, że zajmuje pokój, w którym sufit został uszkodzony przez pożar dachu. Problemem były również niesprawne rury w kominie niespełniające prawidłowo swojej roli.

Przywołane listy dowodzą, że wrocławianie zmagali się ze szczególnie ciężkimi warunkami mieszkaniowymi. W pismach wysyłanych do magistratu wspominali o różnych chorobach, jakie ich dotykały, lecz najczęściej wymieniana była właśnie

¹⁰ Ibidem, k. 88, List Augusta Zukunfta do Departamentu Zdrowia z dnia 29 listopada 1927 r. w sprawie złych warunków mieszkaniowych.

¹¹ Ibidem, k. 103, List Alfreda Webera do Magistratu Wrocławia z dnia 25 listopada 1927 r. w sprawie złych warunków mieszkaniowych.

¹² Ibidem, k. 119, List Boleslause Hacia do Magistratu Wrocławia z dnia 24 listopada 1927 r. w sprawie złych warunków mieszkaniowych.

gruźlica płuc. Mimo chęci pomocy mieszkańcom władze Wrocławia nie były w stanie udzielić wsparcia każdej potrzebującej osobie.

Departament zdrowia starał się separować chorych na gruźlicę, powiększać mieszkania rodzinom czy też szukać miejsc czystych i higienicznych¹³. Było to szczególnie trudne ze względu na niewystarczającą bazę lokalową. Zdawano sobie sprawę, że ludzi chorych na gruźlicę należy eksmitować do innych miejsc, niekoniecznie odpowiadających ich oczekiwaniom. Ze względu na dużą liczbę zgłoszeń władze były świadome, że nie są w stanie pomóc wszystkim¹⁴. Zdarzało się, że mieszkania były pozbawione kuchni, a ludzie zamieszkiwali piwnice bądź poddasza. Szczególnie częste były sytuacje, w których dwie obce rodziny zakwaterowywano w jednym lokum¹⁵.

Trudno było oszacować, jak wiele osób poszukiwało nowego mieszkania, gdyż często wrocławianie zapisywali się na kilka list jednocześnie. Przykładowo, w roku 1927 było dostępnych 33 100 kwater, a osób na jednej z list 88 600¹⁶. Pierwszeństwo w otrzymaniu lokum mieli ludzie znajdujący się w ciężkiej sytuacji oraz chorzy. Aż 450 rodzin, w których zanotowano zachorowalność na gruźlicę płuc, czekało na nowe lokum i trudno było im pomóc¹⁷. W pierwszej kolejności mieszkania przydzielano rannym na wojnie, chorym na gruźlicę oraz inne ciężkie choroby¹⁸. Przyznawano je również ludziom, którzy żyli w ciężkich warunkach mieszkaniowych bądź też ich mieszkania były przepelnione.

W roku 1919 utworzono we Wrocławiu Komisariat Mieszkaniowy (Wohnungskommissariat), którego zadaniem było reagowanie na skargi i zażalenia wrocławian na złe warunki, w jakich żyli. W kolejnych etapach działania starano się zapewnić im lepsze lokum¹⁹. Władze zdawały sobie sprawę, że dla mieszkańców dużym obciążeniem były stale rosnące czynsze oraz brak mieszkań spełniających wymogi higieniczne²⁰.

Zły stan wielu lokali mieszkalnych we Wrocławiu w pierwszej połowie XX wieku ilustrują zdjęcia zamieszczone w książce *Gospodarka mieszkaniowa miasta Wrocławia. Memoriał magistratu (Die Wohnungswirtschaft der Stadt Breslau. Denkschrift des Magistrats)* z roku 1927. Jedno z nich przedstawia mieszkanie piwniczne przy

¹³ Ibidem, k. 70, Pismo Magistratu Wrocławia z dnia 1 listopada 1927 dotyczące inwalidy wojennego Paula Webera.

¹⁴ Ibidem, k. 81, Pismo Magistratu Wrocławia z dnia 12 października 1927 dotyczące stanu mieszkaniowego w mieście.

¹⁵ *Die Wohnungswirtschaft der Stadt Breslau. Denkschrift des Magistrats*. Oprac. M. FUCHS, F. BEHRENDT. Breslau 1927.

¹⁶ Ibidem, s. 53.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem, s. 56.

¹⁹ Ibidem, s. 54.

²⁰ Ibidem, s. 69.

ulicy Bernardyńskiej (dawn. Kirchstrasse). Było ono źle oświetlone, składało się z dwuokiennej izby (24 m²), pokoju (5 m²) i przedpokoju (8 m²). Na takiej przestrzeni zamieszkiwało małżeństwo z siedmiorgiem dzieci. Matka z córką miały gruźlicę. Lokum było nieprzystosowane do tak dużej liczby osób, a brak światła w pomieszczeniu wpływał szkodliwie na zdrowie domowników.

Kolejne zdjęcie przedstawia mieszkanie znajdujące się przy ulicy Juliana Ursyna Niemcewicza (dawn. Rosenstrasse). Jego powierzchnia wynosiła 18 m². Lokum było zawilgocone i miało tylko dwa okna. Izbę wraz z komórką (8 m²) zamieszkiwało małżeństwo i ich sześcioro dzieci. Na innym zdjęciu widać pojedyncze mieszkanie przy ulicy Sanockiej (dawn. Sedanstrasse) o powierzchni 19 m². Przebywało w nim małżeństwo z trójką dzieci oraz teściowie. Lokum nie miało dostępu do naturalnego oświetlenia.

Opisy fotografii dowodzą, że mieszkania o niskim standardzie były gęsto zaludnione. Zdjęcia te są potwierdzeniem pism kierowanych przez wrocławian do magistratu. Władze miasta stały przed trudnym zadaniem poprawienia sytuacji mieszkalnej, ale też wyborem osób, którym mogły zaproponować zmianę lokum.

W czasach Republiki Weimarskiej na terenie Wrocławia po roku 1928 wybudowano wiele osiedli, lecz nie zmieniło to gwałtownie sytuacji mieszkaniowej w mieście. Udało się natomiast podnieść standard mieszkań dla wykwalifikowanych robotników. W latach 1916—1926 wzrosła liczba lokali z 2, 3, 4—6 pokojami (zob. tabela 1). Zmalała natomiast liczba lokali jednopokojowych. W ciągu 9 lat sytuacja w widoczny sposób uległa poprawie. Był to znaczący krok w stronę polepszenia warunków życia wrocławian.

Tabela 1

Liczba pomieszczeń w lokalach mieszkalnych Wrocławia
w latach 1916 i 1925

Rok	Liczba pomieszczeń w mieszkaniach					Suma
	1	2	3	4—6	7 i więcej	
	Liczba mieszkań					
1916	26 770	43 967	29 595	32 996	8 005	14 1333
1925	25 293	51 076	30 264	35 081	6 896	14 8610
Różnica między rokiem 1916 i 1925	-1 477	7 109	669	2 085	-1 109	7 277

Źródło: *Die Wohnungswirtschaft der Stadt Breslau. Denkschrift des Magistrats*. Oprac. M. FUCHS, F. BEHRENDT. Breslau 1927, s. 74.

Zachorowalność na gruźlicę z uwzględnieniem dzielnic miasta Wrocławia

Warto przeanalizować zachorowalność na gruźlicę w poszczególnych dzielnicach Wrocławia w okresie Republiki Weimarskiej. Dokładne zbadanie tej kwestii jest jednak trudne z uwagi na fakt, że posiłkowano się wyłącznie danymi statystycznymi umieralności. Inną przyczyną tego jest zła diagnostyka lekarzy spowodowana brakiem możliwości częstego używania rentgena czy też stosowania diagnostyki bakteriologicznej. Zdarzało się też, że chorzy na gruźlicę umierali w wypadkach bądź też za przyczynę zgonu podawano inną chorobę. Należy również zaznaczyć, że mimo obowiązującego od 1924 roku w całym kraju prawa meldunkowego chorych często nie zgłaszano. Jeśli się już na to zdecydowano, to meldowano tylko ludzi cierpiących na gruźlicę płuc i gruźlicę krtani. Do statystyk włączano przypadki, w których zgon jednoznacznie był spowodowany gruźlicą.

Aby dokładnie przedstawić problematykę podjętą w artykule, trzeba przeanalizować zachorowalność na gruźlicę płuc w poszczególnych dzielnicach Wrocławia. Podstawą ukazania problemu jest praca doktorska dr. Hansa Joachima Blobela z roku 1934 *Śmiertelność na gruźlicę w każdej dzielnicy Wrocławia w latach 1910—1931* (*Die Tuberkulosesterblichkeit in den einzelnen Stadtvierteln von Breslau während der Jahre 1910—1931*)²¹. Dzięki statystycznemu przedstawieniu umieralności możliwe jest lepsze zrozumienie omawianych kwestii. Mimo że źródło to stawia pod znakiem zapytania kwestię, czy zawsze chodziło o gruźlicę, czy też inną chorobę, autor ukazuje obraz miasta z perspektywy jego dzielnic, co czyni tekst wartościowym.

Trudne warunki mieszkaniowe panowały zwłaszcza w najstarszych dzielnicach Wrocławia. Najbardziej przeludnione były: Przedmieścia Mikołajskie (Nikolai Vorstadt) m.in. ze względu na uprzemysłowiony charakter²², a także Przedmieścia Świdnickie (Schweidnitzer Vorstadt), Odrzańskie (Oder Stadteil), Szczytnickice (Strehlener Stadteil) i Oławskie (Ohlauer Stadteil). Władze miasta dążyły do zminimalizowania problemu małych, ciasnych, starych mieszkań, które wpływały na rozwój wielu chorób. Zaczęto budować osiedla na obrzeżach miasta: Popowice (Pöpelwitz), Sępolna (Zimpeln), Tarnogaj (Dürrgoy) czy też Grabiszyn (Gräbschen)²³. Jedne z najlepszych warunków pod budowę nowych, małych osiedli — zdaniem Wandy Kononowicz — były na Szczytnikach (Scheitnig), Zalesiu (Leerbeutel),

²¹ H.J. BLOBEL: *Die Tuberkulosesterblichkeit in den einzelnen Stadtvierteln von Breslau während der Jahre 1910—1931*. Breslau 1934.

²² T. KULAK: *Historia Wrocławia...*

²³ W. KONONOWICZ: *Pierwszy plan generalny Wrocławia (1924) i początki kompleksowego projektowania urbanistycznego*. W: *Architektura Wrocławia*. T. 2: *Urbanistyka*. Oprac. J. ROZPĘDOWSKI. Wrocław 1995, s. 301—338.

Rakowcu (Morgenau), Borku (Kleinburg), Powstańców Śląskich (Kaiser Wilhelm Platz)²⁴.

Przed I wojną światową (1910—1913) najwyższą średnią liczbę zgonów spowodowanych gruźlicą odnotowano w dzielnicach: Szczepin (Tschepine), Sporny Las (Zankholz) — 134,5, Katedralna (Domviertel) — 88,25, Siedem Łanów (Siebenhufen) — 86,25, Oławska (Ohleviertel) — 85,5, św. Macieja (Matthiasviertel) — 82,75. Najniższą natomiast w dzielnicach Szczytniki (Scheitnig), Zalesie (Leerbeutel), Zacisze (Wilhelmsruhe) — 0,25, Rakowiec (Morgenau) — 1,5, Borek (Kleinburg) — 3,5. W kolejnych latach, czyli po zakończeniu działań wojennych (1919—1923), w dzielnicach: Szczepin, Sporny Las — 101,6, Katedralna — 80,2, św. Michała — 64,2, Gajowice (Gabitz) — 63,4 oraz Oławska — 62,2 średnia roczna śmiertelność z powodu gruźlicy nadal była najwyższa. Należy jednak podkreślić, że w porównaniu z latami sprzed I wojny światowej umieralność na tuberkulozę zmalała. Jedynie w niektórych miejscach Wrocławia wzrosła ona minimalnie. Chodzi przede wszystkim o dzielnice: Cesarza Wilhelma (Kaiser-Wilhelm-Viertel) — 36,5, Kępa Mieszkańska (Bürgerwerder) — 8,8, Szczytniki, Zalesie, Zacisze — 3,2, Rakowiec — 2,2, Glinianki (Lehmgruben) — 46, Huby (Huben) — 16,8, Borek — 9, Grabiszyn (Gräbschen) — 8,2. W miejscach tych, poza dzielnicą Cesarza Wilhelma, w porównaniu z poprzednimi latami, wzrost zachorowalności był minimalny (zob. tabela 3)²⁵.

W latach 1924—1927 największą umieralność z powodu gruźlicy notowano w dzielnicach: Szczepin, Sporny Las — 60, Gajowice — 40, Katedralna — 39,75, Nowa Wieś (Neudorf) — 39,75, Oławska — 35,75. Najniższą natomiast w dzielnicach: Rakowiec — 1, Tarnogaj (Dürrgoy) — 1,75, Szczytniki, Zalesie i Zacisze — 3,5. Jeśli chodzi o lata 1928—1931, najwyższy średni wskaźnik umieralności na gruźlicę dotyczył, tak jak w poprzednim roku: Szczepina, Spornego Lasu — 53,25, Gajowic — 38, Oławskiej — 32, Nowej Wsi — 31,5. W 1928 roku powiększono obszar miasta o sąsiadujące wsie, co wpłynęło również na statystyki. Najniższa średnia roczna umieralność na gruźlicę była w Biskupinie (Bischofswalde) — 0,75, Swojczycach (Schwoitsch) — 1,25 oraz Psim Polu (Hundsfeld) — 1,5. Spośród dołączonych wsi analizowany wskaźnik najwyższy był w Maślicach (Masselwitz) — 25,25. Wzrost zachorowalności zanotowano również w dzielnicach: Popowice (Pöpelwitz) — 23,25, Zamkowa (Schloßviertel) — 8,5, Rakowiec — 1,5, Tarnogaj — 2, Pola Stawowe (Teichäckern) — 6,25, dzielnica Markijska (Märkisches) i Viertel Muchobór (Mochbern) — 7,25, Gaj (Herdain), Ołtaszyn (Oltaschin) i Swojczyce (Schwoitsch) — 7,75 (zob. tabela 3)²⁶.

²⁴ W. KONONOWICZ: *Wrocław. Kierunki rozwoju urbanistycznego w okresie międzywojennym*. Wrocław 1997.

²⁵ H.J. BLOBEL: *Die Tuberkulosesterblichkeit...*

²⁶ Ibidem, s. 26—27.

Statystyki te nie uwzględniają przypadków śmiertelnych ze szpitala dla gruźlików na Pracach Odrzańskich (Herrnprotsch). Liczbę zgonów w tym szpitalu doliczono do średniej w poszczególnych dzielnicach, z których pochodzili chorzy.

Zaprezentowane dane w głównej mierze uzależnione są od wielkości dzielnicy oraz liczby ludności ją zamieszkującej. Warto przeanalizować liczbę ludności w dzielnicach w poszczególnych latach (tabela 2). Przed wojną (1910 rok) najwięcej ludzi zamieszkiwało: Szczepin, Sporny Las (48872), Gajowice (30087), Nową Wieś (28930), dzielnicę Oławską (27621) oraz Katedralną (27359)²⁷. Najmniejsze było zaś zaludnienie w dzielnicy Rakowiec (716), Szczytniki, Zalesie, Zacisze (1273) oraz Tarnogaj (1502). W roku 1925 sytuacja nieco się zmieniła. Szczytniki, Sporny Las (48583), Gajowice (36810) oraz Nowa Wieś (30294) nadal miały największą liczbę ludności, jednak dzielnice św. Michała (28915) oraz św. Maurycego (27608) wyprzedziły w tym względzie dzielnice Oławską (26557) oraz Katedralną (27353). Najmniej zaludnione pozostały Rakowiec (897) oraz Tarnogaj (2677). Rok 1930 przyniósł kolejne zmiany. Szczytniki, Sporny Las (49 908), Gajowice (41 911), Nowa Wieś (30127) oraz św. Michała (29113) dalej wiodły prym, jednak dzielnica Katedralna (26819) wyprzedziła św. Maurycego (25060). Najniższą liczbę ludności notowano w Rakowcu (818) oraz Swojczycach (1507)²⁸.

Tabela 2

Przeludnienie mieszkań we Wrocławiu
według dzielnic i osiedli w 1931 roku

Dzielnice i osiedla	Mieszkańcy dzielnicy		Zajmowane mieszkania	
	ogółem	procent mieszkańców w przepelnionych mieszkaniach	ogółem	procent przepelnionych mieszkań
1	2	3	4	5
Szczepin, Sporny Las	1 061	86,1	278	82,0
Żerniki	3 868	41,4	1 002	30,3
Markijska i Muchobór	5 171	40,7	1 419	29,2
Swojczyce	1 506	38,2	412	28,6
Ołbin	1 5194	33,0	4 388	21,8
Katedralna	23 194	32,8	7 423	20,9
Siedem Łanów	24 053	31,5	7 388	21,5
Oławska	24 396	31,3	7 283	21,2

²⁷ Ibidem, s. 23.

²⁸ Ibidem, s. 26—27.

cd. tab. 2

1	2	3	4	5
Kozanów	2 376	30,9	637	20,9
Leśnica	10 738	29,3	2 923	19,6
Szczepin	46 887	27,6	14 822	18,8
Kępa Strzelecka	15 276	26,9	4 671	18,0
Św. Macieja	22 827	26,3	7 015	17,6
Psie Pole	6 018	25,8	1 639	16,8
Św. Elżbiety	10 915	25,5	3 325	16,8
Różanka	5 584	24,7	1 575	16,5
Kleczków	7 142	24,7	2 067	15,9
Parczów	3 070	24,4	887	16,2
Huby	7 780	24,0	2 362	15,9
Rakowiec	802	23,3	231	15,2
Krzyki	3 529	22,8	963	15,4
Nowego Targu	12 185	22,7	3 925	14,4
Frydryka Wielkiego	17 072	22,4	4 957	15,6
Zamkowa	6 344	21,8	1 777	14,2
Księża Małe i Wielkie	6 390	21,5	1 722	13,8
Św. Michała	29 264	21,3	8 723	14,1
Gwieździsta	21 338	19,9	6 700	13,2
Maślice	4 165	19,4	1 210	12,6
Popowice	21 879	18,8	6 092	12,4
Tarnogaj	4 005	18,5	1 093	11,9
Kępa Mieszkańska	3 225	18,1	954	12,6
Sakwowa	5 896	18,1	1 724	11,9
Grabiszyn	7 486	17,9	2 113	12,2
Św. Maurycego	27 175	17,5	8 167	11,7
Nowa Wieś	27 899	17,1	8 440	12,0
Gaj, Ołtaszyn, Wojczyce ^{a)}	6 868	17,1	2 112	10,6
Karłowice	3 682	16,8	996	11,1
Glinianki	23 582	14,6	7 123	9,4
Taumentziena	15 924	13,2	4 488	9,3
Gajowice	39 562	11,3	11 883	7,2
Akademicka	13 680	11,0	4 215	7,2
Pola Stawowe	4 177	10,8	1 238	6,9

cd. tab. 2

1	2	3	4	5
Cesarza Wilhelma	23 311	10,4	6 726	7,8
Szczytniki	1 472	6,7	424	3,3
Borek	6 060	5,2	1 561	4,4
Biskupin	4 454	3,8	1 367	2,3
Sępólno	10 230	3,4	2 918	1,5
Zalesie	991	2,3	241	2,1

^{a)} Ołtaszyn oraz Wojczyce znajdują się w granicach Wrocławia od roku 1951.

Źródło: H.J. BLOBEL: *Die Tuberkulosesterblichkeit in den einzelnen Stadtvierteln von Breslau während der Jahre 1910—1931*. Breslau 1934, s. 23—29.

Tabela 3

Współczynnik zgonów na gruźlicę w poszczególnych dzielnicach i osiedlach Wrocławia (1910—1931)

Dzielnice i osiedla	1910—1913		1919—1923		1924—1927		1928—1931	
	średnia roczna	ogółem	średnia roczna	ogółem	średnia roczna	ogółem	średnia roczna	ogółem
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Szczepin, Sporny Las	134,50	538	101,60	508	60,00	240	53,25	213
Gajowice	70,00	280	63,40	317	40,00	160	38,00	152
Oławska	85,50	342	62,20	311	35,75	143	32,00	128
Nowa Wieś	64,00	256	61,80	309	39,75	159	31,50	126
Katedralna	88,25	353	80,20	401	39,75	159	30,50	122
Św. Maurycego	54,75	219	52,80	264	30,75	123	29,75	119
Św. Macieja	82,75	331	59,60	298	32,50	130	29,00	116
Św. Michała	65,50	262	64,20	321	32,25	129	27,50	110
Siedem Łanów	86,25	345	59,60	298	35,50	142	27,25	109
Maślice	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	25,25	101
Popowice	29,25	117	27,80	139	21,25	85	23,25	93
Gwieździsta	54,50	218	43,60	218	24,25	97	21,00	84
Glinianki	45,75	183	46,00	230	29,25	117	19,25	77
Św. Elżbiety	47,00	188	33,00	165	25,25	101	18,50	74
Nowego Targu	44,00	176	39,40	197	21,00	84	18,50	74
Fryderyka Wielkiego	49,25	197	45,20	226	23,50	94	18,25	73
Ołbin	53,25	213	37,8	189	21,50	86	17,25	69

cd. tab. 3

1	2	3	4	5	6	7	8	9
Kępa Strzelecka	57,25	229	43,80	219	20,00	80	16,75	67
Cesarza Wilhelma	25,50	102	36,50	182	21,25	85	15,5	62
Tauntziena	35,00	140	32,80	164	18,00	72	15,25	61
Akademicka	38,50	154	30,20	151	17,00	68	10,00	40
Sakwowa	20,75	83	17,00	85	11,25	45	9,75	39
Różanka	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	9,75	39
Zamkowa	16,85	65	14,00	70	7,00	28	8,50	34
Kleczków	22,50	90	19,60	98	9,00	36	8,50	34
Gaj, Ołtaszyn, Wojczyce	15,25	61	9,60	48	6,75	27	7,75	31
Markijska i Muchobór	10,75	43	9,00	45	7,00	28	7,25	29
Huby	16,50	66	16,80	84	8,75	35	7,00	28
Sępólno	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	6,75	27
Pola Stawowe	13,00	52	10,80	54	5,00	20	6,25	25
Leśnica	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	6,00	24
Grabiszyn	6,00	24	8,20	41	7,25	29	4,75	19
Parczów	9,00	36	7,40	37	6,00	24	4,50	18
Karłowice	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	4,25	17
Kępa Mieszczkańska	8,74	35	8,80	44	4,75	19	3,75	15
Krzyki	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	3,50	14
Księżę Małe i Wielkie	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	2,75	11
Szczytniki, Zalesie, Zacisze	0,25	1	3,20	16	3,50	14	2,50	10
Żerniki	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	2,25	9
Tarnogaj	5,50	22	3,20	16	1,75	7	2,00	8
Borek	3,5	14	9,00	45	5,00	20	2,00	8
Kozanów	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	1,75	7
Rakowiec	1,50	6	2,20	11	1,00	4	1,50	6
Psie Pole	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	1,50	6
Swojczyce	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	1,25	5
Biskupin	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	0,75	3

Źródło: H.J. BLOBEL: *Die Tuberkulosesterblichkeit in den einzelnen Stadtvierteln von Breslau während der Jahre 1910—1931*. Breslau 1934.

Jeśli natomiast chodzi o współczynnik zgonów z powodu gruźlicy w poszczególnych wrocławskich dzielnicach i osiedlach, to najwyższy odnotowano w: Szczepinie, Spornym Lesie, Gajowicach, Oławskiej, Nowej Wsi, Katedralnej, św. Maurycego.

Najniższy zaś w: Tarnogaju, Borku, Kozanowie, Rakowcu, Psim Polu, Swojczycach, Biskupinie.

W latach 1928—1931 najwyższy wskaźnik umieralności spowodowany gruźlicą notowano w Maślicach — 5,72, Rakowcu — 1,83, Różankach — 1,66, najniższy występował w Biskupinie — 0,22 oraz Borku — 0,29²⁹.

Liczba zgonów spowodowanych gruźlicą w poszczególnych dzielnicach i osiedlach wahała się. Dzielnicą św. Elżbiety, Kępa Strzelecka, św. Macieja, Ołbin (Elbing), Katedralna, Oławska, Parczów czy Siedem Łanów — w roku 1931 charakteryzował jeden z najwyższych wskaźników liczby mieszkańców w przepelnionych mieszkaniach (tabela 2). Za przepelnione mieszkania uważano te, w których w każdym pokoju mieszkały więcej niż 2 osoby. Analiza ta dokonana została na podstawie spisu z roku 1931 przeprowadzonego przez urząd miasta.

Odsetek przepelnionych mieszkań był najwyższy w Spornym Lesie — 86,1%, przy ogólnej liczbie ludności w dzielnicy 1061, Żernikach (Neukirch) — 41,4%, przy liczbie mieszkańców 3868 oraz w dzielnicy Markijskiej i Muchoborze — 40,7%, przy liczbie ludności 5171 (tabela 2). Należy zwrócić uwagę na niską liczbę ludności zamieszkującą wspomniane dzielnice. W innych częściach Wrocławia, np. w dzielnicy Katedralnej, w której przepelnione mieszkania stanowiły 32,8%, czy też Oławskiej z 31,3% takich lokali, liczba mieszkańców była wyższa, wynosiła kolejno: 23 194 oraz 24 396. Przy obliczeniach nie brano pod uwagę tego, jak mało było mieszkańców w częściach Wrocławia, które statystycznie miały największe przepelnienie (tabela 2)³⁰.

Należy również zwrócić uwagę na to, że dzielnice takie jak Kępa Strzelecka, św. Macieja czy też Ołbin zamieszkiwali drobni wytwórcy i rzemieślnicy³¹, w dzielnicy Katedralnej (Ostrów Tumski) osiedli ludzie ubodzy, proletariat. Tereny Oławskie, Parczów, Tarnogaj i Krzyki (Kritern) zajmowali m.in. robotnicy. W wymienionych miejscach notowano wysoki współczynnik zgonów spowodowany gruźlicą, te części miasta miały też wysoką liczbę mieszkańców. Miało to bezpośredni wpływ na wzrost zachorowalności na omawianą chorobę.

Mimo że odnotowano spadek umieralności, nie był on jednakowy we wszystkich dzielnicach. Można przypuszczać, że wynikało to z różnicy w liczbie mieszkańców oraz ze sposobu zarabkowania ludzi w poszczególnych rejonach Wrocławia. Załączone przedmieścia: Oławskie, Piaskowe czy też Mikołajskie były w gorszym położeniu niż np. przyłączone do Wrocławia w 1928 roku podmiejskie wsie (Krzyki, Biskupin, Kozanów). Dodatkowo w pierwszej grupie miejsc pomieszczenia były zwykle przepelnione, co istotnie pogarszało warunki życia oraz stan zdrowia wrocławian. Analizując omawiany okres, ciężko stwierdzić, czy warunki mieszkaniowe

²⁹ Ibidem, s. 25.

³⁰ Ibidem, s. 23—29.

³¹ Ibidem, s. 14.

poprawiły się na tyle, żeby wpłynąć na zmniejszenie śmiertelności spowodowanej gruźlicą. Zauważyć można, że poprawę w tym względzie zawdzięcza się głównie pomocy społecznej i działalności władz Wrocławia, które wpłynęły na zmniejszenie w mieście liczby zgonów spowodowanych chorobą.

Zakończenie

Najczęstszą zachorowalność na gruźlicę we Wrocławiu odnotowano w dzielnicach przeludnionych, w których mieszkania były przepełnione, a dostępność do światła dziennego ograniczona. Te czynniki wpływały na rozwój choroby. Można wysnuć wniosek, że im większe zaludnienie dzielnic oraz przepełnienie mieszkań, tym łatwiej i szybciej można było zarazić się prątkami gruźlicy. Świadczą o tym przytoczone w artykule dane statystyczne. Rozszerzenie w roku 1928 granic miasta o podmiejskie wsie umożliwiło budowę nowych osiedli, w których wielu mieszkańców znalazło dla siebie miejsce. Zmniejszono dzięki temu przeludnienie centrum miasta na rzecz terenów przyłączonych.

Działania władz miasta mające na celu walkę z gruźlicą płuc okazały się skuteczne. Budowa m.in. nowych osiedli, mieszkań, a także program społeczny polegający na poprawie warunków zdrowotnych wrocławian przyniosły pozytywny wynik. Pomimo że przed wrocławskimi działaczami było jeszcze wiele pracy, wynik ich starań w tej kwestii należy ocenić wysoko.

Bibliografia

- BAŃKOWSKI A.: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa 2000.
- BLOBEL H.J.: *Die Tuberkulosesterblichkeit in den einzelnen Stadtvierteln von Breslau während der Jahre 1910—1931*. Breslau 1934.
- Die Wohnungswirtschaft der Stadt Breslau. Denkschrift des Magistrats*. Oprac. M. FUCHS, F. BEHRENDT. Breslau 1927.
- KONONOWICZ W.: *Pierwszy plan generalny Wrocławia (1924) i początki kompleksowego projektowania urbanistycznego*. W: *Architektura Wrocławia*. T. 2: *Urbanistyka*. Oprac. J. ROZPĘDOWSKI. Wrocław 1995, s. 301—338.
- KONONOWICZ W.: *Wrocław. Kierunki rozwoju urbanistycznego w okresie międzywojennym*. Wrocław 1997.
- KULAK T.: *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*. Wrocław 2001.
- OKÓLSKA H.: *Wrocławski Samorząd na początku XX w.* Wrocław 2004.

SOKOŁOWSKI E.: *Proletarjacka choroba*. Warszawa 1911.

URBANIK J.: *WuWa — wzorcowe osiedle Wrocławskiej Wystawy „Mieszkanie i Miejsce Pracy”, 1929 (Wohnung Und Werkraum Ausstellung)*. W: *Ten wspaniały wrocławski modernizm*. Oprac. S. LOSE. Wrocław 1998, s. 133—154.

Wielki słownik medyczny. Oprac. T. WIDŁAK-PIERNIKOWA. Warszawa 1996.

Natalia Maria Kotrys

City of the sick — housing situation of Breslauers (Wrocław inhabitants) and incidence of pulmonary tuberculosis in the period of Weimar Republic (1919—1933)

Summary

The article aims at showing the housing situation of Breslauers (Wrocław inhabitants) against the backdrop of incidence of pulmonary tuberculosis in the period of Weimar Republic. Amongst the issues discussed are those related to reasons for contracting tuberculosis, the city authorities' attempts to fight the disease, protection of Wrocław inhabitants against tuberculosis, and the housing conditions of Breslauers.

In the period of Weimar Republic, Wrocław was an industrial city serving a vital function of administrative, commercial, and trade centre. The proletariat, factory workers were often housed in cramped, crowded apartments with no access to light. Especially high incidence of tuberculosis appeared in overcrowded districts, where rooms were usually occupied by several people. One may conclude that the larger a given district's population and overcrowding of apartments, the higher the risk of contracting tubercles (tuberculosis nodules).

The city hall tried to handle the complex housing situation, and that is why in the period of Weimar Republic the city authorities' policy was aimed at the city sprawl. Thanks to including within the city borders some of the suburban villages, in the years 1928 new housing estates could have erected, where housing for many Breslauers was provided. Due to the foregoing, the overpopulation of Wrocław's inner city was decreased and the expanse of adjacent areas.

Key words: pulmonary tuberculosis, Wrocław, Weimar Republic, social illnesses, housing



Ks. Marek Jodkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ksmarekj@wp.pl



<https://orcid.org/0000-0001-9793-9935>

Udzielna prałatura kłajpedzka po wcieleniu Okręgu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej w 1939 roku

Abstrakt: Celem artykułu jest ukazanie stanu udzielnej prałatury kłajpedzkiej po wcieleniu Okręgu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej w 1939 roku. Prałaturę tę ustanowiono w 1926 roku. Podporządkowano ją litewskiemu biskupowi urzędującemu w Telszach. Po 13 latach obszar ten włączono do Niemiec. Dość szybko jej administratorem ustanowiono biskupa warmińskiego Maksymiliana Kallera. W artykule zaprezentowano proces dostosowania się prałatury do nowych warunków politycznych. W tym celu przeanalizowano źródła archiwalne i literaturę pod kątem określenia statusu tej jednostki kościelnej oraz jej finansowania z funduszy państwowych. Dzięki temu zobrazowano nie tylko problematykę personalną w prałaturze czy też jej niekorzystne warunki materialne i finansowe, lecz także nieprzychylny stosunek Rzeszy Niemieckiej do Kościoła katolickiego.

Słowa kluczowe: Kościół katolicki w Trzeciej Rzeszy, Litwa, Okręg Kłajpedy, Prusy Wschodnie, Rzesza Niemiecka, udzielna prałatura kłajpedzka

Wstęp

Badania nad Okręgiem Kłajpedy od dawna cieszą się dość dużym zainteresowaniem historyków¹. Dotychczas jednak nie opracowano monografii dotyczącej działalności Kościoła katolickiego na tym obszarze. Sporo informacji na ten temat

¹ Zob. zwłaszcza P. ŁOSSOWSKI: *Kłajpeda kontra Memel. Problem Kłajpedy w latach 1918—1939—1945*. Warszawa 2007; S. MIKULICZ: *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918—1939*. Warszawa 1976; J. TAUBER: *Das Memelgebiet (1919—1945) in der deutschen und litauischen Historiografie nach 1945*. „Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte” (Neue Folge) 2001, 10, s. 11—44.

przytoczyli ks. Andrzej Kopiczko² i Arūnas Streikus³. Autorzy ci pobieżnie jednak potraktowali sytuację udzielnej prałatury kłajpedzkiej po aneksji Okręgu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej w 1939 roku. Żeby uzupełnić te wiadomości, warto przeprowadzić analizę rzadko dotychczas wykorzystywanej dokumentacji dotyczącej tego kościelnego terytorium, którą zdeponowano w Bundesarchiv w Berlinie. Niniejszy artykuł ma na celu przede wszystkim prezentację procesu dostosowania się prałatury kłajpedzkiej do nowych warunków politycznych. Należy zaznaczyć, że zostanie w nim pominięta martyrologia mieszkańców tego obszaru, a także kwestie inwigilacji duchowieństwa i wiernych przez władze hitlerowskie. Zagadnienia te zasługują bowiem na odrębne studium.

Status udzielnej prałatury kłajpedzkiej w nowych graniach państwowych

Po pierwszej wojnie światowej, wskutek ratyfikacji traktatu wersalskiego, Okręg Kłajpedy został wyłączony z granic Republiki Weimarskiej i powierzony pod nadzór Ligi Narodów. W 1923 roku Litwini wywołali powstanie na tym obszarze, inspirowane przez rząd w Kownie, a rok później podpisali w Paryżu Konwencję Kłajpedzką. Zgodnie z jej postanowieniami od 1925 roku Okręg Kłajpedy stał się integralną częścią Litwy na prawach autonomii⁴. Papież Pius XI w bulli *Lituanorum gente* z 4 kwietnia 1926 roku przeprowadził z kolei cyrkupskrypcję Kościoła katolickiego na Litwie, ustanawiając na terenie Nadniemna udzielną prałaturę kłajpedzką z biskupem telszańskim na czele. W jej skład weszły dotychczasowe parafie diecezji warmińskiej usytuowane w Kłajpedzie, Robkojen, Szyłokarczmię oraz parafia misyjna w Wischwill⁵.

Po niespełna 13 latach niespodziewane przemiany geopolityczne zapoczątkowały nowy etap funkcjonowania udzielnej prałatury kłajpedzkiej. Tuż bowiem przed wybuchem drugiej wojny światowej, 23 marca 1939 roku, Niemcy narzuciły

² A. KOPICZKO: *Die katholische Kirche in Memelland (1923—1939)*. „Acta Historica Universitatis Klaipedensis” 2015, 30, s. 101—125.

³ A. STREIKUS: *Die Integration der memelländischen Katholiken in die Kirchenprovinz Litauen 1926—1939*. „Annaberger Annalen” 2013, 21, s. 100—127.

⁴ S. MIKULICZ: *Kłajpeda w polityce europejskiej...*, s. 44, 72—73, 115—116; J. OCHMAŃSKI: *Historia Litwy*. Wrocław 1982, s. 318—319.

⁵ A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1: *Studium prozopograficzne*. Olsztyn 2004, s. 246—247; IDEM: *Die katholische Kirche in Memelland...*, s. 105. W 1932 roku utworzono samodzielną placówkę duszpasterską w Pogegen; zob. A. KOPICZKO: *Die katholische Kirche in Memelland...*, s. 110.

Litwie podpisanie układu, który sankcjonował przekazanie Okręgu Kłajpedy na rzecz Trzeciej Rzeszy⁶. Kilka dni później, 7 kwietnia tego roku, w kurii diecezjalnej w Telszach odbyła się narada na temat skutków zawartego układu. Uczestniczył w niej dziekan kłajpedzki ks. kanonik Albert Dannelautzki. Potwierdzono na niej, że księża oddelegowani z diecezji telszańskiej do pracy w udzielnej prałaturze kłajpedzkiej pozostaną nadal pod jurysdykcją biskupa telszańskiego. Otrzymali również zgodę na dalszą pracę na tym obszarze. Dziekan kłajpedzki nie mógł jednak dłużej troszczyć się o ich uposażenie, ponieważ Dyrektoriat Okręgu Kłajpedy na polecenie Rzeszy Niemieckiej zaprzestał finansowania litewskiego duchowieństwa. Z pomocą przyszedł mu rząd litewski, któremu zależało na obecności litewskich księży w dawnym Okręgu Kłajpedy. Przyznał on pensję pięciu duchownym, którzy zdecydowali się pozostać na tym terenie⁷.

Po aneksji Okręgu Kłajpedy do Niemiec udzielna prałatura kłajpedzka nadal podlegała jurysdykcji biskupa telszańskiego Justinasa Staugaitisa. Ten jednakże przekazał administrowanie tym obszarem ks. dziekanowi A. Dannelautzkiemu⁸. Arūnas Streikus, który badał korespondencję bp. J. Staugaitisa, zauważył, że nie wiązał on większych nadziei na umacnianie wpływów litewskich w prałaturze. Dalsze administrowanie tym obszarem wydawało mu się ciężarem, który możliwie najszybciej chciał z siebie zrzucić⁹.

Pod naciskiem Trzeciej Rzeszy Stolica Apostolska dekretem Kongregacji Konsystorialnej z 10 czerwca 1939 roku powierzyła zarządzanie udzielną prałaturą kłajpedzką biskupowi warmińskiemu Maksymilianowi Kallerowi, mianując go jej administratorem apostolskim. Tym samym zwolniono z powyższych obowiązków bp. J. Staugaitisa. Oficjalną informację w tej sprawie Nuncjatura Apostolska w Berlinie przekazała Ministerstwu Spraw Zagranicznych Niemiec 30 czerwca tego roku¹⁰.

Ustanowienie bp. M. Kallera administratorem udzielnej prałatury kłajpedzkiej „ad nutum Sanctae Sedis” tymczasowo zadowalało rząd Trzeciej Rzeszy. Minister spraw kościelnych Hanns Kerrl za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec informował jednak Nuncjaturę Apostolską w Berlinie, że Niemcy nie zgadzają się w dłuższej perspektywie na pozostawienie takiego stanu prawnego. Sprzeciwiają się także, aby podobny precedens wydarzył się w przyszłości¹¹. Władze

⁶ A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1..., s. 248; S. MIKULICZ: *Kłajpeda w polityce europejskiej...*, s. 246—247; J. OCHMAŃSKI: *Historia Litwy...*, s. 343.

⁷ A. STREIKUS: *Die Integration der memelländischen Katholiken...*, s. 125.

⁸ Bundesarchiv Berlin (dalej: BAB), R 5101/21808, k. 73.

⁹ A. STREIKUS: *Die Integration der memelländischen Katholiken...*, s. 126.

¹⁰ A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1..., s. 248.

¹¹ BAB, R 5101/21808, k. 60; zob. również A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1..., s. 249.

hitlerowskie uważały bowiem, że kościelny status Okręgu Kłajpedy, nadany w 1926 roku, stał w sprzeczności z niemiecką racją stanu. Ich zdaniem, wymierzony był również przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Rząd w Berlinie podkreślał, że umacnianie więzi z Rzeszą Niemiecką przyniosło duszpasterzom tego wyznania wymierne korzyści. Władze państwowe, z pominięciem litery prawa, wyraziły bowiem gotowość zrównania wynagrodzeń księży pracujących w prałaturze z duchowieństwem pruskim¹². Warto nadmienić, że bp M. Kaller objął rządy w udzielnej prałaturze kłajpedzkiej 16 lipca 1939 roku¹³.

Przed aneksją we wszystkich parafiach Okręgu Kłajpedy znacznie wzrosła liczba litewskojęzycznej ludności¹⁴. Ks. A. Dannelautzki dostrzegł konieczność otoczenia jej opieką pastoralną. Zresztą uważał, że stanowi ona dla Rzeszy Niemieckiej tanią siłę roboczą. W związku z tym zabiegał nie tylko o możliwość pozostawienia księży litewskich w parafiach Nadniemna, lecz także ściągania dodatkowych z Litwy. Zastrzegł przy tym, że będzie czuwał nad ich lojalnością względem Niemiec¹⁵.

Sytuacja materialno-prawna placówek duszpasterskich

Jeśli chodzi o zarządzanie majątkiem kościelnym, parafie udzielnej prałatury kłajpedzkiej miały obowiązek stosowania się do ustawy pruskiej z 20 czerwca 1875 roku. Zgodnie z jej treścią, warunkiem uznania przez władze państwowe osobowości prawnej takich wspólnot było powołanie zarządu kościelnego oraz wyłonienie przedstawicieli parafii. W czasach istnienia Okręgu Kłajpedy zaprzestano przeprowadzania kolejnych wyborów do tych gremiów. W katolickiej wspólnocie duszpasterskiej w Pogegen nigdy nie wyłoniono zarządu kościelnego. Z kolei ks. dziekan A. Dannelautzki jeszcze w 1938 roku zwrócił się do Dyrektoriatu Okręgu Kłajpedy o zgodę na odroczenie wyboru zarządu kościelnego parafii w Kłajpedzie i wytypowanie jej przedstawicieli. Dyrektoriat przychylił się do tego postulatu i przedłużył kadencję urzędowania dotychczasowych gremiów do 1940 roku¹⁶.

W imieniu biskupa warmińskiego rozmowy z księżmi udzielnej prałatury kłajpedzkiej przeprowadził 19 lipca 1939 roku wikariusz generalny diecezji warmińskiej ks. Alois Marquardt. Proboszczowie tamtejszych parafii oznajmili, że nie są w stanie zorganizować tego roku wyborów do zarządu kościelnego i wyłonić przedstawicieli

¹² BAB, R 5101/21808, k. 60v.

¹³ A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1..., s. 248.

¹⁴ BAB, R 5101/21808, k. 68.

¹⁵ Ibidem, k. 73.

¹⁶ Ibidem, k. 68.

wspólnot parafialnych. Z tego względu diecezja zabiegała u władz państwowych o prolongatę kadencji wcześniej zatwierdzonych gremiów parafialnych w Kłajpedzie, Robkojen, Szyłokarczmie i Wischwill do 1 października 1940 roku. Wspólnotę kościelną w Pogegen miał reprezentować zarząd kościelny w Szyłokarczmie¹⁷. Minister Spraw Kościelnych zaaprobował tę prośbę¹⁸.

Parafie udzielnej prałatury kłajpedzkiej zmagaly się przede wszystkim z problemami wynikającymi z jej usytuowania na obszarze diaspory. Wyróżniała je również struktura narodowościowa duchowieństwa oraz wiernych. W maju 1939 roku ks. dziekan A. Dannelautzki informował władze państwowe, że parafia w Kłajpedzie obejmowała cały powiat o tej nazwie, a zatem 282 miejscowości oraz majątki. Duchowni mieszkali przy kościele parafialnym w Kłajpedzie. Dwie niewielkie świątynie znajdowały się również w Plicken i Prökuls. Dwa razy w ciągu miesiąca celebrowano w nich msze św. We wszystkich miejscowościach mieszkała katolicka ludność, która podejmowała najmniej opłacane prace. Pochodziła ona zazwyczaj z Litwy. Władze państwowe nie wydały jej ze względu na odczuwany brak pracowników. Na terenach wiejskich odnotowano wówczas ok. 600 dzieci tego wyznania w wieku szkolnym. Niemało problemów sprawiało kłajpedzkiemu dziekanowi zorganizowanie dla nich lekcji religii, ponieważ uczęszczały one do 54 szkół ewangelickich¹⁹.

W parafiach udzielnej prałatury kłajpedzkiej dotkliwie odczuwano brak środków finansowych. Biskup M. Kaller z ubolewaniem konstatawał, że przez długie lata nie wykonywano żadnych prac remontowych przy plebanii w Robkojen. Z tego względu znajdowała się ona w opłakanym stanie. Biskup podkreślał, że miejscowa parafia składała się w większości z biednych ludzi²⁰. O skali jej potrzeb materialnych świadczył program prac budowlano-remontowych, opracowany w marcu 1941 roku. Dotyczył on remontu wnętrza plebanii, odświeżenia jej elewacji, remontu starej szkoły, budynków gospodarczych, organów, a także wykopania studni²¹. Parafia zwracała się z prośbą o dofinansowanie tego przedsięwzięcia w wysokości 6500 marek do Bonifatiuswerk (pol. Dzieło św. Bonifacego) w Paderborn²².

Po wcieleniu Okręgu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej bank, w którym zaciągnięto pożyczkę pod budowę kościoła i plebanii w Pogegen, uruchomił procedurę windykacji. Zabezpieczeniem kredytu była hipoteka pod nieruchomość ks. Nikodemasa Petkusa, znajdująca się w Kłajpedzie. Kiedy udzielna prałatura kłajpedzka

¹⁷ Ibidem, k. 68—68v.

¹⁸ Ibidem, k. 69.

¹⁹ Ibidem, k. 57—57v.

²⁰ Archiwum Zarządu Generalnego Stowarzyszenia św. Bonifacego w Paderborn (dalej: AP), Teczka: Robkojen, biskup Kaller do Zarządu Generalnego Stowarzyszenia św. Bonifacego w Paderborn, 22 III 1941.

²¹ AP, Teczka: Robkojen, ks. Bilitewski do kurii we Fromborku, 19 III 1941.

²² Ibidem, biskup Kaller do Zarządu Stowarzyszenia św. Bonifacego w Paderborn, 22 III 1941.

znalazła się pod jurysdykcją biskupa warmińskiego, diecezja warmińska zaczęła spłacać odsetki od tego kredytu. 19 stycznia 1940 roku ks. N. Petkus udał się do biskupa warmińskiego, zabiegając o 6960 marek, aby zwolnić nieruchomości z zadłużenia hipotecznego. Ponieważ władze diecezjalne już wcześniej podjęły decyzję o spłacie tych należności, biskup warmiński wyszedł naprzeciw oczekiwaniom tego duchownego. Zgodnie z przekazaną przez niego informacją, wartość długu wynosiła 7177,39 marek, z czego końcówkę tej sumy, czyli 217,39 przekazała mu Kasa Diecezjalna we Fromborku. Rządca diecezji przedłożył prośbę ks. N. Petkusa Dzieła dla Diaspory (Diasporawerk), czyli instytucji diecezjalnej powołanej w miejsce zlikwidowanego Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha. Monitorowało ono sytuację placówek katolickich w diasporze diecezji warmińskiej²³. Ostatecznie z tego źródła otrzymano 3 tys. marek²⁴, natomiast 4100 marek z Bonifatiuswerk w Paderborn²⁵. W lutym 1941 roku zamierzano przeprowadzić remont kościoła i plebanii w Pogegen. Kosztorys prac świątyni opiewał na 3926,95 marek, natomiast plebanii — na 1131,10 marek. Przedsięwzięcie miało objąć malowanie elewacji plebanii, okien w górnej kondygnacji i ogrodzenia placu parafialnego przy ulicy. Do tego czasu nie zdołano zakończyć prac budowlanych we wnętrzu miejscowego kościoła. Zaplanowano zatem malowanie jego ścian i naprawę dachu²⁶. Zwieńczenia tej inwestycji zażądała zresztą miejscowa policja. W sumie na ten cel otrzymano 5 tys. marek — zarówno z diecezjalnego Dzieła dla Diaspory, jak i za pośrednictwem Bonifatiuswerk²⁷. Na pokrycie długów remontowo-budowlanych instytucje te przekazały w połowie 1941 roku kolejne 700 marek²⁸.

W marcu 1940 roku parafia w Szyłokarczmie liczyła ok. 2400 katolików. Na jej obszarze mieszkało 33 tys. protestantów. W tym czasie przybywało niemieckojęzycznej ludności, głównie urzędników, a ubywało litewskojęzycznych katolików. We wspomnianym mieście i w promieniu 10 km od niego mieszkało tysiąc członków tej konfesji, natomiast pozostali — nawet w odległości do 30 km. Dla tych osób utworzono cztery miejsca celebracji liturgicznych. Władze państwowe finansowały 11 punktów katechetycznych na terenie parafii. Wszystkie znajdowały się w odległości 10—25 km od Szyłokarczmy. Poza tym na jej obszarze przebywało 600 polskich jeńców wojennych oraz 400 polskich robotników²⁹. Tegoż roku parafia ta zwracała się z prośbą o pomoc do Bonifatiuswerk w Paderborn, która dotyczyła spłaty zadłużenia wynikającego z nabycia samochodu³⁰. Zresztą pod koniec 1939

²³ AP, Teczka: Pogegen, ks. Marquardt do ks. Steinki, 31 I 1940.

²⁴ Ibidem, ks. Steinki do ks. Schäfersa, 2 II 1940.

²⁵ Ibidem, ks. Schäfers do kurii we Fromborku, 11 VII 1940.

²⁶ Ibidem, ks. Bajertschus do kurii we Fromborku, 22 II 1941.

²⁷ Ibidem, Frühjahr 1941.

²⁸ Ibidem, ks. Schäfers do parafii w Pogegen, 25 VII 1941.

²⁹ AP, Teczka: Heydekrug, ks. Schacht do kurii we Fromborku, 25 III 1940.

³⁰ Ibidem, ks. Steinki do ks. Schäfersa, 9 IV 1940.

roku zabiegano w tej instytucji o dofinansowanie kupna tego rodzaju pojazdów do Wischwill i Pogegen. Tłumaczono, że są one niezbędne do prowadzenia duszpasterstwa na tym obszarze³¹.

W październiku 1940 roku wikariusz generalny diecezji warmińskiej ks. A. Marquardt przedłożył prośbę skierowaną do ministra spraw kościelnych w Berlinie o pomoc w pozyskaniu dokumentacji na temat Kościoła katolickiego w Okręgu Kłajpedy, która znajdowała się w kurii telszańskej na Litwie. Wikariusz generalny informował przy tym, że w 1927 roku kuria diecezji warmińskiej wysłała na Litwę akta kościelne dotyczące tego obszaru. Negatywną odpowiedź uzasadniano w Telszach niespokojnym czasem toczącej się wojny³². Wysiłki dyplomatyczne podejmowane w tej sprawie w Stolicy Apostolskiej również nie przyniosły oczekiwanego efektu³³.

Finansowanie duchowieństwa

W czasie inkorporacji Okręgu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej na jego obszarze pracowali następujący księża katoliccy wywodzący się z diecezji warmińskiej: ks. proboszcz kanonik Albert Dannelautzki (Kłajpeda), ks. wikariusz Meinrad Stenzel (Kłajpeda), ks. wikariusz Paul Burger (Kłajpeda) oraz ks. proboszcz Franz Schacht (Szyłokarczma)³⁴. Z kolei litewscy duchowni stali na czele niegdyś niemieckich placówek duszpasterskich w Robkojen, Pogegen i Wischwill³⁵. Bezpośrednio po aneksji nastąpiły zmiany personalne wśród duchowieństwa udzielnej prałatury kłajpedzkiej. Litewski proboszcz Juozas Ruibys-Rodavičius z Robkojen został zmuszony do opuszczenia parafii w kwietniu 1939 roku. Na jego miejsce ustanowiono niemieckiego duszpasterza ks. Paula Bilitewskiego, który dopiero uczył się języka litewskiego³⁶. Z kolei ks. M. Stenzela skierowano na studia specjalistyczne do Fryburga Bryzgowijskiego. Jego posadę 1 maja 1939 roku otrzymał na podstawie dekretu biskupa warmińskiego ks. P. Burger³⁷.

Sporym zaskoczeniem dla lokalnego Kościoła była decyzja władz państwowych, zgodnie z którą od 1 maja 1939 roku wstrzymywano wypłaty pensji księżom udziel-

³¹ AP, Teczka: Pogegen, ks. Steinki do ks. Schäfersa, 8 XI 1939.

³² BAB, R 5101/21808, k. 139.

³³ Ibidem, k. 151.

³⁴ Ibidem, k. 54.

³⁵ Ibidem, k. 54.

³⁶ Ibidem, k. 56—56v.

³⁷ Ibidem, k. 56v. Biogramy wymienionych księży przytacza ks. Andrzej Kopiczko; zob. A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945. Cz. 2: Słownik*. Olsztyn 2003.

nej prałatury kłajpedzkiej. U ministra spraw kościelnych interweniował wówczas wikariusz generalny diecezji warmińskiej ks. A. Marquardt. Zabiegał on o szybkie uregulowanie spraw uposażenia katolickiego duchowieństwa. Warto wspomnieć, że w tym czasie rozwiązano sporne kwestie dotyczące wynagrodzenia księży ewangelickich. Ksiądz A. Marquardt wskazywał przy tym, że duchowni prałatury, pochodzący z diecezji warmińskiej, należeli wcześniej do Prus. Posiadali zatem prawo do państwowej pensji³⁸. Jego zdaniem, świadczenia te powinni również otrzymywać litewscy księża ze względu na dużą liczbę Litwinów zamieszkujących ten obszar³⁹. Należy nadmienić, że od 1 kwietnia 1939 roku państwo nie płaciło pensji nowo zatrudnionemu proboszczowi w Robkojen ks. P. Bilitewskiemu⁴⁰. Ksiądz dziekan A. Dannelautzki ubolewał z kolei, że wikariusze w Okręgu Kłajpedy musieli się sami utrzymywać⁴¹. Od 1 stycznia tego roku nie przekazywano również równowartości przysługujących dotychczas 100 litów na biuro dekanalne oraz tej samej kwoty przeznaczonej na urzędników kościelnych. Wstrzymano ponadto gwarantowane wcześniej fundusze na prace budowlane i remontowe udzielnej prałatury kłajpedzkiej. Dziekan kłajpedzki otrzymywał wcześniej od Dyrektoriatu Okręgu Kłajpedy do 300 litów rocznie za opiekę nad młodzieżą⁴².

W celu rozwiązania spraw dotyczących uposażenia duchowieństwa katolickiego 19 maja 1939 roku udał się do Kłajpedy radca z Ministerstwa Spraw Kościelnych⁴³. Udzielną prałaturę kłajpedzką reprezentował na tym spotkaniu ks. dziekan A. Dannelautzki⁴⁴. Uzgodniono, że zobowiązania na rzecz Kościołów ewangelickiego i katolickiego za kwiecień 1939 roku zostaną wypłacone przez kończący swoją działalność Dyrektoriat, zaś świadczenia za maj tego roku miały przejść Prusy⁴⁵. Ostatecznie pensje duchowieństwa w udzielnej prałaturze kłajpedzkiej unormowano w rozporządzeniu państwowym z 6 lipca 1939 roku⁴⁶. Wówczas Ministerstwo Spraw Kościelnych poinformowało ks. dziekana A. Dannelautzkiego o wypłatach należności przeznaczonych dla proboszczów katolickich w powiecie kłajpedzkim. Inni księża (np. wikariusze) mieli otrzymywać pensję wyłącznie z funduszy kościelnych, stosownie do regulacji przyjętych w Prusach, wyjątek od tego stanowili duchowni, którym dopłatę do wynagrodzenia przydzielił Dyrektoriat Okręgu Kłajpedy. W takim przypadku ministerstwo było skłonne podtrzymać tę płatność⁴⁷. Tego roku

³⁸ BAB, R 5101/21808, k. 54.

³⁹ Ibidem, k. 54—54v.

⁴⁰ Ibidem, k. 56v.

⁴¹ Ibidem, k. 56v.

⁴² Ibidem, k. 56v.

⁴³ Ibidem, k. 55.

⁴⁴ Ibidem, k. 71.

⁴⁵ Ibidem, k. 72.

⁴⁶ Ibidem, k. 63.

⁴⁷ Ibidem, k. 76.

obowiązujące wcześniej dodatki do uposażenia duchowieństwa zostały zastąpione dopłatami z niemieckiego skarbu państwa. Przekazano wówczas na rzecz ewangelickich księży 83 544 marki, zaś na katolickich — 20 900 marek⁴⁸.

Decyzja Dyrektoriatu Okręgu Kłajpedy z 17 marca 1938 roku, dotycząca wysokości uposażenia ks. dziekana A. Dannelautzkiego i ks. F. Schachta, nie była wiążąca dla Rzeszy Niemieckiej. Ministerstwo Spraw Kościelnych informowało ks. A. Dannelautzkiego, że jego pensja będzie naliczana zgodnie ze stawkami pruskimi. Zamierzano również obniżyć przyznaną mu państwową grupę uposażenia, podobnie zresztą jak ks. F. Schachtowi, do poziomu wynagrodzeń pruskich duchownych z podobnym stażem pracy⁴⁹. Ksiądz A. Dannelautzki przekonywał jednak władze państwowe, że Rzesza Niemiecka jako prawny następca dawnego Okręgu Kłajpedy dziedziczy zobowiązania, które Dyrektoriat uprawomocnił w podjętej przez siebie decyzji. W związku z tym duchowny domagał się przynależności do tej grupy uposażenia, w której znaleźli się także dyrektorzy sądów czy wyżsi stopniem nauczyciele szkół średnich. Podstawowa pensja w grupie XII w Okręgu Kłajpedy, do której należeli wspomniani księża, na rok przed wybuchem wojny wynosiła 1340 litów oraz 115 litów dopłaty mieszkaniowej. W trakcie tego roku ks. A. Dannelautzki otrzymał jednak tylko 866 litów, czyli 346,40 marek⁵⁰.

Ministerstwo Spraw Kościelnych kwestionowało argumentację ks. A. Dannelautzkiego. Wprawdzie Dyrektoriat przyznał mu XII grupę uposażenia, jednak na podstawie ustawy dotyczącej budżetu Okręgu Kłajpedy z 14 sierpnia 1933 roku, stanowiącej o uposażeniu administracji komunalnej, wypłacano mu jedynie 63% wskazanej kwoty, czyli 844,20 lity, co dawało 337,68 marek miesięcznie⁵¹. W swoim liście z 13 grudnia 1940 roku ks. A. Dannelautzki wskazywał, że za pośrednictwem kurii biskupiej we Fromborku otrzymywał z niemieckiego Funduszu Dopłat do Wynagrodzenia Proboszczowskiego (Pfarrbesoldungsfonds) 292 marki miesięcznie. Z informacji zaprezentowanych przez zarząd kościelny w Kłajpedzie wynikało, że przychody z posługi duszpasterskiej tego księdza wynosiły 420 marek rocznie, zaś z podatku kościelnego przekazywano mu 300 marek. Jego roczny dochód z parafii opiewał zatem na 720 marek, co dawało miesięcznie 60 marek. Sumując wszystkie przekazywane mu donacje z tytułu wynagrodzenia, zarabiał on, poza nieodpłatnym korzystaniem z mieszkania, 352 marki miesięcznie. Kwota ta była zatem wyższa niż dodatek wypłacany mu przez Dyrektoriat Okręgu Kłajpedy. W podobnej sytuacji znajdował się również ks. proboszcz F. Schacht⁵². Pod koniec grudnia 1939 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wypowiedziało się przeciwko podtrzy-

⁴⁸ Ibidem, k. 180.

⁴⁹ Ibidem, k. 82—82v.

⁵⁰ Ibidem, k. 86.

⁵¹ Ibidem, k. 164.

⁵² Ibidem, k. 164v.

maniu decyzji Dyrektoriatu Okręgu Kłajpedy o przyznaniu tym duchownym XII grupy uposażenia⁵³. Mieli oni zatem otrzymywać dopłaty do pensji jak inni księża w Prusach⁵⁴. W nieco innej sytuacji znajdowali się duchowni, którzy pracowali w katolickich placówkach duszpasterskich nieposiadających statusu pełnoprawnych parafii. W udzielnej prałaturze kłajpedzkiej zaliczano do nich Pogegen i Wischwill. Postulowaną wysokość uposażenia tamtejszych duszpasterzy określały władze diecezji warmińskiej⁵⁵. Zatrudnionemu w Pogegen ks. F. Bajertschusowi (lit. Pranciškus Bajerčius) wysługę lat liczono od 1 czerwca 1920 roku. Z *iura stole* i innych donacji tej placówki uzyskał on w 1939 roku 340 marek. Od tej sumy odliczano koszty związane z wyjazdami duszpasterskimi, czyli 150 marek. W sumie z parafii pobierał on 190 marek. Rok wcześniej postulowana wartość podatku kościelnego w tej placówce wynosiła 500 marek, natomiast rzeczywiste wpływy — jedynie 100 marek. Na rzecz wynagrodzenia tego księdza przeznaczono z tej kwoty 15 marek⁵⁶. Z kolei w parafii misyjnej w Wischwill wysługę lat naliczano tamtejszemu duszpasterzowi ks. Josefowi Lechaviciusowi (lit. Juozas Lechavičius) od 1 lipca 1932 roku. W 1939 roku z użytkowania gruntów parafialnych o wielkości 12 hektarów 49 arów i 6 metrów kwadratowych (z czego 2 hektary 65 arów i 89 metrów kwadratowych były wyłączone z uprawy) pobierał on 500 marek, natomiast z *iura stole* i innych donacji parafialnych — 470 marek. Od tej sumy odliczano 200 marek za dojazdy duszpasterskie. Jego przychody sięgały zatem 770 marek. Rok wcześniej postulowana kwota z podatku kościelnego opiewała na 800 marek, a realne wpływy z tego źródła — jedynie na 160 marek. Z tej sumy wypłacano duszpasterzowi zaledwie 24 marki⁵⁷.

W 1939 roku przychody duszpasterzy w udzielnej prałaturze kłajpedzkiej były dość niskie. W związku z tym zabiegano u władz Rzeszy Niemieckiej o ich zwiększenie, co ilustruje tabela 1.

Władze diecezji warmińskiej postulowały, aby Rzesza Niemiecka zaaprobowała najwyższe wynagrodzenie dla proboszczów z Kłajpedy i Szyłokarczmy (6554 marek). Najmniejsza postawa uposażenia przysługiwałaby proboszczowi z parafii misyjnej w Wischwill (3356 marek). Największe wynagrodzenie proboszczowi zapewniała w tym czasie parafia w Robkojen (2009 marek łącznie z podatkiem kościelnym), a najmniejsze — w Pogegen (205 marek). Najwyższą dopłatę z funduszy państwowych otrzymywał proboszcz z Kłajpedy (346,40 marek), a najniższą — proboszcz z Wischwill (155,20 marek). Zabiegano zatem, aby beneficjentem najwyższej dopłaty ze skarbu państwa był proboszcz z Szyłokarczmy (miała ona wynosić 5948 marek),

⁵³ Ibidem, k. 89.

⁵⁴ Ibidem, k. 92.

⁵⁵ Ibidem, k. 93.

⁵⁶ Ibidem, k. 96—97v.

⁵⁷ Ibidem, k. 98—99v.

następnie proboszcz z Kłajpedy (5834 marki). Najmniej otrzymywałyby z tego źródła proboszcz z Robkojen (jedynie 1650 marek).

Tabela 1

Zestawienie postulowanej wysokości uposażenia proboszczów
udzielnej prałatury kłajpedzkiej w 1939 roku

Katolicka placówka duszpasterska	Postulowana roczna wysokość uposażenia proboszcza [w markach]	Przychody proboszczowskie z parafii [w markach]	Przychody z podatku kościelnego [w markach]	Brakująca kwota w odniesieniu do postulowanej wysokości uposażenia [w markach]	Dotychczas wypłacana miesięczna dopłata z funduszy państwowych [w markach]
Kłajpeda	6 554,00	420,00	300,00	5 834,00	346,40
Pogegen	3 581,00	190,00	15,00	3 376,00	256,80
Robkojen	3 659,00	1 964,00	45,00	1 650,00	166,00
Szyłokarczma	6 554,00	579,00	27,00	5 948,00	279,20
Wischwill	3 356,00	770,00	24,00	2 562,00	155,20
Ogółem	23 704,00	3 923,00	411,00	19 370,00	1 203,00

Źródło: BAB, R 5101/21808, k. 95.

W 1939 roku w udzielnej prałaturze kłajpedzkiej wikariusze otrzymywali ustalone przez diecezję warmińską pensje wraz z nieodpłatnym użytkowaniem mieszkania. Jedynie wikariusz Johann Maknys nie korzystał z darmowego zakwaterowania⁵⁸. Oczywiście domagano się ich dofinansowania z funduszy państwowych.

Z tabeli 2 wynika, że kłajpedzcy wikariusze zarabiali 330 marek rocznie, natomiast szyłokarczemski — 320. Postulowano, aby władze państwowe zagwarantowały ks. J. Juknewitschowi i J. Maknysowi roczne uposażenie o wartości 2969 marek. Dwóch pozostałych wikariuszy, czyli ks. P. Burger i J. Staschkewitsch, miałyby zarabiać nieco mniej — 2835 marek. Biorąc pod uwagę zaproponowaną podstawę uposażenia, władze państwowe musiałyby najwięcej wyasygnować na rzecz wikariuszy kłajpedzkich ks. J. Juknewitscha i J. Maknysa, bo aż 2639 marek, zaś najmniej — na ks. P. Burgera (2505 marek). Warto nadmienić, że ks. J. Juknewitsch, J. Maknys i P. Burger z Kłajpedy na poczet wynagrodzenia (czyli wyróżnione w tabeli 2 przychody wikariuszowskie) pobierali po 60 marek z *iura stole* i po 270 marek ze stypendiów mszalnych⁵⁹, natomiast ks. J. Staschkewitsch z Szyłokarczmy — 50 marek z *iura stole* i 270 ze stypendiów mszalnych⁶⁰.

⁵⁸ Ibidem, k. 93.

⁵⁹ Ibidem, k. 102, 103, 104.

⁶⁰ Ibidem, k. 105.

Tabela 2

Zestawienie postulowanej wysokości uposażenia wikariuszy
w udzielnej prałaturze kłajpedzkiej w 1939 roku

Imię i nazwisko wikariusza	Parafia	Postulowana roczna wysokość uposażenia wikariusza [w markach]	Przychody wikariuszowskie z parafii [w markach]	Brakująca kwota w odniesieniu do postulowanej wysokości uposażenia [w markach]
Josef Juknewitsch	Kłajpeda	2 969,00	330,00	2 639,00
Johann Maknys	Kłajpeda	2 969,00	330,00	2 639,00
Paul Burger	Kłajpeda	2 835,00	330,00	2 505,00
Johann Staschkewitsch	Szyłokarczma	2 835,00	320,00	2 515,00

Źródło: BAB, R 5101/21808, k. 100—101.

W marcu 1940 roku Ministerstwo Spraw Kościelnych zdecydowało o podwyżce dopłaty do uposażenia katolickich księży z udzielnej prałatury kłajpedzkiej. Dotyczyła ona nie tylko bieżących wynagrodzeń, ale również wcześniejszych pensji. Od maja do grudnia 1939 roku wypłacano ogółem tamtejszym duchownym 1980 marek miesięcznie. Kwotę tę podwyższono o 327 marek. W sumie miesięczna dotacja ze skarbu państwa wynosiła 2307 marek. Nieco mniej pieniędzy przyznano w pierwszym kwartale 1940 roku. Miesięczną kwotę bazową 1980 marek zwiększono jedynie o 287 marek. Władze państwowe przekazywały zatem na pensje tej grupy społecznej 2267 marek miesięcznie⁶¹.

Jak wynika z tabeli 3, największe dopłaty do uposażenia władze państwowe przyznały proboszczowi z Szyłokarczmy ks. F. Schachtowi (496 marek) oraz proboszczowi z Kłajpedy ks. A. Dannelautzkemu (486 marek). Najmniejsze świadczenia otrzymał proboszcz misyjny z Wischwill ks. J. Lechavicius (155 marek) i wikariusz z Szyłokarczmy ks. J. Staschkewitsch (140 marek). Poza uposażeniem katolickich duchownych władze państwowe podwyższyły również dodatek za prowadzenie biura dekanalnego o 40 marek⁶².

31 marca 1940 roku obniżono jednak państwowe dopłaty do uposażenia księży prałatury kłajpedzkiej. Prawdopodobnie dostosowano je wówczas do należności pobieranych przez księży w innych częściach prowincji. W związku z tym pensja księży kłajpedzkich uległa zmniejszeniu o 28%. Należy także zaznaczyć, że kwota przekazywana przez państwo na rzecz diecezji warmińskiej z tytułu dopłat do uposażenia proboszczowskiego, której beneficjentami byli również księża udzielnej prałatury kłajpedzkiej, nie uległa podwyższeniu po włączeniu Okręgu Kłajpedy do

⁶¹ Ibidem, k. 106.

⁶² Ibidem, k. 107.

Rzeszy Niemieckiej. Wikariusz generalny diecezji warmińskiej ks. A. Marquardt zabiegał zatem u władz państwowych o przyznanie nadzwyczajnych świadczeń na rzecz tej grupy księży. Uzasadniał przy tym, że ich finansowanie z państwowego Funduszu Dopłat do Wynagrodzenia Proboszczowskiego spowoduje zmniejszenie pensji innym księżom diecezji warmińskiej. Wikariusz generalny konkludował przy tym, że księża prałatury kłajpedzkiej w sensie prawnym nie należeli do wspomnianej diecezji⁶³. Warto jeszcze przytoczyć szacunkowe roczne wpływy z *iura stole*, które podała kuria biskupia we Fromborku w połowie 1940 roku. W parafii Kłajpeda spodziewano się 450 marek z tego źródła, w Robkojen — 502 marki, zaś w Szyłokarczmie — 200 marek⁶⁴.

Tabela 3

Dopłata do uposażenia katolickich duchownych w udzielnej prałaturze kłajpedzkiej na podstawie decyzji z 2 marca 1940 r.

Imię i nazwisko duchownego ^{a)}	Placówka duszpasterska	Wysokość dopłaty do uposażenia [w markach]
Albert Dannelautzki	Kłajpeda	486,00
Franz Schacht	Szyłokarczma	496,00
Paul Bilitewski	Robkojen	138,00
Franz Bajertschus	Pogegen	257,00
Josef Lechavicius	Wischwill	155,00
Josef Juknewitsch (wikariusz)	Kłajpeda	169,00
Johann Maknys (wikariusz)	Kłajpeda	180,00
Paul Burger (wikariusz)	Kłajpeda	206,00
Johann Staschkewitsch (wikariusz)	Szyłokarczma	140,00
	Suma	2 227,00

a) Zachowano kolejność ze źródła.

Źródło: BAB, R 5101/21808, k. 106v.

Ksiądz wikariusz J. Staschkewitsch z Szyłokarczmy otrzymywał dopłatę do pensji tylko do końca maja 1941 roku, czyli do czasu wyjazdu z parafii⁶⁵. Z kolei ks. J. Maknys, również litewski wikariusz, pracujący w parafii w Kłajpedzie, został pozbawiony tego urzędu 16 kwietnia 1941 roku. Po czterech dniach opuścił on tę parafię i miasto. Jak pisał ks. A. Dannelautzki, nie zadał on sobie trudu, aby

⁶³ Ibidem, k. 163, 180v.

⁶⁴ Ibidem, k. 137.

⁶⁵ Ibidem, k. 106v, 177.

nauczyć się gruntownie języka niemieckiego. Jego miejsce zajął o. Karl Fulst SJ. Przez 10 wcześniejszych lat pracował w gimnazjum w Kownie⁶⁶. Obszar Nadniemna znał dość dobrze, ponieważ przebywał tu na zastępstwach, szczególnie w czasie ferii szkolnych. Cieszył się również dobrymi referencjami niemieckiego poselstwa w Kownie⁶⁷. Władze państwowe nie zgodziły się jednak na przyznanie o. K. Fulstowi dopłaty do wynagrodzenia⁶⁸. We wrześniu 1941 roku kuria diecezjalna we Fromborku informowała, że zastępca wikariusza w Kłajpedzie został powołany do wojska. Ze względu na odczuwane w diecezji braki personalne biskup warmiński nie nominował na jego miejsce innej osoby⁶⁹. Wprawdzie tego miesiąca ordynariusz ponownie zwrócił się do Ministerstwa Spraw Duchownych z prośbą o zatrudnienie w diecezji dwóch litewskich duszpasterzy, ks. Wiktora Garbukasa i ks. Witolda Ziuraitisa-Schurata, ale otrzymał odmowną odpowiedź⁷⁰.

27 lutego 1941 roku Ministerstwo Spraw Kościelnych utrzymało na bieżący rok dopłaty do uposażenia wikariuszy w prałaturze kłajpedzkiej. Na ten cel, wzorem poprzedniego roku, zarezerwowano 13 284 marki⁷¹. W roku rozrachunkowym 1942 na rzecz tej grupy duchownych przeznaczono już tylko 9444 marki⁷². Tę samą kwotę wyasygnowano także w kolejnych dwóch latach⁷³.

Nieprzychylny stosunek Rzeszy Niemieckiej do Kościoła katolickiego znalazł odzwierciedlenie m.in. w przypadku ks. P. Bilitewskiego. Po niemieckiej aneksji Okręgu Kłajpedy duchowny ten zadeklarował chęć objęcia urzędu proboszczowskiego w Robkojen. Jak się sam wyraził, przejął miejsce po proboszczu, który daremnie próbował lituanizować niemieckich mieszkańców tego obszaru. W listopadzie 1943 roku zarzucał on ks. A. Dannelautzkemu (pełniącemu w czasie 22 marca—16 lipca 1939 roku urząd administratora udzielnej prałatury kłajpedzkiej), że utrudniał mu posługę duszpasterską. Do czasu przekazania pieczy nad udzielną prałaturą kłajpedzką biskupowi warmińskiemu, dziekan ten miał faworyzować i wspierać duchowieństwo litewskie. O ile inkardynacja litewskiego duchowieństwa do prałatury kłajpedzkiej przebiegła nadzwyczaj szybko, o tyle ks. P. Bilitewski musiał odbyć trzyletni czas próby. Duszpasterz ten uważał ponadto, że w przeciwieństwie do litewskich księży, nie nadano mu tytułu proboszcza, degradując go tym samym do funkcji komendariusza. Ponadto żądano od niego przedłożenia egzaminów proboszczowskich, podczas gdy wymagań tych nie stosowano

⁶⁶ Ibidem, k. 169, 170.

⁶⁷ Ibidem, k. 169v.

⁶⁸ Ibidem, k. 171.

⁶⁹ AP, Teczka: Memel, ks. Marquardt do Stowarzyszenia św. Bonifacego w Paderborn, 18 IX 1941.

⁷⁰ A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1..., s. 250.

⁷¹ BAB, R 5101/21808, k. 168.

⁷² Ibidem, k. 180v.

⁷³ Ibidem, k. 195v—196.

wobec Litwinów⁷⁴. Warto zaznaczyć, że ks. P. Bilitewski pobierał z kasy państwowej dopłatę do uposażenia, którą przyznawano proboszczom. Wynikało to zresztą z zarządzenia biskupa warmińskiego z 1 lutego i 1 kwietnia 1940 roku. Gdyby ks. P. Bilitewski nie był uznany w diecezji warmińskiej za proboszcza, jej władze musiałyby zwrócić do skarbu państwa wypłacone mu należności⁷⁵. W rzeczywistości był on administratorem w Robkojen od 7 kwietnia 1939 roku. Jego funkcja, jak stwierdzano w piśmie kurii telszańskiej z 28 września 1939 roku, dotyczyła *parochia mobiles*, czyli proboszczów, których można usunąć z parafii. Pełniony przez niego urząd potwierdził zresztą wikariusz generalny diecezji telszańskiej 16 listopada 1939 roku. Obejmując go, ks. P. Bilitewski nie został jeszcze zwolniony z przynależności do zakonu jezuitów. Stosowny dekret w tej sprawie wystawiono dopiero 22 czerwca 1939 roku. Wcześniej zatem nie mógł przejąć pełnoprawnego administrowania parafią. Władze diecezjalne nie zwolniły go ponadto z egzaminów proboszczowskich⁷⁶.

Ostatecznie Ministerstwo Spraw Kościelnych zdecydowało, że ks. P. Bilitewski, zarządzający parafią na podstawie polecenia władz kościelnych, a nie nominacji proboszczowskiej, nie może pobierać państwowych dopłat do uposażenia, które przysługiwały proboszczom. Z tego względu 26 stycznia 1944 roku zobowiązano diecezję warmińską do zwrotu należności wypłaconych przez władze państwowe temu księdzu od 1 maja 1939 roku. Kwota ta miała zostać powiększona o czteroprocentowe odsetki⁷⁷. Diecezja warmińska 11 lutego 1944 roku odwoływała się od tej decyzji, wskazując, że ks. P. Bilitewski na urząd proboszczowski w Robkojen został ustanowiony przez biskupa telszańskiego już w kwietniu 1939 roku. Do-datek do wynagrodzenia otrzymywał zatem nawet od Dyrektoriatu Okręgu Kłajpedy⁷⁸. Ostatecznie 9 marca 1944 roku władze państwowe odstąpiły od konieczności zwrotu tych pieniędzy, ponieważ Fundusz Dopłat do Wynagrodzenia Proboszczowskiego był przekazywany diecezji warmińskiej w stałej kwocie. Wyłączenie z niego poszczególnych duchownych nie uszczuplało jego wartości⁷⁹. Ministerstwo Spraw Kościelnych zażądało jedynie natychmiastowego odebrania ks. P. Bilitewskiemu prawa dotyczącego państwowej dopłaty do wynagrodzenia⁸⁰. Duchowny ten 1 marca 1944 roku wycofał również swoje oskarżenia względem ks. dziekana A. Dannelautzkiego⁸¹.

⁷⁴ Ibidem, k. 183.

⁷⁵ Ibidem, k. 183v.

⁷⁶ Ibidem, k. 187; A. KOPICZKO: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1..., s. 251.

⁷⁷ BAB, R 5101/21808, k. 193—194.

⁷⁸ Ibidem, k. 197.

⁷⁹ Ibidem, k. 198—198v.

⁸⁰ Ibidem, k. 199.

⁸¹ Ibidem, k. 201.

Zakończenie

Wcielenie Okręgu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej nie przyniosło udzielnej prałaturze kłajpedzkiej wymiernych korzyści. Stolica Apostolska utrzymała jej status, mianując jednakże administratorem apostolskim tego obszaru biskupa warmińskiego. Władze hitlerowskie, nieprzychylnie Kościołowi katolickiemu, nie zniwelowały trudnej sytuacji materialnej tamtejszych placówek duszpasterskich. Nie podjęły także satysfakcjonujących decyzji w sprawie wynagrodzenia duchowieństwa katolickiego. Zarówno tamtejsze placówki duszpasterskie, jak i księża otrzymywali wsparcie materialne spoza prałatury. Pomoc okazała zwłaszcza diecezja warmińska oraz instytucje działające na rzecz diaspory, np. Bonifatiuswerk.

W październiku 1944 roku Armia Czerwona przekroczyła północne granice Prus Wschodnich, zajmując Szyłokarczmę oraz pozostałe miejscowości na południe od Kłajpedy. Zacięte walki o to miasto portowe trwały z kolei do 28 stycznia 1945 roku. Zdobyte wówczas historyczne obszary kraju kłajpedzkiego weszły w skład Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej⁸². Likwidacja udzielnej prałatury kłajpedzkiej została tym samym z góry przesądzona.

Bibliografia

- KOPICZKO A.: *Die katholische Kirche in Memelland (1923—1939)*. „Acta Historica Universitatis Klajpedensis” 2015, 30, s. 101—125.
- KOPICZKO A.: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 1: *Studium prozopograficzne*. Olsztyn 2004.
- KOPICZKO A.: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821—1945*. Cz. 2: *Słownik*. Olsztyn 2003.
- ŁOSSOWSKI P.: *Kłajpeda kontra Memel. Problem Kłajpedy w latach 1918—1939—1945*. Warszawa 2007.
- MIKULICZ S.: *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918—1939*. Warszawa 1976.
- OCHMAŃSKI J.: *Historia Litwy*. Wrocław 1982.
- SAKSON A.: *Kraj Kłajpedzki. Zmiany ludnościowe 1945—1950*. „Przegląd Zachodni” 2007, 3, s. 105—125.
- STREIKUS A.: *Die Integration der memelländischen Katholiken in die Kirchenprovinz Litauen 1926—1939*. „Annaberger Annalen” 2013, 21, s. 100—127.
- TAUSBER J.: *Das Memelgebiet (1919—1945) in der deutschen und litauischen Historiografie nach 1945*. „Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte” (Neue Folge) 2001, 10, s. 11—44.

⁸² A. SAKSON: *Kraj Kłajpedzki. Zmiany ludnościowe 1945—1950*. „Przegląd Zachodni” 2007, 3, s. 106.

Ks. Marek Jodkowski

The sovereign prelatute of Klaipeda after annexing the Klaipeda Region by the Third Reich in 1939

Summary

In the year 1925 the Kleipeda Region was incorporated into Lithuania. A year later, Pope Pius XI erected in this region the sovereign prelatute of Klaipeda with the Telšiai bishop at its helm. In March 1939 Germany coerced Lithuania into signing a pact according to which the Klaipeda Region became a part of the Third Reich. Quite promptly, the bishop of Telšiai handed the administrative matters of the prelatute to Fr. Dean Albert Dannelautzki of Kleipeda. However, on 10 June 1939 the Holy See entrusted the prelatute to the Bishop of Warmia Maksymilian Kaller, who was nominated as an apostolic administrator. The lack of material resources was detrimental for the prelatute's activity. For instance, no renovations in churches and adjacent building were carried out in that time. Local pastoral facilities took advantage of financial aid offered by the diocese of Warmia and organizations supporting pastoral activity of diaspora, mainly Bonifatiuswerk (*Das Bonifatiuswerk der deutschen Katholiken*) in Paderborn.

Key words: Catholic Church in the Third Reich, Lithuania, Klaipeda Region, East Prussia, sovereign prelatute of Klaipeda



Artykuły recenzyjne
i recenzje

*Artykuły recenzyjne
i recenzje*



Judyta Ścigała

Radzionków

judytascigala20@gmail.com



<https://orcid.org/0000-0002-7543-1775>

Rządy pod znakiem walki o sukcesję

[JOHN D. GRAINGER: *Nerwa i problem sukcesji w Rzymie w latach 96—99*. Tłum. W. BRILLOWSKI. Oświęcim 2017]

Śmierć Domicjana we wrześniu 96 roku stanowiła niewątpliwie jedno z bardziej przełomowych wydarzeń w dziejach Cesarstwa Rzymskiego¹. Mimo że autorzy antyczni zamieścili w swych utworach relacje z zamachu na życie cesarza, epizod ten pozostawia wiele wątpliwości. Jednym z głównych problemów jest wskazanie osób biorących udział w spisku². Wśród nich miał prawdopodobnie znajdować się tytułowy bohater opracowania Johna D. Graingera³ — Nerwa, późniejszy cesarz, wówczas jeszcze uchodzący za przeciętnego i niegotowego do funkcji, jaką przyszło mu pełnić. Mimo że nie cieszył się on sympatią senatorów, którzy patrzyli na niego przez pryzmat jego udziału w zamachu na życie cesarza⁴, ten starszy (mający już wówczas sześćdziesiąt sześć lat) obywatel rzymski ostatecznie został doceniony do tego stopnia, że zdecydowano się oddać mu władzę. Był tym, którego potrzebowano, aby przywrócić równowagę w państwie po niefortunnych rządach Domicjana⁵.

¹ Por. zmiany, jakie przyniosły państwu rządy Flawiuszy: L. MROZEWICZ: *Imperium rzymskie w okresie panowania Flawiuszy. Główne kierunki rozwoju i zagrożenia*. W: *Studia Flaviana*. Red. L. MROZEWICZ. Poznań 2010, s. 9—39; IDEM: *Roman Empire during the reign of the Flavians. Principal trends of development and threats*. Warszawa 2010.

² Dokładny przebieg wydarzeń relacjonują Swetoniusz (Suet., *Dom.* 16) oraz Kasjusz Dion (Cass. Dio 67.15). Zob. także A.W. COLLINS: *The palace revolution: the assassination of Domitian and the accession of Nerva*. Phoenix 2009, 63, s. 73—106; B.W. JONES: *The Emperor Domitian*. London—New York 1993, s. 193—198.

³ J.D. GRAINGER: *Nerwa i problem sukcesji w Rzymie w latach 96—99*. Tłum. W. BRILLOWSKI. Oświęcim 2017.

⁴ Zob. na ten temat R. SYME: *Tacitus*. Vol. 1. Oxford 1958, s. 1—9.

⁵ Ocenę rządów Domicjana por. w: K.H. WATERS: *The Character of Domitian*. „Phoenix” 1964, 18, s. 49—77.

Dzisiaj często jego rola w dziejach Cesarstwa jest pomijana i niedoceniana, a był on bez wątpienia postacią nietuzinkową, która w znaczący sposób wpłynęła na ustabilizowanie sytuacji w państwie w okresie pomiędzy dwoma wielkimi rządzącymi: Domicjanem i Trajanem.

Praca J.D. Graingera, chociaż ma charakter biograficzny, dotyczy również innych spraw. Stanowią one wątki poboczne — niemniej ważne dla epoki — i nie do końca wiążą się z życiem tytułowego Nerwy. Autor pisząc o najważniejszych epizodach z życia cesarza, nie pomija jego długotrwałych walk o zapewnienie sobie następcy. Okres dotyczący życia cesarza przed objęciem władzy to zaledwie jeden krótki rozdział (s. 65—86), co może budzić pewien niedosyt czytelników⁶.

Głównym tematem omawianej publikacji są wydarzenia, które bezpośrednio łączyły się z panowaniem Nerwy. Pierwsze rozdziały dotyczą dnia, w którym zamordowano Domicjana, oraz czynników, które do tego doprowadziły. Autor dokonał szczegółowej analizy źródeł, wydobywając z nich wszelkie przesłanki zwiastujące rychły koniec rządów ostatniego z Flawiuszy. Wśród nich wskazał przewidywania astrologów, różnorodne przepowiednie, przygotowywany spisek oraz zdradę pałacowego sługi — Stefanusa, który miał przez tydzień służyć Domicjanowi, nosząc jednocześnie przy sobie sztylet.

Ponadto autor przedstawia rozbieżności, jakie pojawiły się w relacjach Swetoniusza i Kasjusza Diona. Badacz głównie zwraca uwagę, że obaj historycy wymienili innych uczestników spisku. Wychodząc od tego, przedstawia ich rolę w państwie. Omawia również szczegółowo ostatnie lata panowania Domicjana, do dnia jego zabójstwa.

W swych wywodach J.D. Grainger nie posiłkuje się jednak w wystarczającym stopniu źródłami numizmatycznymi czy też epigraficznymi. Wzmiankowane są one jedynie jako dopełnienie narracji tworzonej w oparciu o źródła literackie (por. np. s. 69, 74)⁷. Może to powodować pewne niezadowolenie czytelników, gdyż relacja staje się przez to zbyt jednostronna, pozbawiona jest bowiem szerszych wniosków z pozostałych źródeł, które akcentują wyraźny nacisk Nerwy na kwestię adopcji Trajana. Przejawiało się to zwłaszcza w emisjach numizmatów odwołujących się do Libertas, który to motyw następnie przejął Trajan. Podkreśla się bowiem, że w ten

⁶ Innym przykładem biografii omawiającej panowanie Nerwy, z niewielkim uwzględnieniem epizodów jego życia przed objęciem władzy, jest praca Nathana T. Elkinsa. Por. N.T. ELKINS: *The Image of Political Power in the Reign of Nerva, AD 96—98*. Oxford 2017. Autor omawia relacje Nerwy z poszczególnymi elementami składającymi się na państwo (np. lud rzymski, senat) oraz przedstawia, jak te relacje przekładały się na sytuację w państwie.

⁷ Por. rządy Nerwy przedstawione głównie przez pryzmat monet: D.C.A. SHOTTER: *The Principate of Nerva: Some Observations on the Coin Evidence*. „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 1983, 32, s. 215—226; N.T. ELKINS: *The Image of Political Power in the Reign of Nerva...* — w pracy tej monety stanowią niejednokrotnie podstawę dla całych rozdziałów. Dodatkowo książka została bogato zilustrowana omawianymi numizmatami.

sposób obaj chcieli dokonać proklamacji nowej dynastii. Tak daleko idące analizy nie były jednak celem autora. Jak sam wskazuje, jego zdaniem, problemu sukcesji dotyczył zamach, objęcie władzy i adopcja⁸. Właśnie te zajścia stanowią jego główne pole zainteresowań i znajdują szczególne miejsce w recenzowanej pracy.

Wydawnictwo Napoleon V, którego nakładem ukazała się omawiana publikacja, znane jest z bogatej i starannie wykonywanej oprawy graficznej wydawanych opracowań. Co można zobserwować również w książce J.D. Graingera. Praca została podzielona na dziesięć rozdziałów poprzedzonych wstępem, a skomentowanych całościowo w podsumowaniu. Za spisem treści (s. 5), wykazem ilustracji, tablic i map (s. 6), a także — co istotne — wykazem skrótów (s. 7—8) dodano kilka ilustracji i map (s. 9—12). Te ostatnie przedstawiają Cesarstwo Rzymskie oraz jego granice w różnych okresach panowania Nerwy i Trajana. Bardzo ważnym elementem są również znajdujące się na wstępie tablice zawierające wykaz konsulów sprawujących swój urząd w latach 96—100 oraz drzewa genealogiczne rodów, z których wywodzili się ówczesznie panujący cesarze (s. 13—17). Pracę wieńczą bibliografia (s. 207—214) oraz indeksy (s. 215—227), w których znalazły się osoby, nazwy geograficzne oraz najważniejsze pojęcia. Przykładowo można tutaj znaleźć nazwy rzek, poszczególnych krain (Mezja Dolna, Galia), jak również terminy związane z funkcjami urzędniczymi — prefekt miasta, prefekt skarbu itd. Ponadto występujące w indeksie pojęcie „wojny” z wyszczególnionymi konfliktami (żydowska, panońska) znacznie ułatwia dotarcie do interesujących fragmentów.

Swe rozważania autor kończy podsumowaniem, w którym wskazuje najważniejsze czynniki, jakie zdecydowały o zabójstwie Domicjana oraz o wyznaczeniu Nerwy, a następnie Trajana na cesarzy. J.D. Grainger wskazuje, że głównym powodem wszystkich tych zdarzeń był strach przed powtórzeniem się wojny domowej, jaka miała miejsce w latach 68—69. Ponadto, jak ocenia, te wcześniejsze epizody miały pomóc spiskującym w podjęciu wielu kluczowych decyzji.

Biografia Nerwy J.D. Graingera nie tylko przedstawia poszczególne wydarzenia z życia cesarza, lecz także jest szczegółową analizą jego starań o uzyskanie następcy, który byłby gwarancją stabilności władzy w państwie. W tych aspektach stanowi uporządkowany i wnikliwy obraz Cesarstwa Rzymskiego końca I wieku n.e. Autor, posługując się licznymi źródłami oraz odnosząc się do literatury przedmiotu, przedstawił trudy, z jakimi Nerwa musiał sobie poradzić podczas swoich krótkich, półtorarocznych rządów. W omawianej treści jawi się on jako jednostka stabilizująca sytuację w państwie, gdy po raz kolejny zagrożone ono było wojną domową i kryzysem związanym z ustanowieniem władzy najwyższej. Jednak — jak pokazały kolejne tygodnie panowania Nerwy — dużo poważniejszym problemem okazał się

⁸ Proces adopcji Trajana zob. w: O. SCHIPP: *Die Adoptivkaiser. Nerva, Trajan, Hadrian, Antoninus Pius, Marc Aurel, Lucius Verus und Commodus*. Darmstadt 2011 (rozdział *Nerva: Der Beginn des Adoptivkaisertums*).

kłopot z sukcesją w latach 96—99 (zatem jeszcze rok po śmierci cesarza)⁹. Autor wyjaśnia problem na niespełna dwustu stronach, wykorzystując w tym celu zwłaszcza źródła literackie. Cieszy zatem, że po trzynastu latach od ukazania się oryginalnej wersji książki J.D. Graingera¹⁰ zdecydowano się przetłumaczyć ją na język polski. Przybliżyła ona bowiem nie tylko historię pierwszego cesarza z dynastii Antoninów, lecz także opis wydarzeń wewnętrznych Cesarstwa Rzymskiego oraz problemów, jakie pojawiły się na jego terytoriach przygranicznych.

Bibliografia

- BERRIMAN A., TODD M., TODD M.: *A Very Roman Coup: The Hidden of Imperial Succession, AD 96—8*. „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2001, 50, s. 312—331.
- COLLINS A.W.: *The palace revolution: the assassination of Domitian and the accession of Nerva*. „Phoenix” 2009, 63, s. 73—106.
- ELKINS N.T.: *The Image of Political Power in the Reign of Nerva, AD 96—98*. Oxford 2017.
- GRAINGER J.D.: *Nerva and the Roman Succession Crisis of AD 96—99*. Routledge 2004.
- GRAINGER J.D.: *Nerwa i problem sukcesji w Rzymie w latach 96—99*. Tłum. W. BRILLOWSKI. Oświęcim 2017.
- JONES B.W.: *The Emperor Domitian*. London—New York 1993.
- MROZEWICZ L.: *Imperium rzymskie w okresie panowania Flawiuszy. Główne kierunki rozwoju i zagrożenia*. W: *Studia Flavianiana*. Red. L. MROZEWICZ. Poznań 2010, s. 9—39.
- MROZEWICZ L.: *Roman Empire during the reign of the Flavians. Principal trends of development and threats*. Warszawa 2010.
- SCHIPP O.: *Die Adoptivkaiser. Nerva, Trajan, Hadrian, Antoninus Pius, Marc Aurel, Lucius Verus und Commodus*. Darmstadt 2011.
- SHOTTER D.C.A.: *The Principate of Nerva: Some Observations on the Coin Evidence*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 1983, 32, s. 215—226.
- WATERS K.H.: *The Character of Domitian*. „Phoenix” 1964, 18, s. 49—77.

⁹ O walce o sukcesję podczas panowania Nerwy zob. również A. BERRIMAN, M. TODD, M. TODD: *A Very Roman Coup: The Hidden of Imperial Succession, AD 96—8*. „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2001, 50, s. 312—331. W ostatnim, dziesiątym rozdziale — *Nowy cesarz* — J.D. Grainger nie omawia jednak konfliktów, jakie toczyły się wokół tytułowej sukcesji. Skupia się raczej na problemach zewnętrznych — walkach, które Trajan musiał podjąć, a co nie pozwoliło nowemu cesarzowi w pierwszych miesiącach swego panowania pozostać w stolicy. Ponadto przedstawia strategię, którą Trajan obrał, obsadzając stanowiska urzędnicze w państwie.

¹⁰ J.D. GRAINGER: *Nerva and the Roman Succession Crisis of AD 96—99*. Routledge 2004.



Michał Zwierzykowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

mzwi@amu.edu.pl



<https://orcid.org/0000-0002-6419-3222>

Nowe źródło do badań pierwszego „panowania” Stanisława Leszczyńskiego

[Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709). T. 1:
Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706—1708.
Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2018]

Wśród ważnych postaci licznie zapełniających karty dziejów Polski niewiele ma tak niezwykłą i pełną nieoczekiwanych momentów przełomowych biografii, jak Stanisław Leszczyński. Ten przedstawiciel wybitnej i zasłużonej w dziejach Rzeczypospolitej i Wielkopolski rodziny, jedyny potomek podskarbiego wielkiego koronnego Rafała Leszczyńskiego, wychowywany był na polskiego senatora, a w wyniku zbiegu wielu okoliczności został w 1704 roku wybrany — pod naciskiem szwedzkiego monarchy Karola XII — na króla Polski i wielkiego księcia litewskiego¹. Po szwedzkiej porażce w 1709 roku musiał udać się na wieloletnią tułaczkę, by w 1725 roku zostać nieoczekiwanie teściem króla Francji Ludwika XV. Konsekwencją tych wydarzeń była — tym razem w pełni demokratyczna i owacyjna — ponowna elekcja na tron polski w 1733 roku, zablokowana jednak przez zbrojną interwencję Rosji i Saksonii. Ostatecznie Stanisław zakończył żywot jako tytułarny król Polski, szanowany władca lotaryński, mecenas sztuki i filozof. Siłą rzeczy postać ta od wieków

¹ Ostatnio szerzej o okolicznościach tej pierwszej i przełomowej dla dalszych losów Leszczyńskiego elekcji zob. w: M. FORYCKI, M. ZWIERZYKOWSKI: *Geneza elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1704 roku w ujęciu Woltera*. „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, 25 (2), s. 5—20; M. ZWIERZYKOWSKI: *Elekcja Stanisława Leszczyńskiego w roku 1704 — wynik przypadku czy efekt działań politycznych?* W: *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI—XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru — między prawami a obowiązkami*. Red. M. MARKIEWICZ, D. ROLNIK, F. WOLAŃSKI. Katowice 2016, s. 388—406.

interesowała historyków, powstało już wiele opracowań biograficznych i niezliczone artykuły w wielu językach². Pomimo to nie wszystkie okresy życia króla zostały rozpoznane i opracowane w równym stopniu. Czasem było to skutkiem skromnie zachowanych źródeł — jak na przykład z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości, ale również słabego rozpoznania źródłowego przez badaczy — co z pewnością dotyczyło głównie okresu pierwszego panowania Leszczyńskiego, pod ochroną i przewodem Szwedów³.

Luka ta zubożała naszą wiedzę na temat losów Stanisława Leszczyńskiego, ale również dziejów polskich w dobie wielkiej wojny północnej. Nie zdążył jej zapełnić niestrudzony historyk tych czasów Kazimierz Jarochowski, którego dzieła są do dziś przewodnikiem dla kolejnych pokoleń badaczy przeszłości⁴.

Karol Stanisław Radziwiłł, podkanclerzy litewski w latach 1690—1698 i kanclerz litewski od 1698 do śmierci w roku 1719, oprócz wielu swoich zasług i wpływu na losy państwa szlacheckiego jest ważny jeszcze z innego powodu. Zachowało się w doskonałym stanie jego ogromne archiwum, a w nim gigantyczna korespondencja, stanowiąca bezcenne źródło do poznania dziejów kilkudziesięciu lat z okresu panowania trzech władców: Jana III Sobieskiego, Augusta II Mocnego oraz Stanisława Leszczyńskiego. Szczególną wartość, docenioną już dawno temu, mają zachowane listy korespondentów podkanclerzego, a później kanclerza (siostrzeńca króla Jana III), z dworów wszystkich trzech władców. Oprócz funkcji nieformalnej piastowali oni najczęściej również urząd sekretarza królewskiego, co pozwalało im na dostęp do najskrytszych tajemnic funkcjonowania państwa i życia na dworach monarszych. Już w 1958 roku Janusz Woliński doprowadził do edycji większości z zachowanych listów i fragmentów dziariuszy pisanych przez pierwszego z Radzi-

² W tym miejscu warto przypomnieć choć najważniejsze biografie króla: J. FELDMAN: *Stanisław Leszczyński*. Wyd. I — Warszawa 1948; wyd. II — Warszawa 1959; wyd. III, oprac. J. STASZEWSKI — Warszawa 1984; E. CIEŚLAK: *Stanisław Leszczyński*. Wrocław 1994; M. FORYCKI: *Stanisław Leszczyński. Sarmata i Europejczyk*. Poznań 2006. Postać Leszczyńskiego przyciągnęła także uwagę historyków francuskich: L. SECHR-ZEMBITSKA: *Stanislas I. Un roi fantasque*. Paris 1999; A. ROSSINOT: *Stanislas, le roi philosophe*. Neuilly-sur-Seine 1999; A. MURATORI-PHILIP: *Le roi Stanislas*. Paris 2000 (ta ostatnia biografia ukazała się także w przekładzie polskim: A. MURATORI-PHILIP: *Stanisław Leszczyński. Król — tułacz*. Tłum. K. SZEŻYŃSKA-MAĆKOWIAK. Warszawa 2007).

³ Na lukę tę zwrócił uwagę już w latach 90. XX wieku wybitny znawca epoki saskiej Jacek Staszewski (J. STASZEWSKI: *Leszczyński — inny niż znany*. W: *Strefa bałtycka w XVI—XVIII w. Polityka — społeczeństwo — gospodarka. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka*. Red. J. TRZOSKA. Gdańsk 1993, s. 63—70).

⁴ Za życia K. Jarochowskiego wydane zostały tylko dwa pierwsze tomy jego najwybitniejszego z licznych dzieł: K. JAROCHOWSKI: *Dzieje panowania Augusta II. Od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*. Poznań 1856; IDEM: *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702—1704)*. Poznań 1874; trzeci tom, pierwotnie zaplanowany do 1709 roku, ukończony jedynie w części do 1705 roku, wydano pośmiertnie z rękopisu: *Dzieje panowania Augusta II. Od elekcji Stanisława Leszczyńskiego aż do bitwy Pułtawskiej (1704—1709)*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1890, 17 (1).

wiłłowskich korespondentów — Kazimierza Sarneckiego⁵. Następcą K. Sarneckiego około 1700 roku został na pewien czas Wojciech Włoszkiewicz, a później funkcję tę pełnili Samuel Kazimierz Szwykowski i Jozafat Michał Karp. Działalność tych dwóch ostatnich przypadła właśnie na najbardziej burzliwy czas wielkiej wojny północnej oraz krótkie i dziwne panowanie Stanisława Leszczyńskiego. Choć obaj doczekali się już swoich biogramów w *Polskim słowniku biograficznym*, ich korespondencja nie stała się, jak dotąd, przedmiotem poważnej analizy⁶.

Każdy z korespondentów K.S. Radziwiłła nieco inaczej realizował swoje zadanie, inaczej pisał listy, czasem nieco sucho i lakonicznie, czasem niezwykle obszernie, w formie bogatego w różnorodne fakty diariusza (tu szczególnie wyróżnia się zmysł obserwacji i cierpliwe, choć czasem zbyt monotonne pióro J.M. Karpia). Wszystkich łączył jednak cel, jakim było informowanie mocodawcy o sprawach dziejących się wokół monarchy i jego dworu, aby umożliwić przebywającemu poza nim urzędnikowi efektywny udział w życiu państwa, ważnych wydarzeniach, intrygach, oraz by dostarczać wiedzę o wakansach i zapewnić wpływ na ich rozdawnictwo, czy wreszcie pomóc w wykonywaniu funkcji kanclerskich (pieczętarskich). Doskonale oddaje zakres tych zadań fragment jednego z listów K. Sarneckiego, który, tłumacząc się wobec oskarżeń o zaniedbywanie obowiązków, używał następujących argumentów:

Co zaś się tkanie udania tego, żebym nie dosyć czynił stancyjej mojej na tym tu miejscu, Boga i króla jm. i wszystkich dworskich pro testimonio biorę, bo jako mszy, obiadu, tak i wieczora na pańskich pokojach pilnuję i zawsze się prezentuję moją wierną majestatom pańskim usługą, nie mając inszy zabawki nad jedną: krzątanie i konotowanie tutecznych okurencyi, kartami się nie bawiąc, bo absolute grać nie umiem, inszej w klasztorze nie mam złej zabawy, która by mię odrywała od mej powinności, być zawsze pilnym i ustawicznym na pałacu⁷.

⁵ K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691—1696*. Oprac. i przyg. do druku J. WOLIŃSKI. Warszawa 1958; IDEM: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. T. 1: *Diariusz 1691—1695*. T. 2: *Relacje 1690—1696*. Oprac. J. WOLIŃSKI. Wrocław 2004; IDEM: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. T. 1—2. Oprac. i przypisy J. WOLIŃSKI. Wrocław 2010 (wstęp do tego ostatniego wydania napisał M. Zwierzykowski). We wszystkich wersjach tej edycji zastosowano błędny tytuł, który nie oddaje, że przedmiotem wydania były listy i fragmenty diariusza oraz załączniki do korespondencji. Jeszcze przed II wojną światową fragmenty pism K. Sarneckiego wydał W. ZIEMBICKI: *Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego. Studium historyczno-lekarskie*. Poznań 1931.

⁶ J. DYGDALA, A. KUCHARSKI: Szwykowski (Szejwkowski) Samuel Kazimierz. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 49. Kraków 2014, s. 509—512; J.A. GIEROWSKI: Karp Józef Michał. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12. Wrocław 1966—1967, s. 94—95. O wcześniejszym wykorzystaniu listów przez historyków zob. J. DYGDALA: *Wstęp*. W: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*. T. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706—1708*. Wyd. J. DYGDALA. Warszawa 2018, s. 13—14.

⁷ K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. T. 2..., s. 404.

Na ogromny zbiór listów korespondentów Radziwiłłowskich na dworze Leszczyńskiego zwrócił niedawno uwagę Jerzy Dygdała, jeden z najwybitniejszych historyków dziejów dawnej Rzeczypospolitej w XVIII wieku, doskonale znający zasób Archiwum Głównego Akt Dawnych. Jego dorobek zarówno w postaci książek, jak i licznych artykułów jest wręcz imponujący. Znajdziemy w nim również kilka niezwykle cennych i znakomicie wydanych pod względem edytorskim i naukowym źródeł, zarówno o charakterze epistolograficznym, jak i gazetowym oraz diariuszowym, pochodzących w dużej mierze właśnie z zasobów AGAD⁸. Wcześniej J. Dygdała był również wydawcą kluczowych źródeł do historii gospodarczej dawnej Rzeczypospolitej⁹. Przekonywało to, jeszcze przed rozpoczęciem prac nad prezentowaną recenzją, że wydawca jest kompetentny do podjęcia się poważnego zadania, za jakie uznać należy edycję obszernej korespondencji S.K. Szwykowskiego i J.M. Karpia do księcia kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego K.S. Radziwiłła.

Recenzowana edycja składa się z krótkiego, aczkolwiek treściwego wstępu, podzielonego na części poświęcone kolejno: zwięzłemu zarysowi biografii autorów publikowanych listów (S.K. Szwykowskiego i J.M. Karpia), charakterystyce samych listów, informacjom o wcześniejszym ich wykorzystaniu przez historyków, określeniu głównych walorów informacyjnych korespondencji oraz zasadom edytorskim przyjętym w edycji. Po wstępie zamieszczono niezbyt rozbudowany wykaz stosowanych skrótów. Dalej następuje licząca bez mała 300 stron właściwa edycja.

Składa się na nią łącznie 135 tekstów źródłowych — 91 listów, 40 gazet rękopiśmiennych, 3 obszerne ekscerpty z diariusza K.S. Radziwiłła oraz *Relacja drogi* najprawdopodobniej pióra Stanisława Antoniego Szczuki. Wśród wszystkich opracowanych edytorsko źródeł dominują oczywiście listy wspomnianych już S.K. Szwykowskiego i J.M. Karpia do K.S. Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego. Pierwszy ze wspomnianych korespondentów napisał 68 epistoł — ich rozpiętość chronologiczna obejmuje przedział od połowy kwietnia 1706¹⁰ do 11 maja 1708

⁸ Są to: *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2013; *Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2013; *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*. Wyd. J. DYGDAŁA. Wilanów 2016 (są to listy i doniesienia Andrzeja Franciszka Cichockiego).

⁹ Były to tomy z ważnej serii *Lustracje województw Prus Królewskich 1765 r.*: t. 1: *Województwo pomorskie*, cz. 1 (Toruń 2000), cz. 2 (Toruń 2003), cz. 3 (Toruń 2005); t. 2: *Województwo chełmińskie*, cz. 1 (Toruń 2007), cz. 2 (Toruń 2009); t. 3: *Województwo malborskie, Aneks* (Toruń 2011); t. 4: *Indeksy* (Toruń 2015).

¹⁰ Edycję rozpoczyna jeden list S.K. Szwykowskiego jeszcze z okresu jego służby przy dworze Augusta II, zanim kanclerz K.S. Radziwiłł został zmuszony do przeniesienia poparcia na osobę króla Stanisława.

roku¹¹. J.M. Karp wymieniał listy z kanclerzem od 15 lutego 1708 roku, najpierw stopniowo uzupełniając sprawozdania S.K. Szwykowskiego, a później całkiem zastępując je własnymi (korespondencja J.M. Karpią zamieszczona w recenzowanym tomie ciągnie się do 27 czerwca 1708 roku; późniejsza znajdzie się już w drugim, zapowiadającym w recenzowanej edycji tomie przygotowanym przez J. Dygdałę). Wszystkie listy pochodzą z jednego zespołu w Archiwum Głównym Akt Dawnych — z Archiwum Radziwiłłów, z działu V. Z tego samego zespołu, ale z działu VI pochodzą poddane edycji trzy obszerne fragmenty *Diariusza czynności* kanclerza K.S. Radziwiłła. Diariusz ten, znany już w historiografii, powstał dzięki przepisaniu przez sekretarza kanclerskiego zapisek dziennych czynionych na kartach kalendarzy w jeden rękopis. Zawiera krótkie, lakoniczne informacje o itinerarium i najważniejszych wydarzeniach¹².

Co trzeba podkreślić i wskazać jako jedną z wielu zalet edycji, wydawca nie ograniczył się do prostego przepisania i opracowania listów S.K. Szwykowskiego i J.M. Karpią. W licznych przypadkach musiał prowadzić żmudne, detektywistyczne poszukiwania rozproszonych w zbiorze listów fragmentów poszczególnych pism, które archiwiści na etapie opracowania archiwum w XIX wieku błędnie przyporządkowali. W wielu miejscach udało się odnieść sukces, co wydawca pieczołowicie odnotował.

Zgodnie z założeniami w sposób niezwykle interesujący uzupełniają narrację listów informacje z gazet rękopiśmiennych — jest ich w tomie łącznie 40. Niemal wszystkie pochodzą z Archiwum Państwowego w Toruniu, z zespołu archiwaliów miasta Torunia — katalog II, dział XIV¹³, jedna gazetka odnalazła się z dziale I katalogu II tego zespołu¹⁴. Tylko dwie przydatne do edycji gazetki udało się odnaleźć w AGAD, w dziale XXXIV Archiwum Radziwiłłów (są to gazetki „Z Poznania 14 stycznia 1707” i „Z Lesznika 20 stycznia 1707”). Interesująca jest lista miejscowości, w jakich powstały gazetki: Poznań (1), Lessing (6), Wrocław (4), Strzelno (1), Warszawa (2), Jurbork (1), Grodno (2), Wilno (12), Gieranony (3), Soły (8). Gazetka grodzieńska zamyka zresztą recenzowany tom chronologicznie, na dniu 27 lipca 1708 roku. Warto wspomnieć, że niektóre z gazetek przekazują również

¹¹ Wydawca listów odnotował dwie znaczne przerwy w korespondencji S.K. Szwykowskiego z tego okresu oraz uzasadnił je wysokim prawdopodobieństwem zaginięcia listów. Późniejszy brak listów spowodowany był ciężkimi ranami odniesionymi przez S.K. Szwykowskiego w pojedynku z Janem Tarłą i opuszczeniem dworu.

¹² M. NAGIELSKI: *Diariusze radziwiłłowskie w zbiorach działu VI Archiwum Radziwiłłowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych*. „Miscellanea Historico-Archivistica” 2001, 13, s. 35.

¹³ Można tu wskazać na pewną, drobną niekonsekwencję w opisie sygnatur gazetek w edycji. Wydawca najczęściej opisuje je następująco: Kat II, XIV i numer kolejnej jednostki bez skrótu „nr”. W końcowej części podaje już jednak zapis: Kat II, dz. IV oraz numer jednostki ze skrótem „nr”. Przy gazetce „Z Warszawy, 16 grudnia 1707 r.” wydawca zapomniał podać numeru jednostki, z którego pochodzi gazetka.

¹⁴ APT, Kat. II, I 4771.

informacje z innych miejscowości niż ta, którą opatrzone cały przekaz. Można wyrazić pewien żal, że wydawca nie poświęcił tej ważnej części przygotowanej przez siebie edycji choć fragmentu wstępu, pomimo iż jest jednym z najlepszych znawców problematyki gazet rękopiśmiennych¹⁵.

Odębna od pozostałych, choć podnosząca wartość źródłową tomu, jest opublikowana w całości *Relacya drogi saxonskiej Najjaśniejszego Króla JM Stanisława Pierwszego diariceskompendiowana A[nno] 1706*, pochodząca ze zbiorów Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Sankt Petersburgu — Rękopisy Polskie, Fond 4, 260, k. 4—6v¹⁶, a przypisywana przez wydawcę S.A. Szczuce, podkanclerzemu litewskiemu.

Zarówno dobór listów, jak i materiałów uzupełniających recenzowaną edycję nie budzi żadnych wątpliwości. Można by jedynie wskazać na pewną możliwość ewentualnego poszerzenia zakresu korespondencji w przyszłości — warto spenetrować zachowane w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego archiwum rodowe Karpiów¹⁷. Być może znajdą się tam listy w jakimś stopniu poszerzające informacje zdobyte dzięki listom pisany do K.S. Radziwiłła. Trzeba również wspomnieć, że recenzowany tom jest pierwszym z dwóch, które zostaną wydane przez J. Dydałę w tym samym wydawnictwie. Tom kolejny, który znajduje się już w druku, obejmie listy J.M. Karpia i wiadomości gazetowe z lat 1708—1709.

Zasady edytorskie przyjęte przez wydawcę, zgodnie ze stosowaną już przez niego wcześniej praktyką, nawiązują do głównych wskazań instrukcji wydawniczej dla źródeł z epoki nowożytnej, ale w wielu miejscach zostały zmodyfikowane po uwzględnieniu zarówno specyfiki wydawanego źródła, jak i potrzeb przyszłych czytelników. W zasadzie nie są stosowane (poza nielicznymi wyjątkami) skrócenia tekstów — większość listów i gazetek publikowano w całości, z uwzględnieniem formuł grzecznościowych i elementów formalnych. System stosowanych skrótów najczęściej pojawiających się zwrotów uporządkował i ujedynolicił zapis, co zdecydowanie ułatwia czytanie. Co więcej, wydawca podjął się dodatkowej pracy polegającej na przetłumaczeniu wszystkich fragmentów w językach łacińskim i francuskim, objaśnił również mniej dziś zrozumiałe pojęcia staropolskie — stosowny tekst zamieszczając w nawiasach kwadratowych po tekście obcojęzycznym. Pozwoliło to znacząco odciążać i tak już rozbudowane przypisy rzeczowe. Z uwagi na dość czytelną formę wydawanych źródeł przypisy edytorskie (literowe) zostały ograni-

¹⁵ E. KĘDERA: *Polskie gazety pisane w Archiwum Toruńskim z lat 1671—1772*. Toruń 1975 (praca doktorska, maszynopis w Archiwum UMK); K. MALISZEWSKI: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*. Toruń 2001, s. 80—81.

¹⁶ W nagłówku tego fragmentu edycji wydawcy umknął numer jednostki we właściwym fondzie petersburskiej biblioteki, na szczęście czytelnik odnajdzie go we wstępie do edycji, w przypisie 9 na stronie 8.

¹⁷ Z. WALCZY: *Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie*. „Przegląd Biblioteczny” 1972, 3—4, s. 280 — jest to fond 8 (Karpiūgiminės dokumentai) w zbiorach rękopisów tej biblioteki.

zione do minimum. Wiele niekonsekwentnych i archaicznych zapisów słów zostało zmodernizowanych bez specjalnego zaznaczania — poza oczywistym oddaniem specyfiki słów staropolskich.

W kwestii stosowania przypisów rzeczowych do objaśniania postaci i miejscowości występujących w źródłach można na prawach dyskusji naukowej zgłosić pewne zastrzeżenie. Wiele przypisów podaje jedynie współczesną nam lokalizację miejscowości, czasem rozwiązując wiążące się z tym wątpliwości. Wydaje się, że znaczną część prostych danych lokalizacyjnych można by umieścić w indeksie geograficznym, co pozwoliłoby na zmniejszenie liczby przypisów. Poza tym przekreślane przez autorów listów nazwiska obcojęzyczne (głównie szwedzkie, ale również rosyjskie), bardzo często rozwijane w nawiasach kwadratowych, można by również zawrzeć w odpowiednim indeksie, w tekście głównym podając objaśnienia tylko za pierwszym razem.

Recenzowany tom zawiera większość elementów, jakich oczekivalibyśmy od w pełni naukowej edycji, nie znajdziemy w nim jednak niezbędnego indeksu — wydawca zapowiada zamieszczenie takiego obejmującego całe dzieło wykazu w drugim tomie edycji. Brak również w omawianej edycji zestawienia bibliograficznego wszystkich monografii i artykułów, a także innych edycji źródłowych oraz źródeł rękopiśmiennych wykorzystanych przy pisaniu wstępu oraz przy opracowaniu tekstów — zapewne również i ten spis znajdzie się w tomie drugim. Podkreślić trzeba, że w tomie drugim, z powodu nieco innej zawartości merytorycznej publikowanych źródeł, konieczne będzie powtórzenie wstępu, a przynajmniej jego części. Biorąc to pod uwagę, najpewniej lepsze byłoby jednak albo równoczesne opublikowanie obu tomów, albo potraktowanie ich jako odrębnych całości (z własnym wstępem, indeksami i bibliografią). Duży odstęp czasowy w udostępnieniu książek w księgarniach może spowodować, że część nabywców będzie posiadać tylko jeden z tomów.

Elementy pomocnicze, przypisy, adnotacje, jak również sposób przygotowania właściwej części edycji wydaje się najzupełniej poprawny. Wydawca, co prawda, stosuje wiele rozwiązań, które są odstępstwem od wskazań wciąż podstawowej instrukcji dla edycji źródeł nowożytnych opracowanej przez Kazimierza Lepszego, ale jest to zabieg w pełni dopuszczalny. Od dłuższego czasu bowiem podczas spotkań wydawców źródeł do czasów wczesnonowożytnych podkreślany jest jedynie subsydiarny charakter tej leciwej już instrukcji, nad którą zawsze dominować powinny rozwiązania dyktowane przez specyfikę danego źródła, przejrzyście opisane we wstępie i nawiązujące do aktualnie stosowanych metod wydawniczych.

Cechą szczególną wydanych źródeł jest ich liczba, szczegółowość i regularność w raportowaniu podobnych, powtarzalnych spraw, co pozwala rekonstruować procesy i wydarzenia w długim przedziale chronologicznym pomiędzy rokiem 1706 a 1708.

O wartości źródłowej, informacyjnej recenzowanej edycji nie sposób w tym miejscu obszerniej napisać. Dość dobrze określił ją we wstępie sam wydawca¹⁸. Czytelnik tomu znajdzie w nim niezwykle wiele szczegółów dotyczących codziennego funkcjonowania najdziwniejszego z polskich dworów monarszych — dworu króla, który był w zasadzie zakładnikiem Szwecji, który podróżował nieustannie po Saksonii, Wielkopolsce, Prusach Królewskich i Litwie, chroniony przez oddziały Karola XII, otoczony nielicznym i zmieniającym się często dworem. Brak stałej rezydencji czynił ze Stanisława w zasadzie już wówczas „króla tułacza”, ze wszelkimi tego konsekwencjami. O poziomie niesamodzielnosci monarchy świadczy powtarzająca się niemal we wszystkich listach niepewność co do dalszego kierunku podróży czy terminu wyjazdu. Szczegółowość opisów tworzonych przez korespondentów (szczególnie J.M. Karpia) pozwala zapoznać się z planem dnia króla, poszczególnymi zajęciami, obowiązkami i rozrywkami, specyfiką życia religijnego (na przykład regularnie opisywane i komentowane kazania wygłaszane podczas mszy), relacjami z ludźmi obecnymi na niewielkim dworze, stosunkami z urzędnikami, zabiegami o pozyskanie nowych zwolenników z grona ludzi wiernych Augustowi II. Bardzo interesujące wydaje się również to, że lektura wydanych przez J. Dygdałę źródeł ukazuje funkcjonowanie „Rzeczypospolitej Leszczyńskiego”, która usiłowała znaleźć sobie miejsce obok „światów” szwedzkiego, rosyjskiego i zwolenników Augusta II, a po jego abdykacji po prostu przeciwników Stanisława. Z kolejnych kart dowiemy się wiele o działaniu kancelarii, kierowanej głównie przez podkanclerzego S.A. Szczukę, ale pod czujną kontrolą kanclerza K.S. Radziwiłła. Wnikniemy w pogmatwane intrygi i zabiegi o awanse urzędnicze i nadania dóbr ziemskich w skomplikowanym układzie ośrodków decyzyjnych — oprócz samego króla i kanclerzy wielką rolę odgrywał tu Karol XII, a nawet blisko z nim związani Sapiehowie. W tym aspekcie edycja jest potężnym narzędziem do badań biograficznych nad elitą Rzeczypospolitej doby wielkiej wojny północnej i pozwala rozwikłać szereg problemów wynikających z faktu równoległego funkcjonowania urzędów oraz nadań Augusta II i Stanisława. Czytelnik znajdzie na kartach książki również wiele interesujących danych dotyczących dziejów poszczególnych regionów czy miejscowości, przez które podróżował król i jego otoczenie.

Podsumowując rozważania recenzyjne, trzeba z całą mocą stwierdzić, że historiografia polska, szczególnie ta poświęcona dziejom wielkiej wojny północnej, uzyskała dzięki tej edycji poważne narzędzie do badań (które zostanie powiększone wydatnie po ukazaniu się drukiem tomu drugiego). Jest ona nie tylko ważna pod względem źródłowym, ale również edytorskim. To kolejny już tom, w którym J. Dygdała utrwała niezwykle udaną metodę wydawania XVIII-wiecznych źródeł epistolograficznych, diariuszowych i gazetowych. Większość przyjętych przez niego

¹⁸ J. DYGDAŁA: *Wstęp. O treści listów obu sekretarzy*. W: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*. T. 1..., s. 14—19.

rozwiązań może z powodzeniem zostać zastosowanych przez kolejnych wydawców. Co więcej, recenzowana edycja ukazuje ogromną wartość wydawania zwartych zbiorów korespondencji, z odpowiednim aparatem naukowym. Dopiero edycja pozwala wydobyć pełnię możliwości, jakie mają skryte w archiwach źródła — pozbawione indeksów, licznych objaśnień, tłumaczeń, a czasem wymagające żmudnego porządkowania i rekonstrukcji.

Bibliografia

- CIEŚLAK E.: *Stanisław Leszczyński*. Wrocław 1994.
- Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2013.
- DYGDAŁA J.: *Wstęp*. W: *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*. T. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706—1708*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2018.
- DYGDAŁA J., KUCHARSKI A.: *Szwykowski (Szwejkowski) Samuel Kazimierz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 49. Kraków 2014, s. 509—512.
- FELDMAN J.: *Stanisław Leszczyński*. Wyd. I. Warszawa 1948; wyd. II — Warszawa 1959; wyd. III — oprac. J. STASZEWSKI. Warszawa 1984.
- FORYCKI M., ZWIERZYKOWSKI M.: *Geneza elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1704 roku w ujęciu Woltera*. „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, 25 (2), s. 5—20.
- FORYCKI M.: *Stanisław Leszczyński. Sarmata i Europejczyk*. Poznań 2006.
- GIEROWSKI J.A.: *Karp Józef Michał*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12. Wrocław 1966—1967, s. 94—95.
- JAROCHOWSKI K.: *Dzieje panowania Augusta II. Od elekcji Stanisława Leszczyńskiego aż do bitwy Pułtawskiej (1704—1709)*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1890, 17 (1), s. 1—150.
- JAROCHOWSKI K.: *Dzieje panowania Augusta II. Od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*. Poznań 1856.
- JAROCHOWSKI K.: *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702—1704)*. Poznań 1874.
- KĘDERA E.: *Polskie gazety pisane w Archiwum Toruńskim z lat 1671—1772*. Toruń 1975 (praca doktorska, maszynopis w Archiwum UMK).
- MALISZEWSKI K.: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*. Toruń 2001.
- MURATORI-PHILIP A.: *Le roi Stanislas*. Paris 2000.
- MURATORI-PHILIP A.: *Stanisław Leszczyński. Król — tułacz*. Tłum. K. SZEŻYŃSKA-MAĆKOWIAK. Warszawa 2007.
- NAGIELSKI M.: *Diariusze radziwiłłowskie w zbiorach działu VI Archiwum Radziwiłłowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych*. „Miscellanea Historico-Archivistica” 2001, 13, s. 35—50.
- Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*. Wyd. J. DYGDAŁA. Wilanów 2016.
- Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2013.

- Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706—1709)*. T. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706—1708*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2018.
- ROSSINOT A.: *Stanislas, le roi philosophe*. Neuilly-sur-Seine 1999.
- SARNECKI K.: *Pamiętnik z czasów Jana Sobieskiego*. T. 2. Wrocław 2004.
- SARNECKI K.: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691—1696*. Oprac. i przyg. do druku J. WOLIŃSKI. Warszawa 1958.
- SARNECKI K.: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. T. 1: *Diariusz 1691—1695*. T. 2: *Relacje 1690—1696*. Oprac. J. WOLIŃSKI. Wrocław 2004.
- SARNECKI K.: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. T. 1—2. Oprac. i przypisy J. WOLIŃSKI. Wrocław 2010.
- SECHR-ZEMBITSKA L.: *Stanislas I. Un roi fantasque*. Paris 1999.
- STASZEWSKI J.: *Leszczyński — inny niż znany*. W: *Strefa bałtycka w XVI—XVIII w. Polityka — społeczeństwo — gospodarka. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka*. Red. J. TRZOSKA. Gdańsk 1993, s. 63—70.
- WALCZY Z.: *Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie*. „Przegląd Biblioteczny” 1972, nr 3—4, s. 275—281.
- ZIEMBICKI W.: *Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego. Studium historyczno-lekarskie*. Poznań 1931.
- ZWIERYKOWSKI M.: *Elekcja Stanisława Leszczyńskiego w roku 1704 — wynik przypadku czy efekt działań politycznych? W: Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI—XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru — między prawami a obowiązkami*. Red. M. MARKIEWICZ, D. ROLNIK, F. WOLAŃSKI. Katowice 2016, s. 388—406.
- ZWIERYKOWSKI M.: *Wstęp*. W: K. SARNECKI: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. T. 1—2. Oprac. i przypisy J. WOLIŃSKI. Wrocław 2010.



Dawid Madziar

Uniwersytet Śląski w Katowicach

dawid.madziar@us.edu.pl



<https://orcid.org/0000-0002-6065-3842>

Struktura narodowościowa armii francuskiej w latach 1715—1831

[Christopher J. Tozzi: *Nationalizing France's Army: Foreign, Black, and Jewish Troops in the French Military, 1715—1831*.
Charlottesville 2016]

Armia francuska jeszcze na długo przed utworzeniem Legii Cudzoziemskiej (1831) charakteryzowała się zróżnicowaną strukturą narodową, religijną i rasową¹. Cudzoziemcy, czarnoskórzy oraz Żydzi służyli we francuskich oddziałach doby *ancien régime'u*, rewolucji, I Cesarstwa Francuskiego i restauracji. Na kształtowanie się nowoczesnych społeczeństw i narodów znaczny wpływ miała myśl rewolucji francuskiej, która zakładała wypracowanie nowego modelu społeczeństwa obywatelskiego i państwa narodowego. Tak postawione cele od początku wybuchu rewolucji oddziaływały na znajdujących się we Francji cudzoziemców, mniejszości religijne oraz rasowe. Pojawiła się potrzeba zdefiniowania i wyznaczenia granic francuskiego obywatelstwa i narodowości w nowym porządku politycznym.

Od ponad dwudziestu lat rozwijane są badania na temat traktowania cudzoziemców w rewolucyjnej Francji². W historiografii odnajdujemy także liczne prace

¹ P. MONTAGNON: *Historia Legii Cudzoziemskiej. Od 1831 roku do współczesności*. Tłum. P. WRZOSEK. Wrocław 2006, s. 5—14.

² Jedną z pierwszych prac na ten temat napisał A. MATHIEZ: *La Révolution et les étrangers: Cosmopolitisme et défense nationale*. Paris 1918. Uważał on, że francuskie społeczeństwo porzuciło swoją kosmopolityczną i otwartą postawę wobec cudzoziemców dopiero na początku terroru jakobińskiego w 1793 roku, kiedy francuska armia ponosiła klęski na froncie. W kolejnych studiach badawczych wskazywano wprawdzie sprzeczność w rewolucyjnej ideologii i praktyce, przy czym pomimo obalenia tezy A. Mathieza wciąż uważano, że ksenofobia francuskiego społeczeń-

poświęcone oddziałom cudzoziemskim w armii francuskiej w dobie rewolucji i I Cesarstwa Francuskiego³. Niestety żadne z opracowań nie odpowiada wyczerpująco na istotne pytanie: jak kształtowała się oficjalna polityka władz rewolucyjnych, a następnie napoleońskich, wobec żołnierzy cudzoziemskich oraz mniejszości religijnych i rasowych? Problem ten w niezwykle ciekawy sposób ujął Christopher J. Tozzi w recenzowanej pracy *Nationalizing France's Army: Foreign, Black, and Jewish Troops in the French Military, 1715—1831*⁴. Przedstawia ona historię narodowości i obywatelstwa oraz budowania państwa narodowego podczas rewolucji francuskiej z perspektywy żołnierzy pozostających w służbie Francji, którzy nie byli uważani za pełnoprawnych obywateli. Dla przywódców rewolucyjnych „naród” był zasadniczym źródłem suwerenności państwa. Natomiast w armii widziano żywotną ekspresję woli narodu, dlatego od początku rewolucji dążono do jej „nacjonalizacji”, czyli pozbycia się z szeregów wojska wszystkich cudzoziemców. Władze rewolucyjne kierowały się przy tym zasadą, że tylko obywatele francuscy powinni mieć prawo do obrony narodu⁵.

Tytuł recenzowanej monografii czytelnie określa tematykę pracy, pewne wątpliwości budzą jednak wskazane w nim ramy czasowe (1715—1831). We wstępie (*Introduction*) autor nie wyjaśnia tej kwestii. W tej sytuacji czytelnik musi sam wywnioskować, że swe dociekania historyk rozpoczął od daty śmierci Ludwika XIV (1 września 1715 roku) i objęcia tronu przez Ludwika XV, który szczególnie rozwinął proces naboru regimentów cudzoziemskich w służbie Francji, chociaż nastąpiło to dopiero w połowie XVIII wieku. Data ta jednak nie ma żadnego wpływu na narrację, ponieważ badacz w dalszej części pracy opisuje regimenty cudzoziemskie w służbie Francji od XV wieku. Bardziej klarowna wydaje się data zamykająca wskazany okres — 1831 rok, kiedy to król Francuzów Ludwik Filip I dekretem z 10 marca 1831 roku powołał Legię Cudzoziemską. Dla czytelnika staje się oczywiste, że najwięcej uwagi badacz poświęcił latom 1789—1799 — w rozważaniach dotyczących tego okresu zawarł kluczowe i zarazem najwartościowsze tezy recenzowanej monografii.

stwa wystąpiła dopiero po klęskach 1793 roku. Zob. np. S. WAHNICH: *L'impossible citoyen*. Paris 1997; M. RAPPORT: *Nationality and citizenship in revolutionary France: The treatment of foreigners 1789—1799*. Oxford 2000.

³ Najbardziej klasyczne opracowanie tematu służby cudzoziemców w armii francuskiej w omawianym okresie to E. FIEFFÉ: *Histoire de troupes étrangères au service de France*. T. 1—2. Paris 1854. Z późniejszych opracowań, które skupiają się przede wszystkim na ukazaniu historii poszczególnych oddziałów cudzoziemskich i przedstawieniu liczebnego udziału w armii napoleońskiej, można wymienić m.in. G.C. DEMPSEY: *U boku Napoleona. Jednostki cudzoziemskie w armii francuskiej w czasach Konsulatu i Cesarstwa 1799—1814*. Tłum. K. BAŻYŃSKA-CHOJNACKA, P. CHOJNACKI. Warszawa 2005; J.-F. BRUN: *Le unités étrangères dans les armées napoléoniennes: Un élément de la stratégie globale du Grand Empire*. „Revue historique des armées” 2009, 255, s. 22—49.

⁴ CH.J. TOZZI: *Nationalizing France's Army: Foreign, Black, and Jewish Troops in the French Military, 1715—1831*. Charlottesville 2016.

⁵ Ibidem, s. 2—6.

Należy jednak zauważyć, że czas po restauracji Burbonów w 1815 roku do momentu utworzenia Legii w 1831 roku został potraktowany bardzo pobieżnie — autor poświęcił mu zaledwie półtora strony w zakończeniu (*Conclusion: Foreign Soldiers and The Revolutionary Legacy*)⁶.

Mocną stroną pracy Ch.J. Tozziego jest wykonana przez niego kwerenda archiwalna, która pozwoliła stwierdzić, że rewolucjoniści postępowali ostrożnie, a zarazem pragmatycznie wobec cudzoziemskich żołnierzy. Zasadniczą podstawę źródłową pracy stanowią różnego typu materiały archiwalne z kilkunastu zespołów znajdujących się w sześciu archiwach, głównie francuskich. Wśród nich najszerszej wykorzystano materiały zdeponowane w Service Historique de la Défense w Vincennes (SHD) oraz Archive Nationale Pierrefitte-sur-Seine w Paryżu (AN). Ze źródeł znajdujących się w SHD Ch.J. Tozzi najchętniej korzystał m.in. z tzw. Contrôles de troupe, umieszczonych w serii Yc. Wykazy te uwzględniają imię i nazwisko, miejsce urodzenia oraz inne podstawowe dane biograficzne potencjalnie każdego żołnierza, który służył w liniowych jednostkach francuskich, obejmują okres od prawie początku XVIII wieku do ok. 1795 roku. Jest to doskonałe źródło dla określenia liczby cudzoziemców biorących udział w działaniach zbrojnych Francji, pozwalające dodatkowo na śledzenie zmian proporcji obcokrajowców względem Francuzów w regimentach cudzoziemskich. Równie cennymi materiałami z SHD są zbiory dokumentów dotyczące inspekcji wszystkich regimentów cudzoziemskich, w tym: półbrygad (podserie Xb i Xg), „specjalnych oddziałów” (podserie Xk) oraz poszczególnych oddziałów cudzoziemskich z okresu napoleońskiego (podserie Xh). Dla przybliżenia losów poszczególnych cudzoziemskich generałów i oficerów autor wykorzystał teczki personalne (serie Yd i Ye), które zawierają wiele informacji na temat kariery i życia prywatnego żołnierzy obcokrajowców i przedstawicielei mniejszości. Natomiast w AN badacz przejrzał dokumenty instytucji państwowych odpowiadających za kreowanie polityki względem cudzoziemców w armii francuskiej⁷. Warto podkreślić, iż narrację uzupełniają liczne wydawnictwa źródłowe z okresu rewolucji i epoki napoleońskiej.

Praca Ch.J. Tozziego ma przejrzystą i logiczną konstrukcję problemowo-chronologiczną. Składa się ze wstępu (*Introduction*), siedmiu rozdziałów (1. *The Army before the Nation: Foreign Troops in Old Regime France*; 2. *Nationalizing the Army*; 3. *Foreign Legions from the Old Regime to the Terror*; 4. *The Limits of Pragmatism: Foreign Soldiers and the Terror*; 5. *Constitutionalism and Innovation: Foreign Troops under the Directory and the Consulate*; 6. *Revolutionary Continuities: Napoleon's Foreign Troops*; 7. *Jews, Soldiering, and Citizenship in Revolutionary and*

⁶ Ibidem, s. 217—218.

⁷ Między innymi raporty na temat armii w Komitecie Ocalenia Publicznego, papiery Komitetu Wojskowego, papiery wydelegowanych deputowanych, dokumenty Ministerstwa do spraw Wyznania, dokumenty policyjne oraz zbiory Trybunału Rewolucyjnego.

Napoleonic France), zakończenia (*Conclusion: Foreign Soldiers and The Revolutionary Legacy*) oraz dwóch aneksów (A: *Places of Birth for Troops in Foreign Regiments*; B: *The Foreign Regiments in 1789*).

Rozdział pierwszy traktuje o oddziałach cudzoziemskich doby *ancien régime* we Francji. Autor pokazuje, że francuska monarchia z różnych powodów faworyzowała zaciąg żołnierzy i oficerów cudzoziemskich do armii. Promowała także integrację cudzoziemskich rekrutów z francuskim społeczeństwem, co w znacznym stopniu udawało się osiągnąć. Ch.J. Tozzi podkreśla fakt, że już wtedy pojawiały się głosy teoretyków nawołujących do reorganizacji armii w strukturę złożoną z żołnierzy obywateli, w której nie ma miejsca dla cudzoziemców. Korona jednak pozostawała głucha na te postulaty, otwarcie przyjmując kolejnych cudzoziemców w szeregach armii aż do momentu wybuchu rewolucji. Autor przedstawił, chociaż pobieżnie, historię poszczególnych regimentów cudzoziemskich w służbie Burbonów, zarówno tych pochodzących z Europy (Szwajcarów, Niemców, Irlandczyków, Włochów, Węgrów i Szwedów), jak i Afryki (Senegal, Madagaskar), Azji (Indie) oraz Ameryki (Québec, Luizjana, Haiti, Martynika).

Kolejne cztery rozdziały zawierają kluczowe rozważania. Przeanalizowano w nich rolę cudzoziemców i pozostałych mniejszości w armii francuskiej od początku rewolucji aż po Konsulat. Ch.J. Tozzi jednak skupił się przede wszystkim na określeniu polityki władz rewolucyjnych, wymieniając wiele sprzeczności, które płynęły z prób pogodzenia rodzącej się ideologii z praktycznymi wymogami wojny i rekrutacji kolejnych żołnierzy. Wnioski autora są zaskakujące i wnoszą dużo nowego do toczącej się dyskusji o postępowaniu rewolucjonistów względem obcokrajowców w armii. Badacz w sposób przekonujący argumentuje, że wrogość władz rewolucyjnych, zmieniająca się stopniowo w ksenofobię wobec cudzoziemskich żołnierzy, pojawiła się już na początku rewolucji francuskiej. Jego pogląd jest odmienny od wcześniejszych ustaleń historyków, którzy wystąpienie tego zjawiska datowali dopiero na czas po klęskach wojennych w 1793 roku. Autor prawidłowo wnioskuje, że o ile władze rewolucyjne prezentowały pewną kosmopolityczną postawę wobec cudzoziemskich cywilów, to całkowicie inną strategię stosowano wobec obcokrajowców w armii. Miała ona zostać zmieniona dzięki ściślejszemu związaniu służby wojskowej z obywatelstwem, narodowością i patriotyzmem. Kwestie te oddziaływały na władzę i społeczeństwo, które od momentu wybuchu rewolucji marginalizowały i oczerniały cudzoziemskie oddziały pomimo oficjalnej propagandy politycznej. Nawet dezertery z obcych armii, którzy chcieli walczyć dla Francji, spotykali się z chłodnym przyjęciem. Sposób traktowania żołnierzy cudzoziemskich w późniejszym czasie przeniósł się również na cywilów, osiągając szczyt w czasach terroru jakobińskiego. To według Ch.J. Tozziego uwydatniało trzon nacjonalistycznej ksenofobii, która była obecna we francuskim myśleniu rewolucyjnym od samego początku, pomimo kosmopolitycznej retoryki. Fikcją miał być także obraz Francji jako państwa narodowego, które witało każdego sympatyka rewolucji, nie bacząc na jego

pochodzenie, nawet podczas rewolucji liberalnej w latach 1789—1792. Legislatywne kroki władze podjęły nieco później. Latem 1791 roku Zgromadzenie Narodowe zadekretowało „nacionalizację” niemieckich, irlandzkich i walońskich regimentów, a rok później, po wydarzeniach z 10 sierpnia 1792 roku, ogłosiło rozkaz wydalenia szwajcarskiego korpusu z Francji. Służba w profesjonalnej armii francuskiej stała się, przynajmniej w teorii, przywilejem i obowiązkiem wyłącznie Francuzów.

Autor, kontynuując swój wywód, przedstawia rozbieżności w postawie względem walczących dla Francji cudzoziemców, które zaczęły się pojawiać w pierwszych latach wojen rewolucyjnych. W wyniku wzniosłej retoryki kosmopolitycznej władze rewolucyjne postanowiły powołać legiony cudzoziemskie (belgijski, holenderski, Liège, allobrogi, niemiecki, amerykański) oraz tzw. wolne kompanie. Warto zaznaczyć, że Ch.J. Tozzi opisuje losy żołnierzy czarnoskórych, którzy służyli w legionach i koloniach. Powołane legiony miały od początku problem z pozyskaniem rekrutów i organizacją. W końcu stały się ofiarą tych samych oskarżeń i nacjonalistycznego myślenia, które wcześniej dotknęły regimenty cudzoziemskie. W rezultacie większość z nich nie przetrwała więcej niż dwie kampanie wojskowe. Autor podkreśla, że z istnieniem legionów wiązało się wiele sprzeczności, które wynikały z prób uregulowania granicy między armią narodową a społeczeństwem zamkniętym na cudzoziemców. Rewolucyjny pragmatyzm zaczął się ujawniać podczas terroru jakobińskiego (1793—1794). W praktyce w armii francuskiej za rządów jakobinów było wielu cudzoziemców. Rewolucjoniści byli świadomi zapotrzebowania na nowych żołnierzy, dlatego tysiące obcokrajowców wciąż walczyło dla Francji. Ich rola była istotna, co uwidoczniło się szczególnie w drugim roku wojen rewolucyjnych. Wówczas armia francuska borykała się poważnym kryzysem wynikającym z niewystarczającej liczby żołnierzy i braku doświadczonych oficerów. Cudzoziemscy żołnierze zdawali się rozwiązaniem tych problemów. Jednocześnie — zdaniem autora — właśnie w czasie terroru prześladowanie obcokrajowców w armii sięgnęło zenitu. Dlatego Ch.J. Tozzi nie ma wątpliwości, że ksenofobia wygrała i nawet po rewolcie parlamentarnej (*Thermidorian Reaction*), która miała miejsce w połowie 1794 roku, władze rewolucyjne gorliwie prześladowały nieobywateli, którzy służyli w armii.

W recenzowanej pracy opisano również politykę władz Dyrektoriatu i Konsulatu wobec cudzoziemskich żołnierzy. Sukcesy armii francuskiej, które skutkowały aneksją nowych ziem przez Francję lub reorganizacją podbitych terenów jako „siostrzanych republik”, zmieniły klimat polityczny Europy. Specyfika tych tworów politycznych dała francuskim przywódcom możliwość zaciągania cudzoziemskich żołnierzy podczas prowadzonych kampanii wojskowych w formie sprzymierzonych oddziałów, które pozostały niezależne od armii francuskiej, co pozwalało uniknąć politycznych konsekwencji. Dodatkowo, co słusznie zauważa autor, nowe areny działań wojskowych (Irlandia, Egipt czy też Kanada) uwidoczniły władzom znaczenie cudzoziemców jako przewodników, tłumaczy i politycznych mediato-

rów. Po zamachu stanu dokonanym przez Napoleona Bonaparte 9 listopada 1799 roku, który Dyrektoriat zastąpił Konsulatem, rząd raz jeszcze pozwolił na rekrutację cudzoziemców wprost do armii francuskiej, kierując ich do jednostek służących w koloniach. Ch.J. Tozzi rozważaniami na temat Konsulatu kończy zasadniczą, a zarazem najwartościowszą część pracy, skupioną na rewolucji francuskiej.

Rozdział szósty dotyczy rządów cesarskich Napoleona i jego polityki wobec oddziałów cudzoziemskich. Może on być jednak dla czytelnika w pewnym stopniu rozczarowujący. Autor w większości poświęca go bowiem na pobieżne przedstawienie poszczególnych jednostek cudzoziemskich w służbie Napoleona. Zwięzłość rozdziału wyklucza pełną dyskusję na temat polityki poboru cudzoziemców na terenach anektowanych i „sprzymierzonych”, a również szczegółowych powodów zaprzestania przez Napoleona dalszej rekrutacji cudzoziemców do armii francuskiej w 1813 roku. Ch.J. Tozzi jednak konsekwentnie wskazuje na wyraźną ciągłość polityki z okresu rewolucji francuskiej i wytworzonej wówczas relacji między pojęciem żołnierza i obywatela. Autor nie wykorzystuje przy tym całej dostępnej literatury. Opiera swoje rozważania głównie na dobrej, aczkolwiek już przestarzałej pracy Eugèna Fieffégo⁸ oraz wartościowym artykule Jeana-François Bruna⁹. Wywód Ch.J. Tozziego mogła wzbogacić publikacja Guya C. Dempseya, która, pomimo encyklopedycznego charakteru, uwzględnia nowszą literaturę przedmiotu¹⁰. Autor nie wykorzystał również książki Gilberta Bodiniera, który napisał monumentalną biografię zbiorową oficerów z okresu Konsulatu i I Cesarstwa Francuskiego. G. Bodinier poświęcił odrębne rozdziały m.in. oficerom szwajcarskim, polskim, a także czarnoskórnym¹¹.

Ostatni rozdział pracy jest poświęcony analizie wojskowej służby Żydów we Francji podczas rewolucji francuskiej i I Cesarstwa Francuskiego. Autor w interesujący sposób analizuje politykę władz rewolucyjnych wobec żydowskiej społeczności. W okresie *ancien régime* Żydzi oficjalnie byli uważani przez monarchię za cudzoziemców i zabraniano im służby w armii. Całkiem odmienną postawę przyjęli rewolucjoniści, którzy nadali obywatelstwo Żydom w 1790 roku (Sefardycykom) i w 1791 roku (pozostałym). Dzięki temu Żydzi masowo zaciągali się do armii francuskiej. Mimo że w niektórych częściach Francji w czasach rewolucji i pierwszego cesarstwa występowała wrogość wobec żydowskich żołnierzy, to francuscy przywódcy, a także sami Żydzi postrzegali służbę wojskową jako narzędzie do zintegrowania Żydów ze społeczeństwem. Ch.J. Tozzi dostrzega różnorodność francuskich Żydów, ale przy tym istotnie wskazuje, że kwestie służby wojskowej i zo-

⁸ E. FIEFFÉ: *Histoire de troupes...*

⁹ J.-F. BRUN: *Le unités étrangères...*

¹⁰ G.C. DEMPSEY: *U boku Napoleona...*

¹¹ G. BODINIER: *Les Officiers du Consulat et de L'Empire*. Paris 2014, s. 160—167. Należy jednak stwierdzić, że opis polskiego wątku zawarty w pracy G. Bodiniera również prezentuje niski poziom.

bowiązań wobec państwa, które wyklarowały się w czasach Republiki i Cesarstwa, ostatecznie przyczyniły się do stworzenia bardziej spójnej narodowej społeczności żydowskiej.

Trudno pisać o armii francuskiej w okresie wojen napoleońskich, pomijając polski wątek. Biorąc pod uwagę główny temat badawczy recenzowanej pracy, rozważania na temat służby Polaków w armii francuskiej i ogólnej polityki władz francuskich wobec nich zapewne okazałyby się cenne. Niestety pod tym względem praca Ch.J. Tozziego nie wnosi zbyt wiele, prawie całkowicie marginalizując polskich żołnierzy. Przepuszczalnie może to wynikać z braku znajomości polskich opracowań, chociaż trudno uważać to za usprawiedliwienie, ponieważ kwerenda archiwalna w SHD dostarczyłaby autorowi wielu ważnych informacji, np. na temat polskich oficerów (wykorzystując ich teczki personalne). Co prawda poruszono szerzej wątek Legionów Polskich w podrozdziale *Sister-Republics and Foreign Troops*¹², ale autor nie wykorzystał przy tym podstawowych opracowań na ten temat¹³, opierając się na niekompletnych źródłach francuskich. Najmniej uwagi poświęcił Ch.J. Tozzi polskiemu wysiłkowi zbrojnemu w okresie wojen napoleońskich. W rozdziale szóstym opisał go w kilku wersach, wspominając jedynie o I i II Legii Nadwiślańskiej. Autor nie wymienił z nazwy pozostałych pułków polskich w służbie Napoleona, chociaż wcześniej był w tym względzie dosyć skrupulatny. Ograniczył się zaledwie do stwierdzenia, że „kilka innych polskich regimentów i kompani weszło do francuskiej służby w dobie Cesarstwa, niektóre jako część elitarnych oddziałów napoleońskiej gwardii cesarskiej, a inne po tym, jak państwo zależne — Księstwo Warszawskie, nie mogło dłużej utrzymać ich w ramach swoich własnych sił zbrojnych”¹⁴.

Pomimo uwag krytycznych należy stwierdzić, że recenzowana praca Ch.J. Tozziego wymyka się standardom klasycznej historii wojskowości, co niepodważalnie stanowi jej atut. Jej narracja jest ważnym wkładem w badanie relacji między służbą wojskową a pojęciem obywatelstwa i tożsamości narodowej w dobie rewolucji francuskiej. Autor skupił się na analizie aspektów społecznego, politycznego i ideologicznego dążeń władz rewolucyjnych do przemiany armii w instytucję o charakterze narodowym. Dzięki temu *Nationalizing France's Army...* stanowi obecnie podstawową pracę na temat cudzoziemców w armii doby rewolucji francuskiej.

¹² Ch.J. Tozzi: *Nationalizing...*, s. 155—158.

¹³ Między innymi prace: J. PACHOŃSKI: *Legiony Polskie. Prawda i legenda*. T. 1—4. Warszawa 1969—1979; IDEM: *Korpus oficerski Legionów Polskich 1796—1807*. T. 1. Kraków 1999; IDEM: *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich 1796—1807*. T. 2. Kraków 2003.

¹⁴ Ch.J. Tozzi: *Nationalizing...*, s. 155—158.

Bibliografia


- BODINIER G.: *Les Officiers du Consulat et de L'Empire*. Paris 2014.
- BRUN J.-F.: *Le unités étrangères dans les armées napoléoniennes: Un élément de la stratégie globale du Grand Empire*. „Revue historique des armées” 2009, 255, s. 22—49.
- DEMPSEY G.C.: *U boku Napoleona. Jednostki cudzoziemskie w armii francuskiej w czasach Konsulatu i Cesarstwa 1799—1814*. Tłum. K. BAŻYŃSKA-CHOJNACKA, P. CHOJNACKI. Warszawa 2005.
- FIEFFÉ E.: *Histoire de troupes étrangères au service de France*. T. 1—2. Paris 1854.
- MATHIEZ A.: *La Révolution et les étrangers: Cosmopolitisme et défense nationale*. Paris 1918.
- MONTAGNON P.: *Historia Legii Cudzoziemskiej. Od 1831 roku do współczesności*. Tłum. P. WRZOSEK. Wrocław 2006.
- PACHOŃSKI J.: *Korus oficerski Legionów Polskich 1796—1807*. T. 1. Kraków 1999.
- PACHOŃSKI J.: *Legiony Polskie. Prawda i legenda*. T. 1—4. Warszawa 1969—1979.
- PACHOŃSKI J.: *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich 1796—1807*. T. 2. Kraków 2003.
- RAPPORT M.: *Nationality and citizenship in revolutionary France: The treatment of foreigners 1789—1799*. Oxford 2000.
- TOZZI Ch.J.: *Nationalizing France's Army: Foreign, Black, and Jewish Troops in the French Military, 1715—1831*. Charlottesville 2016.
- WAHNICH S.: *L'impossible citoyen*. Paris 1997.



Krystian Kazimierczuk

Uniwersytet Opolski

krystian70@poczta.onet.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-3570-1715>

„Dziś Golgota na kopalni »Wujek«,
tu łza matki i krew syna spływa,
rozpacz ludzka i ziemi cierpienie,
a przed bramą Matka Bolesciwa”^{*}

[*Wujek 81. Relacje*. Wybór i oprac. R. CIUPA, S. REŃCA.
Katowice 2018]

Relacje historyczne często jawią się jako charakterystyczny dla danej dyscypliny naukowej rodzaj literatury sensacyjnej. Nieco inaczej jest tym razem, kiedy na rynku wydawniczym ukazał się autorski wybór relacji uczestników strajku na kopalni „Wujek”, zorganizowanego w pierwszych dniach stanu wojennego w 1981 roku. Opracowanie autorstwa Roberta Ciupy i Sebastiana Reńcy *Wujek 81. Relacje*, wydane zostało przez Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach (ŚCWIS) jako wynik projektu, dofinansowanego przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu „Kultura — Interwencje 2018”¹. Bardzo ciekawa i interesująca próba identyfikacji osób, które złożyły relacje o historii strajku i pacyfikacji KWK „Wujek” w dniach 13—16 grudnia 1981 roku, stanowi ważny krok w procesie naukowego wyjaśnienia przyczyn tragedii. Jest także nadzwyczaj istotnym ogniwem procesu upamiętnienia tych wydarzeń i ich zakodowania w świadomości społecznej, szczególnie wśród młodego pokolenia.

Publikacja wpisuje się w szeroko i odpowiedzialnie rozumianą politykę historyczną. Jak stwierdził Jarosław Szarek: „przechowanie w pamięci depozytu wiedzy

^{*} S. BARAŃCZAK: *Mater Dolorosa*. W: *Krzyż Górników Kopalnia „Wujek” w Katowicach, grudzień 1981—grudzień 1996*. Oprac. A. BURZYŃSKI. Katowice 1996, s. 63.

¹ R. CIUPA, S. REŃCA: *Wujek 81. Relacje*. Katowice 2018, s. 4.

o postaciach i wydarzeniach z przeszłości kształtuje naszą świadomość. Polityka historyczna ma służyć temu, byśmy przekazywali sobie nawzajem i następnym pokoleniom całą prawdę o naszym dziedzictwie². Za ważny element jej realizacji uznać trzeba także to, by badania pokazały los przeciętnego człowieka, który zwykle pozostawia po sobie olbrzymie, ale złożone i skomplikowane, dziedzictwo. Sukcesję tę warto zachować dla potomnych w jej naturalnym aspekcie, nie wzbogacając ideologicznymi interpretacjami i polityczną nadbudową. Agata Stolarz napisała w tym kontekście jednoznacznie: „[l]udzie bowiem nie są tylko bohaterami lub zdrajcami, nie są też wyłącznie tyranami lub ofiarami. Każdy człowiek stoi na rozdrożu wielu potencjalnych historii”³.

46 relacji, które ukazały się nakładem ŚCWIS, spełnia kryteria pracy źródłowej, która może być sklasyfikowana jako praca naukowa. Świadczy o tym zarówno poddanie tomu naukowej weryfikacji (recenzentami wydawnictwa są dwaj górnośląscy historycy czasów najnowszych zatrudnieni w katowickim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej: dr Sebastian Rosenbaum i dr Bogusław Tracz), jak i stosowanie narzędzi metodologicznych, służących wychwyceniu ewentualnych pomyłek autorów relacji.

Praca ukazała się w roku obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Wpisuje się ona w elastyczną formułę „polityki historycznej” oraz „polityki pamięci”. Dla mnie jednak owa publikacja stanowi dowód na uczestniczenie polskich historyków w mało znanej w naszym kraju formule publikacji dla „obowiązku pamięci”⁴ — czyli działań wynikających z potrzeby oddania hołdu ofiarom, połączonych z refleksją na temat konieczności pielęgnowania pamięci o wydarzeniach, które miały miejsce w przeszłości⁵.

Wujek 81... daje możliwość zapoznania się z tragicznymi wydarzeniami, które 16 grudnia 1981 roku rozegrały się na KWK „Wujek” w Katowicach, co zostało przez autorów zasygnalizowane w dość obszernym wstępie. Na trzynastu stronach autorzy wyjaśnili, w mojej ocenie „bez gniewu i stronniczości”, faktografię wydarzeń od 12 grudnia 1981 roku do współczesnych prób zwrócenia uwagi na tę tragedię przez historyków i publicystów. Przywołali także poświęcone omawianej tematyce publikacje prasowe lub inne wydawnictwa, które ukazały się wcześniej⁶. Zamieszczona tam ważna konstatacja o braku pełnej, uwzględniając dzisiejszy stan wiedzy faktograficznej, monografii tematu wydaje się poważnym wyzwaniem dla

² J. SZAREK: *Nadzieja w młodym pokoleniu*. „Rzeczpospolita” 2018, 280, s. 19 (dodatek „Plus Minus”).

³ A. STOLARZ: *Dzielenie się pamięcią. Praktyka i teoria historii mówionej*. Lublin 2016, s. 12.

⁴ K. KOŃCZAL: *Obowiązek pamięci*. W: *Modi memorandi*. Red. M. SARYIUSZ-WOLSKA, R. TRABA, J. KALICKA. Warszawa 2014, s. 286.

⁵ Ibidem, s. 286—287.

⁶ R. CIUPA, S. REŃCA: *Wujek 81...*, s. 18.

środowiska historyków regionu, ale i całego kraju⁷. Druga ważna uwaga autorów wstępu to ta, że do tej pory nie ukazały się drukiem relacje świadków tamtych tragicznych dni⁸.

Pojawienie się wydawnictwa było możliwe dzięki trzem zasadniczym czynnikom. Pierwszym był olbrzymi wysiłek podjęty przez pracowników ŚCWIS. Gromadzą oni wspomnienia oraz nagrywają relacje audio i filmowe uczestników opozycji demokratycznej lat 1976—1989. Efekty ich pracy można zobaczyć w przestrzeni publicznej, m.in. w ramach historii mówionej na stronie internetowej ŚCWIS⁹. Warto przy okazji zaznaczyć, że eksperci z zakresu dydaktyki historii nawołują do umiejętnej formy korzystania z tego typu źródła oraz bardzo ostrożnego podchodzenia do niego — ze względu na konieczność odpowiedniej krytyki źródłoznawczej¹⁰. Drugim czynnikiem przyczyniającym się do wydania tomu jest praca Nadzwyczajnej Komisji do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, powołanej uchwałą Sejmu PRL 2 sierpnia 1989 roku, na wniosek posła Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego Tadeusza Kowalczyka¹¹. Raport końcowy komisji, tzw. Raport Rokity, przyniósł zeznania świadków, którzy składali swoje relacje przed komisją 10 lat po wydarzeniach Grudnia '81. Już wówczas uznano, że są to bardzo cenne świadectwa odważnych i odpowiedzialnie mówiących o wydarzeniach na kopalni „Wujek” ludzi. Wydaje się, że wartości tych relacji nie zmniejszył upływ czasu¹².

Trzecim elementem, dzięki któremu praca *Wujek 81...* mogła ukazać się w takiej postaci, jest fundamentalna dla tematu praca Tomasza Nowary *Kopalnia Wujek 13—16 grudnia 1981 roku*¹³. Zebrane materiały do książki T. Nowary objęły archiwalia (głównie komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Wujek”), akta procesów z lat 1982—2007, relacje świadków (170) oraz ekspertyzy z zakresu medycyny, balistyki i grafologii¹⁴.

Opracowanie wydawnictwa złożonego z relacji wymaga dużej wiedzy merytorycznej z zakresu nauk humanistycznych (szczególnie historii, psychologii społecznej i socjologii historycznej) oraz doświadczenia metodologicznego. Wystąpienia uliczne, strajki, ruchy oporu społecznego to bardzo dynamiczna rzeczywistość hi-

⁷ Ibidem, s. 16.

⁸ Ibidem, s. 17.

⁹ Por. www.scwis.pl.

¹⁰ M. FIC: *Historia mówiona jako współczesny kontynuator literatury dokumentu osobistego (na przykładzie „Archiwum Historii Mówionej”)*. W: *Amor patriae nostra lex Oblicza polskiej niepodległości w literaturze dokumentu osobistego, dydaktyce i edukacji historycznej. Studia i materiały dedykowane Profesor Barbarze Kubis z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowo-dydaktycznej*. Red. A. GOŁĘBIEWSKA. Opole 2017, s. 71—72.

¹¹ *Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW*. Kraków 2015, s. 26.

¹² R. CIUPA, S. REŃCA: *Wujek 81...*, s. 18.

¹³ T. NOWARA: *Kopalnia Wujek 13—16 grudnia 1981 roku*. Katowice 2011, s. 4.

¹⁴ Ibidem, s. 9.

storii społeczno-politycznej szczególnie w XX wieku. Ruchy masowe na całym świecie motywowane demokratycznymi ideami próbowały przeciwstawić się totalitarnej władzy, w wyniku tego udawało im się rozszerzyć pole wolności i sprawiedliwości, „zanim zostały przywołane do porządku”¹⁵. Dotyczy to w szczególności trudnych lat 80. XX wieku, kiedy powstawała „Solidarność”, która jako związek zawodowy stała się bardzo szybko szkołą politycznego myślenia i nabierania doświadczenia w trudnej sztuce osiągania kompromisu. Walter Lippman pisał: „urabianie przyzwolenia staje się świadomą sztuką i stałym organem demokratycznie wybranego rządu”¹⁶. Z taką sztuką urabiania, moderowania czy też zwyczajnie powszechnego kształcenia w trudnej sztuce negocjacji mieli do czynienia strajkujący w sierpniu 1980 roku w Gdańsku. Podczas obrad strajkowych utworzono komisję ekspertów, powiązanych z Towarzystwem Kursów Naukowych i warszawskim Klubem Inteligencji Katolickiej, do której należeli m.in. Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek¹⁷. W atmosferze wspólnoty decyzyjnej rodziły się najlepsze rozwiązania, które miały prowadzić do porozumienia. Edward Bernays stwierdził: „wolność do przekonywania i sugerowania» jest samą »esencją procesu demokratycznego«. Nazwał to inżynierią zgody”¹⁸.

Czy w przypadku „Wujka” można mówić o takich procesach? Śmiem twierdzić, że nie. Sam redaktor publikacji Robert Ciupa w wywiadzie udzielonym Pawłowi Pawlikowi z redakcji Onet.pl stwierdził: „kiedy przeczytałem jeszcze raz całą książkę, zdałem sobie sprawę, że jest to książka o wojnie”¹⁹. Konstatacja autora przynosi zaiste nową perspektywę badań wydarzeń na KWK „Wujek” w grudniu 1981 roku. Czy użycie tak wysokiego kwantyfikatora, stawiającego autorów relacji w sytuacji konfliktu zbrojnego, jest w tym wypadku uzasadnione? Przyjrzyjmy się relacjom uczestników tamtych tragicznych zdarzeń. Dla przykładu sięgnijmy do wypowiedzi Mariana Szmera:

w poniedziałek, 14 grudnia 1981 roku, przyszedłem na ranną zmianę do pracy na kopalni i już do środy nie wychodziłem z zakładu. Na dół zjechało tylko w celu zabezpieczenia. Również i ja z kilkoma osobami zostaliśmy oddelegowani przez sztygara zmianowego do zjazdu. Każdy z nas udał się na swoje stanowisko pracy i robiliśmy to, co niezbędne. Gdy wyjechalśmy na górę, była już podjęta decyzja o strajku, żądaliśmy uwolnienia aresztowanego członka związku Jana Ludwiczaka oraz zniesienia stanu wojennego.

¹⁵ N. CHOMSKY: *Siła i opinia*. Warszawa 2018, s. 12.

¹⁶ Ibidem, s. 29.

¹⁷ R. KACZMAREK: *Historia Polski 1914—1989*. Warszawa 2010, s. 739.

¹⁸ N. CHOMSKY: *Siła i opinia...*, s. 28.

¹⁹ P. PAWLIK: *Świadkowie o największej zbrodni stanu wojennego. 37. rocznica pacyfikacji kopalni „Wujek”*. Dostępne w Internecie: <https://slask.onet.pl/swiadkowie-o-najwiekszej-zbrodni-stanu-wojennego-37-rocznica-pacyfikacji-kopalni/xwd6vys> (dostęp: 5.01.2019).

Byliśmy zdecydowani na akcję protestacyjną do skutku: albo odejdziemy sami, albo będą musieli siłą nas stąd wygonić. Było tylko powiedziane, że jeśli wojsko wejdzie na teren zakładu, to automatycznie go opuszczamy, a jeżeli milicja... Milicja nie ma na kopalni nic do szukania²⁰.

Wobec przywołanego fragmentu można stwierdzić, że strajkujący górnicy wiedzieli dobrze, co oznacza konfrontacja z wojskiem, i za wszelką cenę pragnęli jej uniknąć. Mieli świadomość podejmowanego ryzyka — w końcu sama praca w kopalni to codzienne ryzyko zagrożenia życia. Czy to się jednak udało? Relacja lekarki pogotowia ratunkowego w Katowicach-Ligocie Urszuli Wendy przynosi zupełnie inny obraz tamtych wydarzeń:

chciałam udzielić pomocy górnikowi, który był już poza kopalnią i miał ranę postrzałową krtani. Człowiek ten leżał przy pobliskim budynku Domu Kultury, ale nie było wolnej karetki dla niego. Jakby tego było mało, ktoś wtedy przybiegł z informacją, żebyśmy nie czekali na karetkę, bo została zatrzymana i pobili pielęgniarzy. Dlatego pobiegłam do dyrektora kopalni. W budynku byli oficerowie Ludowego Wojska Polskiego. Jeden z nich doskoczył do mnie i bardzo brzydko się wyrażał. Wtedy nie wytrzymałam, rozplakałam się i wygarnęłam mu: „Co mi pan zrobi? Najwyżej mnie zamkniecie. Ojca rozstrzelali mi Niemcy, to wy możecie mnie zamknąć”²¹.

Czytając tak dramatyczny opis z miejsca historycznego zdarzenia, który uznać można wręcz za reportaż z pola walki²², trudno nie dokonywać emocjonalnych ocen. Każda narracja, przede wszystkim autobiograficzna, nie stanowi prostej formy przekazu treści historycznych, lecz, jak twierdzi A. Stolarz, jest raczej „perspektywą ukazania stanowisk autora wobec opisywanych zdarzeń”²³.

Wobec takich wyzwania autorzy recenzowanego zbioru musieli się zmierzyć z wieloma problemami. W mojej ocenie wyszli zwycięsko z tych prób. Naturalnym problemem była oczywiście kwestia odpowiedniego wyboru treści relacji. Nie wszystkie tego typu wywiady nadają się do publikacji, z wielorakich powodów: język wypowiedzi, stylistyka, swoisty zawodowy kod komunikacyjny, w tym przypadku związany ze specyfiką pracy w górnictwie, kwestia dialektu [etnolektu] śląskiego itp. Ale również problematyka rozumienia pamięci jako procesu, świadomość, że pamięć jest fazą przetwarzania informacji oraz ich gromadzenia²⁴. Każdy redaktor,

²⁰ R. CIUPA, S. REŃCA: *Wujek 81...*, s. 253.

²¹ *Ibidem*, s. 257.

²² *Ibidem*, s. 255.

²³ A. STOLARZ: *Dzielenie się pamięcią...*, s. 139.

²⁴ *Ibidem*, s. 35.

historyk, edytor źródła w takiej sytuacji zadaje sobie pytanie o granice ingerencji w słowa autora sprawozdania. To jest bardzo trudna kwestia metodologiczna, polegająca na rozstrzygnięciu, jak daleko można się posunąć, ingerując w teksty świadka historii²⁵. Dość interesujące zalecenia dają w tym zakresie znani publicyści Georg G. Iggersem i Krzysztof Pomian, którzy twierdzą, że „praca historyka nie da się zredukować do badań nad przeszłością, jest bowiem zarazem sposobem zachowania. »Dzielenie się pamięcią« domaga się poświęcenia czasu, innej przestrzeni, wyjścia poza ramy akademii, a czasem także zmiany nastawienia»²⁶.

Ryzyko związane z próbą redakcji świadectwa musi sprostać warunkom świadomego ze strony autora konfrontowania z rzeczywistością naukowego dorobku w tym zakresie. Niebezpieczeństwo zarysowania naturalnego obrazu przeszłości wynikać może ze zbyt dużego upływu czasu od faktycznych wydarzeń, z traumy czy też ze znanego w badaniach społecznych zjawiska „historycznego doznania” oraz „doświadczenia historycznego”²⁷, które mogą wpływać na opinie i oceny przeszłości.

To, co stanowiło największe wyzwanie i trudność w wydaniu zbioru *Wujek 81. Relacje*, to zdaniem R. Ciupy kwestie redakcyjne. Takie trudności, jak: lakoniczność wypowiedzi, błędnie zapamiętane fragmenty przeszłości, wyjaśnienie różnych kwestii spornych, a nade wszystko staranność o czytelność tekstu — to przeszkody, które należało pokonać w pracy nad redakcją publikacji²⁸. Duża staranność w pracy redakcyjnej daje się zauważyć przy porównaniu różnorodnych wypowiedzi: czy to górnika, czy pielęgniarki, czy mieszkańców przykopalnianego osiedla. Wszystkie te relacje są na swój sposób wyjątkowe. Cytowana już A. Stolarz stwierdziła dość kategorycznie: „kolejnym elementem opowieści autobiograficznych są schematy narracyjne, rozumiane jako »model pewnego elementu rzeczywistości«”²⁹. W przypadku *Wujka 81...* wszystkie relacje, choć opowiadają o tym samym wydarzeniu, są jednak jakościowo odmienne, co stanowi niewątpliwie najistotniejszy walor tego wydawnictwa. Książkę czyta się wyśmienicie, a to przeważa nad wszystkimi innymi cechami wydawniczymi. Krótkie formy wypowiedzi powodują efekt zainteresowania następną relacją, co pozwala uniknąć klimatu znużenia tematem czy też zanudzenia powtarzalnością treści. W mojej ocenie książka jest nadzwyczaj ciekawą lekturą, nie tylko dla osób zainteresowanych zawodowo tematyką historyczną.

Czy zatem projekt wydania relacji o pacyfikacji KWK „Wujek” ma jakieś wady? Dla zawodowego historyka podstawowa wada jest dość duża i zauważalna natychmiast (na co zresztą zwraca uwagę R. Ciupa). Stanowi ją oczywisty brak relacji

²⁵ Ibidem, s. 29.

²⁶ Cyt. za: ibidem, s. 135.

²⁷ Ibidem, s. 125.

²⁸ Relacja Roberta Ciupy z 3 stycznia 2019 r. — w zbiorach autora.

²⁹ A. STOLARZ: *Dzielenie się pamięcią...*, s. 147.

„drugiej strony”. Jej nieobecność wydaje się łatwo wytłumaczalna, ale uzmysławia to nam wszystkim, jak trudną sprawą jest upamiętnienie tego tragicznego wydarzenia oraz jego proces badawczy. Brak takowych relacji wcale nie umniejsza wartości wydawniczej i ciężkiej pracy nad powstaniem publikacji. Czy możliwe jest zebranie i wydanie dziś takich relacji? To pytanie, na które trudno odpowiedzieć. To, co wynika z obecnych przekazów, to bardzo duża emocjonalność i aktualność tego wydarzenia w sercach i umysłach świadków pacyfikacji. Dobrze ilustruje to np. opowieść mieszkanki katowickiego osiedla Brynów Janiny Przydatek:

Ciarki mnie do dzisiaj przechodzą, jak przypomnę sobie taki okropny incydent z małym chłopcem... Akcja już trwała na kopalni, a na terenie osiedla ZOMO atakowało mieszkańców. W pewnym momencie od strony kopalni biegł chłopak w wieku może około 10 lat. Grupa zomowców doskoczyła do niego i jak pospolitego przestępcę zaczęli go bić. Po czym zostawili tego chłopca leżącego na śniegu. W końcu przyjechało pogotowie. Kiedy sanitariusze chcieli wsunąć nosze do karetki, zomowcy nie pozwalali na to. Gdy lekarka stanęła w obronie swego małego pacjenta, któryś z zomowców uderzył ją. Lekarke zaczął bronić sanitariusz i on oberwał³⁰.

Można postawić tezę, że obawa atakujących przed poniesieniem odpowiedzialności stanowi elementarną przeszkodę do zebrania relacji „drugiej strony”. Problemem w tym przypadku może być ponadto zagadnienie tzw. złej pamięci³¹, która dotyczy funkcjonariuszy administracji czy też uczestników ruchów w ustrojach totalitarnych.

Podsumowując, należy podkreślić, że praca nad wywołaniem źródła jest jedną z najtrudniejszych dla historyka i edytora źródeł. Książka zawierająca relacje to efekt dogłębnej analizy źródłoznawczej. Dziełem ostatecznym winna być lektura dobrze przygotowana dla nas wszystkich. Za takie opracowanie w mojej ocenie uznać można *Wujek 81. Relacje* w wyborze i opracowaniu R. Ciupy i S. Reńcy.

Bibliografia

- BARAŃCZAK S.: *Mater Dolorosa. W: Krzyż Górników Kopalnia »Wujek» w Katowicach, grudzień 1981—grudzień 1996*. Oprac. A. BURZYŃSKI. Katowice 1996.
- CHOMSKY N.: *Siła i opinia*. Warszawa 2018.
- CIUPA R., REŃCA S.: *Wujek 81. Relacje*. Katowice 2018.

³⁰ R. CIUPA, S. REŃCA: *Wujek 81...*, s. 234.

³¹ A. STOLARZ: *Dzielenie się pamięcią...*, s. 190.

- FIG M.: *Historia mówiona jako współczesny kontynuator literatury dokumentu osobistego (na przykładzie „Archiwum Historii Mówionej”)*. W: *Amor patriae nostra lex Oblicza polskiej niepodległości w literaturze dokumentu osobistego, dydaktyce i edukacji historycznej. Studia i materiały dedykowane Profesor Barbarze Kubis z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowo-dydaktycznej*. Red. A. GOŁĘBIEWSKA. Opole 2017.
- KACZMAREK R.: *Historia Polski 1914—1989*. Warszawa 2010.
- Modi memorandi*. Red. M. SAYRIUSZ-WOLSKA, R. TRABA, J. KALICKA. Warszawa 2014.
- PAWLIK P.: *Świadkowie o największej zbrodni stanu wojennego. 37. rocznica pacyfikacji kopalni „Wujek”*. Dostępne w Internecie: <https://slask.onet.pl/swiadkowie-o-najwiekszej-zbrodni-stanu-wojennego-37-rocznica-pacyfikacji-kopalni/xwd6vys> (dostęp: 5.01.2019).
- Relacja Roberta Ciupy z 3 stycznia 2019 r. — w zbiorach autora.
- Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW*. Kraków 2015.
- STOLARZ A.: *Dzielenie się pamięcią. Praktyka i teoria historii mówionej*. Lublin 2016.
- SZAREK J.: *Nadzieja w młodym pokoleniu*. „Rzeczpospolita” 2018, 280, s. 19 (dodatek: „Plus Minus”).

Redaktor: Barbara Jagoda, Magdalena Kopeć

Projektant okładki i stron działowych: Anna Krasnodębska-Okręglička

Łamanie: Bogusław Chruściński

ISSN 2353-9739

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 19,5. Ark. wyd. 25,0.



Więcej o książce

ISSN 2353-9739



9 5

9 772353 973904

